

ROCZNIKI  
NAUK PRAWNYCH

Katolicki Uniwersytet Lubelski  
Jana Pawła II

ANNALES  
DES SCIENCES JURIDIQUES

ANNALS  
OF JURIDICAL SCIENCES



Towarzystwo Naukowe  
Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego  
Jana Pawła II

Towarzystwo Naukowe KUL  
Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

---

Tom XXI, numer 2

2011

ROCZNIKI  
NAUK PRAWNYCH

PRAWO, PRAWO KANONICZNE, ADMINISTRACJA

LUBLIN 2011

## KOMITET REDAKCYJNY

Józef Krukowski (REDAKTOR NACZELNY), Antoni Kość (ZASTĘPCA  
REDAKTORA NACZELNEGO), Krzysztof Orzeszyna (SEKRETARZ),  
Robert Andrzejczuk, Mirosław Sitarz, Katarzyna Maćkowska

Adres Redakcji: 20-950 Lublin, Al. Raławickie 14

## RADA NAUKOWA

Juan I. Arietta, Antoni Dębiński, Dariusz Dudek, Andrzej Dziega,  
Józef Krukowski (PRZEWODNICZĄCY), Wojciech Łączkowski, Henryk Misztal,  
Marek Safjan, Mieczysław Sawczuk, Stanisław Wrzosek

## RECENZENCI

Leszek Adamowicz, Henryk Cioch, Marzena Dyjakowska, Paweł Fajgielski,  
Edward Górecki, Marta Greszata-Telusiewicz, Antoni Kość, Piotr Stanisz,  
Henryk Szczerbiński, Krzysztof Wiak

Recenzenci całego numeru: Józef Krukowski i Krzysztof Orzeszyna

Opracowanie redakcyjne: *Alicja Penar*

Skład komputerowy: *Anna Kopiec*

Okładkę projektował: *Benedykt Tofil*

© Copyright by Towarzystwo Naukowe KUL  
& Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, 2011

TOWARZYSTWO NAUKOWE  
KATOLICKIEGO UNIWERSYTETU LUBELSKIEGO  
JANA PAWŁA II

ul. Gliniana 21, 20-616 Lublin, skr. poczt. 123, tel. 81 525 01 93, tel./fax 81 524 31 77  
e-mail: [tnkul@kul.lublin.pl](mailto:tnkul@kul.lublin.pl) <http://tn.kul.lublin.pl>  
Dział Marketingu i Kolportażu tel. 81 524 51 71

ISSN 1507-7896 Nakład 300 egz.

Drukarnia „Tekst” s.j., ul. Wspólna 19, 20-344 Lublin

PRAWO



JADWIGA POTRZESZCZ

## „FORMUŁA RADBRUCHA” A „FORMUŁA CATHREINA”

Sformułowanie wyrażone w tytule niniejszego artykułu może być nieco zaskakujące. O ile bowiem dość powszechnie znane jest prawnikom określenie „formuła Radbrucha”, o tyle z pewnością nikt dotąd nie słyszał o „formule Cathreina”. Jednakże analiza wypowiedzi Viktora Cathreina na temat wartości i obowiązywania prawa pozytywnego pozwoliła na wyodrębnienie takich sformułowań, które można poprzez analogię do określenia „formuła Radbrucha” nazwać „formułą Cathreina”. Porównanie na tej płaszczyźnie poglądów Gustawa Radbrucha i Viktora Cathreina nie było dotychczas – jak się wydaje – przedmiotem badań filozoficznoprawnych. Sam Radbruch nigdy bezpośrednio nie wskazywał też na swoje inspiracje poglądami Cathreina, chociaż dobrze znał jego filozoficznoprawne dzieło *Recht, Naturrecht und positives Recht. Eine kritische Untersuchung der Grundbegriffe der Rechtsordnung* (Freiburg im Breisgau 1901), którego drugie wydanie z 1909 roku było przedmiotem jego recenzji<sup>1</sup> napisanej w 1911 roku.

Wprawdzie Gustaw Radbruch znany jest jako przedstawiciel badeńskiej szkoły neokantyzmu, co w sposób oczywisty i w literaturze prawniczej

---

Dr JADWIGA POTRZESZCZ – adiunkt Katedry Teorii i Filozofii Prawa, Wydział Prawa, Prawa Kanonicznego i Administracji Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II; adres do korespondencji: Al. Raławickie 14, 20-950 Lublin; e-mail: jagap@kul.lublin.pl

<sup>1</sup> Zob. G. R a d b r u c h (rec.), *Viktor Cathrein S.J., Recht, Naturrecht und positives Recht. Eine kritische Untersuchung der Grundbegriffe der Rechtsordnung. Zweite Auflage. Freiburg i. B. 1909, Herder. 327 S., [w:] t e n Ź e, Gesamtausgabe, Bd. 1: Rechtsphilosophie I, bearbeitet von A. Kaufmann, Heidelberg: C. F. Müller Juristischer Verlag 1987, s. 528-530.*

przekonująco przedstawiony odsyła do odpowiedniego kręgu poprzedników i inspiratorów<sup>2</sup>, jednak nadal pozostaje zagadką, jakie są teoretyczne podstawy zmiany jego stanowiska czy też „innego rozłożenia akcentów” w okresie powojennym. Dokonał on wtedy nowego ukierunkowania swojej teorii. Odtąd pojęcie prawa wiąże z wartościami, które nie są relatywne<sup>3</sup>, a w kwestii podstawowej relacji prawa i moralności – czy i w jakich warunkach prawo pozytywne nie może być stosowane, gdy narusza podstawowe zasady moralne – odpowiedź Gustawa Radbrucha nie stoi w sprzeczności z odpowiedzią Tomasza z Akwinu<sup>4</sup>. Zasadne zatem wydaje się pytanie, czy neokantyzm odgrywa tutaj jeszcze jakąś konstruktywną rolę?<sup>5</sup>

Nie kwestionując wartości dokonanych dotychczas interpretacji formuły Radbrucha, można podjąć próbę spojrzenia na nią z innego punktu widzenia. Takie spojrzenie z perspektywy myśli chrześcijańskiej, a w szczególności w kontekście poglądów Viktora Cathreina jest celem niniejszego opracowania. Wprawdzie nie zachęca do tego sceptyczna wypowiedź Franka Saligera: „To, że to prawo naturalne nie jest chrześcijańskie, jest oczywiste z punktu widzenia jego neokantowskiego uzasadnienia. Chociaż po 1933 roku Radbruch manifestował swoją «ukrytą religijność», jak to widać w bezpośrednim kontekście formuły w paralelizacji konfliktu pomiędzy sprawiedliwością i bezpieczeństwem prawnym z konfliktem pomiędzy prawem boskim i ludzkim – kto chce, może tutaj doszukać się czwartej, religijnej płaszczyzny rozumienia formuły – jego «wiara niewierzących» nie określi żadnego wy-

---

<sup>2</sup> Zob. J. Z a j a d ł o, *Formuła Radbrucha. Filozofia prawa na granicy pozytywizmu prawniczego i prawa natury*, Gdańsk: Wydawnictwo Arche 2001; F. S a l i g e r, *Radbruchsche Formel und Rechtsstaat*, Heidelberg: C. F. Müller Juristischer Verlag 1995; Hidehiko A d a c h i, *Die Radbruchsche Formel. Eine Untersuchung der Rechtsphilosophie Gustav Radbruchs*, Baden-Baden: Nomos Verlagsgesellschaft 2006.

<sup>3</sup> Tak np. M. M a h l m a n n, *Rechtsphilosophie und Rechtstheorie*, Baden-Baden: Nomos Verlagsgesellschaft 2010, s. 153.

<sup>4</sup> Por. tamże, s. 231-232.

<sup>5</sup> Szczególnie kłopotliwe wydaje się z tego punktu widzenia zdecydowane odrzucenie przez samego Kanta prawa do oporu. Przyznaje to także R. Dreier, zob. t e n ż e, *Rechtsbegriff und Rechtsidee. Kants Rechtsbegriff und seine Bedeutung für die gegenwärtige Diskussion*, Frankfurt am Main: Alfred Metzner Verlag 1986, s. 24, ale stwierdza jednocześnie, że jego zdaniem, kantowskie pojęcie prawa tak może być interpretowane, względnie wyjaśniane, że ono „ustawom samowolnym” – w dzisiejszym rozumieniu tego określenia – odmawia jakości prawa (tamże).



miaru wiedzy”<sup>6</sup>. Ale być może autor tego poglądu nie dość wnikliwie rozważył wszystkie możliwe konteksty interpretacyjne.

Warto podkreślić, że już sam sposób myślenia Radbrucha, z założenia antynomiczny, umożliwia odnajdywanie w jego filozofii prawa elementów – na pierwszy rzut oka tak odległych i niemożliwych do pogodzenia – stanowisk naukowych, jak neokantyzm i klasyczny prawnonaturalizm. Wydaje się, że uwzględnianie w swoich poglądach różnorodnych (nawet przeciwstawnych) punktów widzenia jest czymś naturalnym w przypadku tak wielkiego erudyty i humanisty, jakim był Radbruch, który sam podkreślał, że „system filozoficzny powinien przypominać gotycką katedrę, w której jedne elementy dźwigają drugie mocą wzajemnej przeciwstawności”<sup>7</sup>.

## 1. STOSUNEK GUSTAWA RADBRUCHA DO MYŚLI CHRZEŚCIJAŃSKIEJ O PRAWIE

Z punktu widzenia podjętych w niniejszym artykule rozważań, nie bez znaczenia wydaje się fakt, że Gustaw Radbruch był ochrzczony w Kościele ewangelickim, jednak zasadniczo nie odczuwał potrzeby Kościoła. Nie można jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie, czy był wierzącym chrześcijaninem<sup>8</sup>. Zgodnie z jego własną wypowiedzią, właściwy był mu wierzący sceptycyzm Theodora Fontane’a. Bliskość jego własnych poglądów w tym zakresie do poglądów Fontane’a wyrażała się w tym, co Radbruch napisał o Fontanie<sup>9</sup>: „Podstawowe religijne uczucie [Fontane’a – przyp. J. P.] może być określone jako uczucie bezpieczeństwa, jako ostateczny optymizm, który pomimo troski, nieszczęścia i winy, może wszystkim demonom i diablom powiedzieć tak dla życia – a nie dla fatalistycznego wydania siebie na ślepy nieludzki los, lecz

---

<sup>6</sup> S a l i g e r, *Radbruchsche Formel und Rechtsstaat*, s. 28. Saliger wymienia trzy płaszczyny znaczenia formuły Radbrucha: 1) jako teoria relacji bezpieczeństwa prawnego i sprawiedliwości, 2) jako teoria relacji pozytywizmu prawnego i klasycznego prawa naturalnego, 3) teoria relacji prawa i moralności.

<sup>7</sup> G. R a d b r u c h, *Filozofia prawa*, tłum. E. Nowak, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN 2009, s. 84.

<sup>8</sup> A. K a u f m a n n, *Gustav Radbruch. Rechtsdenker, Philosoph, Sozialdemokrat*, München-Zürich: Piper Verlag 1987, s. 178.

<sup>9</sup> Ch. M. S c h e u r e n - B r a n d e s, *Der Weg von nationalistischen Rechtslehren zur Radbruchschen Formel. Untersuchungen zur Geschichte der Idee vom „Unrichtigen Recht”*, Paderborn-München-Wien-Zürich: Ferdinand Schöningh 2002, s. 28-29.

na wiarę w mądrą i dobrą opatrność i wszechmoc”<sup>10</sup>. W liście do swojego przyjaciela i ucznia, Erika Wolfa, datowanym na 1 listopada 1941 roku, Radbruch pisał, że on wciąż skłania się do tego, „aby to, co religijne, widzieć jako we wszystkich ludziach umiejscowiona możliwość ich istoty, jako ciche, konieczne założenie ich życia, jako *a priori* życia w ogóle”<sup>11</sup>. Zdaniem Wolfa, Radbruch prowadził ukryte życie chrześcijańskie<sup>12</sup>.

Choć Radbruch przejął od ojca „pewien dystans do religii”<sup>13</sup>, został wychowany w duchu „luteranckiego etosu sumienia”<sup>14</sup>. Tłumaczy to jego dystans, zwłaszcza w początkowym okresie twórczości, do katolickiej myśli o prawie. Radbruch dokonywał oceny katolickich myślicieli niejako z perspektywy zewnętrznej, niezaangażowanego obserwatora. Jednak wiele jego wypowiedzi świadczy o dość dobrej znajomości nie tylko Biblii, ale i klasyków myśli chrześcijańskiej (np. św. Augustyna czy św. Tomasza). Fakt ten nie dziwi, ponieważ Radbruch był bardzo dobrze wykształconym humanistą i z łatwością ilustrował swoje filozoficznoprawne poglądy odniesieniami zarówno do literatury pięknej, jak i do dzieł filozoficznych czy teologicznych.

Początkowy dystans do katolickiej myśli o prawie, a zwłaszcza o prawie naturalnym, z czasem zmieniał się w postawę pełną aprobaty, szczególnie po II wojnie światowej. Cały czas jednak przyjmuje Radbruch perspektywę obserwatora, starając się docenić także starania Kościoła ewangelickiego w budowaniu idei ponadustawowego prawa.

### 1.1. POGŁĄDY GUSTAWA RADBRUCHA PRZED II WOJNĄ ŚWIATOWĄ

Jak to już zostało wspomniane we wstępie, Radbruch napisał w 1911 roku recenzję książki V. Cathreina, *Recht, Naturrecht und positives Recht. Eine*

---

<sup>10</sup> G. R a d b r u c h, *Theodor Fontane oder Skepsis und Glaube*, 2 Auflage, Leipzig 1948, s. 45.

<sup>11</sup> Cyt. za: S c h e u r e n - B r a n d e s, *Der Weg von nationalistischen Rechtslehren zur Radbruchschen Formel*, s. 29.

<sup>12</sup> E. W o l f, *Umbruch oder Entwicklung in Gustav Radbruchs Rechtsphilosophie*, „Archiv für Rechts- und Sozialphilosophie” 1959, Bd. 45, s. 503.

<sup>13</sup> Por. K a u f m a n n, *Gustav Radbruch. Rechtsdenker, Philosoph, Sozialdemokrat*, s. 36-37.

<sup>14</sup> Por. W o l f, *Gustav Radbruchs Leben und Werk*, [w:] G. R a d b r u c h, *Rechtsphilosophie*, 6. Auflage, Stuttgart 1963, s. 31; zob. także: J. Z a j a d ł o, *Dziedzictwo przeszłości. Gustav Radbruch: portret filozofa, prawnika, polityka i humanisty*, Gdańsk: Wydawnictwo Arche 2007, s. 24.

*kritische Untersuchung der Grundbegriffe der Rechtsordnung* (wyd. 2, Freiburg im Breisgau 1909). Stwierdził wówczas lakonicznie, że jest to pozycja ciekawa ze względu kulturowo-psychologicznego, ponieważ jest dowodem na to, że w oddaleniu od tendencji ówczesnej nauki, „w cieniu Kościoła katolickiego jeszcze dzisiaj zieleni się prawo naturalne”<sup>15</sup>. Z pewnego rodzaju ironią mówi o nim, że nie jest to „owa ziemską zniekształconą latorośl, która w XVIII wieku grzesznie wzrosła jako chwast i wydała bogaty kwiat i owoce, a następnie w XIX wieku została ścięta i uschła, lecz stary, z niebieskiego nasienia wyrosły pień drzewa, które zasadził Stagiryta, a Akwinata pielęgnował”<sup>16</sup>. Wydaje się, że Radbruch był nieco zdziwiony, że Cathrein wyprawia z prawa naturalnego konieczność istnienia prawa pozytywnego, o czym może świadczyć znak zapytania postawiony w następującym fragmencie recenzji: „Cathrein broni nie tyle prawa naturalnego ze zmienną, lecz z wszędzie i w każdym czasie taką samą treścią i patrzy na nie nie tyle jako na prawo, które być powinno, lecz jako na prawo istniejące, które jest w stanie pozbawić obowiązywania «widocznie niezgodnego z rozumem» i «widocznie dobru wspólnemu szkodzącego» pozytywnego stanowienia, on uznaje [...] prawo naturalne zarówno w materialnym, jak i formalnym sensie. Ono dostarcza mu nawet dowodu na to, dlaczego obok owego prawa naturalnego w ogóle jeszcze konieczne jest prawo pozytywne: ponieważ dalsze wnioski prawnonaturalnych zasad poprzez autorytatywne (?) stwierdzenie muszą być pozbawione wszelkich wątpliwości, ponieważ one według potrzeby konkretnych okoliczności muszą być bliżej określone, ponieważ w końcu ich przestrzeganie musi być zagwarantowane poprzez przymus i zagrożenie karą”<sup>17</sup>.

Następnie Radbruch analizuje argumenty Cathreina za obowiązywaniem prawa naturalnego, dodając swoje uwagi krytyczne. Wśród nich warto zwrócić uwagę na argument, że „jeśli nie istniałoby żadne prawo naturalne, to wówczas nie mogłyby istnieć żadne «niesprawiedliwe» ludzkie ustawy”, na który Radbruch odpowiada, że niesprawiedliwość jakiejś ustawy mogłaby być oceniana „z punktu widzenia jakiegoś powinnościowego ideału prawnego, a nie tylko z punktu widzenia rzeczywiście obowiązującego prawa naturalnego”. W odniesieniu do tego fragmentu recenzji został wyrażony w doktry-

---

<sup>15</sup> R a d b r u c h (rec.), *Viktor Cathrein S.J., Recht, Naturrecht und positives Recht. Eine kritische Untersuchung der Grundbegriffe der Rechtsordnung*, s. 528.

<sup>16</sup> Tamże.

<sup>17</sup> Tamże, s. 528-529.

nie interesujący pogląd, że „Radbruch, wychodząc z filozoficznych założeń neokantyzmu, nie mógł oczywiście zaakceptować budowanych na bazie tomizmu propozycji Cathreina, ale tak naprawdę to, krytykując go, przyjął w gruncie rzeczy stanowisko prawnonaturalistyczne. Tyle tylko, że funkcję prawa natury przejmuje w jego koncepcji idea prawa [...]”<sup>18</sup>. Opinia ta stanowi zachętę do bliższej analizy tej analogii poglądów Cathreina i Radbrucha.

Już w *Grundzüge der Rechtsphilosophie* z 1914 roku Gustaw Radbruch powołał się m.in. na poglądy Cathreina (wymienił także nazwisko J. Mausbacha i G. F. von Hertlinga), pisząc, że „oczywiście tylko katolicka filozofia prawa ma dzisiaj odwagę kazuistycznie wskazać przypadki nieważności pozytywnego prawa, tylko ona nie ugięła się całkiem wobec brutalnej faktyczności polityki siły, absolutyzmu państwowego i pozytywizmu prawnego”<sup>19</sup>.

Napisana kilka lat później (w 1918 roku) recenzja książki Josepha Mausbacha, *Naturrecht und Völkerrecht* była kolejną okazją do wyrażenia przez Radbrucha jego stosunku do katolickiej myśli o prawie jako przeciwwagi dla pozytywizmu prawnego, który w sposób fanatyczny odrzucał wszelkie prawo ponadpaństwowe, wszelkie prawo naturalne. Radbruch wyraźnie zaciekawiony dorobkiem katolickiej filozofii prawa, wyraził się o niej z uznaniem: „Wśród wręcz ubóstwiania siły w naszej nauce prawa, katolicka filozofia twardo stała na stanowisku prawa naturalnego – i to w sensie nie tylko krytycznej miary prawa pozytywnego, lecz jego rzeczywistego źródła, które prawu pozytywnemu samo dawało moc wiążącą”<sup>20</sup>. W recenzji tej podkreślił także Radbruch, że Kościół katolicki ma największe zasługi w chrześcijańskim sprzeciwie wobec każdej wojny. Wyrażając uznanie dla chrześcijańskiego pacyfizmu, krytycznie odnosi się do idei wiecznego pokoju I. Kanta, nie wymieniając jednak jego nazwiska: „Zasługi starego, ponad partiami i światopoglądami stojącego pacyfizmu i zgodne z rozumem wyjaśnienie celów i dróg, z całym szacunkiem! – lecz nie podporządkowuje on wiecznemu pokojowi sumienia ludzi i przez to nie zdobywa świata: to może być tylko

---

<sup>18</sup> Z a j a d ł o, *Formuła Radbrucha. Filozofia prawa na granicy pozytywizmu prawniczego i prawa natury*, s. 175.

<sup>19</sup> G. R a d b r u c h, *Grundzüge der Rechtsphilosophie*, [w:] t e n ż e, *Gesamtausgabe*, Bd. 2: *Rechtsphilosophie II*, bearbeitet von A. Kaufmann, Heidelberg: C. F. Müller Juristischer Verlag 1993, s. 168-169.

<sup>20</sup> G. R a d b r u c h (rec.), *Mausbach Joseph, Naturrecht und Völkerrecht*, [w:] t e n ż e, *Gesamtausgabe*, Bd. 1: *Rechtsphilosophie I*, s. 534.

światopoglądowo zakorzeniony, obok socjalistycznego, chrześcijański pacyfizm”<sup>21</sup>.

Chociaż Radbruch ciągle patrzył z pozycji obserwatora na myśl katolicką, jednak wyraźnie zmniejszył się jego dystans do niej. Jako humanista doceniał wartości ponadczasowe zawarte w katolickiej filozofii prawa. Można to wnioskować z następującej wypowiedzi: „Dorobek katolickiej literatury, poprzez zachowanie najstarszej mądrości w zawirowaniach najnowszych czasów, osiągnął uznanie swojego prestiżu, i pewnego rodzaju odrodzenie i ponownego ożywienia w piśmiennictwie, tak że dotychczas często stosowana ignorancja tego piśmiennictwa ze strony «bezzałożeniowej» nauki, w przyszłości musiałaby być uznana za nieuzasadnioną”<sup>22</sup>.

Omawiając różne nurty filozofii prawa w swoim dziele z 1932 roku *Rechtsphilosophie*<sup>23</sup>, Radbruch wyraził się z uznaniem o katolickiej filozofii prawa: „Teoria prawa naturalnego zachowała się nie tylko przy życiu, ale nabrała nowego ducha. Z imponującą spójnością i sprawnością średniowieczne prawo naturalne tryumfalnie wkracza w teraźniejszość, przybierając insygnia katolickiej filozofii prawa”<sup>24</sup>. Warto podkreślić, że w przypisie Radbruch wymienia m.in. drugie wydanie dzieła Cathreina, *Recht, Naturrecht und positives Recht*, oraz dzieło J. Mausbacha, *Naturrecht und Völkerrecht*. Ponadto w naniesionych po wojnie poprawkach wymienia jeszcze dzieło C. Petraschka, *System der Rechtsphilosophie* (1932), i nazwisko H. Rommena, którego słynne dzieło, *Die ewige Wiederkehr des Naturrechts*, ukazało się po raz pierwszy już w 1936 roku<sup>25</sup>. Jak podkreśla H. Sass, ta imponująca wewnętrzna zwartość katolickiej filozofii prawa, którą Radbruch słusznie chwali, wskazując przede wszystkim na Cathreina, jako jej przedstawiciela, „spoczywa w istocie na przejęciu Tomaszowego myślenia porządku”<sup>26</sup>.

Poza bezpośrednimi ocenami myśli chrześcijańskiej o prawie, o znajomości oraz znaczeniu tej myśli w poglądach Radbrucha świadczą liczne do niej odniesienia w różnych kontekstach na kartach *Rechtsphilosophie*. Ramy i cel niniejszego opracowania nie pozwalają jednak na szczegółowe omawianie tego zagadnienia.

---

<sup>21</sup> Tamże.

<sup>22</sup> Tamże.

<sup>23</sup> Zob. polski przekład: R a d b r u c h, *Filozofia prawa*, 2009.

<sup>24</sup> Tamże, s. 34.

<sup>25</sup> Tamże.

<sup>26</sup> H. S a s s, *Recht und Staat bei Viktor Cathrein*, Berlin 1966, s. 68.

## 1.2. POGLĄDY GUSTAWA RADBRUCHA W OKRESIE POWOJENNYM

Po przeżyciach II wojny światowej, także osobistych cierpieniach związanych ze śmiercią dzieci: Renaty (†1939) i Anzelma (†1942), znacznie zmienił się stosunek Radbrucha do religii. Sam przyznał, że „otworzyła się dusza na nowe uczucia, na które dotychczas była ona jako dusza wolnomyśliciela zamknięta. Dotychczas nie będąc zdolna i nie chcąc Słowa Bożego nawet wypowiedzieć, znowu odnalazła jego obiektywizm, aby święte imię wzywać, nie chcąc go mierzyć, i tym samym móc coś wyrazić jako Wielkie Nieznane”<sup>27</sup>. Nie tylko zatem przestał wstydzić się imienia Boga<sup>28</sup>, ale uważał nawet, że człowiek z natury jest chrześcijaninem<sup>29</sup>. Można zatem wnioskować, że po 1945 roku religia chrześcijańska znalazła swoje trwałe miejsce w myśleniu Radbrucha<sup>30</sup>.

Wydaje się, że swój stosunek do religii przeniósł Radbruch również na myślenie o prawie, wymagając dla niego „wyższych” święceń<sup>31</sup>, aby we właściwym sensie odbudować państwo prawa i na nowo osiągnąć bezpieczeństwo prawne: „Lecz naszemu prawu musimy przyznać większe uświęcenie niż tylko jego umiejscowienie w najwyższym sądzie. Jak słabe jest prawo, które pozbawione jest religijnego uświęcenia, doświadczyliśmy tego wystarczająco gorzko w ciężkich czasach narodowosocjalistycznej pogardy prawa. Nauka katolicka nigdy nie zrezygnowała z religijnego podbudowania prawa: już poprzez Boskie stworzenie prawo naturalne świata zostało ufundowane przy pomocy naturalnych ustaw, a Boskie objawienie dało Kościołowi jego własne prawo. Również Kościół ewangelicki stara się wyjść ponad Lutra ujęcie prawa jako porządku czysto świeckiego i nadać prawo znowu religijną podbudowę. [...] Również w uznaniu świętości prawa oba Kościoły kroczą tą samą, wspólną chrześcijańską drogą”<sup>32</sup>.

<sup>27</sup> G. R a d b r u c h, *Der innere Weg*, [w:] t e n Ź e, *Gesamtausgabe*, Bd. 16: *Biographische Schriften*, bearbeitet von G. Spindel, Heidelberg: C. F. Müller Juristischer Verlag 1988, s. 282-283.

<sup>28</sup> K a u f m a n n, *Gustav Radbruch. Rechtsdenker, Philosoph, Sozialdemokrat*, s. 169.

<sup>29</sup> G. R a d b r u c h, *Kulturlehre des Sozialismus*, 4 Auflage, Frankfurt am Main 1970, s. 80.

<sup>30</sup> P o r. S c h e u r e n - B r a n d e s, *Der Weg von nationalistischen Rechtslehren zur Radbruchschen Formel*, s. 29.

<sup>31</sup> Tamże.

<sup>32</sup> G. R a d b r u c h, *Erneuerung des Rechts* (1947), [w:] t e n Ź e, *Gesamtausgabe*, Bd. 3: *Rechtsphilosophie III*, bearbeitet von W. Hassemer, Heidelberg: C. F. Müller Juristischer

W jednej z ostatnich swoich powojennych publikacji Radbruch znów podkreślił zasługi katolickiej filozofii prawa w porównaniu z protestancką: „Podczas gdy katolicyzm rozwinął wspaniałą, chrześcijańsko podbudowaną naukę o prawie i sprawiedliwości, protestantyzm, a przynajmniej luteranizm, nie może się taką nauką poszczycić. To wyraźnie widać było w czasach narodowego socjalizmu. Samolegalność prawa, pozytywizm prawniczy, kończył się w koniecznym uznaniu państwa totalnego i wszystkich jego ustaw: protestantyzm nie był w stanie przeciwstawić im ponadustawowo ugruntowanego prawa”<sup>33</sup>. I dalej wyjaśnia: „Protestantyzm obecnie poważnie stara się znaleźć dla prawa ludzkiego i ludzkiej sprawiedliwości fundament wewnątrz nauki chrześcijańskiej. Katolicyzm wskazuje prawu i sprawiedliwości ich miejsce wewnątrz porządku stworzenia: poprzez stworzenie również istotom stworzonym zostały zapewnione prawo i sprawiedliwość. Lecz stworzenie nie jest identyczne z naturą, o ile ona jest uważana jako wychodzącą z ręki Boga. Tak więc katolickie uzasadnienie prawa w porządku stworzenia oznacza kontynuację starożytniej nauki o jakimś prawie naturalnym, o jakimś porządku życia wspólnego ludzi ugruntowanego w naturze, poprzez rozum możliwego do zrozumienia powszechnie obowiązującego porządku. Lecz natura i stworzenie nie mogą być rozumiane jako porządek konieczności prawnoustawowych, raczej jako ogół normatywnych żądań, które w sensie «natury rzeczy» są ugruntowane na «istocie» – a nie jedynie na «bycie» – pierwotnych ludzkich relacji. Protestantyzm zaś nie jest w stanie w taki sposób uzasadnić prawa na podstawie idei stworzenia: stworzenie Boga nie może, z powodu upadku i grzechu pierworodnego ludzi, służyć więcej do uzasadnienia normatywnych żądań”<sup>34</sup>.

W odpowiedzi na krytyczne uwagi Greta Henry-Hermann dotyczące artykułu *Gesetz und Recht* (1947)<sup>35</sup> Gustaw Radbruch, poza ustosunkowaniem

---

Verlag 1990, s. 113-114.

<sup>33</sup> G. R a d b r u c h, *Gerechtigkeit und Gnade* (1949), [w:] t e n z e, *Gesamtausgabe*, Bd. 3: *Rechtsphilosophie III*, bearbeitet von W. Hassemer, Heidelberg: C. F. Müller Juristischer Verlag 1990, s. 259. Jednocześnie Radbruch zaznacza, że ostatnio ukazało się wiele publikacji, które starają się wypełnić tę lukę w dogmatyce ewangelickiej i wymienia dzieła takich autorów, jak Szwajcarów – E. Brunnera, *Gerechtigkeit* (1943) i A. de Quervaina, *Ethik*, I (wyd. 2, 1946), *Ethik*, II (1945), Amerykanów – R. Niebuhra, *The Nature and Destiny of Man* (1947) i W. E. Hockinga, *Was der Mensch aus dem Menschen machen kann* (1949) oraz Francuza – J. Ellula, *Die theologische Begründung des Rechtes* (1948).

<sup>34</sup> R a d b r u c h, *Gerechtigkeit und Gnade*, s. 261.

<sup>35</sup> Zob. G. H e n r y - H e r m a n n, *Erwiderung zu: Gesetz und Recht*, [w:] R a d b r u c h, *Gesamtausgabe*, Bd. 3: *Rechtsphilosophie III*, s. 100-104; zob. także: G. R a d b r u c h, *Gerechtigkeit und Gnade*, s. 261.

się do zarzutów autorki, na zakończenie podkreślił rolę katolickiej filozofii prawa oraz starania protestanckiej filozofii prawa: „Przede wszystkim przez katolicką, tomistyczną filozofię przez cały czas pozytywizmu prawnego była pielęgnowana idea prawa naturalnego. Zbiór przemówień papieża Piusa XII, który się właśnie ukazał, pokazuje przekonująco, jak żywotnie idea prawa naturalnego wewnątrz katolicyzmu jeszcze dzisiaj jest skuteczna. Tutaj, tak jak i w podobnych ostatnich staraniach wewnątrz Kościoła ewangelickiego, leżą korzenie, z których idea prawa ponadustawowego może czerpać nową siłę życia”<sup>36</sup>. Warto także zwrócić uwagę na fakt, że Radbruch przedkłada wyraźnie w tej wypowiedzi katolicką, tomistyczną filozofię prawa ponad wkład w krytykę pozytywizmu prawnego kantysty L. Nelsona, który był mistrzem G. Henry-Hermann oraz kontynuatorem myśli kantysty J. F. Friesa, odpowiadając na wskazówkę G. Henry-Hermann jednym zdaniem: „Gdy pozytywizm, zaprzeczenie ponadustawowego prawa, wewnątrz cechu prawników przez wiele lat był niekwestionowany, to jednak autorka słusznie wskazuje na krytykę owej «nauki prawa bez prawa» przez filozofa Leonarda Nelsona”<sup>37</sup>.

Radbruch zamierzał opublikować po wojnie nową, zmienioną wersję swojej *Rechtsphilosophie*, jednakże zamierzenia te nigdy nie zostały zrealizowane z powodu nagłej jego śmierci na zawał serca w dniu 23 listopada 1949 roku<sup>38</sup>. W niedokończonym projekcie posłowania do nowego wydania swojego głównego dzieła, Radbruch wskazał wśród powodów rozwoju i przebudowy jego założeń teoretycznych, poza przeżyciami narodowego socjalizmu, wpływ dwóch współczesnych mu ruchów intelektualnych, a mianowicie: 1) „powrót chrześcijaństwa” i 2) „zaskakujące powodzenie filozofii egzystencji”<sup>39</sup>. Następnie podkreślił, że jedynie chrześcijaństwo i Kościoły występowały

---

b r u c h, *Gesetz und Recht* (1947), [w:] t e n ż e, *Gesamtausgabe*, Bd. 3: *Rechtsphilosophie III*, s. 96-100; polski przekład: G. R a d b r u c h, *Ustawa i prawo*, tłum. J. Zajadło, „Ius et Lex” 2002, nr 1 (1), s. 157-163; zob. także: J. Z a j a d ł o, *Formuła „Gesetz und Recht”*, „Ius et Lex” 2002, nr 1 (1), s. 35-49; t e n ż e, *Prawo, ustawa, ustawowe bezprawie (na marginesie książki Birgit Hoffmann, Das Verhältnis von Gesetz und Recht)*, „Przegląd Sejmowy” 2005, nr 3 (68), s. 89-105.

<sup>36</sup> G. R a d b r u c h, *Erwiderung*, [w:] t e n ż e, *Gesamtausgabe*, Bd. 3: *Rechtsphilosophie III*, s. 105-106.

<sup>37</sup> Tamże, s. 105.

<sup>38</sup> Zob. A. K o ś ć, *Radbruch Gustav*, [w:] *Powszechna Encyklopedia Filozofii*, t. 8, Lublin: Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu 2007, s. 608-610.

<sup>39</sup> G. R a d b r u c h, *Projekt posłowania do Filozofii prawa*, [w:] t e n ż e, *Filozofia prawa*, s. 223-240.



otwarcie przeciwko narodowemu socjalizmowi. Wyrazem papieskiego oporu była encyklika *Ardenti cura (Z żarliwą troską)* Piusa XI z 14 marca 1937 roku, której obszerny fragment przytacza Radbruch. Zwraca on szczególnie uwagę na następujący *passus*: „Kto wynosi ponad ziemską skalę wartości rasę, naród, państwo, ustrój, wykonawców władzy państwowej bądź inne podstawowe wartości związane z ludzkim współistnieniem, należące do porządku świeckiego i zasługujące jako takie na szacunek, kto czyni je najwyższą normą wszystkich ludzi i bałwochwalczo ubóstwia, jak gdyby chodziło o wartości religijne, ten odwraca i zafałszowuje porządek rzeczy dany i przykazany przez Boga Stwórcę”<sup>40</sup>. Jak przytacza dalej Radbruch, do porządku tego przynależy „prawo naturalne, które palec Stwórcy wypisał na tablicy ludzkiego serca (Rz. 2, 14), i które może z niej odczytywać zdrowy, niesplamiony grzechem i namiętnością rozum. Nakazy owego naturalnego prawa mogą służyć za miernik w sprawdzianie, jaką moc moralną ma wszelkie prawo ustanowione i czy apeluje ono należycie do ludzkiego sumienia – kimkolwiek byłby prawodawca. Te spośród ludzkich praw, które stoją w nieusuwalnej sprzeczności z prawem naturalnym, cierpią na wrodzoną skazę, której nie jest w stanie usunąć żaden środek przymusu, żadna eskalacja zewnętrznego panowania”<sup>41</sup>. Radbruch przytacza także krytyczne słowa papieża Piusa XII pod adresem pozytywizmu prawniczego, który należy do „wątpliwych, szkodliwych społecznie i prowadzących do rozłamu doktryn prawnych”, ponieważ „prawom stanowionym wyłącznie przez ludzi przypisuje zwodniczy majestat i otwiera drogę do zgubnego oderwania prawa od etyki”<sup>42</sup>.

Przytaczanie tak obszernych fragmentów z papieskiego nauczania oraz częste odwoływanie się do katolickiej filozofii prawa świadczyć może jedynie o uznaniu przez Radbrucha znaczenia tej myśli o prawie. Jednocześnie ciągle porównuje dokonania na tym polu myśli protestanckiej, która wypada jednak znacznie gorzej, ponieważ – jak zaznacza Radbruch – „do istoty protestantyzmu należy to, że nie miał on ani właściwego organu, ani narzędzi intelektualnych, które pozwoliłyby mi przywołać uniwersalny dla chrześcijaństwa ideał prawa. Protestantyzm przejawia wyraźną niechęć do ładu prawnego. Prawo stanowi dla niego twór ustanowiony wyłącznie przez człowieka, niechrześcijański, a nawet zgoła antychrześcijański. Jednak pod naporem narodowosocjalistycznej nienawiści do Kościoła także protestantyzm wzniosł

---

<sup>40</sup> Tamże, s. 235.

<sup>41</sup> Tamże.

<sup>42</sup> Tamże, s. 236.

się ponad ten pozytywizm”<sup>43</sup>. Zdaniem Radbrucha, walka Kościołów przeciwko narodowemu socjalizmowi „otworzyła na nowo oczy wielu ludziom, którzy oddalili się od chrześcijaństwa. W obrębie filozofii prawa przyczyniła się też do ponownego uznania faktu, że wszelkie prawo ma ostateczne źródła religijne”<sup>44</sup>.

Trudno wyobrazić sobie, aby Radbruch, pisząc cytowane wcześniej słowa, nie był przekonany o ich słuszności. Moim zdaniem, jeśli nie dostrzegałby wartości chrześcijańskiej (a zwłaszcza katolickiej) myśli o prawie, to nie sięgałby po nią tak często w swoich dziełach. Z pewnością mógłby przecież odnieść się do niej krytycznie. Jednak po II wojnie światowej takiej krytyki w dziełach Radbrucha próżno szukać.

## 2. GUSTAWA RADBRUCHA I VIKTORA CATHREINA NAUKA O PONADUSTAWOWYM PRAWIE

Nauka Radbrucha o ponadustawowym prawie, które w ekstremalnych przypadkach konfliktu pozbawia mocy wiążącej i charakteru prawnego prawidłowo pod względem formalnym ustanowione prawo pozytywne, była bardzo popularna tuż po wojnie, gdy istniała konieczność rozliczenia się ze zbrodniami hitlerowskimi. Jednak sam Radbruch przyznał, że jego myśl nie jest ani oryginalna, ani nowa: „Nauka o ponadustawowym prawie występująca w orzecznictwie zdaje się odpowiadać powszechnym wymogom czasu, chociaż nie jest niczym nowym. Formułowano ją przez tysiąclecia, od antyku przez chrześcijańskie średniowiecze aż po wiek oświecenia, i kontynuuje się do dzisiaj w katolicko-tomistycznej filozofii prawa. Cóż oznacza niecały wiek pozytywizmu wobec tysiącleci!”<sup>45</sup> To wyznanie Radbrucha może być dobrym punktem wyjścia do porównania jego nauki o ponadustawowym prawie z nauką Cathreina o naturalnej ustawie moralnej. Jednakże warto najpierw zastanowić się, kogo Radbruch mógł mieć na myśli, wskazując chronologicznie poszczególne epoki, w których formułowano naukę o ponadustawowym prawie.

Ze starożytności niewątpliwie do roli symbolu konfliktu prawa ponadustawowego z prawem pozytywnym, który również przez prawników bywa

---

<sup>43</sup> Tamże.

<sup>44</sup> Tamże, s. 237.

<sup>45</sup> R a d b r u c h, *Ustawa i prawo*, s. 162-163.

przypominany, urosła *Antygone* Sofoklesa<sup>46</sup>. W doktrynie wyrażono pogląd, że „dramat *Antyfony* ujawnił problem, nad którego rozwiązaniem pochylać się będą filozofowie wszystkich epok – od starożytności po dzień dzisiejszy. W filozofii antycznej zarysowany będzie najpierw u sofistów w postaci przeciwstawienia dwóch kręgów prawnych: prawa naturalnego i prawa pozytywnego”<sup>47</sup>. Według Arystotelesa prawo nie jest jedynie pozytywnym stanowieniem. „Przeciwnie, przyjmuje on teorię *sprawiedliwego z natury* i różni w każdym prawie elementy, które są sprawiedliwe z natury (*physei dikaion*), gdy ustawodawca nie mógł inaczej postanowić, podczas gdy inne spoczywają tylko na stanowieniu pozytywnym. Tak więc *naturalnie sprawiedliwe* istnieje w porządku pozytywnym, spoczywa na rozumnej naturze ludzkiej i jest obecne w równym stopniu wszędzie”<sup>48</sup>. Ważnym elementem filozofii stoickiej jest podjęcie próby odpowiedzi na pytanie o istotę sprawiedliwości prawa. „Obowiązywalność prawa pozytywnego spoczywa na prawie niepisanim, które jest prawem wiecznym i zarazem miarą każdego prawa pozytywnego. Jest to prawo naturalne, powszechne prawo świata, identyczne z rozumem świata. [...] prawo naturalne jest nam dane razem z rozumem jako takim. Kto posiada rozum, ten posiada już wiedzę lub osąd tego, co jest prawe i nieprawe”<sup>49</sup>.

Dokonany przez stoików podział prawa na: *lex aeterna* (prawo wieczne, obowiązujące w całej wszechnaturze), *lex naturalis* (prawo naturalne rozumnych istot), *lex humana* (prawo pozytywne, stanowione przez ludzi) został przejęty do systemu filozoficznoprawnego św. Augustyna i św. Tomasza. Tak więc chrześcijańskie średniowiecze, formułując swoją naukę o ponadustawowym prawie czerpało obficie z dorobku starożytności. Św. Augustyn sformułował myśl, że „niesprawiedliwe prawo przestaje być prawem”<sup>50</sup>. Myśl tę powtórzył św. Tomasz, rozważając kwestię mocy wiążącej prawa pozytywnego w relacji do prawa naturalnego i sprawiedliwości<sup>51</sup>. Jak słusznie

---

<sup>46</sup> Zob. J. Potrześcz, *Filozofia prawa w „Antygonie” Sofoklesa*, [w:] *Księga jubileuszowa z okazji 70-lecia urodzin księdza profesora Franciszka Drączkowskiego*, w druku.

<sup>47</sup> K. Sójka - Zielińska, *Pojęcie „prawa nadrzędnego w tradycji europejskiej myśli państwowej*, „*Studia Iuridica*” 39(2001), s. 14.

<sup>48</sup> A. Kość, *Podstawy filozofii prawa*, wyd. 3, Lublin 2005, s. 29.

<sup>49</sup> Tamże, s. 30-31.

<sup>50</sup> Augustyn, *O wolnej woli*, tłum. A. Trombala, [w:] A. Kość (red.), *Filozofia prawa. Wybór tekstów źródłowych*, wyd. 2, Lublin 2007, s. 83.

<sup>51</sup> Zob. J. Potrześcz, *Przydatność niepozytywistycznej koncepcji prawa w procesie dochodzenia do słusznego prawa przez Trybunał Konstytucyjny*, „Przegląd Sejmowy” 2009, nr 5

zauważono, „materialno-etyczne rozważania Tomasza mieszczą się zasadniczo w ramach arystotelesowsko-stoicko-augustiańskiej myśli prawa naturalnego. Znaczny postęp uczynił on natomiast w przedmiocie subiektywno-moralnego pojmowania doktryn prawnonaturalnych”<sup>52</sup>. Zdaniem Ch. M. Scheuren-Brandesa, z którym zgadza się także autorka niniejszego artykułu, Tomasz z Akwinu był najbardziej znanym poprzednikiem myślenia Radbrucha o wpływie prawa ponadustawowego, prawa naturalnego, na moc wiążącą prawa pozytywnego. Pomimo pewnych różnic w konkretnym sformułowaniu, „jest jasne, że w zasadzie Tomasz i Radbruch dochodzą do tego samego wniosku”<sup>53</sup>. W podobnym tonie wypowiada się M. Mahlmann: „Ta kompleksowa relacja [tj. relacja prawa pozytywnego do prawa naturalnego – przyp. J. P.] odnosi się do kwestii podstawowej relacji prawa i moralności, czy i w jakich warunkach prawo pozytywne nie może być stosowane, gdy narusza ono moralne zasady podstawowe. Tradycja prawa naturalnego ma na to pytanie wielowymiarowe odpowiedzi, gdzie – jak wskazałem – odpowiedź Tomasza z Akwinu z żadnym przypadkiem nie stoi w sprzeczności w odpowiedzią Radbrucha”<sup>54</sup>.

Jeśli chodzi o „oświecone prawo rozumu”, to wydaje się, że właśnie pod jego adresem (choć nie powiedział, o którą wersję nauki o prawie naturalnym mu chodzi, jednak z pewnością przytoczone poniżej rozważania nie mogą dotyczyć klasycznego prawa naturalnego o arystotelesowsko-tomistycznym rodowodzie) Radbruch w swojej *Filozofii prawa* z 1932 roku sformułował krytyczne uwagi: „*Nauka o prawie naturalnym* jest przekonana, że potrafi zmniejszyć opór materii w stosunku do idei do zera [...]. Mimo to uważa ona, że materia idei prawnej nie ma nic wspólnego z konkretną sytuacją historyczną; materia pozostaje dla niej stan natury. Pojmuje ona ów stan nie w kategoriach stosunku społecznego, lecz jako aspołeczną egzystencję oderwanych od siebie jednostek, tak iż stosunek społeczny między nimi nie istnieje i wytwarza go dopiero idea prawa. Ponieważ doktryna prawa naturalnego nie uznaje w ogóle oporu materii czy to historycznej, czy społecznej, odrzuca ona również dynamiczny charakter idei prawa. Trwa ona przy wiecznym, zawsze i wszędzie jednakowym ideale prawa, zapoznając zupełnie fakt,

---

(94), s. 61.

<sup>52</sup> R. Tokarczyk, *Klasyki praw natury*, Lublin: Wydawnictwo UMCS 2009, s. 146.

<sup>53</sup> Scheuren-Brandes, *Der Weg von nationalistischen Rechtslehren zur Radbruchschen Formel*, s. 25.

<sup>54</sup> Mahlmann, *Rechtsphilosophie und Rechtstheorie*, s. 231-232.

że prawo nie wypływa z całkiem pustej, czystej i ogólnej formy, lecz że ma swoje źródło w konkretnym, namacalnym żywiole rzeczywistości. [...] Tak więc na pytanie filozofii dziejów, jaki jest stosunek między formą i materią prawa, można odpowiedzieć w ten sposób: wszelkie prawo jest wytworem zarówno formy, jak i materii prawnej [...]”<sup>55</sup>. Przypuszczenie, że Radbruchowi chodziło właśnie o oświeceniowe prawo naturalne, potwierdzają jego dalsze uwagi, że „przełamanie tej nauki o wszechwładnej formie prawa zawdzięczamy szkole historycznej, która przeniosła akcent z potęgi racjonalnego formalizmu na substancję «ducha narodowego»”<sup>56</sup>. Warto zauważyć, że wielu przedstawicieli teorii prawa naturalnego o arystotelesowsko-tomistycznym rodowodzie podejmowało próby wyjaśnienia błędnego w ich mniemaniu ujmowania tego prawa. Na przykład Cathrein, ustosunkowując się do zarzutów Savigny’ego, stwierdził m.in.: „Wydaje się, że pod pojęciem prawa naturalnego, które on [tj. Savigny – przyp. J. P.] zwalcza, ten wielki prawnik rozumie tylko dowolne abstrakcje, które od czasów Monteskiusza i Rousseau były w obiegu. Bowiem tylko na podstawie tej opinii można twierdzić, że ona prawo traktuje jako coś istniejącego w sobie, jako coś zamkniętego, coś niezmiennego, nie troszcząc się o potrzeby i przemiany rzeczywistego życia. Rousseau i jego zwolennicy skonstruowali szczegółowo na podstawie samowolnie przez nich rozumianej ludzkiej natury, system prawa publicznego i częściowo system prawa prywatnego, w którym wszystkie dowolne prawa znalazły swoje miejsce [...]. Z takimi „pustymi abstrakcjami” prawo w rozumieniu Arystotelesa i prawników rzymskich, a w szczególności w głębokim uzasadnieniu, które ono znalazło poprzez wielkich chrześcijańskich myślicieli, mianowicie przez Tomasza z Akwinu, nie ma nic wspólnego”<sup>57</sup>.

---

<sup>55</sup> R a d b r u c h, *Filozofia prawa*, s. 96-97.

<sup>56</sup> Tamże, s. 96.

<sup>57</sup> V. C a t h r e i n, *Recht, Naturrecht und positives Recht. Eine kritische Untersuchung der Grundbegriffe der Rechtsordnung*, 2. Auflage, Freiburg im Breisgau 1909, s. 278. Podobną krytykę błędnego pojmowania prawa naturalnego wyraził Czesław Martyniak: „Dziś cała szkoła głosi, że nie można mówić o prawie, nie wracając do dawnego pojęcia prawa naturalnego. Większość prawników i filozofów minionego wieku знаła to pojęcie wyłącznie w tym błędnym znaczeniu, jakie mu nadała szkoła prawa natury XVIII w. [...] Przeciwnicy prawa naturalnego, którzy chcieliby je zwalczać przez krytykę autorów głoszących stan natury, stawialiby sobie zbyt łatwe zadanie i wyważaliby tylko drzwi otwarte: współcześnie nikt już nie przyjmuje istnienia jakiegoś prawodawstwa naturalnego, stanowiącego typ idealny, ustanowiony raz na zawsze *ne varietur* dla wszystkich miejsc i po wszystkie czasy. Nie tego szukali w doktrynie prawa naturalnego starożytni i nie tego szukają w niej współcześni, również nie to chce nam dać sama ta doktryna. Chodzi o to, by obserwować rzeczywistość i pytać obserwacji, doświad-

Rudolfa Stammlera teoria prawa natury o zmiennej treści, do której Radbruch się przyznawał, „jest jedynie ogólną metodą poszukiwania prawa słusznego, sprawiedliwego, odpowiedniego, właściwego w określonych historycznych warunkach”<sup>58</sup>. Radbruch pisał o Stammlerze, że ten „z podziwu godnym uporem, nie obawiając się przy tym powtarzania tego samego, wpajał on świadomości filozoficznoprawnej swej epoki dwie idee: że niezależnie od badania prawa pozytywnego rozwijać należy «naukę o słusznym prawie» i że nauka ta może być tylko metodą, nigdy zaś systemem filozofii prawa. [...] Nie jest to zatem filozofia prawa w pełnym tego słowa znaczeniu, lecz raczej logika filozofii prawa bądź teoria poznania, która ma za przedmiot oceną wartości prawa, krytykę myśli prawniczej: jako taka stanowi ona nadzwyczaj solidną podstawę wszelkiej filozofii prawa, choć nie jest żadnym skończonym systemem takowej”<sup>59</sup>. Stammler rozdzielał niezmiennie, uniwersalne formy prawa natury od zmiennych, przemijających jego treści, które były ujmowane w prawie stanowionym. „Jak zauważyli krytycy koncepcji Stammlera, nie był on konsekwentny w podtrzymywaniu tezy o zmienności treści prawa natury. W odniesieniu bowiem do niektórych treści prawa natury rozprawiał o ich uniwersalnej słuszności. Rozprawiał o negatywnej treści uniwersalnej słuszności prawa natury, gdy dopatrywał się bezwzględnej sprzeczności z nim wielożeństwa, niewolnictwa, palenia wdów, loterii państwowych. Tym samym powracał do założeń wcześniejszych koncepcji prawa natury”<sup>60</sup>. Ścisłe odzielenie zasad formalnych i materialnych wydaje się sztuczne i w praktyce niemożliwe, ponieważ naturalne jest zawsze dążenie do treściowego określenia słusznego prawa. Ostatecznie zawsze pozostaje do rozstrzygnięcia kwestia, jak uzasadnić słuszność treści prawa. Sam Radbruch, rozważając antynomie idei prawa, doszedł do wniosku, że „z jednej strony pojęcie słusznego prawa obliguje do jego stanowienia jako prawa pozytywnego, a z drugiej strony ustanowione prawo powinno być prawem sprawiedliwym w swej treści”<sup>61</sup>.

---

czenia oraz rozumowania, czy w powodzi zmiennych uzusów i zwyczajów, praw i kodeksów nie byłoby rzeczywiście niczego, co by pozwoliło na ustalenie jakiejś podstawy obiektywnej porządku prawnego, niezawisłej od kaprysu ludzi” – *Obiektywna podstawa prawa według św. Tomasza z Akwinu*, [w:] t e n ż e, *Dzieła*, red. R. Charzyński, M. Wójcik, Lublin: Wydawnictwo KUL 2006, s. 16.

<sup>58</sup> T o k a r c z y k, *Klasyki praw natury*, s. 285.

<sup>59</sup> R a d b r u c h, *Filozofia prawa*, s. 31-32.

<sup>60</sup> T o k a r c z y k, *Klasyki praw natury*, s. 287.

<sup>61</sup> R a d b r u c h, *Filozofia prawa*, s. 80.

Warto w tym miejscu zastanowić się, co to znaczy, że prawo jest sprawiedliwe. Zgodnie z przekonującymi rozważaniami na ten temat Javiera Hervady, sprawiedliwość jest następstwem prawa<sup>62</sup>. Nie jest tak, jak to potocznie się rozumie, że sprawiedliwe prawo bierze swój początek z cnoty sprawiedliwości. Zdaniem Hervady, „cnota sprawiedliwości zakłada obecność prawa, w tym sensie jest zawsze czymś późniejszym względem prawa. Każdy akt sprawiedliwości przewiduje istnienie uprzednio powstałego prawa; dlatego też stanowi akt wtórny. Czynność pierwotna, ustanawiająca prawo, nie jest aktem cnoty, lecz aktem władczym. [...] Stanowienie prawa jest z natury aktem władzy, nie cnoty. Sprawiedliwość działa, gdy prawo już powstało, przyznając każdemu, co do niego należy. [...] Niewątpliwie zagadnienie prawa sprawiedliwego i niesprawiedliwego pojawia się wyłącznie w odniesieniu do prawa pozytywnego. [...] stanowienie prawa pozytywnego przebiega w kontekście jakiegoś prawa je poprzedzającego, prawa samego w sobie, które od starożytności nazywa się naturalnym. Prawo pozytywne może zatem zapewnić komuś to, co do niego należy, lub odmówić mu tego, a przez to stać się sprawiedliwym lub niesprawiedliwym. Coś, co nazywamy nakazem sprawiedliwości, wymogiem sprawiedliwości lub normą sprawiedliwości, to nic innego, jak prawo naturalne. A tak zwane zasady sprawiedliwości są zasadami i nakazami tegoż prawa. To, co poprzedza prawo pozytywne, to nie sprawiedliwość, a prawo naturalne”<sup>63</sup>.

Powyższy pogląd Hervady jest przekonujący logicznie i spójny z całą wielowiekową tradycją prawa naturalnego, na którą wskazuje Radbruch, mówiąc o nauce o ponadustawowym prawie. Zatem należy przyznać rację Karlowi Engischowi, który sformułował wniosek, że dla Radbrucha „filozofia prawa jest filozofią wartości prawa. Filozofia wartości prawa jest nauką o słusznym prawie. Nauka o słusznym prawie jest nauką o prawie naturalnym”<sup>64</sup>. Potwierdza te słowa także sam Radbruch: „Tak więc idea ponadustawowego prawa, według którego mogą być mierzone również ustawy pozytywne i mogą być przedstawione jako ustawowe bezprawie, po stuletnim panowaniu pozytywizmu prawniczego znów zmartwychwstała z całą siłą. Jak daleko sprawiedliwość żąda, żeby sprzeciwiające się jej pozytywne

---

<sup>62</sup> J. H e r v a d a, *Prawo naturalne. Wprowadzenie*, tłum. A. Dorabalska, Kraków: Wydawnictwo Petrus 2011, s. 15.

<sup>63</sup> Tamże, s. 16.

<sup>64</sup> K. E n g i s c h, *Gustav Radbruch als Rechtsphilosoph*, „Archiv für Rechts- und Sozialphilosophie” 1949-1950, Bd. 38, s. 311.

stanowienie było uznane za nieobowiązujące prawnie, jak daleko bezpieczeństwo prawne jako roszczenie przeciwstawne można postawić, żeby ustanowione prawo pomimo swojej niesprawiedliwości mogło być uznane za wiążące: na te pytania odpowiedziałem już we wcześniejszych częściach tego wykładu. Kierunek tej odpowiedzi wynika już stąd, że wykład na temat filozofii prawa w programie wykładów był zaopatrzony tytułem, który od wielu dziesiątków lat był już nieużywany, a mianowicie tytułem: prawo naturalne<sup>65</sup>. Wygląda na to, że pod koniec życia Radbruch na nowo przemyślał swoje zastrzeżenie pod adresem argumentu Cathreina, który przekonywał, że „jeśli nie istniałoby żadne prawo naturalne, to wówczas nie mogłyby istnieć żadne «niesprawiedliwe» ludzkie ustawy”. Nie wydaje się prawdopodobne, aby Radbruch w tym czasie znów odpowiedział, że niesprawiedliwość jakiejś ustawy mogłaby być oceniana „z punktu widzenia jakiegoś powinnościowego ideału prawnego, a nie tylko z punktu widzenia rzeczywiście obowiązującego prawa naturalnego”<sup>66</sup>. Zdaniem Marka Maciejewskiego, Radbruch rozumiał prawo natury jako „prawo ponadustawowe wyrastające ze świadomości społecznej i politycznej ludzi określonej epoki historycznej. [...] do II wojny światowej kontynuował rozważania R. Stammlera na temat prawa natury o zmieniającej się treści. Po 1945 r. zbliżył się do tomistycznego pojmowania prawa natury”<sup>67</sup>.

Poglądy V. Cathreina bez wątpienia mieszczą się w tym nurcie katolicko-tomistycznej filozofii prawa, w której – zgodnie ze słowami Radbrucha – kontynuuje się do dzisiaj naukę o ponadustawowym prawie. Według Cathreina, „prawo naturalne w sensie obiektywnym oznacza zobowiązujące normy, które danej wspólnocie publicznej są nałożone jako wskazówka działania. Prawo naturalne w sensie obiektywnym nie może więc niczego oznaczać jak sumę takich wiążących norm, które obowiązują dla całej ludzkości poprzez samą naturę, a nie dopiero wskutek pozytywnego tworzenia, czy to ze strony

---

<sup>65</sup> G. Radbruch, *Vorschule der Rechtsphilosophie* (1948), [w:] tenże, *Gesamtausgabe*, Bd. 3: *Rechtsphilosophie III*, s. 226.

<sup>66</sup> G. Radbruch (rec.), *Viktor Cathrein S.J., Recht, Naturrecht und positives Recht. Eine kritische Untersuchung der Grundbegriffe der Rechtsordnung*, 2. Auflage, Freiburg i. B.: Herder: 1909, s. 529.

<sup>67</sup> M. Maciejewski, *Radbruch Gustav (1878-1949)*, [w:] E. Kundera, M. Maciejewski (red.), *Leksykon myślicieli politycznych i prawnych*, wyd. 3, Warszawa: Wydawnictwo C. H. Beck 2009, s. 623-624; innego zdania jest J. Zajadło – zob. *Dziedzictwo przeszłości. Gustaw Radbruch: portret filozofa, prawnika, polityka i humanisty*, s. 128; tenże, *Formuła „Gesetz und Recht”*, s. 49.



Boga, czy to ze strony ludzi”<sup>68</sup>. Interesujący jest fakt, że Radbruch w artykule *Rechtsphilosophie und Rechtspraxis* z 1932 roku, podziwiając postawę Sądu Rzeszy, że nie wstydy się wypowiadać słów „prawo naturalne”, cytuje fragment orzeczenia, w którym prawie dosłownie przytoczono fragment wypowiedzi Cathreina o prawie naturalnym w sensie obiektywnym<sup>69</sup>. Następnie twierdzi, że filozofia prawa bez minimum prawa naturalnego w ogóle nie jest możliwa: „właśnie również pozytywistyczna filozofia prawa potrzebuje dla obowiązywania prawa pozytywnego jakiegoś ponadpozytywnego, a więc prawnonaturalnego punktu oparcia, jakiejś normy podstawowej, nawet gdyby była ona tylko prawnonaturalną sankcją rzeczywistej władzy zgodnie ze słowami św. Pawła: «Każdy musi być poddany zwierzchności, która ma nad nim władzę»”<sup>70</sup>. Podobnie konieczność autorytetu państwowego uznawał Cathrein: „w państwie musi istnieć zwierzchność suwerena, z władzą ustawodawczą i sądowniczą, i gdy ona już istnieje, należy się jej w sumieniu posłuszeństwo. Tego wymaga prawo naturalne”<sup>71</sup>.

Konieczność prawodawczego autorytetu wynika z samego rozumienia prawa naturalnego przez Cathreina. Jego zdaniem, „prawo naturalne oznacza ogół naturalnych norm moralnych, które odnoszą się do życia społecznego ludzi i nakazują im, aby oddać wszystkim, co się im należy. [...] W tym sensie prawo naturalne można ująć w dwa nakazy prawne: «Ty powinieś oddać każdemu, co mu się należy» i «Ty nie powinieś nikomu czynić bezprawia». Pierwszy nakaz zawiera pozytywne, drugi negatywne obowiązki prawne”<sup>72</sup>. Z tych dwóch podstawowych nakazów można, zdaniem Cathreina, wyprowadzić poprzez wnioskowanie, niezależnie od każdego nadprzyrodzonego objawienia i od każdego pozytywnego, Boskiego czy ludzkiego, rozporządzenia, powszechnie wiążące zasady, takie jak: zakaz zabijania, kradzieży, cudzołóstwa, dawania fałszywego świadectwa, nakaz spłacania długów, oddawania pożyczki we właściwym czasie, przestrzegania zgodnej z prawem umowy, posłuszeństwa prawowitej władzy. Zatem „prawo naturalne w sensie obiektywnym należy więc do naturalnych norm moralnych, jest wy-

---

<sup>68</sup> C a t h r e i n, *Recht, Naturrecht und positives Recht*, s. 222.

<sup>69</sup> G. R a d b r u c h, *Rechtsphilosophie und Rechtspraxis*, [w:] t e n ż e, *Gesamtausgabe*, Bd. 2: *Rechtsphilosophie II*, s. 497.

<sup>70</sup> Tamże.

<sup>71</sup> C a t h r e i n, *Recht, Naturrecht und positives Recht*, s. 281.

<sup>72</sup> Tamże, s. 222; V. C a t h r e i n, *Moralphilosophie*, Bd. I, 6. Auflage, Leipzig 1924, s. 555.

cinkiem z nich. Wszystkie naturalne normy prawne są naturalnymi normami moralnymi, ale nie odwrotnie. One różnią się od wszystkich innych naturalnych nakazów moralności (czystości, umiarkowania, miłości bliźniego, wdzięczności itd.) poprzez swój przedmiot; one nakazują, aby oddać każdemu, co się mu należy albo zakazują czynów niezgodnych z prawem<sup>73</sup>.

Zdaniem Cathreina, prawo naturalne nie jest jedynie prawem powinnościowym, lecz prawdziwym, rzeczywistym i obowiązującym prawem<sup>74</sup>. Prawda tej zasady wynika, jego zdaniem, z faktu, że prawo naturalne jest częścią ustawy naturalnej. Wszystkie właściwości ustawy naturalnej odnoszą się zatem również do prawa naturalnego<sup>75</sup>. Cathrein wymienia siedem istotnych znamion ustawy naturalnej, a mianowicie: 1) ustawa zobowiązuje; 2) jest zgodna z rozumem; 3) jest obliczona na trwanie; 4) jest nałożona wspólnocie publicznej; 5) ma na celu dobro wspólne; 6) wychodzi od podmiotu najwyższej publicznej władzy jurysdykcyjnej; 7) jest ogłoszona wspólnocie<sup>76</sup>. W związku z tym np. nakaz prawny: „Ty nie powinieneś zabijać” żąda od wszystkich określonego zaniechania. Kto tego żądania dobrowolnie nie wypełni, narusza obowiązek prawny, nawet gdyby ustawy państwowe nie stawiały mordu pod karą<sup>77</sup>.

Cathrein uważa, że prawo naturalne jest uniwersalnym, wszystkich ludzi w każdym czasie i przestrzeni wiążącym prawem. Zasady: „Ty powinieneś oddać każdemu, co mu się należy” i „Ty nie powinieneś czynić bezprawia” pozostają zawsze i wszędzie w mocy, gdzie wolni ludzie żyją razem. „Nie możemy sobie wyobrazić żadnego rozumnego, uporządkowanego życia wspólnego, które nie ma tych zasad jako swojej podstawy i które nie jest przez nie regulowane. To samo odnosi się do wniosków z nich wyprowadzonych, bowiem są one ogólnymi normami. Norma: ty powinieneś zgodnie z prawem zawartych umów dotrzymywać, obowiązuje zawsze i wszędzie. Ona nie nakazuje zawsze i wszędzie zawierać umowy, nakazuje jednak, aby tych umów

---

<sup>73</sup> C a t h r e i n, *Recht, Naturrecht und positives Recht*, s. 223.

<sup>74</sup> Tamże; zob. t e n ż e, *Moralphilosophie*, s. 556.

<sup>75</sup> S. L e h r e r, *Begründung ethischer Normen bei Viktor Cathrein und Wahrheitstheorien der Sprachphilosophie*, Innsbruck–Wien: Tyrolia-Verlag 1992, s. 79.

<sup>76</sup> C a t h r e i n, *Moralphilosophie*, s. 374-376. W doktrynie wyrażono pogląd, że ujmowanie normy moralnie dobrego jako ustawy jest efektem „przesiąknięcia” Cathreina współczesnymi mu wzorami i stawianiem problemu przez pozytywizm – por. M. V i l l e y, *Seize Essais de Philosophie du Droit. Dont un sur la Crise Universitaire*, Paris 1969, s. 132.

<sup>77</sup> C a t h r e i n, *Recht, Naturrecht und positives Recht*, s. 224.

dotrzymywać, gdy zostały zgodnie z prawem zawarte i jak długo zgodnie z prawem istnieją”<sup>78</sup>.

Cathrein uważa także, że prawo naturalne jest koniecznym prawem, jeśli widzimy je jako uzasadnione roszczenie rozumu. Jest ono także niezmienne. Chociaż konkretne relacje, do których stosują się naturalne normy prawne, mogą się zmieniać, powszechna norma sama w sobie (ty nie powinieneś zabijać, kraść itd.) jest niezmienna. Można, zdaniem Cathreina, zaakceptować nazywanie prawa naturalnego prawem rozumu, ale jedynie, gdy mamy na myśli praktyczne, wiążące zasady, do których poznania rozum dochodzi spontanicznie. Jednakże, jak podkreśla Cathrein, moc wiążąca tych nakazów nie pochodzi z naszego rozumu samego w sobie. „Zobowiązanie ustawy jest żądaniem, które wola przełożonego kieruje do woli poddanych. Ale my nie możemy być poddanymi naszej własnej woli. Rozum zwiastuje nam niejako na sposób herolda żądania, które wola rozumu władzy natury kieruje do naszej woli. Dlatego też lepiej mówić o prawie naturalnym niż o prawie rozumu”<sup>79</sup>.

W prawie naturalnym nie chodzi o dowolne ideały, lecz – jak podkreśla Cathrein – jedynie o najwyższe, wszystkich ludzi przekonywające, zasady prawa oraz konieczne z nich wnioski. Co do istoty zostały zawarte na drugiej tablicy ustaw Mojżesza i stanowią dobro wspólne wszystkich rozumnych ludzi. „Także ci, którzy teoretycznie prawu naturalnemu zaprzeczają, uznają je w praktyce”<sup>80</sup>.

Nie można wykluczyć, że nauka Cathreina o prawie ponadustawowym oraz jego sposób argumentacji w celu przekonania sceptyków o konieczności tego prawa i jego rudymenarnym charakterze mogła także wpłynąć na myślenie Radbrucha. Z pewnością nie są sprzeczne z tą nauką poglądy Radbrucha wypowiedziane w słynnej piątej minucie filozofii prawa: „Istnieją zasady prawa, które przewyższają ważnością wszelkie ustawy: ustawa, która jest z nimi sprzeczna, nie ma żadnej mocy obowiązującej. Zasady te nazwane są prawami naturalnymi bądź prawidłami rozumu. Ich treść nie jest zapewne całkiem wolna od wątpliwości interpretacyjnych, jednak wysiłkiem wielu stuleci stworzono dla nich dość solidne podstawy. Za jednomyślnym poparciem szerokich kręgów ludzkich ujęto te prawa w tzw. Deklarację Praw Człowieka

---

<sup>78</sup> Tamże.

<sup>79</sup> Tamże, s. 225.

<sup>80</sup> Tamże, s. 230.

i Obywatela, a sceptycyzm wobec nich karmi się już chyba tylko złą wolą niektórych.

Można to wyrazić także w języku wiary: te same idee bowiem znalazły oddźwięk w przykazaniach biblijnych, gdzie z jednej strony zapisano: bądźcie posłuszni tym, którzy nad wami panują. Jednak w innym miejscu czytamy: Bogu raczej winniście posłuszeństwo niż ludziom. I nie jest to wcale pobożne życzenie, lecz zasada o mocy trwałej i nieprzemijającej<sup>81</sup>.

### 3. KONIECZNOŚĆ PRAWA POZYTYWNEGO GWARANTOWANEGO AUTORYTETEM PAŃSTWA

Zarówno Radbruch, jak i Cathrein byli przekonani o konieczności istnienia prawa pozytywnego gwarantowanego autorytetem państwa. Posługiwali się nawet podobną argumentacją w celu uzasadnienia swojego na ten temat poglądu.

Cathrein zmierzył się z zarzutami przeciwników, według których prawo naturalne czyni zbędnym prawo pozytywne. Jego zdaniem, norma moralności naturalnej nie jest wystarczająca, aby zapewnić ludziom w społeczeństwie pokojowe współzycie, ponieważ jest ona przekonująca tylko w najbardziej ogólnych zasadach podstawowych. „Każdy człowiek jest o tym przekonany, że dobro należy czynić, a zła unikać, że należy rozumnie się zachowywać i nie czynić żadnego bezprawia itp. Ale im dalej schodzimy od tych najbardziej ogólnych zasad podstawowych do konkretnych wniosków, tym bardziej stają się one niejasne i niepewne, i tym bardziej może – nie mówiąc już o skłonnościach przewrotnych – dojść do głosu wielka różnica zdań, a mianowicie wśród wielkich mas ludzi, którzy nie mają ani czasu, ani przestrzeni, ani sposobności do poszukiwań teoretycznych. Dlatego też w społeczeństwie musi być ktoś upoważniony, aby te wszystkie wnioski zgodnie z wymogami konkretnej sytuacji autorytatywnie ustalić, tak aby wszyscy członkowie społeczeństwa zostali zgodnie z tym zobowiązani do działania. Tylko w ten sposób może zaistnieć niezbędna społeczeństwu jedność i jednolitość chcenia i działania”<sup>82</sup>. Ponadto, zdaniem Cathreina, nie wszystko da się wyprowadzić z normy naturalnej moralności poprzez proste wnioskowanie. Z powodu znacznej niedookreśloności wielu roszczeń moralnych pojawia się potrzeba,

---

<sup>81</sup> G. R a d b r u c h, *Pięć minut filozofii prawa*, [w:] t e n ż e, *Filozofia prawa*, s. 243.

<sup>82</sup> C a t h r e i n, *Recht, Naturrecht und positives Recht*, s. 225-226.

aby te ogólne roszczenia zostały bliżej określone w szczegółach według wymagań konkretnej sytuacji poprzez powszechnie wiążące normy. „Do tego potrzeba znowu autorytetu, który te decyzje podejmie”<sup>83</sup>. Zgodnie z tomistyczną tradycją Cathrein rozróżnia dwa rodzaje pozytywnych ustaw, odpowiednio do dwóch rodzajów ich relacji do naturalnej normy moralności: 1) *ius gentium* (konieczne wnioski), 2) *ius civile* (bliższe określanie)<sup>84</sup>. Poza koniecznością autorytarnej decyzji, co konkretnie ma obowiązywać jako prawo powszechnie obowiązujące wszystkich, Cathrein wskazuje także fakt, iż nakazy naturalnej normy moralnej są na tym świecie zaopatrzone w niewystarczającą sankcję. W życiu społecznym bowiem musi koniecznie zostać osiągnięty cel państwa, którym jest pokój i porządek. „Cel ten rzeczywiście w większości przypadków nie zostałby osiągnięty, gdyby przestrzeganie ustaw zostało pozostawione wolnej woli jednostek. W dużej grupie ludzi możemy spotkać wielu, którzy nie kierują się rozumem, lecz tylko egoistycznymi instynktami i przekroczyliby wszystkie bariery prawne, gdyby nie zostali siłą, przez zagrożenie i zastosowanie kary w granicach prawa, od tego odwrócenia. Ustawa musi z mieczem w ręku wymusić szacunek, w przeciwnym razie dla wielu byłaby ona tylko strachem na wróble”<sup>85</sup>.

Radbruch, dla którego potrzeba istnienia prawa pozytywnego, zapewniającego bezpieczeństwo prawne, była czymś bezdyskusyjnym, być może wyciągnął z myślenia Cathreina daleko idące wnioski, pisząc w *Filozofii prawa* z 1932 roku, że ponieważ niemożliwe jest poznanie doskonale prawa naturalnego, fakt ten usprawiedliwia obowiązywanie prawa stanowionego: „gdyby cel prawa i niezbędne do jego urzeczywistnienia środki dostępne były poznaniu naukowemu, to płynąłby stąd nieuchronny wniosek, że owo uznane przez naukę prawo naturalne unieważnia obowiązywanie prawa stanowionego, jeśli byłoby ono niezgodne z naturalnym; na tej samej zasadzie fałsz traci ważność, skoro tylko na jaw wyjdzie prawda. Nie da się bowiem znaleźć żadnego usprawiedliwienia obowiązywania prawa, które jest niesłuszne. Jednak okazało się, że niepodobna odpowiedzieć na pytanie o cel prawa inaczej, niż poprzez wyliczenie wielu jednostronnych zapatrywań na ów

---

<sup>83</sup> Tamże, s. 226.

<sup>84</sup> Zob. na ten temat szerzej: A. K o ś ć, J. P o t r z e s z c z, *Relacja prawa pozytywnego do prawa naturalnego w myśli Viktora Cathreina*, [w:] W. D e p o, M. L e s z c z y Ń s k i, T. G u z, P. M a r z e c (red.), *Veritatem in Caritate. Księga Jubileuszowa z okazji 70. urodzin Księdza Biskupa Profesora Jana Śrutwy*, Lublin: Wydawnictwo KUL 2011, s. 425-435.

<sup>85</sup> C a t h r e i n, *Recht, Naturrecht und positives Recht*, s. 229.

cel”<sup>86</sup>. Radbruch przyjmuje wprowadzie relatywizm (antynomizm) jako konstytutywny element swojego systemu filozoficznego, jednakże twierdzi jednocześnie, że „relatywizm nie może być ostatnim słowem filozofii prawa. Prawo jako synonim ładu społecznego nie może być pozostawione chwiejnemu widzimisię jednostek: musi ono tworzyć porządek *jednorodny* [podkr. w oryginale – J. P.], obejmujący wszystkie jednostki”<sup>87</sup>. W ten sposób Radbruch dochodzi do identycznego wniosku, jak Cathrein, że musi istnieć autorytet władzy państwowej, który będzie w stanie zapewnić ład, porządek, bezpieczeństwo prawne, nienaruszalność czy stabilność prawa. Zdaniem Radbrucha, samo pojęcie słusznego prawa obliguje do stanowienia prawa pozytywnego, które powinno być sprawiedliwe w swej treści<sup>88</sup>. Z takim wnioskiem z pewnością zgodziłby się również Cathrein. Dokonał on połączenia prawa naturalnego z prawem pozytywnym, włączając prawo pozytywne w naturalny porządek moralności poprzez normę prawa naturalnego: ty powinieś być posłuszny zgodnym z prawem rozporządzeniom prawowitej władzy. Zatem każdy w sumieniu jest zobowiązany do przestrzegania wiążących ustaw pozytywnych, w przeciwnym razie naruszyłby jednocześnie normę moralną<sup>89</sup>.

#### 4. OBOWIĄZYWANIE PRAWA POZYTYWNEGO W SYTUACJI KONFLIKTU Z PRAWEM PONADUSTAWOWYM

Istotny problem z określeniem statusu i obowiązywania prawa pozytywnego pojawia się w sytuacji, gdy prawo pozytywne nie jest sprawiedliwe w swej treści. Możliwość zakwestionowania mocy wiążącej i charakteru prawnego prawa pozytywnego z powodu jego ekstremalnej niesprawiedliwości jest istotną częścią wypowiedzianej po II wojnie światowej tzw. formuły Radbrucha. *Lex iniustissima non est lex*. Co do istoty, to samo wyraził Cathrein już na samym początku XX wieku.

Obaj uznają także istnienie obiektywnie danego pojęcia prawa, według którego można ukierunkowywać ustawodawstwo. Cathrein, prowadząc spór

---

<sup>86</sup> R a d b r u c h, *Filozofia prawa*, s. 89.

<sup>87</sup> Tamże, s. 80.

<sup>88</sup> Tamże.

<sup>89</sup> V. C a t h r e i n, *Religion und Moral oder Gibt es eine Moral ohne Gott?*, Freiburg i. Br. 1900, s. 40; S a s s, *Recht und Staat bei Viktor Cathrein*, s. 44.

z K. Bergbohemem, w przeciwieństwie do niego uważa, że „podobnie jak pojęcie czasu, ruchu, światła, tak również pojęcie prawa nie jest żadnym samowolnym, lecz obiektywnie danym pojęciem, które każdy człowiek wykształca sobie w sposób konieczny i które u wszystkich ludzi jest istotowo takie samo”<sup>90</sup>. Według Radbrucha, pojęcie prawa jako takie jest „wolne od przypadkowości i trywialności. Jest to pojęcie natury kategoryjnej i koniecznej, prawo bowiem nie dlatego jest prawem, że pod jego pojęcie podciągać można dowolne regulacje będące zjawiskami prawnymi. Na odwrót: zjawiska te dlatego właśnie są przejawami «prawa», że mieszczą się w jego pojęciu. Innymi słowy, faktyczne przejawy prawne nie ustanowiły demokratycznie, że oto będzie nad nimi dominować pojęcie prawa. Przeciwnie: to właśnie pojęcie prawa dominuje nad nimi «z Bożej łaski», tzn. z mocy idei”<sup>91</sup>.

Jeśli chodzi o wnioski, które wynikają z niezgodności prawa pozytywnego z prawem ponadustawowym, Cathrein rozróżnia rozważanie odnośnie do ustawodawcy i jakości jego wytworów, urzędnika państwowego lub sędziego i podporządkowanego ustawom obywatela<sup>92</sup>. Takie rozróżnienie perspektyw znajdujemy także u Radbrucha.

#### 4.1. USTAWODAWCA

Zdaniem Cathreina, moc wiążąca prawa pozytywnego w tej części, w której zawiera ono konieczne wnioski z prawa naturalnego, jest niezależna od formalnego ustanowienia prawa przez autorytet władzy. „Do prawa naturalnego należą tylko ogólne zasady prawne razem z koniecznymi i pewnymi wnioskami wynikającymi z niego, a te są jasne i określone. Że nie wolno zabijać, kraść, oczerniać, że należy słuchać zgodnie z prawem ustanowionej zwierzchności, przestrzegać umów itp., widzi każdy i tutaj nie potrzeba żadnego dalszego określania”<sup>93</sup>.

---

<sup>90</sup> C a t h r e i n, *Recht, Naturrecht und positives Recht*, s. 299.

<sup>91</sup> R a d b r u c h, *Filozofia prawa*, s. 42. Zupełnie inne zdanie na ten temat prezentuje dzisiaj R. Dworkin, według którego sędziowie nie są związani żadnym uniwersalnym pojęciem prawa, ponieważ „prawo to pojęcie interpretacyjne. Sędziowie powinni orzekać, jakie ono jest, interpretując praktykę innych sędziów orzekających, jakie ono jest” – R. D w o r k i n, *Imperium prawa*, tłum. J. Winczorek, Warszawa: Wolters Kluwer 2006, s. 411.

<sup>92</sup> S a s s, *Recht und Staat bei Viktor Cathrein*, s. 44-45.

<sup>93</sup> C a t h r e i n, *Recht, Naturrecht und positives Recht*, s. 284.

Warto w tym miejscu pochylić się nad argumentacją Cathreina, który odpierając zarzuty Bergbohma, wyjaśnia, na czym polega uniwersalność i powszechne obowiązywanie zakazu zabijania. Również dzisiaj podnoszone są takie same zarzuty, jakie sformułował Bergbohm, że przecież zakaz ten nie zawsze obowiązuje, ponieważ istnieje kara śmierci, problem obrony koniecznej czy wojna. Cathrein na to odpowiada, że „sama krótka formuła: «ty nie powinieneś zabijać», nie oddaje sensu całości tego naturalnego przykazania. Piąte przykazanie Dekalogu nie zakazuje każdego zabijania, lecz jedynie niesprawiedliwego, i dlatego musi w pełnej formie brzmieć: «ty nie powinieneś niesprawiedliwie zabijać». To przykazanie obowiązuje absolutnie wszystkie sytuacje”<sup>94</sup>. Według Cathreina, nie jest bezprawiem wymierzanie kary śmierci czy obrona konieczna. „Należy więc, aby zrozumieć niezmiennosć naturalnych zasad prawnych, rozróżnić pomiędzy zasadami samymi w sobie i konkretną sytuacją, do której mają one być zastosowane. Zasada: należy oddać każdemu to, co jego, jest sama w sobie absolutnie niezmienna, we wszystkich okolicznościach pozostaje prawdziwa i wiążąca. Ale co każdy może nazwać swoim, może się zmieniać w zależności od miejsca i czasu, chociaż również w tym względzie niejedno we wszystkich ludzkich relacjach pozostaje to samo”<sup>95</sup>.

Prawo pozytywne reguluje także wiele takich kwestii, których prawo naturalne nie określa w sposób wystarczający lub w ogóle nie określa. Obowiązuje ono w tej części dopiero poprzez formalne ustanowienie. Zdaniem Cathreina, właśnie na konieczności dokonania tych bliższych określeń spoczywa konieczność autorytetu publicznego. Ustawodawca jednak musi przy wydawaniu ustaw mieć wzgląd na prawo naturalne, jeśli rzeczywiście dąży do dobra ogółu. Naturalne poczucie prawne, które można nazwać także sumieniem na obszarze prawa, powinno wskazywać ustawodawcy, co może on nakazać lub zakazać, a czego nie może nakazać ani zakazać.

Z wyższej rangi prawa naturalnego wynika, że prawo naturalne jest przed prawem pozytywnym. Ustawodawca ma wprawdzie pewną swobodę określania treści prawa pozytywnego, ale nie może on przekroczyć granic wyznaczonych przez prawo naturalne. „Formuła Cathreina” mówi wprost: „Ustawa, która jaskrawo sprzeciwia się żądaniom naturalnej sprawiedliwości lub w ogóle normie naturalnej moralności, jest ustawą nieistniejącą, nie ma ona w żadnym

---

<sup>94</sup> Tamże, s. 295-296.

<sup>95</sup> Tamże, s. 296.



wypadku mocy wiążącej, a tym samym nawet pozoru ustawy”<sup>96</sup>. Przyjmując, że sprawiedliwość należy do istoty ustawy, w innym miejscu Cathrein twierdzi: „Niesprawiedliwe ustawy mogą być nazywane ustawami albo normami prawnymi w takim samym sensie, jak się mówi o fałszywym złocie, o fałszywym Demetriuszu albo o jakimś fałszywym przyjacielu. One mają pewne zewnętrzne formy ustawy, ale nie mają istotnej wewnętrznej treści, są jak puste orzechy”<sup>97</sup>. Stawia więc Cathrein retoryczne pytania: czy jakaś ustawa ludzka, która jaskrawie sprzeciwia się obiektywnym i koniecznym, dla każdego człowieka samo przez się zrozumiałym wymogom rozumu, może jeszcze być prawdziwą ustawą? Czy człowiek wówczas jeszcze jest zobowiązany do jej przestrzegania? Odpowiedź, jego zdaniem, może być tylko jedna: „nie, i stale nie, i wciąż nie. Należy się tylko dziwić, że ci sami mężowie, którzy tak bardzo oburzają się na rzekome «padalcze posłuszeństwo» jezuitów, w stosunku do ustaw państwowych głoszą najbardziej ślepe i najbardziej bezwarunkowe posłuszeństwo. Takie ślepe posłuszeństwo w stosunku do niemoralnej ustawy jest moralnie naganne, i dlatego również odmowa tego posłuszeństwa nie może być niebezpieczna lub ogólnie szkodliwa. W przeciwnym razie musielibyśmy przestrzeganie porządku moralnego uważać za ogólnie szkodliwe. Aby zgodnie z prawem wydanej ustawie móc odmówić posłuszeństwa, nie wystarczy tylko jakaś wątpliwość na moralnej dopuszczalności tej ustawy, lecz niecnosć ustawy musi być pewna” [podkr. – J. P.]<sup>98</sup>.

„Formuła Radbrucha” brzmi: „Konflikt między sprawiedliwością i bezpieczeństwem prawnym należałoby rozwiązać w ten sposób, ażeby prawo pozytywne zagwarantowane przez ustawodawstwo i władzę państwową miało pierwszeństwo również i wtedy, gdy treściowo jest niesprawiedliwe i niecelowe, chyba że sprzeczność ustawy pozytywnej ze sprawiedliwością osiąga taki stopień, że ustawa jako «prawo niesprawiedliwe» powinna «ustąpić sprawiedliwości». Przeprowadzenie ostrzejszej linii między przypadkami bezprawia ustawowego a ustawami obowiązującymi pomimo swej niesprawiedliwej treści jest niemożliwe. Można jednak z całą ostrością wytyczyć inną linię graniczną: tam, gdzie nigdy nie dąży się do sprawiedliwości, gdzie równość będąca rdzeniem sprawiedliwości odrzucana jest świadomie przy

<sup>96</sup> Tamże, s. 286; Cathrein, *Moralphilosophie*, s. 573.

<sup>97</sup> Cathrein, *Recht, Naturrecht und positives Recht*, s. 321.

<sup>98</sup> Tamże, s. 299-300.

stanowieniu prawa pozytywnego, tam trudno mówić, że ustawa jest jedynie «prawem niesprawiedliwym», gdyż traci ona w ogóle naturę prawa. Nie można bowiem prawa w ogóle, a w tym prawa pozytywnego, określić inaczej jako porządek i stanowienie, które zgodnie ze swą istotą są przeznaczone służyć sprawiedliwości<sup>99</sup>.

Pozornie formuły te znacznie różnią się od siebie. Jednak w kontekście rozumienia przez Cathreina żądań prawa naturalnego, które odnoszą się do najbardziej podstawowych kwestii: „każdemu oddać, co mu się należy” i „nikomu nie czynić bezprawia”, można odnaleźć w obu tych formułach co do istoty to samo znaczenie. Naruszenie bowiem – i to jaskrawe (!) – przez ustawodawcę takich rudymentalnych nakazów prawa naturalnego z pewnością jest także czymś ekstremalnie niesprawiedliwym. W tym wypadku Radbruch zgodziłby się z Cathreinem, zwłaszcza że Radbruch sprawiedliwość, której rdzeniem jest równość, pojmuje po arystotelesowsku. Przemawia za tym także rozumienie przez Radbrucha ustawowego bezprawia: „wydaje się nam ustawowym bezprawiem, gdy władza nie zmierza do stosowania idei prawa – jak w przypadku ustaw norymberskich – świadomie odstępować od idei równości wobec prawa, idei równych praw człowieka dla wszystkich noszących ludzkie oblicze; gdy wydaje rozkazy, a nie normy prawne – pojęcia prawa nie można bowiem określić inaczej, jak próbą urzeczywistnienia idei prawa<sup>100</sup>”.

Jeśli zaś chodzi o niesprawiedliwość „mniejszego kalibru”, która nie wynika ze złej woli ustawodawcy, lecz z niemożliwości doskonałego poznania prawdy o rzeczywistości podlegającej regulacji prawnej, to w tym wypadku także Cathrein, który docenia wartość prawa pozytywnego z jego funkcją bezpieczeństwa prawnego, zgodziłby się z Radbruchem. Na to wskazują jego rozważania dotyczące związania ustawą sędziów i urzędników.

#### 4.2. SĘDZIOWIE I URZĘDNIICY

O ile ustawodawca, zdaniem Cathreina, musi przy wydawaniu ustaw mieć wzgląd na prawo naturalne, o tyle „sędziowie, którzy zostali jedynie mianowanymi urzędnikami i zgodnie z umową powinni sądzić według ustaw pozytywnych, nie powinni jednak nigdy sądzić przeciwko istniejącemu prawu pozytywnemu

---

<sup>99</sup> G. Radbruch, *Ustawowe bezprawie i ponadustawowe prawo*, [w:] A. Kości (red.), *Filozofia prawa. Wybór tekstów źródłowych*, wyd. 2, Lublin 2007, s. 226.

<sup>100</sup> Radbruch, *Ustawa i prawo*, s. 163.

[podkr. – J. P.]. Jednak również dla nich prawo naturalne posiada swoją siłę, ponieważ jest ono stałą, nieodzowną podstawą całego prawa pozytywnego. Jeśli usuniemy naturalne zasady prawne, jak np.: należy być posłusznym prawowitej władzy, należy oddać każdemu, co mu się należy itd. – to natychmiast wszystkie ustawy pozytywne stracą swoją moc wiążącą”<sup>101</sup>. Poglądy Cathreina na temat związania sędziego ustawą znajdują swoje potwierdzenie także w nauce św. Tomasza z Akwinu, który w *Sumie teologicznej* cytuje św. Augustyna, według którego „ludzie, ustanawiając prawa, mogą wypowiadać swe sądy o nich, ale gdy je raz już ustanowią i zatwierdzą, wówczas nie wolno sędziom tych praw osądzać, lecz mają podług nich sądzić. [...] Dlatego [twierdzi Tomasz – przyp. J. P.] trzeba sądzić podług praw pisanych, gdyż w przeciwnym wypadku sąd sprzeniewierzałby się albo prawu naturalnemu, albo prawu pozytywnemu”<sup>102</sup>.

Poglądy Cathreina odnośnie do obowiązku podporządkowania sędziów ustawom pozytywnym można zestawić z podobnymi poglądami Radbrucha, wyrażonymi w *Rechtsphilosophie* z 1932 roku: „Sędzia związany wykładnią i służbą z panującym ładem prawnym może być odporny na wszelkie inne teorie obowiązywalności oprócz ściśle prawniczej, w świetle której sens obowiązywania i roszczenie do obowiązywania są równoznaczne z rygorem, do którego rości pretensje ustawa. Zawodowym obowiązkiem sędziów jest nadawać moc roszczeniu do ważności, zawartemu w prawie; własne poczucie sprawiedliwości musi on złożyć w ofierze przed autorytatywnym nakazem prawnym”<sup>103</sup>. „Gardzimy pastorem, który głosi kazanie wbrew własnemu przekonaniu, ale uwielbiamy sędziego, który nie dając się zwieść swemu poczuciu prawa, wciąż pozostaje wierny ustawie; bowiem dogmat ma wartość tylko jako wyraz wiary, lecz ustawa ma swoją wartość nie tylko jako odzwierciedlenie sprawiedliwości, lecz również jako poręczenie bezpieczeństwa prawnego, i przede wszystkim jako taka jest ona powierzona w ręce sędziego”<sup>104</sup>.

Jednak Cathrein idzie dalej niż Radbruch przed wojną i przewiduje możliwość tak ewidentnie niesprawiedliwych ustaw, że sędziowie nie powinni

---

<sup>101</sup> C a t h r e i n, *Recht, Naturrecht und positives Recht*, s. 286.

<sup>102</sup> T o m a s z z A k w i n u, *Suma teologiczna*, t. 18, q. 60, a. 5, tłum. F. W. Bednarski, London 1970, s. 66.

<sup>103</sup> R a d b r u c h, *Filozofia prawa*, s. 92.

<sup>104</sup> R a d b r u c h, *Rechtsphilosophie*, [w:] t e n ż e, *Gesamtausgabe*, Bd. 2: *Rechtsphilosophie II*, s. 316.

uczestniczyć w ich wykonaniu: „muszą sędziowie uważać na to, żeby ustawy, według których powinni sądzić, nie były ewidentnie niesprawiedliwe. Jeśli jednak niesprawiedliwość ustawy jest jedynie wątpliwa, to powinien, a nawet musi sędzia w ogólności rozstrzygać według tej ustawy. Lecz gdy występuje oczywista niesprawiedliwość ustawy, to nie powinien on uczestniczyć w jej wykonaniu. Naturalny porządek prawny tworzy nieprzekraczalną barierę dla prawa pozytywnego. Również i dzisiaj może się zdarzyć i to się już nawet zdarzało, że wydawane są ewidentnie niesprawiedliwe, tylko w celu ucisku niechcianych mniejszości pewne ustawy, przy wykonywaniu których nikt nie może uczestniczyć bez stania się współwinnym. W takich wypadkach sumien-ny sędzia musi opuścić urząd sędziego”<sup>105</sup>. Do takiego poglądu Radbruch dojrzał dopiero po doświadczeniach II wojny światowej, pisząc w słynnym artykule o ustawowym bezprawiu i ponadustawowym prawie: „Żaden sędzia nie może powoływać się i orzekać według ustawy, która nie tylko jest niesprawiedliwa, lecz jest *zbrodnicza*”<sup>106</sup>, czy też: „etos sędziego powinien być skierowany na sprawiedliwość za wszelką cenę, również za cenę własnego życia”<sup>107</sup>. Radbruch w innym miejscu wskazał także na sprawiedliwość jako cnotę lub osobową właściwość sędziego oraz jego prawość będącą sprawiedliwością, która wynika z obowiązującego prawa<sup>108</sup>.

Z pewnością interesujący jest fakt, że Cathrein posłużył się takim argumentem, który w kontekście późniejszego dramatu ludobójstwa i rasizmu zaktualizował się w szczególny sposób w czasie, gdy Radbruch formułował swoją formułę. Dokonując gruntownej krytyki pozytywizmu prawnego, Cathrein przekonuje: „Wydaje się, że Stammler uważa, że prawnikowi jako technikowi, któremu zostało dane dokładne zadanie praktycznego przeforsowania określonego porządku prawnego, w przypadkach konfliktu pomiędzy obowiązkiem sumienia i jakąś ustawą pozytywną, nie pozostaje nic innego, jak po prostu iść za tą wskazówką, jak długo ona istnieje”<sup>109</sup>. Taki sam pogląd prezentują Stahl i Bergbohm. „Taka opinia jest nie do utrzymania, żaden mąż z charakterem nie będzie się nią kierował. My powinniśmy móc zobaczyć, co Stahl powiedziałby wtedy, gdy w Prusach w roku 1850 taka

---

<sup>105</sup> C a t h r e i n, *Recht, Naturrecht und positives Recht*, s. 286-287.

<sup>106</sup> R a d b r u c h, *Ustawowe bezprawie i ponadustawowe prawo*, s. 224.

<sup>107</sup> Tamże, s. 229.

<sup>108</sup> R a d b r u c h, *Vorschule der Rechtsphilosophie*, s. 142.

<sup>109</sup> R. S t a m m l e r, *Wirtschaft und Recht nach der materialistischen Geschichtsauffassung. Eine sozialphilosophische Untersuchung*, Leipzig 1896, s. 523.

ustawa została wydana: «Każdy człowiek pochodzący od żydowskich rodziców powinien zostać z kraju wyrzucony lub ukamienowany». Czy on wówczas mógłby tak patetycznie wołać: «Poddani nie powinni pojedynczo albo w tłumie, przeciwstawić się prawu pozytywnemu, opierając się na prawie naturalnym, to jest zarzewiem rewolucji»<sup>110</sup>. Z tego, że ktoś uważa ustawę za moralnie złą i nieistniejącą, nie wynika jednak, że może się on siłą przeciwstawić władzy, ale jednak że nikt nie zmusza go do posłuszeństwa ustawie i że nie może on uczestniczyć w jej wykonaniu. [...] Bądźmy więc szczęśliwi, że Bóg dał nam pewne prawa naturalne, które nas poprzez jakiś dowolny paragraf nie mogą odrzucić przez bezwzględną fanatyczną większość»<sup>111</sup>.

#### 4.3. OBYWATELE PODDANI USTAWOM

W odniesieniu do obywateli poddanych ustawom Cathrein rozróżnia dwa rodzaje niesprawiedliwych ustaw<sup>112</sup>. Do pierwszego rodzaju zalicza te, które nie nakazują niczego w sobie zakazanego, lecz są niesprawiedliwe, ponieważ władza publiczna przekroczyła swoje uprawnienia. Może to być np. w przypadku, gdy jakaś wspólnota ściągą podatki od napojów alkoholowych, do ściągania których nie jest ustawowo upoważniona. Ściąganie podatków przez wspólnoty samo w sobie nie jest niczym niedozwolonym. Tym ustawom obywatel musi „tymczasowo” być posłuszny, gdy odmowa posłuszeństwa wyrządziłaby jednostce i ogółowi o wiele większe zło<sup>113</sup>. Drugim rodzajem niesprawiedliwych ustaw są ustawy, które przepisują coś, co jest w sobie złe i przewrotne. Tym ustawom obywatel nie musi być posłuszny i nie powinien także uczestniczyć w ich wykonaniu. Jednakże nie może on przeciwstawić się władzy przy użyciu siły fizycznej<sup>114</sup>. Dzisiaj powiedzielibyśmy, że Cathrein dopuszczał, a nawet zalecał w przypadkach ekstre-

---

<sup>110</sup> F. J. S t a h l, *Die Philosophie des Rechts nach geschichtlicher Ansicht*, Bd. II, 1, Heidelberg 1833, s. 222.

<sup>111</sup> C a t h r e i n, *Recht, Naturrecht und positives Recht*, s. 287-288. Nie udało się wprawdzie ustalić, jaką ustawę z 1850 roku miał na myśli Cathrein i czy nie pomylił daty, ale nie ma to większego znaczenia. Istotny tutaj jest sam sposób argumentacji.

<sup>112</sup> S a s s, *Recht und Staat bei Viktor Cathrein*, s. 45.

<sup>113</sup> V. C a t h r e i n, *Gewissen und Gewissensfreiheit*, München 1906, s. 61.

<sup>114</sup> C a t h r e i n, *Recht, Naturrecht und positives Recht*, s. 300; V. C a t h r e i n, *Die Aufgaben der Staatsgewalt und ihre Grenzen. Eine staatsrechtliche Abhandlung*, Freiburg im Breisgau 1882, s. 48.

malnej niesprawiedliwości prawa pozytywnego akt obywatelskiego nieposłuszeństwa, ponieważ „należy więcej słuchać Boga niż ludzi”<sup>115</sup>. Następnie Cathrein podał szereg przykładów szlachetnych ludzkich postaw wobec niesprawiedliwych ustaw: „Tutaj nazywa się to: *malo mori quam foedari* [mniej szym złem jest umrzeć niż współpracować]. Tak myśleli od dawna najszlachetniejsi synowie wszystkich narodów. Również prawnicy rzymscy, którzy hołdowali zasadzie: prawo cywilne nie może obalić praw naturalnych<sup>116</sup>. Także Sofokles, który pozwala odpowiedzieć Antygonie Kreonowi: «Twoje nakazy nie są w stanie obalić wiecznych, niepisanych ustaw Zeusa»<sup>117</sup>. Także Apostołowie, którzy śmiało przemawiali w Sanhedrynie: «Osądźcie sami, czy jest rzeczą słuszną być posłusznym więcej wam niż Bogu»<sup>118</sup>. Również bohaterowie Starego Testamentu: sędziwy Eleazar i bracia Machabejscy z ich matką, również chrześcijańscy męczennicy, gdy odpowiadali: *potius mori quam foedari* [lepiej umrzeć niż współpracować]. Tak również sądzi prawo kanoniczne, które w wielu miejscach przytacza zasadę, że ustawa sprzeciwiająca się prawu naturalnemu jest niebyłą i nieważną. Tak myśleli również niemieccy katolicy, którzy w czasie Kulturkampf chcieli [...] raczej znieść na sobie wszelkie cierpienie, niż zginać swój kark pod haniebną tyranią. Również aż do naszych czasów ci wielcy mężowie zostali straceni, którzy swoich przekonań nie chcieli złożyć bożkom państwa na ofiarę”<sup>119</sup>.

W *Rechtsphilosophie* z 1932 roku Radbruch pisał, że mogą istnieć „prawa haniebne”, przeciwko którym buntuje się nawet sumienie<sup>120</sup>. Jednak nie potrafił jeszcze w tym czasie jasno sformułować poglądów odnośnie do obywatelskiego nieposłuszeństwa. Uważał, że jeśli np. naprzeciwko sędziego, który jest zobowiązany w sumieniu do bezgranicznego przestrzegania ustaw, stanie oskarżony, „któremu sumienie nakazuje odmówić obowiązywania prawu niesprawiedliwemu lub niecelowemu, mimo że posiada ono moc ustawy”<sup>121</sup>, to wprawdzie prawo pozytywne może mu zademonstrować swoją potęgę, ale nie obowiązywanie. Radbruch konkluduje zatem: „Przypadek «przestępcy

---

<sup>115</sup> C a t h r e i n, *Recht, Naturrecht und positives Recht*, s. 300.

<sup>116</sup> „Civilis ratio naturalia iura corrumpere non potest”.

<sup>117</sup> S o f o k l e s, *Antygona*, w. 446.

<sup>118</sup> Dzieje Apostolskie, 4, 19.

<sup>119</sup> C a t h r e i n, *Recht, Naturrecht und positives Recht*, s. 301.

<sup>120</sup> R a d b r u c h, *Filozofia prawa*, s. 92.

<sup>121</sup> Tamże, s. 93.

z przekonania» jest nierozstrzygalny i jako taki – głęboko tragiczny”<sup>122</sup>. Bardziej przekonuje Radbrucha wówczas legalistyczna postawa Sokratesa („Czy sądzisz, że potrafi jeszcze istnieć i nie wywrócić się do szczętu państwo, w którym wydane wyroki mocy żadnej nie mają, ale im ludzie prywatni władzę odejmują i ważność?” – Kriton, 50b)<sup>123</sup> niż zbuntowana postawa Antygony („Kto sprzeciwia się prawom ludzkim i podąża za głosem praw boskich, ten ryzykuje, że pobłądzi”)<sup>124</sup>. Inne stanowisko w tej sprawie Radbruch zajął po II wojnie światowej, skłaniając się raczej ku temu, aby „być bardziej posłusznym Bogu niż ludziom”.

\*

Z przeprowadzonego w niniejszym artykule porównania wypowiedzi Viktora Cathreina i Gustawa Radbrucha na temat wartości i obowiązywania prawa można wyprowadzić wniosek, że co do istoty poglądy obu filozofów są w wielu punktach zbieżne. Nie można wprawdzie udowodnić jednoznacznie, czy i w jakim stopniu na poglądy Radbrucha wpłynęła lektura *Recht, Naturrecht und positives Recht* autorstwa Cathreina, zwłaszcza że sam Radbruch – poza kilkoma wzmiankami przy okazji nawiązania do katolickiej filozofii prawa – nie wskazuje Cathreina jako swojego mistrza. Wydaje się, że Radbruch, chociaż niewątpliwie był pod wpływem neokantyzmu, to nie był on jednak „uodporniony” na wpływy logiki tomistycznego myślenia, którego wybitnym reprezentantem był Cathrein, a którego imponującą spójność i sprawność podziwiał Radbruch w swojej *Rechtsphilosophie* z 1932 roku.

Z porównania struktury wypowiedzi Cathreina i Radbrucha, których liczne fragmenty zostały przytoczone w niniejszym artykule, wynika zadziwiające podobieństwo poruszanych kwestii oraz sposobów ich rozstrzygania. Nie wydaje się, aby podobieństwo to było tylko dziełem przypadku.

---

<sup>122</sup> Tamże.

<sup>123</sup> Ten fragment odpowiedzi Sokratesa, który odrzucił propozycję ucieczki przed wykonaniem niesprawiedliwego wyroku, skierowaną do Kritona, przytacza Radbruch w *Filozofii prawa* (s. 94); zob. P l a t o n, *Kriton*, [w:] t e n ż e, *Eutyfron, Obrona Sokratesa, Kriton*, tłum. W. Witwicki, Kęty: Wydawnictwo Marek Derewiecki 2006, s. 102.

<sup>124</sup> R a d b r u c h, *Filozofia prawa*, s. 94. Radbruch przytacza ten fragment za: R. B u l t m a n n, *Polis und Hades in der Antigone des Sophokles*, [w:] *Theologische Aufsätze zu Karl Barths 50. Geburtstag*, München: C. Kaiser 1936, s. 78 n.

Istnieje pewna analogia doświadczeń Cathreina i Radbrucha. „Formuła Cathreina” powstała po bolesnych przeżyciach Kulturkampfu, a „formuła Radbrucha” po bolesnych przeżyciach II wojny światowej.

#### THE RADBRUCH FORMULA VERSUS CATHREIN FORMULA

##### S u m m a r y

An analysis of Victor Cathrein's comment on values and positive law allows one to extract such formulations that can be called, by way of analogy to the Radbruch formula, the Cathrein formula. A comparison of views held by Gustav Radbruch and Victor Cathrein has not been, it seems, a subject of legal-philosophical research. Radbruch himself never directly pointed to his inspiration by Cathrein's views, although he was well acquainted with the legal-philosophical work entitled: *Recht, Naturrecht und positives Recht. Eine kritische Untersuchung der Grundbegriffe der Rechtsordnung* (Freiburg im Breisgau, 1901). In 1911, he wrote a review of the second edition of 1909.

Although Gustav Radbruch is known as a representative of Baden School of Neo-Kantianism, a fact which obviously refers us to his predecessors and mentors, yet it remains a mystery what the theoretical grounds are for a change in his position, or a “different arrangement of focal points” in the post-war era. He then realigned his theory. From then on, he associated the notion of law with values which were not relative. With regard to the law-morality relation (whether and under what circumstances positive law may not be applied if it infringes the basic moral principles), Radbruch's response does not contradict Aquinas' reply. It seems justified to ask whether Neo-Kantianism still plays any constructive role.

With due respect for interpretations of Radbruch's formula created to date, the presented article attempts an analysis from a different perspective. This Christian perspective, particularly in the context of Cathrein's views, constitutes the object of the presented study.

*Translated by Tomasz Palkowski*

**Słowa kluczowe:** formuła Radbrucha, ustawowe bezprawie, prawo ponadustawowe, sprawiedliwość, bezpieczeństwo prawne, prawo naturalne, katolicka filozofia prawa.

**Key words:** Radbruch's formula, statutory lawlessness, supra-statutory law, justice, legal security, natural law, Catholic philosophy of law.



MACIEJ KOSZOWSKI

## WAGA, ISTOTA I CHARAKTER UMOWY SPRZEDAŻY WRAZ Z UWZGLĘDNIENIEM POJĘCIA SPRZEDAŻY KONSUMENCKIEJ

Wśród czynności prawnych umowa sprzedaży – jak się wydaje – zajmuje miejsce szczególne. To za jej pośrednictwem najczęściej dochodzi do wymiany dóbr w wysoko rozwiniętych społeczeństwach, co sprawia, iż trudno byłoby przecenić jej znaczenie dla współczesnych gospodarek o wolnorynkowej orientacji oraz kardynalnej dla nich zasady swobodnego przepływu towarów i usług.

Na przykład Z. Banaszczyk uważa kontrakt sprzedaży za „najbardziej rozpowszechnioną czynność prawną prowadzącą do wymiany dóbr w gospodarce towarowo-pieniężnej”, a W. Katner i I. Weiss zgodnie wskazują, że to właśnie umowa sprzedaży jest najczęściej występującą umową w obrocie gospodarczym<sup>1</sup>. Niektórzy przedstawiciele doktryny posuwają się jeszcze dalej, postrzegając umowę sprzedaży nawet za „najbardziej reprezentatywną i bodaj najważniejszą w życiu gospodarczym”<sup>2</sup>.

Warto też zauważyć, iż umowa sprzedaży – której funkcja ekonomiczna polega na umożliwieniu uczestnikom obrotu wymiany rzeczy lub innych dóbr

---

Dr MACIEJ KOSZOWSKI – adiunkt Wydziału Prawa i Administracji Kujawsko-Pomorskiej Szkoły Wyższej w Bydgoszczy; adres do korespondencji: ul. M. Piotrowskiego 11-14, 85-098 Bydgoszcz; e-mail: negotium@op.pl

<sup>1</sup> Z. B a n a s z c z y k, [w:] *Kodeks cywilny. Komentarz do artykułów 450-1088*, red. K. Pietrzykowski, t. 2, wyd. 5, Warszawa 2009, s. 230; W. K a t n e r, [w:] *System prawa prywatnego*, red. J. Rajski, t. 7, wyd. 2, Warszawa 2004, s. 7; I. W e i s s, *Słowo wstępne*, [w:] M. W o j d y ł o, *Odpowiedzialność sprzedawcy z tytułu rękojmi i gwarancji jakości przy umowie sprzedaży w obrocie gospodarczym*, Kraków 1999, s. 7.

<sup>2</sup> C. Ż u ł a w s k a, [w:] *Komentarz do kodeksu cywilnego. Księga trzecia. Zobowiązania*, red. G. Bieniek, H. Ciepla, t. 2, wyd. 9, Warszawa 2009, s. 14.

na pieniądź – skutecznie wyparła konkurencyjną dla niej umowę zamiany („wymiany”), typową dla społeczeństw pierwotnych. Umowa zamiany na skutek zwiększającej się roli pieniądza z czasem zaczęła bowiem odgrywać coraz mniejszą rolę, by ostatecznie stać się instrumentem zupełnie wyjątkowym. Wydaje się, że jej znaczenie kosztem umowy sprzedaży obecnie może wzrosnąć na nowo tylko w przypadku stanów nadzwyczajnych, takich jak np. wojna, kryzys gospodarczy czy klęski żywiołowe.

## 1. DEFINICJA UMOWY SPRZEDAŻY

Kierując się treścią art. 535 k.c., umowę sprzedaży pojmować by należało jako zobowiązanie po stronie sprzedawcy do przeniesienia własności rzeczy i jej wydania oraz zobowiązanie kupującego do zapłaty ceny i odebrania rzeczy. W doktrynie umowę sprzedaży definiuje się jednak inaczej, tj. uwzględniając nie jeden, lecz dwa artykuły Kodeksu cywilnego: art. 535 i 555. Tym sposobem J. Skąpski utrzymuje, że na mocy umowy sprzedaży sprzedawca zobowiązuje się do przeniesienia na kupującego własności rzeczy, energii lub innego prawa majątkowego w zamian za zobowiązanie się kupującego do zapłaty sumy pieniężnej (ceny)<sup>3</sup>. Analogicznie treść zobowiązania sprzedawcy postrzega M. Wojdyło wskazując, że polega ono na obowiązku przeniesienia na kupującego określonego prawa zbywalnego oraz wydania przedmiotu objętego umową<sup>4</sup>. Przedmiotem świadczenia sprzedawcy mogą być przy tym nie tylko pojedyncze rzeczy lub prawa, ale w sytuacji, gdy ustawodawca wyrażnie na to zezwala, również całe ich zespoły (np. spadek, gospodarstwo rolne czy przedsiębiorstwo w rozumieniu przedmiotowym).

Brak jest jednakże w doktrynie zgody odnośnie do tego, czy obowiązek kupującego do odebrania należycie mu wydanego przedmiotu sprzedaży stanowi korelat zobowiązania sprzedawcy do wydania rzeczy, czy też obowiązek ten ma charakter samoistny. Kwestia ta jest o tyle istotna, iż przyjęcie pierwszej z możliwości powoduje, że nieodebranie przedmiotu sprzedaży będzie stanowiło zwłokę wierzyciela, a nie dłużnika, z czym mielibyśmy do czynienia w przypadku drugim<sup>5</sup>.

---

<sup>3</sup> J. Skąpski, [w:] *System prawa cywilnego*, red. W. Czachórski, red. S. Grzybowski, t. III, cz. 2, Wrocław 1976, s. 2.

<sup>4</sup> Wojdyło, *Odpowiedzialność sprzedawcy z tytułu rękojmi*, s. 13.

<sup>5</sup> Tak np. ku zwłoce wierzyciela skłania się tutaj Wojdyło, tamże, s. 14; za zwłoką dłużnika opowiada się Banaszczyk, art. cyt., s. 241.

Co do ceny, jaka ma być uiszczona przez kupującego w zamian za nabycie własności rzeczy lub prawa, to jest ona zawsze świadczeniem pieniężnym; inaczej dana czynność prawna nie mogłaby być uznana za umowę sprzedaży. Świadczenie to może być spełnione zarówno w postaci gotówkowej, jak i bezgotówkowej (np. przelew bankowy lub polecenie zapłaty).

## 2. OGÓLNA CHARAKTERYSTYKA UMOWY SPRZEDAŻY

Jeśli chodzi o ogólną charakterystykę umowy sprzedaży, to przede wszystkim umowa ta zaliczana jest do czynności prawnych dwustronnie zobowiązujących. W jej przypadku oznacza to, że w podwójnej roli dłużnika oraz wierzyciela występuje zarówno sprzedawca, jak i kupujący. Co więcej, ponieważ świadczenie każdej ze stron uważane jest tu za równoważne (ekwiwalentne), należy ona również do kategorii tzw. umów wzajemnych (synalagmatycznych), a więc takich, do których zastosowanie mają art. 487-497 k.c.<sup>6</sup>

Obok skutku zobowiązującego kontrakt sprzedaży z reguły „automatycznie” wywołuje też skutek rozporządzający, co sprawia, że do przeniesienia na kupującego własności przedmiotu sprzedaży zazwyczaj nie potrzeba już zawierać żadnej dodatkowej umowy. W tym względzie polskie rozwiązanie odpowiada bowiem modelowi francuskiemu, a nie jego germańskiemu odpowiednikowi. W tym ostatnim umowa zobowiązująca jest wyraźnie oddzielona od umowy rozporządzającej (zawarcie tej drugiej jest niezbędne do wykonania tej pierwszej)<sup>7</sup>. Podwójny rozporządzająco-zobowiązujący charakter umów sprzedaży znalazł swój bezpośredni wyraz w treści art. 155 (rzeczy), 510 (wierzytelności) oraz 1052 (spadki) k.c. Natomiast ogólną regułę podwójnego skutku umów sprzedaży, niezależnie od tego, co stanowi ich przedmiot (rzecz czy prawo), w polskiej nauce prawa podaje Skąpski<sup>8</sup>.

Warto też zauważyć, że „polska” umowa sprzedaży jest czynnością prawną konsensualną (dochodzi do skutku przez samo porozumienie się stron – tzw.

---

<sup>6</sup> Przy czym w doktrynie przyjmuje się, że chodzi tu o ekwiwalentność w znaczeniu subiektywnym, tj. z punktu widzenia samych stron danej umowy; w odróżnieniu od znaczenia obiektywnego (np. równa wartość rynkowa każdego z wzajemnych świadczeń); zob. B a - n a s z c z y k, art. cyt., s. 233-234.

<sup>7</sup> K a t n e r, art. cyt., s. 9, 10.

<sup>8</sup> S k ą p s k i, art. cyt., s. 30.

*solo consensu*), z definicji odpłatną oraz przysparzającą, a przez to i kauzalną („przyczynową”)<sup>9</sup>. Dokładnie w grę wchodzi tu dwa rodzaje przyczyn prawnych: tzw. *causa obligandi vel acquirendi* oraz *causa solvendi*. Z tym jednak zastrzeżeniem, iż kauzalność umów sprzedaży, poza przypadkiem obrotu nieruchomościami, z zasady ma w Polsce charakter wyłącznie materialny, to znaczy mimo wymogu istnienia ważnej *causy*, nie jest już konieczne wymienienie jej w treści zawieranej umowy.

Ponadto z umową sprzedaży spotykamy się we wszystkich trzech zwyczajowo wyróżnianych rodzajach obrotu, tj. powszechnym, obustronnie profesjonalnym i jednostronnie profesjonalnym, co nie znaczy jednak, że do wszystkich umów sprzedaży stosujemy te same regulacje prawne.

### 3. WYODRĘBNIE NIE SPRZEDAŻY KONSUMENCKIEJ

Jeszcze do niedawna określenie „sprzedaż konsumencka” było w Polsce pojęciem wyłącznie doktrynalnym. Brak było bowiem jakichkolwiek przepisów prawa stanowionego, które używałyby takiego terminu. Zwrotem „sprzedaż konsumencka” nie posługiwano się zarówno w postanowieniach Kodeksu cywilnego, jak i w tekście rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 30 maja 1995 r. w sprawie szczegółowych warunków zawierania i wykonywania umów sprzedaży rzeczy ruchomych z udziałem konsumentów (Dz. U. nr 64 poz. 328 z 1995 r.) oraz rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 czerwca 2002 r. w sprawie szczegółowych warunków zawierania i wykonywania umów sprzedaży między przedsiębiorcami a konsumentami (Dz. U. nr 96 poz. 851 z 2002 r.). W efekcie na tle polskiego porządku prawnego na termin „sprzedaż konsumencka” można było natknąć się co najwyżej w opracowaniach doktryny.

Sytuacja zmieniła się diametralnie wraz z implementacją do polskiego ustawodawstwa dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady nr 1999/44 z dnia 25 maja 1999 r. w sprawie określonych aspektów sprzedaży i gwarancji na dobra konsumpcyjne (Dz. Urz. WE L 171 z 07.07.1999), w którym to celu Sejm i Senat uchwalił ustawę z dnia 27 lipca 2002 r. o szczególnych warunkach sprzedaży konsumenckiej oraz zmianie Kodeksu cywilnego (Dz. U. nr 141, poz. 1176 z 2002 r.), określając jej chwilę wejścia w życie na dzień 1 stycznia 2003 r. Mianowicie ustawa ta – zarówno w swojej nazwie, jak i w dodanym na jej mocy do Kodeksu cywilnego art. 535<sup>1</sup> – wprost

---

<sup>9</sup> Na temat pojęcia *causy* i jej rodzajów zob.: A. W o l t e r, J. I g n a t o w i c z, K. S t e f a n i u k, *Prawo cywilne. Zarys części ogólnej*, wyd. 2, Warszawa 2001, s. 270-274, por. też s. 283-284.

posłużyła się określeniem „sprzedaż konsumencka”, tym samym wprowadzając je do polskiego języka prawnego.

Jednakże ani Kodeks cywilny, ani powołana wyżej ustawa w żaden sposób nie wyjaśniły, co należy rozumieć pod pojęciem „sprzedaży konsumenckiej”. Brak w nich w tym przedmiocie jakichkolwiek definicji legalnych (w tej drugiej, mimo odejścia od rozwiązania z Kodeksu cywilnego, nie pokuszono się nawet o zdefiniowanie osoby konsumenta). Kierując się jednak systematyką i treścią ustawy o szczególnych warunkach sprzedaży konsumenckiej... należy przyjąć, iż ze sprzedażą konsumencką mamy do czynienia zawsze wtedy, ilekroć do danej umowy sprzedaży będziemy stosować przepisy tej ustawy. *Ergo*, aby zakwalifikować konkretny stosunek prawny jako sprzedaż konsumencką, musi on podpadać zarówno pod zakres podmiotowy, jak i przedmiotowy tejże ustawy<sup>10</sup>.

W rezultacie umowa sprzedaży konsumenckiej w znaczeniu polskiego języka prawnego jest czynnością prawną występującą wyłącznie w obrocie konsumenckim, postrzeganym jako podtyp obrotu jednostronnie profesjonalnego. Nie spotkamy się z nią natomiast w obrocie powszechnym oraz obustronnie profesjonalnym<sup>11</sup>, Inną kwestią jest, czy obok tak pojmowanej, jak w akapicie wyżej, sprzedaży konsumenckiej w obrocie konsumenckim nie występują inne jeszcze postaci sprzedaży<sup>12</sup>.

\*

Umowa sprzedaży należy do najistotniejszych czynności prawnych, jakie występują dzisiaj w obrocie. Jest umową dwustronnie zobowiązującą, wza-

---

<sup>10</sup> Na podstawie art. 1 ust. 1-3 ustawy o szczególnych warunkach sprzedaży konsumenckiej [...] ustawę tę stosuje się do umów sprzedaży: a) zawieranych między podmiotem, który dokonuje sprzedaży w zakresie działalności przedsiębiorstwa, oraz osobą fizyczną działającą w celu niezwiązanym z jej działalnością zawodową lub gospodarczą (zakres podmiotowy); b) których przedmiotem jest rzecz ruchoma, w tym/oraz gaz i woda, jakie sprzedawane są w ograniczonej ilości lub w określonej objętości (zakres przedmiotowy). Dodatkowo zakresy te ogranicza jeszcze wyjęcie spod rządów ustawy o szczególnych warunkach sprzedaży konsumenckiej [...] sprzedaży egzekucyjnej oraz sprzedaży dokonywanej w postępowaniu upadłościowym tudzież innych postępowaniach sądowych; por. też M. P e c y n a, *Ustawa o sprzedaży konsumenckiej. Komentarz*, wyd. 2, Kraków 2007, s. 9-12.

<sup>11</sup> Odnośnie do trzech wyróżnianych odmian obrotu, wraz z podtypem obrotu konsumenckiego w ramach jednej z nich, zob. M. Koszowski, *Obrót powszechny, profesjonalny i konsumencki*, „Ius Novum” 4(2010), s. 160-164.

<sup>12</sup> Por. niepokrywające się zakresy art. 22<sup>1</sup> k.c. i art. 1 ust. 1 i 2 ustawy o szczególnych warunkach sprzedaży konsumenckiej [...] w świetle regulacji art. 558 § 1 k.c.

jemną, zawsze odpłatną, przysparzającą oraz kauzalną. Jej istota sprowadza się do zobowiązania kupującego do zapłaty ceny, którą może stanowić jedynie świadczenie pieniężne, i do odebrania przedmiotu sprzedaży oraz do zobowiązania sprzedawcy do wydania przedmiotu sprzedaży i przeniesienia jego własności na kupującego; przy czym przedmiotem sprzedaży może tu być zarówno rzecz, jak i prawo lub energia, a w przypadkach wyraźnie w ustawie przewidzianych – nawet całe ich zespoły.

Spośród wszystkich postaci sprzedaży umowę sprzedaży konsumenckiej wyróżnia stosowanie do niej przepisów ustawy z dnia 27 lipca 2002 r. o szczególnych warunkach sprzedaży konsumenckiej oraz zmianie Kodeksu cywilnego (Dz. U. nr 141, poz. 1176 z 2002 r.). Samo zaś pojęcie sprzedaży konsumenckiej jest w Polsce jednym z terminów języka prawnego.

SIGNIFICANCE, ESSENCE AND CHARACTERISTICS  
OF CONTRACT OF SALE,  
AS WELL AS THE CONCEPT OF CONSUMER SALE

S u m m a r y

The article describes the significance, gist and main features of contract of sale in Poland. Additionally, the concept of consumer sale is highlighted as seen in the context of the Polish legal order.

Thus, the Polish contract of sale is essentially an obligation of a buyer to pay the price for merchandise and accept the delivery of it, and the obligation of the vendor to deliver the merchandise and transfer the property thereof. The object of the transaction may be either real estate or chattels and transferable rights. However, the price must be always expressed in an amount of money which may be paid in cash or in other forms.

Moreover, in Poland, the contract of sale means a mutual, equivalent obligation of each party, which enters into force by virtue of being solely concluded, i.e. without the necessity to hand acquired goods over to the buyer. Similarly, as a rule, in Poland there is no need to enter into another contract in order to convey the property in goods to the buyer. The contract of sale automatically has this effect.

In Poland, consumer had been merely a term of legal doctrine for a long time, not appearing in any statute or regulation. The act of the 27 July 2002 pertaining to specific conditions of consumer sale served as a landmark in this respect. Namely, together with that act the phrase: consumer sale became a term which belongs to the Polish legal terminology.

*Translated by Tomasz Palkowski*

**Słowa kluczowe:** sprzedaż, konsument, kontrakt, prawo.

**Key words:** sale, consumer, contract, law.

KRZYSZTOF MIKOŁAJCZUK

KONTAKTY „SOLIDARNOŚCI” ZE STOLICĄ APOSTOLSKĄ  
W DOKUMENTACH ARCHIWUM  
SEKRETARIATU KONFERENCJI EPISKOPATU POLSKI  
WYBRANE ZAGADNIENIA\*

Na początku niniejszych rozważań warto sięgnąć do genezy „Solidarności”. Należy jej poszukiwać w osobliwych doświadczeniach społeczeństwa polskiego związanych z II wojną światową oraz ustaniem dyktatury komunistycznej. W połowie lat siedemdziesiątych kryzys systemu komunistycznego w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (PRL) wkroczył w kolejną fazę. W wyniku błędnej polityki ekipy Edwarda Gierka doszło do załamania się polskiej gospodarki, zaczęło brakować podstawowych towarów, a codziennością stały się coraz dłuższe kolejki<sup>1</sup>.

Jednocześnie rodziła się opozycja, pragnąca radykalnych zmian oraz poprawy egzystencji Polaków. Impulsem dla integracji rozproszonych śro-

---

Ks. dr KRZYSZTOF MIKOŁAJCZUK – adiunkt Katedry Prawa Katolickich Kościołów Wschodnich, Wydział Prawa, Prawa Kanonicznego i Administracji Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II; adres do korespondencji: Al. Raławickie 14, 20-950 Lublin.

\* Referat pt. „Kontakty «Solidarności» ze Stolicą Apostolską (w dokumentach archiwum Konferencji Episkopatu Polski)”, wygłoszony w dniu 17 marca 2010 r. na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II podczas Konferencji naukowej – „Władza komunistyczna wobec Kościoła katolickiego w PRL”, był przyczynkiem do napisania tego artykułu. Moja krótka refleksja z ramienia Sekretariatu Konferencji Episkopatu Polski stała się początkiem niniejszych rozważań, które w bieżącym, 2011 roku, w sposób wyjątkowy przypominają o 30. rocznicy powstania „Solidarności” i wprowadzenia stanu wojennego w Polsce. To również szczególny rok, kiedy do grona błogosławionych Kościoła katolickiego dołączył nasz rodak – Ojciec Święty Jan Paweł II.

<sup>1</sup> Por. Ł. K a m i ń s k i, *Dekada „Solidarności”*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 9-10 (2010), s. 2.

dowisk opozycjonistów były protesty przeciw planowanym zmianom w konstytucji, m.in. wprowadzeniu zapisu o roli Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR) jako „kierowniczej siły narodu” oraz o „umacnianiu przyjaźni i współpracy” ze Związkiem Radzieckim. Kluczowym momentem stały się jednak wydarzenia z czerwca 1976 r., kiedy po zapowiedzi podwyżek cen żywności robotnicy w Płocku, Radomiu i Ursusie wyszli na ulice, a w wielu innych miejscowościach przystąpili do strajku. Władze z jednej strony wycofały się z planowanej zmiany cen, a z drugiej – wprowadziły brutalne represje wobec „warcholów i wichrzycieli” władzy ludowej<sup>2</sup>.

Z wielkimi nadziejami i jeszcze większym entuzjazmem Polacy przyjęli wybór swego rodaka kard. Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową (16 października 1978 r.)<sup>3</sup>. „Zaraz po 16 października 1978 r. przywódcy PZPR usiłowali pocieszać się, mówiąc, że «lepszy Wojtyła w Watykanie [jako papież] niż w Warszawie [jako prymas]». Szybko okazało się jednak, że Jan Paweł II chciałby się pojawić w Warszawie. Co gorsza, tej prośbie trudno było odmówić”<sup>4</sup>. Pierwsza pielgrzymka Jana Pawła II do ojczyzny (2-10 czerwca 1979 r.) pokazała, że mimo wielu lat komunistycznej indoktrynacji, podstawowymi wartościami dla większości społeczeństwa nie są te, które oferowała PZPR<sup>5</sup>. Dla wielu udział w spotkaniach z papieżem stał się przełomowym doświadczeniem, wzbudził poczucie siły i godności. Znamienne wezwanie Jana Pawła II z mszy św. na Placu Zwycięstwa w Warszawie – „Niech

---

<sup>2</sup> Tamże; zob. także: N. D a v i e s, *Boże Igrzysko. Historia Polski*, t. 2, Kraków 1991, s. 795. Zob. A. N o w a k (red.), *Kronika Polski*, Warszawa 2009, s. 843: „Zajścia były przedstawiane jako zakłócenie porządku przez elementy chuligańskie. W następnych dniach pośpiesznie organizowano w całym kraju oficjalne masowe wiece potępiające «warcholów i wichrzycieli» i zarazem wyrażające poparcie dla polityki partii i rządu”.

<sup>3</sup> „Wybór kardynała Wojtyły był doniosłym wydarzeniem o wymiarze nie tylko religijnym, lecz także politycznym, tym bardziej, że nowy papież – jak podkreślano w komentarzach – pochodził z kraju komunistycznego. Nie bez znaczenia był fakt, że Polska zaczęła odtąd przyciągać w szerszym stopniu uwagę opinii międzynarodowej, jej mieszkańcy zaś zyskiwali świadomość posiadania w osobie papieża swego sprzymierzeńca, autorytetu, który dawał oparcie w konfrontacji z komunistyczną władzą” – N o w a k, *Kronika Polski*, s. 848; zob. także: K a m i ń s k i, *Dekada „Solidarności”*, s. 2.

<sup>4</sup> Ł. K a m i ń s k i, *PZPR wobec pielgrzymki Jana Pawła II do Ojczyzny w 1979 roku*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 7 (2002), s. 39.

<sup>5</sup> „Siła i ogromny rezonans wystąpienia papieskich spowodowały konsternację władz; ośmięszyły się one, próbując manipulować transmisjami telewizyjnymi z uroczystości. Polacy mieli pierwszą po wojnie okazję do publicznego zamanifestowania swej narodowej godności oraz wykazania się sprawną samoorganizacją w czasie pielgrzymki. Mit o przywiązaniu społeczeństwa polskiego do socjalizmu został obalony” – N o w a k, *Kronika Polski*, s. 850.



zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi, tej ziemi” – wkrótce miało okazać się prorocze<sup>6</sup>.

1 lipca 1980 r. nieprzemyślana, jak by się dzisiaj wydawało, decyzja władz o wprowadzeniu podwyżek cen mięsa i wędlin spowodowała natychmiastową reakcję robotników Lubelszczyzny w postaci fali strajków w kilkudziesięciu zakładach przemysłowych (m.in. WSK – Świdnik, ZM „Ursus” w Lublinie i innych). Ta z pozoru błaha sprawa stała się iskrą wywołującą wielki pożar, który wkrótce przeniósł się na całą Polskę<sup>7</sup>.

Pierwsze strajki miały dość niezorganizowany charakter i stłumiono je (przynajmniej okresowo) po wielu rządowych obietnicach. Po opanowaniu sytuacji na Lubelszczyźnie kierownictwu PZPR wydawało się, że obronną ręką wyszło z kolejnego kryzysu. Uspokojony Edward Gierek udał się na wakacje na Krym, gdzie dotarły do niego pierwsze informacje o nowej fali strajków, tym razem na Wybrzeżu. Powodem wybuchu strajku (14 sierpnia 1980 r.) w Stoczni Gdańskiej im. Lenina było zwolnienie z pracy (tuż przed emeryturą) powszechnie szanowanej działaczki Anny Walentynowicz. Tego samego dnia do stoczni przedostał się Lech Wałęsa<sup>8</sup>. Strajk zapoczątkował „polski sierpień” – największy w powojennej Polsce przełom polityczny.

W Gdańsku kolejne dni przyniosły ukonstytuowanie się Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego z Wałęsą na czele. W ciągu zaledwie kilku dni do Komitetu przystąpiły 304 zakłady pracy. Sformułowano listę 21 postulatów, którą poprzedzało żądanie powołania „niezależnych od partii i pracodawców wolnych związków zawodowych”. W Szczecinie, który także objęty został strajkiem powszechnym, Międzyzakładowy Komitet Strajkowy powołano 19 sierpnia 1980 r. Na czele Komitetu stanął Marian Jurczyk. Zgłoszono 36 postulatów, które w dużej mierze pokrywały się z postulatami gdańskimi. Oprócz wolnych związków zawodowych żądano ograniczenia cenzury, zwolnienia więźniów politycznych, transmitowania niedzielnej mszy św.

---

<sup>6</sup> Por. K a m i ń s k i, *Dekada „Solidarności”*, s. 2.

<sup>7</sup> Tamże; zob. także: N o w a k, *Kronika Polski*, s. 852; zob. też: D a v i e s, *Boże Igrzysko*, s. 795.

<sup>8</sup> Por. K a m i ń s k i, *Dekada „Solidarności”*, s. 4: „15 sierpnia 1980 r. – strajk rozszerzył się na inne zakłady Wybrzeża. Nastąpiła blokada łączności telefonicznej z Trójmiastem. Edward Gierek powrócił z urlopu w ZSRR. Nadawano pierwsze komunikaty prasowe o „zakłóceniach w rytmie pracy”; zob. N o w a k, *Kronika Polski*, s. 853 oraz K a m i ń s k i, *Dekada „Solidarności”*, s. 4.

przez radio, a także spełnienia wielu postulatów o charakterze ekonomicznym i socjalnym<sup>9</sup>.

Dynamiczny rozwój wydarzeń zmusił rządzących do podjęcia bezpośrednich rozmów z międzyzakładowymi komitetami strajkowymi. Władze skierowały do obu miast komisje rządowe pod przewodnictwem wicepremierów, najpierw do Szczecina z Kazimierzem Barcikowskim, następnie do Gdańska z Mieczysławem Jagielskim na czele. Podstawowym problemem w negocjacjach stała się kwestia zgody na powołanie nowych, niezależnych związków zawodowych.

Po wielu burzliwych obradach 30 sierpnia 1980 r. podpisano porozumienie w Szczecinie, kolejnego dnia w Gdańsku, a 3 września w Jastrzębiu. Było to jedyne w swoim rodzaju ustępstwo komunistycznej władzy, która nie tylko uległa pod naporem wielotysięcznych robotniczych protestów, lecz także zdecydowała się zawrzeć z przedstawicielami społeczeństwa „swoistą umowę”, w której znalazło się wiele ustępstw ekonomicznych, jak również gwarancje potencjalnej samoorganizacji<sup>10</sup>. W kolejnych tygodniach władze usiłowały ograniczyć skutki swojej niewątpliwej porażki, utrudniając na różne sposoby organizację nowych związków. Jednak w obliczu nowych struktur usiłowania te skazane były na niepowodzenie<sup>11</sup>.

---

<sup>9</sup> Tamże. „Na ręce wojewody gdańskiego strajkujący złożyli 21 postulatów, mających charakter ogólnospołeczny, domagając się m.in. utworzenia niezależnych wolnych związków zawodowych, zagwarantowania prawa do strajku, wolności słowa i druku, zniesienie przywilejów MO, SB i aparatu PZPR, przywrócenie do pracy zwolnionych po strajkach w 1970 i 1976, podjęcie rzeczywistych działań mających na celu wyprowadzenie kraju z kryzysu, podwyżek płac, realizacji pełnego zaopatrzenia rynku, poprawy warunków pracy służby zdrowia, skrócenia czasu oczekiwania na mieszkanie, zapewnienie odpowiedniej liczby miejsc w żłobkach oraz przedszkolach, wprowadzenie wszystkich sobót wolnych od pracy. Ze zbliżonymi postulatami wystąpił również powstały tego dnia MKS w Szczecinie pod przewodnictwem Mariana Jurczyka. Edward Gierek w wystąpieniu radiowo-telewizyjnym odrzucił żądania strajkujących”. N o w a k, *Kronika Polski*, s. 853.

<sup>10</sup> „Strona rządowa [...] zaakceptowała właściwie wszystkie postulaty strajkujących, łącznie z utworzeniem niezależnych i samorządnych związków zawodowych; co prawda nie wspomniano wprost o powołaniu nowej organizacji ogólnokrajowej, a w tekstach umów uwagę zwracało wiele niejasnych sformułowań. Nowe związki miały również uznawać kierowniczą rolę PZPR. Mimo to «polski sierpień» kończył się dla robotników bilansem zdecydowanie dodatnim. Władze PRL po raz pierwszy zostały zmuszone do tak dużych politycznych ustępstw. W strajkach sierpniowych wzięło udział ogółem ok. 750 tys. osób z przeszło 700 zakładów pracy” – N o w a k, *Kronika Polski*, s. 854.

<sup>11</sup> „Podpisanie porozumień w Szczecinie, Gdańsku i Jastrzębiu zdezorientowało aktywność partyjny. Pluralizm związkowy był zdarzeniem bez precedensu w historii PRL. Poszczególne wydziały KC PZPR natychmiast przystąpiły do gorączkowego opracowywania taktyki wobec

17 września 1980 r. reprezentanci komitetów założycielskich z całego kraju zdecydowali się powołać jedną, scentralizowaną organizację z siedzibą w Gdańsku, mającą strukturę regionalną – Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność”. „To ostatnie słowo było nie tylko symbolem protestów «Sierpnia '80» i nazwą strajkowego biuletynu, lecz przede wszystkim określało podstawową zasadę działania nowej organizacji”<sup>12</sup>.

Kolejne tygodnie to walka o zarejestrowanie „Solidarności”, zakończona 10 listopada 1980 r. przed Sądem Najwyższym. Od tego momentu „Solidarność” stała się 10-milionowym ruchem społecznym, którego znaczenie daleko wykraczało poza ramy robotniczego związku zawodowego<sup>13</sup>. Podpisanie porozumień sierpniowych i powstanie „Solidarności” wyzwoliło aktywność prawie wszystkich grup społecznych. Swoje organizacje pragnęły powołać uczniowie i studenci, rolnicy i rzemieślnicy, a nawet milicjanci. W samej PZPR rodziły się nowe struktury żądające reform i wewnątrzpartyjnej demokracji<sup>14</sup>.

Niespodziewanie w początkach lutego 1981 r. doszło do zmian na szczytach władzy. Generał Wojciech Jaruzelski został premierem rządu PRL. Wielu Polaków naiwnie sądziło wówczas, że wojskowy mundur stanowi gwarancję bezpieczeństwa i patriotyzmu<sup>15</sup>. „Zaostryżyły się podziały w «Solidarności»,

---

nowych związków” – Ł. K a m i ń s k i, *PZPR wobec „Solidarności” – pierwsze tygodnie*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 12 (2002), s. 31. „Wydarzenia Sierpnia '80 zmusiły władze PRL do ustępstw. «Pistolet strajkowy» okazał się na tyle skuteczny, że kierownictwo PZPR po raz pierwszy musiało przystać na postulaty strajkujących. Spośród nich najważniejszym była zgoda na powstanie niezależnych i samorządnych związków zawodowych. Niemal od razu własną kapitulację władze zaczęły przedstawiać jako wyraz otwartości, szczerości intencji i chęci budowy «porozumienia narodowego». Jednak za fasadą frazesów o tym, jak to «Polak z Polakiem» potrafił usiąść do stołu i podpisać porozumienie, kryło się prawdziwe oblicze władzy ludowej dążącej do likwidacji «Solidarności»” – S. C e n c k i e w i c z, *Od „Klanu” do „Renesansu”. Operacje Służby Bezpieczeństwa wobec kierownictwa „Solidarności” w latach 1980-1982*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 12 (2002), s. 35.

<sup>12</sup> K a m i ń s k i, *Dekada „Solidarności”*, s. 4.

<sup>13</sup> „Istotne znaczenie miała obecność przy NSZZ Solidarność czołowych działaczy opozycji przedsierpniowej jako doradców i ekspertów związku” – N o w a k, *Kronika Polski*, s. 855; zob. także: K a m i ń s k i, *Dekada „Solidarności”*, s. 4.

<sup>14</sup> Por. K a m i ń s k i, *Dekada „Solidarności”*, s. 5.

<sup>15</sup> „W swoim exposé nowy premier zaapelował o «90 spokojnych dni». Słowa te spotkały się z pozytywnym na ogół przyjęciem przez zmęczone społeczeństwo. Jednocześnie uwagę zwracały słowa gen. Jaruzelskiego: «Władza ludowa dysponuje dostateczną mocą, aby zagrozić drogę tym ludziom i tym procesom, które zmierzają do cofnięcia koła historii, do kontrewolucji»” – N o w a k, *Kronika Polski*, s. 856; por. także: K a m i ń s k i, *Dekada „Solidarności”*, s. 6.

wielu działaczy krytykowało Wałęsę za niedemokratyczny styl kierowania Związkiem [...]. Niewątpliwie «Solidarności» nie udało się już nigdy więcej tak zmobilizować swoich członków, jak w marcu 1981 r.<sup>16</sup> Poparcie dla Związku zaczęło powoli, ale systematycznie spadać. Z drugiej strony, sowieckie władze rozczarowały się do duetu Kania-Jaruzelski, przez następne miesiące bezskutecznie poszukując nowych liderów dla PZPR. Rozczarowanie brało się z tego, że polskie władze nie wykorzystały okazji do wprowadzenia stanu wojennego, którego plany zostały ostatecznie zatwierdzone właśnie w marcu 1981 r.»<sup>17</sup>

W listopadzie 1981 r. sfinalizowano ostateczne przygotowania do siłowej rozprawy z „Solidarnością”. Teren swoich przyszłych działań rozpoznały wojskowe grupy operacyjne, których rolą rzekomo miała być pomoc lokalnym władzom. W sobotę 12 grudnia 1981 r. w godzinach popołudniowych została powołana Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego (WRON). Była to pozakonstytucyjna, wojskowo-polityczna instytucja, niezależna od organów państwowych. Na jej czele stanął gen. Wojciech Jaruzelski. W całym kraju trwała już akcja pod kryptonimem „Jodła” (internowanie działaczy „Solidarności”) oraz „Azalia” (zajęcie przez wojsko ośrodków telekomunikacyjnych i radiowo-telewizyjnych), gdy po północy zebrano Radę Państwa PRL, by ta „zalegalizowała” dziejące się w Polsce bezprawie<sup>18</sup>.

13 grudnia 1981 r. przewodniczący WRON gen. Wojciech Jaruzelski w przemówieniu radiowym i telewizyjnym ogłosił wprowadzenie na obszarze całego kraju stanu wojennego. Zawieszono działalność wszelkich organizacji i stowarzyszeń, zakazano organizowania zgromadzeń publicznych, prowadzenia akcji protestacyjnych, ograniczono swobodę poruszania się bez specjalnych przepustek. Zawieszono wydawanie większości pism i periodyków, emisję radiową i telewizyjną ograniczono do jednego programu. Korespondencję

---

<sup>16</sup> „Stawiam tezę, że w poczuciu większości członków związku «Solidarność» była zdobyczą, której nikt i nic nie było w stanie odebrać. To przekonanie pękło jak bańka mydlana 13 grudnia 1981 r. Była to w gruncie rzeczy wirtualna siła dziesięć milionów ludzi przekonanych, że dyktuje władzy warunki, że posiada broń w postaci strajku generalnego, choć z ostatnim różnie przecież bywało [...]. To nie był już marzec 1981 r., czyli szczyt mobilizacji społeczeństwa po sierpniu 1980 r., kiedy obok siebie do strajku stawał członek związku i członek PZPR. Kiedy wspólne listy do Biura Politycznego słały zakładowa «Solidarność» i organizacja partyjna [...]” – *Tajemnicza panna S. – o Niezależnym Samorządnym Związku Zawodowym „Solidarność”. Ze Sławomirem Cenckiewiczem i Grzegorzem Majchrzakiem rozmawia Barbara Polak*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 12 (2002), s. 14.

<sup>17</sup> K a m i ń s k i, *Dekada „Solidarności”*, s. 6.

<sup>18</sup> Tamże, s. 7.

objęto cenzurą. Wprowadzono godzinę milicyjną, wiele zakładów pracy zmilitaryzowano. W większości przedsiębiorstw, urzędów i instytucji pojawili się komisarze wojskowi, którzy faktycznie objęli w nich władzę. W życie weszło niezwykle represyjne prawo. Na ulicach miast pojawiły się tysiące czołgów i transporterów opancerzonych, patrole ZOMO i wojska. Pierwszej nocy stanu wojennego internowano blisko 3 tys. osób (do końca stanu wojennego ponad 10 tys.; niektóre źródła podają nawet 16 tys.)<sup>19</sup>. Byli to głównie działacze „Solidarności” i członkowie innych ugrupowań opozycyjnych. Internowani trafiali początkowo do aresztów, a następnie do przygotowanych w całym kraju ośrodków internowania<sup>20</sup>.

8 października 1982 r. uchwalona przez sejm nowa ustawa o związkach zawodowych, unieważniająca wszystkie wcześniejsze rejestracje, w praktyce zdelegalizowała NSZZ „Solidarność”<sup>21</sup>.

\*

Jan Paweł II był głęboko związany z działalnością polskiej „Solidarności”. Obserwował jej ruchy, kierował wiele słów do ludzi zrzeszonych w tym narodowyzwoleńczym ruchu. Był niejako jego inicjatorem, gdy w 1979 roku wzywał na Placu Zwycięstwa do odrodzenia polskiej ziemi. Często przypominał, że „Solidarność – to znaczy: jeden i drugi, a skoro brzemie, to brzemie niesione razem, we wspólnocie. A więc nigdy: jeden przeciw drugiemu. I nigdy brzemie dźwigane przez człowieka samotnie. Bez pomocy drugich. Nie może być walka silniejsza od solidarności («Właśnie chcę o tym mówić, więc pozwólcie się wypowiedzieć papieżowi, skoro chce mówić o was, a także w pewnym sensie za was» – dopowiedzenie Ojca Świętego poza homilią)<sup>22</sup>. Związkowcy często zawierali swoje sprawy modlitewnemu wstawiennictwu swego rodaka na Stolicy Piotrowej.

Oto jeden z listów z 15 marca 1981 r. skierowany do Ojca Świętego Jana Pawła II przez Prezydium Ogólnopolskiego Komitetu Założycielskiego NSZZ

---

<sup>19</sup> Por. J. Żuręk, *NSZZ „Solidarność” w stolicy (1980-1981)*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 12 (2002), s. 64.

<sup>20</sup> Por. Nowak, *Kronika Polski*, s. 861; zob. także: Kamiński, *Dekada „Solidarności”*, s. 7–8.

<sup>21</sup> Por. *Tajemnicza panna S.*, s. 18; zob. także: Nowak, *Kronika Polski*, s. 865.

<sup>22</sup> Jan Paweł II, *Homilia w czasie Mszy Świętej odprawionej dla świata pracy*, 12 sierpnia 1987 r., Gdańsk.

Rolników Indywidualnych „Solidarność” (w zakończeniu listu widnieje 12 podpisów):

Ojciec Święty, w imieniu rolników polskich zrzeszonych w Niezależnym Samorządnym Związku Zawodowym Rolników Indywidualnych „Solidarność” po I Krajowym Zjeździe Delegatów w Poznaniu, który doprowadził do zjednoczenia chłopskiego ruchu zawodowego – pragniemy przesłać Tobie, Nasz Ojciec, zapewnienie, że w naszej pracy kierujemy się zasadami Ewangelii i nauczania społecznego Kościoła. Wyrażamy wdzięczność za głębokie zrozumienie ze strony Kościoła dla naszej sprawy i poparcie w naszej walce o poszanowanie naszej godności zawodowej i obywatelskiej. Wsparcie Kościoła, a także solidarności z niezależnym ruchem zawodowym pracowników i wszystkich ludzi dobrej woli daje nam rękojmię, że nasza sprawa mimo trudności i przeszkód zwycięży – ku pomyślności polskiego rolnika i całego Narodu. Twoja, Ojciec Święty, nauka i osobisty przykład bezkompromisowej postawy w obronie godności i praw ludzkich – są drogowskazem naszej nadziei. O błogosławieństwo, Ciebie, nasz Ojciec, z serca prosimy<sup>23</sup>.

Jak pisze P. Raina, „rok 1981 był dla Polaków pechowym rokiem. Już od stycznia strajki objęły całą Polskę. Władze były przekonane, że stało się to przy udziale Wałęsy, który ich zdaniem po wizycie u papieża pod koniec 1980 roku «chce się wyrobić» [...] Kania [Stanisław Kania I sekretarz KC PZPR] stwierdził, że władze zgodziły się na powstanie niezależnych związków zawodowych, gdyż zapewniły one, iż działacze będą w ramach ustroju socjalistycznego i nie będą starały się występować jako partia polityczna. Kania zarzucał «Solidarności», że paraliżuje życie narodu i zagraża bezpieczeństwu kraju. Partia nie może tego akceptować i nie zawaha się przed użyciem siły przeciwko wrogom socjalizmu, groził Kania”<sup>24</sup>. Pomimo wielu zabiegów ze strony Kościoła katolickiego, w Polsce nie doszło w 1981 r. do zbliżenia skłóconych stron – władzy i „Solidarności”. 13 grudnia 1981 r. wprowadzony został stan wojenny<sup>25</sup>. W godzinach wieczornych tego samego dnia przebywający w sanktuarium NMP Łaskawej w Warszawie Prymas Polski abp Józef Glemp skrytykował wprowadzenie stanu wojennego. W swym przesłaniu głośno wołał:

---

<sup>23</sup> List Prezydium Ogólnopolskiego Komitetu Założycielskiego NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność” do Ojca Świętego Papieża Jana Pawła II z dnia 15 marca 1981 r. Powyższy dokument znajdują się w zbiorach archiwum Konferencji Episkopatu Polski (dalej: Arch. KEP). Są to materiały, jeszcze nie opracowane, oznaczone jedyne numerem i datą wpływu tj. 17 marca 1981 r. Arch. KEP – K-000-20.

<sup>24</sup> P. R a i n a, *Rozmowy z władzami PRL. Arcybiskup Dąbrowski. W służbie Kościoła i Narodu*, t. I: 1970-1981, Warszawa 1995, s. 385.

<sup>25</sup> Tamże, s. 387.

Stan wojenny – jak się dowiadujemy – jest stanem nowych i ostrych praw zawieszających dotychczasowe swobody obywatelskie. Władza zasadniczo przestaje być władzą dialogu z obywatelami, a staje się władzą wyposażoną w środki doraźnego przymusu i wymaga posłuszeństwa. Sprzeciwianie się postanowieniom władzy w stanie wojennym może wywołać gwałtowne wymuszenie posłuszeństwa, aż do rozlewu krwi włącznie, ponieważ władza dysponuje siłą zbrojną [...]”<sup>26</sup>.

Prymas apelował i gorąco prosił społeczeństwo polskie o zachowanie spokoju, za co wielokrotnie spotykał się z ostrą krytyką. Kontynuując swą wypowiedź apelował:

Pozostaje wszakże sprawa najważniejsza: ratowania życia i obrona przed rozlewem krwi. W tej obronie Kościół będzie bezwzględny. To nic, że ktoś może Kościół oskarżyć o tchórzostwo, o kunktatorstwo, o rozładowywanie radykalnych nastrojów. Kościół broni każdego życia ludzkiego, a więc w stanie wojennym będzie wołał, gdzie tylko może, o spokój, o zaniechanie gwałtów, o zażegnanie bratobójczych walk. Nie ma większej wartości nad życie ludzkie. Dlatego sam będę wzywał o rozsądek nawet za cenę narażenia się na zniewagi, i będę prosił, nawet gdybym miał boso iść i na kolanach błagać: nie podejmujcie walki Polak przeciw Polakowi. Nie oddajcie waszych głów, bracia robotnicy i pracownicy wielkich zakładów, bo cena uciętej głowy będzie bardzo niska, natomiast każda głowa i każda para rąk bezcenne będą dla odbudowania tej Polski, jaka będzie i jaka być musi po zakończeniu stanu wojennego<sup>27</sup>.

Swojemu zaniepokojeniu biegiem wydarzeń z ostatnich dni w kraju dał wyraz Episkopat Polski w wydanym 15 grudnia 1981 r. Komunikacie, w którym czytamy:

Dnia 15 grudnia 1981 r. odbyło się w Warszawie posiedzenie Rady Głównej Episkopatu Polski pod przewodnictwem abp. Józefa Glempa, Prymasa Polski. Rada Główna Episkopatu, zbierając się w sytuacji stanu wojennego, na podstawie dostępnych informacji o sytuacji w Ojczyźnie kieruje do wiernych Kościoła katolickiego słowa oddania, jedności i braterskiego współczucia. Boleść nasza jest boleścią całego narodu, sterroryzowanego siłą militarną. Wielu działaczy ruchu związkowego zostało internowanych. Internowania rozszerzają się i obejmują robotników, ludzi kultury, nauki i studentów. W wielu zakładach pracy ogłoszone są strajki. Niepewność i bezsilność świata pracy powoduje wzrost emocji, rozgoryczenie i nienawiść aż do zapamiętania się i determinacji. Dramatyczna decyzja władz wprowadzania stanu wojennego w naszym kraju stanowi cios dla społecznych oczekiwań i nadziei, że drogą narodowego porozumienia można rozwiązać istniejące problemy naszej Ojczyzny. Poczucie moralnego społeczeństwa zostało poważnie ugodzone drastycznym ograniczeniem praw obywatelskich. Kościół – zgodnie ze swoją misją – broni zawsze praw i godności człowieka stanowiącej podstawę etyki społecznej, broni także państwa jako dobra wspólnego. Przyjdzie czas, że dowiemy się pełnej prawdy o przyczynach wprowadzenia stanu wojennego. Jednak już dziś należy podjąć pozytywne

<sup>26</sup> J. G l e m p, *Nauczanie społeczne 1981-1986*, Warszawa 1989, s. 23.

<sup>27</sup> Tamże, s. 24.

działania. W poczuciu współodpowiedzialności za naród Rada Główna Episkopatu Polski nie rezygnuje z podstawowych praw i osiągnięć całego społeczeństwa – co jest prawdą nieodwracalną – zwraca się z gorącym apelem o zachowanie spokoju i wyciszenia namiętności i gniewu. Wierzmy, że naród nie cofnie się i cofać się nie może z odnowy demokratycznej, jaka rozpoczęła się w Ojczyźnie. Tylko w trzeźwej refleksji można uformować program ocalenia narodowego i suwerenności. Dlatego chcemy, aby Kościół i społeczeństwo skoncentrowało się na następujących dążeniach: 1. Uwolnienie internowanych, a do czasu uwolnienia stworzenie im ludzkich warunków. Wiadomo bowiem o wielu nadużyciach, o przetrzymywaniu niektórych internowanych w zimnych pomieszczeniach bez ciepłej odzieży. 2. Przywrócenie związkom zawodowym, zwłaszcza związkowi zawodowemu „Solidarność”, zgodnego ze Statutem działania. Z tym łączy się umożliwienie swobodnego działania przewodniczącemu i Prezydium Związku. Związek „Solidarność” broniący praw ludzi pracy jest konieczny do przywrócenia równowagi życia społecznego. Rada Główna Episkopatu Polski wzywa wszystkich wiernych do gorących modlitw o jedność narodu i pokój w Ojczyźnie. Prosi o modlitwy w katedrach i sanktuariach. Niech Matka Najświętsza, dana ku obronie narodu, na zbliżające się Święta Bożego Narodzenia wprowadza ład do sumień i pokój do serc. Niech każdy dzień modlitwy i zaufania Bogu będzie oddaleniem niebezpieczeństwa rozlewu krwi i gwałtów. Niech będzie przybliżeniem Chrystusowego pokoju na twardej drodze odnowy. W duchu wiary pamiętajmy, że wszystko ostatecznie jest w rękę Boga. Podpisali: Prymas Polski, Kardynał Metropolita Krakowski, Arcybiskupi i Biskupi z Rady Głównej Episkopatu Polski<sup>28</sup>.

Powyższy Komunikat miał być odczytany we wszystkich kościołach w Polsce. W. Jaruzelski zagroził zerwaniem wszelkich kontaktów z Kościołem, jeśli tekst komunikatu zostanie publicznie ogłoszony. W tej sytuacji hierarchowie Kościoła zostali zmuszeni do ustępstw. Tak więc zapowiedziane odczytanie komunikatu zostało odwołane. Jego tekst w wielu parafiach został wywieszony na tablicach ogłoszeń. Jednak część duchownych, „ignorując zalecenia” biskupów, przeczytała wiernym Komunikat Episkopatu Polski. Takie działania hierarchów wydawały się poprawne i usprawiedliwione. Biskupi w tym okresie chcieli zachować w miarę poprawne stosunki z władzą PRL, bowiem dawało to nadzieję na dotarcie do osób internowanych, których los stał się w tych dniach najważniejszą troską Kościoła w Polsce<sup>29</sup>.

---

<sup>28</sup> Rada Główna Episkopatu Polski, *Komunikat z posiedzenia Rady Głównej Episkopatu Polski – Warszawa, dnia 15 grudnia 1981 r.*, [w:] M. Dąbrowska, J. Żaryn (red.), Sekretariat Konferencji Episkopatu Polski, *Komunikaty Konferencji Episkopatu Polski 1945–2000*, Poznań 2006, s. 258-259.

<sup>29</sup> Por. R a i n a, *Rozmowy z władzami*, s. 389. Do powyższego tekstu Komunikatu dołączone były *Pro memoria* następującej treści: „Uprasza się księży biskupów, aby byli łaskawi: 1. Występować do Wojennych Komisarzy Wojewódzkich o zwolnienie internowanych, szczególnie ojców i matek rodzin; 2. Zabiegać o możliwość ewentualnych odwiedzin osób internowanych w okresie Świąt Bożego Narodzenia; 3. Udzielać rodzinom osób internowanych pomocy moralnej i materialnej; 4. Rozważyć możliwość udzielenia księżom dziekanom specjal-



Wprowadzony w Polsce 13 grudnia 1981 r. stan wojenny był niewątpliwie dla Papieża wstrząsem. Odtąd przy każdej okazji Jan Paweł II będzie się publicznie upominał o „Solidarność” i o Polskę. Zacznie już w niedzielę 13 grudnia, a w Wigilię Bożego Narodzenia zapali świecę w swoim oknie – na znak solidarności ze swoją ojczyzną. 16 grudnia 1981 r. Ojciec Święty kieruje do swoich rodaków słowa otuchy i zawierzenia „[...] Chrystusowi, który jest Panem przyszłego wieku [...]”:

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Drodzy Rodacy, wydarzenia ostatnich dni zwróciły oczy całego świata w stronę Polski. Zaznacza się w tym wyraźny niepokój, zaznacza się równocześnie solidarność z naszym narodem. Za wyrazy tej solidarności dziękuję wszystkim, ponieważ bardzo często bywają one skierowywane na moje ręce. Niepokój jest uzasadniony. Wystarczy odczytać kazanie, jakie w niedzielę wieczorem wygłosił Prymas Polski w kościele Matki Bożej Łaskawej w Warszawie, ażeby odczuć miarę tego niepokoju wewnątrz kraju, który przez wprowadzenie stanu wojennego został odcięty od normalnych kontaktów ze światem. Prymas mówi: „Kościół [...] boleśnie przyjął przerwanie z trudem rodzącego się dialogu i wejście na drogę przemocy, jaką jest «stan wojenny». A to nie może odbyć się bez naruszenia podstawowych praw obywatelskich. Niesie to ze sobą w wielu wypadkach sponiewieranie ludzkiej godności, aresztowanie niewinnych, poniewierkę ludzi kultury i nauki, rozterki w wielu rodzinach. W tych warunkach moja troska zwraca się ponownie w stronę Ojczyzny, w stronę tego Narodu, którego jestem synem i który tak jak każdy naród i kraj ma prawo do szczególnej troski Kościoła. Troska ta ogarnia w tej chwili całą Polskę i wszystkich Polaków. Mają oni jako Naród prawo do życia swoim własnym życiem i do rozwiązywania swoich problemów wewnętrznych zgodnie ze swoją kulturą i tradycją narodową. Spraw tych nie można rozwiązywać przy użyciu przemocy. Stąd moje wezwanie i prośba, którą skieruję do wszystkich synów Ojczyzny. Trzeba wrócić na drogę odnowy kształtowanej metodą dialogu, przy poszanowaniu praw każdego człowieka i obywatela. Przy szczególnym poszanowaniu praw człowieka pracy. Ta droga nie była łatwa ze zrozumiałych przyczyn, ale nie jest niemożliwa. Siła i powaga władzy wyraża się w takim dialogu a nie w użyciu przemocy. Już w niedzielę na pierwszej wiadomość o zarządzeniu stanu wojennego przypomniałem słowa wypowiedziane we wrześniu: „Nie wolno przelewać polskiej krwi”. Dziś powtarzam to samo. I wspólnie z całym Kościołem, w szczególności z kościołem w Polsce, całą moją Ojczyznę, ten Naród umiłowany, nie po raz pierwszy doświadczony w zmaganiu się o słuszne prawa bycia sobą, zawierzam Chrystusowi, który jest Panem przyszłego wieku i Jego Matce na Jasnej Górze. Są z Polski pielgrzymi indywidualni [...]. Wszystkich pozdrawiam i z wszystkimi się w duchu już łączę opłatkiem, zgodnie z naszą

---

nych pełnomocnictw dla duszpasterzy; 5. Strajkujący robotnicy, tak samo internowani, mają prawo do sakramentalnej posługi duszpasterskiej; 6. W niedzielę i święta modlą się za naród i pokój społeczny w kraju; 7. W kontaktach z przywódcami lub strajkującymi robotnikami przekonywać ich do postawy wyrażonej w Komunikacie Rady Głównej z dnia 15 grudnia 1981 r.; 8. Proboszczowie wiejskich parafii będą rolnikom przypominać o obowiązkach żywienia społeczeństwa; 9. O zniesienie godziny policyjnej w Warszawie prosi Sekretarz Episkopatu; 10. W godzinach policyjnych księża udający się do chorych powinni udawać się z legitymacją kapłańską” – Rada Główna Episkopatu Polski, *Komunikat z posiedzenia*, s. 259-260.

Polską tradycją i mówię: „podnieś rączkę Boże Dziecię, błogosław Ojczyznę miłą”. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!<sup>30</sup>

Dwa dni później, 18 grudnia 1981 r., zapewne zaniepokojony o losy swych rodaków i ukochanej Ojczyzny, pisze list do gen. Wojciecha Jaruzelskiego, Prezesa Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (przewodniczącego WRON). To apel i głośne wołanie następcy św. Piotra:

Pan Prezes Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Generał Armii Wojciech Jaruzelski. Warszawa. Wydarzenia ostatnich dni, wiadomości o zabitych i rannych Rodakach w związku ze stanem wojennym wprowadzonym od 13 grudnia, nakazują mi zwrócić się do Pana Generała z usilną prośbą i zarazem gorącym wezwaniem o zaprzestanie działań, które przynoszą z sobą rozlew polskiej krwi. W ciągu ostatnich zwłaszcza dwu stuleci Naród Polski doznał wiele krzywd, rozlano też wiele polskiej krwi, dążąc do rozciągnięcia władzy nad naszą Ojczyzną. Ostatnia wojna i okupacja przyniosła stratę około sześciu milionów Polaków, walczących o własną i niepodległą Ojczyznę. W tej perspektywie dziejowej nie można dalej rozlewać krwi polskiej: nie może ta krew obciążać sumień i plamić rąk Rodaków. Zwracam się więc do Pana, Generale, z usilną prośbą i zarazem gorącym wezwaniem, ażeby sprawy związane z odnową społeczeństwa, które od sierpnia 1980 r. były załatwiane na drodze pokojowego dialogu, wróciły na tę samą drogę. Nawet jeżeli jest ona trudna, nie jest niemożliwa. Domaga się tego dobro całego Narodu. Domaga się tego również opinia całego świata, wszystkich społeczeństw, które słusznie wiążą sprawę pokoju z poszanowaniem praw człowieka i praw narodu. Ogólnoludzkie pragnienie pokoju przemawia za tym, ażeby nie był kontynuowany „stan wojenny” w Polsce. Kościół jest rzecznikiem tego pragnienia. Zbliżają się Święta Bożego Narodzenia, które od tylu pokoleń łączyły wszystkich, synów i córki naszego Narodu przy oplatku wigilijnym. Trzeba uczynić wszystko, ażeby tegorocznych Świąt Rodacy nie musieli spędzać pod groźbą śmierci i represji. Zwracam się do Pańskiego sumienia, Generale, i do sumień wszystkich tych ludzi, od których zależy w tej chwili decyzja. Watykan, dnia 18 grudnia 1981 r. Jan Paweł II (*czytelny podpis*). Ps. Ten sam apel przekazuję równocześnie na ręce P. Lecha Wałęsy, Przewodniczącego „Solidarności”, a także na ręce Prymasa Polski Księdza Arcybiskupa Józefa Glempa dla całego Episkopatu Polski oraz Kardynała Franciszka Macharskiego, Metropolity Krakowskiego. O niniejszej interwencji powiadomię równocześnie Przedstawicieli Rządów<sup>31</sup>.

<sup>30</sup> Tekst niniejszego przemówienia, jak odnotowano na marginesie, został „spisany z taśmy magnetofonowej”. *Słowo Ojca Świętego Jana Pawła II do Polaków* – Rzym, przemówienie z dnia 16 grudnia 1981 r., Arch. KEP – PR-7210-13 (wpłynęło do archiwum KEP: 19 grudnia 1981 r.).

<sup>31</sup> List Jana Pawła II do Prezesa Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Generała Armii Wojciecha Jaruzelskiego z dnia 18 grudnia 1981 r. – Watykan. Jest To dwustronicowy list pisany na maszynie, na którym widnieje herb papieski, pismo odręcznie podpisane przez Ojca Świętego Jana Pawła II, Arch. KEP – PR-7210-28 (wpłynęło do archiwum KEP: 28 grudnia 1981 r.). W notatkach bp. Bronisława Dąbrowskiego (Sekretarza Episkopatu Polski, późniejszego arcybiskupa) z dnia 19 grudnia 1981 r. odnaleźć można interesujący zapis dotyczący reakcji władz PRL na treść listu Ojca Świętego: „Pod wieczór Min. Kuberski poinformował nas, że Abp Poggi jedzie do Warszawy via Wiedeń z listem do Gen. Jaruzel-

Według zapowiedzi, 18 grudnia 1981 r., na ręce księdza arcybiskupa Józefa Glempa Ojciec Święty kieruje list do Episkopatu Polski. Píše w nim:

Czcigodny Księżu Prymasie, Na ręce Księdza Arcybiskupa przesyłam dla całego Episkopatu Polski tekst apelu, który – w związku z tragiczną sytuacją, jaka powstała ostatnio w Ojczyźnie – skierowałem do Prezesa Rady Ministrów, Generała Armii Wojciecha Jaruzelskiego. Wysyłam w tej sprawie do Polski Delegację Stolicy Apostolskiej – Księdza Arcybiskupa Luigi Poggi i Księdza Prałata Janusza Bolonka. Będą się oni także starać o normalny kontakt Stolicy Apostolskiej z Episkopatem i Kościołem w Polsce, o który Sekretariat Stanu od szeregu dni zabiega. Wyrażam równocześnie głębokie przekonanie, że wśród moich Rodaków nie ma nikogo, kto pragnąłby to trudne, ale nasze, polskie dziedzictwo, okupione krwią i cierpieniem zniszczyć, a Naród wydać na nienawiść, bratobójczą walkę i rozdarcie; że moje wołanie o zaniechanie gwałtu i przemocy, o powrót na drogę pokojowych rozmów, będące wyrazem głosu milionów ludzi w naszej Ojczyźnie i na całym świecie, zostanie przyjęte; że zostaną spełnione wszystkie warunki potrzebne do podjęcia zerwanego gwałtownie dialogu i na tej drodze, przy współdziałaniu wszystkich ludzi dobrej woli, osiągnie się cierpliwie upragnioną zgodę, jako podstawowy warunek wszechstronnej odnowy i wyprowadzenia Kraju z poniżającego kryzysu. Jest to jedyna droga godna nowoczesnego, niezależnego i suwerennego Państwa, które ponadto zajmuje tak ważne miejsce w Europie. Kościół leży u podstaw naszego narodowego i państwowego bytu. W ciągu całej historii, z poświęceniem i kosztem ogromnych nieraz ofiar, służył narodowi i państwu, i będzie to czynił zawsze zgodnie ze swoim posłannictwem. Potwierdzam raz jeszcze głębokie zaufanie i serdeczny szacunek do tego Kościoła i do tego Narodu, którego jestem synem. Proszę Boga o łaskę, o światło i moc dla Księdza Prymasa, wszystkich Pasterzy i całego Kościoła w Polsce, polecając ten trudny moment dziejowy Pani Jasnogórskiej. Przecież Polska jest Jej szczególnym dziedzictwem. Jan Paweł II<sup>32</sup>.

W tym samym dniu, tj. 18 grudnia 1981 r., papież Jan Paweł II kieruje do Lecha Wałęsy, przewodniczącego NSZZ „Solidarność” w Gdańsku, pismo następującej treści:

---

skiego. List ten jest «obraźliwy», nie będzie przyjęty. W późnych godzinach wieczorem spotkałem się z Sekr. Barcikowskim, który powtarza zastrzeżenie – szczególnie ich zdaniem nie do przyjęcia: 1. dotyczy nieprzyjaznego sąsiedztwa ZSRR, 2. porównanie do okupacji hitlerowskiej. Jest prośba aby tego listu nie wręczać, gdyż wywołać musi mocną reakcję i twardy list do Papieża. Rząd zaś nie chce wojny z Kościołem i Papieżem” – R a i n a, *Rozmowy z władzami*, s. 391.

<sup>32</sup> List Ojca Świętego Jana Pawła II do Księdza Prymasa – 18 grudnia 1981 r., [w:] A. O r s u l i k, *Czas przełomu. Notatki ks. Alojzego Orszulika z rozmów z władzami PRL w latach 1981-1989*, Warszawa–Ząbki 2006, s. 12-13. Powyższy list nie został odnaleziony w archiwum Sekretariatu KEP, dlatego cytuję go za A. Orszulikiem, obecnie biskupem emerytem diecezji łowickiej. W niniejszym artykule pojawią się jeszcze dokumenty, których treść jest istotna dla omawianego tematu, ale nie znajdując się one w archiwum KEP.

Szanowny Panie, Przesyłam Panu tekst apelu, który – w związku z tragiczną sytuacją, jaka powstała ostatnio w Ojczyźnie – skierowałem do Prezesa Rady Ministrów, Generała Armii Wojciecha Jaruzelskiego. Równocześnie zapewniam, że w tym szczególnie trudnym momencie, całym sercem jestem z Panem i Jego Rodziną, ze Wszystkimi, którzy cierpią. Nadzieje ludzi pracy, moich Rodaków, gorąco polecam Temu, który dla nas ludzi i dla naszego zbawienia zstąpił z nieba i narodził się z Maryi Dziewicy. Watykan, dnia 18 grudnia 1981 r. Jan Paweł II (*czytelny podpis*)<sup>33</sup>.

W odpowiedzi na głośne wołanie Jana Pawła II (z 18 grudnia 1981 r.) gen. Jaruzelski przedkłada swoje wyjaśnienia w obszernym liście z 6 stycznia 1982 r.:

Wasza Świątobliwość, Odpowiadając na skierowany do mnie list dziękuję, iż Wasza Świątobliwość zechciał bezpośrednio przedstawić mi swe niepokoje i pragnienia. Sądzę, że szczerą rozmową, jaką odbyłem z papieskim wysłannikiem arcybiskupem Luigi Poggi, posłużyła lepszemu zrozumieniu okoliczności wprowadzenia stanu wojennego w Polsce. Ta właśnie rozmowa oraz chęć, by odpowiedź na list Waszej Świątobliwości mogła uwzględnić rozwój sytuacji, spowodowała, iż list ten kieruję z pewnym opóźnieniem, za co szczerze przepraszam. Sytuacja obecnie stabilizuje się. Po raz pierwszy od 16 miesięcy życiem naszego kraju nie wstrząsają bezustanne dotychczas napięcia, strajki, akcje protestacyjne oraz różnego rodzaju anarchizujące poczynania. Motyw przewodni listu Waszej Świątobliwości stanowiła jakże zrozumiała troska o dobro ojczystego kraju, o to, aby uniknąć narodowej tragedii, aby nie była przelewana krew Polaków. Podzielałem i podzielam to pragnienie. Właśnie w imię zapobieżenia rozległej, ostrej konfrontacji, masowemu przelewowi krwi, wprowadziliśmy stan wojenny, oddalając w ten sposób widmo wojny domowej od tak ciężko w przeszłości doświadczonego narodu. A przecież niekonicznie zamknęłaby się ona w ramach wewnątrzpolskich, mogłaby pociągnąć za sobą kataklizm w znacznie większej skali. Nasze suwerennie podjęte decyzje miały na celu niedopuszczenie do takich dramatycznych zdarzeń. Pchały ku nim poczynania ludzi, którzy gotowi byli zaryzykować bezpieczeństwo i życie Polaków oraz egzystencję państwa w jego obecnych granicach dla przeprowadzenia swoich politycznych planów. Żałuję, że wielu moich rodaków milcząco tym poczynaniom się przyglądało. Przed zastosowaniem tak drastycznego środka, jakim jest stan wojenny, idąc na liczne ustępstwa i kompromisy, próbowaliśmy cierpliwie i mozolnie wielu sposobów dla położenia kresu rozkładowi organizmu państwowego oraz ruinie gospodarki, tak dotkliwie odczuwanej w warunkach życia naszego społeczeństwa. 24 września 1981 r., w Sejmie, apelowałem, nie po raz pierwszy zresztą, do kierownictwa „Solidarności” o utrzymanie jego działań w realistycznych granicach. Zapowiedziałem wówczas wyraźnie, że jeśli perswazje nasze nie przyniosą pożądanych skutków, to rząd zostanie zmuszony do zastosowania środków nadzwyczajnych. Podobne ostrzeżenia zawierała uchwała przyjęta wówczas przez Sejm. Bezowocny okazał się także późniejszy apel Prezydium Sejmu. Nic nie skutkowało. Apele były ignorowane. 30 października, w Sejmie, wskazywałem, że radykalni zapaleńcy

---

<sup>33</sup> List Jana Pawła II do Lecha Wałęsy, Przewodniczącego Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność”, z dnia 18 grudnia 1981 r. – Watykan. Jest to jednostronicowy list pisany na maszynie, na którym widnieje herb papieski (papier firmowy Sekretariatu Stanu), pismo odręcznie podpisane przez Ojca Świętego Jana Pawła II, Arch. KEP – PR-7210-28.

z kierownictwa „Solidarności” tworzą kontrwładzę, co w połączeniu z działalnością antyrządową jest sprawą niebezpieczną i złowrogą. Informowałem zarazem o przedstawieniu Sejmowi projektu ustawy o szczególnych pełnomocnictwach dla rządu w imię zapobieżenia demontażu państwa oraz gospodarki. Przewidywała ona m.in. czasowe, na okres zimy, ograniczenia działalności strajkowej. Kierownictwo „Solidarności” odpowiedziało groźbą strajku generalnego. Jego scenariusz przewidywał faktyczne przejmowanie władzy w zakładach pracy i miastach. Potem wzbogacony został o samowolne, organizowanie bojówek, nasilenie terroru itd. Twórcy scenariusza, który przewidywał także 17 grudnia wielkie uliczne manifestacje, grozili w sposób oczywisty w bezpieczny byt Polski. Istnieją dowody potwierdzające powiązania inspiratorów i organizatorów tych działań z niechętnymi, bądź też wrogimi Polsce Ludowej zachodnimi ośrodkami. Pragnęły one posłużyć się konfliktem wewnątrz-polskim jako sposobem podważenia europejskiego i światowego układu sił, na zantagonizowanie stosunków Wschód-Zachód. Niepowodzenia doznała próba utworzenia instytucji politycznego porozumienia i współdziałania. Tej naszej inicjatywie miało dać impulsy spotkanie Prymasa, ks. arcybiskupa Józefa Glempa, Lecha Wałęsy i moje, odbyte 4 listopada. Jednakże kierownictwo „Solidarności”, jego wpływowi doradcy faktycznie nie chcieli porozumienia, uważając, że bez niego mogą osiągnąć dalej idące cele. Reprezentanci związku, w prowadzonych rozmowach stawiali ultimatywne warunki sprowadzające się w istocie do stopniowego przejmowania władzy państwowej, do konfrontacji. Ten swój zamiar zaczęły otwarcie głosić. Obrady w Radomiu, a później w Gdańsku, wykazały to w sposób wręcz wstrząsający. Jest bezspornym, znanym w kraju i świecie faktem, że po sierpniu 1980 r. władze podjęły wiele działań reformatorskich. Na drodze odnowy i demokratyzacji dokonał się wielki postęp. Wykazaliśmy dobrą wolę i szczerą chęć ułożenia po nowemu stosunków w Polsce. Ta dobra wola uznawana była jednak przez polityków z „Solidarności” za słabość. Na liczne apele i ostrzeżenia uważali oni za słowa pozbawione pokrycia. Sądziли, że władze państwa są bezradne. Nie była to jednak bezradność, lecz uporczywa chęć unikania sięgnięcia po środki nadzwyczajne. Staraliśmy się, by o niebezpieczeństwach grozących krajowi informowana była Stolica Apostolska. Temu m.in. służyło przyjęcie przez Waszą Świątobliwość Ministra Spraw Zagranicznych PRL Józefa Czurka. Wielokrotnie informowaliśmy czołowych przedstawicieli Episkopatu Polski o szkodach społeczno-gospodarczych, jakie stwarza istniejąca sytuacja, czym grozi tak postępujący rozwój wypadków. Prosiłiśmy o wykorzystanie wpływów, jakie miał Kościół na członków kierownictwa „Solidarności” oraz na doradców dla skłonienia ich do umiarkowania, porozumienia i współpracy. Niestety nie okazało się to dość skuteczne. W rezultacie władze państwa zostały zmuszone do posłużenia się konstytucyjnym prawem stanu wojennego, aby – podkreśliłem to raz jeszcze – uchronić kraj i społeczeństwo przed konfliktem bratobójczym, wojną domową, a więc dramatem o najostrzejszej skali. Taką jest wymowa obiektywnych faktów. Rozwój sytuacji wewnętrznej w Polsce zależy obecnie w wielkim stopniu od zrozumienia przez szerokie kręgi społeczeństwa, że to, co uczyniliśmy, stanowiło wybór mniejszego zła. Mamy nadzieję, że narastanie tego zrozumienia umożliwi stopniową normalizację stosunków politycznych i społecznych. Następstwem będzie przywracanie obywatelskich swobód oraz kontynuowanie i rozszerzanie reform. Sądzę również, że doświadczenie z 13 grudnia 1981 r. może wyjść naprzeciw dążeniom do porozumienia i konstruktywnej współpracy wszystkich sił stojących na gruncie Konstytucji PRL. Nie taję, że rozwój sytuacji wewnętrznej w Polsce bieć może także w innym, mniej pomyślnym kierunku. Jeżeli bowiem przeciwnicy socjalistycznego państwa podejmą działania nielegalne, czy spróbują wzniecić walkę wewnętrzną, to oczekują nas kolejne niebezpieczne wstrząsy. Zdaje sobie sprawę, że wprowadzenie stanu wojen-

nego stanowiło szok dla społeczeństwa. Wielu ludzi czuje się zawiedzionych w swoich nadziejach, przytłoczonych okolicznościami, rozgoryczonych. Staramy się i starać będziemy, aby wszystkie poczynania dyscyplinujące miały charakter humanitarny. Stopniowo zwalniamy osoby internowane. Jednakże to, jak długo będzie trwać stan wojenny, oraz które z jego rygorów i przez jaki czas będą utrzymane, zależy tylko od społeczeństwa. Przede wszystkim jednak zależy to od tego, czy kręgi związane z „Solidarnością” podporządkują się ograniczeniom i przewartościują swe ekstremalne dążenia, czy też nastąpi recydywa nieładu oraz politycznych skrajności. Wiele w tym względzie zależy od stosunku zagranicy, a w szczególności od tego, w jakim stopniu restrykcje gospodarcze oraz jątrząca działalność propagandowa wpływać będą na sytuację naszego kraju. Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego i rząd stoją na gruncie procesów odnowy. Zdecydowanie potwierdzamy, że nie będzie powrotu do stosunków przedsierpniowych. Pragniemy dotrzymać wszystkich zapowiedzi zawartych w moim przemówieniu z dnia 13 grudnia. Nie mamy nic przeciwko działaniu „Solidarności” jako niezależnego, samorządnego związku zawodowego, kierowanego przez ludzi odpowiedzialnych, pracującego w swoich statutowych ramach. Zamierzamy przyciągnąć nie zaś odtrącać wszystkie środowiska i osoby, które niezależnie od światopoglądu zechcą współpracować dla wydźwignięcia kraju z trudności społeczno-politycznych oraz głębokiego kryzysu gospodarczego. Potrzebą Polski jest silne państwo i nie można pozwolić na jego osłabienie. Jednakże wiemy, że państwo musi być silne poparciem społecznym. Będziemy o nie uczciwie zabiegać. Nasze zainteresowanie ułożeniem i rozwojem dobrych stosunków między Kościołem i Państwem jest niezmiennie. Ostatni okres przyniósł liczne dowody wiarygodności władz w tym dążeniu. Były to nie tylko deklaracje, ale i czyny. Zamierzamy nadal iść tym szlakiem i liczymy na dalsze współdziałanie ze strony Kościoła. Ufam głęboko, że Wasza Świątobliwość wesprze nas w tych dążeniach i wysiłkach. Z najwyższym szacunkiem generał armii Wojciech Jaruzelski<sup>34</sup>.

Nieco późniejszy dokument, z 15 stycznia 1982 r., odnaleziony w Archiwum Konferencji Episkopatu Polski, który w jakimś sensie łączy się z prezentowanym tematem, to „bardzo osobisty” i „pogodny” w swej treści list Mirosławy [Danuty] Wałęsy (żony Lecha Wałęsy) kierowany do Ojca Świętego:

Najdroższy Ojciec Święty! Z okazji pierwszej rocznicy mego pobytu wraz z mężem Lechem Wałęsą u Ciebie, Najdroższy Ojciec Święty, pragnę przesłać w imieniu męża i swoim wyrazy głębokiej czci, szacunku i solidarności. Dzięki serdecznej trosce Ks. prałata Jankowskiego w sobotę 9 stycznia br. wraz z dziećmi: Jarkiem (4 lata) i Magdusią (3 lata) odwiedziłam męża w Otwocku. Wszystkich dzieci mam sześcioro, a obecnie oczekuję siódmego. Rozwiązanie ma nastąpić w marcu. Ośmielam się więc prosić Ciebie, Najdroższy Ojciec Święty, o modlitwę i błogosławieństwo dla tego Małeństwa. Mąż mój mężnie znosi uwięzienie i osamotnienie. Wielką ufność pokłada w Bogu i Matce Najświętszej. Ja sama czuję się dobrze i cierpienia swoje łączę z cierpieniem męża, ofiarowując je za Polskę. Ks. Prałat i życzliwi ludzie bardzo mnie wspierają i opiekują się moimi dziećmi. Ksiądz Prałat w imieniu mojego męża pilnuje sprawy. Atmosfera

---

<sup>34</sup> List gen. Wojciecha Jaruzelskiego do Ojca Świętego – 6.01.1982 r., [w:] O r s z u - l i k, *Czas Przełomu*, s. 14-18.

w Gdańsku bardzo ciężka. Chociaż jest trudno, ufamy ze wszystkich sił Matce Najświętszej. Najdroższy Ojciec Święty, przyjmij ode mnie wraz z mężem wyrazy największej czci i szacunku i wstawiaj się za nami u Matki Bożej. Całuję ręce Najdroższemu Ojcu, szczerze oddana. Mirosława Wałęsa (*czytelny podpis*)<sup>35</sup>.

W odpowiedzi na powyższy list Jan Paweł II kieruje na ręce Mirosławy [Danuty] Wałęsy – jako „niewiasty dzielnej” – słowa podziękowania i otuchy dla jej najbliższych i ukochanych rodaków swojej ojczyzny. To zwięzłe w treści, ale głębokie i znamienne przesłanie papieża Polaka do ukochanego kraju nad Wisłą:

Droga Pani, Pragnę przekazać Pani serdeczne podziękowanie za słowa skierowane do mnie w imieniu własnym, Męża i całej Rodziny. Przeczytałem je z dużym wzruszeniem i dostrzegam poprzez nie postać „niewiasty dzielnej”, głęboko wierzącą polską matkę i żonę, która z wiary swej czerpie siły do udźwignięcia krzyża, jaki w ostatnim zwłaszcza czasie tak głęboko naznaczył Wasze życie. Uczestniczę też w radości, jaką przeżywacie z urodzenia się nowego członka Rodziny. Razem z Panią i wszystkimi osobami, które w tym trudnym dla wszystkich momencie cierpią, wyrażam nadzieję i przekonanie, że uwiezieni i odosobnieni wrócą wolni do swoich domów, że przywrócona zostanie sprawiedliwość i pokój w Ojczyźnie. Jasnogórskiej Pani oddaję całą Waszą Rodzinę. Myślą i modlitwą ogarniam Panią, Męża i wszystkie dzieci, zwłaszcza to najmłodsze. Z serca udzielam wszystkim Apostolskiego Błogosławieństwa, które rozciągam na najbliższych i przyjaciół. Jan Paweł II (*czytelny podpis*)<sup>36</sup>.

13 grudnia 1981 r., po wprowadzeniu stanu wojennego, część działaczy opozycyjnych została zatrzymana i wywieziona – na okres od kilku do kilkunastu miesięcy – do ośrodków internowania mieszczących się w większości w polskich więzieniach. Na liście obozów internowania znajdowały się zakłady karne różnej wielkości i o różnym stopniu represyjności, areszty śledcze, a także areszty przy komendach wojewódzkich Milicji Obywatelskiej (oraz inne miejsca odosobnienia), w których przetrzymywano internowanych, również kobiety, przed przewiezieniem ich do właściwych obozów. Z tych właśnie miejsc osoby bezprawnie tam osadzone wielokrotnie kierowały do Ojca Świętego żarliwe „myśli i modlitwy”, prosząc, by nie zapominał on „o tych, których pozbawiono wolności i tych wystawionych na jeszcze

---

<sup>35</sup> List Mirosławy [Danuty] Wałęsy do Ojca Świętego Jana Pawła II z dnia 15 stycznia 1982 r. – Warszawa. Jest to jednostronicowy list pisany na maszynie, pismo odręcznie podpisane przez Mirosławę [Danutę] Wałęsę, Arch. KEP – PR-000-4.

<sup>36</sup> List Jana Pawła II do Mirosławy [Danuty] Wałęsy z dnia 11 lutego 1982 r. – Watykan. Jest to jednostronicowy list pisany na maszynie, na którym widnieje herb papieski (papier firmowy Sekretariatu Stanu), pismo odręcznie podpisane przez Ojca Świętego Jana Pawła II, Arch. KEP – PR-000-4 (wpłynęło do archiwum KEP 17 lutego 1982).

większą próbę”. Oto jeden z wielu listów zachowanych w Archiwum Sekretariatu Konferencji Episkopatu Polski:

Nasz Ukochany Ojciec Święty! Kraj ciągle przenika wiara, że niemożliwe jest kłamstwo o nas na tak wielką skalę. Do Polski przez granice i kraty dociera Twój głos i modlitwa. Są one dla nas wielką pociechą. Dziękujemy Ci za świadectwo prawdy o nas przed światem. Ty wiesz, że kierowała nami wielka nadzieja na lepsze życie w naszej Ojczyźnie. Wielu zapłaciło za nią najwyższą cenę. Z obozu w Strzebielinie k. Żarnowca, zza krat kierujemy do Ciebie nasze myśli i modlitwy – nie zapominaj o nas wszystkich, o tych, których pozbawiono wolności i tych wystawionych na jeszcze wyższe próby. Niech Cię Bóg obdarzy wielką siłą, byś mógł wesprzeć nas i pomóc nam wrócić na drogę nadziei. Łącząc się z Tobą w modlitwie pragniemy Ci przekazać wolę naszego narodu powtórzenia Twojej pielgrzymki do Ojczyzny w sierpniu 1982 r. Internowani (*36 odręcznych oraz 150 podpisów*)<sup>37</sup>.

I jeszcze jeden list z tego samego miejsca odosobnienia, datowany dzień później, tj. 31 stycznia 1982 r.:

Ukochany Ojciec Święty! My internowani uczestnicy Ruchu Młodej Polski, chcielibyśmy Ci nie tyle przekazywać wieści o znanym już w świecie bezwzględnym postępowaniu przeciwników dialogu i pojednania narodowego w Polsce, ale pragniemy przesłać Tobie z naszej wspólnej ziemskiej ojczyzny tę iskierkę nadziei, którą bierzemy z wiary katolickiej tak bardzo obecnej, nie bez Twojego osobistego trudu. W tragicznych chwilach brutalnego łamania woli Narodu i niezbywalnych praw osoby ludzkiej coraz szerzej otwieramy się na mądrość nauki Kościoła. Nie ukrywamy, że we wskazaniach Waszej Świętobliwości widzimy pewną drogę godnego wyjścia z – doczesnego w swej istocie – kryzysu. Dla nas, aresztowanych, skazanych, internowanych, dla naszych rodzin, a przede wszystkim dla tych, którzy zmuszeni zostali do działania w konspiracji, obecny stan, w jakim znalazła się Ojczyzna, jest czasem wielkiej próby, z której – wierzymy, że za sprawą Opatrzności – wyłoni się nowa, Wielka Polska. Łącząc się z Tobą w modlitwie, szczególnie w czasie śródkowych audiencji generalnych, pragniemy ujrzeć Cię podczas planowanej na sierpień bieżącego roku Twojej pielgrzymi do Ojczyzny (*osiem czytelnich podpisów internowanych osób*)<sup>38</sup>.

Kolejny list z miejsca internowania, pełen zawierzenia i ufności w moc Boga, to list Tadeusza Gajewskiego – „szarego robotnika, jednego z wielu,

---

<sup>37</sup> List internowanych do Ojca Świętego Jana Pawła II z dnia 30 stycznia 1982 r. – Strzebielinie. List sporządzony odręcznie (6 stron), w formie dekoracyjnej laurki z podpisami internowanych, z ozdobnym znakiem „Solidarność”, każda karta opatrzona równie ozdobną pieczęcią (prawdopodobnie ręcznie wykonaną) (Strzebielinie – Obóz Internowania, znak „Solidarność”, kotwica i łańcuch, rok 1982), Arch. KEP – PR-000-5.

<sup>38</sup> Jest to list z dnia 31 stycznia 1982 r. (Strzebielinie), sporządzony odręcznie, dwustronny, z podpisami internowanych, z ozdobnym znakiem „RMP”, kotwicą i łańcuchem na pierwszej karcie, Arch. KEP – PR-000-5.



których jest miliony”. To bardzo wymowne i przejmujące wyznanie 41-letniego robotnika z Koniecypola (diec. kielecka):

Ojcie Świąty! Nie wiem, czy dotrą do Ciebie te [pisane] słowa, ale czuję się w obowiązku podzielić się z Tobą moimi przeżyciami. Nie wyobrażałem sobie więzienia i siebie za jego kratami, aż nagle stało się w momencie, gdy do mojej świadomości dotarła wiadomość o stanie wojennym, znalazłem się za kratami. Z chwilą, gdy zatrzasnęły się za mną drzwi więzienia buchnąłem śmiechem, że moje 41 lat mozolnego życia w trudzie dnia codziennego w tak brutalny sposób zostało przerwane. Gdy zgasło w pierwszą moją noc światło w celi, zacząłem myśleć Ojcie Świąty o Tobie, jak Ty, który tak często powtarzałeś, że jesteś Synem Narodu Polskiego, że to Ciebie o stokroć bardziej skrzywdziło, niż mnie szarego robotnika, jednego z wielu, których jest miliony. Z przerażaniem pomyślałem, aby to nie odbiło się na Twym zdrowiu. Przecież Ty masz teraz cały Kościół na świecie w opiece, a nie tylko Polskę. W ciszy i mroku celi więziennej same usta zaczęły wymawiać najpiękniejszą moją modlitwę – dziesiątki Różańca świętego. Tę modlitwę, którą prawie każdego dnia odmawiałem idąc do pracy. Ufny w moc Boga i przywiązanie się naszego Narodu do Marii Opiekunki, czekam za kratami więzienia, codziennie odmawiając różaniec. A dostałem go od mego najlepszego przyjaciela ks. prefekta, który przywiózł mi go z Jerozolimy ze szczytą ziemi, po której stąpił Syn Boga Żywego – Jezus. Kończę, Ojcie Świąty pełen optymizmu, że 26 VIII 82 r. będę modlił się wraz z całą rodziną pod murami Klasztoru Jasnej Góry w czasie Mszy świętej, którą Ty będziesz odprawiał. Tadeusz Gajewski<sup>39</sup>.

W kwietniu 1982 r. po raz kolejny Ojciec Świąty Jan Paweł II pisze list do gen. Wojciecha Jaruzelskiego. Nadal niepokoi go sytuacja w Polsce:

Panie Generale, pozwalam sobie nawiązać do pisma z dnia 6 stycznia br., które było odpowiedzią na mój list w związku z wprowadzeniem, w dniu 13 grudnia 1981 r., stanu wojennego w Polsce. Pan Generał uznał w swej odpowiedzi, że motyw przewodni mojego listu „stanowiła zrozumiała troska o dobro ojczystego kraju”. Ta sama troska każe mi pisać ponownie, opierając się na całokształcie wywodów zawartych w Pańskiej odpowiedzi, w której staram się szukać równocześnie klucza do zrozumienia dalszego rozwoju wypadków, jakie w tym okresie zachodzą w Polsce. Wypadki te posiadają swój wymiar i wydźwięk międzynarodowy – jednakże najważniejszym pozostaje ich wymiar wewnętrzny: ich stosunek do przyszłości społeczeństwa – tego Narodu, który wielokrotnie, a zwłaszcza podczas ostatniej wojny, płacił najwyższą cenę za prawo do wolności i pokoju. W piśmie z 6 stycznia przyznaje Pan Generał, że „wprowadzenie stanu wojennego stanowiło szok dla społeczeństwa. Wielu ludzi czuje się zawiedzionych w swoich nadziejach, przytłoczonych okolicznościami, rozgoryczonych...”. Obawiam się, że taka sytuacja utrzymuje się nadal i chyba wręcz pogłębia, biorąc pod uwagę różne okoliczności przedłużającego się stanu wojennego, jak choćby rosnące trudności zaopatrzeniowe w wyniku daleko idącej podwyżki cen. Czytając uważnie pismo z 6 stycznia znajduję

---

<sup>39</sup> List Tadeusza Gajewskiego do Ojca Świętego Jana Pawła II z dnia 12 lutego 1982 r. – Zabrze. Jest to jednostronicowy list spisany na maszynie, którego oryginał przekazano biskupowi kieleckiemu dnia 25 lutego 1982 r. (jak zaświadcza na marginesie odpisu ks. Alojzy Sitek, Kanclerz Opolskiej Kurii; Opole 24 lutego 82 r.), Arch. KEP – PR-000-5.

w nim m.in. stwierdzenia następujące: „Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego i rząd stoją na gruncie procesów odnowy” – co oznacza, jak wynika z kontekstu, wykluczenie „powrotu do stosunków przedsierniowych”. Oznacza też zasadniczo pozytywny stosunek do istnienia i działania „Solidarności” jako niezależnego, samorządnego związku zawodowego „w jego statutowych ramach”. Oznacza wreszcie wolę współpracy ze wszystkimi „środowiskami i osobami... niezależnie od światopoglądu” gotowymi „współpracować dla wydzwignięcia kraju z trudności”. Wszystko to zaś podyktowane jest ostatecznie jakże słusznym przekonaniem, że „państwo musi być silne poparciem społecznym”. Panie Generale! Analiza Pańskiego pisma skłania mnie do usilnego ponowienia mojej prośby zawartej już w liście grudniowym. Aby odbudować siłę państwa wynikającą „z poparcia społecznego”, trzeba usunąć „szok” wywołany stanem wojennym, internowaniem tysięcy czołowych działaczy „Solidarności” wraz z Lechem Wałęsą, oraz całym szeregiem bolesnych sankcji w stosunku do świata pracy i kultury. Nie tylko trzeba usunąć „szok”. Należy ponadto odbudować zaufanie. W Pańskim piśmie czytam: „wiemy, że państwo musi być silne poparciem społecznym. Będziemy o nie uczciwie zabiegać”. Słowa te wskazują na inny model postępowania władz niż ten, który jest stosowany w związku ze stanem wojennym. Zmiana postępowania władz w Polsce z pewnością zmieni także stosunek zagranicy do Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Społeczeństwa zachodnie, związane z Polską wielu więzami kultury i historii, również i w okresie stanu wojennego, świadczą różnorodną pomoc moim Rodakom w Ojczyźnie – a gotowe są od tymczasowych restrykcji o charakterze politycznym przejść do planowej i rozbudowanej współpracy. W tej sprawie pisałem jeszcze przed 13 grudnia do Prezydenta Stanów Zjednoczonych i w dalszym ciągu zamierzam czynić wszystko, co w ramach misji, jaką spełniam, może służyć dobru mojej Ojczyzny. Dlatego właśnie, kierując się „troską o dobro ojczystego kraju”, jeszcze raz usilnie ponawiam prośbę, jaką przedstawiłem w moim poprzednim liście, „ażeby sprawy związane z odnową społeczeństwa, które od sierpnia 1980 r. były załatwiane na drodze pokojowego dialogu, wróciły na tę samą drogę. Nawet jeżeli jest ona trudna, nie jest niemożliwa. Domaga się tego dobro całego Narodu”. Naród Polski zasługuje na to, aby mógł budować swój suwerenny byt w warunkach pokoju i poszanowania obywatelskich praw wszystkich swoich synów i córek. Z wyrazami należącego szacunku. Jan Paweł II<sup>40</sup>.

28 kwietnia 1982 r. abp Eduardo Martinez Somalo z Sekretariatu Stanu Stolicy Apostolskiej w imieniu Jana Pawła II kieruje pismo do abp. Józefa Glempa, Prymasa Polski, dziękując w nim osobom internowanym i ich rodzinom za wszelkie oznaki życzliwości słane różnymi drogami do Ojca Świętego. Abp Martinez zapewnia o modlitwie papieża za „wszystkich uwięzionych, internowanych i skazanych, a także ich rodziny”, a „do tej modlitwy zaprasza cały Kościół”:

Ekscelencjo, Najdostojniejszy Księżę Prymasie, Jego Świątobliwość Jan Paweł II z wielkim wzruszeniem przyjął wyrazy pamięci od osób internowanych z różnych miejsc odosobnienia w Polsce, a w szczególności: Ławy, Wierchowa, Mielęcina, Łowicza,

---

<sup>40</sup> List Jana Pawła II do gen. W. Jaruzelskiego – 6 kwietnia 1982 r., [w:] *O r s z u l i k, Czas przełomu*, s. 18-20.

Załęża k. Rzeszowa, Darłówka, Strzebielinka, Białoleki, Nysy, Gołdapi, Ostrowa Wielkopolskiego i Gębarzewa, a także od rodzin internowanych z Łodzi. Technie z nich wiara głęboka i niezłomna nadzieja w zwycięstwo Dobra oraz szczerze zatroskanie losami Narodu i Ojczyzny. Czas odosobnienia poświęcany jest modlitwie, pogłębianiu wiedzy religijnej, zacieśnianiu więzi z Chrystusem ukrzyżowanym i zmartwychwstałym. Internowani zapewniają Ojca Świętego o modlitwach w Jego intencji, prosząc równocześnie o wstawiennictwo u Boga i o błogosławieństwo apostolskie. Dziękują za słowa otuchy kierowane przy wszystkich okazjach do Kraju drogą radiową. Wyrażają nadzieję na przyjazd Papieża do Polski. Przesyłają serdeczne życzenia wielkanocne. Na ręce Księdza Prymasa składa Ojciec Święty serdeczne podziękowanie i zapewnienie, iż nieustannie poleca Bogu w modlitwie wszystkich uwiezionych, internowanych i skazanych, a także ich rodziny. Do tej modlitwy zaprasza cały Kościół, Mistyczne Ciało Chrystusa, gdyż w myśl słów św. Pawła Apostoła „gdy cierpi jeden członek, współcierpią wszystkie inne członki” (1 Kor 12, 26). Szczególnie w okresie paschalnym Ojciec Święty włącza cierpienia Rodaków w Ofiarę Chrystusa, co wyraził w życzeniach świątecznych: „Niech Chrystus w swym Zmartwychwstaniu będzie Wam stale dany za przykład, tak jak był dany tylu pokoleniom przed nami; niech ten przykład stanie się wymowny i owocny zwłaszcza dla tych – a jakże ich wielu – którzy dźwigają krzyż. Mamy z martwych powstać!” Oddając wszystkich internowanych oraz Rodziny pod przemożną opiekę Tej, która zna boleść Krzyża i radość Zmartwychwstania, Ojciec Święty z serca udziela szczególnego Apostolskiego Błogosławieństwa na mężne trwanie przy Chrystusie i Ewangelii. Łączę wyrazy głębokiego szacunku. + E. Martinez, Arcybiskup (*podpis nieczytelny*)<sup>41</sup>.

Kolejny dokument odnaleziony w Archiwum KEP to list Biura Koordynacyjnego NSZZ „Solidarność” z 1983 r., adresowany do Ojca Świętego. To wielokrotnie powtarzana nadzieja na spotkanie, to nieustanna modlitwa za Polaków i nową Polskę. To oczekiwanie na drugą pielgrzymkę papieża Jana Pawła II do Polski, która miała miejsce w dniach od 16 do 23 czerwca 1983 r.

Ojciec Święty! W imieniu członków NSZZ „Solidarność” przesyłamy wyrazy głębokiej czci i oddania. Udręczone społeczeństwo czeka na spotkanie z Tobą. Potrzebuje go dziś bardziej niż kiedykolwiek. Liczymy, że to spotkanie umocni w nas nadzieję, wiarę i miłość: fundamenty ideowe naszego ruchu, z których wyrosliśmy i którym pragniemy pozostać wierni. Łączymy się z tobą Ojciec Święty w Twojej modlitwie za dusze ofiar stanu wojennego, za więzionych, wcielonych karnie do wojska, represjonowanych. Będziemy się z Tobą modlić za naszych prześladowców, aby zrozumieli że droga przemocy i kłamstwa jest zgubna dla Polski i stanowi zagrożenie dla pokoju światowego. Będziemy się z Tobą modlić za nas samych, aby nienawiść nie miała do nas dostępu. Nasz ruch był, jest i będzie rewolucją ducha skierowaną na tworzenie nowych wartości. Nie zepchną nas z tej drogi prześladowania, których doświadczamy. Wytrzymamy tę próbę. Uczynimy Polskę krajem stabilnym, demokratycznym i praworządnym, gdzie nie będzie deptana

---

<sup>41</sup> List abp. Eduardo Martinez do abp. Józefa Glempa Prymasa Polski z dnia 28 stycznia 1982 r., Sekretariat Stanu – Watykan. Jest to jednostronicowy list pisany na maszynie, na którym widnieje herb papieski, pismo odręczne, podpisany przez abp. E. Martinez, Arch. KEP – PR-000-5.

godność człowieka i narodu. Takie są zamiary pokolenia „Solidarności”. Tak myśli nasza młodzież. Będziemy czekać na Ciebie, Ojczyźnie, na wszystkich szlakach Twojej pielgrzymki w Ojczyźnie<sup>42</sup>.

U schyłku 1988 r. biskupi polscy w swym oświadczeniu przypominają o konieczności „dogłębnych reform społeczno-politycznych i gospodarczych” w naszej Ojczyźnie. Apelują jako pasterze Kościoła, jak i synowie polskiego narodu:

Oświadczenie Sekretariatu Episkopatu Polski. Biskupi polscy wielokrotnie podkreślali w swych publicznych wypowiedziach, zwłaszcza w ostatnich latach, że przedmiotem ich troski jest sytuacja społeczna, gospodarcza i polityczna w naszym kraju rzutująca na warunki życia i pracy całego społeczeństwa, jak również stan państwa, które jest wspólnym dobrem Polaków. Biskupi są zarówno pasterzami Kościoła, jak i synami narodu polskiego, stąd nie może być im obojętne dobro Polski. Państwo nasze, które odzyskało swą niepodległość przed 70 laty, po zakończeniu II wojny światowej wstrząsane było wielokrotnie niepokojami społecznymi. Historia jednoznacznie nas poucza, że rządzący obóz polityczny nie potrafi rozwiązać palących problemów kraju bez szerokiego udziału społeczeństwa. Wynika stąd konieczność dogłębnych reform społeczno-politycznych i gospodarczych. Muszą się one mieścić w granicach porządku moralnego, który zapewnia uszanowanie praw jednostki, rodziny i całych grup społecznych. W kwietniu, maju, sierpniu i wrześniu br. przez kraj przeszła fala strajków świadcząca o niezadowoleniu ludzi pracy zarówno ze stanu gospodarczego kraju, jak i sposobu zarządzania państwem. Po sierpniowych strajkach wielkie nadzieje wzbudziła inicjatywa szerokiego otwarcia politycznego związanego z koncepcją obrad „okrągłego stołu”. Kroki zmierzające do zabezpieczenia pokoju wewnętrznego spotkały się z poparciem szerokich grup społecznych, a także Kościoła, czego dowodem jest między innymi komunikat z 230 Konferencji Plenarnej Episkopatu (5-6 października 1988 r.). Biskupi dali wówczas wyraz przekonaniu, że prawa pracownicze zwłaszcza robotników i rolników do właściwych im związków zawodowych według ich własnego wyboru będą zagwarantowane. Dalej stwierdzono, że porozumienie w zakresie podstawowych wartości powinno stanowić fundament zasadniczej reformy państwa, jego struktur i gospodarki narodowej. Rysująca się szansa rychłego podjęcia rozmów przy „okrągłym stole” między przedstawicielami strony społecznej i władz państwowych w ostatnich tygodniach napotyka na trudności. Kampania propagandowa przeciwko pluralizmowi społecznemu, zwłaszcza pluralizmowi Związków Zawodowych, jakiej byliśmy świadkami, nie stworzyła sprzyjającego klimatu do tych rozmów. Podobnie ocenić należy niewykonanie porozumienia w sprawie zaniechania represji wobec uczestników tegorocznych strajków, zwłaszcza na Śląsku, w sprawie przywrócenia ich do pracy. Podważa to wiarygodność władz państwowych, a także autorytet ludzi Kościoła, wobec których poręczano niestosowanie represji osobistych i pracowniczych. Nie jest rzeczą

---

<sup>42</sup> List Biura Koordynacyjnego NSZZ „Solidarność” do Jana Pawła II, z dnia 23 marca 1983 r. Powyższy dokument to dwustronicowy list, który został spisany na maszynie; podpisało pięć osób (podpisy maszynowe). Na pierwszej karcie widnieją dwie daty: 12 April 1983 (Dokument O.K. by: Z. Najder) oraz 14 lipca 1983 z nr Arch. KEP – Z-000-4 (Najder to zapewne dyrektor Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa, skazany przez Sąd Warszawskiego Okręgu Wojskowego na karę śmierci). Por. N o w a k, *Kronika Polski*, s. 867.

Kościół wkraczanie w sferę spraw czysto gospodarczych. Natomiast dziedzina ta nie może być wolna od ocen moralnych. Z tego punktu widzenia trzeba także spojrzeć na decyzję rządu o zamknięciu Stoczni Gdańskiej. Stanowi ona akt polityczny nie sprzyjający idei porozumienia. Godzi się tu odwołać do Konstytucji Soboru Watykańskiego II „Gaudium et Spes” (68), gdzie m.in. czytamy, że uwzględniając zadania „właścicieli, najemców, dyrektorów, robotników, a równocześnie nie naruszając koniecznej jedności w kierowaniu całością, należy popierać odpowiednio obmyślanymi sposobami czynny udział wszystkich w pieczy nad przedsiębiorstwem. Ponieważ zaś często nie w samym przedsiębiorstwie, lecz ponad nim, w instytucjach wyższego rzędu, rozstrzyga się o sprawach gospodarczych i społecznych, od których zależy przyszły los pracowników i ich dzieci, trzeba, żeby już przy ich ustalaniu mieli oni głos, albo sami, albo przez swobodnie obranych przedstawicieli”. Decyzja rządu nie uwzględniła takiego sposobu postępowania. Stocznia jest zakładem, w którym od lat walczone o podmiotowość robotników, o podmiotowość społeczeństwa, o solidarność działania w obliczu narastającego kryzysu. Decyzja rządu jest przykładem nieuznawania tej podmiotowości. Doprowadziła ona także do wstrzymania rozmów przy „okrągłym stole” i do zablokowania rysującego się porozumienia Polaków w obliczu różnych zagrożeń. Kościół wzywa władze państwowe, by reformy ekonomiczne realizowały równoległe z reformami politycznymi, aby w ten sposób zachęcić świat pracy do udziału w ich realizacji. 70 rocznica odzyskania niepodległości powinna być wezwaniem do jedności wszystkich Polaków. Z tego względu konieczne są dalsze rozmowy i unikanie działań, które utrudniają dialog ze społeczeństwem. Arcybiskup Bronisław Dąbrowski Sekretarz Episkopatu<sup>43</sup>.

Należy zaznaczyć, że z tego okresu w Archiwum Sekretariatu Konferencji Episkopatu Polski nie zachowało się wiele dokumentów albo ich nigdy w nim nie było. Wiele z nich najprawdopodobniej jest w zbiorach archiwalnych przy ul. Miodowej w Warszawie. To siedziba abp. Józefa Glempa, ówczesnego Prymasa Polski, potem kardynała, oraz Przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski (obecnie dom arcybiskupów warszawskich – kard. Kazimierza Nycza). Wspominany również abp Bronisław Dąbrowski, Sekretarz Episkopatu Polski, oraz ks. Alojzy Orszulik, zastępca Sekretarza EP (późniejszy biskup), ze swych notatek z wielu spotkań rządowo-kościelnych czerpali swą wiedzę do późniejszych interesujących opracowań z tego niezwykłego okresu historii Kościoła i Polski<sup>44</sup>.

---

<sup>43</sup> Oświadczenie Sekretariatu Episkopatu Polski, dokument z dnia 12 listopada 1988 r. – Warszawa (PO nr 47/88), Arch. KEP – SEP-721-31.

<sup>44</sup> To dwie interesujące pozycje, cytowane wielokrotnie w niniejszym artykule: R a i n a, *Rozmowy z władzami PRL*, oraz O r s u l i k, *Czas przełomu*. Cytowane Komunikaty biskupów polskich z minionego okresu to również „kopalnia informacji” z życia polskiego Kościoła (Sekretariat Konferencji Episkopatu Polski, *Komunikaty Konferencji Episkopatu Polski 1945-2000*, M. Dą b r o w s k a, J. Ż a r y n (red.), Poznań 2006).

\*

W czerwcu 1979 r. tłum Polaków zgromadzonych na Placu Zwycięstwa usłyszał pamiętne słowa: „Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi. Tej ziemi”. W sierpniu 1980 r. narodziła się „Solidarność”, która dała początek wielkim przemianom w Polsce i Europie. Choć droga do wolności była jeszcze długa, to już nic nie mogło uspić solidarnego ducha narodu. Aż wreszcie nadszedł rok 1989 – Polska stała się krajem wolnym i niepodległym. Przed społeczeństwem polskim stanęły jednak nowe wyzwania i nowe cele. Wolność bowiem, tak wytęskniona, okupiona krwią i męczeństwem, nie została nam jedynie dana, ale – jak nauczał Jan Paweł II – także zadana. To przesłanie nie straciło na aktualności, obowiązuje i wzywa do pogłębionej refleksji szczególnie dziś, gdy obchodzimy kolejne jubileusze powstania Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” i wspominamy tragiczne wydarzenia wprowadzenia i funkcjonowania w codzienności stanu wojennego z 1981 r.

W 1982 r. zaczęto stopniowo zwalniać z miejsc internowania osadzone tam osoby. Przedstawiono drugoplanowe projekty reform ekonomicznych, sygnalizując w ten sposób zmierzch panującego systemu gospodarki. W 1983 r. złagodzone rygory stanu wojennego, a następnie całkowicie go zawieszono. Podziemnej jak dotąd „Solidarności” pozostawiono zadziwiająco dużą swobodę działania, wolne od cenzury wydawnictwa przeżywały okres rozkwitu. Latem 1988 r. nowa fala strajków stała się kolejnym ostrzeżeniem dla władz, że scenariusz z roku 1980 może się powtórzyć. Polscy komuniści zbliżali się do politycznego bankructwa, aby ostatecznie, w wyniku wyborów z 4 czerwca 1989 r., Polska Zjednoczona Partia Robotnicza poniosła miażdżącą klęskę o historycznych wymiarach. W rezultacie „Solidarność” poczuła się na tyle silna, aby wystąpić z hasłem „Wasz prezydent, nasz premier”. W sierpniu 1989 r. komunistyczny prezydent Wojciech Jaruzelski wezwał solidarnościowego intelektualistę Tadeusza Mazowieckiego do utworzenia pierwszego niekomunistycznego rządu w powojennej historii Polski. Tak zwana „dyktatura proletariatu” ostatecznie się zaważyła<sup>45</sup>.

Jak wspomina Stanisław Krajski, sierpień 1980 r., jak również okres powstania i dojrzewania „Solidarności”, i kolejno lata jej podziemnej działalności, był to prawdziwie polski czas. To właśnie Polacy wieszali wszędzie narodowe flagi, śpiewali, stojąc na baczność, patriotyczne pieśni,

---

<sup>45</sup> Por. D a v i e s, *Boże Igrzysko*, s. 802-812.

wciąż odwoływali się do ojczyrstych świętości. Polska, niepodległość, wolność, godność, Kościół, patriotyzm, tradycja, katolicyzm, ojczyzna, naród – to szeroki zbiór pojęć, wtedy żywych i nierozdzielnych.

Później gdzieś się to wszystko zagubiło i poplątało. Pojawiła się nowa konfiguracja głoszonych haseł i wartości: wolność, dobrobyt, tolerancja, demokracja, Europa. I ponownie (jak to w Polsce) miliony Polaków przyjęły nowe „lepsze” propozycje ideowe i odrzuciły dotychczasowe „niemodne” już narodowe świętości<sup>46</sup>. A jak jest dzisiaj? – to zapewne kolejne bardzo skomplikowane zadanie na następny artykuł o nowej polskiej „Solidarności” i jej kontaktach z „nową” Stolicą Apostolską.

RELATIONS OF SOLIDARITY MOVEMENT WITH THE APOSTOLIC SEE,  
AS EVIDENCED BY ARCHIVAL DOCUMENTS  
OF THE SECRETARIAT OF CONFERENCE OF THE POLISH EPISCOPATE.  
SELECTED ISSUES

S u m m a r y

This article attempts to present the reader with several interesting but tragic facts from Polish history in the context of the formation of the Solidarity Movement and the unlawful establishment of Martial Law in Poland in 1981. These circumstances have a connection with numerous contacts of this independent movement with the Pope John Paul II, Apostolic See and Catholic Church in Poland. These turbulent events have been recorded in numerous documents, which survive until today in the archives of the Secretariat of the Conference of the Polish Episcopate, Warsaw. There is correspondence of Solidarity activists with the Pope. There is also an earnest appeal of the worried Pope to General Wojciech Jaruzelski, following the introduction of Martial Law in Poland. The documentation also features a great many of poignant letters written by ordinary people who believed at the time that it would be soon possible to live in a good and just country, free from fratricidal fights, imprisonment or tears of the dearest. This article presents other interesting commentaries and documents from that period, apart from those found in the archives. The reader is reminded of the 30th anniversary of the creation of Solidarity and introduction of Martial Law in Poland. It was in this significant year 2011 that the Holy Father, John Paul II, joined the ranks of the blessed of the Catholic Church, who was very concerned with the fate of his beloved Mother Country.

*Translated by Tomasz Palkowski*

**Słowa kluczowe:** „Solidarność”, stan wojenny, Jana Paweł II, Józef Glemp, Lech Wałęsa, Wojciech Jaruzelski.

**Key words:** Solidarity, Martial Law, John Paul II, Joseph Glemp, Lech Walesa, Wojciech Jaruzelski.

---

<sup>46</sup> Por. S. K r a j s k i, *Polska, Kościół, „święta” demokracja*, Warszawa 1996, s. 7.





IWONA BIEŃ-WĘGŁOWSKA

## ZATRZYMANIE OSOBY PODEJRZANEJ O POPEŁNIENIE WYKROCZENIA

Zatrzymanie osoby podejrzanej jest jednym ze środków przymusu procesowego, który w praktyce działania organów ścigania występuje najczęściej. Jest jednocześnie najbardziej dolegliwym środkiem przymusu karnoprocesowego, ponieważ jego istotą jest krótkotrwałe pozbawienie wolności osoby zatrzymanej. Zatrzymanie jest instytucją, która ma wiele odmian i nazw. Podstawy prawne zatrzymania można spotkać w różnych ustawach, co powoduje, że jego stosowanie ma wymiar wieloaspektowy. Omówienie zagadnienia zatrzymania w postępowaniu w sprawach o wykroczenia wymaga analizy problematyki dotyczącej charakteru prawnego zatrzymania, jego funkcji i przesłanek oraz uprawnień zatrzymanej osoby podejrzanej. Istotne znaczenie, z punktu widzenia ochrony praw i wolności człowieka, ma również kontrola stosowania zatrzymania.

### 1. POJĘCIE „ZATRZYMANIE”

Zatrzymanie jest czynnością procesową, realizowaną w stosunku do podejrzanego, jeżeli istnieje uzasadnione przypuszczenie, że popełnił on wykroczenie i jednocześnie zachodzi obawa, że się ukryje, zatrze ślady popełnionego czynu lub nie będzie można ustalić jego tożsamości. Zatrzymany jest osobą, która swoim działaniem wyczerpuje znamiona art. 45 k.p.w.<sup>1</sup>

---

Dr IWONA BIEŃ-WĘGŁOWSKA – Katedra Prawa Technologii Informacyjnych i Komunikacyjnych, Wydział Prawa, Prawa Kanonicznego i Administracji Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II; adres do korespondencji: Al. Raławickie 14, 20-950 Lublin; e-mail: iweglowska@kul.lublin.pl

<sup>1</sup> Osoby korzystające z różnego rodzaju immunitetów nie mogą zostać zatrzymane. Zatrzymanie, o którym mowa w art. 45 § 1, jest zatrzymaniem karnoprocesowym, a więc jest ono

Zatrzymanie podejrzanego w sprawie o wykroczenie możliwe jest w wypadku ujęcia go na gorącym uczynku lub bezpośrednio potem, jeżeli występuje jedna z dwóch następujących przesłanek: zachodzą podstawy do zastosowania wobec niego postępowania przyspieszonego lub gdy nie można ustalić jego tożsamości<sup>2</sup>. Zatrzymanie sprawcy wykroczenia na gorącym uczynku lub bezpośrednio potem pozwala w sposób uzasadniony przypuszczać, że sprawcą jest określona osoba fizyczna. Jednak samo przypuszczenie dokonania czynu karalnego wydaje się niewystarczające. Jak twierdzi J. Skorupka, pozytywną przesłanką zatrzymania jest uzasadnione podejrzenie popełnienia wykroczenia, a nie uzasadnione przypuszczenie jego popełnienia. Zatrzymanie zawsze musi być czynnością uzasadnioną i niezbędną w świetle towarzyszących okoliczności. Podjęcie decyzji o jego zastosowaniu nie może opierać się na obawie abstrakcyjnej lub informacjach i danych uzyskanych w sposób pozaprocesowy. Zawsze musi wynikać z okoliczności ujawnionych w postępowaniu<sup>3</sup>. Dlatego tak ważna jest ocena, czy zachodzą wymienione w przepisach pozytywne przesłanki do zatrzymania podejrzanego i czy zatrzymanie jest środkiem koniecznym, niezbędnym dla uzyskania pożądanego celu procesowego lub czy możliwe byłoby osiągnięcie takiego celu w inny, mniej dolegliwy dla podejrzanego sposób<sup>4</sup>.

Istotą zatrzymania jest krótkotrwale pozbawienie wolności fizycznej, co oznacza pozbawienie swobody poruszania się w ogóle lub też w pewnej przestrzeni. Podejrzanym nie może kontaktować się z innymi osobami, w tym z bliskimi, bez zezwolenia organu ścigania<sup>5</sup>. Zatrzymanie jest jednym ze środków

---

niedopuszczalne w przypadku wystąpienia przeszkód określonych w art. 5 § 1 k.p.w., który dotyczy m.in. immunitetów krajowych i zakrajowych, np. zatrzymaniu nie podlegają osoby należące do przedstawicielstw dyplomatycznych i urzędów konsularnych państw obcych. Por. J. Lewiński, *Komentarz do Kodeksu postępowania w sprawach o wykroczenia*, Warszawa 2007, s. 143.

<sup>2</sup> Art. 45 k.p.w. stanowi: „§ 1. Policja ma prawo zatrzymać osobę ujętą na gorącym uczynku popełnienia wykroczenia lub bezpośrednio potem, jeżeli: 1) zachodzą podstawy do zastosowania wobec niej postępowania przyspieszonego, 2) nie można ustalić jej tożsamości. § 2. Art. 243 Kodeksu postępowania karnego stosuje się odpowiednio”.

<sup>3</sup> Zob. J. Skorupka, *Zatrzymanie procesowe osoby podejrzanego*, „Prokuratura i Prawo” 2007, nr 11, s. 17.

<sup>4</sup> J. Swół (*Zatrzymanie sprawcy wykroczenia*, „Gazeta Policyjna” 2004, nr 5, s. 11) zwraca uwagę, że uprawniony organ zobowiązany jest do zastosowania najłagodniejszego środka przymusu, jeżeli wydaje się on wystarczający do realizacji określonej czynności procesowej.

<sup>5</sup> Por. Z. M ł y n a r c z y k, *Osoba zatrzymana w świetle przepisów prawa o ruchu drogowym*, „Palestra” 1992, nr 11-12, s. 43.

przymusu, który ma na celu stworzenie i zabezpieczenie odpowiednich warunków do wykonywania czynności procesowych. Dla realizacji tych zadań dochodzi do ograniczenia niezależności osoby zatrzymanej, a czasem także naruszenia jej nietykalności osobistej<sup>6</sup>.

Z uwagi na cel, jaki ma spełniać zatrzymanie (obok zatrzymania procesowego), wyróżnia się różne jego rodzaje: prewencyjne (porządkowe) – mające służyć ochronie porządku i bezpieczeństwa publicznego, stosowane wobec osób stwarzających bezpośrednio zagrożenie dla życia, zdrowia ludzkiego lub mienia<sup>7</sup>; penitencjarne – stosowane wobec osób pozbawionych wolności, które na podstawie zezwolenia właściwego organu opuściły areszt śledczy lub zakład karny i do niego nie powróciły<sup>8</sup>; administracyjne – służące doprowadzeniu osoby do dyspozycji określonego organu, np. umieszczenie zatrzymanego w izbie wytrzeźwień<sup>9</sup> lub w szpitalu psychiatrycznym<sup>10</sup>; oraz tzw. zatrzymanie chwilowe – legitymowanie<sup>11</sup>. Wymienione rodzaje zatrzymania mają charakter pozaprocesowy, ponieważ pozostają bez związku z określonym postępowaniem i dokonywane są z innych niż ustawowo określone powodów<sup>12</sup>.

---

<sup>6</sup> Charakterystyczną cechą wspólną środków przymusu jest posługiwanie się przymusem przez organy państwa. Ich celem jest zapewnienie prawidłowego toku postępowania. Por. S. R o g u s k i, *Prawo wykroczeń. Repetytorium*, red. U. Łabuz, Warszawa 2008, s. 187.

<sup>7</sup> Zatrzymanie prewencyjne przewidziano w art. 15 ust. 1 pkt 3 ustawy z dnia 6 kwietnia 1990 r. o Policji (tekst jedn. Dz. U. z 2002 r. nr 7, poz. 58 z późn. zm.) oraz w art. 12 ustawy o strażach gminnych z 1997 r. (Dz. U. nr 123, poz. 779 z późn. zm.), a także w art. 11 ust. 1 pkt 5 ustawy o Straży Granicznej z 1990 r. (tekst jedn. Dz. U. z 2005 r. nr 234, poz. 1997 z późn. zm.).

<sup>8</sup> Do zatrzymania penitencjarnego uprawniony jest funkcjonariusz Policji na podstawie art. 15 ust. 1 pkt 2a ustawy z dnia 6 kwietnia 1990 r. o Policji.

<sup>9</sup> Zatrzymanie administracyjne stosowane jest na podstawie art. 40 ust. 1 ustawy z dnia 26 października 1982 r. o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi (tekst jedn. Dz. U. z 2002 r. nr 147, poz. 1231 z późn. zm.).

<sup>10</sup> Umieszczenie, a w następstwie zatrzymanie w szpitalu psychiatrycznym wykonywane jest zgodnie z dyspozycją zawartą w art. 32 ustawy z dnia 19 sierpnia 1994 r. o ochronie zdrowia psychicznego.

<sup>11</sup> Do legitymowania osób w celu ustalenia ich tożsamości uprawniony jest funkcjonariusz Policji – zgodnie z art. 15 ust. 1 pkt. 1 ustawy z dnia 6 kwietnia 1990 r. o Policji.

<sup>12</sup> Zob. J. I z y d o r c z y k, *Stosowanie tymczasowego aresztowania w polskim postępowaniu karnym*, Kraków 2002, s. 30. Autor wskazuje na dychotomiczny podział instytucji zatrzymania, wyróżnia zatrzymanie procesowe, dokonywane dla celów określonego postępowania, oraz zatrzymanie pozaprocesowe, mające charakter porządkowy.

Zatrzymanie procesowe, zgodnie z Kodeksem postępowania w sprawach o wykroczenia, występuje w dwóch postaciach: pierwsza postać to zatrzymanie właściwe *sensu stricto*, druga - zatrzymanie obywatelskie. Zatrzymanie właściwe *sensu stricto* to zatrzymanie realizowane przez Policję na podstawie art. 45 § 1 k.p.w. w stosunku do osoby ujętej na gorącym uczynku lub bezpośrednio po popełnieniu przez nią czynu zabronionego<sup>13</sup>. Określenie „zatrzymanie na gorącym uczynku” oznacza, iż dana osoba może być ujęta w czasie popełnienia wykroczenia, a więc w trakcie realizacji jego znamion. Gorący uczynek popełnienia wykroczenia zachodzi bowiem w chwili rozpoczęcia realizacji znamion wykroczenia do momentu, w którym zrealizowane zostaną ostatnie ze znamion usiłowania wykroczenia lub jego dokonania. Zatrzymanie bezpośrednio po popełnieniu wykroczenia obejmuje natomiast czas od momentu zakończenia realizacji ostatniego ze znamion wykroczenia dokonanego lub znamion usiłowania wykroczenia do chwili, w której upływa czas niezbędny i wystarczający do zatrzymania, co w praktyce oznacza pozbawienie możliwości przemieszczania się sprawcy<sup>14</sup>. Zatrzymanie osoby bezpośrednio po popełnieniu wykroczenia oznacza więc warunek zachowania przez Policję bliskości czasowej między chwilą czynu a chwilą ujęcia – najczęściej do takiego zatrzymania dochodzi w pościgu za sprawcą. Pościg ten musi mieć charakter indywidualny i bezpośredni, mający na celu schwytanie konkretnej osoby bezpośrednio po popełnieniu wykroczenia. Osoba ścigana nie musi być znana Policji z nazwiska, Policja w trakcie pościgu nie musi mieć z nią także kontaktu wzrokowego. Ważne, aby pościg był ciągły i nieprzerwany<sup>15</sup>.

Związek przyczynowo-skutkowy przebiegu zatrzymania oraz zachowanie sprawcy w określonym czasie i okolicznościach mają istotne znaczenie, gdyż umacniają przesłankę uzasadnionego przypuszczenia popełnienia przez niego wykroczenia i aktywny w nim udział oraz pozwalają już na początku czynności procesowych zabezpieczyć i odpowiednio wykorzystać osobowe i rzeczowe

---

<sup>13</sup> Por. L e w i ń s k i, *Komentarz do Kodeksu*, s. 141.

<sup>14</sup> Por. I. K o b u s, I. D z i u g i e ł, *Zatrzymanie. Ujęcie. Doprowadzenie. Sprowadzenie osoby*, Szczytno 2006, s. 121. Ponadto autorzy zaznaczają, że w praktyce nie ma potrzeby precyzowania w godzinach lub minutach maksymalnego czasu, niezbędnego do ujęcia osoby w pościgu bezpośrednio po popełnieniu wykroczenia lub usiłowaniu popełnienia wykroczenia, gdyż mało prawdopodobne wydaje się, aby trwał on kilka godzin lub dłużej. Natomiast ujęcie sprawcy w pościgu podjętym po wcześniejszym jego przerwaniu jest niedopuszczalne ze względu na to, że w takich okolicznościach nie zostaje spełniony warunek bezpośredniości (tamże, s. 122).

<sup>15</sup> Zob. S w ó ł, *Zatrzymanie sprawcy*, s. 11.

we źródła dowodowe w sposób poprawny kryminalistycznie. To właśnie czynności procesowo-dowodowe przeprowadzone na miejscu zdarzenia z udziałem zatrzymanego decydują o zasadności zatrzymania i izolacji sprawcy zdarzenia. Zatrzymanie osoby, jak się często zdarza w praktyce działania organów ścigania, nie może być bowiem następstwem pochopnych decyzji, podejmowanych w wyniku nadinterpretacji prawa i niepełnej analizy materiału dowodowego<sup>16</sup>.

Należy podkreślić, iż prawo Policji do zatrzymania osoby jest uwarunkowane przede wszystkim podstawami do zastosowania wobec niej postępowania przyspieszonego lub niemożności ustalenia tożsamości. Istnienie jedynie uzasadnionego podejrzenia popełnienia wykroczenia nie stanowi wystarczającej podstawy do zatrzymania właściwego, obok takiej przesłanki powinna wystąpić jeszcze jedna z przesłanek pozytywnych, np. brak możliwości ustalenia tożsamości osoby<sup>17</sup>. Sytuacja taka ma miejsce, kiedy osoba zatrzymana nie ma przy sobie dokumentu tożsamości, np. dowodu osobistego, paszportu bądź innego dokumentu pozwalającego na identyfikację, lub gdy okazany dokument wzbudził u funkcjonariusza uzasadnioną wątpliwość co do jego autentyczności<sup>18</sup>. Należy zaznaczyć jednak, iż Policja ma wiele możliwości ustalenia tożsamości wybranej osoby i jej pierwszym obowiązkiem jest wykorzystanie dostępnych środków w sposób wyczerpujący<sup>19</sup>. R. Zdybel podkreśla, że w dobie rozwoju technik identyfikacyjno-rozpoznawczych ustalenie tożsamości podejrzanego nie przysparza Policji większych trudności, pomimo braku obowiązku posiadania przez nią indywidualnego dokumentu. Identyfikacja takiej osoby może nastąpić na podstawie porównania śladów linii papilarnych w systemie AFIS (Automated Fingerprint Identification System), który polega na komputerowej identyfikacji śladów daktyloskopijnych bazy danych pamięci komputera ze śladami daktyloskopijnymi zabezpieczonymi na miejscu zdarzenia<sup>20</sup>. Podstawą zatrzymania przez Policję może być jedynie

---

<sup>16</sup> Por. R. Z d y b e l, *Zatrzymanie procesowe w świetle rozwiązań Kodeksu postępowania karnego oraz praktyki organów ścigania*, „Przegląd Sądowy” 2003, nr 9, s. 79.

<sup>17</sup> Por. S k o r u p k a, *Zatrzymanie procesowe*, s. 22.

<sup>18</sup> D. Kała (*Zatrzymanie osoby jako środek przymusu procesowego w Kodeksie postępowania w sprawach o wykroczenia*, „Przegląd Sądowy” 2003, nr 9, s. 114) przy wyjaśnianiu pojęcia „niemożność ustalenia tożsamości” odwołuje się do dorobku doktryny dotyczącego unormowania zawartego w art. 244 § 1 k.p.k. Jego zdaniem przepis ten posługuje się sformułowaniem analogicznym do tego, które zostało użyte w art. 45 § 1 pkt. 2 k.p.w.

<sup>19</sup> Zob. S k o r u p k a, *Zatrzymanie procesowe*, s. 24.

<sup>20</sup> System AFIS wykorzystywany jest także do kontroli na przejściach granicznych, umożli-

taka okoliczność, w której pomimo wszelkich prób ustalenia tożsamości nie można zidentyfikować osoby zatrzymanej, bowiem pozbawienie wolności podejrzanego nie może być środkiem dla jego identyfikacji<sup>21</sup>.

Przesłanką do zatrzymania osoby podejrzanej jest także podstawa do zastosowania wobec niej postępowania przyspieszonego. Warunkiem zastosowania tego trybu postępowania jest ujęcie sprawcy na gorącym uczynku lub bezpośrednio po popełnieniu wykroczenia<sup>22</sup>. Postępowanie przyspieszone znajdzie swoje zastosowanie w stosunku do sprawców wykroczeń, którzy dopuścili się zakłócenia porządku lub spokoju publicznego (art. 51 k.w.), nawoływania do nieposłuszeństwa prawu (art. 52a k.w.), niszczenia lub uszkodzenia rzeczy (art. 124 k.w.) albo urządzeń użytku publicznego (art. 143 k.w.)<sup>23</sup>, ale również gdy popełnione wykroczenie miało związek z imprezą masową, nie tylko podczas takiej imprezy, lecz również przed jej rozpoczęciem, po jej zakończeniu lub poza miejscem imprezy, także w związku z jej organizacją oraz gdy wynika to z ustawy szczególnej o bezpieczeństwie imprez masowych<sup>24</sup>. W tym wypadku organ procesowy, mając zamiar wystąpić z wnioskiem o ukaranie, musi być przekonany, iż zatrzymany jest sprawcą wykroczenia; jeśli nie ma takiej pewności, powinien go zwolnić natychmiast po ustaleniu tożsamości, nie później jednak niż w ciągu 24 godzin. W razie istnienia wątpliwości co do tego, czy osoba schwytana dopuściła się wykroczenia, czas do ich wyjaśnienia nie może przekroczyć 48 godzin<sup>25</sup>. Organ uprawniony do zatrzymania i doprowadzenia może odstąpić od zatrzymania sprawcy, zobowiązując go jednocześnie do stawienia się w sądzie w wyznaczonym czasie. Jeśli osoba ta nie stawia się, wyrok wydany pod jej nieobecność uważa się za zaoczny<sup>26</sup>.

---

liwia również porównywanie odcisków dłoni. Zob. Z d y b e l, *Zatrzymanie procesowe*, s. 75-76.

<sup>21</sup> Zdaniem S k o r u p k i (*Zatrzymanie procesowe*, s. 24): „[...] zatrzymanie osoby podejrzanej, w celu ustalenia jej tożsamości, może stanowić przesłankę zatrzymania w wyjątkowych sytuacjach”.

<sup>22</sup> Por. T. G r z e g o r c z y k, *Postępowanie szczególne w sprawach o wykroczenia*, „Prokuratura i Prawo” 2002, nr 1, s. 41-42.

<sup>23</sup> Art. 90 § 3 k.p.w.

<sup>24</sup> Ustawa z dnia 20 marca 2009 r. o bezpieczeństwie imprez masowych (Dz. U. z 2009 r., nr 62, poz. 504 z późn. zm.).

<sup>25</sup> Por. A. S k o w r o n, *Kodeks postępowania w sprawach o wykroczenia. Komentarz*, Gdańsk 2006, s. 204.

<sup>26</sup> Por. K a l a, *Zatrzymanie osoby*, s. 113-114.

Drugą postacią zatrzymania procesowego jest zatrzymanie obywatelskie. Paragraf 2 art. 45 k.p.w. odsyła bezpośrednio do art. 243 k.p.k., który reguluje instytucję ujęcia obywatelskiego<sup>27</sup>. Zatrzymanie obywatelskie oznacza, że każdy ma prawo ująć osobę na gorącym uczynku wykroczenia lub w pościgu podjętym bezpośrednio po jego popełnieniu. Dotyczy to jednak tych sytuacji, gdy zachodzi obawa, że sprawca wykroczenia ukryje się lub gdy nie będzie można ustalić jego tożsamości. Zatrzymanie obywatelskie zaliczane jest do czynności procesowych *sensu largo*, zawsze wyprzedza postępowanie urzędowe i stanowi pierwszą lub jedną z pierwszych czynności podjętych w stosunku do sprawcy zaraz po popełnieniu przez niego czynu zabronionego<sup>28</sup>.

Obywatelskie ujęcie sprawcy wykroczenia może odbywać się jedynie we wskazanych okolicznościach, zawsze przy zachowaniu ciągłości czasu i miejsca popełnienia wykroczenia<sup>29</sup>. Rozpoznanie sprawcy jakiś czas po dokonaniu czynu nie stwarza prawa do zatrzymania obywatelskiego, daje jedynie możliwość zawiadomienia Policji o spostrzeżeniach popełnienia wykroczenia przez daną osobę. Osoba zatrzymująca zobowiązana jest do niezwłocznego przekazania sprawcy wykroczenia Policji, która dokona stosownego zatrzymania właściwego. Ustawa nie określa czasu przetrzymywania osoby ujętej, jak ma to miejsce przy zatrzymaniu właściwym *sensu stricto*. Zatrzymanie obywatelskie powinno trwać tylko tyle czasu, ile jest to niezbędne do niezwłocznego przekazania zatrzymanego w ręce Policji. Czas zatrzymania określony jest praktycznymi możliwościami wypełnienia tego obowiązku<sup>30</sup>. Należy podkreślić, iż ujęcie naruszające treść art. 243 k.p.k. w związku z art. 45 § 2 k.p.w. może skutkować odpowiedzialnością karną<sup>31</sup>.

---

<sup>27</sup> Art. 243 k.p.k. stanowi: „§ 1. Każdy ma prawo ująć osobę na gorącym uczynku przestępstwa lub w pościgu podjętym bezpośrednio po popełnieniu przestępstwa, jeżeli zachodzi obawa ukrycia się tej osoby lub nie można ustalić jej tożsamości. § 2. Osobę ujętą należy niezwłocznie oddać w ręce Policji”.

<sup>28</sup> Zob. A. Z a c h u t a, *Wybrane relacje pomiędzy KPW i KPK w zakresie procesowych zatrzymań uczestników postępowania karnego i postępowania w sprawach o wykroczenia (po nowelizacji obu porządków procesowych)*, „Monitor Prawniczy” 2004, nr 1, s. 22.

<sup>29</sup> Por. Z d y b e l, *Zatrzymanie procesowe*, s. 79.

<sup>30</sup> Zob. Z a c h u t a, *Wybrane relacje*, s. 22.

<sup>31</sup> Odpowiedzialność karna za bezprawne ujęcie została uregulowana w dziale XXIII Kodeksu karnego pt. „Przestępstwa przeciwko wolności” w art. 189, który brzmi: „§ 1. Kto pozbawia człowieka wolności podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5. § 2. Jeżeli pozbawienie wolności trwało dłużej niż 7 dni lub łączyło się ze szczególnym udęciem, sprawca podlega karze pozbawienia wolności od roku do lat 10”.

## 2. PRAWO ZATRZYMANEGO DO INFORMACJI

Zatrzymany ma prawo do informacji o przyczynach zatrzymania. Na podstawie art. 46 § 1 k.p.w. organ procesowy zobowiązany jest poinformować go o podstawach prawnych i faktycznych zatrzymania, a także o rodzaju i kwalifikacji prawnej wykroczenia, o jakie jest podejrzewany. Fakt ustnego przekazania informacji o przyczynach zatrzymania ma miejsce w trakcie tej czynności lub bezpośrednio potem, ponieważ zgodnie z art. 46 § 1 k.p.w. informacji udziela się zatrzymanemu, a więc osobie, która została już zatrzymana<sup>32</sup>. Treść przekazywanych informacji przez organy procesowe jest niezwykle ważna, już na samym początku istotne znaczenie ma zasadność przytaczanych przesłanek i podstaw zatrzymania. Przyczyny zatrzymania nie mogą bowiem opierać się na domniemaniach, niesprawdzonych wersjach śledczych czy materiałach z czynności operacyjno-wykrywczych, ponieważ nie stanowią one dowodu w sprawie, a więc nie stanowią o uzasadnionym przypuszczeniu popełnienia wykroczenia<sup>33</sup>.

Oprócz informacji o podstawach zatrzymania organ procesowy zobowiązany jest do udzielenia informacji o prawach przysługujących podejrzanemu, choć jego status nie jest do końca prawnie określony, ponieważ nie jest stroną ani uczestnikiem postępowania. Zatrzymany nie jest osobą, której przedstawiono zarzuty lub przeciwko której wniesiono wniosek o ukaranie, dlatego uprawnienia, jakie przysługują mu w trakcie czynności zatrzymania, są znacznie ograniczone<sup>34</sup>. Zatrzymanemu przysługuje prawo do kontaktu z adwokatem lub radcą prawnym i bezpośrednio z nim rozmowy, jednak zatrzymujący może zastrzec, że będzie przy rozmowie obecny. Należy zaznaczyć, iż adwokat lub radca prawny, z którym nawiązał kontakt zatrzymany,

---

<sup>32</sup> Przepis art. 46 k.p.w. w pewnym stopniu odpowiada art. 244 § 2 i 3 oraz art. 245 k.p.k. W procedurze karnej, analogicznie do wykroczeniowej, zatrzymanego należy natychmiast poinformować o przyczynach zatrzymania i o przysługujących mu uprawnieniach oraz przesłuchać na okoliczność zdarzenia, w związku z którym nastąpiło zatrzymanie. Zob. Skowron, *Kodeks postępowania*, s. 206.

<sup>33</sup> Przesłanki zatrzymania, oparte na materiale, który nie jest materiałem procesowym, nie mogą nawet wskazywać na prawdopodobieństwo dokonania czynu zabronionego przez podejrzanego. O istnieniu przesłanek prawno-faktycznych w chwili zatrzymania decyduje funkcjonariusz dokonujący tej czynności; jeśli nie ma on w tej materii wystarczającego doświadczenia, to może dojść do wielu błędów dotyczących nieprawidłowego przyjmowania i wdrażania ustawowych przesłanek zatrzymania. Zob. Z d y b e l, *Zatrzymanie procesowe*, s. 91.

<sup>34</sup> Por. H. S k w a r c z y Ń s k i, *Obwiniony w nowym postępowaniu w sprawach o wykroczenia*, „Przegląd Policyjny” 2002, nr 3-4, s. 209-210.



nie może na tym etapie sprawy występować jako jego obrońca<sup>35</sup> – istnieje więc wątpliwość, w jakiej roli procesowej będzie występował. Przepisy Kodeksu postępowania w sprawach o wykroczenia nie regulują tej kwestii, pozostawiając problem nie rozstrzygnięty. Można przyjąć, że osoba zatrzymana występuje w roli zbliżonej do pozycji procesowej podejrzanego, w związku z tym stosunek łączący ją z adwokatem udzielającym porady prawnej mógłby mieć formę quasi-obronczą<sup>36</sup>. Na podstawie art. 46 k.p.w. zatrzymany ma prawo do zawiadomienia osoby najbliższej i pracodawcy o swojej sytuacji<sup>37</sup>, może również złożyć oświadczenie na okoliczność zatrzymania, ponadto przysługuje mu prawo wysłuchania. Artykuł 47 k.p.w. daje zatrzymanemu możliwość wniesienia zażalenia do sądu. W zażaleniu może domagać się zbadania zasadności, legalności i prawidłowości zatrzymania. O wszystkich uprawnieniach organ procesowy zobowiązany jest poinformować zatrzymanego<sup>38</sup>.

Treść informacji o podstawach zatrzymania oraz o wszystkich uprawnieniach podejrzanego powinna być odnotowana w protokole zatrzymania<sup>39</sup>, który sporządza się po doprowadzeniu osoby zatrzymanej do jednostki Policji<sup>40</sup>. W protokole, zgodnie z art. 46 § 2 k.p.w., należy podać dane personalne i funkcję osoby dokonującej czynności zatrzymania oraz imię i nazwisko zatrzymanego, a w przypadku niemożności ustalenia tożsamości – jego rysopis oraz dzień, godzinę, miejsce i przyczynę zatrzymania z podaniem, o co podejrzewa się zatrzymanego. W sporządzonym protokole należy również utrwalić treść złożonego przez zatrzymanego oświadczenia. Za-

---

<sup>35</sup> Por. K a l a, *Zatrzymanie osoby*, s. 115.

<sup>36</sup> Por. A. L u d w i c z e k, *Problematyka kontroli zatrzymania w nowym Kodeksie postępowania karnego*, „Prokuratura i Prawo” 1998, nr 11-12, s. 34.

<sup>37</sup> Organ procesowy dokonujący zatrzymania właściwego ma obowiązek niezwłocznie zawiadomić osobę najbliższą dla zatrzymanego (może to być osoba wskazana przez niego) oraz pracodawcę, szkołę lub uczelnię, a w przypadku zatrzymanego żołnierza – jego dowódcę. Zob. S k o r u p k a, *Zatrzymanie procesowe*, s. 27-28.

<sup>38</sup> Por. K a l a, *Zatrzymanie osoby*, s. 114-115.

<sup>39</sup> Zatrzymanie podejrzanego w sprawie o wykroczenie ma charakter czynności realnej (faktycznej), dokumentowane jest w formie protokołu będącego pismem procesowym. Por. R. A. S t e f a n s k i, *Zatrzymanie według nowego Kodeksu postępowania karnego*, „Prokuratura i Prawo” 1997, nr 10, s. 44. Należy jednak podkreślić, iż pouczenie o prawach przysługujących podejrzanemu musi nastąpić w chwili zatrzymania, a nie w trakcie sporządzania protokołu. Zob. J. S w ó ł, *Dokumentowanie, czas i rodzaje zatrzymania według nowego Kodeksu postępowania karnego*, „Przegląd Policyjny” 1999, nr 4 (56), s. 96.

<sup>40</sup> Zob. Z d y b e l, *Zatrzymanie procesowe*, s. 101.

protokołowana treść oświadczenia nie powinna ograniczać się jedynie do informacji o wymaganiach zatrzymanego dotyczących realizacji jego uprawnień, ale winna także odzwierciedlać stosunek tej osoby do samego zdarzenia zatrzymania<sup>41</sup>.

W protokole zatrzymania należy precyzyjnie wskazać czas zatrzymania, biorąc pod uwagę zwrot, jakim posługuje się ustawodawca – „chwila ujęcia”. Należy przyjąć, iż czas zatrzymania powinien być określony co do minuty – ma to istotne znaczenie pod względem gwarancyjnym<sup>42</sup>, jest on bowiem ściśle określony przez ustawę, liczy się go od chwili ujęcia dokonanego bezpośrednio przez organ do tego uprawniony. Chwila ujęcia podejrzanego musi być dokładnie określona, tak by czas zatrzymania był prawidłowo liczony i nie przekroczył okresu ustawowego<sup>43</sup>. Czas zatrzymania nie może zasadniczo przekroczyć 24 godzin, jeżeli jednak zatrzymano osobę podlegającą trybowi przyspieszonemu, czas ten nie może być dłuższy niż 48 godzin<sup>44</sup>. Czas zatrzymania należy liczyć od ujęcia sprawcy przez Policję lub inny uprawniony organ w okolicznościach wskazanych w art. 45 § 1 k.p.w.<sup>45</sup> lub od momentu przejścia sprawcy od osoby, która dokonała tzw. zatrzymania obywatelskiego. Jeżeli chodzi o zatrzymanie obywatelskie, to w tym wypadku problematyczne staje się określenie czasu zatrzymania, a dokładniej określenie

---

<sup>41</sup> Por. S w ó ł, *Dokumentowanie, czas i rodzaje*, s. 96. Oświadczenia odnotowywane w protokole zatrzymania mogą mieć różny charakter, są to: oświadczenie wiedzy (informacja przekazana organowi procesowemu przez zatrzymanego), oświadczenie woli (komunikowanie dążenia zatrzymanego), oświadczenia postulujące (wnioski, prośby), oświadczenia władcze (np. polecenie, zobowiązanie zatrzymanego do podporządkowania się czynnościom podejmowanym przez policjanta). Zob. t e n ż e, *Wysłuchanie osoby podejrzaney*, „Gazeta Policyjna” 2004, nr 3, s. 13.

<sup>42</sup> Zob. K a l a, *Zatrzymanie osoby*, s. 115.

<sup>43</sup> Por. L e w i ń s k i, *Komentarz do Kodeksu*, s. 144.

<sup>44</sup> Lewiński (tamże, s. 145) podkreśla, iż nie ma zatrzymania na 24 lub 48 godzin. Jest zatrzymanie, którego czas – w zależności od przyczyny zatrzymania – nie może być dłuższy niż 24 lub 48 godzin.

<sup>45</sup> Od zasad dotyczących czasu zatrzymania istnieją pewne wyjątki, np. osoby nietrzeźwe, które zostały doprowadzone do izby wytrzeźwień lub jednostki Policji, pozostają tam aż do wytrzeźwienia, nie może to jednak trwać dłużej niż 24 godziny, co wynika z art. 40 ust. 3 ustawy o wychowaniu w trzeźwości. Zatrzymanie do wytrzeźwienia często jest powodem problemów związanych z prawidłowym określeniem czasu zatrzymania. W policyjnej praktyce podejmowane są próby rozgraniczenia czasu na wytrzeźwienie od czasu zatrzymania właściwego. Sporządzanie raportów z zatrzymania do wytrzeźwienia, po wytrzeźwieniu zaś protokołów zatrzymania właściwego osoby jest nieprawidłowością. Por. S w ó ł, *Dokumentowanie, czas i rodzaje*, s. 99-100.

momentu, od którego należy go liczyć. D. Kala jest zdania, że czas zatrzymania należy liczyć od chwili dokonanego ujęcia, nie zaś od momentu przejęcia osoby przez Policję od obywatela, który sprawcę schwytał. Terminu „ujęcie osoby” nie należy ograniczać jedynie do ujęcia dokonanego przez Policję (lub inny uprawniony organ). Należy wziąć pod uwagę również to, że okres przebywania podejrzanego w dyspozycji obywatela to czasowe pozbawienie wolności, a więc należałoby to uwzględnić przy określaniu momentu początkowego zatrzymania na tle art. 46 § 6 k.p.w.<sup>46</sup> Trudności w ustaleniu momentu ujęcia obywatelskiego mogą wynikać również z tego, że czas podawany przez zatrzymującego i zatrzymanego może się różnić, niejednokrotnie znacząco<sup>47</sup>.

Zatrzymany ma prawo do natychmiastowego zwolnienia, jeżeli ustała przyczyna lub upłynął dopuszczalny czas zatrzymania. Czas zatrzymania podejrzanego to okres, w którym pozostaje on do dyspozycji organu dokonującego zatrzymania. Po upływie wskazanych przez ustawodawcę terminów, zatrzymanego należy natychmiast zwolnić<sup>48</sup>. Okoliczności uzasadniające zwolnienie zatrzymanego zachodzą m.in. wtedy, gdy okaże się, że dana osoba nie jest sprawcą wykroczenia, stwierdzono brak przesłanek do prowadzenia sprawy w postępowaniu przyspieszonym, ustalono tożsamość zatrzymanego, sąd uwzględnił zażalenie na zatrzymanie, uznając je za nielegalne lub bezzasadne<sup>49</sup>. Obowiązek natychmiastowego zwolnienia podejrzanego w związku z ustaniem przyczyny zatrzymania w takim samym stopniu dotyczy Policji, prokuratora czy sądu<sup>50</sup>.

Odpis protokołu zatrzymania doręcza się obligatoryjnie zatrzymanemu za pokwitowaniem. Organy dokonujące zatrzymania w aktach czynności deponują jedynie kopię protokołu zatrzymania osoby, natomiast oryginał dokumentu przekazują dyżurnemu jednostki, który pod nieobecność kierownika jednostki Policji podpisuje nakaz osadzenia zatrzymanego<sup>51</sup>.

---

<sup>46</sup> Kala (*Zatrzymanie osoby*, s. 116-117) zaznacza, że dla zatrzymanego, czasowo pozbawionego wolności nie ma znaczenia, czy jego ujęcia dokonał policjant, czy obywatel.

<sup>47</sup> Por. K o b u s, D z i u g i e ł, *Zatrzymanie. Ujęcie*, s. 128.

<sup>48</sup> Por. L e w i ń s k i, *Komentarz do Kodeksu*, s. 144.

<sup>49</sup> Zob. K a l a, *Zatrzymanie osoby*, s. 117.

<sup>50</sup> Por. S w ó ł, *Dokumentowanie, czas i rodzaje*, s. 99.

<sup>51</sup> Por. Z d y b e ł, *Zatrzymanie procesowe*, s. 101.

### 3. PRAWO DO WYŚLUCHANIA

Wysłuchanie osoby w związku z zatrzymaniem jest obowiązkiem ustawowym organu procesowego. Zatrzymany ma prawo żądać stworzenia mu możliwości do wypowiedzi, która będzie bezpośrednią reakcją na podejmowane działania przez zatrzymującego. Żaden organ państwowy nie może nikogo pozbawić wolności, a tym samym naruszyć prawa do nietykalności osobistej bez wcześniejszego wysłuchania zainteresowanego. Zatrzymany ma prawo oczekiwać, że zostanie wysłuchany w momencie, kiedy będzie się chciał wypowiedzieć, a więc przedstawić argumenty i okoliczności, które mogłyby ewentualnie doprowadzić do jego zwolnienia. Organ procesowy nie może natomiast naciskać na osobę zatrzymaną, aby ta składała wyjaśnienia wbrew swojej woli – zatrzymany nie jest do tego prawnie zobowiązany. Zatrzymany w ogóle nie powinien być wypytywany o okoliczności zdarzenia, o które jest podejrzewany, a tym bardziej nie może być przesłuchiwany w charakterze świadka<sup>52</sup>.

Instytucja wysłuchania zatrzymanego budzi jednak zasadnicze wątpliwości. Z treści art. 46 k.p.w. nie wynika, na jakie okoliczności zatrzymany może zostać wysłuchany. Skoro dana osoba została zatrzymana na podstawie uzasadnionego przypuszczenia popełnienia wykroczenia, należy wnioskować, że wysłuchanie jej będzie dotyczyło okoliczności popełnienia czynu zabronionego, o który jest podejrzewana. Wysłuchanie zatrzymanego nie może na pewno naruszać jego niezbywalnych praw w zakresie braku obowiązku dowodzenia swojej niewinności i dostarczania dowodów na swoją niekorzyść oraz prawa do milczenia. Prawa te przysługują każdej osobie podejrzanej, są powszechnie uznanymi standardami międzynarodowymi, które stanowią o rzetelności procedury karnej, w tym, oczywiście, procedury wykroczeniowej<sup>53</sup>. Niestety, funkcjonariusze Policji nie mają obowiązku informowania o powyższych prawach zatrzymanego. Obowiązek pouczenia przez organ procesowy o ciężących obowiązkach, a przede wszystkim o przysługujących uprawnieniach zatrzymanego nie jest prawnie określony. Dzieje się tak ze względu na niejasny status prawny osoby zatrzymanej. W obecnej regulacji prawnej status strony ze wszelkimi uprawnieniami przysługuje jedynie osobie, której przedstawiono zarzuty, przesłuchano ją lub skierowano przeciwko niej wniosek

---

<sup>52</sup> Por. S k o r u p k a, *Zatrzymanie procesowe*, s. 26.

<sup>53</sup> Tamże, s. 27.

o ukaranie. Skorupka podkreśla, iż należy postulować o nałożenie na organy procesowe obowiązku informowania zatrzymanego o jego uprawnieniach, szczególnie o prawie do milczenia, gdyż w innym wypadku wysłuchanie może działać antygwarancyjnie<sup>54</sup>.

Wysłuchanie zatrzymanego nie zostało wystarczająco sprecyzowane przez ustawodawcę w zakresie formy owego wysłuchania oraz ram formalnoprawnych. Obecnie istnieją jedynie wątpliwości, czy wysłuchanie przy niejasnym statusie osoby zatrzymanej może być odnotowane w protokole zatrzymania. Problem ten wymaga regulacji prawnych, gdyż samo wysłuchanie nie może być dokumentowane w formie protokołu jako czynność procesowa<sup>55</sup>. Z wysłuchania Policja może jedynie sporządzić notatkę służbową, w której będą zawarte informacje nie tylko o przyczynach zatrzymania, ale także o przebiegu i okolicznościach zdarzenia, o które dana osoba jest podejrzewana<sup>56</sup>.

#### 4. ZAŻALENIE NA ZATRZYMANIE

Zatrzymanej osobie podejrzanej przysługuje prawo wniesienia zażalenia na zatrzymanie do sądu zgodnie z art. 47 § 1 k.p.w.<sup>57</sup> Ustawa nie podaje żadnej legalnej definicji podmiotu uprawnionego do wniesienia zażalenia, należy więc przyjąć, iż chodzi tu o podmiot, wobec którego zastosowano ten środek przymusu, wskutek czego został on czasowo pozbawiony wolności<sup>58</sup>.

Wnoszący zażalenie na zatrzymanie powinien wskazać w nim, czego się domaga. Jeżeli zażalenie wnoszone jest z pominięciem organu zatrzymującego, winno zawierać dodatkowe informacje, takie jak: data i miejsce zatrzymania, organ zatrzymujący itp. Zażalenie powinno spełniać wymogi formalne, przewidziane w art. 119 k.p.k.; w razie stwierdzenia braków przez organ będący adresatem pisma, zażalenie nie może otrzymać biegu, zatrzymanego

---

<sup>54</sup> Tamże, s. 26.

<sup>55</sup> Por. Z d y b e l, *Zatrzymanie procesowe*, s. 84-85.

<sup>56</sup> Por. S k o r u p k a, *Zatrzymanie procesowe*, s. 27.

<sup>57</sup> Zdaniem A. Murzynowskiego (*Krótki komentarz do nowych przepisów o zatrzymaniu*, „Nowe Prawo” 1989, nr 9, s. 51) zażalenie ma podwójny charakter prawny: jest odwołaniem od wydanej w tej sprawie decyzji oraz jest skargą na czynność realną, to znaczy na sposób jej wykonania. Należy zaznaczyć, że zażalenie nie przysługuje na zatrzymanie dokonane w trybie art. 45 § 2 k.p.w., a więc na zatrzymanie obywatelskie. Zob. S k o r o n, *Kodeks postępowania*, s. 209.

<sup>58</sup> Por. L u d w i c z e k, *Problematyka kontroli zatrzymania*, s. 34.

wzywa się wówczas w terminie siedmiu dni do ich usunięcia. W przypadku gdy zażalenie zostało wniesione po terminie lub przez osobę nieuprawnioną lub gdy było niedopuszczalne z mocy ustawy, sąd odmawia jego przyjęcia. Zatrzymany do czasu rozpoznania zażalenia ma prawo wycofać je bez podawania przyczyny<sup>59</sup>.

Zatrzymany w złożonym zażaleniu może domagać się zbadania zasadności, legalności oraz prawidłowości jego zatrzymania. Legalność zatrzymania należy rozumieć jako zgodność zatrzymania z obowiązującym prawem, chodzi więc o uprawnienia danego organu do zatrzymania oraz podległość zatrzymania orzecznictwu sądu. Sąd, badając kwestię zasadności zatrzymania, bierze pod uwagę konieczność i proporcjonalność zastosowania tego środka. Prawidłowość zatrzymania oznacza natomiast poprawność dokonania wszystkich czynności związanych z zatrzymaniem, o których mowa w art. 46 k.p.w.<sup>60</sup> Sąd, rozpatrując zażalenie, powinien ustalić, czy: poinformowano osobę o przyczynach jej zatrzymania oraz przysługujących uprawnieniach; wysłuchano zatrzymanego zgodnie z jego wolą; sporządzono protokół z czynności zatrzymania i jego odpis doręczono zatrzymanemu; o dokonanej czynności procesowej zawiadomiono na żądanie zatrzymanego osobę dla niego najbliższą oraz pracodawcę; umożliwiono zatrzymanemu nawiązanie kontaktu z adwokatem lub radcą prawnym. Przy rozpatrywaniu prawidłowości zatrzymania należy wziąć pod uwagę również ocenę warunków panujących w miejscu zatrzymania<sup>61</sup>.

Zatrzymany wnosi zażalenie na ogólnych zasadach zgodnie z treścią art. 108 k.p.w., tj. w terminie siedmiu dni od daty dokonania zatrzymania<sup>62</sup>. Wspomniany termin ma charakter zawity, co oznacza, że podlega on przywróceniu, jeżeli jego niedotrzymanie wynikało z przyczyn od zatrzymanego niezależnych<sup>63</sup>. Osoba zatrzymana będzie mogła wnieść zażalenie na akt

---

<sup>59</sup> Policja w postępowaniu zażaleniowym nie jest uprawniona do oceny i kwestionowania treści zażalenia, natomiast powinna lojalnie udzielić zatrzymanemu pomocy przy sporządzaniu zażalenia na piśmie, w tym wskazać obowiązujące wymogi formalne. Inaczej jest w przypadku osoby, która już odzyskała wolność – Policja nie ma obowiązku udzielania jej pomocy w sformułowaniu zażalenia. Por. K o b u s, D z i u g i e ł, *Zatrzymanie. Ujęcie*, s. 57.

<sup>60</sup> Por. L e w i ń s k i, *Komentarz do Kodeksu*, s. 146.

<sup>61</sup> Por. K a l a, *Zatrzymanie osoby*, s. 118-119.

<sup>62</sup> Art. 108 k.p.w. brzmi: „Zażalenie wnosi się na piśmie w terminie 7 dni od daty ogłoszenia rozstrzygnięcia albo ustnie do protokołu rozprawy lub posiedzenia, a gdy podlega ono doręczeniu, od daty dokonania zaskarżonej czynności, chyba że ustawa stanowi inaczej”.

<sup>63</sup> Termin ma charakter zawity na podstawie art. 38 k.p.w. w związku z art. 122 § 2 k.p.k., który brzmi: „Zawite są terminy do wnoszenia środków zaskarżenia oraz inne, które ustawa za zawite uznaje”.

zatrzymania zarówno wtedy, gdy odzyskała już wolność wskutek zwolnienia przez organ procesowy lub gdy upłynął ustawowy czas zatrzymania, jak również w warunkach pozbawienia wolności<sup>64</sup>. Zażalenie wnosi się do sądu, w okręgu którego nastąpiło zatrzymanie, a nie do sądu, do którego wpłynął wniosek o ukaranie. W związku z powyższym może zaistnieć następująca sytuacja: w tym samym czasie jeden sąd rejonowy będzie rozpoznawał zażalenie na zatrzymanie, a drugi sąd sprawę o wykroczenie popełnione przez zatrzymanego<sup>65</sup>. Organ dokonujący zatrzymania zobowiązany jest przekazać zażalenie do właściwego sądu niezwłocznie po jego otrzymaniu<sup>66</sup>.

Zażalenie na zatrzymanie rozpoznawane jest przez sąd na posiedzeniu po ewentualnym wcześniejszym przeprowadzeniu czynności wyjaśniających. Zatrzymanemu i jego pełnomocnikowi przysługuje prawo do wzięcia udziału w posiedzeniu sądu. Jeżeli zatrzymany nie ma adwokata, wówczas zostaje on wyznaczony z urzędu. Sąd na wniosek zatrzymanego zarządza sprowadzenie go na posiedzenie w przypadku, gdy obecność adwokata nie jest wystarczająca<sup>67</sup>. Rozpoznając zażalenie, sąd stosuje odpowiednio przepisy art. 246 § 3 i § 4 k.p.k.<sup>68</sup> Oznacza to, że w przypadku uznania bezzasadności lub nielegalności zatrzymania zarządza natychmiastowe zwolnienie zatrzymanego. Natomiast w razie stwierdzenia bezzasadności, nielegalności lub istotnych nieprawidłowości zatrzymania sąd zawiadamia organ nadrzędny nad tym, który dokonał zatrzymania<sup>69</sup>. Jeżeli sąd uwzględni zażalenie osoby w trakcie zatrzymania, to wydaje w tej sprawie postanowienie, które wymaga uzasadnienia. Choć nie jest ono zaskarżalne, to jednak sąd winien odnieść się do zarzutów wniesionych przez zatrzymanego oraz określić uchybienia, jakich dopuszczono się w trakcie czynności zatrzymania<sup>70</sup>. Sąd, rozpoznając zażalenie w czasie, kiedy zatrzymanego już zwolniono, w przypadku uznania

---

<sup>64</sup> Por. L u d w i c z e k, *Problematyka kontroli zatrzymania*, s. 39.

<sup>65</sup> Zob. L e w i ń s k i, *Komentarz do Kodeksu*, s. 146.

<sup>66</sup> Sądem właściwym do rozpoznania zażalenia na zatrzymanie będzie sąd rejonowy miejsca zatrzymania lub miejsca prowadzenia czynności wyjaśniających w sprawie o wykroczenie. Por. L u d w i c z e k, *Problematyka kontroli zatrzymania*, s. 40.

<sup>67</sup> Por. S k o r u p k a, *Zatrzymanie procesowe*, s. 28.

<sup>68</sup> Art. 246 § 3 i § 4 k.p.k. brzmi: „§ 3. W razie uznania bezzasadności lub nielegalności zatrzymania sąd zarządza natychmiastowe zwolnienie zatrzymanego. § 4. W wypadku stwierdzenia bezzasadności lub nielegalności zatrzymania albo poważnych nieprawidłowości w jego wykonaniu, sąd zawiadamia o tym prokuratora i organ przełożony nad organem, który dokonał zatrzymania”.

<sup>69</sup> Zob. L e w i ń s k i, *Komentarz do Kodeksu*, s. 146.

<sup>70</sup> Por. S k o w r o n, *Kodeks postępowania*, s. 210.

zatrzymania za bezzasadne lub nielegalne nie wydaje decyzji o jego natychmiastowym zwolnieniu, ogranicza się jedynie do stwierdzenia niezasadności lub nielegalności zatrzymania. Inaczej jest w przypadku uznania zażalenia za niezasadne. Sąd wówczas odpowiednio uznaje zatrzymanie za zasadne, legalne lub prawidłowe, nie wydaje jednak postanowienia o utrzymaniu w mocy lub uchyleniu decyzji o zatrzymaniu, ponieważ zażalenie na zatrzymanie jest zażaleniem na czynność faktyczną<sup>71</sup>.

Osobie, która była niewątpliwie niesłusznie zatrzymana, przysługuje stosowne odszkodowanie od Skarbu Państwa za poniesioną szkodę i zadośćuczynienie za doznaną krzywdę w trybie określonym w rozdziale XII k.p.w.<sup>72</sup> Zatrzymany może także dochodzić ochrony swoich praw w ramach procesu cywilnego w trybie powództwa o ochronę dóbr osobistych. Sąd cywilny jest zobowiązany do zbadania, czy zatrzymanie nie nastąpiło z ewidentnym naruszeniem przepisów określających stosowanie tej instytucji<sup>73</sup>.

Należy podkreślić, iż środek przymusu w postaci zatrzymania regulowany jest nie tylko przez przepisy k.p.w. oraz k.p.k., ale wchodzi on również w zakres regulacji art. 41 ust. 1 Konstytucji RP, zapewniającego każdemu nietykalność i wolność osobistą, oraz art. 41 ust. 3, zapewniającego sądową kontrolę zatrzymania<sup>74</sup>. Każde pozbawienie wolności musi być także zgodne z celem art. 5 Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności (dalej cyt. Konwencja), a więc zgodne z ochroną człowieka przed arbitralnością władzy<sup>75</sup>. Zatrzymanie właściwe stanowi ograniczenie wolności osobistej, dlatego wszelkie przesłanki zatrzymania należy interpretować w sposób niesprzeczny

---

<sup>71</sup> Zob. L e w i ń s k i, *Komentarz do Kodeksu*, s. 147.

<sup>72</sup> Por. K a l a, *Zatrzymanie osoby*, s. 119.

<sup>73</sup> Powództwo może być wniesione na podstawie art. 23 i 24 k.c. Por. Z d y b e l, *Zatrzymanie procesowe*, s. 103.

<sup>74</sup> Konstytucja RP gwarantuje nietykalność osobistą, która oznacza wolność od środków przymusu oraz wolność osobistą, czyli wolność dysponowania swoją osobą. Pozbawienie lub ograniczenie obu form wolności może nastąpić tylko na zasadach i w trybie określonym w ustawie i przy poszanowaniu zasad proceduralnych wyrażonych w ustawie zasadniczej. Natomiast w zakresie stosowania prawa represyjnego należy stosować gwarancje przewidziane w art. 41 ust. 3. Zgodnie z tym artykułem zatrzymany musi być przekazany do dyspozycji sądu w ciągu 48 godzin. Por. P. S a r n e c k i, *Prawo konstytucyjne Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 2008, s. 112-113.

<sup>75</sup> Por. S k o r u p k a, *Zatrzymanie procesowe*, s. 16. M. A. Nowicki (*Wokół Konwencji Europejskiej*, Warszawa 1992, s. 22) podkreśla, iż art. 5 Konwencji ma chronić przed arbitralnym zatrzymaniem lub aresztowaniem. Pojęcia „wolność” i „bezpieczeństwo” odnoszą się do fizycznej wolności człowieka i jego bezpieczeństwa osobistego. Wolność osoby jest więc wolnością od zatrzymania lub aresztowania, a bezpieczeństwo osobiste chroni przed arbitralną ingerencją w sferę tej wolności.



z art. 41 ust. 1 Konstytucji RP i art. 5 ust. 1 lit. c Konwencji<sup>76</sup>. Legalność zatrzymania procesowego w rozumieniu art. 5 ust. 1 Konwencji zakłada brak arbitralności decyzji. Oznacza to, że dla legalności zatrzymania podejrzanego nie wystarczy, by było ono zrealizowane zgodnie z prawem, musi być ono również niezbędne w świetle towarzyszących okoliczności. Zatrzymanie człowieka, a więc pozbawienie go wolności, może być zastosowane tylko wtedy, gdy inne mniej dolegliwe środki zostaną uznane za niewystarczające dla zabezpieczenia interesu publicznego lub interesu indywidualnego<sup>77</sup>.

\*

Zatrzymanie jest jednym z najdotkliwszych środków przymusu, który w największym stopniu wkracza w sferę praw i wolności obywatelskich. Złożoność tego środka powoduje, że jego właściwa regulacja prawna ma bardzo ważne znaczenie społeczne. Zatrzymanie z jednej strony powinno świadczyć o poszanowaniu konstytucyjnie zagwarantowanych praw i wolności obywatelskich, z drugiej zaś – o sile państwa i jego skuteczności w zapewnieniu porządku i ładu publicznego.

Zatrzymanie jest instytucją, która wymaga ciągłych zmian legislacyjnych i doskonalenia przepisów w tym zakresie. Na szczególną uwagę zasługuje pozycja prawna zatrzymanego, która doznaje wielu ograniczeń. Zatrzymany zgodnie z przepisami Kodeksu postępowania w sprawach o wykroczenia nie jest stroną postępowania, ponieważ na tym etapie nie przedstawiono mu zarzutów, jak również nie wniesiono przeciwko niemu wniosku o ukaranie. Uprawnienia, jakie przysługują podejrzanemu w trakcie zatrzymania, są znacznie ograniczone. Ze względu na niejasny status prawny zatrzymanego również organ procesowy nie ma prawnego obowiązku informowania go o jego uprawnieniach i obowiązkach procesowych. W rzeczywistości większość osób zatrzymanych nie zna swoich praw. Wskazane byłoby zatem, aby organ

---

<sup>76</sup> Zgodnie z art. 91 ust. 2 Konstytucji RP umowa międzynarodowa ratyfikowana za uprzednią zgodą wyrażoną w ustawie ma pierwszeństwo przed ustawą w przypadku, gdy ustawa tej nie da się pogodzić z umową. Należy więc przyjąć, że ogólną pozytywną przesłanką zatrzymania właściwego jest zgodnie z art. 5 ust. 1 lit. c Konwencji uzasadnione podejrzenie popełnienia czynu zabronionego, a nie uzasadnione przypuszczenie popełnienia czynu zabronionego wyrażone w przepisach procedury karnej. Por. S k o r u p k a, *Zatrzymanie procesowe*, s. 20-21.

<sup>77</sup> Zob. B. G r o n o w s k a, *Wyrok Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu z dnia 4 kwietnia 2000 r., sygn. 26629/95, w sprawie Witolda Litwy przeciwko Polsce – problem legalności zatrzymania w izbie wytrzeźwień*, „Prokuratura i Prawo” 2000, nr 7-8, s. 144.

procesowy dokładnie informował ich o tak zasadniczych uprawnieniach, jak wolność od samooskarżania – realizowana przez prawo do milczenia, brak obowiązku dostarczania dowodów przeciwko sobie, prawo do wysłuchania, a także możliwość skorzystania z profesjonalnej pomocy prawnej w chwili zatrzymania poprzez kontakt z radcą prawnym lub adwokatem. Ostatnie uprawnienie zatrzymanego jest niestety unormowaniem kodeksowym wysoce niedoskonałym, ponieważ na etapie zatrzymania osobie podejrzanej o popełnienie wykroczenia przysługuje jedynie, na jej żądanie, możliwość rozmowy z adwokatem lub radcą prawnym, który nie może występować w roli jej obrońcy. Sytuacja taka w skrajnych wypadkach może prowadzić do nadużyć w zakresie bezzasadności i nielegalności zatrzymania oraz naruszeń praw i wolności obywatelskich. Podsumowując, należy stwierdzić, że przepisy procedury wykroczeniowej w zakresie zatrzymania osoby podejrzanej nie zawierają podstawowych gwarancji procesowych, które w sposób prawidłowy zabezpieczałyby prawa zatrzymanego.

#### DETENTION OF A SUSPECT

##### S u m m a r y

Detention of a person suspected of an offence is one of the harshest means of judicial duress, which interferes with the liberties of a citizen. Detention is an institution whose appropriate regulation has a major social impact. The presented article analyses the legal aspect of detention, its functions and guidelines for application, as well as the legal status of detainee, with due regard to restrictions of his or her ability to exercise procedural rights and obligations. The provisions of misdemeanour procedure regarding detention are far from perfect. They do not contain significant guarantees which would rightly secure the rights of the detainee with respect to being informed about due entitlements and the right to use a counsel for defence. The article indicates a need for legislative changes and ongoing perfection of the provisions of the Code of Misdemeanour Procedure regarding the institution of detention.

*Translated by Tomasz Palkowski*

**Słowa kluczowe:** zatrzymanie osoby podejrzanej w k.p.w., prawo do informacji, prawo do wysłuchania, zażalenie na zatrzymanie w k.p.w.

**Key words:** detention of a suspect, right to be informed, right to be heard, complaint against detention.

GRZEGORZ GURA

## ZAKŁADANIE SAMODZIELNYCH FUNDACJI PRAWA PRYWATNEGO W PRAWIE NIEMIECKIM

Według danych Federalnego Związku Fundacji Niemieckich (Bundesverband Deutscher Stiftungen) w latach 2000-2009 powstało na terenie Republiki Federalnej Niemiec 8767 fundacji prawa prywatnego. W 2007 (po raz pierwszy w historii) oraz 2008 roku utworzonych zostało ponad tysiąc nowych osób prawnych tego typu, a ich ogólna liczba na dzień 31 grudnia 2009 roku wyniosła 17 372<sup>1</sup>. Tak duża popularność fundacji wymaga od ustawodawcy niemieckiego nieustannego dostosowywania odpowiednich przepisów regulujących ich działalność<sup>2</sup>, zmierzającego z jednej strony do stworzenia szeregu ułatwień przy zakładaniu i funkcjonowaniu wspomnianych osób prawnych, a z drugiej do zapewnienia należytego poziomu bezpieczeństwa obrotu prawnego. Nie jest to zadaniem łatwym, ponieważ niemieckie prawo fundacyjne tworzone jest na dwóch poziomach: federalnym, obecnie w § 80-88 BGB (Niemieckiego Kodeksu cywilnego – *Bürgerliches Gesetzbuch*)<sup>3</sup>, oraz krajowym, w ustawach fundacyjnych poszczególnych państw związkowych<sup>4</sup>.

---

Mgr GRZEGORZ GURA – doktorant Wydziału Prawa, Prawa Kanonicznego i Administracji Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II; adres do korespondencji: Al. Racławickie 14, 20-950 Lublin; e-mail: g-gura@yahoo.com

<sup>1</sup> Bundesverband Deutscher Stiftungen, *Stiftungen in Zahlen. Errichtungen und Bestand rechtsfähiger Stiftungen des bürgerlichen Rechts in Deutschland im Jahr 2009*, s. 3-5, [www.Stiftungen.org/statistik](http://www.Stiftungen.org/statistik) (30.11.2010).

<sup>2</sup> Ostatnia znacząca reforma miała miejsce w 2007 r.; Gesetz zur Modernisierung des Stiftungsrechts vom 15.7.2007, BGBl I S 2634.

<sup>3</sup> Bürgerliches Gesetzbuch vom 18.8.1896, RGLB S 195, idF der Bek vom 2.1.2002, BGBl I S 42 (ze zm.).

<sup>4</sup> Obecnie funkcjonuje 16 ustaw landowych dotyczących fundacji: Bayerisches Stiftungsgesetz (BayStG) idF der Bek vom 19.12.2001, „Bayerisches Gesetz- und Verordnungsblatt”

Przedmiot rozważań niniejszego opracowania stanowić będzie analiza tej części wspomnianych regulacji prawnych, która odnosi się do tworzenia samodzielnych fundacji prawa prywatnego, czyli takich, które mają odrębną podmiotowość prawną. Fundacje niesamodzielne, inaczej nazywane fiducyjnymi (*fiduziarische Stiftung*), takiego przymiotu nie posiadają i są tworzone w drodze wydzielenia określonej części z majątku już istniejącego podmiotu prawnego i przeznaczeniu jej na realizację określonego celu<sup>5</sup>.

Zgodnie z § 80 Abs 1 BGB do powstania fundacji i uzyskania przez nią osobowości prawnej wymagane są dwa akty. Pierwszy o charakterze prywatnoprawnym, czyli akt fundacyjny dokonywany przez fundatora, oraz drugi o charakterze publicznoprawnym, czyli uznanie (*Anerkennung*) dokonywane przez odpowiednio do tego legitymowane organy poszczególnych państw związkowych. W celu przejrzystego i logicznego scharakteryzowania problematyki stanowiącej przedmiot niniejszego artykułu w pierwszej kolejności zostaną przedstawione zagadnienia dotyczące aktu fundacyjnego oraz ściśle z nim związanego statutu, a następnie – proces uznawania fundacji. W za-

---

(2002) S 10 (ze zm.); Berliner Stiftungsgesetz (StiftG Bln) idF der Bek vom 22.7.2003, „Gesetz- und Verordnungsblatt für Berlin” S 293 (ze zm.); Bremisches Stiftungsgesetz (BremStiftG) vom 7.3.1989, „Gesetzblatt der Freien Hansestadt Bremen” S 163 (ze zm.); Gesetz Nr. 1168 Saarländisches Stiftungsgesetz vom 11.7.1984 idF der Bek vom 9.8.2004 (StiftG SL), „Amtsblatt des Saarlandes” S 1825 (ze zm.); Gesetz über die Bildung und Tätigkeit von Stiftungen – Stiftungsgesetz vom 13.9.1990 (StiftBTG), idF der Bek vom 1.1.1997 „Gesetz- und Verordnungsblatt für das Land Sachsen-Anhalt” S 2 (ze zm.); Gesetz über rechtsfähige Stiftungen des bürgerlichen Rechts vom 2.3.2000 (StiftG SH), „Gesetz- und Verordnungsblatt für Schleswig-Holstein” S 208 (ze zm.); Gesetz zur Neuregelung des Stiftungsrecht im Freistaat Sachsen (SächsStiftG) vom 7.8.2007, „Sächsisches Gesetz- und Verordnungsblatt” S 386 (ze zm.); Hessisches Stiftungsgesetz vom 4.4.1966 (StiftG HE), „Gesetz- und Verordnungsblatt für das Land Hessen” I S 77 (ze zm.); Hamburgisches Stiftungsgesetz vom 14.12.2005 (StiftG HA), „Hamburgisches Gesetz- und Verordnungsblatt” I S 521 (ze zm.); Landesstiftungsgesetz (LStiftG) vom 19.7.2004, „Gesetz- und Verordnungsblatt für das Land Rheinland-Pfalz” S 385 (ze zm.); Niedersächsisches Stiftungsgesetz (NStiftG) vom 24.7.1968, „Niedersächsisches Gesetz- und Verordnungsblatt” S 119 (ze zm.); Stiftungsgesetz des Landes Mecklenburg-Vorpommern (Landesstiftungsgesetz – StiftG M-V) vom 7.6.2006, „Gesetz- und Verordnungsblatt für Mecklenburg-Vorpommern” S 366 (ze zm.); Stiftungsgesetz für Baden-Württemberg (StiftG) vom 4.10.1977, „Gesetzblatt Für Baden-Württemberg” S 408 (ze zm.); Stiftungsgesetz für das Land Brandenburg (StiftGBbg) vom 20.4.2004, „Gesetz- und Verordnungsblatt für das Land Brandenburg” S 152 (ze zm.); Stiftungsgesetz für das Land Nordrhein-Westfalen (StiftG NRW) vom 15.4.2005, „Gesetz- und Verordnungsblatt für das Land Nordrhein-Westfalen” S 52 (ze zm.); Thüringer Gesetz zur Neuregelung des Stiftungswesens vom 16.12.2008 (ThürStiftG), „Gesetz- und Verordnungsblatt für den Freistaat Thüringen” S 561.

<sup>5</sup> W. B o e c k e n, *BGB – Allgemeiner Teil*, Stuttgart 2007, s. 81.

kończeniu rozważań zostanie ponadto przeanalizowana, dyskusyjna na gruncie prawa niemieckiego, kwestia możliwości istnienia „przedfundacji” (*Vorstiftung*), innymi słowy fundacji w organizacji.

## I. AKT FUNDACYJNY

Akt fundacyjny należy zdefiniować jako czynność prawną jednostronną, nie wymagającą przyjęcia i wywołującą skutki prawne w sferze majątkowej oraz organizacyjnej<sup>6</sup>. Mogą go dokonać wszystkie podmioty mające zdolność do czynności prawnych, a więc osoby fizyczne, prawne oraz jednostki organizacyjne wyposażone w zdolność prawną, przy czym możliwe jest również, aby akt fundacyjny został dokonany przez kilka podmiotów wspólnie<sup>7</sup>. Ponadto, zgodnie z § 81 i § 83 BGB, może on powstać wskutek czynności prawnej dokonanej pomiędzy żyjącymi oraz na wypadek śmierci.

W odniesieniu do aktu fundacyjnego dokonywanego pomiędzy żyjącymi mają zastosowanie wszystkie przepisy BGB dotyczące czynności prawnych<sup>8</sup>. Fundator musi mieć pełną zdolność do ich podejmowania, zatem dokonanie wspomnianego aktu przez osobę nie mającą zdolności do czynności prawnych oraz ograniczoną w tej zdolności nie wywołuje skutków prawnych<sup>9</sup>. Fundacja nie może zostać powołana do istnienia poprzez czynność prawną dokonaną przez przedstawiciela ustawowego osoby mającej ograniczoną zdolność do czynności prawnych ani też wskutek złożenia oświadczenia woli przez taką osobę i potwierdzenia go przez wspomnianego przedstawiciela<sup>10</sup>. Akt fundacyjny dokonywany jako czynność prawną pomiędzy żyjącymi wymaga formy pisemnej<sup>11</sup>, przy czym może ona być zastąpiona przez formę elektro-

---

<sup>6</sup> G. C. S c h w a r z, W. B a c k e r t, *Untertitel 2. Stiftungen (§§ 80-88)*, [w:] *Kommentar zum Bürgerlichen Gesetzbuch*, cz. I, red. H. G. Bamberger, H. Roth, München 2007, s. 321.

<sup>7</sup> D. R e u t e r, *Zweiter Titel. Juristische Personen*, [w:] *Münchener Kommentar zum Bürgerlichen Gesetzbuch*, red. K. Rebmann, F. J. Säcker, R. Rixecker, t. I, München 2001, s. 854.

<sup>8</sup> S c h w a r z, B a c k e r t, dz. cyt., s. 321.

<sup>9</sup> § 105 oraz § 111 BGB.

<sup>10</sup> (odpowiednio) § 1641 oraz § 1804 BGB; H. H o f, § 7. *Die Entstehung der Stiftung*, [w:] *Handbuch des Stiftungsrechts*, red. W. Seifart, A. F. V. Campenhausen, München 1999, s. 94.

<sup>11</sup> § 81 Abs 1 Satz 1 BGB.

niczną<sup>12</sup>, a w przypadku gdy wnoszona jest do majątku nieruchomości, omawiany akt wymaga formy aktu notarialnego<sup>13</sup>.

Aktu fundacyjnego na wypadek śmierci<sup>14</sup> może dokonać tylko osoba fizyczna, ponieważ tylko ona ma zdolność testowania<sup>15</sup>. Rozporządzenie powołujące do istnienia fundację może zostać zawarte w testamentie<sup>16</sup> lub nieznannej polskiemu prawu umowie o dziedziczenie (*Erbvertrag*)<sup>17</sup>. Szczególna sytuacja zachodzi wówczas, gdy rozporządzenie takie znajduje się w umowie o dziedziczenie pomiędzy małżonkami, które zgodnie z postanowieniem stron staje się skuteczne w momencie śmierci jednego ze współmałżonków. W takim przypadku względem osoby, która przeżywa współmałżonka, który wydał rozporządzenie, jest ono dokonane *mortis causa*, natomiast późniejsze ustanowienie fundacji następuje w drodze dokonanej przez nią czynności prawnej *inter vivos*<sup>18</sup>.

Fundator może swobodnie, aż do zatwierdzenia fundacji przez właściwy organ państwa związkowego, odwołać akt fundacyjny<sup>19</sup>. Oświadczenie takie może być złożone w dowolnej formie, także w sposób dorozumiany<sup>20</sup>, musi jednak być w sposób jednoznacznie rozpoznawalny uzewnętrznione<sup>21</sup>, z tym zastrzeżeniem jednak, że w przypadku złożenia już wniosku o uznanie fundacji, wspomniane oświadczenie ma być złożone wobec organu, który wniosek rozpatruje<sup>22</sup>. Zgodnie z dyspozycją § 81 Abs 2 Satz 3 BGB w przypadku śmierci fundatora do odwołania aktu fundacyjnego wspólnie uprawnieni<sup>23</sup>

---

<sup>12</sup> § 126a wz § 126 Abs 3 BGB.

<sup>13</sup> § 311b Abs 1; O. W e r n e r, *Untertitel 2. Stiftungen (§§ 80-88)*, [w:] *Erman Bürgerliches Gesetzbuch. Handkommentar mit AGG, EGBGB (Auszug), ErbbauRG, HausratsVO, LPartG, ProdHaftG, UKlaG, VAHRG und WEG*, red. H. P. Westermann, Köln 2008, s. 215.

<sup>14</sup> § 83 BGB.

<sup>15</sup> U. B u r g a r d, *Gestaltungsfreiheit im Stiftungsrecht*, Magdeburg 2006, s. 90.

<sup>16</sup> §§ 2064-2273 BGB – również w testamentie wspólnym, który nie jest znany polskiemu prawu (§§ 2265-2273). Więcej na temat testamentów w prawie niemieckim oraz umowy o dziedziczenie zob. L. M i c h a l s k i, *BGB – Erbrecht*, Heidelberg 2006, s. 57 n.

<sup>17</sup> §§ 2274-2302 BGB.

<sup>18</sup> W e r n e r, dz. cyt., s. 218; zob. także Bundesgerichtshof, Urteil vom 9.4.1978, III ZR 59/76, BGHZ 70(1978), s. 313-326.

<sup>19</sup> § 81 Abs 2 Satz 1 BGB.

<sup>20</sup> H. D ö r n e r, *Buch 1. Allgemeiner Teil*, [w:] *Bürgerliches Gesetzbuch. Handkommentar*, red. R. Schulze, Baden-Baden 2005, s. 35.

<sup>21</sup> W e r n e r, dz. cyt., s. 217.

<sup>22</sup> § 81 Abs 2 Satz 2 BGB.

<sup>23</sup> § 2040 BGB.

są jego spadkobiercy<sup>24</sup>. Jeżeli jednak fundator jeszcze przed śmiercią złożył wniosek o zatwierdzenie albo sporządził akt fundacyjny w postaci aktu notarialnego i zobowiązał notariusza do złożenia wspomnianego wniosku, wówczas omawiane uprawnienie spadkobiercom nie przysługuje. Gdyby natomiast fundator zlecił złożenie wniosku o uznanie fundacji innej osobie, to wówczas spadkobiercy mogą odwołać akt fundacyjny, składając swoje oświadczenie wobec organu, który taki wniosek rozpatruje. Warte podkreślenia jest również to, iż spadkobierca niepełnoletni może skorzystać z uprawnienia do wspomnianego aktu bez zgody przedstawiciela ustawowego, ponieważ takie rozporządzenie jest czynnością prawną przynoszącą mu tylko i wyłącznie korzyść<sup>25</sup>.

Zgodnie z § 81 Abs 1 Satz 2 BGB akt fundacyjny musi zawierać wiążące oświadczenie woli fundatora, w którym zobowiązuje się on do przekazania określonego majątku tworzonej przez siebie fundacji dla realizacji jej celów statutowych. W sytuacji, gdy fundacja uzyskuje osobowość prawną, a następuje to z chwilą uznania przez odpowiedni organ państwa związkowego, uzyskuje ona również prawo podmiotowe w postaci roszczenia wobec fundatora o przekazanie wspomnianego majątku<sup>26</sup>. Zachodzi w tym przypadku rzadka sytuacja powstania zobowiązania wskutek dokonania jednostronnej czynności prawnej<sup>27</sup>.

Z omawianą problematyką wiąże się ściśle zagadnienie wykładni aktu fundacyjnego. Jak zauważono powyżej, jest on jednostronną czynnością prawną, niewymagającą przyjęcia i nieskierowaną do konkretnego adresata, zatem najistotniejszy element interpretacji treści aktu fundacyjnego stanowi poznanie rzeczywistej woli fundatora<sup>28</sup>. Ponadto z tej racji, że akt fundacyjny swoim charakterem jest zbliżony do rozporządzenia na wypadek śmierci, przy dokonywaniu jego wykładni można posłużyć się również regułą wskazaną w prawie spadkowym, w § 2084 BGB. Zgodnie z nią, w przypadku powstania wątpliwości co do zrozumienia treści aktu fundacyjnego, należałoby opowiedzieć się za taką interpretacją, która nie unicestwia możliwości uznania fundacji, czyli – inaczej rzecz ujmując – taką, która

---

<sup>24</sup> § 1922 BGB.

<sup>25</sup> § 107 BGB; S c h w a r z, B a c k e r t, dz. cyt., s. 329.

<sup>26</sup> § 82 Abs 1 BGB.

<sup>27</sup> B o e c k e n, dz. cyt., s. 83.

<sup>28</sup> § 133 BGB.

umożliwia wywołanie przez omawianą czynność prawną skutków zamierzonych przez fundatora<sup>29</sup>.

W tym miejscu należy odnieść się jeszcze do wspomnianej powyżej możliwości dokonania aktu fundacyjnego przez kilka podmiotów wspólnie. W takiej sytuacji akt fundacyjny może przybrać formę wspólnego aktu fundacyjnego (*Gesamtakt*) albo umowy fundacyjnej (*Stiftungsvertrag*)<sup>30</sup>. Istota aktu fundacyjnego sprowadza się do złożenia kilku paralelnych jednostronnych oświadczeń woli o utworzeniu fundacji, a do prawnej oceny przesłanek i skutków takiego aktu stosuje się bez zmian wszystkie przepisy dotyczące aktu fundacyjnego złożonego przez jedną osobę<sup>31</sup>. Umowa fundacyjna<sup>32</sup> wymaga formy aktu notarialnego (analogicznie do umowy darowizny § 518 BGB). W odniesieniu do niej znajdują zastosowanie przepisy dotyczące czynności prawnych, czyli § 104 n. oraz § 116 n. BGB, a także uregulowania odnoszące się do umów w ogólności (w odróżnieniu od wspólnego aktu fundacyjnego), czyli § 145 n. BGB. W przypadku dokonania aktu fundacyjnego w postaci wspomnianej umowy w odniesieniu do wykładni woli fundatora, oprócz reguł zawartych w § 133 BGB, znajdują zastosowanie także zasady wykładni treści umów określonych w § 157 BGB<sup>33</sup>.

Podsumowując analizę zawartą w niniejszym punkcie należy stwierdzić, iż akt fundacyjny stanowi jednostronną czynność prawną o charakterze kreatywno-organizacyjnym, która zawiera elementy podmiotowe, uzewnętrzniwane w woli utworzenia fundacji, oraz elementy przedmiotowe, mające określić organizacyjny kształt fundacji. Omawiana czynność prawną nie zmienia swojego jednostronnego charakteru również wówczas, gdy jest dokonywana na podstawie zawartej wcześniej umowy fundacyjnej<sup>34</sup>. Oświadczenia woli stron takiej umowy należałoby traktować jako metaoświadczenia w odniesieniu do „zbiorowego” oświadczenia woli zmierzającego do utworzenia fundacji i wyrażonego w umowie fundacyjnej. Tezę taką potwierdza stanowisko proponowane przez H. Hofa, zgodnie z którym każda ze stron umo-

---

<sup>29</sup> B u r g a r d, dz. cyt, s. 84.

<sup>30</sup> Tamże, s. 92-93.

<sup>31</sup> Tamże, s. 105.

<sup>32</sup> O możliwości zawierania tego typu umów, także w formie umowy o dziedziczenie oraz w formach mieszanych, dokonywanych częściowo *inter vivos* i *mortis causa*, traktuje wyrok Bundesgerichtshof z 9 lutego 1978 r.; Bundesgerichtshof, Urteil vom 9. 2.1978, III ZR 59/76, [w:] *Stiftungen in der Rechtsprechung*, red. W. Leisner, t. III, Heidelberg 1985, s. 89-98.

<sup>33</sup> B u r g a r d, dz. cyt., s. 106.

<sup>34</sup> H o f, § 7. *Die Entstehung der Stiftung*, s. 94.



wy fundacyjnej jest uprawniona do odwołania aktu fundacyjnego na podstawie § 81 Abs 2 BGB, ponieważ nawet w tym przypadku mamy do czynienia z niezależnymi od siebie, uzewnętrznionymi tylko we wspólnym dokumencie, wiążącymi oświadczeniami woli fundatorów<sup>35</sup>.

## II. STATUT FUNDACJI

Akt fundacyjny musi nadawać fundacji statut, zawierający co najmniej postanowienia dotyczące nazwy, siedziby, celu, majątku oraz składu i organizacji zarządu<sup>36</sup>. W doktrynie niemieckiej przyjmuje się jednak, iż nie musi być on zawarty w samym akcie, gdyż z upoważnienia fundatora może on zostać opracowany zarówno w innym dokumencie, jak też i przez inną osobę, na przykład wykonawcę testamentu<sup>37</sup>.

W odniesieniu do fundacji statut stanowi źródło prawa<sup>38</sup>. Ponadto oddziałuje on również na sferę zewnętrznych stosunków prawnych fundacji, poprzez co sprzeczność albo zgodność z jego normami może stanowić o ważności albo nieważności czynności prawnych podejmowanych w obrocie prawnym przez fundację. Postanowienia statutu mają charakter przepisów prywatnoprawnych, które po zatwierdzeniu fundacji przez właściwy organ państwa związkowego uzyskują wraz z całym statutem samodzielność prawną, która przejawia się tym, że fundator od tego momentu nie może dowolnie i według własnego uznania zmieniać postanowień statutu<sup>39</sup>. Zmiana taka może być przeprowadzona jedynie na mocy przepisów prawa powszechnie obowiązującego (federalnego lub prawa poszczególnych państw członkowskich) albo samych postanowień statutowych<sup>40</sup>.

Postanowienia tworzące treść statutu można podzielić na dwie grupy. Do pierwszej z nich należy zaliczyć te, których zawarcie w statucie jest wymagane przez prawo federalne albo prawo państw związkowych<sup>41</sup> i których

---

<sup>35</sup> Tamże, s. 104.

<sup>36</sup> § 81 Abs 1 Satz 3 BGB.

<sup>37</sup> H. C i o c h, *Prawo fundacyjne*, Kraków 2005, s. 77.

<sup>38</sup> E. D. M e n g e s, *Die kirchliche Stiftung in der Bundesrepublik Deutschland. Eine Untersuchung zur rechtlichen Identität der kirchlichen Stiftung staatlichen Rechts mit der kanonischen Stiftung*, St. Ottilien 1995, s. 203.

<sup>39</sup> Tamże, s. 205.

<sup>40</sup> Na przykład: § 87 BGB, § 8 NStiftG.

<sup>41</sup> Zgodnie § 10 StiftG ST do obligatoryjnych postanowień statutu zalicza się również

istnienie jest warunkiem *sine qua non* uznania fundacji<sup>42</sup>. Do grupy drugiej zaliczyć należy pozostałe postanowienia, których zawarcie w statucie, jeżeli nie są sprzeczne z prawem, zależy tylko i wyłącznie od woli twórcy statutu. Korzysta on w tym przypadku z pełnej autonomii przysługującej podmiotowi w stosunkach z zakresu prawa prywatnego.

Na obligatoryjną treść statutu składają się, zgodnie z dyspozycją § 81 Abs 1 Satz 3 BGB, postanowienia dotyczące: a) nazwy fundacji, b) siedziby fundacji, c) celu fundacji, d) majątku fundacji, e) organizacji zarządu fundacji.

Ad a) Wybór nazwy fundacji nie jest obwarowany tak wieloma restrykcjami, jak w przypadku firmy przedsiębiorcy, i co do zasady fundator może określić nazwę w sposób całkowicie dowolny. Ewentualne ograniczenia wypływać będą najczęściej z przepisów dotyczących ochrony nazw oraz firm innych osób prawnych. Nazwa może zawierać nazwisko fundatora albo jego poprzedników. Warte zalecenia jest, aby nawiązywała ona również do celu i działalności fundacji, ponieważ takie dookreślenie zawsze pozytywnie wpływa na indywidualizację fundacji w obrocie prawnym. Nazwa nie może być jedynie przypadkowym, dowolnym i pozbawionym sensu ciągiem liter lub cyfr<sup>43</sup>.

Ad b) Siedziba fundacji może zostać wybrana w sposób dowolny przez fundatora<sup>44</sup>, przy czym najczęściej będzie ona identyczna z siedzibą organów odpowiedzialnych za zarządzanie fundacją. Wymóg określenia siedziby jest bardzo istotny ze względu na bezpieczeństwo obrotu prawnego, ustalenie właściwości organów dokonujących uznania fundacji oraz sprawujących nadzór nad nią. Miejscowość będąca siedzibą fundacji wskazuje również właściwe prawo fundacyjne na poziomie państwa członkowskiego, które ma zastosowanie w odniesieniu do konkretnej fundacji. W przypadku określenia w statucie kilku siedzib mogłoby dojść do niedającego się usunąć zbiegu kilku ustaw fundacyjnych i z tego też powodu panujący w doktrynie niemieckiej pogląd wyklucza możliwość określania w statucie więcej niż jednej siedziby<sup>45</sup>. Dopuszczalne zdaniem O. Wernera jest określenie więk-

---

postanowienia dotyczące organów fundacji. Jest to norma, która rozszerza dyspozycję § 81 Abs 1 Satz 3 Nr 5 nakazującą tylko określenie składu zarządu fundacji.

<sup>42</sup> M e n g e s, dz. cyt., s. 213.

<sup>43</sup> K. J. S c h i f f e r, *Untertitel 2. Stiftungen*, [w:] *Anwalt Kommentar Deutscher Anwalt Verein. BGB*, cz. I, red. B. Dauner-Lieb, T. Heidel, G. Ring, Bonn 2005, s. 296.

<sup>44</sup> M. M o r s c h, *Untertitel 2 – Stiftungen*, [w:] *Juris Praxiskommentar BGB*, t. I, red. K. Vieweg, Saarbrücken 2007, s. 326.

<sup>45</sup> S c h w a r z, B a c k e r t, dz. cyt., s. 327.

szej ilości siedzib tylko w przypadku, gdy jedna spośród nich zostanie wyraźnie wskazana jako siedziba w sensie prawnym<sup>46</sup>. Przeniesienie siedziby jest możliwe co do zasady tylko na mocy postanowień statutowych<sup>47</sup>.

Organy państw związkowych dokonujące uznania fundacji mogą, w przypadkach ściśle określonych przez prawo mocą władczej decyzji, wyznaczyć siedzibę fundacji. Zgodnie z § 83 Satz 2 i 3 BGB, w przypadku gdy akt fundacyjny dokonany na wypadek śmierci nie spełnia wymagań dotyczących obligatoryjnej treści statutu, organ uprawniony do uznania fundacji może dokonać zmian w statucie albo w przypadku jego braku nadać go fundacji<sup>48</sup>. Wówczas jest on również uprawniony do określenia siedziby – w tej miejscowości, w której podejmowane są czynności związane z zarządzaniem fundacją<sup>49</sup>. Będzie to więc najczęściej miejsce, w którym swoją siedzibę ma zarząd fundacji. Jeżeli pojawiają się wątpliwości przy określeniu tego miejsca, to wówczas jako siedzibę wskazuje się miejsce ostatniego zamieszkania fundatora na terenie Niemieckiej Republiki Federalnej<sup>50</sup>.

Ad c) Cel fundacji pełni centralną funkcję w prawie fundacyjnym, istotną do tego stopnia, iż przez niektórych nazywany jest jej duszą<sup>51</sup>. Wymóg jego określenia jest koniecznym elementem statutu<sup>52</sup>, ponieważ konkretyzuje się w nim wola fundatora. Odróżnić go należy jednak od motywów założenia fundacji<sup>53</sup>. Fundacja może mieć więcej niż jeden cel, dlatego w doktrynie rozróżnia się cele główne (*Hauptzwecke*) i poboczne (*Nebenzwecke*)<sup>54</sup>.

Fundator, korzystając z gwarantowanej przez prawo prywatnej autonomii, co do zasady może określić cel fundacji całkowicie według własnego uznania<sup>55</sup>. Nie oznacza to jednak, iż korzysta w tym względzie z całkowitej, niczym nieskrępowanej swobody, bowiem cel fundacji nie może zagrażać dobru wspólnemu<sup>56</sup>, co zdaniem H. Hofa ma miejsce wówczas, gdy sposób ukształtowania wspomnianego celu narusza prawa innych, porządek konsty-

---

<sup>46</sup> W e r n e r, dz. cyt., s. 216.

<sup>47</sup> Tamże.

<sup>48</sup> § 83 Satz 2 BGB.

<sup>49</sup> § 83 Satz 3 BGB.

<sup>50</sup> § 83 Satz 4 BGB.

<sup>51</sup> S c h w a r z, B a c k e r t, dz. cyt., s. 311.

<sup>52</sup> § 81 Abs 1 Satz 3 Nr 3 BGB.

<sup>53</sup> W e r n e r, dz. cyt., s. 205.

<sup>54</sup> S c h w a r z, B a c k e r t, dz. cyt., s. 311.

<sup>55</sup> Tamże.

<sup>56</sup> § 80 Abs 2 BGB.

tuczny oraz dobre obyczaje, przy czym w odniesieniu do tych ostatnich tylko pod pewnymi warunkami<sup>57</sup>. Opinię bardziej powszechną w doktrynie przedstawia w tym względzie M. Morsch, twierdząc, że cel fundacji zagraża dobru wspólnemu, jeżeli jest sprzeczny z porządkiem konstytucyjnym i prawnym<sup>58</sup>. Jeszcze bardziej precyzują to kryterium J. Ellenberger oraz H. Heinrichs podkreślając, iż naruszenie takie ma miejsce w przypadku, gdy działalność fundacji jest sprzeczna z prawem karnym oraz podstawowymi rozstrzygnięciami porządku prawnego i konstytucyjnego<sup>59</sup>. Właściwy organ państwowy, po dokonaniu analizy celu fundacji może odmówić uznania fundacji wówczas, gdy „wystarczająco prawdopodobne byłoby, że uznanie fundacji i późniejsza realizacja jej celu prowadzić będzie do naruszenia praw i dóbr prawnych chronionych przez Konstytucję”<sup>60</sup>.

Zdaniem większości doktryny niedopuszczalne jest również takie ukształtowanie celu fundacji, które prowadziłyby do powstania „fundacji dla fundatora” (*Stiftung für den Stifter*), albo sytuacji, w której jedynym celem fundacji byłoby zarządzanie powierzonym jej majątkiem (*Selbstzweckstiftung*)<sup>61</sup>.

Cel powinien mieć charakter trwały, co nie oznacza jednak, że fundacja musi zostać powołana na czas nieoznaczony. Dopuszczalne jest powoływanie fundacji dla realizacji celów, których trwanie w czasie jest ograniczone, a jako przykład można podać fundację, której celem jest wspomaganie ofiar konkretnie oznaczonej wojny, w takim bowiem przypadku po pewnym czasie nie będzie już osób mogących stać się jej destynatariuszami<sup>62</sup>. Należałoby zatem omawianą trwałość rozumieć jako stałość nadania celu, na którą, co do zasady, nie powinny mieć wpływu okoliczności zewnętrzne<sup>63</sup> ani też nieuprawnione działania organów fundacji<sup>64</sup>. Wymaga ona zarazem teoretycznie nierozwiązywalnego przyporządkowania celu do majątku fundacji, które pełni

<sup>57</sup> H. H o f, § 12. *Die Auflösung der Stiftung*, [w:] *Handbuch des Stiftungsrechts*, s. 361.

<sup>58</sup> M o r s c h, dz. cyt., s. 338.

<sup>59</sup> J. E l l e n b e r g e r, H. H e i n r i c h s, dz. cyt., s. 60.

<sup>60</sup> „Wenn es hinreichend wahrscheinlich sei, daß die Genehmigung der Stiftung und damit die Verfolgung des Stiftungszwecke zu einer Beeinträchtigung von Rechten oder Rechtsgütern führen würde, die unter dem Schutz der Verfassung stehen“ [tłum. aut.]; Bundesverfassungsgericht, Urteil vom 12.2.1998, 3C 55/96, NJW 51(1998)34, s. 2545.

<sup>61</sup> H o f, § 8. *Stiftungszweck*, [w:] *Handbuch des Stiftungsrechts*, s. 164-165.

<sup>62</sup> R e u t e r, dz. cyt., s. 816.

<sup>63</sup> N e u h o f f, dz. cyt., s. 438.

<sup>64</sup> R e u t e r, dz. cyt., s. 816.

funkcję ochronną przed jego wyniszczeniem i zmarnotrawieniem. Tak rozumiana trwałość powstaje poprzez ograniczenie autonomii fundatora w ustanawianiu celu fundacji z jednej strony oraz ochronę przed zmianami jego woli wyrażonej w celu fundacji z drugiej strony<sup>65</sup>.

Ad d) Na majątek fundacji, rozumiany *sensu largo*, mogą składać się wszystkie rzeczy i prawa o charakterze majątkowym<sup>66</sup>. W tym miejscu należy jednak dokonać rozróżnienia na tzw. kapitał fundacyjny (*Stiftungskapital*), nazywany również majątkiem podstawowym (*Grundstockvermögen*), na dochody (owoce, pożytki) majątku fundacyjnego oraz inne przysporzenia (*Zuwendungen*)<sup>67</sup>. Pierwszy z wymienionych sprowadza się do majątku wniesionego przez fundatora podczas tworzenia fundacji. Majątek ten nie może ulec uszczupleniu wskutek działalności fundacji. Określenie wielkości majątku podstawowego nie ogranicza się jednak do jego wartości nominalnej z punktu czasowego, w jakim został on wniesiony, lecz obejmuje również jego przyrost w późniejszym okresie. Omawiany majątek może być powiększony przez fundatora albo osoby trzecie przez dokonywanie przysporzeń majątkowych na rzecz kapitału fundacyjnego (*Zustiftungen*). Cel dokonania takich przysporzeń powinien być dokładnie oznaczony, w przeciwnym bowiem razie środki tak wniesione mogłyby zostać zużytkowane w trakcie działalności fundacji<sup>68</sup>. Na dochody z majątku fundacyjnego składają się jego owoce i pożytki, w szczególności więc należałoby zaliczyć do nich odsetki, dywidendy, czynsze itd.<sup>69</sup> Może on być również powiększany poprzez innego rodzaju przysporzenia, które nie pochodzą z kapitału fundacyjnego, czyli na przykład przychody fundacji uzyskane z tytułu sprzedaży promowanych przez nią publikacji, albo publiczne dofinansowania czy też darowizny na rzecz fundacji<sup>70</sup>.

Przepisy dotyczące majątku fundacji znajdują się również w ustawach fundacyjnych poszczególnych państw związkowych. W szczególności wiele z nich porusza problematykę tzw. zakazu komasacji (*Admassierungsverbot*)<sup>71</sup>. Najogólniej rzecz ujmując zakaz ten sprowadza się do tego, iż

---

<sup>65</sup> N e u h o f f, dz. cyt., s. 438.

<sup>66</sup> C i o c h, dz. cyt., s. 21.

<sup>67</sup> S c h w a r z, B a c k e r t, dz. cyt., s. 312.

<sup>68</sup> H. H o f, § 10. *Vermögen und Erträge*, [w:] *Handbuch des Stiftungsrechts*, s. 232-233.

<sup>69</sup> Tamże.

<sup>70</sup> Tamże, s. 233.

<sup>71</sup> Art. 13 Satz 1 BayStG, § 7 Abs 3 BremStiftG, § 7 Abs 3 LStiftG, § 6 Abs 2 NStiftG,

dochody z kapitału fundacyjnego oraz inne przysporzenia nie mogą zasilać majątku podstawowego i powinny być spożytkowane na aktualną działalność fundacji, zmierzającą do realizacji jej celu. Ponadto większość wspomnianych ustaw zawiera nakaz utrzymywania majątku podstawowego w niepomniejszonej wielkości<sup>72</sup>. Oznacza to, że majątek ten przez cały czas powinien mieć tę samą siłę nabywczą i dochodowość<sup>73</sup>.

Ad e) Jedynym koniecznym organem fundacji jest zarząd<sup>74</sup>, jedno bądź wieloosobowy, który, gdy statut inaczej nie postanawia, podejmuje decyzje w drodze uchwał<sup>75</sup>. To on odpowiedzialny jest za prowadzenie spraw fundacji i reprezentuje ją we wszystkich sprawach sądowych i pozasądowych, mając status jej ustawowego reprezentanta<sup>76</sup>. Istnienie zarządu nie wyklucza możliwości powołania innych organów uprawnionych do współdecydowania w kwestiach dotyczących prowadzenia spraw fundacji. Zarząd reprezentuje fundację na zewnątrz w sposób ustalony w jej statucie i najczęściej będzie się on sprowadzał do reprezentacji pojedynczej (*Einzelvertretung*) albo łącznej (*Gesamtvertretung*)<sup>77</sup>. Uprawnienie to może być jednak na mocy postanowień statutowych ograniczone względem osób trzecich. Przepisy BGB umożliwiają również umieszczenie w statucie postanowień dotyczących szczególnego przedstawiciela (*Besondere Vertreter*) w odniesieniu do podejmowania określonego rodzaju czynności prawnych przez fundację<sup>78</sup>. Zaleca się, aby statut fundacji przewidywał również powołanie organów kontrolnych, takich jak rada fundacji, kuratorium itp.<sup>79</sup>

---

§ 4 Abs 3 StiftG, § 4 Abs 3 StiftG HA, § 6 Abs 3 StiftG HE, § 4 Abs 3 StiftG NRW, § 6 Abs 1 StiftG SL.

<sup>72</sup> Art. 11 Satz 1 BayStG, § 6 Abs 1 NStiftG, § 4 Abs 3, SächsStiftG, § 4 Abs 2 StiftG, § 3 StiftG Bln, § 7 Abs 1 BremStiftG, § 7 Abs 1 StiftG, § 14 Abs 2 StiftBTG, § 4 Abs 2 StiftG HA, § 6 Abs 1 StiftG HE, § 4 Abs 2 StiftG NRW, § 6 Abs 1 StiftG SL.

<sup>73</sup> S c h w a r z, B a c k e r t, dz. cyt., s. 312-313.

<sup>74</sup> § 81 Abs 1 Nr 5 BGB.

<sup>75</sup> § 28 Abs 1 wz § 86 Satz 1 BGB.

<sup>76</sup> W e r n e r, dz. cyt., s. 206; B o e c k e n, dz. cyt., s. 72.

<sup>77</sup> B o e c k e n, dz. cyt., s. 72.

<sup>78</sup> § 30 Satz 1 wz. § 86 Satz 1 BGB.

<sup>79</sup> W e r n e r, dz. cyt., s. 206.

## III. UZNANIE FUNDACJI

Fundacja uzyskuje odrębną podmiotowość i osobowość prawną z chwilą uznania jej przez właściwy w tym względzie organ państwa członkowskiego. BGB używa zwrotu *Anerkennung*<sup>80</sup>, który należałoby tłumaczyć – jak powyżej – jako „uznanie”<sup>81</sup>, a który zastąpił funkcjonujące wcześniej określenie *Genehmigung*, oznaczające: „potwierdzenie”, „zezwozenie” albo „zatwierdzenie”<sup>82</sup>. Zmiana nazewnictwa, wprowadzona do BGB nowelą z 15 lipca 2007 r.<sup>83</sup>, nastąpiła najprawdopodobniej dlatego, aby uniknąć kojarzenia omawianej czynności prawnej z władczym zwierzchnictwem państwowym<sup>84</sup>. Nie zmienia to jednak faktu, iż fundacja staje się osobą prawną na podstawie systemu koncesyjnego, czyli jej uznanie wiąże się zarazem z przyznaniem jej przez państwo koncesji<sup>85</sup>.

Czynność prawna określana jako uznanie fundacji jest aktem administracyjnym o charakterze konstytutywnym, wydawanym w postępowaniu administracyjnym<sup>86</sup>. Pomimo swojego charakteru, nie sanuje on błędów i braków zawartych w akcie fundacyjnym<sup>87</sup>. Gdyby takie zostały odkryte, uznanie zostanie cofnięte. W okresie pomiędzy uznaniem fundacji a wykryciem błędu lub braku, fundacja ma osobowość prawną, na równi z fundacją spełniającą wszystkie wymagane przez prawo warunki. Cofnięcie uznania w takiej sytuacji następuje ze skutkiem *ex nunc*<sup>88</sup>.

---

<sup>80</sup> Na przykład: § 80 Abs 2 Satz 1, albo § 83 Satz 1 BGB.

<sup>81</sup> B. B a n a s z a k (red.), *Rechts- und Wirtschaftswörterbuch. Słownik prawa i gospodarki*, t. II, Warszawa 2005, s. 26-27; J. C h o d e r a, S. K u b i c a, *Handwörterbuch Deutsch-Polnisch. Podręczny słownik niemiecko-polski*, Warszawa 2000, s. 35.

<sup>82</sup> B a n a s z a k, dz. cyt., s. 296; C h o d e r a, K u b i c a, dz. cyt., s. 316; BGB używa tego terminu również w odniesieniu do potwierdzenia przez przedstawiciela ustawowego czynności dokonanej przez osobę nieposiadającą pełnej zdolności do czynności prawnych, na przykład w: § 184 BGB.

<sup>83</sup> Gesetz zur Modernisierung des Stiftungsrechts vom 15.7.2007, BGBl I S 2634; S c h w a r z, B a c k e r t, dz. cyt., s. 322.

<sup>84</sup> S c h i f f e r, dz. cyt., s. 277.

<sup>85</sup> C i o c h, dz. cyt., s. 52.

<sup>86</sup> S c h w a r z, B a c k e r t, dz. cyt., s. 322.

<sup>87</sup> Bundesgerichtshof, Urteil vom 9.4.1978, III ZR 59/76, [w:] BGHZ 70(1978), s. 321.

<sup>88</sup> Bundesverwaltungsgericht, Urteil vom 26.4.1968, VII C 103/66, [w:] *Stiftungen in der Rechtsprechung*, t. I, red. W. Leisner, Heidelberg-Karlsruhe 1980, s. 161-162; zob. także E l l e n b e r g e r, H e i n r i c h s, dz. cyt., s. 56.

Postępowanie o udzielenie uznania jest wszczynane na wniosek fundatora, jego przedstawiciela albo spadkobierców<sup>89</sup>. Organ rejestracyjny sprawdza, czy akt fundacyjny spełnia warunki określone w § 81 Abs 1 BGB, czy cel fundacji nie zagraża dobru wspólnemu oraz czy jego realizacja jest zabezpieczona w sposób trwały<sup>90</sup>. W przypadku, gdy wspomniany akt spełnia wszystkie wymagane przez prawo warunki, odpowiedni organ państwa związkowego jest zobowiązany dokonać uznania fundacji. Odmowa uznania fundacji powołanej w sposób zgodny z prawem i spełniającej wymagane przez prawo warunki powoduje powstanie po stronie fundatora roszczenia o uznanie fundacji<sup>91</sup>.

Organami uprawnionymi do dokonania omawianego aktu są: Regierungspräsident, Ministerium, Wirtschaftsministerium (Baden-Württemberg)<sup>92</sup>; Regierung – odpowiednie Staatsministerium<sup>93</sup> (Bayern)<sup>94</sup>; Senatsverwaltung für Justiz (Berlin)<sup>95</sup>; Ministerium des Inneren (Brandenburg)<sup>96</sup>; Senator für Inneres und Sport (Bremen)<sup>97</sup>; Justizbehörde (Hamburg)<sup>98</sup>; Regierungspräsidium (Hessen)<sup>99</sup>; Innenministerium (Mecklenburg-Vorpommern)<sup>100</sup>; Ministerium für Inneres (Niedersachsen)<sup>101</sup>; Innenministerium (Nordrhein-Westfalen)<sup>102</sup>; Aufsichts- und Dienstleistungsdirektion Ministerium (Rheinland-Pfalz)<sup>103</sup>; Ministerium für Inneres, Familie, Frauen und Sport (Saarland)<sup>104</sup>; Staatsministerium des Innern, Regierungspräsidien (Sachsen)<sup>105</sup>;

<sup>89</sup> S c h i f f e r, dz. cyt., s. 277.

<sup>90</sup> § 80 Abs 2 BGB.

<sup>91</sup> S c h w a r z, B a c k e r t, dz. cyt., s. 322-323.

<sup>92</sup> § 3 StiftG.

<sup>93</sup> R e u t e r, dz. cyt., s. 859.

<sup>94</sup> Art. 6 BayStG.

<sup>95</sup> § 2 Abs 1 StiftG Bln.

<sup>96</sup> § 4 Abs 1 StiftGBbg.

<sup>97</sup> § 2 BremStiftG.

<sup>98</sup> Abschnitt. II Anordnung zur Durchführung des Bürgerlichen Gesetzbuches und des Hamburgischen Ausführungsgesetzes zum Bürgerlichen Gesetzbuch vom 23.6.1970, „Amtlicher Anzeiger“ S. 1073.

<sup>99</sup> § 11 Abs 1 wz §3 StiftG HE.

<sup>100</sup> § 2 StiftG M-V.

<sup>101</sup> § 3 NstiftG.

<sup>102</sup> § 15 Abs 1 Stift NRW.

<sup>103</sup> § 4 LStiftG.

<sup>104</sup> § 2 StiftG SL.

<sup>105</sup> § 3 Abs 1 SächsStiftG.



Landesregierung (Sachsen-Anhalt)<sup>106</sup>; Innenministerium, w porozumieniu z odpowiednim Ministerium, albo w szczególnych przypadkach także Finanzministerium (Schleswig-Holstein)<sup>107</sup>; Innenministerium (Thüringen)<sup>108</sup>.

#### IV. „PRZEDFUNDACJA” (*VORSTIFTUNG*)

Zgodnie z przytoczoną we wstępie dyspozycją § 80 Abs 1 BGB do powstania fundacji mającej osobowość prawną wymagana jest jednostronna czynność prawna fundatora w postaci aktu fundacyjnego oraz uznanie fundacji dokonane przez uprawniony do tego organ państwa związkowego. W doktrynie niemieckiej można spotkać się z poglądem, że w okresie od dokonania aktu fundacyjnego do uznania fundacji istnieje pewien byt prawny, który można byłoby określić jako „przedfundację” (*Vorstiftung*), innymi słowy „fundację w organizacji”<sup>109</sup>. Zapatrywanie takie wyprowadzane jest poprzez analogiczne odniesienie do przepisów dotyczących spółek prawa handlowego mających osobowość prawną, tworzonych w podobnym trybie jak fundacja. Spółki takie jeszcze przed rejestracją mają zdolność do występowania w obrocie prawnym i są przez doktrynę określane mianem „przedspółek” (spółek w organizacji) (*Vorgesellschaften*). Zgodnie z prezentowanym poglądem w odniesieniu do fundacji należy odpowiednio stosować przepisy dotyczące tworzenia spółek prawa handlowego<sup>110</sup>.

Przeważająca część doktryny niemieckiej opowiada się jednak za poglądem przeciwnym, wedle którego nie istnieje taki byt prawny jak „przedfundacja”.

---

<sup>106</sup> § 3 Abs 1 StiftBTG.

<sup>107</sup> § 2 StiftG SH.

<sup>108</sup> § 4 ThürStiftG.

<sup>109</sup> Pogląd taki reprezentują na przykład: E. Schwinge; B u r g a r d, dz. cyt., s. 87; oraz E l l e n b e r g e r, H e i n r i c h s, dz. cyt., s; 80.

Szczególna sytuacja, chociaż innego charakteru, do której należałoby się odnieść w kontekście omawianej problematyki, zachodzi – zdaniem U. Burgarda – wówczas, gdy dokonanie aktu fundacyjnego następuje wskutek realizacji wielostronnej umowy przedwstępnej. W takim przypadku, strony umowy stają się *ex lege* członkami spółki cywilnej – „spółki przedfundacyjnej” („Vorgründungsgesellschaft”) mającej za cel swojej działalności utworzenie fundacji. Spółka taka ulega rozwiązaniu w momencie uznania fundacji. Zdaniem wspomnianego autora z analogiczną sytuacją mamy do czynienia również wówczas, gdy dokonanie aktu fundacyjnego jest wynikiem zawartej wcześniej umowy fundacyjnej; B u r g a r d, dz. cyt., s. 104, 107. Poglądy cytowanego autora, jak się wydaje słusznie, są odosobnione w doktrynie.

<sup>110</sup> B u r g a r d, dz. cyt., s. 87.

Na jego poparcie przytaczane są różne argumenty. Przykładowo, zdaniem F. Rittnera fundacja powstaje wskutek dokonania tzw. podwójnego aktu (*Doppelakt*) w odróżnieniu od spółek prawa handlowego, które powstają w procesie<sup>111</sup>. Warte zauważenia jest również to, że „przedspółki” jeszcze w okresie poprzedzającym rejestrację muszą rozporządzić co do powołania organów i swojego majątku oraz ponoszą określoną prawem odpowiedzialność. W przypadku fundacji wspomniane czynności dokonywane są dopiero po jej uznaniu, natomiast przed nim fundator nie ponosi żadnej odpowiedzialności, jaka mogłaby wynikać dla niego z działań „przedfundacji”<sup>112</sup>. Co więcej, aż do momentu zatwierdzenia fundacji jest on uprawniony do cofnięcia aktu fundacyjnego<sup>113</sup>.

Istnienie „przedfundacji” jest sprzeczne z wolą historycznego ustawodawcy oraz z wymaganiami obrotu prawnego. Jego zasadności nie można wywodzić ani z analogii do procesu tworzenia jednoosobowej spółki z o.o., ani też z analogii do zasad funkcjonowania fundacji niesamodzielnych. W pierwszym przypadku zachodzi różnica co do rozumienia interesów założyciela oraz fundatora. Majątek fundacji, w odróżnieniu od wydzielonego majątku spółki, nie służy realizacji interesów fundatora, wręcz przeciwnie – od momentu zatwierdzenia służy on tylko i wyłącznie realizacji celu fundacji jako całkowicie odrębnego bytu prawnego. Drugi przypadek jest wykluczony z takich samych względów, jak wyżej przedstawione. Na zasadność poglądu przyjmującego istnienie „przedfundacji” nie wpływa również fakt, iż fundator czasami musi we własnym imieniu dokonywać pewnych czynności prawnych związanych z powołaniem fundacji. Fundacja nie jest bowiem sukcesorem generalnym jego działań, a on sam, aż do momentu zatwierdzenia fundacji, może – o czym wspomniano już powyżej – odwołać akt fundacyjny<sup>114</sup>.

\*

Przepisy niemieckiego prawa fundacyjnego sprzyjają powstawaniu nowych samodzielnych fundacji prawa. Cechuje je poszanowanie autonomii woli fundatora przejawiające się przede wszystkim w zagwarantowaniu należytej swobody w kształtowaniu istotnych elementów fundacji, czyli jej celu,

---

<sup>111</sup> R i t t n e r, *Die werdende juristische Person: Untersuchung zum Gesellschafts- und Unternehmensrecht*, Tübingen 1973, s. 35 n., 52 n.; cyt. za B u r g a r d, dz. cyt., s. 87.

<sup>112</sup> B u r g a r d, dz. cyt., s. 87-88.

<sup>113</sup> § 81 Abs 2 BGB.

<sup>114</sup> R e u t e r, dz. cyt., s. 862-863.

majątku i organizacji, a także możliwości odwołania aktu fundacyjnego przez fundatora przed uznaniem fundacji. Ograniczenia istniejące w tej materii wynikają jedynie z najbardziej fundamentalnych zasad. Przykładowo zasada demokratycznego państwa prawa przejawia się w zakazie ukształtowania celu fundacji w sposób zagrażający dobru wspólnemu i sprzeczny z porządkiem prawnym oraz konstytucyjnym, a zasada ochrony bezpieczeństwa obrotu prawnego – w obligatoryjności powołania i określenia składu zarządu fundacji. Ponadto ustawodawca niemiecki określa tylko minimalne wymagania w odniesieniu do treści aktu fundacyjnego oraz statutu i zarazem gwarantuje szerokie spektrum możliwości jego dokonania, rozciągające się od indywidualnego aktu fundacyjnego, dokonywanego w drodze jednostronnej czynności prawnej *inter vivos* i *mortis causa*, do aktu fundacyjnego dokonywanego przez wiele podmiotów w postaci aktu wspólnego, umowy o dziedziczenie czy też umowy fundacyjnej.

Podsumowując należy stwierdzić, iż system niemieckiego prawa fundacyjnego, pomimo swojego federalnego charakteru, w odniesieniu do instytucji prawnych związanych z zakładaniem fundacji, dobrze realizuje stawiane przed nim zadania. Wniosek taki zachęca do podejmowania dalszych badań nad fundacjami prawa prywatnego w prawie niemieckim i do prowadzenia studiów prawnoporównawczych w tej materii, zmierzających do wzbogacenia w ten sposób także polskiej doktryny prawa fundacyjnego.

#### ESTABLISHMENT OF AUTONOMOUS FOUNDATIONS BASED ON GERMAN PRIVATE LAW

#### S u m m a r y

The article describes the procedure which establishes autonomous foundations of private law in Germany. The author discusses issues connected with the drafting, legal character and content of a founding act and the status of such foundations. The acquisition of legal personhood by a foundation is also discussed. Moreover, the study mentions the question of recognizing the existence of the so-called pre-foundation (*G. Vorstiftung*), that is a foundation within an organization – an issue which is still being debated by foundation law doctrine specialists.

*Translated by Tomasz Palkowski*

**Słowa kluczowe:** zakładanie fundacji, akt fundacyjny, statut fundacji, nabycie osobowości prawnej przez fundację, przedfundacja – „Vorstiftung”, prawo niemieckie.

**Key words:** establishing a foundation, founding act, charter, acquisition of legal personhood, Vorstiftung, German law.



PIOTR SŁAWICKI

## KATALOG CZYNNOŚCI PRAWNYCH NIEISTNIEJĄCYCH NA GRUNCIE POLSKIEGO PORZĄDKU PRAWNEGO

Zagadnienie czynności prawnych nieistniejących nie zostało w polskiej nauce prawa dostatecznie zbadane i usystematyzowane. Wprawdzie *negotia non existens* były poddawane analizie, jednakże miało to miejsce przede wszystkim ubocznie, przy kwestii wadliwości czynności prawnej, w szczególności przy badaniu charakteru prawnego czynności prawnych bezwzględnie nieważnych. Próba systemowego ujęcia przejawów czynności prawnych nieistniejących, które występują na gruncie polskiego porządku prawnego, wydaje się zasadna, przynajmniej z dwu powodów. Po pierwsze dlatego, iż kategoria nieistniejących czynności prawnych może wpływać na sytuację prawną uczestników obrotu prawnego, nawet jeżeli brak jest normatywnych fundamentów do wyróżnienia tego rodzaju zdarzeń. Instytucja ta nabiera bowiem szczególnego znaczenia na gruncie prawa spółek w odniesieniu do uchwał organów spółek kapitałowych. Została ona wykreowana w czasie obowiązywania Kodeksu handlowego<sup>1</sup> i była powszechnie stosowana, pomimo faktu, iż w samej regulacji prawa handlowego nie było przepisów umożliwiających wytoczenie powództwa o ustalenie nieistnienia uchwały. Po wejściu w życie Kodeksu spółek handlowych<sup>2</sup> dominujący pogląd w doktrynie, a także judykatura wciąż odnosi się do kategorii uchwał nieistniejących. Czynności

---

Mgr PIOTR SŁAWICKI – Katedra Negocjacji i Mediacji, Wydział Prawa, Prawa Kanonicznego i Administracji Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II; adres do korespondencji: Al. Raławickie 14, 20-950 Lublin.

<sup>1</sup> Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 czerwca 1934 r. Kodeks handlowy (Dz. U. z 1934, nr 57, poz. 502 z późn. zm.) – dalej cyt. KH.

<sup>2</sup> Ustawa z dnia 15 września 2000 r. Kodeks spółek handlowych (Dz. U. z 2000, nr 94, poz. 1037 z późn. zm.) – dalej cyt. KSH.

prawne nieistniejące nie są również obce prawu procesowemu, czego potwierdzeniem jest instytucja orzeczeń nieistniejących na gruncie procedury cywilnej, akceptowana w orzecznictwie i literaturze, pomimo braku podstawy prawnej. Drugim powodem uzasadniającym zainteresowanie zagadnieniem czynności prawnych nieistniejących jest fakt, iż omawiana kategoria niewątpliwie jest również osadzona na przepisach prawa pozytywnego, czego przejawem jest nie tylko art. 189 Kodeksu postępowania cywilnego<sup>3</sup>, ale również omówione niżej przepisy ustaw szczególnych. To wszystko skłania to podjęcia próby sporządzenia katalogu czynności prawnych nieistniejących, występujących na gruncie polskiego porządku prawnego. Wydaje się to tym bardziej uzasadnione, iż pojęcie czynności prawnych swoim zakresem obejmuje nie tylko jednostronne czynności prawne oraz umowy, ale także uchwały organów określonych jednostek organizacyjnych<sup>4</sup>.

Artykuł podzielony jest na sześć części, w których dokonana zostanie analiza przykładów czynności prawnych nieistniejących, występujących na gruncie polskiego porządku prawnego. W pierwszej kolejności zostanie poruszone zagadnienie powództwa ustalającego jako podstawowego narzędzia umożliwiającego ustalenie nieistnienia czynności prawnej. Następnie przedstawione będą przepisy ustaw szczegółowych regulujące instytucje małżeństwa nieistniejącego, uchwał nieistniejących organów spółdzielni oraz postanowień nienapisanych w prawie wekslowym i czekowym. W dalszej kolejności omówiona zostanie instytucja uchwał nieistniejących na gruncie prawa spółek oraz orzeczeń nieistniejących w procedurze cywilnej.

## 1. POWÓDZTWO USTALAJĄCE

Podstawowym przepisem w polskim prawie cywilnym, na podstawie którego możliwe jest ustalenie nieistnienia czynności prawnej, jest art. 189 KPC. Zgodnie z nim „powód może żądać ustalenia przez sąd istnienia lub nieistnienia stosunku prawnego lub prawa, gdy ma w tym interes prawny”<sup>5</sup>. Uzu-

---

<sup>3</sup> Ustawa z dnia 17 listopada 1964 r. Kodeks postępowania cywilnego (Dz. U. z 1964, nr 43, poz. 296 z późn. zm.) – dalej cyt. KPC.

<sup>4</sup> Zob. J. F r a c k o w i a k, [w:] *System prawa prywatnego. Prawo cywilne – część ogólna*, t. I, red. M. Safjan, Warszawa 2007, s. 1039.

<sup>5</sup> Na podstawie art. 189 KPC możliwe jest nie tylko ustalenie istnienia lub nieistnienia stosunku prawnego lub prawa, ale także stwierdzenie ich nieważności, zob. wyr. SN z 12 stycznia 2007 r. (IV CSK 342/06), „Prawo Bankowe” 2007, nr 9, s. 9 n.

pełnieniem tego przepisu jest art. 189<sup>1</sup> KPC, który legitymację czynną przyznaje również, w toku prowadzonego postępowania, organowi podatkowemu i organowi kontroli skarbowej, o ile ustalenie istnienia lub nieistnienia stosunku prawnego lub prawa jest niezbędne dla oceny skutków podatkowych.

W tym miejscu należy odnieść się do kwestii zależności pomiędzy zakresami pojęciowymi stosunku prawnego i prawa, skoro ustawodawca wspomina o możliwości ustalenia nieistnienia tych kategorii, nie zaś czynności prawnej. Przez stosunek prawny rozumie się rodzaj stosunku społecznego, czyli relacji pomiędzy przynajmniej dwiema osobami, w których zachowania jednej strony wywołują reakcję innej strony i podlegają kontroli norm społecznych<sup>6</sup>. Przy czym zwraca się uwagę na to, że stosunek społeczny staje się prawnym, gdy zachowanie się jednego podmiotu względem drugiego jest wyznaczone przez normę prawną<sup>7</sup>. Niewątpliwie art. 189 KPC odnosi się do stosunków cywilnoprawnych, co wynika z art. 1 KPC. Przez stosunki cywilnoprawne rozumiemy zaś „stosunki społeczne, które unormowane są przez prawo cywilne”<sup>8</sup>. Jako elementy stosunku cywilnoprawnego wyróżnia się podmioty, przedmiot i treść tego stosunku<sup>9</sup>. Drugim elementem, którego ustalenia istnienia lub nieistnienia można żądać na podstawie art. 189 KPC, jest prawo. Ogólnie rzecz ujmując, wyróżnia się prawo w znaczeniu przedmiotowym, czyli normę prawną, oraz prawo podmiotowe<sup>10</sup>. Art. 189 KPC odnosi się do prawa podmiotowego, które rozumieć należy jako sferę prawnej możliwości postępowania w sposób określony w normie prawnej<sup>11</sup>.

W związku z tym należy odpowiedzieć na pytanie o stosunek pojęcia czynności prawnej do pojęć, o których mowa w art. 189 KPC, czyli „stosunku prawnego” i „prawa”. Zgodnie z art. 56 KC „czynność prawna wywołuje nie tylko skutki w niej wyrażone, lecz również te, które wynikają

---

<sup>6</sup> T. Chauvin, T. Stawicki, P. Winczorek, *Wstęp do prawoznawstwa*, Warszawa 2009, s. 257.

<sup>7</sup> J. Krukowski, *Wstęp do nauki o państwie i prawie*, Lublin 2004, s. 93.

<sup>8</sup> A. Wolter, *Prawo cywilne. Część ogólna*, Warszawa 1955, s. 95; S. Grzybowski, *Prawo cywilne. Zarys części ogólnej*, Warszawa 1974, s. 77; zob. także art. 1 ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny (Dz. U. z 1964, nr 16, poz. 93 z późn. zm.) – dalej cyt. KC.

<sup>9</sup> Zob. Z. Banaszczyk, [w:] *System prawa prywatnego*, s. 839-854.

<sup>10</sup> Wolter, *Prawo cywilne*, s. 105.

<sup>11</sup> Grzybowski, *Prawo cywilne*, s. 97; o pojęciu prawa podmiotowego zob. M. Pyziak-Szafrnicka, [w:] *System prawa prywatnego*, s. 687-692, oraz J. Chaciński, *Prawa podmiotowe a ochrona dóbr osobistych*, Lublin 2004, s. 9-35.

z ustawy, z zasad współzycia społecznego i z ustalonych zwyczajów”. Nie ma wątpliwości, iż czynność prawna może być dokonana wyłącznie przez człowieka. W związku z tym czynność prawną możemy definiować jako działanie ludzkie wywołujące skutki prawne w niej wyrażone oraz te wynikające z ustawy, zasad współzycia społecznego oraz ustalonych zwyczajów<sup>12</sup>. Powyższe rozważania prowadzą do wniosku, iż możliwe jest ustalenie nieistnienia czynności prawnej na podstawie art. 189 KPC. Wydaje się bowiem, iż czynność prawna jest swoistą przyczyną stosunku prawnego oraz prawa podmiotowego. Nie ma bowiem wątpliwości, że umowa jako rodzaj czynności prawnej w konsekwencji prowadzi do związania stron stosunkiem prawnym, a mianowicie stosunkiem zobowiązaniowym. Nie jest zaś możliwe wystąpienie z powodztwem ustalającym nieistnienie tegoż stosunku, bez merytorycznego zbadania przez sąd, czy w ogóle doszło do zawarcia tej umowy. Podobnie przy pojęciu „prawa” w rozumieniu art. 189 KPC należy dojść do wniosku, że ustalenie istnienia bądź nieistnienia prawa nie może być dokonane inaczej niż poprzez zbadanie tego, czy została dokonana czynność prawna, której skutkiem będzie uzyskanie przez którąś ze stron określonego prawa podmiotowego. Prowadzi to do jednoznacznej konstatacji, iż możliwe jest ustalenie nieistnienia czynności prawnej nieistniejącej na podstawie art. 189 KPC<sup>13</sup>.

Zasadne jest więc stwierdzenie, iż podstawowym przepisem w polskim systemie prawa cywilnego umożliwiającym ustalenie nieistnienia czynności prawnej jest art. 189 KPC, co implikuje konieczność podjęcia dokładniejszej analizy zakresu stosowania wspomnianego przepisu. Badając legitymację w odniesieniu do powodztwa ustalającego należy stwierdzić, iż powód nie musi być stroną stosunku prawnego, którego ustalenia się domaga<sup>14</sup>. Po-

---

<sup>12</sup> O doktrynalnych definicjach czynności prawnej zob.: J. G w i a z d o m o r s k i, *Próba korektury pojęcia czynności prawnej*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”. Prace z wynalazczości i ochrony własności intelektualnej 1973, nr 1, s. 66; A. S z p u n a r, *Uwagi o pojęciu czynności prawnej*, „Państwo i Prawo” 1974, nr 12, s. 13-14; M. G u t o w s k i, *Sankcja wobec czynności prawnej dokonanej przez „falszywy organ” osoby prawnej*, „Przegląd Prawa Handlowego” 2008, nr 3, s. 47; A. K a w a ł k o, H. W i t c z a k, *Prawo cywilne – część ogólna*, Warszawa 2006, s. 122.

<sup>13</sup> Należy pamiętać, iż stosunek cywilnoprawny może powstać również na innej podstawie niż poprzez dokonanie czynności prawnej np. na podstawie konstytutywnego orzeczenia sądu. Podobnie rzecz ma się w przypadku nabycia prawa, które nie zawsze następuje w wyniku czynności prawnej.

<sup>14</sup> A. Z i e l i Ń s k i, [w:] *Kodeks postępowania cywilnego*, t. I: *Komentarz do artykułów 1-505*<sup>14</sup>, t. I, red. A. Zieliński, Warszawa 2006, s. 527.



dobnie jest z legitymacją bierną, która może przysługiwać podmiotowi nie będącemu stroną stosunku prawnego<sup>15</sup>. Jednak „nie można [...] skutecznie pozywać kogokolwiek, lecz tylko podmiot, który jest prawnie zainteresowany wynikiem postępowania”<sup>16</sup>. Powództwo o ustalenie „powinno mieć [...] właściwego adresata. Jest nim osoba, której sfery prawnej dotyczy zakwestionowana czynność. Wyrok ma bowiem ustalić istnienie (nieistnienie) prawa bądź stosunku prawnego w konkretnej relacji podmiotowej”<sup>17</sup>.

Wyrok ustalający powództwo ma charakter deklaracyjny<sup>18</sup>. W sprawach o ustalenie istnienia lub nieistnienia stosunku prawnego lub prawa nie jest dopuszczalne, poza przypadkami kumulacji żądań, częściowe uwzględnienie powództwa<sup>19</sup>.

Przedmiotem powództwa o ustalenie są zarówno prawa, jak i stosunki majątkowe i niemajątkowe<sup>20</sup>. Art. 189 KPC znajduje zastosowanie, gdy jest uzasadniona ochrona praw podmiotowych, która nie jest możliwa na podstawie przepisów prawa materialnego<sup>21</sup>. Nie można natomiast wykorzystać tego powództwa do ustalenia stanów faktycznych ani faktów np. daty urodzenia<sup>22</sup>. Można jednak żądać ustalenia zdarzeń prawnych zwanych faktami prawotwórczymi, np. uchylecia się od skutków prawnych oświadczenia woli<sup>23</sup>. Art. 189 KPC może być również wykorzystany do ustalenia tego,

---

<sup>15</sup> Tamże.

<sup>16</sup> Zob. uzasadnienie uchwały SN z 25 stycznia 1995 (III CZP 176/94), „Orzecznictwo Sądu Najwyższego. Izba Cywilna” 1995, nr 5, poz. 74.

<sup>17</sup> Zob. tezę I wyroku SA w Białymstoku z 12 maja 2010 (I ACa 181/10), „Orzecznictwo Sądów Apelacji Białostockiej” 2010, nr 2, s. 3.

<sup>18</sup> P. T e l e n g a, [w:] *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz*, red. A. Jakubecki, Warszawa 2008, s. 290; B. C z e c h, [w:] *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz do artykułów 1-505<sup>14</sup>*, red. K. Piasecki, Warszawa 2006, s. 816.

<sup>19</sup> Zob. uzasadnienie wyroku SN z 11 grudnia 1998 r. (II CKN 96/98), „Orzecznictwo Sądu Najwyższego. Izba Cywilna” 1999, nr 5, poz. 98, s. 68 n.

<sup>20</sup> M. J ę d r z e j e w s k a, [w:] *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz*, cz. I: *Postępowanie rozpoznawcze*, cz. II: *Postępowanie zabezpieczające*, red. T. Ereciński, Warszawa 2007, s. 462.

<sup>21</sup> C z e c h, [w:] *Kodeks postępowania cywilnego*, s. 805.

<sup>22</sup> J ę d r z e j e w s k a, [w:] *Kodeks postępowania cywilnego*, s. 465; T e l e n g a, [w:] *Kodeks postępowania cywilnego*, s. 290; Z i e l i Ń s k i, [w:] *Kodeks postępowania cywilnego*, s. 520.

<sup>23</sup> C z e c h, [w:] *Kodeks postępowania cywilnego*, s. 814; zob. także na gruncie nieobowiązującego stanu prawnego orzeczenie SN z 3 września 1945 r. (C I 241/45), „Zbiór Orzeczeń” 1945, nr 1, poz. 3.

iż nie zostało złożone oświadczenie o określonej treści<sup>24</sup>. Możliwe jest ustalenie stanów psychicznych, takich jak dobra wiara, czy prawa procesowe, np. prawo zajęcia oznaczonej nieruchomości<sup>25</sup>. Dopuszcza się też możliwość ustalenia istnienia lub nieistnienia stosunku korporacyjnego lub prawa wynikającego z tego stosunku, czyli badania stosunków lub związanych z nimi praw zachodzących wewnątrz spółki<sup>26</sup>. Wskazuje się, iż art. 189 KPC nie znajdzie zastosowania, gdy przepisy szczególne przewidują: odrębne powództwo, którego treścią jest ustalenie istnienia lub nieistnienia stosunku prawnego lub prawa (np. art. 10 ustawy z dnia 6 lipca 1982 r. o księgach wieczystych i hipotece<sup>27</sup> czy art. 2 i 138 KRO<sup>28</sup>), powództwo o ukształtowanie (np. art. 64 KRO) czy też właściwość trybu nieprocesowego do ustalenia stosunku prawnego lub prawa (np. art. 609-610 i 669-679 KPC)<sup>29</sup>. Nie jest możliwe również ustalenie nieistnienia wyroku sądowego<sup>30</sup>.

To na powódzie spoczywa ciężar udowodnienia istnienia interesu prawnego przeciwko konkretnemu pozwanemu, czyli osobie, która przynajmniej potencjalnie stanowi zagrożenie prawnie chronionym interesom powoda<sup>31</sup>. Interes prawny rozumiany jest jako potrzeba ochrony strefy prawnej powoda i musi wynikać z sytuacji prawnej, w której powód się znajduje<sup>32</sup>. Wskazuje się, że powód ma wówczas interes prawny, gdy wydane orzeczenie sądowe zakończy istniejący spór lub pozwole na uniknięcie sporu mogącego wyniknąć

---

<sup>24</sup> Zob. wyrok SA w Białymstoku z 19 czerwca 2008 r. (I ACa 262/08), „Orzecznictwo Sądów Apelacji Białostockiej” 2009, nr 1, s. 9 n.

<sup>25</sup> T e l e n g a, [w:] *Kodeks postępowania cywilnego*, s. 290; M. U l i a s z, *Kodeks postępowania cywilnego*, t. I: *Komentarz do artykułów 1-505*<sup>14</sup>, Warszawa 2007, s. 344; zob. także art. 791 § 2 KPC.

<sup>26</sup> Zob. uzasadnienie wyroku SN z 27 kwietnia 2007 r. (I CSK 11/07), „Orzecznictwo Sądu Najwyższego. Izba Cywilna” 2008, nr 5, poz. 51, s. 81 n.

<sup>27</sup> T. jedn.: Dz. U. z 2001 r., nr 124, poz. 1361 z późn. zm. – dalej cyt. KWiHU.

<sup>28</sup> Ustawa z dnia 25 lutego 1964 r. Kodeks rodzinny i opiekuńczy (Dz. U. z 1964, nr 9, poz. 59 z późn. zm.) – dalej cyt. KRO.

<sup>29</sup> T e l e n g a, [w:] *Kodeks postępowania cywilnego*, s. 290; zob. także wyrok SN z 10 października 1985 r. (II CR 281/85), „Orzecznictwo Sądu Najwyższego Izba Cywilna” 1986, nr 7-8, poz. 125, s. 61, w którym SN wprost nazywa postępowanie wynikające z art. 10 KWiHU odmianą sprawy o ustalenie prawa uregulowaną w art. 189 KPC.

<sup>30</sup> K. K o r z a n, *Wyroki nie istniejące*, AUW No 307; *Przegląd Prawa i Administracji*, t. VII, red. A. Klein, Wrocław 1976, s. 197.

<sup>31</sup> T e l e n g a, [w:] *Kodeks postępowania cywilnego*, s. 290.

<sup>32</sup> Zob. tezę 1 wyroku SA w Gdańsku z 30 czerwca 2009 r. (I ACa 574/09), „Przegląd Orzecznictwa Sądu Apelacyjnego w Gdańsku” 2010, nr 1, poz. 4, s. 37.

w przyszłości<sup>33</sup>. Zgodnie z postanowieniem SN z 29.10.2009 r. „interes prawny do wytoczenia powództwa o ustalenie istnienia lub nieistnienia prawa lub stosunku prawnego w zasadzie nie zachodzi, jeżeli zainteresowany może na innej drodze osiągnąć w pełni ochronę swoich praw”<sup>34</sup>.

## 2. MAŁŻEŃSTWO NIEISTNIEJĄCE

Normatywnym przykładem czynności prawnej nieistniejącej w polskim porządku prawnym jest instytucja małżeństwa nieistniejącego, regulowana w art. 2 KRO<sup>35</sup>. Mamy z nim do czynienia wówczas, gdy małżeństwo nie powstało, pomimo jego zawierania<sup>36</sup>. *Matrimonium non existens* nie wywołuje żadnych skutków prawnych związanych z zawarciem małżeństwa, prowadzi zaś może jedynie do powstania konkubinatu, czyli wolnego związku faktycznego dwu osób, które żyją ze sobą tak jak małżonkowie, pomimo faktu, że nimi nie są<sup>37</sup>. Nie ma ono np. wpływu na nazwisko kobiety, nie rodzi żadnych praw i obowiązków małżeńskich, dzieci urodzone w takim małżeństwie są traktowane jako dzieci pozamałżeńskie, takie małżeństwo nie może być konwalidowane<sup>38</sup>. *Matrimonium non existens* różni się od małżeństwa nieważnego tym, że to drugie rodzi wszystkie skutki prawne „ważnego” małżeństwa do czasu jego unieważnienia<sup>39</sup>.

Małżeństwo uważa się za niezawarte, gdy nie zostały spełnione przesłanki wskazane w art. 1 § 1-4 KRO<sup>40</sup>. Małżeństwo może być zawarte w dwu formach: cywilnej i wyznaniowej. Wspólnymi przesłankami dla obu form są różnorodność płci, jednoczesna obecność obu nupturientów przy składaniu oświadczeń woli o wstąpieniu w związek małżeński oraz zgodność tych oświadczeń woli<sup>41</sup>. W obu formach występuje czynnik oficjalny: kierownik

---

<sup>33</sup> U l i a s z, *Kodeks postępowania cywilnego*, s. 344.

<sup>34</sup> III CZP 79/09, „Biuletyn Sądu Najwyższego” 2009, nr 10.

<sup>35</sup> Zwane także „matrimonium non existens”.

<sup>36</sup> J. W i n i a r z, [w:] *System prawa rodzinnego i opiekuńczego*, cz. 1, red. J. S. Piątkowski, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1985, s. 159.

<sup>37</sup> Tamże.

<sup>38</sup> Tamże.

<sup>39</sup> Tamże, s. 205-206.

<sup>40</sup> J. G a j d a, *Kodeks rodzinny i opiekuńczy. Akty stanu cywilnego. Komentarz*, Warszawa 2002, s. 24.

<sup>41</sup> J. I g n a t o w i c z, *Prawo rodzinne*, zaktualizowane i uzupełnione przez M. Nazara, Warszawa 2001, s. 107.

Urzędu Stanu Cywilnego<sup>42</sup> przy małżeństwie cywilnym oraz duchowny przy małżeństwie wyznaniowym<sup>43</sup>. W pewnych sytuacjach możliwe jest także zawarcie małżeństwa w formie cywilnej przed polskim konsulem (art. 1 § 4 KRO). Małżeństwo zawierane w formie wyznaniowej podlega prawu wewnętrznemu Kościoła lub innego związku wyznaniowego i podobnie jak przy małżeństwie cywilnym, kompetencję do sporządzenia aktu małżeństwa ma kierownik Urzędu Stanu Cywilnego<sup>44</sup>. Małżeństwo nie istnieje *ex lege*, gdy wszystkie wymienione przesłanki, odpowiednio do formy zawarcia małżeństwa, nie zostaną spełnione kumulatywnie<sup>45</sup>.

W odniesieniu do *matrimonium non existens* możemy wskazać na dwie sytuacje prawne. Z pierwszą z nich mamy do czynienia, gdy nie zawarto małżeństwa i nie sporządzono aktu małżeństwa. Wówczas jest oczywiste, że na nieistnienie tego związku małżeńskiego może powołać się każdy, w każdym czasie<sup>46</sup>. Sąd Najwyższy wskazał jednak, że stronom nie przysługuje powództwo o ustalenie istnienia pomiędzy nimi małżeństwa na podstawie art. 189 KPC w razie niesporządzenia aktu małżeństwa, mimo spełnienia pozostałych wymogów określonych w art. 1 § 2 KRO<sup>47</sup>. Na niepozostawanie w związku małżeńskim można się powoływać, tak jak na okoliczność faktyczną<sup>48</sup>. Druga sytuacja występuje wówczas, gdy pomimo niezawarcia małżeństwa zostanie sporządzony akt małżeństwa. Wówczas każdy, kto ma w tym interes prawny<sup>49</sup>, może wystąpić z powództwem o ustalenie nieistnienia małżeństwa (art. 2 KRO). Żądanie takie jest nazywane także negatywnym ustaleniem<sup>50</sup>. Postępowanie wszczęte na podstawie tego przepisu ma cha-

---

<sup>42</sup> Małżeństwo nie istnieje, gdy jeden z nupturientów i kierownik Urzędu Stanu Cywilnego są jedną osobą – zob. J. W i n i a r z, *Prawo rodzinne*, Warszawa 1994, s. 65.

<sup>43</sup> Tamże, s. 107.

<sup>44</sup> Tamże.

<sup>45</sup> I g n a t o w i c z, *Prawo rodzinne*, s. 107; o regułach konstytucyjnych w odniesieniu do czynności zawarcia małżeństwa zob. S. C z e p i t a, *Reguły konstytucyjne a zagadnienia prawodawstwa*, Szczecin 1996, s. 210-225.

<sup>46</sup> W i n i a r z, [w:] *System prawa rodzinnego*, s. 159.

<sup>47</sup> Wyrok SN z 3 marca 2004 r. (III CK 346/02), „Orzecznictwo Sądów Polskich” 2005, nr 2, poz. 23, s. 90 n.

<sup>48</sup> G a j d a, *Kodeks rodzinny*, s. 24.

<sup>49</sup> Sąd Najwyższy wskazał, że interes prawny w żądaniu ustalenia nieistnienia małżeństwa może wyjątkowo istnieć w przypadku orzeczenia rozwodu nie przez sąd państwowy – zob. wyrok SN z 7 marca 1967 r. (I CR 657/66), „Orzecznictwo Sądu Najwyższego. Izba Cywilna i Pracy i Ubezpieczeń Społecznych” 1967, nr 11, poz. 201.

<sup>50</sup> W i n i a r z, *Prawo rodzinne*, s. 65-66.

rakter procesowy i prowadzi się je z uwzględnieniem przepisów szczególnych (art. 425-435 i 447-449 KPC)<sup>51</sup>. Prawomocne orzeczenie sądu ma charakter deklaracyjny i działa *ex tunc*<sup>52</sup>. Wskazuje się, iż negatywne ustalenie zmierza do potwierdzenia braku wystąpienia przesłanek zawarcia małżeństwa, nie zaś do podważenia zapisu stwierdzającego zdarzenie, jakim było zawarcie małżeństwa, gdyż to zdarzenie rzeczywiście nastąpiło, ale nie doprowadziło do powstania małżeństwa<sup>53</sup>. Możliwe jest również unieważnienie sporządzonego aktu małżeństwa<sup>54</sup> na podstawie art. 33 w zw. z art. 30 pkt 1 ustawy z dnia 29 września 1986 r. Prawo o aktach stanu cywilnego<sup>55</sup>.

### 3. UCHWAŁY NIEISTNIEJĄCE W PRAWIE SPÓŁDZIELCZYM

Słowem wstępu należy wskazać, iż organy spółdzielni wyrażają swoją wolę poprzez uchwalanie uchwał. Wskazuje się, że aby uchwały te wywoływały skutki prawne, powinny być podjęte przez właściwy organ, na posiedzeniu tego organu zwołanego w sposób należyty<sup>56</sup> przy zachowaniu quorum, gdy uchwała zostanie przegłosowana w sposób określony w ustawie, statucie lub regulaminie oraz prawidłowo zaprotokołowana<sup>57</sup>. Nie są jednak wiążące uchwały walnego zgromadzenia mające za przedmiot stosunki prawne, które nie podlegają jego rozstrzygnięciu<sup>58</sup>. Podstawowe znaczenie dla oceny skuteczności uchwał walnego zgromadzenia ma art. 42 § 2-9 ustawy Prawo spółdzielcze<sup>59</sup>. Po nowelizacji tego przepisu dokonanej w 2005 r.<sup>60</sup>

<sup>51</sup> G a j d a, *Kodeks rodzinny*, s. 24.

<sup>52</sup> Tamże, s. 24.

<sup>53</sup> W i n i a r z, *Prawo rodzinne*, s. 66.

<sup>54</sup> Zob. wyrok SN z 11 grudnia 2007 r. (II CSK 349/07), LEX nr 488955.

<sup>55</sup> T. jedn.: Dz. U. z 2004 r., nr 161, poz. 1688 z późn. zm.; zob. także G a j d a, *Kodeks rodzinny*, s. 24.

<sup>56</sup> Sąd Najwyższy na gruncie nieobowiązującego już prawa stwierdził, że wadliwość zwołania walnego zgromadzenia spółdzielni może prowadzić do uchylenia uchwały, tylko jeżeli „była w takim stopniu poważna, iż w okolicznościach sprawy miała lub mogła mieć wpływ na treść uchwały” – zob. uchwałę SN z 23 listopada 1973 r. (PZP 38/72), „Orzecznictwo Sądu Najwyższego. Izba Cywilna” 1975, nr 1, poz. 1, zob. także uchwałę SN z 30 stycznia 1965 r. (III CO 75/63), „Orzecznictwo Sądu Najwyższego. Izba Cywilna” 1966, nr 9, poz. 141.

<sup>57</sup> H. C i o c h, *Zarys prawa spółdzielczego*, Warszawa–Kraków 2007, s. 42.

<sup>58</sup> R. B i e r z a n e k, *Prawo spółdzielcze w zarysie*, Warszawa 1989, s. 184-185.

<sup>59</sup> T. jedn.: Dz. U. z 2003 r., nr 188, poz. 1848 z późn. zm. dalej cyt. SpółdzU.

<sup>60</sup> Dokonanej ustawą z dnia 3 czerwca 2005 r. o zmianie ustawy o spółdzielniach

należy wskazać na możliwość zaskarżenia uchwał organów spółdzielni w drodze trzech powództw: o ustalenie nieistnienia uchwały, o stwierdzenie nieważności uchwały oraz o uchylenie uchwały. W art. 42 § 2 SpółdzU przewidziana jest sankcja bezwzględnej nieważności uchwał sprzecznych z ustawą<sup>61</sup>. W poprzednim stanie prawnym był reprezentowany pogląd, że z bezwzględną nieważnością mamy do czynienia tylko wówczas, gdy nastąpiło drastyczne naruszenie przepisów prawa<sup>62</sup>. W przypadkach zaś innej niezgodności z prawem lub statutem występowała sankcja względnej nieważności<sup>63</sup>. Aktualnie należy przyjąć, że w przypadku wystąpienia sprzeczności uchwały z ustawą można żądać wydania przez sąd orzeczenia ustalającego nieistnienie zaskarżonej uchwały lub stwierdzenia jej nieważności na zasadzie analogicznej jak przy zastosowaniu art. 189 KPC. Tyle tylko, że w tej sytuacji podstawą prawną będzie art. 42 § 9 SpółdzU<sup>64</sup>. W przypadku, gdy jedna strona występuje z powództwem o stwierdzenie nieważności umowy zawartej ze spółdzielnią, sąd bada z urzędu, czy uchwała walnego zgromadzenia w przedmiocie podjętej umowy była w ogóle zawarta<sup>65</sup>. Obok powództw o ustalenie nieistnienia lub stwierdzenia nieważności uchwały możliwe jest uchylenie uchwały sprzecznej z postanowieniami statutu bądź dobrymi obyczajami lub godzącą w interesy spółdzielni albo mającą na celu pokrzywdzenie jej członka (art. 42 § 3 SpółdzU). Zaskarżenie uchwały walnego zgromadzenia do sądu wstrzymuje jej wykonanie<sup>66</sup>. Terminy wskazane w art. 42 § 6 SpółdzU są terminami prekluzyjnymi, co oznacza, iż ich niezachowanie powoduje odrzucenie pozwu<sup>67</sup>.

---

mieszkaniowych oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2005 r., nr 122, poz. 1024).

<sup>61</sup> C i o c h, *Zarys prawa spółdzielczego*, s. 45.

<sup>62</sup> B i e r z a n e k, *Prawo spółdzielcze*, s. 186.

<sup>63</sup> Tamże, s. 184-185; o rozróżnieniu występowania uchwał względnie i bezwzględnie nieważnych zob. tamże, s. 186-195.

<sup>64</sup> Odmienne I. K r z e k o t o w s k a - O l s z e w s k a, K. K r z e k o t o w s k a, *Zaskarżanie uchwał organów spółdzielni i postępowanie wewnątrzspółdzielcze według nowych zasad*, „Mieszkalnictwo i Prawo” 2006 (styczeń-luty), s. 1-3.

<sup>65</sup> Uchwała SN z 6 marca 1991 r. (III CZP 8/91), „Orzecznictwo Sądu Najwyższego. Izba Cywilna” 1991, nr 7, poz. 94, s. 73.

<sup>66</sup> C i o c h, *Zarys prawa spółdzielczego*, s. 46.

<sup>67</sup> Tamże.

#### 4. POSTANOWIENIA NIENAPISANE W PRAWIE WEKSLOWYM I CZEKOWYM

Przedstawione wyżej normatywne przykłady czynności prawnych nieistniejących bez wątpienia pozwalają uznać, iż w polskim systemie prawa prywatnego obok czynności prawnych wadliwych (np. nieważnych względnie i bezwzględnie) występują również *negotia non existens*. Ze zbliżoną instytucją mamy do czynienia na gruncie prawa wekslowego i czekowego. Chodzi mianowicie o instytucję postanowień nienapisanych. Zarówno ustawa z dnia 28 kwietnia 1936 r. Prawo wekslowe<sup>68</sup>, jak i ustawa z dnia 28 kwietnia 1936 r. Prawo czekowe<sup>69</sup> przewidują, że pewne zastrzeżenia „uważa się za nienapisane”.

Wskazuje się, że klauzule nienapisane są klauzulami wekslowo obojętnymi, czyli nie wywołują żadnych skutków prawnych<sup>70</sup>. W prawie wekslowym przykładami klauzul nienapisanych są: przyrzeczenie oprocentowania przy wekslach innych niż płatne za okazaniem lub w pewien czas po okazaniu (art. 5 ust. 1 WeksIU), zastrzeżenie oprocentowania przy wekslach płatnych za okazaniem lub w pewien czas po okazaniu bez określenia stopy odsetek (art. 5 ust. 2 WeksIU) oraz zwolnienie wystawcy od odpowiedzialności za wypłatę (art. 9 ust. 2 WeksIU)<sup>71</sup>. Podobnie uzupełnienia czyniące zobowiązanie indosanta warunkowym uważane są za nienapisane (art. 12 ust. 1 zd. 2 WeksIU)<sup>72</sup>. Klauzule te nie powodują jednak nieważności całego weksła, a są traktowane jako obojętne<sup>73</sup>. Wskazuje się także, że indosy przekreślone uważa się za nieistniejące, o ile chodzi o wykazanie legitymacji formalnej, i wówczas taki indosant jest zwolniony z odpowiedzialności za przyjęcie i zapłatę weksła (art. 16 WeksIU)<sup>74</sup>.

---

<sup>68</sup> Dz. U. z 1936 r., nr 37, poz. 282 z późn. zm. – dalej cyt. WeksIU.

<sup>69</sup> Dz. U. z 1936 r., nr 37, poz. 283 z późn. zm. – dalej cyt. CzekU.

<sup>70</sup> M. C z a r n e c k i, L. B a g i ń s k a, *Prawo wekslowe i czekowe. Komentarz*, Warszawa 2003, s. 20-21.

<sup>71</sup> Tamże.

<sup>72</sup> A. G ł a s n e r, A. T h a l e r, *Prawo wekslowe. Prawo czekowe. Komentarz. Orzecznictwo Sądów Polskich w latach 1934-1996. Przepisy wykonawcze i związkowe. Konwencje wekslowe i czekowe. Wzory weksli z komentarzem. Skorowidz*, Bielsko-Biała 1997, s. 55.

<sup>73</sup> C z a r n e c k i, B a g i ń s k a, *Prawo wekslowe i czekowe*, s. 33, 149.

<sup>74</sup> G ł a s n e r, T h a l e r, *Prawo wekslowe. Prawo czekowe*, s. 65.

Zbliżone zapisy można odnaleźć w prawie czekowym. Za nienapisane uważa się zastrzeżenie na czeku: wzmianki o przyjęciu (art. 4. zd. 2 CzekU), oprocentowania (art. 7 CzekU), zwolnienia wystawcy od odpowiedzialności za zapłatę (art. 12 zd. 2 w zw. ze zd. 1 CzekU), wzmianki o innym terminie płatności niż za okazaniem (art. 28 ust. 1 zd. 2 w zw. ze zd. 1 CzekU). Podobnie jak w prawie wekslowym, za nienapisane uważa się zastrzeżenie warunków uzależniających powstanie indosu (art. 15 ust. 1 zd. 2 CzekU), zaś przekreślone indosy uważa się za nieistniejące w odniesieniu do wykazania nieprzerwanego szeregu indosów (art. 19 zd. 2 w zw. ze zd. 1 CzekU).

Wydaje się, że przedstawione przepisy normują pewne elementy czynności prawnej, które można by odnosić do koncepcji *non existens*. Postanowienia nienapisane nie wpływają na nieistnienie czy nieważność całego weksla czy czeku. Wydaje się jednak, iż celem ustawodawcy było potraktowanie wskazanych ustawowo postanowień jako nieistniejących, czyli niewywołujących żadnych skutków prawnych określonych wolą osoby dokonującej takiego postanowienia. Pomimo to można uznać, iż faktycznie zapisy te istnieją na określonym dokumencie weksla lub czeku, lecz nie wpływają one na sytuację prawną podmiotów prawa cywilnego. W związku z tym jest to zgodne z określeniem czynności prawnej nieistniejącej jako czynności, która wprawdzie pozostawia jakiś ślad materialny po sobie (w tym przypadku określony zapis na dokumencie weksla lub czeku), ale jest irrelevantny, jeżeli chodzi o skutki prawne, dla których czynność dana została zawarta.

## 5. UCHWAŁY NIEISTNIEJĄCE W PRAWIE SPÓŁEK

Prawo spółdzielcze wprost wskazuje na występowanie w polskim prawie cywilnym grupy czynności prawnych nieistniejących, a dokładniej uchwał nieistniejących. Brak jest podobnej regulacji w prawie spółek. Jednak problem ich występowania budzi nadal kontrowersje. Koncepcja uchwał nieistniejących ukształtowała się na gruncie prawa handlowego w czasie obowiązywania KH. Występowanie wyłącznie sankcji względnej nieważności uchwał prowadziło do tego, że tymi samymi konsekwencjami skutkowało naruszenie postanowień umowy czy statutu spółki, jak i naruszenie dobrych obyczajów i wreszcie przepisów prawa powszechnie obowiązującego, czasem w sposób rażący. Brak regulacji sankcji bezwzględnej nieważności uchwał prowadził do sytuacji zagrożenia bezpieczeństwa obrotu, a także do tego, że obowiązujące przepisy były niejednokrotnie traktowane jako fikcja. Koncepcja czynności prawnych



nieistniejących stanowiła wobec tego remedium na zbyt łagodną sankcję wadliwych uchwał<sup>75</sup>. Po wejściu w życie KSH problem uchwał nieistniejących pozostał jednak nadal aktualny. Jest również jednym z ciekawszych i szeroko komentowanych zagadnień prawa handlowego. Dokładniejsza analiza tego zagadnienia wykracza poza ramy tego artykułu, w związku z tym zostaną przedstawione jedynie ogólne zagadnienia związane z uchwałami nieistniejącymi w obrębie prawa spółek.

Przez uchwały nieistniejące należy rozumieć uchwały, których wadliwość jest tak znaczna, że w jakichkolwiek okolicznościach nie mogą one wywoływać skutków prawnych<sup>76</sup>. Istota uchwał nieistniejących sprowadza się do tego, że taka uchwała nie spełnia wymogów niezbędnych do uznania, że została ona ważnie podjęta, gdyż została podjęta bez zachowania wymaganego przepisami prawa trybu<sup>77</sup>.

Na gruncie KSH nie występuje normatywna podstawa do wytoczenia powództwa o ustalenie nieistnienia uchwały organów spółek kapitałowych. Jednakże w doktrynie za dominujący należy uznać pogląd dopuszczający stosowanie koncepcji uchwał nieistniejących na gruncie obowiązującej ustawy<sup>78</sup>. Wskazuje się, że aby możliwe było uznanie uchwały za nieistniejącą, musi dojść do podwójnie kwalifikowanego naruszenia przepisów prawa, po pierwsze – naruszenie musi dotyczyć istotnych norm proceduralnych, po drugie – naruszenie musi mieć charakter rażący<sup>79</sup>. Jako aktualne przykłady uchwał nieistniejących wskazuje się sytuacje, gdy uchwały zostały podjęte podczas zebrania, na którym obecne są wyłącznie osoby, które nie są

---

<sup>75</sup> S. Sołtysieński, *Czy „istnieją” uchwały „nieistniejące” zgromadzeń spółek kapitałowych i spółdzielni?*, „Przegląd Prawa Handlowego” 2006, nr 2, s. 4.

<sup>76</sup> M. Spyrka, [w:] *System prawa handlowego. Prawo spółek handlowych*, t. 2B, red. S. Włodyka, Warszawa 2007, s. 490.

<sup>77</sup> A. Lesiak, [w:] *Kodeks spółek handlowych. Komentarz*, red. Z. Koźma, M. Ożóg, Gdańsk 2005, s. 476.

<sup>78</sup> Zob. W. Popiołek, [w:] J. Strzępka, P. Piniór, W. Popiołek, H. Urbańczyk, E. Zielińska, *Kodeks spółek handlowych. Komentarz. Orzecznictwo*, Warszawa 2003, s. 1227-1228; t e n ż e, [w:] *Kodeks spółek handlowych. Komentarz*, red. W. Pyzioł, Warszawa 2008, s. 482-483; M. R o d z y n k i e w i c z, *Kodeks spółek handlowych. Komentarz*, Warszawa 2009, s. 471; J. S z w a j a, [w:] S. S o ł t y s i e Ń s k i, A. S z a j k o w s k i, A. S z u m a Ń s k i, J. S z w a j a, *Kodeks spółek handlowych. Komentarz do artykułów 301-458*, t. III, Warszawa 2008, s. 1337-1344; R. P a b i s, *Spółka z o.o. Komentarz*, Warszawa 2003, s. 320; J. C h a c i Ń s k i, *Nieważność umowy o pracę*, Lublin 2009, s. 59; zob. także wyrok SN z 12 grudnia 2008 r. (II CSK 278/08), LEX 520012.

<sup>79</sup> S z w a j a, [w:] *Kodeks spółek handlowych*, s. 1344.

ani wspólnikami<sup>80</sup>, ani akcjonariuszami<sup>81</sup>, lub bez zwołania zgromadzenia spółki<sup>82</sup>, gdy naruszono zawarty w ustawie lub umowie sposób reprezentacji łącznej<sup>83</sup>, w przypadku gdy zaprotokołowano uchwałę, której w rzeczywistości nie podjęto<sup>84</sup> czy też w sytuacji podjęcia uchwały poza kompetencjami zgromadzenia spółki lub bez wymaganego quorum<sup>85</sup> lub przy niez uzyskaniu wymaganej większości<sup>86</sup>. Sąd Najwyższy wskazał, że „choć KSH nie zawiera przepisów odnoszących się do uchwał nieistniejących, przyjęć należy, że także obecnie występuje nieograniczona czasowo możliwość wytoczenia przez każdego zainteresowanego, na podstawie art. 189 KPC, powództwa o ustalenie nieistnienia uchwały organu spółki. Leżący u podstaw tego unormowania względ na bezpieczeństwo i pewność obrotu prawnego przemawia równocześnie za ograniczeniem możliwości uznania uchwały za nieistniejącą jedynie do przypadków rażącego naruszenia istotnych norm proceduralnych”<sup>87</sup>. Wydaje się również, iż możliwe jest wytoczenie powództwa

<sup>80</sup> Zob. Ł. F r a n c z a k, *Charakter prawny uchwały zgromadzenia spółki kapitalowej*, <http://www.fcclegal.pl/pdf/lukasz/cpra.pdf> (19.12.2010 r.).

<sup>81</sup> A. P ę c z y k - T o f e l, M. S. T o f e l, *Wpływ wadliwych aktów głosowania na ważność uchwał zgromadzeń w spółkach kapitalowych*, „Przegląd Prawa Handlowego” 2007, nr 8, s. 21.

<sup>82</sup> T. S z c z u r o w s k i, *Nieistniejące uchwały zgromadzenia spółki kapitalowej*, „Monitor Prawniczy” 2007, nr 6, s. 307.

<sup>83</sup> T e n ż e, *Glosa do uchwały SN z 14.9.2007 r. (III CZP 31/07)*, „Glosa”. Prawo gospodarcze w orzeczeniach i komentarzach 2008, nr 3, s. 75-77. Autor wskazuje, że z uchwałami nieistniejącymi ma się „do czynienia stosunkowo często. Skoro bowiem warunkiem przypisania działania organowi jest postępowanie przez niego w zakresie jego kompetencji, to naruszenie tego wymogu prowadzić będzie do braku podstaw przypisania tego działania osobie prawnej” – zob. tamże, s. 80.

<sup>84</sup> S z c z u r o w s k i, *Nieistniejące uchwały*, s. 307.

<sup>85</sup> Tamże, s. 307; zob. także wyrok SN z 13 marca 1998 r. (I CKN 563/97), „Orzecznictwo Sądu Najwyższego. Izba Cywilna” 1998, nr 12, poz. 205, s. 32 n. oraz uzasadnienie wyroku SN z 30 września 2004 r. (IV CK 713/03) „Orzecznictwo Sądu Najwyższego. Izba Cywilna” 2005, nr 9, poz. 160, s. 80 n.; odmiennie Tofel – zob. M. S. T o f e l, *Uchwały nieistniejące na gruncie kodeksu spółek handlowych*, „Państwo i Prawo” 2007, nr 4, s. 81.

<sup>86</sup> S p y r a, [w:] *System prawa handlowego*, s. 491; zob. także postanowienie SN z 22 stycznia 1993 r. (I CRN 214/92), „Orzecznictwo Sądu Najwyższego. Izba Cywilna” 1993, nr 9, poz. 164, s. 128 n., w którym SN, na gruncie KH, odniósł się do naruszenia wymaganej większości określonej umownie przy podjęciu uchwały oraz poruszył kwestię opuszczenia zgromadzenia przez wspólników w trakcie trwania obrad; odmiennie Tofel, zob. *Uchwały nieistniejące*, s. 82.

<sup>87</sup> Wyrok SN z 16 lutego 2005 r. (III CK 296/04), „Orzecznictwo Sądu Najwyższego. Izba Cywilna” 2006, nr 2, poz. 31; o przesłankach materialnoprawnych takiego powództwa zob. E. Marszałkowska-Krzyś, *Przesłanki materialnoprawne powództwa o ustalenie istnienia (bądź*

z art. 189 KPC w celu stwierdzenia nieistnienia uchwał zarządu i rady nadzorczej<sup>88</sup>. Jako podstawowe kryterium wyróżnienia uchwał nieistniejących wskazuje się np. występowanie oświadczenia woli współnika/akcjonariusza w obrębie dokonanej czynności<sup>89</sup> czy zaprotokołowanie uchwały i wpisanie jej do księgi protokołów<sup>90</sup>. Sad Apelacyjny w Białymstoku wskazał natomiast, że „o nieistnieniu uchwały z prawnego punktu widzenia można wnioskować tylko wówczas, gdy sama spółka uznaje ją za nieistniejącą”<sup>91</sup>.

Kwestia uchwał nieistniejących budzi zacięte spory wśród przedstawicieli doktryny prawa handlowego. Pierwszą kwestią zarzucaną koncepcji uchwał nieistniejących jest brak podstawy prawnej do wytoczenia powództwa o ustalenie nieistnienia uchwał nieistniejących. Wskazuje się bowiem, że skoro ustawodawca w niektórych przypadkach wprowadził *expressis verbis* czynności prawne nieistniejące w KRO i w Prawie spółdzielczym, to brak takiej regulacji w KSH wyklucza możliwość wytoczenia powództwa o ustalenie nieistnienia uchwały<sup>92</sup>. Jednakże rację trzeba przyznać poglądom upatrującym podstawę prawną powództwa o ustalenie nieistnienia uchwał organów spółek kapitałowych w art. 189 KPC<sup>93</sup>. Wprawdzie przepisy art. 252 § 1 zd. 2 KSH oraz art. 425 § 1 zd. 2 KSH wprost wykluczają możliwość zastosowania art. 189 KPC, jednakże zakaz ten dotyczy tylko istniejących uchwał sprzecznych z ustawą<sup>94</sup>.

---

*nieistnienia) uchwały współników w spółce z o.o.*, „Przegląd Prawa Handlowego” 1998, nr 9, s. 28-31.

<sup>88</sup> Zob. J. Frąckowiak, *Handlowe czynności kreujące*, „Przegląd Prawa Handlowego” 2008, nr 12, s. 14; zob. także wyrok SN z 18 lutego 2010 (II CSK 449/09), „Biuletyn Sądu Najwyższego” 2010, nr 4.

<sup>89</sup> M. Kruszyński, *Uchwały nieistniejące*, „Przegląd Prawa Handlowego” 2008, nr 7, s. 49-51.

<sup>90</sup> J. Frąckowiak, *Uchwały zgromadzeń współników spółek kapitałowych sprzeczne z ustawą*, „Przegląd Prawa Handlowego” 2007, nr 11, s. 9; podobnie także w uzasadnieniu wyroku SA w Białymstoku z 30 stycznia 2008 r. (I ACa 612/07), „Orzecznictwo Sądów Apelacji Białostockiej” 2008, nr 1, s. 26 n.

<sup>91</sup> Wyrok SA w Białymstoku z 30 stycznia 2008 r. (I ACa 612/07), „Orzecznictwo Sądów Apelacji Białostockiej” 2008, nr 1, s. 26 n.

<sup>92</sup> S o ł t y s i ń s k i, *Czy „istnieją”*, s. 9-10.

<sup>93</sup> M. Rodzyński i w i c z, *Uchwały „nieistniejące” nie muszą zagrażać bezpieczeństwu obrotu*, „Rzeczpospolita” z 21 lutego 2007 r.; Szczurowski jako podstawę normatywną wyróżnienia uchwał nieistniejących wskazuje art. 38 KC – zob. S z c z u r o w s k i, *Nieistniejące uchwały*, s. 306-308.

<sup>94</sup> Tamże, s. 306; zob. także uzasadnienie wyroku SN z 30 września 2004 (IV CK 713/02), „Orzecznictwo Sądu Najwyższego. Izba Cywilna” 2005, nr 9, poz. 160, s. 80 n.; wyrok SN

Wskazuje się również, iż uchwały nieistniejące umożliwiają zaskarżanie uchwał bez ograniczeń terminowych oraz przez każdego, kto ma w tym interes prawny, co pozbawia ochrony osoby trzeciej, które zawarły umowy ze spółką w dobrej wierze<sup>95</sup>. Wydaje się jednak, że to właśnie postulat ochrony tych podmiotów przemawia za rozszerzeniem możliwości kontroli sądowej uchwał pod kątem tego, czy zostały w ogóle podjęte. Skoro ochrona przewidziana w art. 254 § 2 i 4 KSH oraz art. 427 § 2 i 4 KSH przysługuje przy powództwach o uchylenie i stwierdzenie nieważności uchwały, to tym bardziej przysługuje przy ustaleniu nieistnienia uchwały<sup>96</sup>.

Za przyjęciem koncepcji uchwał nieistniejących przemawia również specyfika procesu dokonania czynności prawnej, a mianowicie odrzucenie tej koncepcji prowadzioby do sytuacji, że wszystkie uchwały „istnieją” w rzeczywistości prawnej, a przecież do dokonania jakiegokolwiek czynności prawnej konieczne jest spełnienie jakichś minimalnych kryteriów, aby można było mówić w ogóle o podjęciu uchwały<sup>97</sup>. Wprawdzie wskazuje się, iż wykorzystywanie instytucji uchwał nieistniejących komplikuje sytuację prawną podmiotów prawa cywilnego, gdyż nie zostały wypracowane jednolite kryteria odróżniania czynności prawnych nieistniejących od bezwzględnie nieważnych, zaś wystarczająca jest następcza kontrola ważności uchwał przez sąd<sup>98</sup>. Jednakże powództwo ustalające jest długo osadzone w polskiej procedurze cywilnej i nie wydaje się uzasadniona rezygnacja z wykorzystania art. 189 KPC w odniesieniu do uchwał organów spółek kapitałowych. Faktem jest, że w doktrynie i orzecznictwie występują spory co do tego, czy określony rodzaj naruszenia przy podjęciu uchwały powoduje nieważność takiej uchwały czy też w ogóle o podjęciu uchwały nie może być mowy. Wydaje się, iż nie jest możliwe sporządzenie zamkniętego katalogu przyczyn uzasadniających uwzględnienie powództwa o ustalenie nieistnienia uchwały. Nie przemawia to jednak za odrzuceniem konstrukcji czynności prawnych nieistniejących na gruncie prawa spółek, zaś rozstrzygnięcie konkretnych okoliczności pozostawione być musi sądowi, który dopiero badając okoliczności podjęcia danej

---

z 12 marca 2006 r. (V CSK 59/06), „Prawo Spółek” 2008, nr 3, s. 58 oraz wyrok SA w Katowicach z 11 sierpnia 2005 r. (I ACa 893/05), „Orzecznictwo Sądu Apelacyjnego w Katowicach” 2006, nr 1, poz. 8.

<sup>95</sup> M. D o m a g a l s k i, *Rozmowa z S. Sołtysińskim. Uchwały „nieistniejące”*, „Rzeczpospolita” z 25 października 2006 r.

<sup>96</sup> R o d z y n k i e w i c z, *Uchwały „nieistniejące”*.

<sup>97</sup> Tamże.

<sup>98</sup> S o ł t y s i ń s k i, *Czy „istnieją”*, s. 9-10.

uchwały, będzie mógł opowiedzieć się za tym, czy mamy do czynienia z uchwałą ważną, wadliwą czy też nieistniejącą.

Za zasadnością przyjęcia koncepcji uchwał nieistniejących organów spółek kapitałowych przemawia również wykładnia systemowa. Art. 17 pkt 4<sup>2</sup>) KPC wspomina ogólnie o powództwie o ustalenie nieistnienia uchwał organów osób prawnych lub jednostek organizacyjnych niebędących osobami prawnymi, którym ustawa przyznaje zdolność prawną. Podobnie art. 29 pkt 5 ustawy 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych<sup>99</sup> wprost wskazuje na powództwo o ustalenie istnienia lub nieistnienia uchwały organu spółki. Wydaje się więc, że konstatacja, jakoby możliwe jest ustalenie wyłącznie nieistnienia uchwał organów spółdzielni, jest nie do obrony, biorąc pod uwagę występowanie tych przepisów. Gdyby bowiem ustawodawca dopuszczał wyłącznie możliwość ustalenia nieistnienia uchwał organów spółdzielni, to nie pozostawiłby tak szerokiego ujęcia przepisu art. 17 pkt 4<sup>2</sup> KPC (wskazującego nie tylko na uchwały osób prawnych, lecz także jednostek niemających osobowości prawnej, które są jednak wyposażone w zdolność prawną). Zupełnie niezrozumiałe byłoby wówczas pozostawienie przepisu art. 29 pkt 5 KosztCywU, biorąc szczególnie pod uwagę, że art. 27 pkt 8b KosztCywU wspomina o ustaleniu istnienia lub nieistnienia uchwały organu spółdzielni.

## 6. ORZECZENIA NIEISTNIEJĄCE W POSTĘPOWANIU CYWILNYM

Opisane wyżej przykłady dotyczą czynności prawnych w znaczeniu materialnym. W literaturze można się spotkać również z określeniem nieistniejącej czynności procesowej, jaką jest orzeczenie sądowe wydane w postępowaniu cywilnym<sup>100</sup>. Orzeczenia sądowe są czynnościami procesowymi sądu o charakterze decyzyjnym<sup>101</sup>. Orzeczenie jest stanowczą wypowiedzią sądu w sprawie przed nim zawisłej, wydanym przez odpowiedni skład sądowy<sup>102</sup>. Orzeczenia sądowe ze względu na to, czy mają charakter meryto-

<sup>99</sup> Dz. U. z 2005 r., nr 167, poz. 1398 z późn. zm. – dalej cyt. KosztCywU.

<sup>100</sup> Zwane także „sententia non existens”; wydaje się, że W. Broniewicz utożsamia wyrok nieistniejący z kategorią zwaną: „sententia inutiliter data”; zob. W. B r o n i e w i c z, „Sententia inutiliter data” w *postępowaniu cywilnym*, „Państwo i Prawo” 2007, nr 9, s. 14 n.

<sup>101</sup> T. M i s i u k - J o d ł o w s k a, [w:] J. J o d ł o w s k i, Z. R e s i c h, J. L a p i e r r e, T. M i s i u k - J o d ł o w s k a, K. W e i t z, *Postępowanie cywilne*, Warszawa 2007, s. 447.

<sup>102</sup> J. S i k o r a, *Orzeczenia nie istniejące*, „Studia Cywilistyczne” 29(1978), s. 178.

ryczny, czy niemerytoryczny, dzieli się na wyroki (względnie nakazy zapłaty w postępowaniu nakazowym i upominawczym oraz postanowienia w postępowaniu nieprocesowym) oraz na postanowienia w trybie procesowym<sup>103</sup>. Aby można było mówić o istnieniu wyroku, musi być on wydany w istniejącym postępowaniu przez sąd na piśmie, określać strony procesowe, zawierać rozstrzygnięcie przedmiotu sporu, zostać wydane w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej oraz w końcu być ogłoszone lub – jeżeli ustawa tak przewiduje – tylko podpisane<sup>104</sup>. O nieistnieniu orzeczenia możemy mówić w dwu sytuacjach: po pierwsze – gdy w ogóle nie zostało wydane, po drugie – gdy mamy do czynienia z tzw. orzeczeniem nieistniejącym, a więc faktycznie wydanym, ale dotkniętym wadami, które pozbawiają go bytu prawnego<sup>105</sup>. K. Korzan proponuje definicję negatywną i wskazuje, że „wyrokiem nie istniejącym będzie tylko taki wyrok, który nie odpowiada wymogom formalnym w stopniu pozbawiającym go bytu prawnego”<sup>106</sup>. Z orzeczeniami nieistniejącymi nie mamy zatem do czynienia zawsze, gdy nastąpią jakieś wady tego orzeczenia, ale tylko wówczas, gdy wady te są na tyle poważne, że pozbawiają to orzeczenie znaczenia prawnego. Musi dojść do niewystąpienia jednego z zasadniczych elementów konstytutywnych orzeczenia, co prowadzi do niemożliwości nadania mu znaczenia prawnego<sup>107</sup>. K. Markiewicz wskazuje, że momentem nabycia mocy prawnej wyroku jest moment odczytania sentencji, zaś do tego czasu wyrok prawnie nie istnieje<sup>108</sup>. Nie chodzi tu o wadliwość orzeczenia sądowego, ale o brak istotnych znamion wymaganych przez ustawę do uznania danego orzeczenia za czynność procesową w sensie prawnym<sup>109</sup>. Orzeczenie takie nie wywiera skutków zabezpieczonych sankcją

---

<sup>103</sup> M i s i u k - J o d ł o w s k a, [w:] *Postępowanie cywilne*, s. 447.

<sup>104</sup> S i k o r a, *Orzeczenia*, s. 181.

<sup>105</sup> M i s i u k - J o d ł o w s k a, [w:] *Postępowanie cywilne*, s. 472-473; zob. także postanowienie SA w Lublinie z 17 kwietnia 1998 r. (I ACz 252/98), „Orzecznictwo Sądów Apelacyjnych” 1999, nr 2, poz. 11, s. 43.

<sup>106</sup> K o r z a n, *Wyroki nie istniejące*, s. 192; nazywa je także zjawiskiem patologicznym – zob. tamże, s. 191.

<sup>107</sup> A. M i ą c z y ń s k i, *Faktyczne i prawne istnienie orzeczenia w sądowym postępowaniu cywilnym*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”. Prace prawnicze 1972, z. 55, s. 105.

<sup>108</sup> K. M a r k i e w i c z, *Problem „sententia non existens” na tle orzecznictwa Sądu Najwyższego*, „Rejent” 2002, nr 11, s. 106. Przy postanowieniach merytorycznych wydawanych na posiedzeniach niejawnych byt prawny orzeczenia powstaje z chwilą ich podpisania – zob. tamże, s. 113.

<sup>109</sup> Tamże, s. 106-107.

przymusu, a w związku z tym jest niczym, podobnie „jak prawo bez możliwości stosowania tej sankcji”<sup>110</sup>. Orzeczenie nieważne z prawnego punktu widzenia istnieje, tyle tylko, że jest dotknięte wadami, które można sanować<sup>111</sup>, natomiast *sententia non existens* nie istnieją w sensie prawnym<sup>112</sup>. Kryterium odróżnienia jednych od drugich jest zatem możliwość lub jej brak odnośnie do usunięcia uchybień orzeczenia (np. poprzez środki zaskarżenia czy rektyfikację orzeczenia)<sup>113</sup>. Od orzeczenia nieistniejącego „wydanego” w toczącym się postępowaniu należy odróżnić postępowanie nieistniejące, czyli w ogóle nie wszczęte<sup>114</sup>. Orzeczenie wydane w postępowaniu nieistniejącym jest zawsze orzeczeniem nieistniejącym, jednak o nieistnieniu procesu nigdy nie decyduje fakt wydania *sententia non existens* w jego toku<sup>115</sup>. Orzeczenie nieistniejące jest zdarzeniem faktycznym, które materialnie istnieje i odznacza się pozornym podobieństwem do orzeczenia sądowego<sup>116</sup>.

Orzeczenia nieistniejące są całkowicie bezskuteczne<sup>117</sup> i nie wywołują żadnych skutków prawnych (np. nie podlegają zaskarżeniu<sup>118</sup>)<sup>119</sup>. Jako przykłady wyroków nieistniejących wskazuje się między innymi sytuacje, w których brak jest pisemnej formy orzeczenia<sup>120</sup> lub gdy pisemnie sentencja została spisana dopiero po jego ustnym ogłoszeniu<sup>121</sup>, gdy sąd pominął

---

<sup>110</sup> K o r z a n, *Wyroki nie istniejące*, s. 187.

<sup>111</sup> Sikora wskazuje, że w wyjątkowych sytuacjach możliwa jest jednak sanacja orzeczenia nieistniejącego – zob. *Orzeczenia*, s. 195-197.

<sup>112</sup> Tamże, s. 182.

<sup>113</sup> Tamże, s. 183; zob. także M a r k i e w i c z, *Problem „sententia non existens”*, s. 100.

<sup>114</sup> M i ą c z y ń s k i, *Faktyczne i prawne istnienie*, s. 108; o odmiennych skutkach wydania orzeczenia nieistniejącego w istniejącym postępowaniu od wydania orzeczenia w nieistniejącym postępowaniu – zob. S i k o r a, *Orzeczenia*, s. 191-194.

<sup>115</sup> K o r z a n, *Wyroki nie istniejące*, s. 193.

<sup>116</sup> S i k o r a, *Orzeczenia*, s. 183; M i ą c z y ń s k i, *Faktyczne i prawne istnienie*, s. 107; K o r z a n, *Wyroki nie istniejące*, s. 189.

<sup>117</sup> S i k o r a, *Orzeczenia*, s. 182.

<sup>118</sup> Co do niedopuszczalności kasacji na gruncie nieobowiązującego już stanu prawnego zob. postanowienie SN z 22 października 1999 r. (I PZ 45/99), „Orzecznictwo Sądu Najwyższego. Izba Administracyjna, Pracy i Ubezpieczeń Społecznych” 2001, nr 10, poz. 352.

<sup>119</sup> M i ą c z y ń s k i, *Faktyczne i prawne istnienie*, s. 107.

<sup>120</sup> Zob. postanowienie SN z 25 stycznia 2001 r. (III CKN 1382/00), „Orzecznictwo Sądu Najwyższego. Izba Cywilna” 2001, nr 9, poz. 132.

<sup>121</sup> M i ą c z y ń s k i, *Faktyczne i prawne istnienie*, s. 111; S i k o r a, *Orzeczenia*, s. 186-187; zob. także wyrok SN z 18 kwietnia 1979 r. (III CRN 60/79), LEX nr 8177.

w pewnym zakresie rozstrzygnięcie w sentencji, a dopiero później ustosunkował się do tego żądania, ogłaszając wyrok lub tylko w uzasadnieniu orzeczenia<sup>122</sup>, gdy strona toczy spór sama ze sobą<sup>123</sup>, czy w sytuacji wydania wyroku w imieniu własnym, a nie państwa<sup>124</sup> lub przez podmiot nie będący sądem<sup>125</sup>, a także wtedy, gdy wyrok dotknięty jest tak daleko idącymi wadami, że nie można stwierdzić powagi rzeczy osądzonej<sup>126</sup>. Innych przykładów dostarcza orzecznictwo Sądu Najwyższego: „wyrok podlegający ogłoszeniu, a nieogłoszony, jest wyrokiem nieistniejącym w znaczeniu prawnoprocesowym”<sup>127</sup>, „wyrok, którego sentencji skład sądu nie podpisał, nie istnieje w znaczeniu prawnoprocesowym także wówczas, gdy został ogłoszony”<sup>128</sup>, czy też stwierdzenie, że „jeżeli wydane na posiedzeniu niejawnym w trybie nieprocesowym postanowienie rozstrzygające co do istoty sprawy zostało skonstruowane w ten sposób, że wraz z uzasadnieniem stanowi jeden dokument, to podpisanie przez sędziego samego uzasadnienia, przy braku podpisu sentencji, pociąga za sobą ten skutek, że takie postanowienie w znaczeniu prawnoprocesowym nie istnieje”<sup>129</sup>.

Wskazany wyżej katalog czynności prawnych nieistniejących obrazuje złożoność poruszanej problematyki. Z jednej strony trudności pojawiają się przy określeniu zakresu stosowania koncepcji nieistniejących czynności prawnych,

<sup>122</sup> M a r k i e w i c z, *Problem „sententia non existens”*, s. 103.

<sup>123</sup> S i k o r a, *Orzeczenia*, s. 184.

<sup>124</sup> Tamże, s. 186. Korzan wskazuje, że do tej grupy nie można zaliczyć wyroków wydanych przez skład sądu, który jest niezgodny z przepisami prawa np. wyrok wydany bez udziału ławników, gdy przepisy przewidują ich udział – zob. K o r z a n, *Wyroki nie istniejące*, przyp. 32, s. 194.

<sup>125</sup> M a r k i e w i c z, *Problem „sententia non existens”*, s. 108.

<sup>126</sup> K o r z a n, *Wyroki nie istniejące*, s. 196.

<sup>127</sup> Postanowienie SN z 17 listopada 2005 r. (I CK 298/05), „Orzecznictwo Sądu Najwyższego. Izba Cywilna” 2006, nr 9, poz. 152; jednak brak protokołu ogłoszenia wyroku nie wyłącza możliwości ustalenia, że wyrok w rzeczywistości został ogłoszony – zob. uchwałę SN z 17 października 1978 r. (III CZP 62/78), „Orzecznictwo Sądu Najwyższego. Izba Cywilna i Pracy i Ubezpieczeń Społecznych” 1979, nr 5, poz. 88.

<sup>128</sup> Uchwała SN z 26 września 2000 r. (III CZP 29/00), „Orzecznictwo Sądu Najwyższego. Izba Cywilna” 2001, nr 2, poz. 25; odmienne Czepita: *Zagadnienie orzeczeń nieistniejących w postępowaniu cywilnym w świetle koncepcji czynności konwencjonalnych*, [w:] *Konwencjonalne i formalne aspekty prawa*, red. S. Czepita, Szczecin 2006, s. 148.

<sup>129</sup> Uchwała SN z 13 marca 2002 r. (III CZP 12/02), „Orzecznictwo Sądu Najwyższego. Izba Cywilna” 2003, nr 2, poz. 17; odmienne Markiewicz, *Problem „sententia non existens”*, s. 114-117.



z tego względu, iż nie zawsze możliwe jest wskazanie przesłanek, które warunkują kwalifikację danej czynności prawnej jako nieistniejącej. Wprawdzie na gruncie prawa rodzinnego nie budzi wątpliwości, kiedy mamy do czynienia z małżeństwem nieistniejącym, jednak już w przypadku uchwał nieistniejących, czy to na gruncie prawa spółek, czy też spółdzielczego, pojawiają się problemy, których wyrazem są dyskusje prowadzone wśród przedstawicieli doktryny. Z drugiej strony wykorzystanie *negotia non existens* jest utrudnione z tego względu, że w pewnych sytuacjach ustawodawca wprost wprowadził w przepisach regulację dotyczącą czynności prawnych nieistniejących, innym razem, pomimo braku takiej regulacji, orzecznictwo i doktryna przyjmują możliwość posługiwania się koncepcją nieistniejących czynności prawnych. Dlatego też zasadne wydaje się zainteresowanie opisaną problematyką. Powyższe rozważania miały na celu określenie granic, w jakich wykorzystywana jest *de lege lata* instytucja czynności prawnych nieistniejących. Należy zauważyć, iż zakres ten jest szeroki. Dotyczy on bowiem czynności prawnych materialnych, jak i czynności organów procesowych. Znamienne jest również szerokie ujęcie przedmiotowe, czego wyrazem jest przede wszystkim przepis art. 189 KPC o charakterze ogólnym, który umożliwia w praktyce wykorzystanie powództwa ustalającego, nie tylko w prawie zobowiązań, ale także np. w prawie pracy. Tezę o szerokim zakresie wykorzystania koncepcji czynności prawnych nieistniejących, potwierdzają również szczególne przepisy regulujące *negotia non existens* na gruncie prawa rodzinnego czy też szeroko pojętego prawa handlowego.

Istotny z punktu widzenia koncepcji czynności prawnych nieistniejących jest również fakt, iż jest ona wykorzystywana bez wyraźnej podstawy prawnej, czego przykładem są przede wszystkim orzeczenia nieistniejące na gruncie procedury cywilnej. W tym miejscu często wskazuje się również na uchwały nieistniejące na gruncie prawa spółek, ale – jak wyżej wskazano – mają one podstawą prawną, tyle tylko, że umiejscowioną poza KSH. Stąd należy zastanowić się, czy ustawodawca nie powinien podjąć pewnych kroków legislacyjnych w celu podkreślenia roli czynności prawnych nieistniejących. Skoro są one powszechnie wykorzystywane i co do zasady aprobowane, to wydaje się *de lege ferenda*, iż powinny być potwierdzone interwencją ustawodawcy. W związku z tym należałoby wprowadzić do KSH analogiczne przepisy, jak w Prawie spółdzielczym, gdyż pomimo istnienia podstawy prawnej do wytoczenia powództwa o ustalenie nieistnienia uchwały organów spółek kapitałowych w postaci art. 189 KPC, aktualnie dochodzi do niepotrzebnego rozróżnienia uchwał podejmowanych przez organy spółek kapita-

łowych a organy spółdzielni. Wprowadzenie *expressis verbis* instytucji uchwał nieistniejących w KSH zakończyłoby spory, które trwają od początku uchwalenia tej regulacji w polskim porządku prawnym. Wydaje się natomiast, iż nie jest konieczne wprowadzenie wprost do KPC przepisów odwołujących się do instytucji orzeczeń nieistniejących, ponieważ nie budzi wątpliwości, że naruszenie pewnych podstawowych reguł proceduralnych wyklucza możliwość uznania pewnej czynności, jako czynności procesowej zmierzającej do skutecznego wydania orzeczenia sądowego. Sąd Najwyższy mógłby co najwyżej podjąć próbę nadawania mocy zasady prawnej orzeczeniom o szczególnym znaczeniu, które dotyczyłyby kwestii przyczyn uzasadniających uznanie określonego orzeczenia za nieistniejące.

CATALOGUE OF NON-EXISTENT ACTS IN LAW  
IN POLISH LEGAL ORDER

S u m m a r y

This article attempts to present the kinds of non-existent legal actions, which feature in Polish civil law. The considerations focus on normative manifestation of *negotia non existens* as well as those which were created by the Polish jurisprudence and judicial decisions. The paper includes general issues concerning the possibility of determination of non-existence of a legal act, as well as specific examples. First, an action to establish, regulated by Article 189 of the Code of Civil Procedure, is analyzed. Then, other specific provisions enabling one to recognize the non-existence of certain legal actions, especially non-existent marriage and non-existent resolutions.

*Translated by Tomasz Palkowski*

**Słowa kluczowe:** prawo cywilne, czynności prawne nieistniejące, *negotia non existens*, małżeństwo nieistniejące, *matrimonium non existens*, uchwały nieistniejące, *sententia non existens*.

**Key words:** civil law, non-existent legal actions, *negotia non existens*, non-existent marriage, *matrimonium non existens*, non-existent resolutions, *sententia non existens*.

KAMIL SZYMAŃSKI

STOSOWANIE DOPINGU  
WOBEC MAŁOLETNIEGO UCZESTNIKA  
WSPÓŁZAWODNICTWA SPORTOWEGO  
W ŚWIETLE ART. 50 UST. 1  
USTAWY Z DNIA 25 CZERWCA 2010 ROKU O SPORCIE

1. RATIO LEGIS NOWEJ USTAWY O SPORCIE

Do dnia 16 października 2010 roku, kiedy weszła w życie ustawa z dnia 25 czerwca 2010 roku o sporcie<sup>1</sup>, problematyka dotycząca kultury fizycznej, w tym sportu kwalifikowanego, regulowana była przede wszystkim przepisami ustawy z dnia 18 stycznia 1996 roku o kulturze fizycznej<sup>2</sup> oraz ustawą z dnia 29 lipca 2005 roku o sporcie kwalifikowanym<sup>3</sup>.

Równoległe obowiązywanie dwóch aktów prawnych, w których zawarte rozwiązania stanowiły *de facto* kompromis między starymi a nowymi instytucjami regulującymi sferę kultury fizycznej, powodowało znaczne problemy interpretacyjne oraz utrudniało prawidłowe stosowanie obowiązujących przepisów prawa<sup>4</sup>. Prowadziło to jednocześnie do „przeciążenia” prawa sporto-

---

Mgr KAMIL SZYMAŃSKI – doktorant Katedry Prawa Karnego, Wydział Prawa, Prawa Kanonicznego i Administracji Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II; adres do korespondencji: Al. Raławickie 14, 20-950 Lublin.

<sup>1</sup> Ustawa z dnia 25 czerwca 2010 roku o sporcie (Dz. U. z 2010 r., nr 127, poz. 857) – dalej cyt. SU.

<sup>2</sup> Ustawa z dnia 18 stycznia 1996 roku o kulturze fizycznej (tekst jedn. Dz. U. z 2007 r., nr 226, poz. 1675 ze zm.).

<sup>3</sup> Ustawa z dnia 29 lipca 2005 roku o sporcie kwalifikowanym (Dz. U. z 2005 r., nr 155, poz. 1298 ze zm.).

<sup>4</sup> Istniejąca na gruncie ustawy o sporcie kwalifikowanym praktyka wykazała, że pojęcie „sport kwalifikowany” jest wielokrotnie utożsamiane ze „sportem profesjonalnym”, co w kon-

wego regulacjami rangi ustawowej, które nie będąc ze sobą spójne, wymagały od ustawodawcy podjęcia kroków zmierzających do ujednoczenia przedmiotowej sfery życia społecznego<sup>5</sup>. Dodatkowo potrzeba wprowadzenia nowej regulacji prawnej determinowana była koniecznością dostosowania polskich rozwiązań prawnych do prawa międzynarodowego, w szczególności standardów określonych w Międzynarodowej Konwencji o zwalczaniu dopingu w sporcie, sporządzonej w dniu 19 października 2005 roku w Paryżu<sup>6</sup>, czy też Konwencji Antydopingowej, podpisanej w Strasburgu w dniu 16 listopada 1989 roku<sup>7</sup>.

W uzasadnieniu rządowego projektu ustawy wnioskodawcy stwierdzają, iż wprowadzenie całkowicie nowej prawnej regulacji sportu w Polsce uzasadnione było trzema powodami, które zdecydowały o zakresie i stopniu zaproponowanych w ustawie zmian. Należą do nich: uwarunkowania konstytucyjne, uwarunkowania prawne oraz uwarunkowania społeczno-praktyczne<sup>8</sup>. Naczelnym celem zgłoszonego projektu było przyjęcie regulacji niezbędnych dla prawidłowego rozwoju sportu oraz zapewnienie właściwych ram organizacyjnych dla tej sfery działalności człowieka. Innymi słowy, celem ustawy jest regulacja wyłącznie w zakresie tych aspektów uprawiania sportu, które bezspornie i jednoznacznie wymagają interwencji prawnej państwa<sup>9</sup>.

Bez wątplenia dla prawidłowego funkcjonowania sportu istotne jest, aby to, co jest w nim najważniejsze, a mianowicie jego wychowawcza rola,

---

sekwencji spowodowało znaczne trudności w możliwości finansowego wspierania sportu przez jednostki samorządu terytorialnego. Przyjęto bowiem wykładnię, że „sport kwalifikowany” nie może być utożsamiany z realizowaniem przez jednostki samorządu terytorialnego zadań własnych związanych z zaspokajaniem zbiorowych potrzeb wspólnoty lokalnej (wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Gliwicach z dnia 19 lipca 2006 r., I SA/GI 927/06, „Orzecznictwo w Sprawach Samorządowych” 2006, nr 4, poz. 114, s. 129 oraz wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Rzeszowie z dnia 19 czerwca 2006 r., I SA/Rz 400/06, „Finanse Komunalne” 2007, nr 1-2, s. 116).

<sup>5</sup> Uzasadnienie rządowego projektu ustawy o sporcie, druk sejmowy nr 2313, s. 3, dostępny na stronie <http://orka.sejm.gov.pl/Druki6ka.nsf/0/A1494248513E37C1C125762C00318BCE?OpenDocument>.

<sup>6</sup> Międzynarodowa Konwencja o zwalczaniu dopingu w sporcie z dnia 19 października 2005 roku (Dz. U. z 2007 r., nr 147, poz. 999).

<sup>7</sup> Konwencja Antydopingowa z dnia 16 listopada 1989 roku (Dz. U. z 2001 r., nr 15, poz. 149).

<sup>8</sup> Uzasadnienie rządowego projektu ustawy o sporcie, druk sejmowy nr 2313, s. 1- 5, dostępny na stronie <http://orka.sejm.gov.pl/Druki6ka.nsf/0/A1494248513E37C1C125762C00318BCE?OpenDocument>.

<sup>9</sup> Tamże.

kształtująca postawę moralną człowieka, podlegała spójnej i przejrzystej ochronie prawnej. W tym celu ustawodawca wprowadził do ustawy przepisy karne<sup>10</sup>, które nie tylko penalizują naruszenie zasad *fair play* przez udział w korupcji, ale także zakazują podania małoletniemu substancji zabronionej lub zastosowanie wobec niego metody zabronionej w związku z jego przygotowywaniem się lub udziałem we współzawodnictwie sportowym.

Poddany analizie przepis w art. 50 ust. 1 SU penalizuje zachowanie sprawcy, który małoletniemu uczestniczącemu lub przygotowującemu się do uczestnictwa we współzawodnictwie sportowym podaje substancję zabronioną lub stosuje wobec niego zabronioną metodę w rozumieniu przepisów o zwalczaniu dopingu w sporcie, w szczególności załącznika 1 do Międzynarodowej Konwencji o zwalczaniu dopingu w sporcie. Opisane przestępstwo zagrożone jest alternatywnie karą grzywny, karą ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2. Nowa ustawa o sporcie wprowadziła również odpowiedzialność karną za podanie bez wiedzy osoby uczestniczącej lub przygotowującej się do uczestnictwa we współzawodnictwie sportowym substancji zabronionej lub zastosowaniu wobec niej metody zabronionej w rozumieniu przepisów o zwalczaniu dopingu w sporcie (art. 50 ust. 2 SU).

---

<sup>10</sup> Rządowy projekt ustawy o sporcie przewidywał stworzenie w Kodeksie karnym osobnego rozdziału XXXIIa, zatytułowanego „Przestępstwa przeciwko rywalizacji sportowej”. Powszechna krytyka tego rozwiązania m.in. A. Szwarca (*Opinia dotycząca projektu ustawy o sporcie projektu rządowego druk nr 2313 oraz projektu poselskiego druk nr 2374*, <http://orka.sejm.gov.pl/Biuletyn.nsf/wgskmr6/KFS-113>) oraz A. Zolla (*Stenogram z posiedzenia Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki z dnia 04.07.2010*, <http://orka.sejm.gov.pl/Biuletyn.nsf/wgskmr6/KFS-113>) doprowadziła do rezygnacji z pierwotnych założeń i w konsekwencji do umieszczenia przepisów karnych w rozdziale X ustawy o sporcie. Należy również wspomnieć, iż poselski projekt ustawy o sporcie przewidywał inne rozwiązanie. Otóż część przepisów karnych dotyczących korupcji i płatnej protekcji w sporcie miała pozostać w tekście kodeksu karnego jako jednostki redakcyjne art. 296a-296d, natomiast odpowiedzialność karna za stosowanie dopingu miała zostać – według projektu – uregulowana w ustawie o sporcie w rozdziale XII pt. „Odpowiedzialność cywilna i karna” – zob. druk sejmowy nr 2374, <http://orka.sejm.gov.pl/proc6.nsf/0/34B487678C6A8107C12577D1004F2E9F?OpenDocument>.

## 2. ZNAMIONA PRZESTĘPSTWA PODANIA SUBSTANCJI ZABRONIONEJ MAŁOLETNIEMU

### 2.1. DOBRO CHRONIONE

Jak zostało zasygnalizowane, projekt rządowy ustawy o sporcie przewidywał umieszczenie przepisów statuujących odpowiedzialność karną za czyny godzące w zasady rywalizacji sportowej w Kodeksie karnym w nowym rozdziale XXXIIa, zatytułowanym „Przestępstwa przeciwko zasadom rywalizacji sportowej”. Intytucja rozdziału jednoznacznie wskazywała, iż rodzajowy przedmiot ochrony stanowić miały zasady rywalizacji sportowej. Ustawodawca, mając jednak na uwadze opinie ekspertów, zrezygnował z umieszczenia takiego rozdziału w Kodeksie karnym, zaś przepisy prawnokarne wprowadził do ustawy o sporcie w części pod tytułem „Przepisy karne”. W konsekwencji pozbawiło to interpretatora kluczowej wskazówki umożliwiającej ustalenie rodzajowego dobra prawnego chronionego przez czyny zabronione.

Sąd Najwyższy wielokrotnie wskazywał, iż dla odczytania przedmiotu ochrony danego typu czynu zabronionego nie jest wystarczające odwołanie się tylko do treści danego przepisu, ale konieczne jest uwzględnienie intytucji rozdziału, w jakim dany czyn zabroniony został umieszczony, tytułu ustawy, treści preambuły, treści uzasadnień projektów powstałych na etapie prac legislacyjnych czy nawet założeń aksjologicznych, którymi ustawodawca się kierował<sup>11</sup>.

Analiza przepisów ustawy z dnia 25 czerwca 2010 roku o sporcie, w szczególności przepisów rozdziału X ustawy, skłania do wniosku, że stylizowane w nim czyny zabronione normują w sposób wyłączny sferę życia społecznego, jakim jest sport<sup>12</sup>, dążąc do zapewnienia jego prawidłowego rozwoju przez eliminowanie najbardziej negatywnych zjawisk współcześnie w sporcie występujących (np. korupcja, doping). Tym samym należy uznać, iż przedmiotem ochrony są reguły rywalizacji sportowej. Ustawodawca

---

<sup>11</sup> Uchwała Sądu Najwyższego z dnia 27 października 2005 r., I KZP 32/05, OSNIK 2005 r., nr 11, poz. 105, s. 19.

<sup>12</sup> Pod pojęciem „sportu” ustawa rozumie wszelkie formy aktywności fizycznej, które przez uczestnictwo doraźne lub zorganizowane wpływają na wypracowanie lub poprawienie kondycji fizycznej i psychicznej, rozwój stosunków społecznych lub osiągnięcie wyników sportowych na wszelkich poziomach (art. 2 ust.1 SU). Natomiast sport wraz z wychowaniem fizycznym i rehabilitacją ruchową składają się na „kulturę fizyczną” (art. 2 ust. 2 SU).

penalizuje bowiem te spośród zachowań, które stanowią naruszenie kanonów uczciwej i czystej rywalizacji sportowej, zgodnej z duchem *fair play*.

Zasadność powyższego stwierdzenia zdaje się potwierdzać sam ustawodawca, który w art. 50 SU penalizuje doping tylko wówczas, gdy ma związek ze „współzawodnictwem sportowym” oraz w treści art. 43 ust. 3 SU, gdzie używa sformułowania „pozostaje w sprzeczności z uczciwością rywalizacji sportowej”. Za taką tezę przemawia również uzasadnienie rządowego projektu ustawy: „Naczelnym celem niniejszego projektu było przyjęcie jedynie regulacji niezbędnych do zapewnienia prawidłowego rozwoju sportu”<sup>13</sup>, nadto Preambuła Międzynarodowej Konwencji o zwalczaniu dopingu w sporcie, do treści której ustawodawca odwołuje się w uzasadnieniu rządowego projektu: „Władze publiczne oraz organizacje sportowe są współodpowiedzialne za realizację zadań z zakresu zapobiegania i walki z dopingiem w sporcie, w szczególności za zapewnianie właściwego, opartego na zasadzie fair play prowadzenia zawodów sportowych oraz za ochronę zdrowia ich uczestników”<sup>14</sup>.

Podsumowując powyższe uwagi, należy stwierdzić, iż ustawa o sporcie ma za zadanie ochronę sportu przed szerzeniem się dopingu, korupcji oraz innych oszustw sportowych jako groźnych zjawisk, które mogą wypaczyć wyniki rywalizacji sportowej. Nie oznacza to jednak, iż poszczególne przepisy zawarte w ustawie, oprócz realizacji ogólnego celu, nie chronią również innych określonych dóbr prawnych. W orzecznictwie Sądu Najwyższego<sup>15</sup> oraz literaturze przedmiotu<sup>16</sup> zwraca się uwagę, iż niektóre przepisy mają podwójny przedmiot ochrony i sam fakt skierowania przestępstwa przeciwko dobru ogólnemu nie wyłącza uznania za pokrzywdzonego osoby fizycznej, gdy jednocześnie z dobrem ogólnym również jej dobro prawne zostaje bezpośrednio zagrożone lub naruszone czynem zabronionym.

Dobrem prawnym jest również wolność człowieka w sytuacji, gdy sportowcowi (nie tylko małoletniemu) wbrew jego woli podaje się substancję zabronioną lub stosuje się wobec niego metodę zabronioną (art. 50 ust. 2

<sup>13</sup> Uzasadnienie do rządowego projektu ustawy o sporcie, druk sejmowy nr 2313, s. 7.

<sup>14</sup> Preambuła do Międzynarodowej Konwencji o zwalczaniu dopingu w sporcie z dnia 19 października 2005 r. (Dz. U. z 2007 r., nr 142, poz. 999).

<sup>15</sup> Uchwała Sądu Najwyższego z dnia 21 października 2003 r., I KZP 29/03, OSNKW 2003, z. 11-12, poz. 94; uchwała Sądu Najwyższego z dnia 15 września 1999 r., I KZP 26/99, OSNKW 1999, z. 11-12, poz. 69.

<sup>16</sup> W. D a s k i e w i c z, *Pokrzywdzony przestępstwem. Nowa kodyfikacja karna. Krótkie komentarze*, Warszawa 1998, z. 14, s. 153.

SU). Zrealizowanie przez sprawcę znamion czasownikowych stanowi przestępstwo w zakresie wolności decyzji o stosowaniu lub odmowie zastosowania dopingu.

Można postawić tezę, że dla bytu przestępstwa nie jest konieczne wystąpienie zagrożenia dla życia i zdrowia małoletniego sportowca, niemniej jednak nie oznacza to bezkarności osób podających małoletniemu substancję zabronioną lub stosujących wobec niego metody zabronione. W takich sytuacjach pojawia się przede wszystkim możliwość potraktowania takiego czynu jako przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu popełnionego w formie sprawstwa, jeżeli następstwem podania substancji zabronionej lub zastosowania wobec małoletniego metody zabronionej będzie jego śmierć, uszkodzenie ciała, rozstrój zdrowia albo przynajmniej narażenie na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia, ciężkiego uszkodzenia ciała lub ciężkiego rozstroju zdrowia<sup>17</sup>. Dzieje się tak, gdyż substancje uznane przez ustawodawcę za zabronione – w przypadku ich niewłaściwego stosowania – zakłócają metabolizm człowieka, ingerują w prawidłową fizjologię organizmu oraz w procesy życiowe. Można posłużyć się przykładem hormonów, których podawanie prowadzi do zmian w wyglądzie zewnętrznym, przerostu niektórych narządów (np. serca, zniszczenia wątroby), zaś ich długotrwałe stosowanie wywołuje zaburzenia psychiczne, wzrost agresji oraz niepoczytalność. Skutkiem stosowania dopingu może być również: niepłodność, zanikanie jąder, przerost prostaty u mężczyzn, wykształcenie się cech męskich u kobiet (zarost, łysienie, pojawianie się męskich narządów płciowych), wykształcanie się cech żeńskich u mężczyzn (narządy płciowe żeńskie, rozrost piersi, sutków). Nadto u kobiet mogą zanikać gruczoły sutkowe, zanika owulacja i cykl miesięczkowy (lub jest znacznie zaburzony)<sup>18</sup>.

## 2.2. STRONA PRZEDMIOTOWA

Strona przedmiotowa przestępstwa określonego w art. 50 ust. 1 SU polega na niezgodnym z ustawą podaniu małoletniemu – uczestniczącemu lub przy-

---

<sup>17</sup> A. S z w a r c, *Doping w sporcie i odpowiedzialność karna*, [w:] A. S z w a r c, *Prawne problemy dopingu w sporcie*, „Sport i prawo” nr 2, s. 97.

<sup>18</sup> J. K r z y w i ń s k i, *Działania niepożądane środków dopingujących*, [w:] W. G r a - n o w s k a, *Doping zabija sport*, Warszawa 2006, s. 83-97; zob. także S. P i ł k o w s k i, A. P o k r y w k a, A. M a m c a r z, *Niedozwolone wspomaganie farmakologiczne w sporcie a układ sercowo-naczyniowy*, „Kardiologia Polska” 2008, z. 66, s. 91-98 ([www.kardiologia.polska.pl/darmowy\\_pdf.phtml?indeks=60&indeks\\_art=1482](http://www.kardiologia.polska.pl/darmowy_pdf.phtml?indeks=60&indeks_art=1482)).



gotowującemu się do współzawodnictwa sportowego – substancji zabronionej lub zastosowaniu wobec niego metody zabronionej.

Z literalnego brzmienia przepisu jednoznacznie wynika, iż ustawodawca penalizuje wyłącznie zachowanie sprawcy, który skieruje się wobec małoletniego sportowca, tym samym nie ponosi na jego podstawie odpowiedzialności karnej ten, kto podaje substancję zabronioną lub stosuje metodę zabronioną wobec osoby pełnoletniej. Na podstawie przepisów Kodeksu cywilnego<sup>19</sup>, jak również Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego<sup>20</sup>, za pełnoletniego uważa się osobę fizyczną, która ukończyła 18 rok życia, albo osobę młodszą, o ile zawarła związek małżeński (art. 10 k.c. i art. 10 § 1 k.r.o.)<sup>21</sup>. Uzyskanie pełnoletności przez osobę, która ukończyła 18 rok życia, jak również osobę, która zawarła związek małżeński, ma charakter definitywny, osoba taka nie ma bowiem możliwości utraty pełnoletności<sup>22</sup>. Fakt uzyskania na gruncie prawa cywilnego statusu osoby pełnoletniej nie pozostaje bez wpływu na odpowiedzialność karną sprawcy na podstawie art. 50 ust. 1 SU<sup>23</sup>. „Uppełnienie” osoby małoletniej wyłącza odpowiedzialność sprawcy na podstawie komentowanego przepisu.

W tym miejscu należy jednak podkreślić, iż samo spełnienie warunku formalnego „małoletności” w ujęciu określonym dyspozycją art. 10 k.c. nie statuuje jeszcze przypisania odpowiedzialności karnej na podstawie art. 50 ust. 1 ustawy z dnia 25 czerwca 2010 roku o sporcie, gdyż znamię małoletności w każdej sytuacji powinno wiązać się z ustaleniem świadomości tej okoliczności po stronie sprawcy, który akty czynności wykonawczej kieruje wprost na tę grupę osób, do wieku których ma pełną wiedzę, bądź też na podstawie towarzyszących okoliczności przewiduje taką możliwość i godzi się na to<sup>24</sup>. Powyższe stwierdzenie prowadzi do konstatacji, iż błąd co do

---

<sup>19</sup> Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 roku Kodeks cywilny (Dz. U. z 1964 r., nr 16, poz. 93 ze zm.).

<sup>20</sup> Ustawa z dnia 5 marca 1964 roku Kodeks rodzinny i opiekuńczy (Dz. U. z 1964 r., nr 9, poz. 59 ze zm.).

<sup>21</sup> W literaturze przedmiotu podnosi się, iż „ratio legis” takiego rozwiązania wynika z założenia, że właśnie z osiągnięciem tego wieku człowiek nabywa dojrzałość biologiczną oraz umysłową, natomiast w przypadku drugiej ze wskazanych przesłanek zdecydowała potrzeba zrównania sytuacji prawnej obojga nupturientów – J. S t r z e b i Ń c z y k, [w:] *Kodeks cywilny. Komentarz do art. 1-534*, red. E. Gniewek, Warszawa 2004, t. I, s. 57.

<sup>22</sup> S. D m o w s k i, S. R u d n i c k i, *Komentarz do kodeksu cywilnego. Księga pierwsza. Część ogólna*, Warszawa 2004, s. 58.

<sup>23</sup> A. M a r e k, *Kodek karny. Komentarz*, Warszawa 2007, wyd. 4, s. 404.

<sup>24</sup> Wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z dnia 5 lutego 2004 r., II AKa 8/04, Apel. Gda.

znamienia, jakim jest wiek osoby, której sprawca podaje substancję zabronioną lub wobec której stosuje zabronioną metodę, jako dotyczący okoliczności należących do znamion czynu zabronionego, wyłącza umyślność, a w konsekwencji odpowiedzialność karną na podstawie komentowanego przepisu (art. 28 § 1 k.k.). Zaznaczyć przy tym trzeba, że omawianego występkę nie można popełnić nieumyślnie, bowiem ustawa z dnia 25 czerwca 2010 roku wyraźnie tego nie przewiduje (art. 8 k.k.).

Pod pojęciem „substancji zabronionej” rozumie się substancję mogącą służyć poprawie wyniku sportowego, której użycie pozostaje w sprzeczności z uczciwością rywalizacji sportowej, określonej w załączniku 1 do Międzynarodowej Konwencji o zwalczaniu dopingu w sporcie oraz jego zmianach dokonanych w trybie art. 34 tej konwencji (art. 43 ust. 3 SU).

Lista substancji i metod zabronionych wynikająca z załącznika 1 weszła w życie w dniu 1 stycznia 2005 roku<sup>25</sup>. Do substancji zabronionych bezwzględnie podczas zawodów i poza nimi należą: a) środki anaboliczne (steroïdy anabolityczno-androgenne, endogenne); b) hormony i ich substancje pokrewne; c) Beta-2 agoniści (agoniści receptorów adrenergicznych beta-2); d) substancje o działaniu antyestrogennym; e) diuretyki i inne środki maskujące. Pewne substancje zabronione mogą być wytwarzane w sposób naturalny przez organizm człowieka, w związku z czym próbka zostanie uznana za zawierającą substancję zabronioną, gdy stężenie substancji zabronionej bądź jej metabolitów lub markerów albo jakkolwiek istotny wskaźnik stwierdzony w próbce sportowca tak znacznie odbiega od zakresu wartości prawidłowych człowieka, że nie może to odpowiadać normalnej produkcji endogennej. Substancjami zabronionymi wyłącznie podczas zawodów są: a) substancje pobudzające (stymulanty); b) narkotyki; c) kanabinoïdy; d) glukokortykosteroidy. Natomiast substancjami zabronionymi w konkretnych dyscyplinach sportowych są: 1) alkohol i 2) beta-blokery.

Pod pojęciem „metody zabronionej” rozumie się działanie mogące służyć poprawie wyniku sportowego, pozostające w sprzeczności z uczciwością ry-

---

2004, nr 1-2, poz. 111; wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z dnia 13 czerwca 2006 r., II AKa 144/06, „Prokuratura i Prawo” 2007, nr 3, poz. 22.

<sup>25</sup> Szerzej zob.: załącznik 1 do Międzynarodowej Konwencji o zwalczaniu dopingu w sporcie, sporządzonej w Paryżu dnia 19 października 2005 r. (Dz. U. z 2007 r., nr 142, poz. 999); zob. także Z. P r z y b y l s k i, *Medyczne aspekty dopingu w sporcie*, [w:] S z w a r c, *Prawne problemy dopingu w sporcie*, s. 25- 36; W. T o m a s z e w s k i, *Żywnienie i wspomaganie suplementacyjne w sporcie*, [w:] K. K l u k o w s k i, *Medycyna aktywności fizycznej z elementami psychologii i pedagogiki*, t. II, Warszawa 2010, s. 28-57.

walizacji sportowej, określone w załączniku 1 do konwencji, oraz jego zmianach dokonanych w trybie art. 34 tej konwencji (art. 43 ust. 4 SU). Do metod zabronionych należą: a) metody zwiększające przekazywanie tlenu (doping krwią, stosowanie produktów, które zwiększają pobieranie, transport, dostarczanie środków perfluorowanych, efaoksiralu i związków hemoglobiny); b) manipulacje fizyczne i chemiczne; c) manipulacje genowe. Pamiętać jednocześnie należy, iż substancją lub metodą zabronioną jest również substancja lub działanie utrudniające wykrycie substancji lub metody określonej w ust. 3 i 4, określone w załączniku 1 do Międzynarodowej Konwencji o zwalczaniu doping w sporcie, jak również substancja mogąca służyć poprawie wyniku sportowego, której użycie pozostaje w sprzeczności z uczciwością rywalizacji sportowej, oraz jego zmianach dokonanych w trybie art. 34 tej konwencji (art. 43 ust. 5 SU).

Należy wspomnieć o trzeciej kategorii substancji, tak zwanych „substancjach określonych”. Zgodnie z treścią załącznika 1 do Międzynarodowej Konwencji o zwalczaniu doping w sporcie są to substancje ogólnie dostępne w preparatach leczniczych, których użycie może spowodować nieświadome naruszenie przepisów antydopingowych. Brak umyślności w zachowaniu sprawcy wyłącza możliwość zastosowania przepisu art. 50 ust. 1 SU. Użycie środków zabronionych może jednak powodować odpowiedzialność dyscyplinarną, jeżeli sportowiec nie będzie w stanie dowieść, że użycie danej substancji nie miało na celu poprawienia wyników sportowych<sup>26</sup>.

Zachowanie sprawcy polega na „podaniu” małoletniemu substancji zabronionej lub „stosowaniu” wobec niego metody zabronionej. Pod pojęciem „podawać” należy rozumieć czynność fizyczną skierowaną bezpośrednio na małoletniego polegającą na wprowadzeniu do organizmu (np. do ust) substancji zabronionej lub umożliwienie jej zażycia przez stworzenie dogodnych do tego warunków (np. wręczenie substancji zabronionej)<sup>27</sup>. Natomiast sformułowanie „stosuje” wobec małoletniego metodę zabronioną oznaczać będzie wprowadzenie do organizmu małoletniego – niezależnie od drogi podania – substancji zwiększających jego siłę lub wytrzymałość (np. zwiększenie przepływu tlenu) albo wywołanie w organizmie zmian, jakie nie zachodzą w drodze naturalnych procesów życiowych.

---

<sup>26</sup> Tamże.

<sup>27</sup> *Słownik Języka Polskiego*, red. M. Szymczak, t. II, Warszawa: PWN 1979, s. 724.

Ustawa z dnia 25 czerwca 2010 roku o sporcie nie definiuje, w przeciwieństwie do ustawy o sporcie kwalifikowanym, pojęcia „współzawodnictwo sportowe”. Zgodnie z art. 3 pkt 4 ustawy o sporcie kwalifikowanym pod tym pojęciem ustawodawca rozumiał indywidualną lub zbiorową rywalizację osób zmierzającą do uzyskania właściwych dla danej dyscypliny sportu rezultatów. Definicja ta zachowuje w pełni swoją aktualność na gruncie ustawy o sporcie.

Omawiane przestępstwo, gdy chodzi o formę czynu, będzie realizowane najczęściej w formie działania (np. wstrzyknięcie małoletniemu przez lekarza substancji zabronionej), ale również może zostać popełnione przez zaniechanie, które jednak musi być rozpatrywane w związku z nakazaniem sprawcy (art. 2 k.k.), którego wbrew temu nakazowi zaniechał wykonać (np. lekarz kadry nie sprzeciwił się podaniu małoletniemu, przez trenera, tuż przed zawodami leków zawierających substancje zabronione).

Dokonując analizy zachowania podmiotu podającego małoletniemu substancję zabronioną lub stosującego wobec niego metodę zabronioną, nie można pominąć dyspozycji normy art. 43 ust. 2 SU. Zgodnie z treścią powołanego przepisu nie będzie uznane za doping<sup>28</sup> zachowanie, jeżeli jest ono uzasadnione celem leczniczym, a zawodnik otrzymał zgodę Komisji do Zwalczenia Dopingu w Sporcie na stosowanie określonej substancji zabronionej lub metody zabronionej<sup>29</sup>, a także zachowanie polegające na wprowadzaniu do obrotu substancji zabronionych lub przyrządów umożliwiających stosowanie metody zabronionej albo uczestniczenie w takim obrocie w odniesieniu do produktów leczniczych dopuszczonych do obrotu na zasadach przewidzianych

---

<sup>28</sup> Zgodnie z art. 43 ust 1 SU za doping w sporcie uznaje się: 1) obecność substancji zabronionej lub jej metabolitów lub markerów w próbce fizjologicznej osoby uczestniczącej lub przygotowującej się do uczestnictwa we współzawodnictwie sportowym; 2) użycie, usiłowanie użycia, pomocnictwo lub podżeganie do użycia przez osobę uczestniczącą lub przygotowującą się do uczestnictwa we współzawodnictwie sportowym substancji zabronionej lub metody zabronionej; 3) posiadanie w związku z uczestnictwem lub przygotowaniem do uczestnictwa we współzawodnictwie sportowym substancji zabronionej lub przyrządów umożliwiających stosowanie metody zabronionej; 4) podanie lub usiłowanie podania substancji zabronionej oraz udział w przygotowaniu lub zastosowaniu metody zabronionej w związku z uczestnictwem lub przygotowaniem do uczestnictwa we współzawodnictwie sportowym; 5) utrudnianie lub udaremnianie kontroli dopingowej lub manipulowanie jej przebiegiem; 6) wprowadzanie do obrotu substancji zabronionych lub przyrządów umożliwiających stosowanie metody zabronionej albo uczestniczenie w takim obrocie.

<sup>29</sup> Standardy przyznawania wyłączeń dla celów terapeutycznych zawiera załącznik 2 do Międzynarodowej Konwencji o zwalczaniu dopingu w sporcie z dnia 19 października 2005 r. (Dz. U. z 2007 r., nr 142, poz. 999).

w ustawie z dnia 6 września 2001 roku Prawo farmaceutyczne<sup>30</sup>. Treść powołanego przepisu obejmuje zatem określoną prawem sytuację, która uchyla bezprawność czynu wypełniającego ustawowe znamiona przestępstwa stypizowanego w art. 50 ust. 1 SU. Podstawowym warunkiem legalności zastosowania substancji lub metody zabronionej jest działanie w celu leczniczym. Sportowiec, aby skutecznie uzyskać zgodę na zastosowanie substancji zabronionej, powinien, po pierwsze, złożyć wniosek o TUE (*Therapeutic Use Exemption*) nie później niż dwadzieścia jeden dni przed terminem (np. zawodów), do którego powinien uzyskać zgodę na wyłączenie. Po drugie, zdrowie sportowca uległoby znacznemu pogorszeniu, jeśli substancja zabroniona lub metoda zabroniona zostałyby wycofana w trakcie leczenia ostrego lub przewlekłego stanu chorobowego. Po trzecie, terapeutyczne użycie substancji zabronionej lub metody zabronionej nie przyczynia się do poprawy wyników, innej niż poprawa, jakiej można by oczekiwać od sportowca po powrocie do stanu zdrowia po zakończeniu leczenia uzasadnionego stanu chorobowego. Po czwarte, nie istnieje rozsądna terapeutyczna alternatywa wobec substancji, która jest substancją zabronioną, lub metody, która jest metodą zabronioną. Po piąte, konieczność używania substancji, która jest substancją zabronioną, lub metody, która jest metodą zabronioną, nie może wynikać, całkowicie lub częściowo, z wcześniejszego stosowania substancji z listy zabronionej w celach innych niż terapeutyczne<sup>31</sup>.

Wprowadzenie przez ustawodawcę przedmiotowego rozwiązania podyktowane zostało brakiem społecznej szkodliwości takiego zachowania oraz niecelowością karania sprawcy, np. w sytuacji, gdy zachodzi u małoletniego sportowca potrzeba powrotu uszkodzonych tkanek do stanu wyjściowego w wyniku procesu gojenia się oraz ich przebudowy w czasie rehabilitacji<sup>32</sup>. Należy także pamiętać o takich sytuacjach, kiedy tylko w wyniku podania substancji zabronionej małoletni będzie mógł uprawiać daną dyscyplinę sportu (np. przyjmowanie leków na astmę, które zwiększają pojemność płuc), a w konsekwencji sport będzie mógł odgrywać podstawową rolę w dziedzinie

---

<sup>30</sup> Ustawa z dnia 6 września 2001 roku Prawo farmaceutyczne (Dz. U. z 2008 r., nr 45, poz. 271, ze zm.).

<sup>31</sup> [http://www.antydoping.pl/pl/informacje\\_dla\\_sportowcow/wylaczenia\\_dla\\_celow\\_terapeutycznych\\_tue](http://www.antydoping.pl/pl/informacje_dla_sportowcow/wylaczenia_dla_celow_terapeutycznych_tue); zob. także K. Chrostowski, *Warunki użycia substancji znajdującej się na liście dopingowej WADA w leczeniu sportowca*, „Sport Wyczynowy” 2005, nr 7-8, s. 36-41.

<sup>32</sup> W. Gawroński, Z. SzYGUŁA, *Odnowa biologiczna sportowców jako próba intensyfikacji restytucji powysiłkowej i regeneracji organizmu*, [w:] K. Klukowski, *Medycyna aktywności fizycznej*, s. 59.

edukacji moralnej i kulturalnej oraz w wychowaniu fizycznym małoletnich sportowców<sup>33</sup>.

Czyn z art. 50 ust. 1 SU jest przestępstwem formalnym, dokonanym w chwili ukończenia czynności sprawczej bez konieczności wystąpienia dalszego skutku. Przestępstwa z art. 50 ust. 1 SU można dopuścić się również w formie usiłowania.

Usiłowanie przestępstwa z art. 50 ust. 1 SU zachodzi wówczas, gdy sprawca swoim zachowaniem bezpośrednio zmierza do podania małoletniemu sportowcowi substancji zabronionej lub zastosowania zabronionej metody, tj. według oceny społecznej rozpoczyna ostatnią fazę zachowania, zmierzającą do realizacji znamion czynu zabronionego, nie musi jednak tej fazy ukończyć<sup>34</sup>. Usiłowanie ma miejsce w sytuacji, gdy do efektywnego naruszenia zasad rywalizacji sportowych nie doszło na skutek błędu sprawcy albo przeszkody zewnętrznej (np. poprzedzająca współzawodnictwo sportowe kontrola antydopingowa wykazała obecność w organizmie małoletniego substancji zabronionej), jak również wtedy, gdy doszło do użycia środka nie nadającego się do wywołania zamierzonego celu (np. podanie substancji, która nie zwiększa wytrzymałości małoletniego), albo ze względu na brak przedmiotu nadającego się do dokonania na nim zamierzonego przestępstwa (sportowiec osiągnął pełnoletność). Granicę usiłowania wyznaczały będą: a) znamiona czasownikowe art. 50 ust. 1 SU, tzn. „podaje substancję zabronioną” lub „stosuje metodę zabronioną”, oraz b) treść i granice przygotowania<sup>35</sup>. W art. 16 § 1 k.k. ustawodawca określił ramy przygotowania do przestępstwa z przykładowym określeniem jego sposobów, a tym samym pośrednio wskazał, jaki rodzaj zachowań powinien być już oceniany jako usiłowanie<sup>36</sup>. Nie będzie tym samym stanowiło usiłowania dokonanie przez trenera zakupu np. aparatury umożliwiającej transfuzję krwi oraz jej transport do ośrodka szkoleniowego, gdyż wskazane czynności zmierzają wyłącznie do stworzenia warunków do przedsięwzięcia czynu zmierzającego bezpośrednio do jego dokonania, nie były natomiast bezpośrednio skierowane przeciwko zasadom rywalizacji sportowej, jak również przeciwko osobie małoletniego sportowcy.

---

<sup>33</sup> Preambuła do Międzynarodowej Konwencji o zwalczaniu dopingu w sporcie z dnia 19 października 2005 r., Dz. U. 2007 r., nr 142, poz. 999.

<sup>34</sup> K. B u c h a ł a, *Prawo karne materialne*, Warszawa: PWN 1998, s. 364 – za: A. W ą s e k, *Kodeks karny. Komentarz*, Gdańsk 2002/2003, s. 190.

<sup>35</sup> W ą s e k, *Kodeks*, s. 190.

<sup>36</sup> Tamże.

Mając na uwadze brzmienie art. 16 § 2 k.k. stwierdzić należy, że nie jest karalne przygotowanie do przestępstwa z art. 50 ust. 1 SU, bowiem ustawa z dnia 25 czerwca 2010 roku o sporcie nie przewiduje możliwości pociągnięcia do odpowiedzialności karnej osób, które w celu podania substancji zabronionej lub zastosowania metody zabronionej podejmują czynności mające stworzyć warunki do przedsięwzięcia czynu zmierzającego bezpośrednio do jego dokonania. Przesłpstwo z art. 50 ust. 1 SU jest karalne dopiero na etapie usiłowania.

### 2.3. PODMIOT I STRONA PODMIOTOWA

Zgodnie z treścią art. 50 ust. 1 SU podmiotem czynu zabronionego, czyli jego sprawcą, może być każdy, o czym decyduje użyty na początku komentowanego przepisu zaimbek „kto”. W powołanym przepisie określone zostało przestępstwo należące do grupy powszechnych – ogólnospawczych (*delicta communia*).

Mając na uwadze fakt, iż przestępstwo stypizowane w art. 50 ust. 1 SU nie zostało wymienione w art. 10 § 2 k.k. określającym katalog przestępstw, których popełnienie przez nieletniego może pociągać za sobą odpowiedzialność na zasadach przewidzianych dla dorosłych, sprawca taki nie ponosi odpowiedzialności karnej na podstawie Kodeksu karnego. Niemniej jednak nie można tracić z pola widzenia przepisów ustawy z dnia 26 października 1982 roku o postępowaniu w sprawach nieletnich<sup>37</sup>.

Realizacja znamion czynu zabronionego z art. 50 ust. 1 SU nie musi nastąpić w drodze zachowania pojedynczego sprawcy, ale również dwóch lub więcej osób, które działając w porozumieniu (np. trener i lekarz) wbrew przepisom ustawy, podają małodetnieniu substancję zabronioną lub stosują wobec niego metodę zabronioną. W takiej sytuacji warunkiem *sine qua non* współsprawstwa jest porozumienie, które musi nastąpić przed realizacją zabronionego czynu lub w jej trakcie (np. doping krwią), przy czym istotę współsprawstwa urzeczywistnia już uzgodnienie popełnienia wspólnie przestępstwa<sup>38</sup>. Judykatura jest zgodna, iż z istoty współsprawstwa wynika, że każda z osób realizujących postanowienia wcześniej zawartego porozumienia ponosi odpowiedzialność za całość przestępstwa, a więc także w tej jego

---

<sup>37</sup> Ustawa z dnia 26 października 1982 roku o postępowaniu w sprawach nieletnich (Dz. U. nr 35, poz. 228 ze zm.).

<sup>38</sup> M a r e k, *Kodeks*, s. 58.

części, w której znamiona czynu zabronionego zostały wypełnione zachowaniem innego lub innych współsprawców<sup>39</sup>.

Przepisy ustawy o sporcie, przewidujące odpowiedzialność za stosowanie środków dopingujących, nie znajdują zastosowania wobec samego małoletniego sportowca, który użył substancji zabronionej lub zastosował metodę zabronioną. Dzieje się tak, gdyż prawo karne penalizuje zachowania, których konsekwencją jest spowodowanie określonych skutków u innej osoby albo narażenie innej osoby na niebezpieczeństwo, nie zaś wyrządzenie szkody własnemu zdrowiu lub karierze sportowej mocą własnej decyzji<sup>40</sup>.

Analiza przepisu art. 50 ust. 1 SU, jak również tych przepisów Kodeksu karnego, które określają zakres odpowiedzialności podżegacza, skłania do wniosku, iż nakłaniający małoletniego do stosowania środków dopingujących nie będzie ponosił odpowiedzialności karnej na podstawie komentowanego przepisu. Dzieje się tak, gdyż warunkiem odpowiedzialności z tego tytułu jest nakłanianie innej osoby „do popełnienia czynu zabronionego pod groźbą kary”, tymczasem użycie przez małoletniego sportowca środka dopingującego nie stanowi zachowania zagrożonego pod groźbą kary<sup>41</sup>. Podobnie ocenić należy sytuację, gdy w roli podżegacza występuje osoba małoletnia. W tym miejscu należy jednak zwrócić uwagę na przepis art. 50 ust. 2 SU, z którego wynika, iż podżeganie do podania substancji zabronionej lub zastosowania metody zabronionej osobie uczestniczącej lub przygotowującej się do uczestnictwa we współzawodnictwie sportowym bez jej wiedzy będzie już karalne.

Przestępstwo z art. 50 SU można popełnić tylko umyślnie. Treścią umyślności jest zamiar popełnienia czynu zabronionego, tj. zrealizowania rzeczywistości objętej znamionami jego strony przedmiotowej<sup>42</sup>. W realiach omawianego przepisu chodzi tym samym o podanie małoletniemu lub zastosowanie wobec niego substancji lub metody zabronionej, co musi mieć związek z jego uczestnictwem lub przygotowaniem się do współzawodnictwa sportowego.

Ukształtowanie przez ustawodawcę w taki sposób dyspozycji normy komentowanego przepisu skłania do wniosku, iż sprawca może dopuścić się tego czynu zarówno w zamiarze bezpośrednim (*dolus directus*), jak również w zamiarze ewentualnym (*dolus eventualis*).

---

<sup>39</sup> Postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 1 marca 2005 r., III KK 249/04, OSNKW 2005, nr 7- 8, poz. 63.

<sup>40</sup> S z w a r c, *Doping w sporcie*, nr 2, s. 96.

<sup>41</sup> Tamże.

<sup>42</sup> M a r e k, *Kodeks*, s. 34.



## 2.4. SANKCJA KARNA

Podanie małoletniemu substancji zabronionej lub zastosowanie wobec niego metody zabronionej stanowi występki zagrożony alternatywnie karą grzywny, ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2. Ustawodawca w art. 50 SU wprowadza możliwość wyboru rodzaju kary, co oznacza, iż sąd jest zobowiązany – „sąd orzeka” – orzec karę nieizolacyjną bądź środek karny (art. 58 § 1 k.k.). Ustawowe zagrożenie karą pozwala sądowi zastosować instytucję odstąpienia od wymierzenia kary, o ile społeczna szkodliwość czynu nie jest znaczna<sup>43</sup>, a sąd orzeka jednocześnie środek karny (art. 59 § 1 k.k.). Ustalenie górnej granicy zagrożenia karą pozbawienia wolności na 2 lata pozwala zastosować – wobec sprawcy czynu z art. 50 SU – warunkowe umorzenie postępowania (art. 66-68 k.k.), przy założeniu, że zostaną spełnione przesłanki do zastosowania wskazanej instytucji prawa materialnego<sup>44</sup>.

W przypadku sprawcy skazanego na podstawie art. 50 SU sąd będzie mógł również orzec zakaz wykonywania zawodu, np. trenera, lub zakaz zajmowania określonego stanowiska, jeżeli nadużył on przy popełnieniu przestępstwa stanowiska lub wykonywania zawodu albo okazał, że dalsze ich wykonywanie zagraża istotnym dobrom chronionym prawem (art. 41 § 1 k.k.). Zakazy, o których mowa w powołanym przepisie, są orzekane w latach, od roku do lat dziesięciu (art. 43 § 1 k.k.).

\*

W świetle wstrząsających świat sportu afer dopingowych podejmowanie działań mających na celu zwalczanie procederu dopingu jest celowe i uzasadnione. Z drugiej jednak strony można się zastanawiać nad koniecznością wkraczania prawa karnego do sportu, w szczególności gdy nie traci się z pola widzenia zasad: subsydiarności oraz *ultima ratio* prawa karnego, które wska-

---

<sup>43</sup> Zgodnie z art. 115 § 2 k.k. kwalifikatorami stopnia społecznej szkodliwości są: rodzaj i charakter naruszonego dobra, rozmiary wyrządzonej lub grożącej szkody, sposób i okoliczności popełnienia czynu, waga naruszonych przez sprawcę obowiązków, jak również postać zamiaru, motywacja sprawcy, rodzaj naruszonych reguł ostrożności i stopień ich naruszenia.

<sup>44</sup> Zgodnie z treścią art. 66 § 1 k.k. jeżeli: a) wina i społeczna szkodliwość czynu nie są znaczne; b) okoliczności popełnienia czynu nie budzą wątpliwości; c) postawa sprawcy nie karanego za przestępstwo umyślne, jego właściwości i warunki osobiste oraz dotychczasowy sposób życia uzasadniają przypuszczenie, że pomimo umorzenia postępowania będzie przestrzegał porządku prawnego, w szczególności nie popełni przestępstwa.

zują, iż należy sięgać po represję karną tylko wówczas, gdy nie ma innych możliwości minimalizowania niepożądanych zjawisk<sup>45</sup>. Przedmiotowe pytanie staje się tym bardziej aktualne, że istniejące przepisy regulujące odpowiedzialność dyscyplinarną sportowców pozwalają skutecznie walczyć ze zjawiskiem doping w sporcie<sup>46</sup>.

Poczynione w artykule analizy pozwalają na sformułowanie następujących wniosków. Po pierwsze, małoletni sportowcy, stosujący substancje zabronione lub metody zabronione wymienione w załączniku 1 do Międzynarodowej Konwencji o zwalczaniu doping w sporcie, nie ponoszą odpowiedzialności karnej na podstawie omawianego przepisu.

Po drugie, odpowiedzialności karnej na podstawie omówionego przepisu nie będzie ponosił podżegacz, w sytuacji gdy nakłania on małoletniego do korzystania ze środków lub metod dopingujących, oraz sam małoletni, który występując w roli podżegacza, nakłania inną osobą do podania substancji zabronionej lub zastosowania zabronionej metody. Odpowiedzialność karna podżegacza jest bowiem uzależniona od nakłaniania do popełnienia czynu zagrożonego pod groźbą kary.

Po trzecie, komentowany przepis ogranicza odpowiedzialność sprawcy do sytuacji, gdy podanie lub zastosowanie substancji albo metody zabronionej dotyczy małoletniego, pozostawiając poza zakresem odpowiedzialności karnej art. 50 ust. 1 SU stosowanie doping wobec pełnoletnich sportowców. Przedmiotowej problematyce ustawodawca poświęca art. 50 ust. 2 SU, w którym penalizuje zachowanie sprawcy w sytuacji, gdy podaje substancję zabronioną lub stosuje metodę zabronioną osobie bez jej wiedzy. Ograniczenie zakresu odpowiedzialności do powołanego przypadku jest o tyle niezrozumiałe, iż to przede wszystkim tej grupy sportowców dotyczy stosowanie doping<sup>47</sup>. *De lege ferenda* zasadne jest rozszerzenie zakresu kryminalizacji niniejszego przepisu.

---

<sup>45</sup> Podczas obrad Sejmowej Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki swoje zastrzeżenia w przedmiotowej kwestii podnosił Szwarc (*Stenogram z posiedzenia Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki z dnia 04.07.2010*; <http://orka.sejm.gov.pl/Biuletyn.nsf/wgskrn6/KFS-113>); zob. także: S z w a r c, *Doping*, s. 116-117.

<sup>46</sup> S z w a r c, *Doping*, s. 116-117.

<sup>47</sup> Tamże.

ADMINISTRATION OF AN ILLEGAL SUBSTANCE  
TO A MINOR SPORTS COMPETITOR IN THE LIGHT OF ARTICLE 50 § 1  
OF THE POLISH SPORTS ACT

S u m m a r y

The new Sports Act took effect on 16 October, 2010. The new regulation of sports repealed a statutory dualism which had hitherto existed, introduced new legal institutions and adapted Polish solutions to the standards of international law.

Among the new regulations one finds Art. 50 § 1, which penalizes a person who administers a forbidden substance or uses a forbidden method in relation to a minor person who is preparing or participating in a sports event (commonly known as doping). In a synthetic way, the article discusses the features of the offence stipulated in Art. 50 § 1, analysing the following: legal interest protected by the discussed provision, the subject matter of the crime, the perpetrator, and the penal sanction.

The analyses carried out led to the conclusion that the interest which is legally protected by virtue of this provision are the rules of sports rivalry. This does not preclude the possibility of suing the perpetrator for an offence against life and health. It was demonstrated that the perpetrator will be held responsible solely if he willfully directs his action at a minor. Additionally, it was demonstrated that Art. 43 § 2 of the Act covers a situation which cancels the illegality of an act which has the statutory features of a crime stipulated under Art. 50 § 1.

*Translated by Tomasz Palkowski*

**Słowa kluczowe:** doping, metoda zabroniona, substancja zabroniona, małoletni.

**Key words:** administration of a prohibited substance, forbidden method, forbidden substance, minor.



ANDRZEJ PIWOWARSKI

HISTORYCZNE UREGULOWANIA  
DOTYCZĄCE TESTAMENTÓW WOJSKOWYCH  
PRZED WEJŚCIEM W ŻYCIE  
ROZPORZĄDZENIA MINISTRA OBRONY NARODOWEJ  
Z DNIA 30 STYCZNIA 1965 R.  
W SPRAWIE TESTAMENTÓW WOJSKOWYCH

Jedną z form testamentu szczególnego uregulowanych w polskim systemie prawnym jest testament wojskowy. Obecnie delegacja ustawowa dotycząca testamentu wojskowego zawarta jest w art. 954 Kodeksu cywilnego<sup>1</sup>. Natomiast szczegółowo instytucję tą reguluje rozporządzenie Ministra Obrony Narodowej z dnia 30 stycznia 1965 r. w sprawie testamentów wojskowych<sup>2</sup>.

Niniejszy artykuł ma na celu ukazanie genezy instytucji testamentu wojskowego oraz jej ewolucji na ziemiach polskich – od przepisów prawa państw zaborczych poprzez przepisy obowiązujące w dwudziestoleciu międzywojennym oraz po II wojnie światowej przed wejściem w życie obecnie obowiązującego Kodeksu cywilnego oraz rozporządzenia z 1965 r.

---

Mgr ANDRZEJ PIWOWARSKI – doktorant Katedry Praw Człowieka, Wydział Prawa, Prawa Kanonicznego i Administracji Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II; adres do korespondencji: Al. Raławickie 14, 20-950 Lublin.

<sup>1</sup> Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny (Dz. U. nr 16, poz. 93 z późn. zm.); dalej cyt. k.c.

<sup>2</sup> Dz. U. nr 7, poz. 38.

## 1. PRZEPISY DOTYCZĄCE TESTAMENTÓW WOJSKOWYCH OBOWIĄZUJĄCE NA ZIEMIACH POLSKICH POD RZĄDAMI PAŃSTW ZABORCZYCH

Znana obecnie w prawie polskim instytucja testamentu wojskowego swoją genezę ma w rzymskim prawie prywatnym. Starorzyską formą testamentu żołnierza był *testamentum in procintu* (testament przed oddziałem w szyku bojowym). Forma ta była dostępna jedynie dla żołnierzy w czasie wojny. Odbywała się w ten sposób, że żołnierz ustnie oświadczał swoją ostatnią wolę przed gotowym do boju oddziałem<sup>3</sup>. W rzymskim prawie poklasycznym wykształciła się forma testamentu żołnierskiego *testamentum militis*<sup>4</sup>.

Na ziemiach polskich początkowo forma testamentu była ustna. Forma pisemna ustaliła się od XIII w. Jedynie wojskowi mogli sporządzać testament ustnie wobec świadków, którzy później musieli zeznawać go przed hetmanem<sup>5</sup>. Od początku XVI w. polska szlachta nie mogła rozrządzać swoimi dobrami w testamencie<sup>6</sup>. Po odzyskaniu niepodległości w 1918 r. obowiązywały niejednolite przepisy ustawodawstwa byłych państw zaborczych.

Na ziemiach byłego Królestwa Polskiego obowiązywał Kodeks cywilny Napoleona<sup>7</sup>. Na podstawie art. 981 k.c. Nap. testamenty wojskowych oraz urzędników armii mógł sporządzać w każdym kraju: a) dowódca batalionu, b) każdy oficer wyższego stopnia w obecności dwóch świadków, c) dwóch komisarzy wojennych, d) jeden z tych komisarzy w obecności dwóch świadków, e) jeżeli testator był chory lub ranny, testament mógł sporządzić naczelnny lekarz w asyście komendanta wojskowego mającego władzę policyjną w szpitalu (art. 983 k.c.Nap.). Testament wojskowy mogły także sporządzić osoby znajdujące się w załodze poza terytorium polskim lub znajdujące się w nieprzyjacielskiej niewoli. Testament w takiej formie tracił ważność w ciągu sześciu miesięcy od momentu powrotu testatora do miejsca, w którym miał możliwość zastosowania form zwykłych (art. 984 k.c.Nap.).

---

<sup>3</sup> A. Dębicki, *Rzymskie prawo prywatne. Kompendium*, Warszawa: Wydawnictwo Prawnicze LexisNexis 2008, s. 338.

<sup>4</sup> Tamże, s. 339 n.

<sup>5</sup> S. Płaza, *Historia prawa w Polsce na tle porównawczym*, cz. I: X-XVIII w., Kraków: Księgarnia Akademicka 2002, s. 303.

<sup>6</sup> Tamże, s. 16.

<sup>7</sup> Ustawa z dnia 21 marca 1804 r. – Kodeks Napoleona (Dz. U. z 1921 r. nr 64, poz. 397 z późn. zm.); dalej cyt. k.c.Nap.

Na kresach wschodnich obowiązywało prawo rosyjskie. Przepisy prawa cywilnego uregulowane były w części I, t. X Zводу Praw<sup>8</sup>. W sytuacji, gdy wojska znajdowały się „w pochodzie” za granicą, testamenty urzędników wojskowych oraz innych osób pełniących służbę przy armii mogły być sporządzane w pułkowych oraz innych wojenno-marszowych kancelariach, gdzie musiały być one zgłoszone oraz zapisane<sup>9</sup>. Testamenty te miały formę aktu notarialnego (art. 1071 Zводу Praw ces., t. X, cz. I). Testament sporządzony na okręcie wojennym lub innym rządowym statku w czasie „pochodu” mógł być powierzony komendantowi okrętu lub po nim starszemu w obecności innego oficera lub urzędnika. Jeśli został sporządzony za wiedzą wyżej wymienionych, nabierał on mocy aktu notarialnego (art. 1072). Testament sporządzany „w pochodzie” i na okręcie musiał być podpisany przez testatora oraz przez osoby, którym powierzone zostało prawo do przechowania, a także przez osoby, którym powierzone zostało prawo do przechowania (art. 1075). W przypadku gdy sporządzający testament nie umiał pisać lub nie mógł się podpisać, to wtedy należało uczynić o tym wzmiankę na testamencie przy podpisaniu (art. 1076). W szpitalach wojskowych, lądowych oraz morskich testamenty sporządzane na życzenie chorych oficerów i szeregowych były uważane za ważne, o ile zostały podpisane przez duchownego szpitalnego, przez dyżurnego lekarza lub ordynatora i przez dyżurnego oficera.

Na ziemiach byłego zaboru pruskiego kwestię testamentów wojskowych regulował § 44 wojskowej ustawy Rzeszy z 2 maja 1874 r.<sup>10</sup> W myśl przepisów tej ustawy testament wojskowy mógł być sporządzony w czasie wojny lub w czasie stanu oblężenia. Uprawnienie do sporządzenia testamentu wojskowego powstawało od momentu, gdy żołnierz opuszczał swój stały garnizon lub – gdy takiego garnizonu nie miał – w chwili gdy opuszczał miejsce zamieszkania. Testament wojskowy mógł być sporządzony również w sytuacji, gdy został zaatakowany lub oblężony stały garnizon lub miejsce zamieszkania żołnierza. Uprawnienie do sporządzenia testamentu wojskowego przysługiwało także jeńcom oraz zakładnikom do momentu, gdy osoby te znajdowały się w nieprzyjacielskiej niewoli.

---

<sup>8</sup> Z. R a d w a ń s k i, *Prawo cywilne – część ogólna*, Warszawa: Wydawnictwo C.H. Beck 2005, s. 269.

<sup>9</sup> W. B a n d r o w s k i, *Braki ustawodawcze w kwestii testamentów wojskowych*, „Wojskowy Przegląd Prawniczy” 1932, nr 3, s. 10 n.

<sup>10</sup> Tamże, s. 11.

Na podstawie przepisów tej ustawy testament wojskowy mógł być sporządzony w następujących formach:

– Poprzez własnoręczne spisanie przez spadkodawcę oświadczenia woli oraz podpisanie go.

– Poprzez własnoręczne podpisanie testamentu przez spadkodawcę oraz podpisanie go przez dwóch świadków ewentualnie jednego audytora (był to dostojnik wojskowy, początkowo rozpoznający w sprawach o przestępstwa wojskowe popełniane przez żołnierzy najemnych, z czasem sprawy z zakresu sądownictwa wojskowego zaczęto powierzać prawnikom zwanym audytorami, za czasów Królestwa Kongresowego audytoriat generalny – II Wydział Dyrekcji Osób Komisji Rządowej Wojny – był władzą i instytucją naczelną całej służby sądowniczej Wojska Polskiego, audytoriat w mowie potocznej oznaczał także korpus osobowy audytorów oraz biuro audytora pułkowego)<sup>11</sup> lub oficera.

– Przez sporządzenie przez audytora lub oficera, w obecności dwóch świadków, ewentualnie jeszcze jednego audytora lub oficera, pisemnego protokołu o ustnym oświadczeniu testatora. Protokół ten musiał zostać odczytany spadkodawcy, następnie podpisany przez audytora lub oficera oraz przez obydwóch świadków, ewentualnie obydwóch audytorów lub oficerów. Jeżeli testator był ranny lub chory, to wówczas zamiast audytora lub oficera testament mógł być podpisany przez lekarza wojskowego, wyższego urzędnika szpitalnego lub duchownego wojskowego.

W byłym zaborze austriackim na podstawie § 600 austriackiego Kodeksu cywilnego<sup>12</sup> warunki sporządzania testamentów wojskowych uregulowane były w ustawach wojskowych. Szczegółowe przepisy w tej kwestii zawierał regulamin służby dla cesarsko-królewskiej Armii (część I, załącznik 3)<sup>13</sup>.

Zgodnie z przepisami tego regulaminu, uprawnienie do sporządzania testamentu wojskowego miała każda czynnie służąca osoba stanu żołnierskiego, a także osoby nienależące do stanu żołnierskiego, jeśli zostały powołane do pełnienia służby przy armii w czasie wymarszu w pole lub w czasie wojny oraz pokoju na morzu, na okręcie wojennym. Dla ważności takiego testamentu, o ile testator nie sporządził go własnoręcznie, wystarczył

---

<sup>11</sup> *Encyklopedia Wojskowa*, t. I, red. O. Laskowski, Warszawa: Wydawnictwo Towarzystwa Wiedzy Wojskowej i Wojskowego Instytutu Naukowo-Wydawniczego 1931, s. 153.

<sup>12</sup> Ustawa z dnia 1 czerwca 1811 r. – Powszechna księga ustaw cywilnych dla wszystkich krajów dziedzicznych niemieckich Monarchii Austriackiej (Dz. U. z 1811 r. nr 87, 472 z późn. zm.).

<sup>13</sup> B a n d r o w s k i, *Braki ustawodawcze*, s. 12.



podpis testatora oraz podpis dwóch równocześnie obecnych świadków, z których jeden mógł spisywać oświadczenie ostatniej woli. W związku z czym wydaje się, że jeżeli testator sporządził testament własnoręcznie, to dla ważności czynności prawnej nie był konieczny podpis świadków. W sytuacji, gdy testament był sporządzany w formie ustnej, konieczna była równoczesna obecność dwóch świadków osobiście znających spadkodawcę. Jedynie podczas wymarszu w pole oraz na okrętach w kampanii czynnej, zarówno w czasie pokoju, jak i czasie wojny, dla ważności testamentu nie była konieczna równoczesna obecność świadków, o ile czynności prawnej nie brak było prawnej pewności. Testament taki tracił ważność u wszystkich wymienionych osób po upływie sześciu miesięcy od momentu ogłoszenia zawarcia pokoju. Ten sam termin obowiązywał również, gdy spadkodawca znalazł się w czasie wojny z powrotem w warunkach pokojowych, oraz dotyczył wszystkich osób wojskowych po ich wystąpieniu z czynnej służby. Testament natychmiast tracił ważność w sytuacji, gdy każda z wymienionych osób została w drodze karnej zwolniona ze służby.

## 2. REGULACJA DOTYCZĄCA SPORZĄDZANIA TESTAMENTÓW WOJSKOWYCH W DWUDZIESTOLECIU MIĘDZYWOJENNYM

Analizując powyższe zestawienie możemy dojść do wniosku, że obowiązujące na ziemiach polskich po odzyskaniu niepodległości przepisy dotyczące testamentu wojskowego charakteryzowały się dużym zróżnicowaniem oraz sformalizowaniem.

Ponadto trzeba dojść do wniosku, że przepisy dzielnicowe nie mogły być w praktyce stosowane w Wojsku Polskim<sup>14</sup>. Przykładowo, żołnierz pochodzący z Wielkopolski musiałby sporządzić testament wojskowy na podstawie niemieckiego Kodeksu karnego wojskowego, który przestał obowiązywać z chwilą wejścia w życie polskiego Kodeksu karnego wojskowego z 1928 r.<sup>15</sup> W podobnej sytuacji znajdował się żołnierz z Małopolski. Obowiązujące go przepisy dotyczące testamentu wojskowego nie znajdowały się w przepisach prawa materialnego, lecz w regulaminie służbowym, który

---

<sup>14</sup> Tamże, s. 13.

<sup>15</sup> Rozporządzenie Prezydenta RP z mocą ustawy z dnia 22 marca 1928 r. – Kodeks karny wojskowy (Dz. U. z 1932 r. nr 91, poz. 765 z późn. zm.).

przestał obowiązywać z chwilą wejścia w życie polskiego Regulaminu służby wewnętrznej<sup>16</sup>.

Dla ustalenia prawa właściwego do sporządzania testamentów wojskowych nie mogły być pomocne przepisy ustawy z dnia 2 sierpnia 1926 r. Prawo prywatne międzydzielnicowe<sup>17</sup>, gdyż – zgodnie z art. 2 tej ustawy – kto zmieniał miejsce zamieszkania, ten w kwestii zdolności osobistej, stosunków rodzinnych i praw spadkowych podlegał prawu nowego miejsca zamieszkania po upływie jednego miesiąca. Miejscem zamieszkania było miejsce na terenie Polski, gdzie obywatel polski mieszka z zamiarem pobytu (art. 3 p.p.m.d.). W myśl art. 28 p.p.m.d., rozrządzenia ostatniej woli podlegały prawu spadkodawcy z chwili sporządzenia tych czynności. Forma czynności prawnej podlegała prawu, które było właściwe dla samej czynności, jednakże wystarczyło zastosowanie się do prawa obowiązującego w miejscu sporządzenia czynności, o ile prawo to było niewątpliwe (art. 7 p.p.m.d.). Jednakże w odniesieniu do treści tego artykułu nie jesteśmy w stanie stwierdzić, które prawo było właściwe dla formy testamentów wojskowych oraz czy w czasie wojny tzw. miejsce postojowe jest miejscem niewątpliwym. Artykuł 3 p.p.m.d. nie pozwalał na zastosowanie tej ustawy do testamentów wojskowych, ponieważ uzależniał stosowanie przepisów międzydzielnicowych od miejsca zamieszkania na obszarze Polski z zamiarem stałego pobytu, a żołnierz uczestnicząc w działaniach wojennych mógł się znaleźć poza obszarem Polski. Ponadto zarówno w czasie pobytu na terenie Polski, jak i za granicą nie można było stwierdzić, że żołnierz przebywa w danym miejscu z zamiarem stałego pobytu. W odniesieniu do testamentów wojskowych ustawa o prawie międzydzielnicowym nie mogła mieć zastosowania, ponieważ wynikała z przesłanek faktycznych, które nie występowały u osób pełniących służbę wojskową<sup>18</sup>.

Powyższa sytuacja spowodowała, iż konieczne stało się zunifikowanie ustawodawstwa wojskowego w zakresie sporządzania testamentów wojskowych. Prace nad ustawą regulującą tę kwestię toczyły się w Wydziale Ustawodawczym Departamentu Sprawiedliwości Ministerstwa Spraw Wojsko-

---

<sup>16</sup> B a n d r o w s k i, *Braki ustawodawcze*, s. 13.

<sup>17</sup> Ustawa z dnia 2 sierpnia 1926 r. o prawie właściwym dla stosunków prywatnych wewnętrznych – Prawo prywatne międzydzielnicowe, Dz. U. nr 101, poz. 580 z późn. zm.) – dalej cyt. p.p.m.d.

<sup>18</sup> B a n d r o w s k i, *Braki ustawodawcze*, s. 16 n.

wych<sup>19</sup> i zaowocowały uchwaleniem w dniu 17 marca 1933 r. ustawy o rozporządzeniach ostatniej woli osób wojskowych<sup>20</sup>.

W myśl przepisu art. 1 tej ustawy testament wojskowy mógł być sporządzony w czasie mobilizacji, wojny lub przebywania w niewoli, a więc w okolicznościach, w których obywatel nie ma możliwości, najczęściej z przyczyn od siebie niezależnych, uczynić zadość normalnym wymogom ustawowym odnośnie do sporządzenia testamentu<sup>21</sup>. Uprawnienie do sporządzenia takiego testamentu przysługiwało: a) żołnierzom służby czynnej; b) osobom pełniącym służbę pomocniczą, wojskową służbę kolejową, wojskową służbę w pocztach, radiotelegrafach i telegrafach wojskowych, wojskową służbę drogową oraz wojskową Służbę Żeglugi Śródlądowej; c) osobom powołanym do osobistych świadczeń wojennych; d) osobom, które przebywały przy jednostce wojskowej na mocy jakiegokolwiek stosunku służbowego lub umownego, znajdowały się przy takiej jednostce lub jej towarzyszyły; e) osobom wchodzącym w skład załogi lub wziętym na pokład: okrętu, należącego do Marynarki Wojennej, a znajdującego się w służbie, a także statku wcielonego czasowo do Marynarki Wojennej oraz statku powietrznego wchodzącego w skład siły zbrojnej. Zgodnie z art. 1 ust. 2 ustawy, testament wojskowy mógł być sporządzony również w czasie mobilizacji częściowej. W takich okolicznościach uprawnienie do jego sporządzenia mieli: żołnierze w służbie czynnej, osoby przebywające przy jednostce wojskowej na mocy stosunku służbowego lub umownego, osoby towarzyszące takiej jednostce oraz osoby wchodzące w skład załogi lub wzięte w charakterze służbowym na pokład okrętu należącego do Marynarki Wojennej, statku czasowo wcielonego do Marynarki Wojennej, statku powietrznego wchodzącego w skład siły zbrojnej.

Zgodnie z art. 2 tej ustawy, wymienione osoby mogły sporządzić testament wojskowy w następujących formach:

– Własnoręcznie sporządzając testament i podpisując go (art. 2 pkt 1 ustawy).

– Własnoręcznie podpisując go. Dla ważności takiego oświadczenia konieczny był również podpis dwóch świadków (art. 2 pkt 2 ustawy).

---

<sup>19</sup> Tamże, s. 17.

<sup>20</sup> Ustawa z dnia 17 marca 1933 r. o rozporządzeniach ostatniej woli osób wojskowych (Dz. U. nr 31, poz. 262).

<sup>21</sup> B a n d r o w s k i, *Braki ustawodawcze*, s. 20.

– Własnoręcznie podpisując go. Dla ważności takiego oświadczenia konieczny był również podpis dwóch świadków (art. 2 pkt 2 ustawy).

– Będąc rannym lub chorym – poprzez złożenie oświadczenia ostatniej woli wobec dwóch świadków (art. 2 pkt 3 ustawy).

– Zeznając ostatnią wolę ustnie do protokołu wobec sędziego wojskowego. Protokół taki miał moc dowodową dokumentu publicznego co do treści i czasu jego sporządzenia (art. 2 pkt 4 ustawy).

W myśl art. 3 pkt 1 ustawy, świadkami takiego testamentu mogły być osoby, które ukończyły 17 rok życia oraz znajdowały się w pełni władz umysłowych i miały rozeznanie własnych czynów. Nie musieli oni być równocześnie obecni przy podpisywaniu testamentu oraz podczas przyjmowania ustnego oświadczenia ostatniej woli (art. 3 pkt 2). Na podstawie art. 3 pkt 3 świadkiem testamentu mogła być również osoba spisująca oświadczenie ostatniej woli.

Testament wojskowy tracił ważność po upływie roku od momentu ustania okoliczności uprawniających do jego sporządzenia (art. 5 pkt 1). W sytuacji, gdy składający ostatnią wolę był niezdolny do sporządzenia innego oświadczenia na wypadek śmierci, bieg tego terminu ulegał zawieszeniu do czasu ustania niezdolności. Jeżeli testator zmarł lub zaginął przed upływem rocznego terminu, testament zachowywał moc prawną.

Uchwalenie tej ustawy zunifikowało przepisy dotyczące testamentów wojskowych oraz dało osobom wymienionym w tej ustawie rzeczywistą możliwość składania oświadczeń ostatniej woli w uproszczonej formie. Należy również podkreślić, że przepisy przedwojennej ustawy były znacznie mniej sformalizowane niż przepisy ustaw państw zaborczych.

### 3. SYTUACJA PO ZAKOŃCZENIU II WOJNY ŚWIATOWEJ, A PRZED WEJŚCIEM W ŻYCIE ROZPORZĄDZENIA Z 1965 R.

Ustawa o rozporządzeniach ostatniej woli osób wojskowych obowiązywała do dnia 1 stycznia 1947 r., kiedy to została uchylona dekretem z dnia 8 października 1946 r. Przepisy wprowadzające spadkowe<sup>22</sup>. W tym samym

---

<sup>22</sup> Art. VI pkt 2) dekretu z dnia 8 października 1946 r. – Przepisy wprowadzające prawo spadkowe (Dz. U. nr 60, poz. 329 z późn. zm.); dalej cyt. p.w.d.p.s.

dniu wszedł również w życie dekret Prawo spadkowe<sup>23</sup>, który zawierał nowe unormowania dotyczące testamentów wojskowych.

Zgodnie z art. 84 § 1 d.p.s., testament wojskowy mógł zostać sporządzony w czasie mobilizacji, wojny lub podczas przebywania w niewoli. Testament taki mogła sporządzić: osoba wojskowa, osoba powołana do osobistych świadczeń wojennych, osoba przebywająca przy jednostce wojskowej na mocy stosunku służbowego lub umownego oraz osoba znajdująca się na statku wchodzącym w skład siły zbrojnej.

Testament wojskowy mógł mieć następujące formy (art. 84 § 1 d.p.s.):

– Przed sędzią wojskowym, przez podanie mu ustnie do wiadomości ostatniej woli. Sędzia spisywał tę wolę w protokole z podaniem daty sporządzenia, a następnie odczytywał go spadkodawcy, zaznaczając o tym w protokole. Tak sporządzony protokół był podpisywany przez spadkodawcę i sędziego. Jeżeli spadkodawca nie umiał bądź nie mógł się podpisać, należało zaznaczyć w protokole, z jakich powodów brak jest jego podpisów. Protokół spisany przez sędziego wojskowego miał moc dokumentu publicznego. Testamentu w tej formie nie mogły sporządzić osoby nieme, głuche i głuchonieme, chociażby sędzia nie umiał się z nimi porozumieć<sup>24</sup>.

– Przez własnoręczne podpisanie przez spadkodawcę testamentu sporządzonego przez inną osobę, o ile testament taki podpisali z datą jego sporządzenia dwaj równocześnie obecni świadkowie.

– W sytuacji, jeżeli spadkodawca nie mógł (np. w skutek odniesionych ran) bądź nie umiał się podpisać, podawał ustnie swoją ostatnią wolę do wiadomości trzech równocześnie obecnych świadków, z których jeden spisywał tę wolę z podaniem daty sporządzenia pisma, odczytywał pismo spadkodawcy, zaznaczając w nim o tym. Następnie tak sporządzane pismo było podpisywane przez wszystkich trzech świadków. W piśmie należało podać przyczyny braku podpisu spadkodawcy.

Zgodnie z art. 84 § 2 d.p.s., jeżeli spadkodawca był ranny lub chory, mógł sporządzić testament ustny w formie określonej w art. 82 d.p.s. – podając swoją ostatnią wolę do wiadomości trzech świadków, z tą tylko różnicą, że nie musieli być oni równocześnie obecni (art. 84 § 2 d.p.s.). Rozporządzenia spadkodawcy musiały być spisane z podaniem daty sporządzenia testamentu

---

<sup>23</sup> Dekret z dnia 8 października 1946 r. – Prawo spadkowe (Dz. U. nr 60, poz. 328 z późn. zm.); dalej cyt. d.p.s.

<sup>24</sup> L. S m a l, *Testamenty szczególne według polskiego prawa spadkowego*, „Przegląd Notarialny” 1949, nr 1-2, s. 154.

oraz daty spisania jego treści przez jednego ze świadków, bądź przez inną osobę. Dokument ten musiał być podpisany przez co najmniej dwóch świadków. Podpisanie przez świadków pisma stwierdzającego treść testamentu ustanego stanowiło potwierdzenie, iż treść pisma odpowiadała temu, co spadkodawca ustnie oświadczył wobec świadków. Podpisy wszystkich trzech świadków powinny być złożone bez zastrzeżeń co do zgodności treści pisma z ustnie wyrażoną wolą testatora. Dodanie takiego zastrzeżenia zawsze powodowało nieważność testamentu ustnego lub poszczególnych rozrządzeń testamentowych, których zastrzeżenie dotyczyło<sup>25</sup>. Niezachowanie obowiązku spisania woli spadkodawcy lub podpisania pisma przez świadków nie pociągało za sobą nieważności testamentu spisanego i podpisanego później. W sytuacji gdy rozrządzenia spadkodawcy nie zostały w ogóle spisane, treść testamentu mogła być stwierdzona zgodnym, złożonym pod przysięgą zeznaniem co najmniej dwóch świadków, wobec których spadkodawca składał swoją ostatnią wolę (art. 82 d.p.s.).

Przepis art. 84 § 2 d.p.s. zezwalał na sporządzenie testamentu przed kapitanem polskiego statku morskiego lub powietrznego lub jego zastępcą w sytuacji, gdy osoba uprawniona do sporządzenia testamentu wojskowego była chora lub ranna oraz znajdowała się na pokładzie takiego statku. Spadkodawca musiał podać swoją wolę ustnie w obecności dwóch świadków. Świadkowie nie musieli być równocześnie obecni (art. 84 § 2 d.p.s.). Kapitan lub jego zastępca spisywał tę wolę w protokole z podaniem daty jego sporządzenia. Następnie zaznaczając o tym w protokole, odczytywał go spadkodawcy. Sporządzony w ten sposób protokół był podpisywany przez spadkodawcę, przez osobę, która go spisywała, oraz przez świadków. Jeżeli testator nie umiał bądź nie mógł się podpisać, osoba spisująca jego rozrządzenia powinna była podać w protokole przyczyny braku podpisu. Protokół spisany przez kapitana statku lub jego zastępcę miał moc dokumentu publicznego. Przez kapitana statku należało rozumieć każdą osobę wojskową, która z mocy przepisów wojskowych, w chwili sporządzenia testamentu sprawowała ze względu na zachodzące okoliczności wojenne najwyższą władzę w miejscu, w którym znajdował się testator. Dlatego też mógł być nim nawet najniższy stopniem podoficer (np. w sytuacji odcięcia pewnej grupy na polu walki)<sup>26</sup>.

---

<sup>25</sup> J. G w i a z d o m o r s k i, *Prawo spadkowe*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe 1963, s. 211.

<sup>26</sup> S m a l, *Testamenty szczególne*, s. 154.

Testament wojskowy tracił moc prawną po upływie sześciu miesięcy od ustania okoliczności uprawniających do jego sporządzenia (art. 85 § 1 d.p.s.). Identyfikacyjnie jak w ustawie o rozporządzeniach ostatniej woli osób wojskowych uregulowano sytuację, gdy spadkodawca był niezdolny do sporządzenia testamentu w innej formie – bieg terminu ważności testamentu ulegał zawieszeniu na czas trwania niezdolności. Na podstawie art. 85 § 2 d.p.s. w sytuacji, gdy testator zmarł przed upływem tego terminu, testament pozostawał w mocy.

Dekret z 1946 r. Prawo spadkowe został w dniu 1 stycznia 1965 r. uchylony przez przepisy wprowadzające obecnie obowiązujący Kodeks cywilny<sup>27</sup>. W art. 954 Kodeksu cywilnego zawarta jest delegacja ustawowa odnośnie do testamentów wojskowych. Kwestia ta została uregulowana w rozporządzeniu Ministra Obrony Narodowej z dnia 30 stycznia 1965 r. w sprawie testamentów wojskowych, które obowiązują do dzisiaj.

\*

Analiza przedstawionego powyżej stanu prawnego pozwala na wyciągnięcie wniosków, iż instytucja testamentu wojskowego obowiązuje na ziemiach polskich od kilkuset lat. Warto podkreślić, że istnieje ona niezależnie od panującej sytuacji politycznej, gdyż była uregulowana w przepisach prawa państw zaborczych, w ustawodawstwie międzywojennym, a także bezpośrednio po II wojnie światowej w przepisach dekretu z 1947 r. Prawo spadkowe. Należy również zauważyć, że instytucja ta ulegała dynamicznym zmianom, dostosowując się do realiów panujących w czasach, w których obowiązywała.

Na podstawie przytoczonych w niniejszym artykule aktów prawnych można stwierdzić również, że testament wojskowy już od czasów XIX wieku charakteryzuje się dużą różnorodnością form, które pozwalają na zapewnienie możliwości dokonywania rozrządzeń testamentowych w różnych specyficznych warunkach pola walki.

---

<sup>27</sup> Art. III pkt 7 ustawy z dnia 23 kwietnia 1963 r. – Przepisy wprowadzające Kodeks cywilny (Dz. U. nr 16, poz. 94 z późn. zm.); dalej cyt. p.w.k.c.

HISTORICAL REGULATIONS  
REGARDING MILITARY TESTAMENTS  
PRIOR TO ENTRY INTO FORCE OF THE ORDER ISSUED  
BY THE MINISTER OF NATIONAL DEFENCE  
(20 JAN 1965) ON MILITARY TESTAMENTS

S u m m a r y

The article discusses the origin of the institution of military testament and its evolution in the Polish lands, from the regulations of the Partitioners, through the interwar period and into the post-war era before the entry of the current civil code and an order of 1965 regulating military testaments.

Since the 19th century, the military testament has had a great many forms which have allowed it to be applied in the unique circumstances of the battlefield.

*Translated by Tomasz Pałkowski*

**Słowa kluczowe:** testament, testament wojskowy, testamenty szczególne, dziedziczenie testamentowe, forma testamentu.

**Key words:** testament, military, non-standard testament, informal will, testamentary succession, form of testament.



GRAŻYNA MARUSZAK

## DAROWIZNY NA KOŚCIELNĄ DZIAŁALNOŚĆ CHARYTATYWNO-OPIEKUŃCZĄ W PODATKU DOCHODOWYM OD OSÓB FIZYCZNYCH

Prawodawca tworząc system podatkowy w państwie, ma na względzie przede wszystkim uzyskiwanie środków pieniężnych na pokrycie potrzeb publicznych. Cele fiskalne opodatkowania są związane z istotą podatku, jednak nie mogą one zdominować systemu podatkowego. System podatkowy ma na celu stworzenie prawnych gwarancji ochrony jednostki przed arbitralnym nakładaniem świadczeń podatkowych ze strony władzy. Jego konstrukcja opiera się na tworzeniu kompromisu pomiędzy celami fiskalnymi, gospodarczymi i społecznymi (socjalnymi) opodatkowania. Jednostronność świadczenia podatkowego stanowi stałą historyczną cechę podatku, która odnosi się do współczesnych reguł funkcjonowania prawa podatkowego<sup>1</sup>.

W polskim systemie podatkowym najważniejszymi podatkami wpływającymi do budżetu państwa są: podatek dochodowy (w tym od osób fizycznych i prawnych), podatki akcyzowe oraz podatki lokalne – zasilające budżety samorządowe<sup>2</sup>. Ulgi i zwolnienia podatkowe występują w każdym z tych podatków. Są one istotnym elementem konstrukcji podatku, ale różnią się swoim zakresem. Ulgi i zwolnienia podatkowe są przywilejami podatkowymi. Z jednej strony uszczuplają dochody budżetowe poprzez zmniejszoną wysokość wpłaconego podatku, z drugiej strony ich zadanie polega na wspieraniu realizacji celów społeczno-gospodarczych. W polskim systemie prawa podat-

---

Mgr GRAŻYNA MARUSZAK – doktorantka na Wydziale Prawa, Prawa Kanonicznego i Administracji KUL; adres do korespondencji: e-mail: grazynam@kul.lublin.pl

<sup>1</sup> R. M a s t a l s k i, *Prawo podatkowe*, Warszawa 2009, s. 33.

<sup>2</sup> W. N y k i e l, *Ulgi i zwolnienia w konstrukcji prawnej podatku*, Warszawa 2002, s. 8-9.

kowego najwięcej kontrowersji budzą zagadnienia związane z ulgami i zwolnieniami podatkowymi na tle równości opodatkowania<sup>3</sup>.

Bez wątpienia właściwa konstrukcja ulg podatkowych jest bardzo istotna z tego względu, że wpływy środków pieniężnych na preferowane przez ustawodawcę cele w dużej mierze zależą od reakcji podatników. Zatem ulgi są udogodnieniami, które wyłączają z podstawy opodatkowania pewne podmioty bądź też ograniczają zakres przedmiotowy opodatkowania ze względu na ważny interes społeczny i ważne względy społeczno-gospodarcze. Zadaniem systemu podatkowego w państwie jest również wspieranie rozwoju aktywności podatników, w zależności od tego, jaką konstrukcją ustawodawca nada ulgom podatkowym, bodźce te mogą zarówno zachęcać lub antymotywować do podejmowania określonych zachowań przez podatników. Istnieją dwie podstawy prawne, co jest przedmiotem kontrowersji. Są to ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych i ustawy wyznaniowe.

## 1. PRZEPISY USTAWY O PODATKU DOCHODOWYM OD OSÓB FIZYCZNYCH

W ustawie o podatku dochodowym od osób fizycznych grupą ulg o charakterze motywacyjnym są ulgi z tytułu darowizn przeznaczanych na cele charytatywno-opiekuńcze lub cele pożytku publicznego. Ich stymulacyjny charakter polega na oddziaływaniu, zachęcaniu osób fizycznych poprzez podatek do dokonywania darowizn na wyżej wymienione cele. W ten sposób właśnie podatnicy wpływają na rozwój preferowanej działalności przez państwo. Przekazywane kwoty tytułem darowizn stanowią źródło finansowania działalności charytatywno-opiekuńczej organizacji pozarządowych oraz kościelnych osób prawnych. Ustawodawca poprzez odpowiednio skonstruowane akty normatywne umożliwił podatnikom odliczanie od uzyskanego dochodu wysokości przekazywanych darowizn. Sytuacja taka powoduje częściowe wyręczenie państwa i samorządu terytorialnego w ponoszeniu wydatków na cele społeczne. Ma też duże znaczenie wśród źródeł finansowania Kościoła i prowadzonych przez niego celów społecznych.

Darowizny na działalność charytatywno-opiekuńczą zostały przychylnie potraktowane przez ustawodawcę podatkowego. Potraktowanie to polega prze-

---

<sup>3</sup> J. P a t y k, *Opodatkowanie Kościoła Katolickiego i osób duchownych*, Toruń 2008, s. 331-341.

de wszystkim na możliwości odliczenia kwoty darowizny od podstawy opodatkowania podatkiem dochodowym. Należy w tym miejscu zauważyć istnienie współfinansowania przez budżet państwa takiej darowizny w części odpowiadającej stawce płaconego podatku przez podatnika<sup>4</sup>.

W art. 26 ust. 1 ustawy z dnia 26 lipca 1991 r. o podatku dochodowym od osób fizycznych<sup>5</sup> została określona podstawa opodatkowania – jest nią dochód, który stanowi podstawę obliczania podatku po odliczeniu od niego rodzajów kwot enumeratywnie określonych w tym artykule. Zatem dochód jest korygowany o ustalone w ustawie odliczenia, które są ulgami podatkowymi. Art. 26 ustawy zawiera zarówno przepisy materialnoprawne określające rodzaj wydatków ponoszonych przez podatnika zmniejszających podstawę opodatkowania, jak i przepisy normujące tryb i warunki dokonywania tych odpisów, które w pewnym stopniu mają charakter proceduralny<sup>6</sup>.

Analiza tego przepisu wskazuje, że są to przede wszystkim wydatki na cele wyższej użyteczności publicznej. Są nimi wydatki, głównie darowizny, na cele dobroczynne, określone w ustawie z dnia 24 kwietnia 2003 r. o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie<sup>7</sup> oraz wydatki na cele kultury religijnej. Zadania pożytku publicznego są realizowane poprzez zakres pomocy społecznej, działalności charytatywnej, promocję zatrudnienia i aktywizacji zawodowej, ochrony i promocji zdrowia, oświaty, kultury i sztuki itp. (art. 4 ustawy).

Dokonywanie odliczeń na te cele jest przewidziane dla osób fizycznych opodatkowanych na zasadach ogólnych oraz w stosunku do podatników opłacających ryczałt od przychodów ewidencjonowanych (zgodnie z ustawą z dnia 20 listopada 1998 r. o zryczałtowanym podatku dochodowym od niektórych przychodów osiąganych przez osoby fizyczne<sup>8</sup>). W tej sytuacji dokonano wyjaśnienia, jaka jest podstawa prawna stosowania darowizn, ich przeznaczenia na ściśle określone cele oraz dopełnienie wymaganej procedury przekazywania ich instytucjom kościelnym i co za tym idzie – odpowiednie udokumentowanie. W obecnym stanie prawnym limit wysokości odliczanych

---

<sup>4</sup> T. S t a n i s ł a w s k i, *Darowizny jako sposób finansowania zadań publicznych związków wyznaniowych*, [w:] *Funkcje publiczne związków wyznaniowych*, red. A. Mezglewski, Lublin 2007, s. 234-235.

<sup>5</sup> Dz. U. nr 14, poz. 176 ze zm.

<sup>6</sup> M a s t a l s k i, *Prawo podatkowe*, s. 458-459.

<sup>7</sup> Dz. U. nr 96, poz. 873 ze zm.

<sup>8</sup> Dz. U. nr 144, poz. 930 ze zm.

darowizn na podstawie ustaw podatkowych wynosi 6% uzyskanego dochodu przez podatnika.

W świetle obowiązujących aktów normatywnych darowizny pieniężne przeznaczane na kościelną działalność charytatywno-opiekuńczą podlegają odliczeniu, pod warunkiem ich wpłaty na rachunek bankowy obdarowanego (art. 26 ust. 7 pkt 2 u.p.o.d.f.). Natomiast w przypadku darowizn innych niż pieniężne dokument potwierdzający musi zawierać dane, z których jasno wynika wartość darowizny oraz oświadczenie o jej przyjęciu.

Z punktu widzenia przepisów u.p.d.o.f. darowizny na kościelną działalność charytatywno-opiekuńczą mogą być zakwalifikowane jako darowizny na działalność charytatywną (sformułowanie jest ujęte w ustawie o wolontariacie). Aby móc skorzystać z odliczenia, obdarowana osoba prawna musi prowadzić działalność społecznie użyteczną. W tej sytuacji nie ma bowiem obowiązku posiadania przez organizację statusu organizacji pożytku publicznego, zatem nie musi być wpisana do KRS, ważne by prowadziła działalność pożytku publicznego w sferze zadań publicznych. Wskazuje na to art. 3 ust. 2-3 i art. 4 ustawy z dnia 24 kwietnia 2003 r. o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie<sup>9</sup>. Warunkiem jest jednak to, aby kościelna osoba prawna nie działała w celu osiągnięcia zysku.

W sytuacji, gdy darowizny są dokonywane na rzecz organizacji realizujących zadania pożytku publicznego, które działają w państwie członkowskim UE lub innym państwie należącym do EOG, podatnicy korzystający z ulg są zobowiązani do udokumentowania dodatkowo oświadczeniem tej organizacji, że na dzień przekazania darowizny organizacja obdarowana była równoważna do organizacji, o których jest mowa w art. 3 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 24 kwietnia 2003 r. o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie. Organizacja ta musi realizować cele określone w art. 4 tej ustawy. Są nimi m.in. zadania z zakresu pomocy społecznej, działalności charytatywnej, działalności na rzecz mniejszości narodowych, promocji i ochrony zdrowia itp. Kolejnym warunkiem dla udokumentowania takiej darowizny jest istnienie podstawy prawnej wynikającej z umowy o unikaniu podwójnego opodatkowania lub z innych ratyfikowanych umów międzynarodowych, których stroną jest RP dla możliwości uzyskania przez organ podatkowy informacji od organu podatkowego państwa, na którego terytorium obdarowana organizacja ma siedzibę.

---

<sup>9</sup> Dz. U. nr 96, poz. 873 ze zm.

W zeznaniu rocznym podatnik podatku dochodowego od osób fizycznych w terminie do 30 kwietnia wykazuje kwotę przekazanej darowizny, kwotę dokonanego odliczenia oraz dane pozwalające na identyfikację obdarowanego, w szczególności jego nazwę i adres. Jeśli nastąpi zwrot dokonanej darowizny, obdarowany jest zobowiązany przekazać właściwemu urzędowi skarbowemu informację o zwróconej podatnikowi darowiźnie, w terminie jednego miesiąca od dnia dokonania zwrotu.

Organ podatkowy jest uprawniony do weryfikacji wartości przekazanej darowizny odliczanych zarówno na podstawie ustaw podatkowych, jak i wyznaniowych. Jeśli wartość zawarta na dokumencie potwierdzającym dokonanie darowizny w formie rzeczowej znacznie odbiega od wartości rynkowej, wówczas organ kontroli skarbowej ma prawo wezwać podatnika do zmiany tej wartości lub wskazania przyczyn uzasadniających podanie ceny znacznie odbiegającej od wartości rynkowej. Jeśli podatnik tego nie dokona, to wtedy sam organ podatkowy określi wartość po uzyskaniu opinii biegłych, a kosztami wyceny obciąży podatnika (art. 19 ust. 4). W tym przypadku również podatnik musi mieć oświadczenie obdarowanego o przyjęciu darowizny.

## 2. PRZEPISY USTAW WYZNANIOWYCH

Podatnicy podatku dochodowego od osób fizycznych mogą dokonywać odliczeń od uzyskanego dochodu darowizn przekazywanych na działalność charytatywno-opiekuńczą kościelnych osób prawnych nie tylko na podstawie ustaw podatkowych, lecz także na podstawie odrębnych przepisów wyznaniowych<sup>10</sup>.

Zgodnie z art. 55 ust. 7 ustawy z dnia 17 maja 1989 r. o stosunku Państwa do Kościoła Katolickiego w Rzeczypospolitej Polskiej oraz przepisach prawnych zawartych w innych ustawach indywidualnych<sup>11</sup> odliczenia

---

<sup>10</sup> D. W a l e n c i k, *Nabywanie dóbr doczesnych przez osoby prawne Kościoła Katolickiego w świetle prawa polskiego i prawa kanonicznego*, SPW 2005, t. 7, s. 168-169.

<sup>11</sup> Zob. przepisy ustaw regulujących sytuację prawną poszczególnych kościołów: ustawa z dnia 4 lipca 1991 r. o stosunku Państwa do Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego (art.40 ust. 7); ustawa z dnia 13 maja 1994 r. o stosunku Państwa do Kościoła Ewangelicko-Reformowanego (art. 19 ust. 2); ustawa z dnia 13 maja 1994 r. o stosunku Państwa do Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego (art. 34 ust. 2); ustawa z 30 czerwca 1995 r. o stosunku Państwa do Ewangelicko-Methodystycznego (art. 26 ust. 5); ustawa z dnia 20 lutego 1997 r. o stosunku Państwa do Kościoła Starokatolickiego Mariawitów (art. 26 ust. 5); ustawa z dnia

te nie są objęte limitem odliczeń. „Darowizny na kościelną działalność charytatywno-opiekuńczą są wyłączone z podstawy opodatkowania darczyńców podatkiem dochodowym i podatkiem wyrównawczym, jeżeli kościelna osoba prawna przedstawi darczyńcy pokwitowanie odbioru oraz w okresie dwóch lat od dnia przekazania darowizny sprawozdanie o przeznaczeniu jej na tę działalność. W odniesieniu darowizn na inne cele mają zastosowanie ogólne przepisy podatkowe”. Zatem dla darowizn na działalność charytatywno-opiekuńczą kościelnych osób prawnych podstawą mogą być też ustawy wyznaniowe.

Decydujące znaczenie w treści ustaw wyznaniowych ma ostatnie zdanie, ze względu na to że jednoznacznie ustawodawca dokonał rozróżnienia, zgodnie z którym do darowizn na kościelną działalność charytatywno-opiekuńczą powinno się stosować przepisy tzw. ustaw kościelnych, natomiast do pozostałych darowizn (w tym kultu religijnego) obowiązują przepisy ustawy podatku dochodowego od osób fizycznych.

Zgodnie z art. 40 ustawy o stosunku Państwa do Kościoła Katolickiego oraz innymi ustawami regulującymi stosunek Państwa do poszczególnych Kościołów i innych związków wyznaniowych środki na realizację działalności charytatywno-opiekuńczej pochodzą głównie z ofiar pieniężnych i w naturze, spadków, zapisów i darowizn od osób fizycznych zarówno krajowych i zagranicznych, a także z dotacji pochodzących od krajowych instytucji i przedsiębiorstw państwowych, społecznych, wyznaniowych i prywatnych, odpłatności za świadczone przez kościelne instytucje charytatywno-opiekuńcze.

W myśl cytowanych przepisów darowizny na kościelną działalność charytatywno-opiekuńczą są wyłączone z podstawy opodatkowania darczyńców podatku dochodowego od osób fizycznych. W konstrukcji ulg podatkowych bowiem przewidziano możliwość odliczenia od podstawy opodatkowania podatkiem dochodowym kwot darowizn przeznaczonych kościelnym osobom prawnym na wyżej wymienione cele<sup>12</sup>. Zgodnie z odpowiednimi przepisami zawartymi w tych ustawach, co do zasady podatnicy mogą skorzystać z odliczenia związanego z obdarowaniem kościelnej osoby prawnej bez ograni-

---

20 lutego 1997 r. o stosunku Państwa do Kościoła Katolickiego Mariawitów (art. 24 ust. 5); ustawa z dnia 30 czerwca 1995 r. o stosunku Państwa do Kościoła Polskokatolickiego (art. 27 ust. 5); ustawa z dnia 30 czerwca, a 30 czerwca 1995 r. o stosunku Państwa do Kościoła Chrześcijan Baptystów (art. 33 ust. 5); ustawa z dnia 20 lutego 1997 r. o stosunku Państwa do Kościoła Zielonoświątkowego (art. 29 ust. 5).

<sup>12</sup> W a l e n c i k, *Nabywanie dóbr doczesnych*, s. 168-169.

czenia przez limit w granicach faktycznie poniesionych wydatków. W każdym przypadku darowizn nielimitowanych należy podkreślić, że ustanawia odrębnie je ustawa o stosunku Państwa do poszczególnych Kościołów i związków wyznaniowych. Zwolnienie to dotyczy wyłącznie określonego w danym akcie prawnym związku wyznaniowego.

Należy wziąć pod uwagę, że kościelne osoby prawne prowadzące działalność charytatywno-opiekuńczą też realizują cele publiczne. Do takich bowiem należy zaliczyć m.in.: prowadzenie zakładów dla starców, sierot, osób upośledzonych, prowadzenie szpitali, innych zakładów leczniczych oraz aptek, pomoc w zakresie ochrony macierzyństwa, udzielanie pomocy w trosce o ludzi potrzebujących wsparcia, ludzi biednych, bezdomnych, opuszczonych itp. Pomoc może polegać nawet na inicjowaniu pozytywnych zmian społecznych, prowadzących do polepszenia warunków życia i funkcjonowania wszystkich członków społeczeństwa. Aby skorzystać z ulgi z tytułu darowizn na omawianą działalność tak jak w przypadku darowizn z limitem, obdarowana organizacja nie musi mieć statusu pożytku publicznego.

Biorąc za podstawę prawną do odliczenia darowizn na kościelną działalność charytatywno-opiekuńczą ustawy wyznaniowe (odliczenie bez limitu), należy spełnić trzy warunki. Po pierwsze, kościelna osoba prawna musi przedstawić darczyńcy pokwitowanie odbioru. Po drugie, w okresie dwóch lat od dnia przekazania darowizny powinna przedstawić darczyńcy sprawozdanie o przeznaczeniu darowizny na wspomnianą działalność. Po trzecie, wpłata pieniędzy musi być dokonana przez darczyńcę bezpośrednio na rachunek obdarowanego, czyli kościelnej osoby prawnej. Wpłata w kasie parafii nie będzie zatem wystarczająca, gdyż z tym się wiąże brak możliwości odliczenia.

W przypadku darowizn o charakterze rzeczowym obowiązek dokumentacyjny polega na wykazaniu wartości rzeczy lub usług. Może nim być odpowiedni dokument poświadczający wartość rynkową darowizny, np. poprzez wycenę biegłego. Zgodnie z ustawą p.d.o.f. (art. 26 ust. 6) wartość darowizny oblicza się, tzn. kwotę wraz z należnym podatkiem VAT. Wartość brutto nie zawsze wynika z faktury VAT. Na fakturze jest wykazana cena nabycia lub koszt wytworzenia, natomiast dla celów podatkowych wartość darowizny, zgodnie z art. 14 tej ustawy, ustala się na podstawie cen rynkowych stosowanych w obrocie rzeczami lub prawami tego samego rodzaju i gatunku, z uwzględnieniem ich stanu i stopnia zużycia oraz czasu i miejsca odpłatnego zbycia, powiększając wartość faktury o kwotę podatku VAT należnego w da-

nym przypadku. Z omawianej sytuacji może powstać różnica wartości wykazanej na fakturze VAT.

Po dwóch latach od przekazania darowizny na działalność charytatywno-opiekuńczą na podatniku korzystającym z odliczenia ciąży obowiązek zgłoszenia się po sprawozdanie z wykorzystania darowizny. To podatnik musi spełnić wszystkie warunki przewidziane do skorzystania z ulgi odliczenia bezlimitowego. Dla samego odliczenia darowizny nie jest konieczne sprawozdanie, jeśli jednak nie zostanie ono uzyskane, to – zgodnie z przepisami ustaw podatkowych – podatnik musi dokonać korekty odliczenia do wysokości limitu zawartego w ustawie podatkowej, czyli do 6%. Dopełnienie obowiązku właściwego udokumentowania tych darowizn stanowi podstawę do skorzystania z ulgi. Rodzaj wymaganej dokumentacji jest zależny od formy darowizny, tak jak w przypadku darowizn z limitem.

### 3. ORZECZNICTWO SĄDÓW POLSKICH

Istniejące orzecznictwo sądów polskich dotyczy kwestii: relacji przepisów ustaw wyznaniowych do unormowań zawartych w ustawie o podatku dochodowym od osób fizycznych, sposobu dokonywania darowizn w oparciu o przepisy ustaw wyznaniowych oraz ich dokumentowania.

Regulacje prawne dotyczące omawianych darowizn budziły kontrowersje w orzecznictwie sądów, jak i w doktrynie prawa. Zaistniała więc potrzeba ustalenia relacji na płaszczyźnie prawnej między ustawami podatkowymi a tzw. ustawami wyznaniowymi. Kontrowersje, które się pojawiały, zostały spowodowane poprzez zmieniające się przepisy ustaw podatkowych przy nie zmieniających się ustawach kościelnych.

W odróżnieniu od odliczeń darowizn na podstawie ustaw podatkowych, w których ulegały zmianie zarówno limity odliczeń od podstawy opodatkowania, jak i zróżnicowany mechanizm ich odliczania, konstrukcja, warunki i podstawy prawne darowizn odliczanych na podstawie ustaw wyznaniowych nie ulegały zmianie. Podstawy prawne odliczeń na kościelną działalność charytatywno-opiekuńczą kościelnych osób prawnych stanowią przepisy ustaw wyznaniowych i są one przepisami szczególnymi (*leges specjali*) w stosunku do regulacji prawnej zawartej w art. 26 ust. 1 pkt 9 lit. a ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych.

Rozgraniczenie to budziło i budzi najwięcej kontrowersji, ze względu na to, że nasuwa największe wątpliwości w praktyce. Działalność charytatywna



jest pojęciem szerszym od działalności charytatywno-opiekuńczej, zatem odrębność ta wskazuje na odmienne warunki, których spełnienie uprawnia podatników do dokonywania odliczeń.

Po wieloletnich sporach doktrynalnych NSA w dwudziestoosobowym składzie potwierdził uchwałą z dnia 14 marca 2005 r. (sygnatura FPS 5/04), że darowizny na działalność charytatywno-opiekuńczą były w całości wyłączone z podstawy opodatkowania darczyńcy. Przepis ten ma pierwszeństwo przed regulacjami ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych. W ważnej dla podatników kwestii wysokości dopuszczalnego odliczenia dokonywania darowizn na kościelną działalność charytatywno-opiekuńczą kościelnych osób prawnych były odmienne zarówno w orzecznictwie, jak i decyzjach organów podatkowych.

NSA swoją uchwałą objął lata 1995-2003. Pytaniem zasadniczym było: Jaka norma prawna dotyczy darowizn kościelnych? Postawione pytanie nasywało wątpliwości z tego względu, że zgodnie z art. 2 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej „Rzeczpospolita Polska jest demokratycznym państwem prawnym”. Z kolei w myśl art. 7 Konstytucji organy władzy publicznej działają na podstawie i w granicach prawa. Rozwinięcie zasad konstytucyjnych ma miejsce w Ordynacji podatkowej. Stanowisko NSA nie zostało przyjęte jednolicie. Pogląd ten zaaprobował Ryszard Mastalski<sup>13</sup>, natomiast Paweł Borecki zajmował stanowisko krytyczne<sup>14</sup>.

Borecki wskazał, że obowiązki podatkowe ustalają ustawy podatkowe. Zatem obowiązywanie przepisów dotyczących darowizn kościelnych może być zakwestionowane na podstawie art. 3 pkt 1 i art. 4 § 2 ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. Ordynacji podatkowej. Stwierdził również, że to wyłącznie ustawy podatkowe ustalają prawa i obowiązki organów podatkowych i podatników, a także zakres podmiotowy, przedmiot opodatkowania i stawki podatkowe. Jego zdaniem to ustawa podatkowa, a nie ustawy wyznaniowe, powinna być podstawą przywileju podatkowego. Obowiązujące po 1994 r. odrębne przepisy ustaw kościelnych nie dotyczyły podatku dochodowego o charakterze powszechnym, jak ma to miejsce w obecnej konstrukcji prawnej podatku. Podatek dotyczył jedynie wąskiej grupy osób, tj. prowadzących działalność wytwórczą, usługową czy handlową.

---

<sup>13</sup> R. M a s t a l s k i, Glosa do uchwały NSA z 14 marca 2005 r., FPS 5/04, ZNSA 2005, nr 2-23, poz. 142.

<sup>14</sup> P. B o r e c k i, Glosa do uchwały NSA z 14 marca 2005 r., FPS 5/04, ZNSA 2005, nr 2, poz. 119.

Po wejściu w życie ustaw podatkowych przewidywały one możliwość odliczenia darowizn na cele dobroczynne do 10% uzyskanego dochodu podatnika „lub bez ograniczeń, jeżeli wynika to z odrębnych ustaw”. Nowelizacja ustaw podatkowych w 1994 r. zniósła to zastrzeżenie, a więc – zdaniem Boreckiego – uchyliła przepisy podatkowe tzw. ustaw kościelnych. Wskazał jeszcze, że ustawy kościelne pozostają w sprzeczności z konstytucyjną zasadą równouprawnienia związków wyznaniowych, ponieważ tylko darowizny na kościelną działalność charytatywno-opiekuńczą Kościoła katolickiego i Kościoła prawosławnego mogą być odliczane bez określonego limitu (co nie jest zgodne z prawdą). Uznał on za sprzeczne z zasadą demokratycznego państwa prawnego oraz z zasadą, że wszyscy są równi wobec prawa i prawem do równego traktowania przez władze publiczne.

Kolejny sprzeciw był motywowany tym, że odliczenie darowizny jest uzależnione od tego, czy obdarowany wykorzysta ją na wskazany cel i przedłoży sprawozdanie w ciągu dwóch lat. Gdyby obdarowany nie dopełnił postawionych wymogów, negatywne konsekwencje poniesie darczyńca. W takiej sytuacji organ podatkowy określi wysokość zobowiązania, wraz z należnymi odsetkami, w stosunku do wcześniej wykorzystanej ulgi podatkowej w postaci odliczonej darowizny. Przedstawione wyżej okoliczności wskazują według Boreckiego na uchylenie ustaw kościelnych dotyczących darowizn poprzez orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego o ich niekonstytucyjności<sup>15</sup>.

W obiektywnie prezentowanym przez Mastalskiego stanowisku należy podkreślić istniejącą zależność pomiędzy przepisami ustaw wyznaniowych i podatkowych. Działalność charytatywna i kościelna działalność charytatywno-opiekuńcza to dwie różne instytucje, z którymi wiążą się odmienne skutki podatkowe. Mastalski określił, że działalność charytatywno-opiekuńcza jest szersza od kościelnej działalności charytatywno-opiekuńczej. Oznacza to, że każda kościelna działalność charytatywno-opiekuńcza jest działalnością charytatywno-opiekuńczą, ale nie odwrotnie. Normatywne pojęcie obu rodzajów działalności wskazuje na ich odrębność, co za tym idzie – na odrębność warunków uprawniających podatników do odliczenia od podstawy opodatkowania darowizn. Wobec tego w powołanych ustawach, tzw. kościelnych, oraz w ustawie o podatku dochodowym od osób fizycznych występowały dwie odmienne instytucje prawne. NSA w analizowanej tu ustawie przyjął: ustawy kościelne mają charakter szczególny wobec ustawy podatkowej od osób fi-

---

<sup>15</sup> P. B o r e c k i, Glosa II, ZNSA 2-3 (2-3)/2005, s. 148-157.

zycznych. Wątpliwości pojawiły się poprzez rozbieżności pomiędzy ustawami wyznaniowymi i ustawami podatkowymi (brak zgodności przepisów ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych z przepisami ustaw wyznaniowych). Ujednoczenie ich przez odsunięcie odesłania do ustaw szczególnych jest wbrew zasadom prawa. Po nowelizacji w 1994 r. ustawy podatkowej, z art. 26 usunięto zastrzeżenia dotyczące darowizn bez ograniczeń, jeśli to wynika z odrębnych ustaw. Jednak usunięcie to nie może wpływać na treść ustaw kościelnych. Nie stanowi również podstawy prawnej derogowania przepisów innych ustaw odmiennie regulujących odliczanie darowizn. W uchwale słusznie podjęto, że Konstytucja mówi o zupełności ustawowej, tzn. zgodności ustaw z aktem nadrzędnym. Dotyczy to wszystkich ustaw, a nie tylko ustaw podatkowych. To na prawodawcy właśnie ciąży obowiązek tworzenia spójnego i logicznego prawa pozbawionego luk prawnych. Błędami prawodawcy nie można więc obciążać podatników pod względem sprawiedliwości podatkowej.

Nieuprawnione jest stanowisko prezentowane w zdaniu odrębnym, że normy konstytucyjne, wbrew wykładni językowej i systemowej, mogą być podstawą pozbawienia podatnika prawa do ulgi podatkowej unormowanej w przepisach ustaw kościelnych. Jest to sprzeczne z zasadami wykładni prawa podatkowego, a także z zasadą dokonywania jej zgodnie z Konstytucją. Uprawnienie weryfikacji norm prawnych pod względem zgodności z Konstytucją należy wyłącznie do Trybunał Konstytucyjnego<sup>16</sup>.

\*

Pomimo powracających dyskusji dotyczących zasady funkcjonowania w przepisach tzw. bezlimitowego odliczania darowizn kościelnych, nic się nie zmienia. Tak jak dotychczas podstawą prawną dla tej ulgi są ustawy regulujące stosunek Państwa do poszczególnych Kościołów i związków wyznaniowych (choć nie wszystkich). Odliczeniu zatem podlegają zarówno darowizny pieniężne, jak i rzeczowe. Darowizny kościelnej na cele charytatywno-opiekuńcze nie należy mylić z limitowaną darowizną na cele kultu religijnego, ze względu na to, że ich zakres jest inny. Dla skutecznego ich odliczania jest konieczne spełnienie postawionych warunków. Wymogi doku-

---

<sup>16</sup> S t a n i s ł a w s k i, *Darowizny*, s. 216-217.

mentowania nie wynikają z przepisów kościelnych, lecz z ustawy podatkowej, co może budzić pewne wątpliwości. Jednak dopóki nie zostaną one zakwestionowane, podatnicy muszą się do nich stosować. Dodatkowym obowiązkiem nałożonym na podatników odliczających darowizny kościelne od 2006 r. jest też wykazywanie w zeznaniu rocznym kwoty przekazanej darowizny, kwoty dokonanego odliczenia oraz danych pozwalających na identyfikację obdarowanego, zwłaszcza jego nazwę i adres. Analizując odliczanie darowizn na kościelną działalność charytatywno-opiekuńczą w świetle obowiązujących aktów prawnych, można łatwo dostrzec, że odliczeń tych można dokonywać zarówno na podstawie ustaw podatkowych, jak i wyznaniowych. Wątpliwości co do podstawy prawnej zostały wyjaśnione uchwałą NSA z dnia 14 marca 2005 r.

#### DONATIONS FOR CHURCH CHARITIES IN THE INCOME TAX ON PHYSICAL PERSONS

##### S u m m a r y

Legal consequences of physical persons making donations for Church charities can be analyzed both through the light of the Physical Person Tax Act of 26 July, 1991, and in terms of provisions included in laws on the State's treatment of particular confessional associations. From the first perspective, they can be qualified as donations for charity work, mentioned in the act of 24 April, 2003, on the activity of public benefit entities and on voluntary work. This means that the donations may be deducted from the tax basis, with a deduction limit at 6 per cent of the payer's net income. This kind of limit was not envisaged by confession laws (in particular the act of 17 May, 1989, on the relations between State and Catholic Church in Poland) regarding donations for Church charity work. Amendments to tax laws brought some doubts whether the provisions of confession laws did not lose force. The long dispute was ended with a resolution of the Supreme Administrative Court (14 March 2005), by virtue of which donations for Church charity work were all excluded from the donor's tax basis. This provision has precedence over the regulations of the tax statute. Tax payers who wish to benefit from an unlimited deduction have to obey additional conditions. They are to pay their donations into the beneficiary's bank account and should have a receipt from the beneficiary. Also, tax payers need a report on the way their donation was used within a period of two years afterwards. This procedure is essential for a deduction of donation without a limit.

*Translated by Tomasz Palkowski*

**Słowa kluczowe:** kościelna działalność charytatywno-opiekuńcza, ulgi podatkowe, darowizny.

**Key words:** Church charity work, tax reliefs, donations.

# PRAWO KANONICZNE



GINTER DZIERŻON

## ZRZECZENIE SIĘ PRZYWILEJU (KAN. 80 § 1-3 KPK)

W kan. 80 § 1-3 KPK prawodawca stworzył możliwość zrzeczenia się przywileju. Podejmując analizę tej kwestii, na początku należy stwierdzić, iż w systemie kanonicznym podjęcie decyzji co do rezygnacji z czegoś ma charakter ograniczony. Osoba bowiem nie w każdym przypadku może zrealizować swój zamiar. Dla przykładu, nie może ona m.in. zrzec się prawa obiektywnego ujętego w normach. Natura bowiem tego typu regulacji jest niezależna od woli jej adresatów<sup>1</sup>. Jeżeli więc zostały one wydane przez kompetentny autorytet, to żyją one „własnym życiem”.

Takie reguły nie znajdują aplikacji w odniesieniu do przywilejów. Substancjalnie tego typu akty są niczym innym, jak prawem prywatnym. W tym wypadku chodzi przecież o łaskę udzieloną dla pożytku pewnych osób fizycznych lub prawnych (kan. 76 § 1 KPK). Stąd też ustawodawca, pod pewnymi warunkami, dopuszcza możliwość rezygnacji przez osoby z przywilejów im udzielonych. Źródłem takiego rozwiązania należy upatrywać w regule prawnej, zgodnie z którą „Każdy może zrezygnować z przysługujących mu przywilejów”<sup>2</sup>. A zatem osoba uprzywilejowana może zrzec się łaski udzielonej dla

---

Ks. prof. dr hab. GINTER DZIERŻON, Katedra Norm Ogólnych Prawa Kanonicznego, Wydziału Prawa Kanonicznego UKSW; adres do korespondencji: ul. Dewajtis 5, 01-815 Warszawa.

<sup>1</sup> Por. W. A y m a n s, K. M ö r s d o r f, *Kanonisches Recht*, t. 1, Padeborn–München–Wien–Zürich: Ferdinand Schöningh Verlag 1991, s. 266.

<sup>2</sup> Por. K. B u r c z a k, A. D ę b i ń s k i, M. J o ń c a, *Łacińskie sentencje i powiedzenia prawnicze*, Warszawa: C. H. Beck 2007, s. 31: „Cuique licet his quae pro se introducta sunt renuntiare”.

jej pożytku<sup>3</sup>. Podjęcie takiej decyzji wskazuje na to, że chce ona podlegać tym dyspozycjom normatywnym, które kompetentny autorytet zmodyfikował poprzez nadanie jej przywileju<sup>4</sup>.

We wspomnianym 80 KPK zostało ujęte pryncypium generalne (§ 1) oraz kilka dyspozycji szczegółowych wiążących się z zrzeczeniem się przywileju zarówno przez osoby fizyczne, jak i osoby prawne (§ 2-3).

## 2. PRYNCYPIUM GENERALNE (KAN. 80 § 1 KPK)

Jak już wspomniano, w kan. 80 § 1 KPK zostało zawarte założenia generalne co do zrzeczenia się przywileju. Otóż w kanonie tym prawodawca postanowił: „Żaden przywilej nie ustaje przez zrzeczenie się, chyba że zostało ono przyjęte przez kompetentną władzę”.

Rozważając tę problematykę komentatorzy zwracają uwagę, iż w pierwszym rzędzie zamiar podmiotu powinien spełniać warunki aktu ludzkiego<sup>5</sup>. Osoba więc powinna dysponować zdolnością proporcjonalną do waloru podejmowanego aktu. Rozwijając tę myśl wskazują oni, że tego typu decyzja nie uzyskałaby skuteczności prawnej, jeśli podejmowany akt nie byłby wolny. Mając na uwadze założenia generalnej teorii aktu prawnego dodają oni, że zrzeczenie to musi być weryfikowalne w sferze zewnętrznej<sup>6</sup>.

Z aspektu prawa administracyjnego akt ten wiąże się z wniesieniem prośby. Stąd też, według kanonistów, powinien być on powzięty na piśmie bądź też dokonany w obecności dwóch świadków<sup>7</sup>.

W wykładni kan. 80 § 1 KPK nie można pominąć jeszcze jednego ważkiego wymogu, jakim jest przyjęcie decyzji o zrzeczeniu przez kompetentny autorytet. Zdaniem autorów, akceptacja ta jest warunkiem wymaganym do

---

<sup>3</sup> Por. J. G a r c í a M a r t í n, *Le norme generali del Codex Iuris Canonici*, Roma: EDIURCLA 1999, s. 292.

<sup>4</sup> Por. P. L o m b a r d í a, *Commento al can. 76*, [w:] *Codice di Diritto Canonico e le leggi complementari*, red. J. A r r i e t a, Roma: Colletti a San Paolo Editore 2007, s. 114.

<sup>5</sup> G a r c í a M a r t í n, *Le norme generali*, s. 291-292.

<sup>6</sup> G a r c í a M a r t í n, *Le norme generali*, s. 291-292; J. K r u k o w s k i, *Komentarz do kan. 80 KPK*, [w:] J. K r u k o w s k i, R. S o b a ń s k i, *Komentarz do Kodeksu Prawa Kanonicznego*, t. 1, Poznań: Pallottinum 2003, s. 144.

<sup>7</sup> Por. H. S o c h a, *Allgemeine Normen*, [w:] *Münsterischer Kommentar zum Codex Iuris Canonici*, t. 1, red. K. L ü d i c k e, Essen: Ludgerus Verlag 1985, ad 80, n. 3.



ważności aktu<sup>8</sup>. W myśl doktryny prawodawca, stanowiąc tego typu warunek, kategorycznie zrezygnował z możliwości rezygnacji milczącej<sup>9</sup>. Na marginesie należy dodać, iż taka ewentualność istniała w Kodeksie z 1917 r. (kan. 76 KPK 17)<sup>10</sup>.

Zastanawiając się nad racjami prawnymi takiego rozwiązania kanoniści przekonują, że wynika ono z faktu, iż przywilej bierze swój początek w decyzji kompetentnej władzy, a także dzięki tej decyzji on trwa. Stąd też, z natury rzeczy, ta władza władna jest przyjąć rezygnację<sup>11</sup>. Z punktu widzenia prawa administracyjnego przyjęcie zrzeczenia powinno dokonać się dekretem poszczególnym (kan. 48 KPK)<sup>12</sup>.

Kończąc ten *passus* należy stwierdzić, iż w systemie kanonicznym osoba sama w sobie nie może zrzec się przywileju. Do ważności zamiar ten musi zostać zaakceptowany przez kompetentny autorytet.

Należy jednocześnie podkreślić, że pryncypium ujęte w kan. 80 § 1 KPK znajduje aplikację w odniesieniu do ustaleń skodyfikowanych w kolejnych dwóch paragrafach tej normy, dotyczących możliwości zrzeczenia się przywileju przez osoby fizyczne oraz osoby prawne<sup>13</sup>.

### 3. ZRZECZENIE SIĘ PRZYWILEJU PRZEZ OSOBĘ FIZYCZNĄ (KAN. 80 § 2 KPK)

W brzmieniu kan. 80 § 2 KPK została ujęta dyspozycja odnosząca się do możliwości zrzeczenia się przywileju przez osobę fizyczną. Ustawodawca w regulacji tej stwierdził: „Każda jednak osoba fizyczna może zrzec się przywileju udzielonego wyłącznie na jej korzyść”.

---

<sup>8</sup> G a r c í a M a r t í n, *Le norme generali*, s. 292; F. U r r u t i a, *De normis generalibus. Adnotationes in Codicem: Liber I*, Pontificia Universitas Gregoriana, Romae 1983, s. 49; T. J i m è n e z U r r e s t i, *Comentario al can. 80*, [w:] *Código de Derecho Canónico. Edición bilingüe comentada*, red. L. De Echeveria, Madrid: La Editorial Católica 1985, s. 67.

<sup>9</sup> Por. Pontificia Commissio Codici Iuris Canonici Recognoscendo, *Acta Commissionis*, „Communicationes” 19 (1987), s. 44-45; G a r c í a M a r t í n, *Le norme generali*, s. 292.

<sup>10</sup> S o c h a, *Allgemeine Normen*, ad 80, n. 3.

<sup>11</sup> G a r c í a M a r t í n, *Le norme generali*, s. 292.

<sup>12</sup> S o c h a, *Allgemeine Normen*, ad 80, n. 3.

<sup>13</sup> U r r u t i a, *De normis generalibus*, s. 49.

Rozpoczynając interpretację tego kanonu na należy spostrzec, iż w jego treści zaszły pewne zmiany. Mianowicie, pojęcie „osoba prywatna”, funkcjonujące w kan. 72 § 2 KPK 17, zastąpiono terminem „osoba fizyczna”. H. Socha, zastanawiając się nad *ratio legis* nowego ujęcia, przytoczył dwa argumenty: 1) osoba uprzywilejowana może mieć także publiczny charakter; 2) osoby prawne z kolei, o których traktuje kan. 80 § 3 KPK, mogą być zarówno publiczne, jak i prywatne<sup>14</sup>.

W wykładni kan. 80 § 3 KPK kluczową rolę odgrywa termin „wyłącznie” (*dumtaxat*). Zdaniem kanonistów, wprowadzenie przez prawodawcę tego pojęcia oznacza, że osoba fizyczna może zrezygnować z przywilejów, których ona jedynie jest adresatem. Tak więc nie może ona nie korzystać z łask, które zostały wprawdzie jej udzielone, ale miały też służyć innym. Dla przykładu, kapłan, który uzyskał prawo do trynacji, to znaczy, uprawnienie do odprawienia trzech Mszy św. w jednym dniu, powinien z niego korzystać, aby wierni mogli zadośćuczynić obowiązkowi świątecznemu<sup>15</sup>.

W tym kontekście komentatorzy rozważają jeszcze jedną ewentualność. Mianowicie, zwracają oni uwagę, że osoba fizyczna nie mogłaby również podjąć decyzji o zrzeczeniu w sytuacji, gdyby przywilejem zostało obdarowanych więcej osób fizycznych. W ich przekonaniu, byłoby to niemożliwe, gdyż w tym wypadku pojedyncza osoba nie byłaby niezależnym adresatem udzielonej łaski. W swym dyskursie wskazują oni, iż nie można też wykluczyć, że w poszczególnych wypadkach takie zrzeczenie mogłoby przynieść szkodę innym<sup>16</sup>. Należy też dodać, iż taki sposób wykładni znajduje umocowanie w regule prawnej, ujętej w *Liber Sextus*. papieża Bonifacego VIII, w myśl której „Przy współwłasności lepsza jest pozycja zabraniającego”<sup>17</sup>.

Oprócz tego, osoba fizyczna nie może zrzec się łask, które byłyby udzielone jakiemuś miejscu bądź też jakiejś wspólnocie<sup>18</sup>.

---

<sup>14</sup> S o c h a, *Allgemeine Normen*, ad 80, n. 6.

<sup>15</sup> Por. T. P a w l u k, *Prawo kanoniczne według Kodeksu Jana Pawła II*, t. 1, Olsztyn: Warmińskie Wydawnictwo Diecezjalne 1985, s. 261.

<sup>16</sup> S o c h a, *Allgemeine Normen*, ad 80, n. 6; J i m è n e z U r r e s t i, *Comentario al can. 80*, s. 67.

<sup>17</sup> Por. *Regula iuris*, in VI, n. 56: „In re communi potior est conditio prohibentis”.

<sup>18</sup> G a r c í a M a r t í n, *Le norme generali*, s. 293; K r u k o w s k i, *Komentarz do kan. 80 KPK*, s. 144.

#### 4. ZRZECZENIE SIĘ PRZYWILEJU PRZEZ OSOBĘ PRAWNĄ (KAN. 80 § 3 KPK)

W kan. 80 § 3 KPK zostały ujęte pewne wytyczne co do możliwości zrzeczenia się przywilejów przez osoby prawne. Otóż w kanonie tym czytamy: „Przywileju udzielonego jakiejś osobie prawnej albo z racji godności miejsca lub rzeczy, nie mogą zrzec się pojedyncze osoby. Również samej osobie prawnej nie wolno się zrzec udzielonego jej przywileju, jeżeli zrzeczenie przynosi szkodę Kościołowi lub innym”.

Z treści przytoczonej normy wynika, iż w jej dyspozycji zostały ujęte dwie reguły, to znaczy zasada generalna, zawarta w drugim zdaniu, a także zasada szczegółowa, zredagowana w pierwszym zdaniu tej regulacji.

##### 4.1. ZASADA GENERALNA

W drugim zdaniu kan. 80 § 3 KPK ustawodawca postanowił: „Również samej osobie prawnej nie wolno się zrzec udzielonego jej przywileju, jeżeli zrzeczenie przynosi szkodę Kościołowi lub innym”.

Podjęmując analizę tej reguły, na wstępie należy zauważyć, iż funkcjonuje ona w ścisłej współzależności z zasadą dobra wspólnego oraz z dobrem innych osób.

Komentatorzy interpretujący kan. 80 § 3 KPK podkreślają, iż ustawodawca w jego zapisie, odnosząc się do kategorii osoby prawnej, posłużył się terminem ogólnym, nie łącząc z nim żadnego dookreślenia. Innymi słowy, nie wskazał on, o jaką osobę prawną w tym przypadku chodzi. Stąd też, zdaniem kanonistów, w tym wypadku chodzi zarówno osobę publiczną, jak i o osobę prywatną (kan. 116 KPK).

Pierwsze zastrzeżenie ujęte w kan. 80 § 3 KPK dotyczy zasady, w myśl której osoba prawna nie może zrezygnować z udzielonej jej łaski, jeśli decyzja ta przyniosłaby szkodę Kościołowi<sup>19</sup>. Komentując to ustalenie autorzy wskazują, że tego typu zapis wynika z założenia, zgodnie z którym przywilej z reguły jest dany osobie dla dobra wspólnego danej społeczności<sup>20</sup>. Ponadto, pozostaje ono w ścisłym związku z naczelną zasadą porządku kanonicznego, w myśl której nadrzędnym prawem jest zbawienie człowieka. Zda-

<sup>19</sup> García Martín, *Le norme*, s. 293.

<sup>20</sup> Por. V. De Paolis, A. D'Urria, *Le norme generali di Diritto Canonico. Commento al Codice di Diritto Canonico*, Roma: Urbaniana University Press 2008, s. 238.

niem P. Lombardii, obecność tego pryncypium zapewnia harmonię pomiędzy dobrem wspólnym Kościoła, a potrzebą dostosowania poszczególnego przypadku do zbawienia jednostki<sup>21</sup>. Z drugiej zaś strony należy zwrócić uwagę, iż funkcjonowanie osób prawnych w systemie pozostaje zawsze w pewnej relacji do dobra wspólnego Kościoła. Prawda ta została w sposób szczególny wyrażona w kan. 116 § 1 KPK dotyczącym zasad działania publicznych osób prawnych. Otóż według tej normy, celem tych osób jest wykonywanie zadań w imieniu Kościoła dla dobra publicznego tejeż wspólnoty.

Jak już wiadomo, drugi warunek skodyfikowany w kan. 80 § 3 KPK dotyczy szkody innych osób. Zatem rezygnacja z przywileju przez osobę prawną nie może godzić w innych. Rozważając ten wątek kanoniści przekonują, że zastrzeżenie to należy odnieść nie tylko do katolików, lecz także do akatolików i nieochrzczonych<sup>22</sup>.

Dysponując takimi ustaleniami, należałoby jeszcze zapytać: kto w tym wypadku mógłby podjąć decyzję o rezygnacji z przywilejów udzielonych osobom prawnym? Odpowiadając na tę wątpliwość, wstępnie należałoby stwierdzić, iż nie mogliby tego uczynić dowolni członkowie tychże osób. Zdaniem J. Horta Espinoza, podjęcie decyzji przez te osoby z dużym prawdopodobieństwem mogłoby przynieść szkodę innym osobom lub też dobru Kościoła<sup>23</sup>. Pogłębiając tę myśl, warto nawiązać do wytycznych zawartych w kan. 118 KPK. Otóż zgodnie z zawartymi w niej zapisami, publiczną osobę prawną reprezentują ci, którzy otrzymali takie upoważnienie na mocy prawa powszechnego, prawa partykularnego bądź też własnych statutów; prywatną osobę prawną natomiast reprezentują ci, którzy otrzymali takie umocowanie w statutach<sup>24</sup>. Zatem wskazani w tym kanonie przedstawiciele mogą w imieniu osoby prawnej zrzec się przywileju. Rozwijając ten wątek autorzy utrzymują, że taka decyzja powinna zostać podjęta bądź to według wytycznych zawartych w statutach, bądź też zgodnie z dyspozycjami ujętymi w kan. 119, n. 2 KPK<sup>25</sup>.

---

<sup>21</sup> Por. P. L o m b a r d í a, *Commento al can. 80*, s. 114: „Il suo fondamento più solido è costituito dal principio della *salus animarum suprema lex*, che coglie armonia radicale tra il bene commune di tutta la Chiesa e la necessità adoperarsi per la salvezza di ogni singolo fedele”.

<sup>22</sup> S o c h a, *Allgemeine Normen*, ad 80, n. 8.

<sup>23</sup> Por. J. H o r t a E s p i n o z a, *Una legge fatta a misura dell'uomo. Introduzione ai libri I e II del Codice di Diritto Canonico*, Roma: Edizioni Antonianum 2007, s. 56.

<sup>24</sup> G a r c í a M a r t í n, *Le norme generali*, s. 293.

<sup>25</sup> Tamże.

## 4.2. ZASADA POMOCNICZA

Jak już zasygnalizowano, w kan. 80 § 3 KPK została zawarta jeszcze zasada pomocnicza. Mianowicie, przywileju udzielonego osobie prawnej z racji godności miejsca lub rzeczy nie mogą zrzec się pojedyncze osoby. To ustalenie wynika z faktu, iż w przypadku przywilejów miejscowych i rzeczowych łaska jest udzielana wielu osobom.

Autorzy interpretujący tę dyspozycję trafnie zauważają, iż prawodawca w kan. 80 § 3 KPK nie zawarł wszystkich ustaleń związanych z zrzeczeniem się przywilejów miejscowych i rzeczowych. Należy jednak zauważyć, iż ten wątek jest niezwykle istotny w zrozumieniu mechanizmów funkcjonowania tej instytucji. Stąd też jest zrozumiałe, że komentatorzy w kontekście wykładni kan. 80 § 3 KPK poruszają ten problem. Zastanawiając się nad kwestią zrzeczenia się przywilejów miejscowych, rozróżniają oni pomiędzy dwiema hipotezami, mianowicie: 1) przypadkiem, w którym krąg adresatów nie jest precyzyjnie określony. Otóż taka sytuacja mogłaby mieć miejsce, gdyby jakiemś sanktuarium zostały przyznane pewne przywileje. W tym wypadku tytulariuszami udzielonych łask będą pielgrzymi; 2) przypadkiem, w którym krąg adresatów związany jest z pewną określoną grupą osób<sup>26</sup>. Dla przykładu, pewien przywilej mógłby zostać udzielony kościołowi oo. Franciszkanów w Opolu.

Odnosząc się do pierwszej hipotezy T. Jiménez Urresti stwierdził, iż w tym wypadku zrzeczenie się przywileju praktycznie jest niemożliwe<sup>27</sup>. W. Aymans oraz K. Mörsdorf w swym *Komentarzu*, uzasadniając tę tezę, podkreślili, iż jest to niemożliwe, ponieważ w tym przypadku przywilej jest związany z przebywającymi w tym miejscu osobami<sup>28</sup>. W takiej sytuacji trudno byłoby więc uzyskać konsens wszystkich jego adresatów. Zdaniem kanonistów, w ocenie tego stanu należy wziąć pod uwagę nie tylko pielgrzymów, którzy aktualnie przebywają w sanktuarium, lecz również potencjalnych przyszłych pątników<sup>29</sup>.

---

<sup>26</sup> S o c h a, *Allgemeine Normen*, ad 80, n. 10.

<sup>27</sup> J i m è n e z U r r e s t i, *Comentario al can. 80*, s. 68.

<sup>28</sup> A y m a n s, M ö r s d o r f, *Kanonisches Recht*, s. 267: „Bei einer Körperschaft, sei es dieser als solcher oder zugleich auch zugunsten ihrer Mitglieder als Einzelpersonen verliehen Privileg können nicht die einzelnen Personen verzichten. [...] Auf ein Ort Privileg, das allen einzelnen mm Ort weilenden Personen gegeben ist, kann niemand verzichten [...]”.

<sup>29</sup> J i m è n e z U r r e s t i, *Comentario al can. 80*, s. 68.

Ustosunkowując się z kolei do drugiej hipotezy, a więc do przypadku, w którym krąg odbiorców przywileju jest określony, kanoniści utrzymują, że w tej sytuacji należałoby uzyskać zgodę tytulariuszy<sup>30</sup>.

W doktrynie podobną zasadę przyjęto w odniesieniu do przywilejów rzeczowych. Według kanonistów, w tym wypadku rezygnacja z przywileju musiałaby zostać podjęta przez tytulariuszy, którzy korzystaliby z udzielonych łask związanych z daną rzeczą<sup>31</sup>.

\*

Z przeprowadzonych analiz wynika, iż ustawodawca kościelny, po spełnieniu pewnych warunków, dopuszcza zrzeczenie się przywileju zarówno przez osoby fizyczne, jak i przez osoby prawne. Dyspozycje skodyfikowane w kan. 80 § 1-3 KPK należy jednak traktować jako normy wyjątkowe. Z reguły bowiem osoba, której kompetentny autorytet udzielił łaski, powinna z niej korzystać, gdyż została ona jej udzielona dla jej dobra.

Dopuszczając możliwość zrzeczenia się przywileju, prawodawca w kan. 80 § 1-3 KPK określił pewne wymogi, które warunkują skuteczność prawną podjętych decyzji. Pierwszy z warunków wiąże się z faktem, iż rezygnacja z przywileju musi zostać przyjęta przez kompetentną władzę. Zdaniem kanonistów, wymóg ten jest warunkiem wymaganym do ważności aktu.

Kolejne założenie pozostaje w ścisłym związku z dwiema tak ważkimi kategoriami, jakimi są zasada dobra wspólnego oraz dobro innych osób. W tym kontekście należy zauważyć, iż pryncypium to nie zostało wyraźnie wyszczególnione w treści kan. 80 § 2 KPK. Wynika ono jednak pośrednio z dyspozycji zawartej w tej regulacji, umożliwiającej osobie fizycznej zrzeczenie się przywileju udzielonego wyłącznie na jej korzyść. Zasada ta została natomiast wyraźnie ujęta w brzmieniu kan. 80 § 3 KPK. W myśl doktryny wskazanie przez ustawodawcę na to pryncypium jest gwarantem harmonizacji dobra wspólnego Kościoła z potrzebami dostosowania poszczególnego przypadku do zbawienia jednostki.

Wreszcie należy dodać, iż figury zrzeczenia się przywileju nie należy utożsamiać z figurami jej podobnymi, takimi jak nieużywanie przywileju bądź

---

<sup>30</sup> S o c h a, *Allgemeine Normen*, ad 80, n. 10.

<sup>31</sup> J i m è n e z U r r e s t i, *Comentario al can. 80*, s. 68.

też używanie przeciwne przywileju (kan. 82 KPK). Jest tak dlatego, gdyż tego typu działania nie spełniają warunków ujętych w kan. 80 § 1-3 KPK. Stąd też w doktrynie klasycznej określano je mianem zrzeczenia się w sensie niewłaściwym<sup>32</sup>.

## BIBLIOGRAFIA

### Źródła

Corpus Iuris Canonici, ed. E. Friedberg, E. Richter, Graz 1959.  
Pontificia Commissio Codici Iuris Canonici Recognoscendo, Acta Commissionis, „Communicationes” 19 (1987), s. 44-45.

### Literatura

- A y m a n s W., M ö r s d o r f K.: Kanonisches Recht, t. 1, Paderborn–München–Wien–Zürich: Ferdinand Schöningh Verlag 1991.
- B u r c z a k K., D ę b i ń s k i A., J o ń c a M.: Łacińskie sentencje i powiedzenia prawnicze, Warszawa: C. H. Beck 2007.
- D e P a o l i s V., D’A u r i a A.: Le norme generali di Diritto Canonico. Commento al Codice di Diritto Canonico, Roma: Urbaniana University Press 2008.
- G a r c í a M a r t í n J.: Le norme generali del Codex Iuris Canonici, Roma: EDIURCLA 1999.
- H o r t a E s p i n o z a J.: Una legge fatta a misura dell’uomo. Introduzione ai libri I e II del Codice di Diritto Canonico, Roma: Edizioni Antonianum 2007.
- J i m è n e z U r r e s t i T.: Comentario al can. 80, [w:] Código de Derecho Canónico. Edición bilingüe comentada, red. L. De Echeverría, Madrid: La Editorial Católica 1985, s. 67-68.
- K r u k o w s k i J.: Komentarz do kan. 80 KPK, [w:] J. K r u k o w s k i, R. S o b a ń s k i, Komentarz do Kodeksu Prawa Kanonicznego, t. 1, Poznań: Pallottinum 2003, s. 143-145.
- L o m b a r d í a P.: Commento al can. 76, [w:] Codice di Diritto Canonico e le leggi complementari, red. J. Arrieta, Roma: Colletti a San Paolo Editore 2007, s. 114-115.

---

<sup>32</sup> Por. G. M i c h i e l s, *Normae generales juris canonici*, Lublin: Universitas Catholica 1929, s. 399.

- M i c h a e l s G.: Normae generales juris canonici, Lublin: Universitas Catholica 1929.
- P a w l u k T.: Prawo kanoniczne według Kodeksu Jana Pawła II, t. 1, Olsztyn: Warmińskie Wydawnictwo Diecezjalne 1985.
- S o c h a H.: Allgemeine Normen, [w:] Münsterischer Kommentar zum Codex Juris Canonici, red. K. Lüdicke, t. 1, Essen: Ludgerus Verlag 1985, ad 80.
- U r r u t i a F.: De normis generalibus. Adnotationes in Codicem: Liber I, Romae: Pontificia Universitas Gregoriana 1983.

#### RENUNCIATION OF A PRIVILEGE (CAN. 80, §§ 1-3)

##### S u m m a r y

In this study the Author elaborates on Canon 80, §§ 1-3 of the Code of Canon Law, with regard to renunciation of a privilege. The analysis demonstrates that renunciation of a privilege should be treated as an exceptional case. As a rule, the person who was granted grace by a competent authority should use it as it was granted for his or her good.

The Author demonstrates that in order for this kind of act to be valid the decision of the person should be received by a competent authority. What is more, this intent may not contradict the principle of ecclesiastical common good and the good of others. In the Author's opinion, the adoption of this principle guarantees harmonization of Church's common good with the need for adjustments of particular cases so that individuals can be redeemed.

*Translated by Tomasz Palkowski*

**Słowa kluczowe:** przywilej, zrzeczenie się.

**Key words:** privilege, renunciation.



KRZYSZTOF BURCZAK

## FAŁSZERSTWA NORM PRAWNYCH W POŁOWIE IX WIEKU

Historia Kościoła w królestwie Franków w latach 600-768 dzieli się na trzy okresy: I. Następcy królów merowińskich stopniowo tracili kontrolę nad swoimi królestwami. II. Do władzy doszli majordomowie. Nastąpił gwałtowny rozpad życia kościelnego. Biskupstwa i opactwa ulegały procesowi sekularyzacji. Nie zwoływano synodów. Karol Młot ogałacał opactwa i biskupstwa, aby opłacać walczących o utrwalenie chrześcijaństwa lub bronić go przed najeźdźcami. III. W czasie rządów Karlomana i Pepina Małego (715-768) dokonało się prawdziwe odrodzenie dyscypliny i zapanował duch reformy<sup>1</sup>.

### GENEZA

Na początku epoki merowińskiej (482-751) Kościół w Galii przestawał powoli być przedłużeniem chrześcijaństwa rzymskiego, a zaczął przekształcać się w Kościół lokalny bądź regionalny (*Landeskirche*). Charakteryzowało się to tym, że zarządcą stawał się król. W końcowym okresie Cesarstwa Rzymskiego Kościołami lokalnymi kierowali rezydujący w wielkich miastach biskupi. Kierowali zarówno sprawami duchowymi, jak i nadzorowali duchowieństwo oraz zarządzali finansami i dobrami materialnymi. W czasie, gdy słabła władza rzymska, to biskupi byli źródłem autorytetu, zarządzali finansami

---

Dr KRZYSZTOF BURCZAK – Katedra Historii Powszechnego Prawa Kanonicznego, Wydział Prawa, Prawa Kanonicznego i Administracji Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II; adres do korespondencji: Al. Raclawickie 14, 20-950 Lublin.

<sup>1</sup> M. D. K n o w l e s, D. O b o l e n s k y, *Historia Kościoła*, t. II, tłum. R. Turzyński, Warszawa 1988, s. 29.

stawali się również przywódcami społeczności. Taką też pozycję, z różnym natężeniem, utrzymywali w czasie rządów królów merowińskich. Biskupi wywodzący się z możnych rodzin Cesarstwa zarządzali miastami, wykonywali władzę sądowniczą, jak też zajmowali się sprawami administracji państwowej. Około 700 r. Kościół był właścicielem czwartej części wszystkich pól uprawnych<sup>2</sup>. Duchowieństwo w tamtym czasie było dość dobrze wykształcone, jednak mało uduchowione. Duchowni byli mianowani przez króla, co powodowało zależność. Arles było siedzibą stałego papieskiego wikariusza, który pełnił okazjonalnie funkcję legata. Osłabła pozycja metropolitów, zaprzestano zwoływania synodów prowincjonalnych. W starożytnych miastach centrum życia religijnego był kościół biskupi przylegający do domu biskupiego (stąd w niemieckim języku *der Dom* – katedra). Wszystkie inne kościoły podlegały biskupowi, a duchowni pozostawali pod bezpośrednim zwierzchnictwem biskupa. Kościoły budowano również na grobach męczenników, kaplice na cmentarzach. Wznoszono je także na terenach wiejskich oddalonych od miast biskupich, były to jednak głównie kościoły prywatne. Zaczął się proces powstawania systemu parafialnego. Kapłani utrzymywali się z ofiar składanych z racji sprawowania Mszy św., darów, jakie otrzymywali na Wielkanoc, jak też z innych okazji<sup>3</sup>.

Od połowy VIII w. wprowadzano stopniowo system składania dziesięcin. Duchowieństwo w kościołach prywatnych pochodziło raczej z niskich stanów społecznych i było wybierane przez właścicieli ziemskich. Do obowiązków duchownego należało sprawowanie Mszy św. i udzielanie chrztu. Raz w roku duchowny był obowiązany stawić się na synodzie w kościele katedralnym w Wielkim Tygodniu, gdzie otrzymywał oleje święte. Jednak powoli ten rzymski model funkcjonowania społeczeństwa, przy tym także Kościoła, zaczął zanikać. Po zajęciu „rzymskiej” Galii przez ludy germańskie i po okresie asymilacji zaczęła kształtować się nowa arystokracja, rekrutująca się spośród wojowników i właścicieli ziemskich, a obok niej powstawała klasa poddanych. W walce o władzę pomiędzy możnymi biskupi opowiadali się za poszczególnymi frakcjami, w różnej formie płacili za nominacje biskupie i przywłaszczali sobie klasztory, aby wzmocnić swoją pozycję. Obniżył się poziom dyscypliny wśród kleru, zaczęli pojawiać się nawet biskupi bez święceń, dokonywała się sekularyzacja majątków kościelnych. Miało to miejsce głównie podczas rządów Karola Młota (719-741). Wówczas to zaczął

---

<sup>2</sup> Tamże.

<sup>3</sup> Tamże, s. 31.

kształtować się w Europie system feudalny. Feudałowie zaczęli nadawać swoim stronnikom, dowódcom i konnym wojownikom grunty kościelne i klasztorne, zakonnikom pozostawiając tylko minimum konieczne do egzystencji. W połowie VIII w. biskupi przywłaszczali sobie opactwa, czemu świadectwo dał św. Bonifacy w 742 r., gdy pisał do papieża Zachariasza (741-752): „nie ma już metropolitów i nieznane są synody, a kościoły są w posiadaniu ludzi świeckich”<sup>4</sup>. W takiej sytuacji zaistniała potrzeba reformy Kościoła. Próby reformy nastąpiły w epoce Karolingów (751-911 we wschodniej części i 987 – w zachodniej). Przyczynił się do tego przybyły z Anglii św. Bonifacy. Pozyskał dla swojej idei przychyłność króla Karlomana i w latach 742, 744, 745, 747 zwołał synody. Przywrócony został urząd arcybiskupa, który Bonifacy przeniósł z Anglii, a który przyjął metropolita. Postanowiono, że co roku mają być zwoływane synody diecezjalne. Także za życia Pepina Małego (715-768) odbyły się synody w Verneuil i Compiègne (755-757). Król ten postanowił, że biskupi mają być najwyższymi zwierzchnikami w swoich diecezjach, wprowadził arcybiskupstwa i nakazał oddawanie ziemi w dzierżawę kościołom, przez co ograniczył świeckie prawo własności.

Znaczniejsze reformy przeprowadził Karol Wielki (768-814). Jego celem było utworzenie chrześcijańskiego królestwa, w którym on sprawowałby najwyższą władzę zarówno państwową, jak i w sprawach kościelnych. Duchownych traktował jak swoich urzędników oraz doradców. Posługiwał się prawem kanonicznym, gdy to było konieczne dla realizacji jego celów. Papież musiał mieć do niego duże zaufanie, gdyż podarował mu w 774 r. zbiór prawa kanonicznego w wersji *Collectio Dionysiana*. Odtąd będzie ten zbiór prawa kanonicznego funkcjonował jako *Collectio Dionysio-Hadriana*. Karol Wielki decydował samodzielnie w sprawach zarówno państwa, jak i Kościoła w Galii. Gdy uznał to za konieczne, zasięgał rady biskupów lub synodów. Nie różnicował spraw na państwowe i kościelne. Zarówno w jednych, jak i drugich decydował jako władca zatroskany o sprawy Boże. Urząd biskupa Rzymu uznawał za źródło doktryny i zasad moralnych, a autorytet papieża jako rozstrzygający w sprawach dyscyplinarnych. W tych ostatnich sprawach jego stanowisko nie było jednoznaczne. Władca ten kontrolował w pełni sprawy Kościoła w swoim państwie, „zarządzał Kościołem w teorii i w praktyce”<sup>5</sup>. Czynił to na tyle skutecznie, że w czasie jego panowania nie było większych skandali czy nieporządków wśród duchownych i na linii duchow-

---

<sup>4</sup> Tamże, s. 32.

<sup>5</sup> Tamże.

ni-świeccy. To wszechstronne zarządzanie Kościołem dotyczyło również mianowania biskupów i obsadzania ich w określonych diecezjach. Należy przyznać, że po ich mianowaniu mieli oni pełną władzę w swoich diecezjach. Tym niemniej powodowało to zależność od władcy. W czasie rządów Karola Wielkiego istnieli obok siebie metropolici, którym on przyznawał biskupstwa, oraz arcybiskupi, których mianował papież. Cesarz traktował i jednych i drugich jako urzędników, których zadaniem było utrzymywanie posłuszeństwa wśród biskupów. Nie traktował ich jako instytucji odwoławczej w sprawach spornych. Zależność od cesarza mianowanych przez niego biskupów skutkowałą tym, że był on pewny ich posłuszeństwa i posługiwał się nimi na synodach jako „doradcami i rzecznikami w ustanawianiu praw dla Kościoła”<sup>6</sup>. Wówczas powstawały „kapitularze”, czyli zbiory dyspozycji prawnych. Te wydawane przez cesarza były to „capitularia mixta”, gdyż zawierały normy prawne dotyczące państwa i Kościoła<sup>7</sup>. Odegrały one ważną rolę w reformowaniu Kościoła na Zachodzie. Sięgano po nie przez dwa następne stulecia.

Karol Wielki w swojej władzy nad Kościołem nie pominął ważnego aspektu funkcjonowania Kościoła jako instytucji istniejącej w wymiarach doczesnych, mianowicie dóbr materialnych. Kontrolował tę dziedzinę życia Kościoła. To on zarezerwował sobie ostateczne prawo rozporządzania majątkiem Kościoła w swoim państwie. Wprowadził dziesięcinę dla duchownych, a z posiadłości kościelnych tworzył lenna, umacniając w ten sposób system feudalny. Karol Wielki w swojej tropie o Kościół chciał również decydować w sprawach dogmatycznych i chronił Kościół przed herezjami. Bronił wiary wobec herezji obrazoburstwa<sup>8</sup>, adopcjonizmu<sup>9</sup> i występował w sprawie *Fi-*

---

<sup>6</sup> Tamże, s. 33.

<sup>7</sup> P. H e m p e r e k, W. G ó r a l s k i, *Komentarz do Kodeksu Prawa Kanonicznego. Historia źródeł i nauki prawa kanonicznego*, t. I, cz. 1, Lublin 1985, s. 50-51.

<sup>8</sup> W VII w. pojawili się przeciwnicy oddawania czci świętym znakom i osobom świętym przedstawianym na obrazach. Niszczyli je wszędzie, a na Wschodzie wspierali ich muzułmanie oraz niektórzy cesarze, jak Leon III Izauryjczyk i Konstantyn V. Leon III wydał w 726 r. zakaz czci obrazów. Potępił to papież Grzegorz II (715-731). W 730 r. cesarz wydał edykt zabraniający bezwzględnie oddawania czci obrazom. Papież Grzegorz III (731-741) na synodzie rzymskim w 731 r. potępił wrogów oddawania czci obrazom. Cesarz Konstantyn V w 754 r. zwołał do Konstantynopola synod, na którym potępiono ponownie oddawanie czci obrazom. W 787 r. papież Hadrian I (772-795) wraz z cesarzową Ireną zwołali Sobór Nicejski II, na którym potępiono ikonoklazm. Jednak z powodu błędnego przekładu kanonów soborowych na Zachodzie podczas synodu we Frankfurcie w 794 r. odrzucono uchwały Soboru Nicejskiego II. Ikonoklazm znikł na Zachodzie w IX w., podobnie na Wschodzie. Tendencje obrazoburcze

*lioque*<sup>10</sup>. W wyniku takiego sposobu traktowania Kościoła stał się on swego rodzaju „Kościołem cesarskim”<sup>11</sup>.

Następujący po nim Ludwik Pobożny (814-840) nie miał już tak silnego charakteru i nie przejawiał geniuszu jego ojca. Wówczas większy wpływ na kierowanie sprawami Kościoła mieli dobrze wykształceni biskupi, którzy na synodach za czasów Karola Wielkiego, głównie jako jego doradcy, nauczyli się kierować sprawami kościelnymi. Największy wpływ na ich wykształcenie miał Alkuin (730-804), który w 782 r. został kierownikiem szkoły pałacowej w Akwizgranie. Była ona centrum kulturalnym państwa<sup>12</sup>. Wśród tych wykształconych biskupów znajdował się Hinkmar (806-882), arcybiskup Reims, jak też prawdopodobnie fałszerze norm prawnych z połowy IX w.

---

odzywały się jednak przez całe średniowiecze. Kościół katolicki potępił tę herezję na Soborze Trydenckim (1545-1563) – zob. H. M a s s o n, *Słownik herezji w Kościele katolickim*, tłum. B. Sęk, Katowice 1993, s. 229-230; K n o w l e s, O b o l e n s k y, *Historia Kościoła*, t. II, s. 72-76.

<sup>9</sup> Zwolennicy tej herezji wyrażali pogląd, że Jezus Chrystus jest tylko przybranym („adoptio”) Synem Bożym, nie prawdziwym. W pierwszych wiekach taką naukę głosili ebionici, monarchianie i Paweł z Samosaty. Później w Hiszpanii w VIII w. Elipandus, arcybiskup Toledo, i Feliks, biskup Urgel. W XII w. nawiązywał do tych poglądów Piotr Abelard (neo-adoptjanizm), szerzej na temat tej herezji zob. K n o w l e s, O b o l e n s k y, *Historia Kościoła*, s. 45-46 i M a s s o n, *Słownik herezji*, s. 45-46.

<sup>10</sup> Spór o Filioque wybuchł na Zachodzie, gdy w Hiszpanii w VI w. dodano do Nicejsko-Konstantynopolińskiego Credo zwrot „Filioque” (i Syna). Po raz pierwszy użyto tego określenia na synodzie w Toledo w 589 r., gdyż w Hiszpanii, podobnie jak na Wschodzie, recytowano Credo podczas Mszy św., w Italii i w Rzymie tego nie czyniono. Ten hiszpański zwyczaj dotarł do Galii. Karol Wielki, skłócony z cesarową Ireną, nakazał swoim teologom wytknięcie błędów teologom wschodnim. Alkuin i jego współpracownicy wykazywali brak tego określenia w greckich wyznaniach wiary. Problem był raczej domniemany, gdyż używany na Wschodzie zwrot „od Ojca przez Syna” i używany na Zachodzie „od Ojca i Syna” nie stanowią herezji, lecz są jednym z kilku wyrażen na określenie tajemnicy Trójcy Świętej. Karol Wielki jednak w 809 r. nakazał swoim teologom, szczególnie Teodulfowi z Orleanu, napisanie traktatu teologicznego uzasadniającego „Filioque”. W sytuacji, gdy cesarz Leon III zgadzał się z treścią traktatu, a papież nie zmieniał rzymskiej praktyki, spór wygasł bez doktrynalnego sformułowania stanowiska – szerzej zob. K n o w l e s, O b o l e n s k y, *Historia Kościoła*, s. 105-106 i M a s s o n, *Słownik herezji*, s. 124-125.

<sup>11</sup> K n o w l e s, O b o l e n s k y, *Historia Kościoła*, s. 33.

<sup>12</sup> U. B o r k o w s k a, F. G r y g l e w i c z, *Alkuin*, EK, t. I, Lublin 1985, kol. 375-376.

## PRAWO

W końcowym okresie epoki Merowingów, na terenie Galii i w pobliskich regionach, w prawodawstwie kościelnym panował chaos. Spowodowany był on obecnością na kontynencie irlandzkich i brytyjskich ksiąg pokutnych, które w sprawach moralnych i dyscyplinarnych były niekiedy niezgodne z doktryną i nauką chrześcijańską na kontynencie. Przykładem może być uznawanie przez księgi pokutne rozwodu i ponownego małżeństwa strony niewinnej za zgodne z prawem. Ten prawny chaos pogłębiała deprecjacja prawa, które obok zbioru Hispana i wspomnianych penitencjałów, nie było uaktualniane poprzez chociażby prawo synodalne. Słabość władzy biskupów i jej rozdrobnienie dopełniały jeszcze ten brak dyscypliny. W takiej sytuacji Karol Wielki zwrócił się do papieża Hadriana I (772-795) o pomoc w zaradzeniu istniejącym problemom. Papież wysłał Karolowi Wielkiemu w 774 r. poszerzony tekst zbioru *Collectio Dionysiana*, który w 802 r. promulgowano na sejmie w Akwizgranie jako zbiór obowiązujący w całym państwie. W ten sposób państwo Karola Wielkiego miało w zbiorach *Collectio Dionysio-Hadriana* i *Collectio Hispana*, z późniejszymi dodatkami znane jako *Collectio Dacheriana*, od siedemnastowiecznego wydawcy Luca d'Achéry, czyli całość wówczas obowiązującego na Zachodzie prawa kościelnego. Przez następne dziesięciolecia prawo to zostało rozpowszechnione w całym cesarstwie. W tym miejscu należy przypomnieć ideę Karola Wielkiego, który uważał, że cesarstwo jest Państwem Boga na ziemi. Władcą jego jest cesarz, a kapłani sługami. Jednakże po śmierci Karola Wielkiego, pod słabymi rządami Ludwika Pobożnego wspomniani wyżej wykształceni w szkołach Alkuina biskupi i prezbiterzy przejęli tę ideę. Odwrócili jednak relację i teraz to oni, a szczególnie arcybiskupi, mieli być władcami tego Państwa. W istocie głównym problemem duchowieństwa było znalezienie dróg i sposobów obrony przez uzurpacją nad nimi władzy świeckich potentatów. Biskupi mieli jednak podwójny problem: jak uniezależnić się od władzy świeckiej, ale też od władzy metropolitów<sup>13</sup>. Wówczas powstała, jak się przypuszcza, grupa duchownych, którzy podjęli się sporządzenia zbioru prawa cywilnego i kanonicznego, który miał uzupełniać obowiązujący od 802 r. zbiór praw.

---

<sup>13</sup> Knowles, Obolensky, *Historia Kościoła*, s. 111.

## ZBIORY SFALSZOWANE

## a) Czas powstania

W żadnym z czterech zbiorów sfalszowanych norm nie ma wskazania na czas powstania zbioru. Stąd w literaturze przedmiotu znajduje się wiele różnych hipotez. Kunst twierdzi, że *Capitularia Benedicti Levitae* zostały ukończone i rozpowszechnione po synodzie Meldeńskim w 845 r., w końcowych latach życia Autgara, arcybiskupa Moguncji, a więc po 847 r. Eichhorn, Gengler, Walter, Stobbe, Dümmler twierdzą, że było to w roku 845<sup>14</sup>. Autorzy dowodzą, że autor *Decretales Pseudo-Isidorianae* korzystał z *Capitularia Benedicti Levitae*. P. Hinschius opowiada się za czasem powstania *Decretales* w latach 847-853. Twierdzi, że w roku 857 były już rozpowszechnione w zachodniej Galii<sup>15</sup>. Ogólnie biorąc przyjmuje się, że wszystkie zbiory powstały w latach 847-857. Rok 847 to rok śmierci Autgara, który miał wydać polecenie sporządzenia zbioru Benedyktowi, a 857 to rok zgromadzenia w Carisiacum (Quercy), gdzie wspomina się *Capitularia Benedicti Levitae*<sup>16</sup>.

## b) Miejsce powstania

Fakt, że w treści norm znajduje się wiele wskazań dotyczących prymatu papieża skłonił niektórych autorów do przyjęcia hipotezy, że mogły one powstać w Rzymie<sup>17</sup>. Hinschius przytacza jednak wiele argumentów przemawiających za tym, że środowiskiem powstania zbiorów sfalszowanych norm jest zachodnia Galia. Twierdzi, że żaden z papieży nie wspomina o żadnym ze sfalszowanych zbiorów przed 864 r. W Galii natomiast duchowni wyświęceni przez Ebona w 853 r. uwzględniają je, a od 857 r. są one cytowane. Hinkmar (845-882), arcybiskup Reims od 859 r. powołuje się na nie. Na francuskiego autora wskazuje również sposób formułowania tekstu, gdyż taki sam jest w kapitularzach i kanonach synodów francuskich. Wskazują na to również charakterystyczne zwroty: *missi, seniores, comites, patricius*

---

<sup>14</sup> P. H i n s c h i u s, *Decretales Pseudo-Isidori et Capitula Angilramni*, Lipsk 1863, s. CLXXXIII.

<sup>15</sup> Tamże, s. CCIII.

<sup>16</sup> A. v a n H o v e, *Commentarium Lovaniense in Codicem Iuris Canonici. Prolegomena*, Mechliniae–Romae 1928, s. 142.

<sup>17</sup> Tak Theiner i Eichhorn; zob. H i n s c h i u s, *Decretales*, s. CCIV.

*saecularis*<sup>18</sup>. Pewna grupa autorów opowiadała się za diecezją Moguncja jako miejscem powstania zbiorów; byli wśród nich Ballerini, Knust, Wassersleben, Herzog. Inna grupa, Weizsäcker, Carolus a Norden i P. Hinschius, opowiadali się za zachodnią Galią, zwłaszcza za prowincją Reims<sup>19</sup>. Szczególnie autor *Decretales* uwzględnia i oddaje sytuację tej właśnie prowincji. Hinschius przyjmuje, że ojczyzną *Decretales* była prowincja Reims albo jej okolice. Autorem mógł być duchowny (lub duchowni) tej prowincji, podległy (podlegli) arcybiskupowi Hinkmarowi; jeżeli nawet nie był mu podległy, to dobrze znał stan tej prowincji<sup>20</sup>. Inni autorzy opowiadają się za Reims, Le Mans lub dworem w Akwizgranie<sup>21</sup>.

#### c) Autor, autorzy

Hinschius twierdzi, że znajdujące się we wstępie *Decretales* imię *Isidorus* nie jest rzeczywistym imieniem, gdyż w tym czasie nie było żadnego biskupa o tym imieniu. Użyto imienia *Isidorus*, mającego sugerować autorstwo Izidora z Sewilli (zm. 636). Wiele fragmentów zbioru pochodzi z *Collectio Hispana* w wersji sfałszowanej. W sytuacji niemożności ustalenia autorstwa Hinschius ze swoich badań wyciąga wnioski, że musiał to być duchowny, bądź duchowni, ale nie musiał to być biskup. Skłania się ku twierdzeniu, że mógł to być duchowny sprawujący urząd w Kościele i dobrze znający stosunki kościelne.

#### d) Główne idee

Główne idee zaznaczające się w tekstach zbiorów sfałszowanych to obrona Kościoła przed możnowładcami, szczególnie przed ich ingerencją w sprawy kościelne, utrwalenie dyscypliny kanonicznej, także obrona przed wypaczeniami ksiąg pokutnych i ogólnie moralności i dyscypliny przez nie wnoszonej, a niezgodnej z doktryną chrześcijańską na kontynencie, przyznanie duchownym prawa do procesu przed sądem kościelnym i dla biskupów oraz domaganie się prawa apelacji od decyzji metropolity do decyzji Stolicy Apostolskiej. Wyraźnie zaznaczała się tendencja do wzmocnienia supremacji papieża, stąd przypuszczenia, że zbiory sfałszowane mogły powstać w Rzy-

<sup>18</sup> Tamże, s. CCVIII.

<sup>19</sup> Tamże.

<sup>20</sup> Tamże, s. CCXIII.

<sup>21</sup> K n o w l e s, O b o l e n s k y, *Historia Kościoła*, s. 112.



mie. Autorzy próbowali nadawać tekstom pozory prawdopodobieństwa poprzez dołączanie do prawdziwych lub sfałszowanych tekstów prawnych tekstów teologicznych.

## ZBIORY

### *Collectio Hispana Augustodunensis*

Zbiór ten zaliczany jest również do tej grupy, chociaż w literaturze przedmiotu nie zawsze jest wymieniany<sup>22</sup>. Źródłem dla tego zbioru była *Collectio Hispana Chronologica*, do której, w redakcji sporządzonej w Galii, wprowadzono zmiany i teksty sfałszowane. Nazwę swą zawdzięcza Augustodunum, nazwie miasta, obecnie Autun we Francji, w którym znaleziono jedyny rękopis tego zbioru. Zbiór ten stanowił pierwszą próbę fałszowania norm prawnych i stał się źródłem dla następnych zbiorów<sup>23</sup>.

### *Capitularia Benedicti Levitae*

We wstępie do tego zbioru autor nazywa siebie Benedyktem, diakonem diecezji Moguncja. Nie ma jednak wśród historyków pewności, czy taki diakon kiedykolwiek żył. Mówi się o rzekomym autorstwie Benedykta diakona<sup>24</sup>. Miał on, na polecenie Autgara (825-847), biskupa Moguncji, zredagować księgę norm prawnych (*capitula*), zebranych przez Rikulfa, biskupa Moguncji, zmarłego w 813 r. Autor zebrał te *capitula* w trzech księgach i później dołączył cztery dodatki. Dzieło to, raczej zbiór kanonów, a nie *capitula*, powstało przypuszczalnie między rokiem 847, w którym umarł Autgar, biskup Moguncji, a rokiem 857, kiedy odbyło się zgromadzenie w Carisiacum (Quercy), w czasie którego wspomina się omawiany zbiór<sup>25</sup>. Sam autor chce traktować zbiór jako kontynuację *Capitularia Ansegisi*, prywatnego zbioru kapitularzy, który autor ten sporządził w 827 r., a w 829 r. zatwierdził król Ludwik Pobożny. W I i II księdze znajdowały się kapitularze dotyczące spraw kościelnych, III i IV odnosiły się do spraw świeckich.

Spośród czterech części zbioru tylko czwarta część wydaje się prawdziwa, pozostałe są bądź całkowicie fałszywe, bądź przypisane autorom, którzy ich

---

<sup>22</sup> V a n H o v e, *Commentarium*, s. 141-147.

<sup>23</sup> H e m p e r e k, G ó r a l s k i, *Komentarz*, s. 54.

<sup>24</sup> K n o w l e s, O b o l e n s k y, *Historia Kościoła*, s. 112.

<sup>25</sup> V a n H o v e, *Commentarium*, s. 142.

nie wydali. Wiele jest tekstów z Pisma św. i Ojców Kościoła. Autor włączył teksty z *Collectio Dionysio-Hadriana* i *Collectio Hispana*, z *Libri Poenitentiales*, także z *Breviarium Alarici*, *Leges Wisigothorum* i *Baiuvariorum*, *Kodeksu Teodozjańskiego* i *Epitome Iuliani*. Celem zbioru była obrona praw Kościoła przed wpływami świeckich, zarezerwowanie procesów osób duchownych sądownictwu kościelnemu oraz zwalczanie instytucji chorepiskopów.

### *Capitula Angilramni*

Zbiór ten występuje prawie we wszystkich kodeksach, które zawierają *Decretales Pseudo-Isidori*. Tytuł, który najczęściej występuje, to: „Ex Grecis et Latinis canonibus et sinodis romanis atque decretis praesulum ac principum Romanorum haec capitula sparsim collecta sunt et Angilramno Mediomatricae urbis episcopo Romae a beato papa Adriano tradita sub die XIII. Kalendarum octobrium indictione nona quando pro sui negotii causa agebatur”. Tytuł jest o tyle istotny, że zawiera informację, która pozostaje nierozstrzygnięta do dzisiaj. W starszych rękopisach podaje się, że Angilramn (769-791), biskup Metz i kapelan Karola Wielkiego, miał otrzymać ten zbiór od papieża Hadriana I (772-795), gdy przebywał w 785 r. w Rzymie. Inni z kolei twierdzą, i jest to wersja późniejsza, że to Angilramn miał podarować zbiór papieżowi Hadrianowi podczas swojego pobytu w Rzymie. Obecnie utrzymuje się pogląd, że obie wersje są nieprawdziwe<sup>26</sup> oraz zarówno tytuł, jak i kanony są nieprawdziwe. Pochodzą z tego samego źródła, co pozostałe zbiory sfałszowane. Zbiór zawiera wiele kanonów i sformułowań, brzmiących tak jak te z *Capitularia Benedicti Levitae*<sup>27</sup>. P. Hinschius twierdzi, że autorem tego zbioru jest ten sam autor, który skompilował *Decretales Pseudo-Isidori*<sup>28</sup>, podobnie uważa też A. van Hove<sup>29</sup>.

Na zbiór składają się 71 lub 72 *capitula* (w niektórych rękopisach mówi się o 80). Źródła, z których korzystał autor, to *Kodeks Teodozjański*, *Collectio Hispana*, kanony synodalne. Treść tych źródeł została tak zmieniona, aby uzyskać zamierzony cel, czyli obronę duchownych, a szczególnie biskupów, przed oskarżeniami ze strony świeckich. Świeckim nie wolno było w żadnej sytuacji oskarżać biskupów. Osoby duchowne mogły być sądzone jedynie przez sądy kościelne. Zbiór ten stanowi swego rodzaju kodeks prawa procesowego.

<sup>26</sup> H e m p e r e k, G ó r a l s k i, *Komentarz*, s. 54.

<sup>27</sup> H i n s c h i u s, *Decretales*, s. CLXX.

<sup>28</sup> Tamże, s. CLXXXII.

<sup>29</sup> V a n H o v e, *Commentarium*, s. 143.

### *Decretales Pseudo-Isidorianae*

Jest to najobszerniejszy zbiór spośród wszystkich zbiorów norm sfałszowanych. Autor zbioru nazywa siebie Izydorem, z przydomkiem *Mercator*, w innych kodeksach *Peccator*. Izydor *Mercator* czy *Peccator* to imiona fikcyjne. Skojarzenia z Mariuszem Merkatozem, pisarzem z V w., czy Izydorem z Sewilli (ok. 570-636 r.) miały w zamyśle autora, bądź autorów, jak można przypuszczać, dodać autorytetu całemu dziełu bądź ukryć prawdziwych autorów. Źródłami, z których autor korzystał, były: *Collectio Hispana Chronologica*, w wersji Augustodunensis rozpowszechnionej w Galii, oraz *Capitularia Benedicti Levitae*. Ponadto w zbiorze znalazło się około dziesięć tysięcy tekstów sfałszowanych, pochodzących z dzieł pisarzy kościelnych i praw dawnych czasów, lub tekstów całkowicie fikcyjnych. Istnieją kodeksy zawierające dwie wersje zbioru, jedna krótsza, druga dłuższa. Wersja dłuższa składa się z trzech części.

W pierwszej części znajduje się przedmowa oraz wiele innych dokumentów: *Ordo de celebrando concilio*, indeksy do części pierwszej i drugiej, *Canones Apostolorum* (50, a więc ta część, która została przyjęta na Zachodzie), ponadto sześćdziesiąt dekretów papieskich od Klemensa I (88-97) do Milcjadesa (311-314), ułożonych chronologicznie. Spośród tych dokumentów tylko dwa listy pochodzą od Klemensa I, ale i one zostały w części sfałszowane, pozostałe dekretały są apokryfami bądź całkowicie fikcyjnymi tekstami. Przypisano je papieżom z lat 90-314.

Wśród wielu tekstów drugiej części znajduje się *Donatio Constantini*. Jest to fikcyjny dokument rzekomej darowizny cesarza Konstantyna na rzecz papieża Sylwestra I (314-335). Sylwester miał udzielić Konstantynowi Wielkiemu chrztu, po którym miał być oczyszczony z trądu. Konstantyn z kolei miał przekazać papieżowi Sylwestrowi insygnia cesarskie oraz władzę nad patriarchatami Wschodu, Italią i Zachodem, co dało początek państwu kościelnemu. Jest to tekst całkowicie fikcyjny, co w sposób naukowy udowodniono w XIX w. W części tej znajdują się ponadto kanony soborowe i synodalne zaczerpnięte z *Collectio Hispana Augustodunensis*, w których dokonano dalszych sfałszowań.

W trzeciej części znajdują się dekretały papieży od Sylwestra I (314-335) do Jana III (561-574), ponadto trzydzieści fikcyjnych dekretów. Zostały one przypisane papieżom, którzy według *Liber Pontificalis* mieli je wydać, ale teksty tych dekretów nie zachowały się, nie można więc było sprawdzić, czy rzeczywiście kiedykolwiek istniały. Teksty prawdziwe z tej części pochodziły przede wszystkim z *Collectio Hispana Augustodunensis*. Wiele

jest tekstów teologicznych, które nie mają istotnego związku z normami prawnymi. Zredagowano je tak, aby służyły zamierzeniom reformatorskim.

Celem zbioru, jak i poprzednich, była reforma Kościoła: wzmocnienie dyscypliny kościelnej, uwolnienie Kościoła od dominacji świeckich, odebranie świeckim władzy nad dobrami kościelnymi, zakaz prowadzenia procesów świeckich przeciwko biskupom i innym duchownym. W łonie samego prawodawstwa kościelnego teksty sprzyjają proboszczom, których jednak poddają władzy biskupów. Odmawiają jednak im władzy nad chorepiskopami. Umniejszają władzę metropolitów, a ich władzę przenoszą na synody prowincjonalne. Podkreślają najwyższą władzę Stolicy Apostolskiej. Teksty zbioru dotyczą tylko dyscypliny kościelnej, nie odnoszą się do treści wiary i dogmatów.

Zbiór powstał najprawdopodobniej po 847 r., gdy został ukończony i rozpowszechniony zbiór Benedykta Lewity, a przed 852 r., w którym Hinkmar, arcybiskup Reims, posługiwał się sfałszowanymi tekstami pochodzącymi z tego zbioru; na pewno przed 857 r., gdyż w tym właśnie roku używano zbioru na zgromadzeniu w Carisiacum (Quercy)<sup>30</sup>.

Badacze zbiorów sfałszowanych odrzucili hipotezę o możliwości powstania zbioru w Rzymie; wiązali to z faktem wyraźnego żądania wzmocnienia władzy papieża. Przypuszcza się, że zbiór powstał w Galii, gdyż jego źródłami są teksty używane w Galii. Sytuacje, które teksty opisują, również dotyczą Galii. Ponadto zbiory ukazały się w Galii i tam też zostały rozpowszechnione. Odrzucono też możliwość, że zbiór powstał w Moguncji. Uczeni opowiadają się raczej za Reims, prowincją Tours lub Le Mans. Przypuszczenie, że autorem mógł być mnich z opactwa Corbie, nie wydaje się możliwe do przyjęcia<sup>31</sup>, jednak o osobie autora lub autorów nie można nic pewnego powiedzieć.

Zbiór ten, używany przez Hinkmara, arcybiskupa Reims, w 852 r. i na zgromadzeniu w Quercy w 857 r., został tam rozpowszechniony i musiał cieszyć się uznaniem, o czym świadczy duża liczba rękopisów. Z Galii zbiór przeszedł szybko do Rzymu, gdzie znany był już w 854 r., gdyż korzystał z niego Anastazy Bibliotekarz podczas sporu z Grekami<sup>32</sup>. Papież Mikołaj II (858-867) znał przynajmniej dwa spośród dekretów w nim zawartych. Znali je również następni papieże, jednak nie posługiwano się nimi. W dwa wieki później, gdy podjęto dzieło reformy, reformatorzy i sami papieże, szczególnie od czasów papieża Leona IX (1044-1058) i Grzegorza VII (1073-1085), szu-

---

<sup>30</sup> Tamże, s. 144.

<sup>31</sup> Ch. L i n k, *Kirchliche Rechtsgeschichte*, München 2009, s. 32, przyp. 10.

<sup>32</sup> K n o w l e s, O b o l e n s k y, *Historia Kościoła*, s. 113.

kali w tekstach tego zbioru wsparcia dla swoich idei. Zbiory sfalszowane, a szczególnie *Decretales Pseudo-Isidorianae*, nie budziły początkowo podejrzeń i traktowane były jako prawdziwe. Ich teksty przepisywano i włączano do zbiorów prawa kanonicznego. Tak czyniono w Italii. Wiele tekstów pochodzących z tych zbiorów sfalszowanych włączył do swojego *Dekretu* Gracjan. Właśnie poprzez *Dekret* Gracjana dotarły do Hiszpanii (przed *Dekretem* były tam prawie nie znane). W Anglii nie znano ich do końca XI w. Chociaż powątpiewano co do autentyczności niektórych dekretalów, generalnie przyjmowano ich autentyczność niemalże do połowy XV w. Fakt fałszerstwa zbiorów wykazali Centuriatorzy Magdeburscy w wydanym w Bazylei w 1559 r. swoim dziele *Historia Ecclesiastica*<sup>33</sup>.

\*

Wpływ zbiorów norm sfalszowanych na poprawę dyscypliny kościelnej jest różnie oceniany. Ogólnie w nauce przyjmuje się, że błędne jest stwierdzenie, iż zbiory te zmieniły zasadniczo dyscyplinę kościelną lub wprowadziły prymat papieski. Bardziej słuszne wydaje się przekonanie, że dyscyplina kościelna, jak też prymat papieski, wcześniej wypracowane, zostały przez autorytet wielu dawnych tekstów prawnych umocnione. Należy jednak przyznać, że zbiory te wprowadziły wiele zmian, jak choćby zarezerwowanie przez Stolicę Apostolską prawa wydawania pozwolenia i aprobaty mających odbyć się synodów biskupów. W wymiarze prawa procesowego utrwaliły zakaz wytaczania przez świeckich spraw sądowych biskupom i innym duchownym. Zakaz ten był wielokrotnie łamany i w praktyce nie przestrzegano go ściśle, tym niemniej zmiany te stanowiły istotny krok w walce o uniezależnienie się duchownych od sądów świeckich. Ważnym osiągnięciem było zarezerwowanie papieżowi ostatecznej decyzji w sprawie depozycji biskupów. Nie było to łatwe do wdrożenia, a wręcz nie znajdowało pełnego uznania, gdyż ograniczało to władzę metropolitów i synodów, jednak rozpoczęło to proces przenoszenia pewnych praw z metropolitów na Biskupa Rzymu. Zbiory utrwalały również prawo, zarezerwowane dla Biskupa Rzymu, przywrócenia biskupa pozbawionego godności do poprzedniego stanu<sup>34</sup> i prawo wszystkich do odwołania się do Biskupa Rzymu. Ważnym elementem, które wprowadzały, była też obrona oskarżonych przed przemocą i obrabowaniem

---

<sup>33</sup> V a n H o v e, *Commentarium*, s. 146.

<sup>34</sup> Tamże, s. 147.

w okresie oczekiwania na proces<sup>35</sup>. Falszujący normy prawne popierali i wykorzystywali dla własnych celów tradycyjną i uznaną już wcześniej naukę o prymacie papieskim. Autorzy twierdzą, że „tym, co sfalszowali, był dekret, który miał «potwierdzić» ich ideologię”<sup>36</sup>. Niektórzy (Horst Fuhrmann) uważają te zbiory za „einflussreichsten Fälschungen des Mittelalters”<sup>37</sup> (falszerstwa, które w średniowieczu miały największy wpływ).

#### FALSIFIED LEGAL NORMS IN MID 9TH CENTURY

##### S u m m a r y

In the Merovingian era, the Church in Gaul was beginning to transform into a local church. Bishops resided in major cities, managing the whole of ecclesiastical local life. Slowly, a parish system came into being. After Gaul came under Germanic occupation, bishops started to support influential individuals in particular factions – those who were in charge of the appointment of bishopric officials. Bishops now cared less for religious life, hence the need for reforms was born. Some reforms were tried in the time of Carolingians, and synods were going to play a significant role. Charlemagne carried out major reforms as he wanted to hold the highest authority, both as head of State and head of Church. This fact brought about the dependency of the Church on secular authority. The successive ruler, Louis the Pious did not intervene into ecclesiastical matters with much zeal, just like his predecessor. Well-educated bishops in the time of Charlemagne had begun to regain their influences in the Church. It was then that the idea of law-based Church was born. In mid 9th century, it is supposed, in western Gaul, perhaps in the province of Reims, legal norms contained in different collections were falsified. Also, new false norms were formulated. Four collections were created: *Collectio Hispana Augustodunensis*, *Capitularia Benedicti Levitae*, *Capitula Angilramni* and *Decretales Pseudo-Isidorianae*. The main idea that the unknown authors had in mind was defence of the Church against the influences of secular authority, consolidation of canon discipline, the right of the clergy to be tried before ecclesiastical courts, and strengthening of the Pope's supremacy.

*Translated by Tomasz Pałkowski*

**Słowa kluczowe:** zbiór prawa, fałszowanie norm, kapitularze.

**Key words:** body of law, falsified norms, capitularies.

---

<sup>35</sup> K n o w l e s, O b o l e n s k y, *Historia Kościoła*, s. 113.

<sup>36</sup> W. U l l m a n n, *The Growth of Papal Government in the Middle Ages: A Study in the Ideological Relation of Clerical to Lay Power*, London–New York: Methuen–Barnes and Noble 1955, s. 178.

<sup>37</sup> L i n k, *Kirchliche Rechtsgeschichte*, s. 32.

RYSZARD MAŁACHOWSKI

PRAWNO-KANONIZACYJNE ASPEKTY MĘCZEŃSTWA  
SIÓSTR NAZARETANEK Z NOWOGRÓDKA  
ORAZ KSIĘDZA ALEKSANDRA ZIENKIEWICZA  
XX/XXI WIEK

Jeśli zdaniem św. Tomasza z Akwinu „Osoba” oznacza coś, co bytuje w rozumnej naturze samoistnie i jest najdoskonalszym jej bytem<sup>1</sup>, to trzeba, by człowiek – jako osoba – świadomie podlegał ustawicznemu rozwojowi i formowaniu cech charakteru, pod wpływem doświadczania koherentnych przestrzeni wychowawczych: historycznych, kulturowych, społecznych, prawnych i religijno-moralnych. Tak określone przestrzenie wyznaczają rzeczywistość ontologiczną. Wszystkie się na nią składają i współistnieją integralnie, w całym doświadczeniu życia i wrażliwości aksjologicznej człowieka. Tworzą nadto osobowość kreatywną poprzez ich dotychczasową tradycję historyczną oraz współczesność za pomocą świadectwa heroicznego słowa, a jeszcze bardziej heroicznego czynu. Zatem bywa w historii i tak, że wychowaniu służą przykłady urastające – dzięki dobrowolnemu, nawet martyrologicznemu świadectwu<sup>2</sup> do statusu uniwersalnego, ponadczasowego histo-

---

Dr RYSZARD MAŁACHOWSKI – adiunkt Instytutu Pedagogiki i Psychologii Uniwersytetu Zielonogórskiego; adres do korespondencji: al. Wojska Polskiego 69, 65-762 Zielona Góra.

<sup>1</sup> G. R e a l e, *Trzy paradygmaty metafizyki stworzone przez myśl grecką i chrześcijańską*, tłum. E. I. Zieliński, „Ethos” 2002, nr 3-4, s. 28.

<sup>2</sup> *Idealy wychowania i wzory osobowe narodu polskiego w XIX i XX wieku*, red.: E. J. Kryńska, wyd. 1, Białystok: Wydawnictwo Uniwersyteckie Trans Humana 2006. Do wybitnych wzorów duszpastersko-wychowawczych czasu przed i po drugiej wojnie światowej zaliczam także zmarłych w opinii świętości: ks. dr Juliana Michalca oraz ks. dr infułata Stanisława Turkowskiego. Zmarły w 1988 r. ks. dr J. Michalec to „wybitny kaznodzieja, gorliwy duszpasterz, wytrawny wykładowca i wspinały człowiek”, [w:] K. M o s z u m a ņ - s k i, *Ks. Julian Michalec (1922-1988). Człowiek i dzieło*, wyd. 1, Świdnica: Świdnicka Kuria

Biskupia 2005, s. 9. Wprawdzie w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej: „Ksiądz Julian Michalec nie poniósł śmierci, ale za swoją gorliwość był [...] poddawany w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych nieludzkemu terrorowi psychicznemu, inspirowanemu przez służby bezpieczeństwa. [...] Odrzucił on judaszowe srebrniki. Nie zginął jak szycanowani przez władze księża na czele z ks. Niedzielakiem, Zychem czy Suchowolcem, ale jego życie było pasmem niustannych udręk duchowych i cierpień, które skróciły, i to znacznie, jego bardzo pracowite życie”, [w:] M o s z u m a ń s k i, *Ks. Julian Michalec (1922-1988)*, s. 272.

Ks. infułat dr S. Turkowski urodził się 6 października 1919 r. w rodzinie inteligenckiej w Sanoku, dawniejszym woj. lwowskim (obecnie krośnieńskim) z ojca Antoniego i matki Marii z domu Kocyłowskiej. W tymże mieście ukończył szkołę podstawową w latach 1925-1929 oraz Gimnazjum Humanistyczne im. Królowej Zofii. Jego pobyt w Wyższym Seminarium Duchownym we Lwowie przypadł na lata 1937-1942, w czasie których alumni realizowali studia filozoficzno-teologiczne w Uniwersytecie Jana Kazimierza. 21 czerwca 1942 r., tj. w dniu św. Alojzego Gonzagi, ks. S. Turkowski otrzymał święcenia z rąk bpa dr Eugeniusza Baziaka. 15 sierpnia 1942 r. został skierowany na placówkę wikariacką do Horodenki na kresowym Podolu w województwie stanisławowskim, gdzie realizował zadania kapłańskie, duszpasterskie i katechetyczne w szkołach powszechnych i tajnym (konspiracyjnym) nauczaniu gimnazjalnym. 26 lipca 1945 r. wraz z wieloma swoimi kresowymi parafianami przybył na odzyskane Ziemię Zachodnie powojennej Rzeczypospolitej. 1 września 1945 r. zamieszkał w Kuźni Raciborskiej w diecezji opolskiej, gdzie został mianowany katechetą. Zaopatrzony w misję kanoniczną, rozpoczął pracę katechetyczną w 7-klasowej szkole podstawowej w sąsiednich Siedliskach, do której pokonywał codziennie pieszo cztery kilometry. Pod koniec maja 1946 r. przeniósł się do diecezji wrocławskiej, skąd 24 maja 1946 r. skierowano go do Oleśnicy. Tam został mianowany prefektem szkół podstawowych i średnich oraz wikariuszem tamtejszej parafii. Dnia 1 lutego 1949 r. przeniesiono go do Jeleniej Góry, w celu objęcia urzędu wikariusza Parafii św. Erazma i Pankracego, a także prefekta Liceum Ogólnokształcącego im. Stefana Żeromskiego. W tym okresie podjął studia magisterskie (dyplom magisterski uzyskał 9 grudnia 1949 r.) i doktoranckie w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Od marca do maja 1951 r. pełnił funkcję administratora Parafii św. Erazma i Pankracego w Jeleniej Górze. Dnia 15 lipca 1952 r. promocji doktorskiej udzielił mu ks. prof. Piotr Stach w Auli Uniwersytetu Jagiellońskiego. Co do konstrukcji psychofizycznej ks. Turkowski był osobą bardzo odporną emocjonalnie na stres, a jednocześnie bardzo wrażliwym na wartości chrześcijańskie człowiekiem. Wysoki, mocno zbudowany, trzymał się prosto, niemal „po żołniersku”. Odznaczał się wielką inteligencją, zdolnościami intelektualnymi, urzekającą skromnością. Wrażliwy na biedę moralną i materialną służył pomocą każdemu będącemu w potrzebie, co czynił z wielkim taktem i kulturą osobistą. W okresie PRL wzbudzał obawy nawet funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa wytrwałością w wierze i całkowitą bezkompromisowością w obronie Kościoła, przełożonych i wiernych. Od 1 października 1951 r. do 30 września 1953 r. pełnił urząd prefekta Arcybiskupiego Seminarium Duchownego we Wrocławiu. 31 grudnia 1956 r. powołano go na stanowisko naczelnego wizytatora nauki religii w szkołach i na kierownika Referatu Katechetycznego Kurii Metropolitalnej Wrocławskiej. Zajmował wiele innych urzędów i wypełniał inne liczne obowiązki, [w:] S. W ó j c i k, *Ksiądz Infułat Stanisław Turkowski – nestor pracy katechetycznej w Archidiecezji Wrocławskiej*, wyd. 1, Wrocław: Wydawnictwo EXLibris 1995, s. 46-50. Najlepsze cechy swej osobowości zachował nawet w czasie długotrwałego procesu chorobowego i postępującego osłabienia organizmu. Od 10 czerwca 2010 r., aż do śmierci przebywał w Domu Księży Emerytów przy ul. Katedralnej 12 we Wrocławiu. Codziennie przyjmował Komunię św. o godz. 10:15 i słuchał audycji radia „Maryja”, nawet do godziny pierwszej w nocy. Mimo wychowawczego, nie budzącego zastrzeżeń dystansu (głównie ze względów politycznych – inwigilacja przez Służbę Bezpieczeństwa), jaki dawało się odczuć



rycznie i moralnie paradygmatu – modelu<sup>3</sup>. Rzecz w tym, by męczeństwo, jako kategoria prawno-kanonizacyjna, ale też postawa moralna, stając się wzorem godnym naśladowania, okazało się jeszcze bardziej trwałą kategorią wychowawczą w pedagogii chrześcijańskiej XXI w. Nie musi się ono od razu wyrażać w męczeństwie jako „świadczenie krwi”, choć powinno być stałą gotowością do ponoszenia najwyższych ofiar. Jednakże owej pedagogii towarzyszyć powinna trwała świadomość doniosłości takiego wychowania, jego inspirującej obecności w pracy wychowawczej czy samowychowaniu w dorosłości.

W niniejszym opracowaniu, powstałemu z materiałów – w znacznym zakresie – dotąd niepublikowanych, oryginalnym przedmiotem analizy, autentycznym przykładem wpisującym się w proponowaną przeze mnie postawę *męczeństwa jako kategorii wychowawczej* stały się katolickie męczenniczki, siostry nazaretanki z Nowogródka, rozstrzelane w 1943 r. W niekanonizacyj-

---

w kontaktach księdza z różnymi osobami przed chorobą, nie sprawiał jakichkolwiek trudności w relacjach międzyludzkich i w czasie nasilających się niedyspozycji oraz pielęgnacji. Wręcz przeciwnie, starał się ułatwiać personelowi „Domu” czynności lekarskie i pielęgnacyjne jak tylko potrafił najlepiej. Z powodu swej choroby i skromności krępował się, że jego stan w okresie terminalnym wymagał zaangażowania tych, którzy z racji pełnionego powołania byli do tego przecie zobowiązani. Opiekę pielęgniarską i duchową sprawowała nad nim m.in. pani Anna Kotkowska, zamieszkała w Żmigrodzie (nieдалеko Wrocławia). W czasach poprzedzających chorobę i w trakcie jej trwania, aż do śmierci, zawsze zdumiewał ogromną kulturą osobistą, wielkim umiarem w wyrażaniu siebie, perfekcyjną niemal schludnością oraz estetyką bycia. Mimo naturalnej obawy przed samotnością, „w godzinie próby”, wielkich cierpień i śmierci, ujawniał wewnętrzny oraz zewnętrzny spokój, umierając z heroiczną wiarą, nadzieją i miłością, opanowaniem lęku, bólu i godnością. Odszedł do wieczności w opinii świętości we wrocławskim Domu Księży Emerytów w środę 22 grudnia 2010 r., pomiędzy 5:05 a 6:30 rano. O fakcie tym autor dowiedział się 27 grudnia 2010 r. w rozmowie telefonicznej, przypadającej na dzień jego pogrzebu, zorganizowanego w rodzinnym mieście ks. Turkowskiego w Sanoku. Na pytanie zadane telefonicznie przez autora niniejszego artykułu w dniu 21 czerwca 2011 r.: „Jaki był ks. Turkowski?” – pensjonariusz tego samego Domu Księży Emerytów, ks. Tadeusz Szopa, z głębokim przekonaniem odpowiedział: „Był taki kapłański!” Takim zapamiętali go jego wychowankowie w całym dorosłym życiu duszpastersko-wychowawczym księdza.

<sup>3</sup> Mam na myśli model przywołany przez Nowaka (za: Stanisławem Kunowskim) jako wzór wychowawczy, dany do naśladowania w modelowych postaciach, np. świętych, [w:] M. Nowak, *Podstawy pedagogiki otwartej. Ujęcie dynamiczne w inspiracji chrześcijańskiej*, wyd. 1, Lublin: Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego 2001, s. 36. Oprócz osób kanonizowanych (jak u S. Kunowskiego) zbiór ten powiększam o kategorię wychowawców oczekujących na akt beatyfikacji ze strony Kościoła rzymskokatolickiego, również w celu pełnienia przez nich – zdaniem Nowaka – swoście heurystycznej roli „zarówno dla praktyki, jak i teorii wychowania”, [w:] Nowak, *Podstawy pedagogiki otwartej*, s. 37.

nym sensie, tj. nie w rozumieniu *teologicznej koncepcji męczeństwa* Benedykta XIV, choć w heroicznym znaczeniu we właściwej roli i mierze, przedstawiono również ich kapelana, duszpasterza – wychowawcę młodzieży głównie akademickiej, ks. prałata Aleksandra Zienkiewicza. Chociaż określone treści artykułu wykraczały poza granice ustalonej cezury tam, gdzie było to niezbędne ze względu na konieczność zachowania retrospektywności wynikającego z nich kontekstu, to datowanie męczeństwa sióstr<sup>4</sup> wyznaczyło początek okresu analizy na rok 1943, do chwili przymusowego opuszczenia przez ich spowiednika Kresów Północno-Wschodnich w roku 1946<sup>5</sup>. Jeśli chodzi o zastosowaną metodę badań, kryterium dokonanego wyboru ma fundamentalną rację odniesienia, zawartą w istotowej specyfice analizowanych podmiotów, jak również przedmiotu (według Arystotelesa: przedmiot badań sam wyznacza metodę badawczą). Są one badaniami historyczno-pedagogicznymi, opartymi na dostępnych elementach teorii i praktyki wychowawczej, materiałach źródłowych, czyli: danych biograficznych<sup>6</sup>, wspomnieniach parafian i wychowanków, materiałach oddziałów Instytutu Pamięci Narodowej w Polsce (zeznaniach świadków), różnego rodzaju dokumentach urzędowych – kościelnych i świeckich (polskich, niemieckich, białoruskich), także medycznych, doniesieniach prasowych, autorskich publikacjach i pismach odręcznych ks. A. Zienkiewicza. Po określeniu wymagań charakterystycznych dla tzw. wstępu, przybliżone w zarysie będą najpierw stan, kierunki i zakres rozwoju pedagogiki religijnej, a także przedmiotowa ich specyfika oraz podstawowa terminologia (kluczowe pojęcia).

---

<sup>4</sup> Wymaga ono spełnienia następujących warunków: „męczeństwo jest dobrowolnym przyjęciem śmierci za wiarę w Chrystusa lub za jakąś cnotę, która się odnosi do Boga”, [w:] H. M i s z t a l, *Prawo kanonizacyjne, Instytucja prawa materialnego, zarys historii, procedura*, wyd. 2, poszerzone i uzupełnione, Lublin: Wydawnictwo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego 2003, s. 53.

<sup>5</sup> *Życiorys Ks. Aleksandra Zienkiewicza / dla J. Em. Ks. Kardynała – Metropolity Wrocławskiego* [Henryka kard. Gulbinowicza] z dnia 19 lutego 1988 r. Dokument oryginalny (autentyczny), wykonany czcionką maszynową, udostępniony autorowi ze zbiorów prywatnych, k. 1-2. Zawarte w nim fakty biograficzne, cechy stylistyczne tekstu, wskazują z całą pewnością na ks. Zienkiewicza jako na autora, pomimo braku podpisu odręcznego, złożonego z imienia i nazwiska, w zakończeniu dokumentu.

<sup>6</sup> M i s z t a l, *Biografia w procesie beatyfikacyjnym*, „Prawo Kanoniczne” 1982, nr 1-2, s. 267-279; R. S z p o n a r, *Biografia w procesie kanonizacyjnym*, Lublin 1990 (mps Biblioteka KUL).

## 1. STAN PEDAGOGIKI RELIGIJNEJ W KONTEKŚCIE MĘCZEŃSTWA JAKO KATEGORII HISTORYCZNEJ

Nawiązując do ustaleń Mariana Nowaka, dotyczących stanu, kierunków i zakresu rozwoju pedagogiki przedwojennej oraz po drugiej wojnie światowej, można spostrzec zależność występującą między ograniczoną zakresowo płaszczyzną dociekań poznawczych w laickiej pedagogice europejskiej, a wyraźnym regresem teoretyczno<sup>7</sup>-praktycznym dokonanych przez nią ustaleń badawczych. Także pedagodzy chrześcijańscy w owym czasie ujmowali (jako kontynuację) przedmiot swoich rozważań, redukując go zwykle do teologicznego (dogmatycznego) lub filozoficznego punktu widzenia, rozszerzając zakres analiz o narzucające się wówczas tendencje polityczne, społeczne i kulturalne (lokalne i globalne). Próbę podjęcia istotnych wyzwań dotyczących „naukowości pedagogiki”, w tym „pedagogiki chrześcijańskiej”, podejmowano z różnym skutkiem dopiero w latach następnych. Wcześniej tendencję tę wyprzedziły nieustannie żywotne konteksty ideologiczne, a wywołana statyczność namysłu nad zagadnieniami pedagogicznymi, ograniczona do problematyki norm („pedagogika normatywna”), spowodowała brak dostatecznej dynamiki wychowawczej w praktyce. Mimo narastającego w związku z tym kryzysu wychowania europejskiego zapomniano, że same koncepcje (odnoszące się do praktyki) i normy, bez utrzymywania aktywnej relacji z przestrzenią praktyki wychowawczej (pedagogii), nie zapewnią adekwatnego miejsca pedagogice stosownie do jej aspiracji, która zresztą w tym czasie nie osiągnęła wyraźnego stopnia rozwoju swej tożsamości i naukowości<sup>8</sup>. Nadal aktualne staje się więc zadanie eksplanowane przez Janusza Homplewicza na gruncie pedagogiki świeckiej, który stwierdził, że: „Wszystko co przemawia za powszechną koniecznością organizowania procesów wychowania – uzasadnia również rozwój nauki o wychowaniu, tj. pedagogiki”<sup>9</sup>. Podobnie o pedagogice religijnej (w kontekście doktrynalnym) brzmi przypomnienie Nowaka,

---

<sup>7</sup> Trzy definicje teorii wychowania za Teresą Elżbietą Dąbrowską, [w:] M. N o w a k, *Teorie i koncepcje wychowania*, wyd. 1, Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne 2008, s. 23.

<sup>8</sup> N o w a k, *Podstawy pedagogiki otwartej*, s. 25-25.

<sup>9</sup> J. H o m p l e w i c z, *Etyka pedagogiczna*, wyd. 1, Rzeszów: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej 1996, s. 15. Dopiero w 2005 r. cenną „rekonstrukcję współczesnych teorii i nurtów wychowania” dla badań nad stanem polskiej pedagogiki opracował Bogusław Śliwerski, zob. [w:] *Współczesne teorie i nurty wychowania*, Kraków: Oficyna Wydawnicza Impuls 2005, s. 5.

stwierdzającego z krytycznym dystansem, że trudno jest jeszcze przekonywać o istnieniu specyficznego chrześcijańskiego rozumienia *wychowania* oraz *pedagogiki chrześcijańskiej*, mającej swój odrębny przedmiot badań, czy typowo chrześcijańskiej koncepcji wychowania: katolickiej, protestanckiej lub prawosławnej<sup>10</sup>. Nowak pisze, iż dopiero: „powstaje projekt pedagogiki teologicznej, wychodzącej prawie wyłącznie od Biblii i teologii dogmatycznej, czego przykładem „jest myśl pedagogiczna Jacka Woronieckiego, który ze studium św. Tomasza z Akwinu wydobywał teologiczną teorię wychowania, nazywając ją etyką wychowawczą. W tym sposobie patrzenia na pedagogikę chrześcijańską krystalizują się [...] dwa modele: model polemiczny wobec pedagogiki świeckiej i model analogiczny (podobnie jak istniejąca pedagogika świecka, powinna istnieć pedagogika chrześcijańska – J. Bernberg i R. Peil)”<sup>11</sup>. W rzeczy samej chodzi o to, zdaniem Nowaka, by istniejące różnice w pojmowaniu pedagogiki przyczyniły się, przy zachowaniu możliwości działania interdyscyplinarnego, do wyodrębnienia koncepcji bardziej dynamicznych, otwartych na to, co uniwersalne i aktualne w obecnych czasach, w kontekście indywidualnym (człowiek), społecznym (naród), lokalnym (państwo) i globalnym (świat)<sup>12</sup>. Pomimo ekstremalnych, a przy tym elementarnych trudności występujących w powyższym zakresie, rozwojowi pedagogiki sprzyjać winien nie mniej, a może przede wszystkim, fakt konieczności wychowania deklarowany – obligatoryjnie – przez wszystkie koncepcje świeckie, ale również takie, które przyjęły określony przez ich założenia doktrynalny kierunek – religijny – uzasadniania dążeń pedagogicznych. Chodzi tu najpierw o rozumienie pod tym samym względem podstawowych terminów dotyczących wychowania „o inspiracji religijnej”.

Zatem po ustaleniu przez Nowaka zbioru określeń, w skład którego wchodzi słowo pedagogika: chrześcijańska, katolicka, religijna, o następujące koncepcje: katechetyka, teologia pastoralna, teologia duchowości, a szczególnie teologia wychowania: „Wszystkie te dyscypliny można ogólnie nazwać teologią wychowania” (Giuseppe Groppo)<sup>13</sup>. We współczesnej polskiej literaturze pedagogicznej powyższe terminy (pierwsze trzy) bardzo często używane są zamiennie, nie zawsze precyzyjnie, właśnie w odniesieniu do

---

<sup>10</sup> N o w a k, *Podstawy pedagogiki otwartej*, s. 25-26.

<sup>11</sup> Tamże, s. 97.

<sup>12</sup> Tamże, s. 25-26.

<sup>13</sup> Tamże, s. 97.

wychowania. Czy zatem nazwy: pedagogika chrześcijańska oraz wychowanie chrześcijańskie, pedagogika katolicka i wychowanie katolickie, pedagogika religijna i wychowanie religijne<sup>14</sup>, są zasadniczo różne od siebie? Termin „wychowanie chrześcijańskie, *en christo paideia*, znajdujemy już w pismach św. Klemensa Rzymskiego około roku 96”<sup>15</sup>. Ponadto: „Łączność wiedzy na temat wychowania z teologią widzimy w pismach pisarzy chrześcijańskich z pierwszych wieków i u Ojców Kościoła, np. u św. Klemensa Aleksandryjskiego [zm. około 215 r.], który swój wykład teologii prowadzi, widząc potrzeby praktyczno-pedagogiczne [...]”<sup>16</sup>. Terminu tego używały dokumenty Soboru Watykańskiego II, a przymiotniki „chrześcijańska / chrześcijańskie” oraz „katolicka / katolickie”, „religijna / religijne” stosowane są w nich zamiennie. Pierwszy z nich otwiera się chrystologicznie i wskazuje na głównym planie teologicznym „system” religii chrześcijańskich: katolicyzm, protestantyzm, prawosławie. Drugie określenie eksplanuje obowiązujący zakres powszechności misji ewangelizacyjnej Kościoła. Nadto trzecie pojęcie wskazuje na występowanie uniwersalnych religijnych czynników treściowych, pozostających w stosunku do siebie w stanie przedmiotowej korelacji w wymienionych określeniach, a nawet integralności. Toteż badacze polscy posługują się tymi określeniami powszechnie<sup>17</sup>. Tymczasem już w Polsce międzywojennej, mi-

---

<sup>14</sup> Terminu tego używają dokumenty Soboru Watykańskiego II, [w:] *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym*, Wrocław: Wydawnictwo Wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej 1986, s. 76.

<sup>15</sup> *Wprowadzenie*, [w:] *Pedagogika katolicka. Zagadnienia wybrane*, red. A. Rynio, wyd. 1, Stalowa Wola: Wydział Nauk Społecznych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Filia w Stalowej Woli 1999, s. 10.

<sup>16</sup> N o w a k, *Podstawy pedagogiki otwartej*, s. 96.

<sup>17</sup> Świadczą o tym publikacje, m.in. (zob. porównawczo): S. K u n o w s k i, [w:] *Pedagogika katolicka. Zagadnienia wybrane*, [w:] *Pedagogika katolicka*, s. 45 oraz: G. K a r o l e w i c z, *Biografistyka a pedagogika chrześcijańska*, [w:] *Wychowanie chrześcijańskie. Między tradycją a współczesnością*, red. A. Rynio, Lublin: Wydawnictwo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego 2007, s. 220; J. T a r n o w s k i, *Paradoks chrześcijańskiej pedagogiki*, [w:] *Wychowanie chrześcijańskie. Między tradycją a współczesnością*, s. 70; J. Ś l e d z i a n o w s k i, *Wolność od uzależnień*, [w:] *Wychowanie chrześcijańskie. Między tradycją a współczesnością*, s. 562; S. C h r o b a k, *Wychowanie w kontekście konkurencyjności – wyzwania dla pedagogiki chrześcijańskiej*, [w:] *Wychowanie chrześcijańskie. Między tradycją a współczesnością*, s. 615; M. N o w a k, *Podstawy pedagogiki otwartej*, [w:] *Wychowanie chrześcijańskie. Między tradycją a współczesnością*; E. W a l e w a n d e r, *Pedagogia katolicka w diecezji lubelskiej 1918-1939*, Lublin: Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II Lublin 2007; A. R y n i o, *Atrakcyjność wychowania chrześcijańskiego*, [w:] *Wychowanie chrześcijańskie. Między tradycją a współczesnością*, s. 672; T. O ż ó g, *Wychowanie chrześcijańskie w kościelnych ruchach religijnych*, [w:] *Wychowanie chrześcijańskie*.

mo opozycji coraz silniejszego „obożu” skrajnie laickiego, odrzucającego czynnik religijny w wychowaniu, oraz liberalnego pokładającego nadzieję w separacji od niego na rzecz sceptycyzmu wyrażanego wobec wartości wychowawczej pedagogii Kościoła rzymskokatolickiego, wielu badaczy przyjmowało jako fundament doktrynę katolicką i jej kryteria użyteczności (np. Woroniecki, Stanisław Bross). Przyjmowali oni naukowość pedagogiki katolickiej, której elementarne założenia wynikają z Pisma Świętego. Reprezentując tę „tradycję” ojciec Jacek Woroniecki stwierdził, że: „Przez pedagogikę katolicką należy [...] rozumieć system naukowy wychowania i nauczania nie tylko zupełnie zgodny z teologią i filozofią chrześcijańską, ale ściśle z nimi związany i wysnuwający w ich świetle z doświadczenia wychowawczego swe zasady”<sup>18</sup>. Według Woronieckiego katolicyzm ma nadto potężny system wychowawczy, jaki tworzy Kościół i jego instytucje duszpastersko-wychowawcze, wzmocnione życiem nadprzyrodzonym, Objawieniem Bożym, doktryną, liturgią i sakramentami świętymi<sup>19</sup>.

Z kolei *pedagogika religijna*, według źródeł niemieckich, to dyscyplina teologiczna, która ma za zadanie i przedmiot nauczanie religii w szkole. Różni się ona od katechetyki jako teorii i praktyki nauczania kościelnego. Traktuje się ją jako samodzielną naukę o charakterze interdyscyplinarnym, współpracującą m.in. z naukami o wychowaniu<sup>20</sup>. Rozszerzenie przedmiotowo-semantyczne owego terminu spowodowało, że jej przedmiotem stało się także wychowanie religijno-etyczne. Aby jednak nie zagubić racji aksjologicznej pedagogiki, jaką jest człowiek – wychowanek, Nowak wskazuje na realną możliwość dialogu interdyscyplinarnego, również między naukami teologicznymi i naukami o wychowaniu (pedagogiką pojętą jako całość wiedzy o wychowaniu). Dialog ten można nawiązywać i kontynuować, przewy-

---

*Między tradycją a współczesnością*, s. 953; M. S t u d e n s k i, *Wychowanie chrześcijańskie wyzwaniem dla szkoły i katechezy*, [w:] *Wychowanie chrześcijańskie. Między tradycją a współczesnością*, s. 756; M. F l i s - J a s z c z u k, *Kiedy przedmiot kształtuje metodę poznania. Uwagi o metodologii pedagogiki chrześcijańskiej*, [w:] *Wychowanie chrześcijańskie. Między tradycją a współczesnością*, s. 213; M. M a r c z e w s k i, *Eklezjologia pastoralna a pedagogika chrześcijańska*, [w:] *Wychowanie chrześcijańskie. Między tradycją a współczesnością*, s. 230.

<sup>18</sup> J. W o r o n i e c k i, *Program pedagogiki katolickiej*, [w:] *Pedagogika katolicka. Zagadnienia wybrane*, s. 18.

<sup>19</sup> Tamże, s. 16.

<sup>20</sup> *Leksykon podstawowych pojęć religijnych. Judaizm – chrześcijaństwo – islam*, red. A. Th. Khoura, Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX 1998, s. 704.

ciężając dawne schematy podziałów aksjologicznych na pedagogikę światopoglądową, świecką, laicką, konfesyjną itd.”<sup>21</sup>. Można to czynić także dzięki uniwersalnej wartości wychowawczej ogromnej ilości świadectw martyrologicznych wielu „chrześcijan”<sup>22</sup>: katolików, prawosławnych i protestantów XX i XXI w. Potwierdzono je przecież aktami beatyfikacyjnymi i kanonizacyjnymi (są to dwa z pięciu przedmiotów materialnego prawa kanonizacyjnego), mającymi immanentny i powszechny wymiar wychowawczy. Dialog ten jest więc możliwy na wielu poziomach.

Kolejnym terminem wymagającym przybliżenia znaczeniowego jest *kategoria wychowawcza*. Pojęcie *kategoria* w języku greckim (κατηγορία) oznacza *oskarżenie*, w logice – *orzekanie*, *predykat*. Wyodrębnienie oraz systematyczne opracowanie kategorii w ogóle, przypisywano Arystotelesowi<sup>23</sup>. Jako bardzo szeroki pojęciowo, termin ten jest stosowany we wszystkich niemal dziedzinach życia i wiedzy, w języku potocznym oraz naukowym. W każdym razie nie istnieją nieusuwalne przeszkody (*aporie*), uniemożliwiające funkcjonalne przystosowanie go do wymagań języka badawczego w konkretnych dziedzinach. Aktualizując te dziedziny w celu eksplanacji i egzemplifikacji racji poznawczych uzasadniających wykorzystanie tego wyrazu, należy w kilku szczegółowych przypadkach ukazać zakres jego stosowania. Jest ono obecne m.in. w teorii kategorii semantycznych i syntaktycznych, wykazujących współzależności treściowe (korelację) z gramatyką kategorialną, oraz w in-

---

<sup>21</sup> N o w a k, *Podstawy pedagogiki otwartej*, s. 100.

<sup>22</sup> Terminu tego używają dokumenty Soboru Watykańskiego II, [w:] *Adhortacja apostolska „Familiaris consortio” ojca świętego Jana Pawła II do biskupów, kapłanów i wiernych całego Kościoła katolickiego o zadaniach rodziny chrześcijańskiej w świecie współczesnym*, Wrocław: Wydawnictwo Wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej 2000, s. 45; *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym*, s. 8; *Konstytucja dogmatyczna o Kościele „Lumen gentium”*, Wrocław: Wydawnictwo Wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej 1986, s. 99; *Dekret o apostołstwie świeckich „Apostolicam actuositatem”*, Wrocław: Wydawnictwo Wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej 1986, s. 15, i inne dokumenty Kościoła.

<sup>23</sup> Być może posłużyły temu wyróżnione z kolei przez Arystoklesa (czyli Platona) najwyższe rodzaje bytów inteligibilnych jako wynik dialektyki, a także metody podziału oraz dyskusje dotyczące nazw (rzeczowników i czasowników), jak również zdań. Wprawdzie nie używał on słowa „kategorie” (w swoich dialogach), ale przyjął określenia „najwyższe rodzaje”, mając na myśli: „byt”, „ruch”, „spoczynek”, „tożsamość”, „różnica”. Niewłączenie ich z kolei przez Arystotelesa do kanonu arystotelesowskich kategorii wynikało z niemożności pełnienia przez nie funkcji orzeczników, dlatego że słowa: „byt”, „jedno”, „tożsamość”, „różnica” oraz inne nie mogą przynależeć do kategorii orzeczników, ponieważ mogły być orzekane o wszystkim: o podmiocie i o właściwościach, [w:] *Powszechna Encyklopedia Filozoficzna*, red. A. Maryniarczyk, t. 5, Lublin: Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu 2004, s. 539-541.

nych okolicznościach: rozumienia *czasu* jako kategorii wychowawczej, w związku z którą *czas* ma całościowy sens telematyczny. Słowo *kategoria* służy traktowaniu metody biograficznej jako metody analizującej proces życia ludzkiego, postrzeganego w kategoriach wycinka społecznej rzeczywistości, tj. wybranych obszarów aktywności człowieka i znaczących momentów tej działalności, zaistniałej dzięki istotnym wydarzeniom historycznym lub zmianie znaczenia społecznej jednostki (np. w pierwszej połowie lat osiemdziesiątych)<sup>24</sup>. Nadaje się ono – w rozumieniu J. Huizinga – do wyróżnienia szczególnej kategorii biografii pedagogicznej, w której wojna jest *kategorią – zabawą*<sup>25</sup>. Używać też można pojęcia *kategorie / kategoria* (w odniesieniu do *kultury*: kategoria techniczna, społeczna, transcendentna, autoteliczna<sup>26</sup>), kategorie *socjologiczne* w kontekście wielowątkowo wyjaśnianych konfliktów społecznych czy popularne zagadnienie *kategorii moralnych*<sup>27</sup>. Jeśli zatem wolno stosować ów termin szeroko, także w znaczeniu „kategorii edukacyjnych”<sup>28</sup>, to można wyodrębnić *męczeństwo* jako kategorię wychowawczą inspirowaną chrystologicznie. Tym bardziej jeśli „wszyscy [...] winni być gotowi wyznawać Chrystusa wobec ludzi i iść za Nim drogą krzyża wśród prześladowań”<sup>29</sup>. Wprawdzie kwestia ta nie wydaje się niczym nowym, gdyż w nauczaniu wychowującym stosowanym przez Jezusa Chrystusa kwestia męczeństwa dla „sprawy Bożej” jest fundamentalnie obecna. Nadto jako aretologiczny „fenomen towarzyszący Kościołowi przez całe jego dzieje męczeństwo było przedmiotem rozlicznych badań w ciągu wieków”<sup>30</sup>. Obecnie w potoczności życia wydaje się jakby zapomniane, i to w czasie największych

---

<sup>24</sup> A. N o w a k, *Metoda biograficzna w badaniach pedagogicznych*, [w:] *Orientacje w metodologii badań pedagogicznych*, red. S. Palka, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego 1998, s. 100.

<sup>25</sup> J. H u i z i n g a, „*Homo Ludens*”. *Zabawa jako źródło kultury*, tłum. M. Kurecka, W. Wirpsza, wyd. 2, Warszawa: Wydawnictwo Czytelnik 1985, s. 131.

<sup>26</sup> J. G a j d a, *Antropologia kulturowa. Wprowadzenie do wiedzy o kulturze*, cz. 1, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek 2003, s. 19-22.

<sup>27</sup> J. T o p o l s k i, *Jak się pisze i rozumie historię. Tajemnice narracji historycznej*, Warszawa: Oficyna Wydawnicza Rytm 1996, s. 92. Istnieje też zagadnienie wielości prawd historycznych, [w:] T o p o l s k i, *Jak się pisze i rozumie historię*, s. 363-365.

<sup>28</sup> M i c h a ł o w s k i, *Kategorie edukacyjne w pedagogii współlucia osobowego*, s. 180.

<sup>29</sup> J. L i s o w s k i, *Nowe teologiczno-prawne aspekty męczeństwa i praktyka Kongregacji*, [w:] *Elementy prawne świętości kanonizowanej według ustawodawstwa Jana Pawła II. Materiały II Ogólnopolskiego Sympozjum Prawa Kanonizacyjnego KUL, Lublin 24-26 IX 1992*, red. H. Misztal, Lublin 1993, s. 114.

<sup>30</sup> Tamże, s. 114.



w historii prześladowań chrześcijan. Bywa tak wówczas, gdy przedstawiciele teje potoczności, „szeregowi chrześcijanie”, zapominają o wartości moralnej i obowiązku niesienia krzyża.

Tymczasem, jak wspomniałem, męczeństwo stanowiło i stanowi przedmiot prac naukowych zwłaszcza w XIX i XX w. Na przykład A. Kubiś w swej pracy *La Théologie du martyre au vingtième siècle* (Roma, 1968) przeanalizował sposoby ewolucji takich pojęć, jak „męczennik” i „męczeństwo”. Na podstawie prac K. Holla, D. A. Schlattera oraz F. Dornseiffa oświadczył on następnie, że początków terminu „męczeństwo” trzeba szukać w judaizmie. Korzystając z wyników badań F. Kattenbuscha, R. P. Cascy’ego, E. Petersona, H. F. von Campenhausena, E. Gunthera, przekonywał, „iż chrześcijańskie rozumienie męczeństwa ma swoją genezę w tekstach biblijnych Nowego Testamentu”<sup>31</sup>. Zatem jak przedstawia się w skrócie geneza pojęcia *męczeństwa*?<sup>32</sup> Czym ono jest i kogo dotyczy?

## 2. MĘCZEŃSTWO JAKO KATEGORIA BIBLIJNA

W Starym Testamencie typem męczeństwa stało się związanie Izaaka (Rdz 22, 9). W II w. rabini sformułowali w Lydda następującą definicję męczeństwa:

„Na tarasie domu Nitcy w Lud głosowali i postanowili, że jeśli zmusza się kogoś pod groźbą śmierci do popełnienia któregoś z wyliczonych w Torze grzechów, niech go popełni i nie da się zabić, wyjąwszy takie grzechy, jak bałwochwalstwo, nierząd i zabójstwo”. [...] Gdyby jednak jakiegoś Żyda przymuszano publicznie, tj. przed dziesięcioma innymi Żydami [...] do naruszania innych przykazań, aby dowieść jego odstępstwa od jedyne go Boga, musi on także w czasach wolnych od represji religijnych wybrać śmierć dla „uświęcenia Bożego imienia”. Jest on do tego zobowiązany podczas prześladowań religijnych całej gminy, nawet gdyby musiał przekroczyć „tylko najbłahsze przykazanie” [...]. Od czasów nauczycieli Miszny wyrażenie „uświęcenie Imienia” oznaczało więc także męczeństwo<sup>33</sup> [...]. Tak więc męczennik nosił imię *kadosz* – „święty” [...]<sup>34</sup>.

<sup>31</sup> Tamże.

<sup>32</sup> Znakomitym dziełem z zakresu problematyki męczeństwa stanowi opracowanie Piotra Szczura, [za:] P. S z c z u r, *Martyria. W pismach Klemensa Aleksandryjskiego*, [w:] *Sympozja Kazimierskie poświęcone kulturze świata późnego antyku i wczesnego chrześcijaństwa. Męczennicy późnego antyku*, red. B. Iwaszkiewicz-Wronikowska, D. Próchniak, t. 4, Lublin: Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego 2004, s. 97-109.

<sup>33</sup> *Leksykon podstawowych pojęć religijnych*, s. 490.

<sup>34</sup> Tamże.

Rozważania odnoszące się do warunków uznania męczeństwa jako obowiązku wiernego Żyda stały się problematyką sporu wśród współczesnych autorytetów halachicznych, zwłaszcza podczas masowych zbrodni na Żydach w Europie.

W chrześcijaństwie użycie greckiego terminu *martyrium* rozumiano jako składanie świadectwa, w Nowym Testamencie chodziło o składanie *świadectwa słowa*. W połowie II w. *martyrium* oznaczało już *świadectwo krwi*, czyli *męczeństwo*. Jest ono oddaniem życia za wiarę chrześcijańską w akcie świadomego naśladowania ofiarnej śmierci Chrystusa. W tradycyjnym wychowaniu żydowskim uwrażliwianie na ideę męczeństwa polegało na czytaniu dzieciom legend o męczennikach, np. o Hannie i jej siedmiu synach (2 Mch 7<sup>35</sup>). W wychowaniu chrześcijańskim najwyższym wzorem takiej jest męczeństwo i śmierć Chrystusa na krzyżu (w języku gr.: μαρτυρία) i Zmartwychwstanie (w języku gr.: ἀνάστασις). Tak więc męczeństwo z pewnością dotyczy takiej postawy moralnej katechumenatu, który ma odpowiednik w rzeczywistości ludzkiej jako przestrzeni społecznej, którym jest człowiek realizujący cnoty moralne w stopniu heroicznym. Prawo kanonizacyjne określa takiego człowieka słowem „męczennik” (w języku gr.: μαρτύς – *martys*, w języku łac.: *martyr*) i słowo to było wcześniejsze niż słowo „święty”.

Zatem męczeństwo w aspekcie teologicznym od pierwszych wieków chrześcijaństwa rozumiano jako chrzest z krwi, który rodził takie skutki, jak chrzest z wody, a nawet go przewyższał, gdyż zapewniał męczennikowi chwałę w niebie bezpośrednio po oddaniu życia. Jednak życie chrześcijańskie polegające na doskonałym wypełnianiu Ewangelii także traktowano jako męczeństwo<sup>36</sup>. W średniowieczu męczeństwo pojmowano jako najwyższy akt cnoty męstwa. W nowszych czasach męczeństwo stanowiło manifestację śmierci chrześcijanina o charakterze eschatologicznym, miłosne oddanie życia do wyłącznej dyspozycji Boga. Sobór Watykański II, uważając świętość za szczególne zjednoczenie z Bogiem, męczeństwo nazywał „najwyższym świadectwem miłości”, „darem szczególnym”, „najwyższą próbą miłości”<sup>37</sup>. Zatem kandydat do męczeństwa, będąc człowiekiem gotowym do najwyższych ofiar, potwierdzał tę gotowość świadomie i dobrowolnie w odniesieniu do Boga, narodu oraz każdej osoby, stanowiąc nadto jednostkę rzeczywistości historycznej lub aktualnej. Reprezentował też immanentny atrybut pedago-

<sup>35</sup> *Leksykon podstawowych pojęć religijnych*, s. 491.

<sup>36</sup> H. Miśtał, *Znaczenie społeczne kanonizacji i beatyfikacji*, „Roczniki Nauk Prawnych” 9(1999), z. 2, s. 73.

<sup>37</sup> Miśtał, *Prawo kanonizacyjne*, s. 41-42.

gizujący, uaktywniony przez sam fakt męczeństwa dokonanego w wychowawczym otoczeniu społecznym, bliższym lub dalszym.

### 3. MĘCZEŃSTWO

#### JAKO KATEGORIA PRAWNO-KANONIZACYJNA I WYCHOWAWCZA NA PRZYKŁADZIE SIÓSTR NAZARETANEK ORAZ KSIĘDZA ALEKSANDRA ZIENKIEWICZA

Analizowane przez autora wydarzenia, związane z męczeństwem jako tematyczną jednostką prawno-kanonizacyjną i postulowaną kategorią wychowawczą, dokonywały się w Nowogródku<sup>38</sup> na Kresach Północno-Wschodnich II Rzeczypospolitej. W okresie międzywojennym do województwa nowogródzkiego, oprócz Nowogródka<sup>39</sup> (położonego obecnie w zachodniej części Białorusi), należały Baranowicze, Lida, Szczuczyn, Nieśwież, Słonim, Stołpce i Wołożyn. To słynne „Mickiewiczowskie” miasto sąsiaduje w linii prostej z najbardziej wysuniętym na zachód w kierunku granicy z Polską – miastem Grodnem.

Siostry nazaretanki przybyły do Nowogródka w 1922 r.<sup>40</sup>, zanim opisane poniżej fakty stały się w czasie wojny rzeczywistością i „nie było – jeszcze – mowy o ujęciu tych wydarzeń w słowa”<sup>41</sup>. Do przybycia sióstr do Nowo-

---

<sup>38</sup> Podobnie brzmiące do Nowogródka nazwy innych miast i miasteczek są następujące: Każanigródek, Dawidgródek (miasteczko założone pod koniec XIV w. przez księcia Daniła Daniłowicza, obecnie pld. Białoruś), Gródek (płn.-wsch. Białoruś), Gródek Ostroszycki nad rzeką Ptycz (dobra ziemskie w dawnym woj. mińskim – przed 1855 r. należące do Tyszkiewiczów, następnie do Radziwiłłów, a potem do Dunin-Borkowskich, obecnie płn. Białoruś), Nowosiółki Małe (środkowa Białoruś), [w:] *Encyklopedia Kresów*, red. M. Karolczuk-Kędzińska, Kraków: Wydawnictwo K – Kluszczyński [b.r.], s. 40.

<sup>39</sup> J. S t o b n i a k - S m o g o r z e w s k a, *Kresowe osadnictwo wojskowe 1920-1945*, Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN, Oficyna Wydawnicza Rytm 2003, s. 233.

<sup>40</sup> Podane źródło informuje, że siostry nazaretanki przybyły do Nowogródka w 1929 r., [za:] *Protokół ekshumacji doczesnych szczątków Służebnic Bożych: Marii Stelli (w świecie Adeli Marđosewicz) i X TOWARZYSZEK ze Zgromadzenia Sióstr Najśw. Rodziny z Nazaretu, odbytej w Nowogródku w dniach 25-27.09.1991 r.*, Akta śledztwa Instytut Pamięci Narodowej, Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Łodzi (dalej cyt. AŚIPN Łódź), sygn. akt: S 71 / 04 / Zn., t. 1, k. 164 [paginacja odręczna].

<sup>41</sup> A. Z i e n k i e w i c z, *Ofiara przyjęta. Siostry Nazaretanki w Nowogródku w latach 1929-1943. W dwudziestą piątą rocznicę śmierci Sióstr w Nowogródku*, Fuori Commercio, Drukarnia Centralnego Ośrodka Duszpasterstwa Emigracji, wznowienie na podstawie wydania rzymskiego z 1968, wyd. 3 uzupełnione, Warszawa: Wydawnictwo T. P. 1999, s. 1. W sumie książka ta wydana była – do 1999 r. – czterokrotnie (w: 1968, 1995 i dwa razy w 1999 r.).

gródka doszło dzięki zapobiegliwości i nadzwyczajnej osobowości ks. bpa Zygmunta Łozińskiego oraz Matki Generalnej Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu – Laurety Lubowidzkiej. Z powodu trudności lokalizacyjnych biskup ofiarował siostron „farę” nowogródzką z XIX w.<sup>42</sup>, zbudowaną przez ks. Witolda, przy której zamieszkały w małym, jak mówiły, „betlejemskim” domku. Ks. Zienkiewicz podkreślał, że z powodu decyzji świątobliwego biskupa: „Zaniedbane duchowo społeczeństwo polskie w Nowogródku uległo niebawem dobroczynnemu wpływowi Sióstr”<sup>43</sup>. Wpływowi temu ulegali również uczniowie edukowani w Prywatnej Szkole Powszechnej tegoż zgromadzenia. Siostry założyły bowiem swoją szkołę w 1931 r., w której uczyły i przygotowywały uczniów do sakramentów świętych. Natomiast głównym ośrodkiem wychowawczego oddziaływania sakramentalnego stał się kościół farny p.w. Przemienienia Pańskiego przy ul. Farnej, również pozostający pod opieką sióstr. Doceniając wyniki pracy dydaktyczno-wychowawczej nazaretanek, w 1933 r. rozpoczęto budowę kolejnego, tym razem nowego budynku szkolnego nr 24 przy ul. 3 Maja, który ufundowała społeczność nowogródzka. Z wydatną pomocą pospieszył wówczas ziemianin z Sienieżyc – hrabia Jan Jundziłł-Baliński, przyczyniając się do podniesienia jakości edukacji i wychowania, polskości i kultury katolickiej w kresowym Nowogródku po okresie zaborów. Budynek szkolny był obszerny, parterowy, solidny, drewniany, z gankiem wspartym na czterech stylizowanych kolumnach, do których wchodziło się po trzech, również drewnianych schodkach. Otoczony kwitnącym na biało krzewostanowym parkanem, osłonięty kilkoma drzewami owocowymi, z tyłu posesji umożliwiał spojrzenie na wspomniany już, stojący nieopodal kościół farny. Skierowany do tejże świątyni neoprezbiter ks. Zienkiewicz spowodował, że to miejsce stało się dla dzieci, młodzieży oraz dorosłych ośrodkiem wszechstronnej i pełnej formacji religijnej. Jego cele oraz podstawowe zasady wychowawcze wynikały z treści ewangelicznych, środków sakramentalnych i zasad pedagogii chrześcijańskiej. Od samego też początku nazaretanki nowogródzkie były przekonane, że: „Za Kapelana miały niezwykle gorliwego Kapłana, który jednak wtedy jeszcze nie rozwinął całej

---

<sup>42</sup> Kościół farny w Nowogródku był również miejscem ślubu króla Polski Władysława Jagiełły z Sonią Holszańską (w 1422 r.) oraz chrztu profetycznego wieszczka polskiego Adama Mickiewicza, udzielonego mu 12 lutego 1799 r. Wybrane kwestie tegoż profetyzmu omawia Wiktor Wientraub, [w:] W. W i e n t r a u b, *Poeta i prorok. Rzecz o profetyzmie Mickiewicza*, Warszawa: Wydawnictwo Biblioteki Narodowej 1998.

<sup>43</sup> Z i e n k i e w i c z, *Ofiara przyjęta*, s. 2.

swjej późniejszej działalności i odwagi”<sup>44</sup>. Dopiero bezkompromisowe poświęcenie się z powodu zagrożenia chrześcijaństwa, Kościoła katolickiego i wiernych, a szczególnie egzystencjalne zagrożenie chrześcijańskiej i patriotycznej młodzieży, w której obronie stawał wielokrotnie, ukazało wielkość moralną tego duszpasterza – wychowawcy. Tuż przed wybuchem wojny ks. Zienkiewicz pisał: „w kwietniu 1939 roku otrzymałem nominację na kapelana Sióstr Nazaretanek i prefekta gimnazjum A. Mickiewicza w Nowogródku, i tutaj z pewną przerwą przeżyłem wojnę”<sup>45</sup>.

Siostry wykonywały w kościele farnym prace porządkowe, prowadziły szkołę powszechną we własnym już budynku (ucząc m.in. historii i języka polskiego<sup>46</sup>), pomagały w szpitalu przy chorych, dla własnych potrzeb zajmowały się niewielkim gospodarstwem i ogrodem warzywnym, dzieląc się jego produktami, zarabiając dodatkowo ręcznym trykotarstwem<sup>47</sup> i szyciem. Z kolei ks. Zienkiewicz, pełniąc posługę duszpastersko-wychowawczą, wraz z siostrami nazaretankami przygotowywał dzieci do Pierwszej Komunii świętej, służył wiernym odprawiając Msze św., przyjmując niemowlęta i dorosłych przez chrzest do sakramentalnej wspólnoty Kościoła, asystując przy udzielaniu sobie przez nupturientów sakramentu małżeństwa. Tutaj odprawiał msze pogrzebowe, aż do owej tajemniczej w znaczeniu mistyczno-martyrologicznej ekspiacji i mszy pogrzebowej jedenastu sióstr nazaretanek<sup>48</sup>. Wydarzenia te poprzedziła jednak druga wojna światowa.

Dnia 1 września 1939 r., po napaści niemieckiej na II Rzeczypospolitą, Nowogródek w ocenie ks. Zienkiewicza nie doznawał jeszcze wielkich szkód materialnych, choć groza wojny totalnej, stanowiącej makabrycznie znie-

---

<sup>44</sup> *Ostatnie chwile naszych 11 sióstr zamordowanych przez Niemców w Nowogródku 1 sierpnia 1943 r. Wyjątek z listu [dalej tekst nieczytelny] do M. Klary [dalej tekst nieczytelny] pisanego z Warszawy w 1945 r.*, AŚIPN, sygn. akt: S 71 / 04 / Zn., t. 1, k. 174 [paginacja odręczna]. Dokument ten opatrzone na każdej karcie w prawym górnym rogu pieczęcią „właściwą” – okrągłą z inskrypcją („legendą”) na tło napieczonym („typariuszu”): ARCHIVIO DELLA CASA GENERALIZIA. CSFN Roma.

<sup>45</sup> *Życiorys Ks. Aleksandra Zienkiewicza / dla J. Em. Ks. Kardynała – Metropolity Wrocławskiego* [Henryka kard. Gulbinowicza], dz. cyt., k. 1.

<sup>46</sup> Postanowienie o zawieszeniu postępowania z dnia 30 grudnia 1998 r. w sprawie rozstrzelania przez hitlerowców sióstr nazaretanek z Nowogródka i chłopca o nieustalonej tożsamości w dniu 1 sierpnia 1943 r., AŚIPN Łódź, sygn. akt: S 71 / 04 / Zn., t. 2, k. 275 [paginacja odręczna].

<sup>47</sup> Postanowienie o zawieszeniu postępowania z dnia 30 grudnia 1998 r., dok. cyt., AŚIPN Łódź, sygn. akt: S 71 / 04 / Zn., t. 2, k. 275 [paginacja odręczna].

<sup>48</sup> Ich imiona i nazwiska przypominał również Jerzy Ślaski, *Polska walcząca (1939-1945)*, t. 3-4, Warszawa 1986, s. 175.

kształconą figurę pokoju, jakże innej od przewrotnej poetyki zbrodniczych propagandzistów walki, stopniowo do miasta i do niego się zbliżała. Dopiero po napaści sowieckiej, która nastąpiła 17 września w 1939 r., część nowogrodzian załamała się całkowicie: „W mieście powstaje nieopisana panika. Płyną rzeki uciekinierów w kierunku Litwy. Siostry z Ks. Kapelanem pozostają na miejscu. Dopiero w parę tygodni potem opuszczają Nowogródek i udają się do Wilna S. Celina i S. Veritas. Obowiązki Przełożonej przejęła i spełniała do krwawego końca S. Stella”<sup>49</sup>.

Ks. Zienkiewicz pełnił wówczas funkcję pomocnika – prawdopodobnie ks. dziekana Michała Daleckiego, proboszcza nowogrodzkiego<sup>50</sup>, zamordowanego 31 lipca 1942 r.<sup>51</sup> Wkrótce, bo w 1940 r., bolszewicy wyrzucili siostry z ich szkoły i zajmowanego przez nie domu, pozostawiając im tylko zabudowania gospodarcze z częścią ogrodu, wydając zakaz używania habitów, żądając znalezienia sobie pracy. Obawiając się zesłania na Syberię lub do Niemiec, szukały dla siebie jakiegoś mieszkania i zajęcia, z którego mogłyby utrzymać także kościół. Siostra Stella (Adela Mardosewicz) zamieszkała „u swej kuzynki, p. Sikorzyny”, dwie siostry mogły pozostać w zajmowanej do niedawna siedzibie (Rajmunda – Anna Kukołowicz<sup>52</sup>, Felicjta – Paulina Borowik, Boromea – Weronika Narmuntowicz), część znalazła lokum w prywatnych posesjach u mieszkańców Nowogródka (Kanizja – Eugenia Mackiewicz, Małgorzata – Maria Banaś<sup>53</sup>, Imelda – Jadwiga Żak, Daniela – Eleo-

<sup>49</sup> Z i e n k i e w i c z, *Ofiara przyjęta*, s. 3.

<sup>50</sup> Ks. A. Zienkiewicz funkcję pomocnika sprawował przy ks. M. Daleckim, jak wspominał: „aż do rozstrzelania go przez Niemców [...] w r. 1942”, [w:] Życiorys ks. Aleksandra Zienkiewicza [b. d.]. Dokument oryginalny (autentyczny), wykonany odręcznie, udostępniony autorowi ze zbiorów prywatnych, k. 1 [paginacja odręczna]. Zawarte w nim fakty biograficzne, cechy stylistyczne i grafologiczne tekstu wskazują z całą pewnością na ks. A. Zienkiewicza jako na autora, mimo braku podpisu odręcznego, złożonego z imienia i nazwiska w zakończeniu dokumentu.

<sup>51</sup> Z i e n k i e w i c z, *Ofiara przyjęta*, s. 21-22.

<sup>52</sup> Siostra Rajmunda – Anna Kukołowicz – była siostrą stryjecną Józefa Kukołowicza, czyli teściu pani prof. dr hab. Teresy Kukołowicz, zatrudnionej do 2000 r. jako pracownika dydaktyczno-naukowego w zakresie filozofii i pedagogiki w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II. Informację tę autor otrzymał od córki pani profesor T. Kukołowicz – Katarzyny Kukołowicz, mgr filozofii chrześcijańskiej ze specjalizacją filozoficzno-psychologiczną, absolwentki KUL z 1970 r.

<sup>53</sup> Zmarła 26 kwietnia 1966 r. w Nowogródku, [za:] Postanowienie o umorzeniu śledztwa z dnia 26 stycznia 2005 r. w sprawie rozstrzelania przez hitlerowców sióstr nazaretanek z Nowogródka i chłopca o nieustalonej tożsamości w dniu 1 sierpnia 1943 r., AŚIPN Łódź, sygn. akt: S 71 / 04 / Zn., t. 2, k. 291 [paginacja odręczna]. Kolejne źródło podaje taką samą datę śmierci s. Małgorzaty (Marii Banaś), [za:] *Postanowienie* z dnia 15 maja 1990 r., do-

nora Jóźwik, Gwidona – Helena Cierpka, Sergia – Julia Rapiej, Kanuta – Józefa Chrobot). Siostra Heliadora (Leokadia Matuszewska) została służącą – prowadziła gospodarstwo domowe w rodzinie Rosjanina będącego dyrektorem (prawdopodobnie w miejscowej szkole) i miejscowym dygnitarzem partyjnym, który z zadowoleniem stwierdził: „Mniszkom można zaufać – dobrze pracują i nie kradną”<sup>54</sup>. Jak wynikało ze wspomnień ks. Zienkiewicza: siostra Heliadora dawała tak wielkie świadectwo ludzkiej i chrześcijańskiej wiary i prawości, że wpływom tym ulegał nawet „bolszewicki” gospodarz<sup>55</sup>.

Po ogromnym wstrząsie i dezorientacji spowodowanej wybuchem wojny, wraz z upływem czasu społeczność nowogródzka przystosowywała się z wolna do nadzwyczajnych realiów i warunków, jeśli to było tylko możliwe. Ogromne zaangażowanie duszpastersko-wychowawcze ks. Zienkiewicza, spotęgowane nadzwyczajnością dramatycznych okoliczności historycznych, sprawiało, że mógł po latach tak wspominać o stanie religijności Polaków w tamtych chwilach:

Szczególnie liczny był udział młodzieży w nabożeństwach niedzielnych. Wzrastała ilość osób przystępujących do Komunii św. Ołtarze tonęły w przepysznych kwiatach. Rosjanie podziwiali religijność ludu i z przekąsem mawiali, że nowogródzkie kościoły pracują „na dwie zmiany”, w przeciwieństwie do fabryk, gdzie pracowano tylko na jedną zmianę<sup>56</sup>.

Religijność Polaków wzrastała tym bardziej, im bardziej nasilone stawały się prześladowania i deportacje, doświadczające głównie ludność polską za sprawą kolejnego okupanta – tym razem niemieckiego. Bowiem 22 czerwca 1941 r. Niemcy, dotychczasowi sojusznicy Rosjan, zaatakowali bez ostrzeżenia Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich<sup>57</sup>, zajmując także polskie tereny na całych Kresach Wschodnich. Eskadry hitlerowskich bombardowców z czarnymi krzyżami na burtach już tego samego dnia atakowały okolice Nowogródka, następnie ostrzeliwały i bombardowały z powietrza bolszewickie koszary w mieście, by 24 (we wtorek) i 28 czerwca 1941 r.

---

tyczące zawieszenia śledztwa w sprawie rozstrzelania przez hitlerowców sióstr nazaretanek z Nowogródka i chłopca o nieustalonej tożsamości w dniu 1 sierpnia 1943 r., AŚIPN Łódź, sygn. akt: S 71 / 04 / Zn., t. 1, k. 137 [paginacja odręczna].

<sup>54</sup> Z i e n k i e w i c z, *Ofiara przyjęta*, s. 4.

<sup>55</sup> Ks. Zienkiewicz opinię tę wygłaszał zarówno w obecności wspólnoty „Czwórkowej” przy okazji różnych spotkań, ale także w rozmowach prywatnych, m.in. z autorem niniejszego artykułu.

<sup>56</sup> Z i e n k i e w i c z, *Ofiara przyjęta*, s. 4.

<sup>57</sup> M. G i l b e r t, *Druga wojna światowa*, tłum. J. Kozłowski, Poznań: Wydawnictwo Zysk i S-ka 2000, s. 250.

zbombardować samo miasto, pomimo nieobecności w nim wojsk radzieckich. Wprawdzie ludność rozproszona po okolicy nie poniosła większych strat osobowych, jednak zginęła młoda dziewczyna – Regina Jeśman<sup>58</sup>. Wkrótce, bo w dniu 6 lipca 1941 r., tj. po wkroczeniu wojsk niemieckich, na mocy wydanego kilka dni później rozkazu hitlerowskiego komendanta miasta, rozstrzelano kilkudziesięciu Żydów. Egzekucję wykonano pod pretekstem jakiejś „niesubordynacji” (prawdopodobnie za rzekomy sabotaż „zarządzeń władz niemieckich”<sup>59</sup>). Mordowano również Polaków i sprzyjających im Białorusinów. Pogarszała się sytuacja sióstr nazaretanek, ponieważ budynek szkolny położony przy ul. 1 Maja 26, będący ich własnością, zajęli żołnierze Wehrmachtu<sup>60</sup>. Część żołnierzy, prawdopodobnie katolicy, okazywali nawet pewne zrozumienie, jednak późniejsi „lokatorzy domu” – kolaboranci białoruscy – dokuczali nazaretankom, pozbawiając je własności prywatnej i zakazując katechizacji uczniów. Nie mając innej możliwości, siostry nadal uczyły dzieci oraz młodzież języka polskiego, przygotowywały uczniów do Pierwszej Komunii Świętej<sup>61</sup>, realizowały program w formie tajnego nauczania na tzw. tajnych kompletach. Czyniły co do nich należało, pomimo to, że wraz z upływem czasu i niepokojących okupanta relacji z frontu „Zachodniego” (zachodnioeuropejskiego), a także „Wschodniego”, nasilały się represje hitlerowskie. W sierpniu 1941 r. oddział żandarmerii polowej rozstrzelał grupę Polaków i Białorusinów „podejrzanych” o sympatię do komunizmu. Ks. Zienkiewicz, nie mogąc pogodzić się z przemocą i rozpaczą ludzi, wspominał: „W sprawie paru osób podjąłem interwencję w komendanturze. Odpowiedziano mi: «Zu spät» – «Za późno»”<sup>62</sup>.

Nie bacząc na niebezpieczeństwo, również matka ks. Zienkiewicza interweniowała na posterunku policji, prosząc o uwolnienie Żydów aresztowanych przez hitlerowców. Niemcy i kolaboranci nie wiedzieli, że ukrywała ona Żydówkę, która w stanie ostrej psychozy, niespodziewanie ujawniwszy się,

---

<sup>58</sup> Z i e n k i e w i c z, *Ofiara przyjęta*, s. 5.

<sup>59</sup> Pismo Aleksandra Gąsiorowskiego z dnia 8 października 1989 r., zawierające odpis artykułu wydany pt. „W 45 rocznicę męczeństwa 11 Nazaretanek w Nowogródku oddały życie za bliźnich” („Za i Przeciw” 1988, nr 50), w sprawie rozstrzelania przez hitlerowców sióstr nazaretanek z Nowogródka i chłopca o nieustalonej tożsamości w dniu 1 sierpnia 1943 r., AŚIPN Łódź, sygn. akt: S 71 / 04 / Zn., t. 1, k. 82 [paginacja odręczna].

<sup>60</sup> M. G o l i c k a - J a b ł o Ń s k a, *Ofiara życia*, „Gość Niedzielny” 1992 [brak numeracji na kserokopii artykułu], AŚIPN Łódź, sygn. akt: S 71 / 04 / Zn., t. 2, k. 206. Prawdopodobnie dawniej ulica ta nosiła nazwę „3 Maja”, obecnie „1 Maja”.

<sup>61</sup> Tamże.

<sup>62</sup> Z i e n k i e w i c z, *Ofiara przyjęta*, s. 6.



sama została zastrzelona<sup>63</sup>. Ponadto dalszy terror w Nowogródku i okolicach zaczął nasilać się wraz z przybywającymi oddziałami SA, SD i SS. W 1941 r. rozstrzelany został burmistrz Nowogródka, major<sup>64</sup> Wojska Polskiego – inżynier Wincenty Smolski<sup>65</sup>. Na jego miejsce Niemcy zamianowali Białorusina, o nazwisku Pańko<sup>66</sup>, antagonizując te dwie społeczności nieustannie w różny sposób. 8 sierpnia 1941 r. trwał także dramat Żydów, których zepędzono do getta. Kontynuowano niszczenie wszelkich przejawów życia kulturalnego, zamykano szkoły i nie zezwalało na otwarcie jakichkolwiek innych placówek oświatowych<sup>67</sup>. Nic więc dziwnego, że w duszpastersko-wychowawczych późniejszych relacjach ks. Zienkiewicza problematyka złej woli człowieka, która dzieli ludzi i narody, pojawiała się często, zwłaszcza w kontekście zła, jakie wynika z wojny totalnej. Twierdził on, iż po kolejnym rozpaleniu antagonizmu polsko-białoruskiego agresorzy hitlerowscy „niesłychanym terrorem” opanowali miasto i województwo nowogródzkie. „Rzecznikiem i wykonawcą tych dążeń i celów był arogancki młodzik, «Gebietskommissar» Traub”<sup>68</sup>, może 42-45-letni szef nowogródzkiego Gebietskommis-

---

<sup>63</sup> Jak stwierdziła Teresa Zienkiewicz w dniu 14 marca 2010 r.: obydwie przypadki zaistniały w czasie drugiej wojny światowej w Duniłowiczach.

<sup>64</sup> Postanowienie o umorzeniu sprawy – sygnatura: 320 J s 14602 / 95 w sprawie rozstrzelania przez hitlerowców sióstr nazaretanek z Nowogródka i chłopca o nieustalonej tożsamości w dniu 1 sierpnia 1943 r. Umorzenia dokonano na podstawie § 170 ust. 2 zdanie 1 Kodeksu postępowania karnego przez Prokuraturę przy Sądzie Krajowym Monachium I (Staatsanwaltschaft bei dem Landgericht München I) w dnia 23 maja 1995 r. W Rzeczypospolitej Polskiej sprawa ta oznaczona jest sygnaturą, AŚIPN Łódź, sygn. akt: S 71 / 04 / Zn., t. 1, k. 11.

<sup>65</sup> Ks. Zienkiewicz zeznawał o zamordowaniu burmistrza, także w czasie przesłuchania dotyczącego rozstrzelania sióstr nazaretanek, których był kapelanem, [za:] Protokół przesłuchania świadka Aleksandra Zienkiewicza [z] dnia 29 października 1992 r., w sprawie rozstrzelania przez hitlerowców sióstr nazaretanek z Nowogródka i chłopca o nieustalonej tożsamości w dniu 1 sierpnia 1943 r., AŚIPN Łódź, sygn. akt: S 71 / 04 / Zn., t. 2, k. 202 [paginacja odrębna]. Także świadek Władysław Komasyło zeznawał następująco: „Wiem, że bardzo był znany inż. Smolski, którego na śmierć skazał Ragula dowodzący milicją białoruską”, [za:] Protokół przesłuchania świadka Władysława Komasyło z dnia 18 maja 1988 r., w sprawie rozstrzelania przez hitlerowców sióstr nazaretanek z Nowogródka i chłopca o nieustalonej tożsamości w dniu 1 sierpnia 1943 r., AŚIPN Łódź, sygn. akt: S 71 / 04 / Zn., t. 1, k. 29 v.

<sup>66</sup> Z i e n k i e w i c z, *Ofiara przyjęta*, s. 9.

<sup>67</sup> Korzystając ze zmiany okupanta, siostry nazaretanki wróciły do swego „domku zakonnego”, jednak szkołę, którą założyły, przejęli Niemcy z przeznaczeniem na kwaterę wojskową.

<sup>68</sup> Z i e n k i e w i c z, *Ofiara przyjęta*, s. 7. Ks. A. Zienkiewicz zeznawał: „Jaki stopień wojskowy posiadał Traub, tego nie wiem. Pamiętam, iż służył on w formacji partyjnej S. A.”, [w:] Protokół przesłuchania świadka Aleksandra Zienkiewicza z dnia 29 października 1992 r.,

sariat („Komisariat terytorialny”), chodzący „zawsze w zielonym mundurze esesmana”<sup>69</sup>. Chciał on zasłużyć się władzom hitlerowskim, terroryzując całą okolicę. Toteż, gdy 1942 r. wraz z wiosną na działania Niemców aktywnie odpowiedziała partyzantka polska i sowiecka, mobilizując jeszcze bardziej okupantów hitlerowskich, obławy, terror, prześladowanie religii katolickiej, Kościoła, polskości i języka polskiego („zakazano używania języka polskiego w kościołach”<sup>70</sup>) stosowane były z coraz większą zjadłością.

W tym czasie ks. Zienkiewicz znajdował się w jeszcze większym niebezpieczeństwie śmierci, angażując się odważnie i bez wytchnienia w funkcjonowanie obu kościołów (p.w. Przemienienia Pańskiego i św. Michała) oraz dziesiątkowanej wspólnoty katolickiej. Powszechnie przecież wiadomo było, że hitlerowcy, prędzej czy później, eliminowali nie tylko biernych, ale przede wszystkim aktywnych przedstawicieli inteligencji polskiej, w tym księży katolickich. Tak też się stało w nocy z 28 na 29 czerwca 1942 r. z nauczycielami, osobami duchownymi, urzędnikami, kolejarzami, leśnikami itp.<sup>71</sup>, gdy porwano „od ołtarza” wielu polskich księży, w tym ks. dziekana Michała Daleckiego<sup>72</sup>, ks. Józefa Kuczyńskiego z Wsielubia i ks. Stefana Sieczkę z Brzozówki. 31 lipca dotarły do ludności wieści, iż osoby te, poza ks.

---

w sprawie rozstrzelania przez hitlerowców sióstr nazaretanek z Nowogródka, dok. cyt., k. 202 [paginacja odręczna].

<sup>69</sup> Protokół przesłuchania świadka Anatola Holeniowskiego z dnia 8 maja 1993 r., w sprawie rozstrzelania przez hitlerowców sióstr nazaretanek z Nowogródka i chłopca o nieustalonej tożsamości w dniu 1 sierpnia 1943 r., AŚIPN Łódź, sygn. akt: S 71 / 04 / Zn., t. 2, k. 213 [paginacja odręczna].

<sup>70</sup> Pismo Aleksandra Gąsiorowskiego z dnia 8 października 1989 r., zawierające odpis artykułu wydany pt. „W 45 rocznicę męczeństwa 11 Nazaretanek w Nowogródku, dok. cyt., AŚIPN Łódź, sygn. akt: S 71 / 04 / Zn., t. 1, k. 82 [paginacja odręczna].

<sup>71</sup> Postanowienie o zawieszeniu postępowania z dnia 30 grudnia 1998 r., dok. cyt., AŚIPN Łódź, sygn. akt: S 71 / 04 / Zn., t. 2, k. 275 [paginacja odręczna].

<sup>72</sup> Prześladowania okupanta hitlerowskiego i wspierających go kolaborantów białoruskich wkraczały także na obszary jurysdykcji administracji kościelnej. Przykładem tego jest zakaz udzielania ślubów kościelnych przez księży katolickich, w tym przypadku przez ks. Michała Daleckiego z Nowogródka, wydany na podstawie rozporządzenia generalnego Komisarza Białorusi o nazwisku: „Kyðs”. Rozporządzenie to uzależniało udzielenie takiego ślubu od zgody cywilnej administracji reprezentującej niemieckie władze okupacyjne, [w:] Zawiadomienie z dnia 17 stycznia 1942 r., opatrzone pieczęcią prostokątną koloru fioletowego z inskrypcją: „Rayon Äürgermeister für den Rayon Nowogrodek den 17.I.1942, N° 716 [lub 7 / 6: numer dokumentu nieczytelny], oraz drugą pieczęcią prostokątną koloru fioletowego z inskrypcją: „Rayon – Bürgermeister Nowogrodek. W. PAŃKO”, a także odręcznym jego podpisem. Dokument oryginalny (autentyczny – tłumaczony z jęz. białoruskiego), udostępniony autorowi.

Sieczką<sup>73</sup>, zostały rozstrzelane świtem 1942 r. w niewielkim lasku koło nowogródzkich koszar, o czym ks. Zienkiewicz wspomina w swym „Życiorysie” następująco: „Po rozstrzelaniu dziekana nowogródzkiego, ks. Michała Daleckiego przez Niemców [...]”<sup>74</sup>, pełniłem funkcję proboszcza i miałem uprawnienia wikariusza generalnego w północnej części Diecezji Pińskiej”<sup>75</sup>. W tym też czasie hitlerowcy sformowali oddział wojska białoruskiego, nazwanego „Ragulowcami” (od nazwiska swego dowódcy – Raguli „Romanowicza”<sup>76</sup> – zaprzędanego Niemcom). Wypędzili oni siostry z ich domu do

---

<sup>73</sup> O ocaleniu ks. S. Sieczki zdecydował kaprys gestapo lub wstawiennictwo białoruskiego burmistrza Nowogródka W. Pańko. Według wspomnień ks. Zienkiewicza ks. Sieczka żałował, że nie poniósł męczeńskiej śmierci, [w:] *Z i e n k i e w i c z*, *Ofiara przyjeta*, s. 8.

<sup>74</sup> Ks. Zienkiewicz podał datę 1 kwietnia 1942 r., zob. *Życiorys* Ks. Aleksandra Zienkiewicza / dla J. Em. Ks. Kardynała – Metropolity Wrocławskiego [Henryka kard. Gulbinowicza], dok. cyt., k. 1.

<sup>75</sup> Tamże. Z innego dokumentu wynika, że po rozstrzelaniu ks. Michała Daleckiego (w 1942 r.), ks. Zienkiewicz pełnił funkcję proboszcza w farze nowogródzkiej do 19 lipca 1943 r. (właściwie do 11 lub 19 lipca: zapis nieczytelny: trudno stwierdzić, czy jest to właściwa data) i: „W tym dniu udało mi się ująć gestapowcom [...], którzy zamierzali pozbyć się świadka swych zbrodni”, [w:] *Życiorys* ks. Aleksandra Zienkiewicza [b.d.]. Dokument oryginalny (autentyczny), wykonany odręcznie, dok. cyt., k. 1.

<sup>76</sup> Podanie Przełożonej Prowincjalnej Zakonu Najświętszej Rodziny z Nazaretu w Warszawie: Do Archiwum Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce (Warszawa), z dnia 12 czerwca 1992 r., w sprawie rozstrzelania przez hitlerowców sióstr nazaretanek z Nowogródka i chłopca o nieustalonej tożsamości w dniu 1 sierpnia 1943 r., oraz akt śledztwa dotyczącego obywatela „Raguli – Romanowicza prowadzonego w 1948 r., w Warszawie, AŚIPN Łódź, sygn. akt: S 71 / 04 / Zn., t. 1, k. 1. Tenże: „Romanowicz – Białorusin był w SD – chodził zwykle po Nowogródku po cywilnemu – nigdy nie widziałem go w mundurze. Nie słyszałem, aby on osobiście brał udział w jakiegokolwiek egzekucji bądź znęcał się fizycznie nad Polakami. Miałem z nim bezpośredni kontakt przy moim dwukrotnym aresztowaniu. [...]. Imienia jego nie znałem, był to wysoki, barczysty mężczyzna w wieku około 40-50 lat. [...]. Pod koniec lipca 1943 r. przybiegły do naszego domu dwie siostry, jedna z nich to była na pewno siostra Boromea. Były bardzo zdenerwowane, przestraszone i powiedziały nam, że zostały wezwane na Gestapo. Wówczas mój ojciec radził, aby się nie zgłosiły wszystkie tylko delegatki, 2-3. Siostry nie posłuchały rady mego ojca i wszystkie, oprócz siostry Małgorzaty, udały się do budynku Gestapo. Następnego dnia dowiedzieliśmy się, że wszystkie siostry zostały rozstrzelane pod Nowogródkiem w pobliskim lesie. Potem jeszcze w czasie zamieszkiwania w Nowogródku nie miałem kontaktu z Romanowiczem. Widywałem go tylko na ulicy, zwykle chodził ze swym podwładnym ubranym w czarny skórzany płaszcz. Natomiast «Rogula» – to nazwisko kojarzy mi się z oddziałem ragulowców. Był to Białorusin, który był dowódcą oddziału, który służył Niemcom. [...]. Nie wiem, kto z Niemców wydał rozkaz rozstrzelania sióstr Nazaretanek, ale wiem od Romanowicza, którego spotkałem po wojnie w Warszawie, że egzekucję dokonali pod dowództwem Gestapo – Łotysze. Romanowicza po wojnie spotkałem dwukrotnie w Warszawie. Pierwszy raz zobaczyłem go w 1950 r., i wówczas Romanowicz mnie poznał i na mój widok zbiegł. Drugi raz spotkałem go w jakiś czas potem,

zimnego i zawilgoconego, pożydowskiego pomieszczenia przy tej samej ulicy 3 Maja<sup>77</sup>. Wegetując w trudnych warunkach, siostry pracowały i pomagały nadal prowadzić kościół, uczestniczyły we Mszach św. oraz codziennym wieczornym różańcu. Nadto zorganizowały, zwłaszcza siostra Kanizja, tajne nauczanie historii i języka ojczystego dla pięćdziesięciu uczniów. Pomimo zatajenia tej informacji przez sympatyzującego z Polakami żandarma Pankowa<sup>78</sup> (nie chodzi tu o burmistrza – białoruskiego kolaboranta W. Pańko), kolejne doniesienie – Białorusinów – w tej sprawie otrzymało tym razem gestapo<sup>79</sup>. W tej sytuacji wiosną 1943 r., kiedy do społeczności nowogródzkiej coraz częściej docierały informacje o klęskach Niemców na froncie wschodnim, rozsierdzonych m.in. tym faktem okupantów zaczął wyraźnie drażnić również kościół farny, siostry i ks. Zienkiewicz. W nienawiści

---

było to w 1952 r. lub 1953 r. przed budującym się Pałacem Kultury. Siedział na ławce i czytał gazetę. Ja podszedłem do niego znienacka. Nie uciekał. Rozpoznał mnie i oświadczył, że jest po procesie sądowym [który się odbył w 1948 r. w Warszawie] i uzyskał wyrok uniewinniający. Pokazał mi legitymację służbową mówiąc, że jest obecnie funkcjonariuszem UB. Powiedział mi również, że wyjeżdża do Austrii. Rozmawialiśmy na temat rozstrzelania Sióstr Nazaretanek i on oświadczył, że był przy tym, jak siostry zgłosiły się do Gestapo. Niemcy śmiali się, że naiwne przyszły wszystkie. «A przecież wystarczyło, żeby przyszły ze dwie» – to były słowa Romanowicza. Nigdy go już więcej nie widziałem. Gdyby żył do dzisiaj, to miałby już ponad 90 lat”, [za:] Protokół przesłuchania świadka Mieczysława Kwacza z dnia 28 września 1992 r., w sprawie rozstrzelania przez hitlerowców sióstr nazaretanek z Nowogródka i chłopca o nieustalonej tożsamości w dniu 1 sierpnia 1943 r., AŚIPN Łódź, sygn. akt: S 71 / 04 / Zn., t. 1, k. 196-197 [paginacja odręczna]. Czy zatem „Ragula” i „Romanowicz” to dwie różne osoby, czy ta sama osoba? Pierwsze źródło przypisuje te dwa nazwiska jednej i tej samej osobie. Drugie źródło przypisuje poszczególne nazwiska dwóm różnym osobom. Najprawdopodobniej jest to jedna i ta sama osoba, zob. Podanie Do Archiwum Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce (Warszawa), z dnia 12 czerwca 1992 r., w sprawie rozstrzelania przez hitlerowców sióstr nazaretanek z Nowogródka, oraz w sprawie „Raguli – Romanowicza prowadzonej w 1948 r., w Warszawie, AŚIPN Łódź, sygn. akt: S 71 / 04 / Zn., t. 1, k. 1.

<sup>77</sup> Protokół przesłuchania świadka Aleksandra Zienkiewicza z dnia 4 października 1988 r., w sprawie rozstrzelania przez hitlerowców sióstr nazaretanek z Nowogródka i chłopca o nieustalonej tożsamości w dniu 1 sierpnia 1943 r., AŚIPN Łódź, sygn. akt: S 71 / 04 / Zn., t. 1, k. 45 [paginacja odręczna].

<sup>78</sup> W czasie przesłuchania ks. Zienkiewicza zapisano w protokole: „Jedynie dzięki temu, że meldunek dotarł do rąk sympatyzującego z Polakami żandarma Pankowa [Panków], a nie burmistrza Pańko, siostry uniknęły wówczas represji. Następne doniesienie – z tego, co wiem – dotarło jednak do rąk gestapo”, [za:] Protokół przesłuchania świadka Aleksandra Zienkiewicza z dnia 4 października 1988 r., w sprawie rozstrzelania przez hitlerowców sióstr nazaretanek, dok. cyt. AŚIPN Łódź, sygn. akt: S 71 / 04 / Zn., t. 1, k. 45 [paginacja odręczna].

<sup>79</sup> Postanowienie o zawieszeniu postępowania z dnia 30 grudnia 1998 r., dok. cyt., AŚIPN Łódź, sygn. akt: S 71 / 04 / Zn., t. 2, k. 275 [paginacja odręczna].

przerośli ich tylko kolaboranci białoruscy, gdyż do kościoła – dzięki pracy duszpastersko-wychowawczej ks. Zienkiewicza – zaczęli przychodzić nawet przeciętni moralnie mieszkańcy. W tym też wiosennym czasie 1943 r. siostra Kanizja zajęła się przygotowaniem dzieci do Pierwszej Spowiedzi i Komunii św., co wzbudzało zachwyt, a nawet wzruszenie zdziesiątkowanych nowogródzian. Radość ta została zagłuszona po opanowaniu przez partyzantów sowieckich i polskich miejscowości Iwieniec oraz zbrodni niemieckiej ekspedycji karnej, która rozstrzelała m.in. ks. dziekana Aulichę, jego wikarego ks. K. Rybałowskiego, ks. J. Bajko w Nalibokach, a także ks. P. Dołżyka „w Derewnej”. W nocy z 17 na 18 lipca 1943 r. Niemcy i „kolaborujące jednostki białoruskie”<sup>80</sup> zaatakowały ponownie, aresztując około 116<sup>81</sup> do 130 Polaków (wymienia się nawet większą ich liczbę), w tym znaczną liczbę młodzieży<sup>82</sup>, w celu rozstrzelania<sup>83</sup>. Zarówno rodziny aresztowanych, jak też „kierownictwo Siatki Krajowej AK” [Armii Krajowej]<sup>84</sup> usiłowały spowodować zwolnienie aresztantów<sup>85</sup>, a siostry nazaretanki i przełożona, wsłuchując się w bezsilne skargi rodzin i ich rozpacz, szybko wspólnie dojrzywały do ofiary z życia. Świadkiem tego – bezpośrednim – był ks. Zienkiewicz, który wspominał następująco:

ofiary, która stawała się dla nich czymś zupełnie naturalnym i zwykłym. I oto jej pierwsze słowo: gdzieś po południu owego dramatycznego dnia przy spotkaniu ze mną M. Stella mówi z właściwą sobie prostotą: „Mój Boże, jeżeli potrzebna jest ofiara

---

<sup>80</sup> Postanowienie o zawieszeniu postępowania z dnia 30 grudnia 1998 r., dok. cyt., AŚIPN Łódź, sygn. akt: S 71 / 04 / Zn., t. 2, k. 275 [paginacja odręczna].

<sup>81</sup> Protokół przesłuchania świadka Aleksandra Zwierko z dnia 8 września 1989 r., w sprawie rozstrzelania przez hitlerowców sióstr nazaretanek z Nowogródka i chłopca o nieustalonej tożsamości w dniu 1 sierpnia 1943 r., AŚIPN Łódź, sygn. akt: S 71 / 04 / Zn., t. 1, k. 63 [paginacja odręczna].

<sup>82</sup> Według zeznań świadka Aleksandra Zwierko aresztowano także „dużą liczbę młodzieży”, tamże, k. 64 [paginacja odręczna]. Według ks. Zienkiewicza: „Wśród aresztowanych przeważała młodzież”, *Ofiara przyjęta*, s. 10.

<sup>83</sup> „Spodziewano się, że zostaną zamordowani, lecz z nieznanych przyczyn wszystkich wywieziono na roboty do Niemiec, [za:] Postanowienie o zawieszeniu postępowania z dnia 30 grudnia 1998 r., dok. cyt., AŚIPN Łódź, sygn. akt: S 71 / 04 / Zn., t. 2, k. 275 [paginacja odręczna].

<sup>84</sup> Podobne jak w tym miejscu, niektóre treści i dane informacyjne w artykule i jego paratekstach (przypisach) zostały uzupełnione, rozszerzone, wyjaśnione i umieszczone w nawiasach kwadratowych.

<sup>85</sup> Protokół przesłuchania świadka Aleksandra Zwierko z dnia 8 września 1989 r., w sprawie rozstrzelania przez hitlerowców sióstr nazaretanek z Nowogródka, dok. cyt., AŚIPN Łódź, sygn. akt: S 71 / 04 / Zn., k. 64 [paginacja odręczna].

z życia, niech raczej nas rozstrzelają, aniżeli tych, którzy mają rodziny – modlimy się nawet o to”<sup>86</sup>.

Według ks. Zienkiewicza, nagle wieści o zamiarze rozstrzelania aresztowanych zmieniły się<sup>87</sup> i po zwolnieniu do domów niewielkiej ich liczby, reszta miała być wywieziona na roboty do Niemiec. Bowiem:

Znalazł się jednak jakiś uczciwy urzędnik czy raczej wojskowy, który samolotem udał się do naczelnika okręgu [nowogródzkiego] i wyrok śmierci zamieniono na wywóz do Niemiec. Dla trzech osób, o które podobno zabiegał, przywiózł nawet zupełne zwolnienie. [Osoby te nie chciały] przyjąć tej łaski i oświadczy[ły], że będą dzielić los towarzyszy. Piękna ta postawa zaimponowała szlachetnemu dygnitarzowi, który polecił traktować więźniów jak dobrowolnych wychodźców, tzn. pozwolić na zabranie rzeczy i pożegnanie z rodzinami. [...]. Wprowadzić to miało we wściekłość miejscowych wrogów i jakoby odwetem stało się zabranie Sióstr. (Są i inne wersje)<sup>88</sup>.

Transport ten wyruszył ostatecznie 24 lipca 1943 r., a siostry trwały w Nowogródku, oczekując na wypełnienie się ich prośby wstawienniczej<sup>89</sup>. Ostatnie chwile poprzedzające męczeństwo<sup>90</sup> nowogródzkich sióstr nazaretanek, jak i sam akt ich dramatu były niezwykle traumatyczne, także po wielu latach w opisach ks. Zienkiewicza. Tym bardziej że uczestniczył w tych

---

<sup>86</sup> Z i e n k i e w i c z, *Ofiara przyjęta*, s. 10-11.

<sup>87</sup> Świadek Wanda Dobrzyńska zeznawała następująco: „W tym czasie, gdy aresztowani przebywali w więzieniu i wszyscy przypuszczali [mieszkańcy Nowogródka], że zostaną rozstrzelani, siostra Stella [przełożona] mówiła, że o ile Bogu potrzebna jest ofiara, to siostry poniosą śmierć za nich”, [za:] Protokół przesłuchania świadka Wandy Dobrzyńskiej z dnia 28 grudnia 1989 r., w sprawie rozstrzelania przez hitlerowców sióstr nazaretanek z Nowogródka i chłopca o nieustalonej tożsamości w dniu 1 sierpnia 1943 r., AŚIPN Łódź, sygn. akt: S 71 / 04 / Zn., t. 1, k. 111 [paginacja odręczna].

<sup>88</sup> Ostatnie chwile naszych 11 sióstr zamordowanych przez Niemców w Nowogródku 1 sierpnia 1943 r., dok. cyt., AŚIPN, sygn. akt: S 71 / 04 / Zn., t. 1, k. 174 [paginacja odręczna].

<sup>89</sup> Faktem bardzo istotnym ze względu na późniejszą decyzję o rozpoczęciu procesu informacyjnego do beatyfikacji jedynej ocalałej siostry Małgorzaty Banaś jest to, że według świadka Aleksandra Zwierko (ówczesnego ministranta), ona również wraz z 11 współsiostrami modliła się z nimi całą noc „ofiarowując siebie za aresztowanych”, [w:] Protokół przesłuchania świadka Aleksandra Zwierko z dnia 8 września 1989 r., w sprawie rozstrzelania przez hitlerowców sióstr nazaretanek z Nowogródka, dok. cyt., AŚIPN Łódź, sygn. akt: S 71 / 04 / Zn., t. 1, k. 64 [paginacja odręczna].

<sup>90</sup> A. Z i e n k i e w i c z, *Potęga ofiary*, „Wrocławski Tygodnik Katolicki” 1955, nr 10, s. 3. W sformułowaniu tym zawarta jest analogia do tytułu książki ks. Zienkiewicza *Ofiara przyjęta*, opisująca dzieje śmierci sióstr nazaretanek z Nowogródka, które dobrowolnie oddały swoje życie, m.in. za życie ks. Zienkiewicza.

okolicznościach jako jedna z głównych postaci tych niezwykłych w jego życiu wydarzeń. W 1968 r. stwierdzał to wielokrotnie:

Podobnie trudno, a może jeszcze trudniej, opisywać fakty, w które człowiek był do głębi zaangażowany i przeżywał je wszystkimi władzami duszy, zwłaszcza gdy wspomnienie ich piecze rozpalonym żelazem lub szarpie jak kleszcze żywe ciało. Gdy rany były zbyt świeże, gdy krew z nich ściekająca jeszcze nie skrzepła, gdy słychać było warkoty motorów, salwy i jęki ścinające krew w żyłach [...] <sup>91</sup>.

I chociaż są takie słowa, które nie chcą przejść przez gardło, okazało się wkrótce, że „papier wszystko przyjmie” i na liście gestapo znalazło się także nazwisko ks. Zienkiewicza. Tym bardziej jednak w czasie kolejnych – podkreślić należy – aresztowań dokonanych w sąsiadujących ze sobą zabudowaniach rodziny Kwaczów i Żodziewskich, zdziwienie księdza budził fakt, że pominięto całkowicie dom stojący między nimi, w którym ksiądz ukrywał się, mimo trwających nadal intensywnych poszukiwań <sup>92</sup>. W miejscu tym ukrywał się aż do dnia, gdy niewielką część uratowanych zwolniono, a pozostałych Polaków wywieziono. I właśnie w dniu odejścia transportu do Niemiec, stojąc na progu zakrystii, ks. Zienkiewicz w rozmowie z matką Stellą usłyszał kolejne świadectwo ofiarowania się za bliźniego:

Boże, mój Boże, Ksiądz Kapelan jest o wiele potrzebniejszy na tym świecie, niż my, toteż modlimy się teraz o to, aby Bóg raczej nas zabrał, niż Księdza, jeżeli jest potrzebna dalsza ofiara [...] <sup>93</sup>.

Kolejne wypadki potoczyły się szybko; w czasie przygotowań do nabożeństwa różańcowego w zakrystii fary nowogródzkiej, dnia 31 lipca 1943 r. (w sobotę), matka Stella powtórzyła księdzu wiadomość, że jakiś Niemiec w cywilnym ubraniu przekazał jej „ustne polecenie” <sup>94</sup> miejscowego komisarza o stawieniu się wszystkich sióstr, w tym samym dniu, o godzinie „7.30”

---

<sup>91</sup> Z i e n k i e w i c z, *Ofiara przyjęta*, s. 1.

<sup>92</sup> Tamże, s. 12.

<sup>93</sup> Tamże, s. 12; M. S t a r z y Ń s k a, *Jedenaście klęczników*, Rzym: Tipografia Poliglotta della Pontificia Università Gregoriana 1992, s. 31. „Mio Dio, mio Dio, il rev. Cappelano è molto più necessario di noi a questo mondo e allora preghiamo anche per questo adesso, perché il Signore prenda piuttosto noi che Lei, Padre, se è necessario un nuovo sacrificio [...]”, [w:] M. S t a r z y Ń s k a, *Gli undici inginocchiato*, tradotto: A. M. dei Dobrzycka, Rzym: Tipografia Poliglotta della Pontificia Università Gregoriana 1992, s. 33.

<sup>94</sup> M. G o l i c k a - J a b ł o Ń s k a, *Ofiara życia*, „Gość Niedzielny” 1992 [brak numeracji na kserokopii artykułu], AŚIPN Łódź, sygn. akt: S 71 / 04 / Zn., t. 2, k. 206 [paginacja odręczna].

(właściwie o 19.30<sup>95</sup>) wieczorem w nowogrodzkim komisariacie, dawnym Urzędzie Wojewódzkim przy ul. Słonimskiej<sup>96</sup>; mieściła się tam placówka hitlerowskiej policji. Siostry przypuszczały, iż Niemcy odkryli ich pracę wykonywaną w ramach tajnego nauczania, nie bez powodów też bały się o życie ks. Zienkiewicza<sup>97</sup>. Bowiem, o czym była już mowa:

Na liście gestapo znajdowało się także nazwisko ks. kapelana i rektora [w jednej osobie] kościoła farnego, w którym skupiało się nie tylko życie religijne, ale też narodowe i kulturalne Polaków. Tenże ks. Aleksander Zienkiewicz spełniał więc w ciągu dnia wszystkie funkcje kapłańskie, włącznie z odwiedzaniem chorych w szpitalu, a noce spędzał poza domem. Miejszem noclegu była często zakrystia, domy ofiarnych nowogrodzian, a najczęściej stryżek budynku gospodarczego Sióstr. Mijały dni, a gestapowcy wciąż węszyli po mieście i okolicy<sup>98</sup>.

Wcześniej, gdy nadszedł czas, w sobotę 31 lipca 1943 r., po modlitwie różańcowej i ostatniej spowiedzi dokonanej w kościele farnym o godz. „6.00” (w rzeczywistości o 18.00) oraz krótkim pobycie w domu zakonnym, wszystkie siostry<sup>99</sup> z przełożoną:

---

<sup>95</sup> Z informacji prokuratury wynikało, że była to godz. 19<sup>30</sup>, [za:] Informacja o stanie śledztwa w sprawie zamordowania przez hitlerowców 11 sióstr Nazaretanek z dnia 16 maja 1995 r., w sprawie, AŚIPN Łódź, sygn. akt: S 71 / 04 / Zn., t. 2, k. 224. Godzinę tę potwierdzają także inne źródła, zob. Notatka urzędowa z wizji lokalnej w Domu Parafialnym sióstr nazaretanek w Nowogrodzku z dnia 17 lipca 1997 r., w sprawie rozstrzelania przez hitlerowców sióstr nazaretanek z Nowogrodzka i chłopca o nieustalonej tożsamości w dniu 1 sierpnia 1943 r., AŚIPN Łódź, sygn. akt: S 71 / 04 / Zn., t. 2, k. 264 [paginacja odręczna]. Por. Pismo Aleksandra Gąsiorowskiego z dnia 8 października 1989 r., zawierające odpis artykułu wydany „W 45 rocznicę męczeństwa 11 Nazaretanek w Nowogrodzku [...], AŚIPN Łódź, sygn. akt: S 71 / 04 / Zn., t. 1, s. 82 [paginacja odręczna].

<sup>96</sup> Postanowienie o zawieszeniu postępowania z dnia 30 grudnia 1998 r., AŚIPN Łódź, sygn. akt: S 71 / 04 / Zn., t. 2, k. 275 [paginacja odręczna]. Protokół przesłuchania świadka Aleksandra Zienkiewicza z dnia 4 października 1988 r., w sprawie rozstrzelania przez hitlerowców sióstr nazaretanek z Nowogrodzka, k. 44 [paginacja odręczna].

<sup>97</sup> Po 1941 r. w czasie okupacji niemieckiej: „wraz z innymi również i ja znalazłem się na liście osób poszukiwanych przez gestapo”, [za:] *Życie kapłaństwem, Rozmowa z ks. prałatem Aleksandrem Zienkiewiczem*, „Nowe Życie” 1988, nr 7, AŚIPN Łódź, sygn. akt: S 71 / 04 / Zn., t. 1, k. 27 [paginacja odręczna].

<sup>98</sup> Pismo Aleksandra Gąsiorowskiego z dnia 8 października 1989 r., zawierające odpis artykułu wydany „W 45 rocznicę męczeństwa 11 Nazaretanek w Nowogrodzku [...], AŚIPN Łódź, sygn. akt: S 71 / 04 / Zn., t. 1, k. 82 [paginacja odręczna].

<sup>99</sup> Z wyjątkiem siostry Małgorzaty Banaś, która została wyznaczona przez przełożoną matkę Stellę do pilnowania kościoła i gospodarstwa zakonnice, [w:] *Z i e n k i e w i c z, Ofiara przyjeta*, s. 14.



Ulicą 3 Maja pod górę, dość żywym krokiem, podążały parami spowite w czarne habity i welony [...]. Minęły właśnie dom pp. Mazurkiewiczów i zapewne dźwigając krzyże przeczuć – pięły się stromym zboczem góry ku rynkowi [...]. Kto z mieszkańców miasta widział je w tym pochodzie, widział je na ziemi wśród żywych po raz ostatni [...]<sup>100</sup>.

Po natychmiastowym, około godzinnym przesłuchaniu przez Niemców, wywieziono siostry na miejsce stracenia do lasu w pobliżu koszar wojskowych. „I już zaczęto kopać dół, kiedy spłoszyły ich nadjeżdżające ze wsi wozy i przepędzane przez pastuchów bydło, odezwały się psy”<sup>101</sup>, wracali z pól chłopi i inni mieszkańcy, zawrócono więc do komisariatu.

Noc przebyły Siostry w piwnicy budynku. Wiedziały dobrze, co je czeka. Co przeżyły, o czym myślały – Bóg jeden wie. Ale miejscowy palacz centralnego ogrzewania wyznał w sekrecie, iż widział siostry leżące krzyżem na posadzce<sup>102</sup>, na której: „Po wyprowadzeniu Sióstr z suteren zauważono na podłodze ślady łez i wytarte w kurzu sylwety jak po leżeniu krzyżem”<sup>103</sup>.

Po czym w nocy, około 4.00, wywieziono je ponownie z Gebietskommisariatu, w samochodzie ciężarowym z brezentową plandeką, który prowadzony był przez auto osobowe, w celu wykonania egzekucji przez rozstrzelanie. Dramat ten dokonał się ostatecznie w niedzielę 1 sierpnia 1943 r.<sup>104</sup>,

---

<sup>100</sup> Tamże, s. 12-13.

<sup>101</sup> Pismo Aleksandra Gąsiorowskiego z dnia 8 października 1989 r.

<sup>102</sup> Tamże.

<sup>103</sup> Akt exhumacji ś.p. Sióstr Najśw. Rodziny z Nazaretu w Nowogrodku, zamordowanych przez Niemców dn. 1 – go sierpnia 1943 r., z dnia 19 marca 1945 r., w uroczystość św. Józefa, AŚIPN Łódź, sygn. akt: S 71 / 04 / Zn., t. 1, k. 184 [paginacja odręczna]. Dokument autorstwa ks. Zienkiewicza, opatrzony pieczęcią okrągłą z inskrypcją: „NOVOGRODENSIS SIGILL ECCL Paroch” oraz jego odręcznym podpisem.

<sup>104</sup> Siostry nazaretanki spędziły noc z 31 lipca na 1 sierpnia 1943 r. w piwnicy Gebietskommissariatu. 1 sierpnia 1943 r. wywieziono je w pobliże wsi Skrzydlewo i tam zamordowano, [za:] Notatka urzędowa z wizji lokalnej w Domu Parafialnym sióstr nazaretanek w Nowogrodku z dnia 17 lipca 1997 r., AŚIPN Łódź, sygn. akt: S 71 / 04 / Zn., t. 2, k. 269 [paginacja odręczna]. Według powojennej kwalifikacji prawnej jest to przestępstwo z art. 1 dekretu z dnia 31 sierpnia 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw [...] Dz. U. nr 69 z 1946 r. poz. 377 z późn. zm., [w:] Postanowienie o umorzeniu śledztwa z dnia 26 stycznia 2005 r., w sprawie rozstrzelania przez hitlerowców sióstr nazaretanek, k. 288 [paginacja odręczna]. Ks. Zienkiewicza zeznał, co następuje: „W okresie II wojny światowej przebywałem w Nowogrodku jako kapelan Zgromadzenia Sióstr Nazaretanek. W dniu 30.VII.1943 r. pod wieczór przyszła do mnie siostra przełożona i powiadomiła mnie o tym, że do domu sióstr Nazaretanek przybył Niemiec ubrany po cywilnemu i polecił im za godzinę zgłosić się [do] Gebitzkomisariatu. Faktycznie 11 sióstr udało się do tego budynku, gdzie zostały zatrzymane i w dniu 01.VIII. 1943 r. rozstrzelane w lasu ok.

„w uroczystość św. Piotra w Okowach”<sup>105</sup>, pomiędzy 4<sup>106</sup> a 5 rano, „na 5 kilometrze za Nowogródkiem w kierunku Nowojelni, w lasku odległym o paręset kroków od szosy”<sup>107</sup> (inne źródło podaje odległość około 3,5 kilometra<sup>108</sup>, inne – 2,5 kilometra), za leśniczówką „Batorówką”. Był to wówczas mały brzoźowo-sosnowy drzewostan, położony kilkaset metrów od drogi (inne źródło podaje, że miejsce kaźni było oddalone około 50 metrów od traktu prowadzącego do Baranowicz<sup>109</sup>). W dole śmierci spoczęła także dwunasta niewinna ofiara i jednocześnie „świadek zbrodni”<sup>110</sup>. Według jednego ze świadków z „Batorówki”<sup>111</sup> był nią kilkunastoletni wiejski chłopiec

---

5 km od Nowogródka. [...] rozstrzelania sióstr dokonali gestapowcy narodowości łotewskiej i niemieckiej. Nazwisk oprawców nie znam”, [w:] Protokół przesłuchania świadka Aleksandra Zienkiewicza z dnia 29 października 1992 r., w sprawie rozstrzelania przez hitlerowców sióstr nazaretanek z Nowogródka, k. 201-202 [paginacja odręczna].

<sup>105</sup> Tekst umieszczony na jednej z kartek kalendarza na r. 1969 (styczeń), wydanego w USA dla Polonii, z repliką obrazu przedstawiającego męczeństwo 11 sióstr nazaretanek z Nowogródka autorstwa Adama Styki.

<sup>106</sup> M. G o l i c k a - J a b ł o Ń s k a, *Ofiara życia*, „Gość Niedzielny” 1992 [brak numeracji na kserokopii artykułu], AŚIPN Łódź, sygn. akt: S 71 / 04 / Zn., t. 2, k. 206 [paginacja odręczna].

<sup>107</sup> Z i e n k i e w i c z, *Ofiara przyjęta*, s. 14. Siostry te zamordowane zostały w dniu 1 sierpnia 1943 r. w lesie we wsi Skrzydlewo koło Nowogródka, [za:] *Przegląd Akt w sprawie rozstrzelania przez hitlerowską policję bezpieczeństwa w dniu 1 sierpnia 1943 r. w lesie we wsi Skrzydlewo k. Nowogródka jedenastu sióstr Nazaretanek ze Zgromadzenia Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu*, nr karty: k-201-202, w sprawie, AŚIPN Łódź – sygn. akt: S 71 / 04 / Zn., t. 2, r. Ks. Zienkiewicza zeznał, co następuje: „W okresie II wojny światowej przebywałem w Nowogródku jako kapelan Zgromadzenia Sióstr Nazaretanek. W dniu 30.VII.1943 r. pod wieczór przyszła do mnie siostra przełożona i powiadomiła mnie o tym, że do domu sióstr Nazaretanek przybył Niemiec ubrany po cywilnemu i polecił im za godzinę zgłosić się [do] Gebitzkomisariatu. Faktycznie 11 sióstr udało się do tego budynku, gdzie zostały zatrzymane i w dniu 01.VIII. 1943 r. rozstrzelane w lasku ok. 5 km od Nowogródka. [...] rozstrzelania sióstr dokonali gestapowcy narodowości łotewskiej i niemieckiej. Nazwisk oprawców nie znam”, [w:] Protokół przesłuchania świadka Aleksandra Zienkiewicza z dnia 29 października 1992 r., w sprawie rozstrzelania przez hitlerowców sióstr nazaretanek z Nowogródka, k. 201-202 [paginacja odręczna].

<sup>108</sup> Notatka urzędowa z wizji lokalnej w Domu Parafialnym sióstr nazaretanek w Nowogródku z dnia 17 lipca 1997 r., AŚIPN Łódź, sygn. akt: S 71 / 04 / Zn., t. 2, k. 269.

<sup>109</sup> Tamże.

<sup>110</sup> Postanowienie o zawieszeniu postępowania z dnia 30 grudnia 1998 r., AŚIPN Łódź, sygn. akt: S 71 / 04 / Zn., t. 2, k. 276 [paginacja odręczna].

<sup>111</sup> Protokół przesłuchania świadka Aleksandra Zwierko z dnia 8 września 1989 r., w sprawie rozstrzelania przez hitlerowców sióstr nazaretanek z Nowogródka, AŚIPN Łódź, sygn. akt: S 71 / 04 / Zn., t. 1, k. 66 [paginacja odręczna].

„o nieustalonej tożsamości”<sup>112</sup>. Zatrzymany w łapance, w Nowogrodku (inna wersja ustna mówi o zatrzymaniu go w czasie pasienia krów na pastwisku lub próbie wykopania ziemniaków), zmuszony został do kopania dołu śmierci. Jedna z wersji mówiła, że miejsce zatrzymania go sąsiadowało z jego rodzinną wsią. Według wersji Małgorzaty Golickiej-Jabłońskiej, po ekshumacji ze wspólnego z siostrami grobu, pochowano go na miejscowym cmentarzu parafialnym (w miejscu zamieszkania) w Nowogrodku<sup>113</sup>. Bezpośrednich świadków mordu i pogrzebania ciała, poza jego wykonawcami, nie było więc. Tylko po przeciwnej stronie szosy prowadzącej do tychże Baranowicz znajdowała się wiejska chata, osłonięta drewnianym płotem i drzewami owocowymi, której mieszkańcy wyraźnie słyszeli strzały pochodzące z egzekucji sióstr<sup>114</sup> i tego młodzieńca.

#### 4. PRAWNO-KANONIZACYJNE, WYCHOWAWCZO-MORALNE I PROCESOWE IMPLIKACJE MĘCZEŃSTWA SIÓSTR NAZARETANEK ORAZ KS. A. ZIENKIEWICZA

O szczegółach zachowania się sióstr w obliczu śmierci, od której uratowana została – opatrnościową decyzją przełożonej<sup>115</sup> – jedynie siostra Małgorzata (Maria Banaś), wiadomo tyle, co zostało poniżej przedstawione. Jak wynika z materiałów śledczych prokuratury Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Łodzi:

Informacja o rozstrzelaniu zakonnic dotarła do księdza Aleksandra Zienkiewicza następnego dnia po ich zatrzymaniu, w trakcie niedzielnej spowiedzi [w kościele parafialnym]. Powiadomił on o dokonanej zbrodni siostrę Małgorzatę – Marię Banaś, która wraz z dwiema nieustalonymi kobietami, udała się na wskazywane przez nieustalone oso-

---

<sup>112</sup> Postanowienie o zawieszeniu postępowania z dnia 30 grudnia 1998 r., AŚIPN Łódź, sygn. akt: S 71 / 04 / Zn., t. 2, k. 274 [paginacja odręczna].

<sup>113</sup> G o l i c k a - J a b ł o Ń s k a, *Ofiara życia*; Protokół przesłuchania świadka Aleksandra Zienkiewicza z dnia 4 października 1988 r., w sprawie rozstrzelania przez hitlerowców sióstr nazaretanek z Nowogrodka, k. 48 [paginacja odręczna].

<sup>114</sup> Notatka urzędowa z wizji lokalnej w Domu Parafialnym sióstr nazaretanek w Nowogrodku z dnia 17 lipca 1997 r., AŚIPN Łódź, sygn. akt: S 71 / 04 / Zn., t. 2, k. 269.

<sup>115</sup> Z i e n k i e w i c z, *Ofiara przyjęta*, s. 20; Protokół przesłuchania świadka Aleksandra Zienkiewicza z dnia 4 października 1988 r., w sprawie rozstrzelania przez hitlerowców sióstr nazaretanek z Nowogrodka, k. 46 [paginacja odręczna].

by miejsce zbrodni i po jego odszukaniu rozkopała częściowo mogiłę stwierdzając, że bez wątpliwości leżą w niej zwłoki sióstr Nazaretanek. Okoliczność tą potwierdzili również świadkowie Aleksander Zwierko i Zygmunt Malinowski<sup>116</sup>.

Kilka zdań o zamordowaniu sióstr przekazała także warszawska prasa okupacyjna w 1943 r.:

W Nowogródku z pośród 12 sióstr Nazaretanek gestapo zamordowało 11, jedna tylko z sióstr przypadkowo nieobecna w klasztorze ocalała. Taki sam los spotkał siostry Polatynki [powinno być: Pallotynki], które prowadziły szkołę gospodarstwa domowego w Rajczy pod Nowogródkiem. Oddział gestapo i żandarmerii otoczył zabudowania szkoły i wymordował wszystkie zakonnice<sup>117</sup>.

Kilka szczegółów podała wspomniana już Golicka-Jabłońska, pisząc następująco: w obecności oddziału SS – prawdopodobnie – z Baranowicz<sup>118</sup> i oficera o nazwisku Talenko:

Do ostatniej chwili życia siostry zachowywały wielki spokój i powagę. Do swoich morderców odnosiły się uprzejmie i łagodnie. Mimo to oprawcy nie spełnili ostatniej prośby sióstr, które chciały umrzeć i zostać pochowane w habitach. Zakonne habitury i welony posłużyły później za materiał na suknie dla żon niemieckich żołnierzy i na ścierki w elektrowni. Siostry zginęły od strzałów w tył głowy<sup>119</sup>.

---

<sup>116</sup> Postanowienie o umorzeniu śledztwa z dnia 26 stycznia 2005 r., w sprawie rozstrzelania przez hitlerowców sióstr nazaretanek, AŚIPN Łódź, sygn. akt: S 71 / 04 / Zn., t. 2, k. 291 [paginacja odręczna]. Informację o rozstrzelaniu sióstr nazaretanek przekazał „Niemiec z Łotwy” [Talenko], [za:] Protokół przesłuchania świadka Aleksandra Zienkiewicza z dnia 4 października 1988 r., w sprawie rozstrzelania przez hitlerowców sióstr nazaretanek z Nowogródka, AŚIPN Łódź, sygn. akt: S 71 / 04 / Zn., k. 47 [paginacja odręczna].

<sup>117</sup> [Brak autora tekstu]: *Z kraju*, „Głos Warszawy” 1943, nr 60, wycinek prasowy z dnia 10 października 1943 r., dokument w sprawie, AŚIPN Łódź, sygn. akt: S 71 / 04 / Zn., t. 2, k. 255 [paginacja odręczna].

<sup>118</sup> Hipoteza ta eksponowana jest w piśmie do prokuratury białoruskiej, [za:] Zawiadomienie z dnia 6 kwietnia 1995 r. dla: Prokurator Iwan Iwanowicz Suchowierch Prokuratura Białorusi, Mińsk 220050 ul. Internacjonalna 22, w sprawie rozstrzelania przez hitlerowców sióstr nazaretanek z Nowogródka i chłopca o nieustalonej tożsamości w dniu 1 sierpnia 1943 r., AŚIPN Łódź, sygn. akt: S 71 / 04 / Zn., t. 2, k. 223 [paginacja odręczna]. Por. także: Postanowienie o zawieszeniu postępowania z dnia 30 grudnia 1998 r., AŚIPN Łódź, sygn. akt: S 71 / 04 / Zn., t. 2, k. 276 [paginacja odręczna].

<sup>119</sup> G o l i c k a - J a b ł o Ń s k a, *Ofiara życia*, AŚIPN Łódź, sygn. akt: S 71 / 04 / Zn., t. 2, k. 206 [paginacja odręczna]; Protokół przesłuchania świadka Aleksandra Zienkiewicza z dnia 4 października 1988 r., w sprawie rozstrzelania przez hitlerowców sióstr nazaretanek z Nowogródka, k. 47 [paginacja odręczna]. Świadek Aleksander Gąsiorowski zeznał, iż wiadomo mu, że repatriant z Nowogródka niejaki Krzywicki [brak imienia w zeznaniu] wyznał mu że: „w Nowogródku pracował jako kierowca w bazie samochodowej u Niemców i na drugi

W toku prowadzonego po wojnie śledztwa te dwie hipotezy: w habitach<sup>120</sup> czy bez habitów?<sup>121</sup> – nieustannie stawiono w opozycji do siebie. Siostra Marianna Chuda twierdziła, że siostry pochowane zostały w habitach<sup>122</sup>. O ich postawie kilka najistotniejszych informacji przekazał także świadek bezpośredni, świadkowie pośredni i inne osoby. Na przykład gestapowiec Talenko, pochodzący z Łotwy, mówił: „Tak – one rzeczywiście były niewinne”<sup>123</sup>.

Ważne zeznania w sprawie zachowania się sióstr w ostatnich chwilach życia złożył świadek Anatol Choleniowski (zamieszkały w Nowogródku w latach 1923-1944). Pracując w czasie wojny jako goniec w nowogródzkim Gebietskommissariacie, pełnił dyżur w godzinach od 18.00 w dniu, w którym przywieziono siostry, do 8.00 rano dnia następnego. Na początku zamknięto je w piwnicy budynku:

---

dzień po dokonanych mordzie, gestapowcy przywieźli do bazy habitę po Siostrach do mycia samochodów, a on przyniósł kilka habitów do domu i pokazywał swojej sąsiadce, a mojej kuzynce śp. Jadwidze Fuksowej”, [w:] Pismo Aleksandra Gąsiorowskiego z dnia 8 października 1989 r., zawierające odpis artykułu wydany pt. „W 45 rocznicę męczeństwa 11 Nazaretanek w Nowogródku, k. 81 [paginacja odręczna].

<sup>120</sup> Jak wynikało z książki ks. Zienkiewicza: „Z habitów i welonów Sióstr żona inżyniera niemieckiego Fegenhauera i żony innych dygnitarzy hitlerowskich uszyły sobie suknie [...]”, [w:] Z i e n k i e w i c z, *Ofiara przyjęta*, s. 20. Z tym że teza o wykorzystaniu habitów i welonów została zmieniona w 1993 r. Tak wynikało z kolei z pisemnego zeznania siostry Marianny Chudej, bowiem: „Ekshumacja z 19.III.1945 r. wykazała, że Siostry były w habitach, relacje sporządzone przez naocznych świadków dokonujących ekshumację oraz II-ga ekshumacja z 25-27.IX.1991 r. potwierdza fakt, że siostry były rozstrzelane w habitach”, [za:] Uzupelnienie siostry nazaretanki Marianny Chudej z dnia 26 lutego 1993 r., w sprawie rozstrzelania przez hitlerowców sióstr nazaretanek z Nowogródka, AŚIPN Łódź, sygn. akt: S 71 / 04 / Zn., t. 2, k. 207 [paginacja odręczna].

<sup>121</sup> „W kilka dni po egzekucji dostarczono do miejscowej elektrowni wełniane habitę wraz z krzyżami z przeznaczeniem na szmaty do wycierania maszyn. Dwaj monterzy sprawdzili, że habitę nie posiadają śladów od kul i śladów krwi, poczym przekazali je siostrze Małgorzacie Banaś”, [za:] Postanowienie z dnia 15 maja 1990 r., dotyczące zawieszenia śledztwa w sprawie rozstrzelania przez hitlerowców sióstr nazaretanek, AŚIPN Łódź, sygn. akt: S 71 / 04 / Zn., t. 1, k. 136 [paginacja odręczna].

<sup>122</sup> Uzupelnienie siostry nazaretanki Marianny Chudej z dnia 26 lutego 1993 r., w sprawie rozstrzelania przez hitlerowców sióstr nazaretanek z Nowogródka, AŚIPN Łódź, sygn. akt: S 71 / 04 / Zn., t. 2, k. 207. Protokół przesłuchania świadka Aleksandra Zienkiewicza z dnia 29 października 1992 r., w sprawie rozstrzelania przez hitlerowców sióstr nazaretanek z Nowogródka, k. 202 [paginacja odręczna].

<sup>123</sup> Z i e n k i e w i c z, *Ofiara przyjęta*, s. 17.

Po wywiezieniu sióstr wszedłem do piwnicy, w której przebywały i znalazłem krzyż drewniany z metalową figurką Pana Jezusa. Krzyż ten zabrałem do swego domu i przechowywałem, aż do maja bieżącego roku [1993 r., po czym] zwróciłem ten krzyż siostrom Nazaretankom, opowiadając [...] w jaki sposób wszedłem w jego posiadanie<sup>124</sup>.

Z zeznań świadka Janusza Lenarta, lekarza medycyny sądowej (anatomopatologa) wynikało, że:

ciała sióstr ułożone były w mogile bezładnie, pomieszane ze sobą, „mocno skłębione”, niektóre niemal w pozycji siedzącej, pozwalała to na wysnucie wniosku, iż w grobie nie układane były zwłoki, lecz znalazły się one tam najprawdopodobniej wskutek kolejnego ich wpadania do dołu w trakcie przeprowadzonej egzekucji. Z mojej dotychczasowej praktyki wynika, że zwłoki osób wcześniej zamordowanych układane były w zbiorowych mogiłach w sposób w miarę uporządkowany, warstwami, w położeniu poziomym poszczególnych ciał. W informacjach przekazanych przez świadków zwraca uwagę fakt, iż w ich ocenie twarze sióstr były zniekształcone, a w niektórych przypadkach wręcz „zniesione”. Opisy te w połączeniu z informacją S. M. Fides zawartą w liście do M. Klary Wikarii Gen. z 1945 r., iż siostry miały zdjęte budki z głów (leżały obok, niektóre miały przerzucone je przez rękę) sugeruje, iż egzekucja została dokonana poprzez strzały w głowę, najprawdopodobniej od tyłu. Przy strzałach w potylicę rana wlotowa średnicą swoją odpowiada kalibrowi pocisku, natomiast otwór wylotowy jest znacznie większy, często kraterowaty, nieregularny. Niekiedy dochodzi do powstania szczelin złamań kości czaszki co w odległym czasie może doprowadzić do stwierdzenia obecności czaszki we fragmentach, co miało miejsce w ekshumacji przeprowadzonej w 1991 r. Materiał zebrany w sprawie nie dostarcza danych, na podstawie których można byłoby stwierdzić, czy siostry zasypiane zostały martwe czy też niektóre były ranne<sup>125</sup>.

W sprawie drugiej ekshumacji sióstr nazaretanek, dokonanej w dniu 25 września 1991 r. w Nowogrodku (pierwsza odbyła się z inicjatywy ks. Zienkiewicza w 1945 r.<sup>126</sup>), uczestnicząca w niej Danuta Barbara Hejnik,

---

<sup>124</sup> Protokół przesłuchania świadka Anatola Holeniowskiego z dnia 8 maja 1993 r., w sprawie rozstrzelania przez hitlerowców sióstr nazaretanek z Nowogrodka, k. 213 [paginacja odręczna].

<sup>125</sup> Protokół przesłuchania świadka lekarza medycyny sądowej biegłego Janusza Lenarta z dnia 1 lipca 1996 r., w sprawie rozstrzelania przez hitlerowców sióstr nazaretanek z Nowogrodka i chłopca o nieustalonej tożsamości w dniu 1 sierpnia 1943 r., AŚIPN Łódź, sygn. akt: S 71 / 04 / Zn., t. 2, k. 240-241 [paginacja odręczna].

<sup>126</sup> „Po zajęciu Nowogrodka przez Armię Radziecką została dokonana z inicjatywy księdza Aleksandra Zienkiewicza 19 marca 1945 r. ekshumacja zamordowanych Sióstr. Identyfikacji zwłok dokonywała siostra Małgorzata. Stwierdzono wówczas, że siostry zostały rozstrzelane, znajdowały się w dole w nienaturalnych pozycjach, były skłębione, z rozłożonymi ramionami, niekiedy jakby w postawie siedzącej. Wskazywało to, że do Sióstr stojących nad wykopanym dołem oddawano strzały w tył głowy”, Postanowienie o zawieszeniu postępowania z dnia 30 grudnia 1998 r., AŚIPN Łódź, sygn. akt: S 71 / 04 / Zn., t. 2, k. 276 [paginacja odręczna].

lekarz medycyny (internista, medycyna kolejowa), stwierdziła, że trumny o płaskich wiekach znajdowały się na głębokości 3,5 metra<sup>127</sup>. Po kolejnym otwarciu poszczególnych resztek trumien – w sumie było ich jedenaście – i po wyjęciu pozostałości szczątków ludzkich, odzieży, medalików, obrączek, guzików, różańców itp., szczątki te zostały zabezpieczone w przygotowanym do tego celu sarkofagu<sup>128</sup>. Jak wynika z zeznań innego świadka, tj. Jadwigi Zofii Tur, w czasie tejże ekshumacji odnaleziono jeszcze sandały i buty<sup>129</sup>.

Jak zeznawała Czesława Maria Piotrowska (z domu: Zwierko) informacja o zamordowaniu sióstr dotarła do ks. Zienkiewicza: „od kobiety, u której mieszkał i stołował się Niemiec uczestniczący w egzekucji. Nie jestem pewna, ale według mnie Niemiec, który przekazał tę informację, nazywał się Talenko, z pochodzenia Łotysz”<sup>130</sup>. Był to ten sam Talenko, który autorkę powyższego zeznania, Piotrowską, wziął w obronę, gdy ta, jako 14-letnia dziewczyna, po aresztowaniu na początku maja 1944 r. przez gestapo, płakała w nowogródzkim Gebietskommisariacie. Tenże oficer zapewnił jej lepszą celę (nr 10), spokojniejszą pracę przy sprzątanii biura komisariatu, przynosząc jej czasem także jedzenie. Zwolnienie z aresztu wyjednał dla niej znajomy Niemiec – Hans Zienkiewicz, którego rodzinie ojciec pani Piotrowskiej często pomagał. Po likwidacji tego komisariatu Talenko ułatwił ucieczkę

---

<sup>127</sup> W czasie drugiej ekshumacji w dniu 25 września 1991 r. o godz. 9.30 Komisja Kościelna stwierdziła, że pierwsza trumna drewniana, licząc od wierzchu wieka, znajdowała się na głębokości 160 centymetrów. Dodając do tego długość wieka trumny, czyli 200 centymetrów, głębokość dołu grobowego wynosiła 3 metry i 60 centymetrów. Podane źródło informuje też, że siostry nazaretanki przybyły do Nowogródka w 1929 r., [za:] Protokół ekshumacji doczesnych szczątków Służebnic Bożych: Marii Stelli (w świetle Adeli Mardoszewicz) i X TOWARZYSZEK, AŚIPN Łódź, sygn. akt śledztwa: S 71 / 04 / Zn., t. 1, k. 164 [paginacja odręczna].

<sup>128</sup> Protokół przesłuchania świadka Danuty Barbary Hejnik z dnia 4 czerwca 1996 r., w sprawie rozstrzelania przez hitlerowców sióstr nazaretanek z Nowogródka i chłopca o nieustalonej tożsamości w dniu 1 sierpnia 1943 r., AŚIPN Łódź, sygn. akt śledztwa: S 71 / 04 / Zn., t. 2, k. 246 [paginacja odręczna].

<sup>129</sup> Protokół przesłuchania Świadka Jadwigi Zofii Tur z dnia 4 czerwca 1996 r., w sprawie rozstrzelania przez hitlerowców sióstr nazaretanek z Nowogródka i chłopca o nieustalonej tożsamości w dniu 1 sierpnia 1943 r., AŚIPN Łódź, sygn. akt śledztwa: S 71 / 04 / Zn., Tom 2, k. 251.

<sup>130</sup> Protokół przesłuchania świadka Czesławy Marii Piotrowskiej z d. [omu] Zwierko, [z] dnia z dnia 25 maja 1993 r., w sprawie rozstrzelania przez hitlerowców sióstr nazaretanek z Nowogródka i chłopca o nieustalonej tożsamości w dniu 1 sierpnia 1943 r., AŚIPN Łódź, sygn. akt śledztwa: S 71 / 04 / Zn., t. 2, k. 216 [paginacja odręczna].

koleżance pani Piotrowskiej oraz kilku innym osobom<sup>131</sup>. Według zeznań innego świadka „Będąc komendantem więzienia [w Nowogrodku] w wyraźny sposób ratował polskich więźniów, kobiety i mężczyzn”<sup>132</sup>.

W ostatnim za życia spotkaniu na Jasnej Górze ks. Zienkiewicz tak mówił o śmierci sióstr:

Z wyraźnym przeżyciem potwierdził, że jest Koronnym Świadkiem Ofiary męczeńskiej zawartej w intencji, z jaką szły na śmierć. Słowa wypowiedziane przez S. Stellę uważał za konsekrację tej ofiary. Bardzo głęboko przeżywał i dał temu świadectwo przy ostatnim spotkaniu na Jasnej Górze 10-11.07.1993 r. w 50-lecie męczeństwa<sup>133</sup>.

Natomiast według ustaleń autora kobietą, „u której stołował się Niemiec”, była Maria Tarnowska, która zeznała:

iz w ostatnich dnia lipca 1943 r. do Nowogrodka przybyli funkcjonariusze gestapo w stopniu oficerskim. Część z nich stołowała się u państwa Cieślewiczów, w których domu świadek wówczas zamieszkiwała. Jednym z gestapowców był mówiący w języku rosyjskim Łotysz o nazwisku Talenko (baron z Łotwy<sup>134</sup>), w późniejszym okresie

<sup>131</sup> Tamże, k. 217 [paginacja odręczna].

<sup>132</sup> Protokół przesłuchania świadka Aleksandra Zwierko z dnia 8 września 1989 r., w sprawie rozstrzelania przez hitlerowców sióstr nazaretanek z Nowogrodka, AŚIPN Łódź, sygn. akt: S 71 / 04 / Zn., t. 1, k. 65 [paginacja odręczna].

<sup>133</sup> Prośba o wszczęcie procesu beatyfikacyjnego sióstr nazaretanek z Nowogrodka z dnia 21.04.1996 r., do Jego Eminencji kardynała Józefa Glempa Prymasa Polski, za pośrednictwem adresata, tj. Przewielebnej Matki Generalnej Zgromadzenia Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu Teresy Jasionowicz. Dokument dotyczący rozstrzelania przez hitlerowców sióstr nazaretanek z Nowogrodka i chłopca o nieustalonej tożsamości w dniu 1 sierpnia 1943 r., AŚIPN Łódź, sygn. akt: S 71 / 04 / Zn., t. 2, k. 258 [paginacja odręczna].

<sup>134</sup> „Służącą u rodziny Cieślewicz była wtedy Rozalia Matyszczuk [czy: Matyszczak?]. Ta służąca opowiadała jej [Marii Tarnowskiej], że porozumiała się z jednym z oficerów po rosyjsku. Ten oficer był baronem z Łotwy. W dniu 01.08.1943 roku ten pochodzący z Łotwy oficer przyszedł na śniadanie do rodziny Cieślewicz. Był bardzo zdenerwowany, nie chciał nic jeść i prosił, żeby dać mu wódki. Powiedział wtedy, że nie ma już sióstr zakonnych”, [za:] Postanowienie o umorzeniu sprawy „numer”: 320 Js 14602 / 95, w sprawie rozstrzelania przez hitlerowców sióstr nazaretanek z Nowogrodka i chłopca o nieustalonej tożsamości w dniu 1 sierpnia 1943 r., AŚIPN Łódź, sygn. akt: S 71 / 04 / Zn., t. 1, k. 13 [paginacja odręczna]. „Bei der Familie Cieslewicz sie ein Fräulein Rosalia Matyszczuk Dienstmädchen gewesen. Dieses Dienstmädchen habe ihr erzählt, sie habe sich in russischer Sprache mit einem der Offiziere verständigen können. Dieser Offizier sei ein Baron aus Lettland. Am 01.08.1943 [powinno być: 1943] sei lediglich der Offizier lettischer Herkunft zum Frühstück zur Familie Cieslewicz gekommen. Der Offizier sei sehr aufgeregt gewesen, habe nichts essen wollen und gebeten, ihm Wodka zu kredenzen. Hierbei habe er geäußert, daß es die Schwestern nicht mehr gäbe”, [za:] „Staatsanwaltschaft bei dem Landgericht München I – 23.05.1995, Geschäftsnummer: 320 Js 14602 / 95/, AŚIPN Łódź, sygn. akt: S 71 / 04 / Zn., t. 1, k. 7 [paginacja odręczna].



komendant więzienia w Nowogródku. On to pojawił się w domu państwa Cieślewiczów w godzinach rannych w dniu 1 sierpnia 1943 r., był bardzo wzburzony. Podająca mu śniadanie, mieszkająca również w domu Cieślewiczów Rozalia Matyszczak, znająca język rosyjski, wiedząc o aresztowaniu poprzedniego dnia sióstr Nazaretanek, zapytała, co się z nimi stało, uzyskując odpowiedź, iż zakonnice zostały rozstrzelane przez owych oficerów gestapo. Zdarzenie to znane jest Marii Tarnowskiej z relacji niezującej już Rozalii Matyszczak<sup>135</sup>. Maria Tarnowska, przekazując treść rozmowy Rozalii Matyszczak z oficerem gestapo, zeznała, iż oficer ten dodał, iż po zabójstwie okazało się, że Nazaretanki były niewinne. Z kontekstu tej ostatniej wypowiedzi można wysnuć wniosek, iż jest prawdopodobna krążąca po śmierci zakonnice w Nowogródku pogłoska, iż zabójstwo sióstr Nazaretanek było pomyłką i że faktycznie miały być stracone siostry Pallo-tyнки, mające swój dom we wsi Rajca, tj. w rejonie kontrolowanym przez sowieckich partyzantów, z którymi siostry z tego zakonu miały się kontaktować i udzielać pomocy sanitarnej. Pomyłka spowodowana miała być brakiem orientacji gestapowców w lokalnych stosunkach. O tym, że mordu zakonnice dokonali funkcjonariusze gestapo przybyli do Nowogródka i że nie była za tą zbrodnią odpowiedzialna miejscowa żandarmeria, świadczy publikacja księdza Aleksandra Zienkiewicza w całości poświęcona mordowi sióstr Nazaretanek pt. „Ofiara przyjęta”, w której jej autor podaje, iż zastępca szefa miejscowej żandarmerii o nazwisku Hoene nie wiedział o dokonanym mordzie, był zaskoczony możliwością zabójstwa zakonnice i był wyraźnie poruszony, gdy potwierdzał księdzu A. Zienkiewiczowi jej popełnienie.

Z zeznań świadka Anatola H. – zatrudnionego w Gebeitzkommissariacie w charakterze gońca, który był obecny w pracy w czasie, gdy do budynku przewiezione zostały siostry Nazaretanki, wynika, iż zakonnice przewiezione zostały przez funkcjonariuszy gestapo i „SS” z Baranowicz. [...]. W trakcie prowadzonego postępowania, po ustaleniu, iż sprawcami mordu sióstr ze Zgromadzenia Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu byli funkcjonariusze gestapo z Baranowicz, stosowne materiały przekazano do Centrali w Ludwigsburgu wnioskując o przeprowadzenie śledztwa przez niemieckie organa prokuratury. [...], postępowanie karne prowadzone przez Prokuraturę przy sądzie Krajowym Monachium I zostało umorzone postanowieniem z dnia 23 maja 1995 r. – wobec niewykrycia sprawców zabójstwa. Z treści uzasadnienia tej decyzji wynika, że postępowanie przygotowawcze przeciwko podejrzanemu o nazwisku „Talenko” musi zostać umorzone, bowiem nie ustalono bliższych danych personalnych tego funkcjonariusza, a nadto nie sprecyzowano jego udziału w dokonanej zbrodni i nie stwierdzono istnienia znamion, które kwalifikowałyby jego czyn jako nieprzedawnione – według prawa niemieckiego – morderstwo.

Podsumowując stwierdzić należy, iż zgromadzony w niniejszej sprawie materiał dowodowy nie dostarczył ustaleń wskazujących na tożsamość sprawców zbrodni popełnionych na siostrach Nazaretankach. W oparciu o poczynione ustalenia można jedynie przyjąć, iż odpowiedzialni za tę zbrodnię są funkcjonariusze policji bezpieczeństwa

---

<sup>135</sup> „Ten oficer [Talenko] z Łotwy po wyjściu z domu państwa Cieślewiczów wkrótce powrócił i chciał pannę Rozalię zastrzelić, i – jak wyjaśnił – z powodu wyciągnięcia od niego wiadomości stanowiących tajemnicę wojskową”, [za:] Protokół przesłuchania świadka” Marii Tarnowskiej z dnia 20 października 1989 r., w sprawie rozstrzelania przez hitlerowców sióstr nazaretanek z Nowogródka i chłopca o nieustalonej tożsamości w dniu 1 sierpnia 1943 r., AŚIPN Łódź, sygn. akt: S 71 / 04 / Zn., t. 1, k. 87 [paginacja odręczna].

w Baranowiczach. Jedyne ustalony świadek, który mógłby złożyć zeznania dotyczące sprawców mordu – Rozalia Matyszczyk – nie żyje. Nie żyje również – jak ustalono – Lucyna Wanda Cieślewicz, w domu której przebywał domniemany jeden ze sprawców zbrodni. Pozostali świadkowie przesłuchani w tej sprawie wskazujący na funkcjonariusza o nazwisku Talenko – jako na sprawcę zabójstwa zakonnic – swą wiedzę o tożsamości sprawcy znają wyłącznie, co wynika z kontekstu złożonych przez nich zeznań, z relacji osób trzecich, najprawdopodobniej Rozalii Matyszczyk lub państwa Cieślewicz. Należy również nadmienić, iż relacja, jaką zdała świadkowi Marii Tarnowskiej Rozalia Matyszczyk odnośnie udziału funkcjonariusza o nazwisku „Talenko” w zbrodni, jest zbyt lakoniczna, by można było bez wątpliwości uznać go za sprawcę czy współsprawcę zbrodni zabójstwa sióstr Nazaretanek. Reasumując stwierdzić należy, iż w przedmiotowej sprawie, mimo iż wyczerpane zostały wszelkie możliwe źródła dowodowe – nie zdołano ustalić sprawców mordu nowogródzkich zakonnic ze Zgromadzenia Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu. Z powyższych względów postanowiono umorzyć prowadzone śledztwo – wobec niewykrycia sprawców<sup>136</sup>.

Jedynie około 1969 r. (w 1968 r. obchodzono 25 rocznicę męczeńskiej śmierci tychże sióstr, jak przypomina tekst z kalendarza):

[...] pewien profesor, lekarz z Niemiec, pisał do sióstr Sakramentek w Warszawie prosząc, by odszukały Zgromadzenie, któremu Niemcy zamordowali jedenaście Sióstr w Nowogródku. Czyni to na prośbę esesmana, który dokonał egzekucji i umierał w szpitalu w strasznych męczarniach i wyrzutach sumienia. Prosił, by mu całe Zgromadzenie tę zbrodnię przebaczyło<sup>137</sup>.

Z kolei ks. Zienkiewicz twierdził, że „Opatrzność Boża” przygotowuje człowieka do ofiary przez próby i doświadczenia. Nadto, poprzez dramatyzm rozstrzelania sióstr<sup>138</sup>, ujawniły się tu, oprócz procesowych, również

---

<sup>136</sup> Postanowienie o umorzeniu śledztwa z dnia 26 stycznia 2005 r., w sprawie rozstrzelania przez hitlerowców sióstr nazaretanek, k. 292-294 [paginacja odręczna].

<sup>137</sup> Tekst umieszczony na jednej z kartek kalendarza na rok 1969 (styczeń), wydanego w Stanach Zjednoczonych dla Polonii, z namalowanym obrazem, przedstawiającym męczeństwo 11 sióstr nazaretanek z Nowogródka, autorstwa Adama Styki.

<sup>138</sup> Znaczące fakty zawarte są również w materiałach dotyczących śledztwa w sprawie tejże zbrodni, a szczególnie w zeznaniach ks. Zienkiewicza: „Po wejściu zakonnic do budynku komisariatu doszło do rozmowy sióstr Gwidony i Heliodory, znających język niemiecki, z oczekującymi na zakonnicie funkcjonariuszami gestapo. Treści tej rozmowy, która wywołała wściekłość Niemców, nie ustalono. Po około godzinie pod komisariat zajęła auto z zakrytą częścią ładunkową, którym gestapowcy, w towarzystwie nieustalonych cywilnych mężczyzn, wywieźli zakonnicę za miasto, do lasu obok koszar. Cywile rozpoczęli kopać dół. Po pewnym czasie, z nieznanymi powodów, zaniechano dalszego kopania dołu i siostry przywiezione zostały z powrotem do budynku komisariatu, gdzie osadzono je w piwnicy. Następnego dnia, 1 sierpnia 1943 r., pod Gebeitskommissariat zajęły dwa auta: taksówka i samochód ciężarowy. Zakonnicę wpędzono do ciężarówki przewieziono je około 5 km za miasto, w pobliżu leśniczówki zwanej „Batorówka” koło wsi Skrzydlewo. Tu w brzozowo-sosnowym lesie, kilka-

prawno-kanonizacyjne oraz wychowawczo-moralne implikacje „przyjętej” przez nie „ofiary, bólu i potwornej zbrodni”. Ks. Zienkiewicz był zawsze przekonany, że nie uczyniły one tego dla próżnej chwały ludzkiej, lecz dla chwały i triumfu Bożego. On sam, opisując te zdarzenia, czynił to dla pokonania egoizmu i małoduszności ludzkości, dla pokoju, ofiarności na rzecz dobra i sprawiedliwości. Miał świadomość realności tego, że również on mógł ponieść najwyższą ofiarę, gdyby nie ofiara sióstr. Przecież w czasie drugiej wojny światowej wielokrotnie doświadczał ciągłego niebezpieczeństwa utraty życia, o czym wspominał<sup>139</sup>:

W kilka dni po śmierci Sióstr – 11 VIII, 1943 r. – jedynie dzięki ofiarności parafian, którzy mnie wcześniej ostrzegli, uniknąłem losu Nazaretanek i zbiegłem z Nowogródka. Funkcjonariusze gestapo chcieli mnie aresztować w kościele, a potem kilka razy nachodzili zniemacka miejsca mojego domniemanego pobytu<sup>140</sup>.

Z pogłosek dochodzących do niego dowiedział się, że gestapowcy ze śmiechem planowali, że jeśli go złapią, to usmażą go „na żywym ogniu”<sup>141</sup>. Przynajmniej jeden raz stawał także przed plutonem egzekucyjnym, a jednak z powodów religijnych nie zwątpił w wartość tej próby mającej charakter największej, bo duchowej ofiary, nie wyrzekł się kapłaństwa i polskości, po czym został uratowany przed rozstrzelaniem w ostatniej chwili<sup>142</sup>. Był taki dzień, kiedy na pytanie autora: „co się czuje w takim momencie?”, ks. Zienkiewicz odpowiedział: „nic”. Autor zrozumiał, iż ks. Zienkiewicz mówił

---

set metrów od szosy wiodącej do miejscowości Nowojelnia, wszystkie siostry zakonne zostały rozstrzelane. Wraz z nimi został zamordowany młody chłopiec, którego tożsamości nie zdołano ustalić, pochodzący z wioski położonej w pobliżu miejsca zbrodni, który najprawdopodobniej został zabrany przez Niemców w celu wykopania grobu i którego rozstrzelano, by pozbyć się świadka zbrodni [...]”, [za:] Postanowienie o umorzeniu śledztwa z dnia 26 stycznia 2005 r., w sprawie rozstrzelania przez hitlerowców sióstr nazaretanek, AŚIPN Łódź, sygn. akt: S 71 / 04 / Zn., t. 2, k. 290-291 [paginacja odręczna].

<sup>139</sup> Ks. Zienkiewicz wspominał o tym autorowi kilkakrotnie w latach 1984-1992. „Jeszcze wiele razy ksiądz kapelan znajdował się w śmiertelnym niebezpieczeństwie, ale zawsze jakoś udawało mu się «wywinąć». Dzisiaj jest [em] w pełni przekonany, [...] «Siostry zastąpiły mnie na ofiarnym stosie»”, [w:] Pismo Aleksandra Gąsiorowskiego z dnia 8 października 1989 r., zawierające odpis artykułu wydany „W 45 rocznicę męczeństwa 11 Nazaretanek w Nowogródku, k. 83 [paginacja odręczna].

<sup>140</sup> Protokół przesłuchania świadka Aleksandra Zienkiewicza z dnia 4 października 1988 r., w sprawie rozstrzelania przez hitlerowców sióstr nazaretanek z Nowogródka, k. 48 [paginacja odręczna].

<sup>141</sup> Ks. Zienkiewicz wspominał o tym autorowi kilkakrotnie w latach 1984-1992.

<sup>142</sup> O przypadku tym autor dowiedział się bezpośrednio od ks. Zienkiewicza około 1986 r.

o wewnętrznym wyrażeniu przez niego zgody i przygotowaniu na męczeństwo<sup>143</sup>. Zatem jego postawa, „zwaną męczeństwem duchowym, czyli życiem według Ewangelii (Euzebiusz, św. Klemens Aleksandryjski, św. Hieronim, św. Jan Chryzostom, św. Augustyn)”<sup>144</sup>, aż do końca okazała się szczególnie wartościowa wychowawczo. Tym bardziej że heroiczej wierności dochował również w czasie innych wojennych zagrożeń, licznych, nieudanych prób zastraszania go przez tajne służby niemieckie i radzieckie. Wspominał o tym tak:

Wśród szalejącego terroru hitlerowskiego, po rozstrzelaniu s.s. Nazaretanek (11.VIII.1943 r.)  **cudownie**  uszedłem spod rąk gestapowców (11.VIII.1943 r.) i przez 7 miesięcy ukrywałem się w okolicach Nowogródka, a od lutego 1944 r. w Wilnie. W jesieni 1944 r. powróciłem do Nowogródka, gdzie pozostawałem jeszcze przez 2 blisko lata<sup>145</sup>.

O ucieczce do Wilna przed gestapowcami (w dniu 11 sierpnia 1944 r.) ks. Zienkiewicz pisał również w innym dokumencie:

dostałem się do Wilna i tam ukrywałem się przed hitlerowcami aż do przybycia Armii Czerwonej w r. 1944. W końcu wróciłem znowu do Nowogródka na stanowisko pomocnika proboszcza i w r. 1946 drogą repatriacji: przybyłem na Ziemię Zachodnie do wcześniej osiadłych rodziców we Wschowie<sup>146</sup>.

## 5. ROZSZERZENIE KATEGORII MĘCZEŃSTWA JAKO POSTULOWANA PERSPEKTYWA BADAWCZA PODSUMOWANIE

Po przybyciu na „Ziemię Zachodnie” i ostatecznie do Wrocławia ks. Zienkiewicz zorientował się i upewnił, że w nowym ustroju społeczno-politycznym oraz w tym wielokulturowym mieście, jak i na innych obszarach Polski, uznawanych tradycyjnie za chrześcijańskie: katolickie, prawosławne

<sup>143</sup> Ustalenie daty tej wypowiedzi okazało się niemożliwe. Miała ona miejsce czasie wizyty autora złożonej ks. Zienkiewiczowi, zwyczajem jego wychowanków, w miejscu zamieszkania księdza, położonym przy ul. Katedralnej 4 we Wrocławiu (w siedzibie C.O.D.A. „Pod Czwórką”).

<sup>144</sup> M i s z t a l, *Znaczenie społeczne kanonizacji i beatyfikacji*, s. 73.

<sup>145</sup> Życiorys Ks. Aleksandra Zienkiewicza / dla J. Em. Ks. Kardynała – Metropolity Wrocławskiego [Henryka kard. Gulbinowicza], k. 1.

<sup>146</sup> Życiorys ks. Aleksandra Zienkiewicza [b. d.]. Dokument oryginalny (autentyczny), wykonany odręcznie, k. 1.

i protestanckie, z powodu niewątpliwego kryzysu wychowania pojawiło się wiele problemów stawianych pedagogice o inspiracji chrześcijańskiej. Problematykę tę ujawnia znana badaczom literatura europejska ostatnich dziesięcioleci XX w. i kolejnych lat trzeciego tysiąclecia. Nie ma tu możliwości i potrzeby jej omawiania. Można jedynie zasygnalizować istnienie przykładowych publikacji, sformułować kilka pytań, by zachęcić do pracy badawczej przedstawicieli prawa kanonizacyjnego i pedagogiki (i nie tylko), dotyczącej tak istotnej kategorii prawnokanonizacyjnej i wychowawczej, jaką jest „męczeństwo”.

Zatem: czy i na ile wykorzystano dostatecznie w myśli wychowawczej ostatniego stulecia (stulecia totalitaryzmów) problematykę świadectwa męczeństwa świeckich<sup>147</sup> wychowawców, wychowawców będących osobami duchownymi<sup>148</sup>, w tym także kandydatów do beatyfikacji<sup>149</sup>, lub osób już beatyfikowanych bądź kanonizowanych? Czy – i w jakim stopniu – oraz w jaki sposób ich męczeństwo mogłoby stać się pomocą i wzorem w wychowaniu do czasów trudnych jako proponowana *kategoria wychowawcza* w obecnych warunkach („cywilizacja śmierci”)? Jak wykorzystać dobro wychowawcze, zawarte w świadectwach krwi męczenników chrześcijańskich XX w.<sup>150</sup>, dla rozwoju chrześcijańskiej myśli pedagogicznej, naukowej teorii<sup>151</sup> i praktyki wychowawczej oraz ekumenizmu XXI w.? Przecież:

---

<sup>147</sup> Terminu tego używają dokumenty Soboru Watykańskiego II, zob. S o b ó r W a t y k a ń s k i II, *Dekret o apostołstwie świeckich*, s. 1.

<sup>148</sup> Oprócz Jana Pawła II, którego beatyfikacja dokonała się 1 maja 2011 r., na rozpoczęcie procesu informacyjnego do beatyfikacji oczekują inne osoby duchowne: ks. Władysław Bukowiński, ks. Franciszek Blachnicki, ks. bp Kazimierz Dembowski, ks. Wincenty Granat, o. Serafin Kaszuba, ks. Władysław Korniłowicz, ks. Roman Kotlarz, ks. bp Wilhelm Pluta.

<sup>149</sup> Na rozpoczęcie procesu informacyjnego do beatyfikacji oczekują również osoby świeckie narodowości polskiej. Ks. Zienkiewicz często powoływał się na przykład wychowawczy: Rozalii Celakówny, Jerzego Ciesielskiego, Anny Jenke, Wandy Malczewskiej, Jana Tyranowskiego i innych, ale także na osoby innych narodowości np. Gilberta Keitha Chestertona (ur. w 1874 r., zm. w 1936 r.), który przeszedł na katolicyzm w 1922 r. (*Kościół i nawrócenie*, 1927), w 48 roku życia. Od tej chwili element religijny zaczął dominować w twórczości pisarza.

<sup>150</sup> „Jan Paweł II, powołując się na przemówienie Pawła VI z okazji kanonizacji męczenników w Ugandzie, pisze o wspólnym dziedzictwie katolików, prawosławnych, anglikanów i protestantów, a tym samym podkreśla element ekumeniczny męczeństwa”, [w:] M i s z t a l, *Prawo kanonizacyjne*, s. 52; Ks. M. A s t r u a, *I was będą prześladować. Męczennicy chrześcijańscy XX wieku*, tłum. W. Kapica, Warszawa: Wydawnictwo Sióstr Loretanek 2006.

<sup>151</sup> Rozwój ten zakłada również niezmiernie istotny wymóg metodologiczny, jakim jest – zdaniem S. Kunowskiego – porządkowanie nazewnictwa nadawanego pedagogicznym struktu-

Jak się wydaje, od czasów Konstantyna Wielkiego nie było jeszcze stulecia bardziej naznaczonego męczeństwem licznych, bardzo licznych chrześcijan niż wiek XX. [...], starajmy się [więc] bardziej wykorzystać tę krew męczeńską, która już została przelana. Zbyt cenna jest krew męczenników [...] <sup>152</sup>, także w sensie wychowawczym.

Przechodząc zatem od wyróżnienia „męczeństwa” w rozumieniu prawa kanonizacyjnego do rozumienia go w sensie kategorii wychowawczej, a więc także wymagającej, do jego realizacji „łaski” <sup>153</sup> Bożej i „rzetelnej pracy” <sup>154</sup> nad duchowością wychowanka, nie jest zamiarem autora podanie na wstępie gotowych już i kompletnych rozwiązań, które wymagają zwykle długiego czasu i wszechstronnego badawczego namysłu, lecz zdynamiczowanie poszukiwań prawno-kanonizacyjnych i prawno-pedagogicznych. Wartość wychowawcza świadectwa męczenników dla rozwoju osoby ludzkiej i społeczeństw jest bowiem nie do przecenienia. Tezę tę uprawomocnia heroiczna postawa wybitnych osobowości i narodów stających w obronie takich wartości, jak wiara, miłość, świętość, życie, prawda, dobro, wolność i niepodległość. Postawa taka miała i ma swoją szczególną aktualizację, znajdującą się w opozycji do ostatnich wojen światowych, rewolucji październikowej (1917 r.), skrajnego liberalizmu, jako próby globalnej destrukcji chrześcijańskiego ładu <sup>155</sup> moralnego oraz społecznego, i zbiega się ona z celami wychowawczymi chrześcijańskich koncepcji pedagogicznych. Wydaje się, że znaczącą pomocą w odniesieniu do wyżej przedstawionej problematyki jest również sugestia Katarzyny Olbrycht skierowana do rzetelnego wychowawcy i wychowanka. Wynika ona z następującej retoryki:

Wreszcie należy postawić kontrowersyjnie brzmiące pytanie: czy należy wychowywać do bycia mistrzem. [...] wychowanie osobowe odpowiada [...] na to trudne pytanie twierdząco <sup>156</sup>: zatem, mistrz winien przyjąć odpowiedzialność za tak postawione mu

---

rom za pomocą coraz precyzyjniejszego ładu semantycznego pojęć, [w:] N o w a k, *Podstawy pedagogiki otwartej*, s. 39.

<sup>152</sup> J. S a l i j, *Świadkowie Boga. O sensie i wartości męczeństwa*, Kraków: Wydawnictwo „M” 2001, s. 34. Por.: D. C o o k, *Męczeństwo w islamie*, tłum. Ł. Müller, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego 2009.

<sup>153</sup> S a l i j, *Świadkowie Boga*, s. 166.

<sup>154</sup> Taką opinią swej misji na przestrzeni wielu dziesięcioleci, aż do swojej śmierci w 1995 r., cieszył się ks. Zienkiewicz u swoich wychowanków i tych osób, które знаły go nawet w krótkim czasie, por. S a l i j, *Świadkowie Boga*, s. 19.

<sup>155</sup> G. K u c h a r c z y k, *Czerwone karty Kościoła*, Poznań: Wydawnictwo Klub Książki Katolickiej 2002.

<sup>156</sup> K. O l b r y c h t, *O roli przykładu, wzoru, autorytetu i mistrza w wychowaniu*

zadanie umotywowania, wspierania i przygotowania ucznia do samodzielnego poszukiwania drogi „doskonałości” i przyjęcia również przez wychowanka odpowiedzialności przypisanej również jemu. Oba podmioty osobowe winny odkrywać wewnętrzną radość z wysiłku podążania tą drogą, zachowując jednak relację mistrz–uczeń, a nie relację partnerską. Bowiem prawdziwy mistrz przewyższa swymi kompetencjami ucznia, a ten chce się od niego uczyć, czując potrzebę podporządkowania się jego decyzjom. [...]. Oczywiście dotyczy to wychowania na zaawansowanym etapie rozwoju, wychowania ludzi wchodzących w dorosłość i dorosłych<sup>157</sup>.

Przygotowanie do podążania drogą „mistrzostwa” duchowego, dzięki kategorii „mistrza” jako kategorii również wychowawczej, może przygotować wychowanka do dawania świadectwa moralnego, aż do świadectwa heroicznego włącznie, m.in. pod warunkami w niniejszym artykule już zaproponowanymi.

Propozycjami nie mniej ważnymi okazały się m.in. sugestie Nowaka w czasach globalnego kryzysu wychowawczego, w których kontekście odczytać można aktualność takich wymogów, jak całożyciowe, a nie pod wpływem tylko chwili, i systematyczne przygotowanie się wychowanka do heroicznego świadectwa wierności wartościom uniwersalnym. Toteż:

Możliwości przewycięzenia wyżej zarysowanego kryzysu w myśli pedagogicznej leżałyby [również] w ukierunkowaniu jej na pojedynczego człowieka, na jego jednostkowość i oryginalność oraz w podjęciu badań nad koncepcjami dynamicznymi i otwartymi, które byłyby zdolne poszukiwać wiedzy nie tylko o celu (u którego chcemy widzieć wychowanka), lecz także o konkretnych miejscach, i drogi, jaką przebywa. Potrzebne stawałyby się tutaj nie tylko pewne typologie, stereotypowe informacje i teorie, ale także pogłębione myślenie i – czemu nie? – zamyślenie się, a nawet przebudowanie i transformacja dotychczasowych ujęć w kierunku ich dynamizacji. A może właśnie kontemplacja i działanie, wewnętrzna głębia i zewnętrzna aktywność, mogłyby stać się dwoma istotnymi biegunami dla dwu różnych aspektów teorii wychowania, czy też w ogóle życia człowieka, oraz poszukiwania ich równowagi?<sup>158</sup>

Tak więc trzy czynniki: *kontemplacja*, *działanie*, a wraz z nimi *wartość męczeństwa (martyrium) jako kategoria wychowawcza*, mogłyby przyczynić się do ukazania atrakcyjności i odnowy wychowania chrześcijańskiego. Przechodząc od przykładu teoretycznego do przedstawionego już męczeństwa sióstr nazaretanek z Nowogródka, z pewnością można je uznać za nadzwyczajną pomoc i przykład w wychowaniu chrześcijańskim. Dokonuje się to nieustannie przez siłę moralnego oddziaływania ich męczeństwa, ale także ze

---

*osobowym*, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek 2007, s. 200.

<sup>157</sup> Tamże, s. 201.

<sup>158</sup> Nowak, *Podstawy pedagogiki otwartej*, s. 29.

względu na nadprzyrodzoną inspirację i motywację siostr oraz ludzką motywację, utrwaloną w cnocie miłości i łasce Bożej.

Takie jest również przekonanie Kościoła w przypadku siostr nazaretanek, który dokonał aktu beatyfikacji męczenniczek<sup>159</sup> z Nowogródka w dniu 5 marca 2005 r. Szczególną pomoc w wychowaniu chrześcijańskim stanowi również „osoba i czyn” oraz orzekana przez świadków życia heroiczność cnót (w języku łac.: *heroicitas virtutum*)<sup>160</sup> ks. Zienkiewicza. Powszechnie jest bowiem przekonanie, że jego heroizm pozbawiony był ludzkiego wyrachowania i zachowania „pod publikę”. Było to działanie jedynie dla celu nadprzyrodzonego. Autor wspominał jednak, że ks. Zienkiewicz nie może być uznany za męczennika w świetle obowiązujących aktualnie ścisłych norm prawa kanonizacyjnego, ale męczeństwo ma także szeroki wymiar eklezjologiczny, apologetyczny i psychologiczny<sup>161</sup>, choć w jego przypadku niekanonizacyjny. I właśnie w tym szerokim wymiarze, zwłaszcza duchowo-„psychologicznym”, można mówić analogicznie o postawie męczeństwa<sup>162</sup> ks. Zienkiewicza bez trwogi, i wytrwałym męczeństwie „życia według Ewangelii”<sup>163</sup> nie tylko w czasach pokoju, ale jeszcze bardziej w czasie drugiej wojny światowej<sup>164</sup> i po niej – w ustroju socjalistycznym PRL. Pewność ta jest nadto *pewnością moralną* wielu osób, które go znały i były świadkami

<sup>159</sup> Siostry: matka Stella (A. Mardosewicz), Rajmunda (A. Kukołowicz), F. (Paulina Borowik), Boromea (W. Narmuntowicz), Kanizja (E. Mackiewicz), Małgorzata (M. Banaś), Imelda (J. Żak), Daniela (E. Jóźwik), Gwidona (H. Cierpka), Sergia (J. Rapiej), Heliodora (L. Matuszewska), Kanuta (J. Chrobot), [w:] S t a r z y Ń s k a, *Jedenaście klęczników*, s. 27.

<sup>160</sup> W rozumieniu teologii chrześcijańskiej jest to „taki stopień cnót, który sprawia, że praktykujący je działa ochotnie («expedite»), natychmiast («prompte») i radośnie («delectabiliter») ponadprzeciętny sposób postępowania (supra humanum modum), bez ludzkiego wyrachowania, dla celu nadprzyrodzonego; w prawie kanonicznym termin «heroiczność cnót» jest używany przy dowodzeniu świętości życia sług Bożych zmarłych w opinii świętości (w procesie kanonicznym mającym na celu beatyfikację lub kanonizację), [w:] *Powszechna encyklopedia filozofii*, t. 4, Lublin: Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu 2003, s. 405.

<sup>161</sup> M i s z t a l, *Prawo kanonizacyjne*, s. 43.

<sup>162</sup> Autor odnosi się tutaj do „wytrwałości” psychoemocjonalnej podmiotu, chociaż według współczesnych kryteriów prawa kanonizacyjnego „udręczenie psychiczne nie powoduje męczeństwa”, tamże, s. 65.

<sup>163</sup> W IV w. „Męczeństwo krwi zostało zastąpione «męczeństwem» życia według Ewangelii, tamże, s. 43.

<sup>164</sup> W latach 1984-1990 ks. Zienkiewicz wspominał autorowi o postawieniu go przed plutonem egzekucyjnym w czasie drugiej wojny światowej. Z opresji tej uratowany został – jak twierdził – w „cudowny” sposób niemal w ostatniej chwili. Był wówczas całkowicie zdecydowany na poniesienie tej ofiary (element moralny) ze względu na wolę Bożą.



jego świątobliwości oraz prześladowania go przez oprawców indywidualnych i zbiorowych<sup>165</sup>, władzy sądowniczej i aparatu administracyjnego PRL z nienawiści do wiary. Z całą pewnością brał nieustannie pod uwagę i w pełni „akceptował” możliwość i gotowość poniesienia śmierci męczeńskiej ze strony swych prześladowców niemieckich, białoruskich, litewskich, łotewskich (służyli oni w oddziałach pomocniczych Niemiec hitlerowskich) oraz funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa PRL. Nie chodzi tu o intencję domniemaną, bowiem w sposób wolny i bez żadnego oporu nie tylko brał pod uwagę możliwość męczeństwa w znaczeniu intencji „aktualnej” i „domyślnej”, ale mówił o tym i nawet zachęcał<sup>166</sup> innych do gotowości na taką ofiarę. Jeśli miałyby nawet chwile zawahania czy chciałby się ratować przed męczeńską śmiercią (czego dotychczas nie stwierdzono), to takie spontaniczne reakcje – według Benedykta XIV – ze swej natury nie świadczą o braku woli męczeństwa, bo Chrystus powiedział: „Jeśli was będą prześladować w tym mieście, uciekajcie do drugiego (MT 10, 23)”<sup>167</sup>. Tak więc wytrwałość w wierze i miłości do Chrystusa, pomimo ewidentnych niebezpieczeństw, nie zmierzała w przypadku ks. Zienkiewicza do – tylko – spontanicznego ofiarowania się na śmierć męczeńską lub prowokowania prześladowców, chociaż w tradycji Kościoła jurysprudencja „dopuszczała orzeczenie męczeństwa np. w wypadku tzw. upadłych chrześcijan, którzy w pierwszej fazie prześladowań załamali się i wyparli wiary, ale potem dobrowolnie ją wyznali”<sup>168</sup>. Jeśli więc nie wystarczy tylko pragnienie męczeństwa, by zostać uznanym za „męczennika”, nawet w przypadku ks. Zienkiewicza<sup>169</sup> – wyznawcy: „Krwi Chrystusa męstwa Męczenników”<sup>170</sup> i Najświętszej Maryi Panny „Królowej Męczenników”<sup>171</sup>, gdyby wiadomo było, że spełnił

---

<sup>165</sup> M i s z t a l, *Prawo kanonizacyjne*, s. 61.

<sup>166</sup> W jednej z kartek pocztowych przesłanych swej siostrze Teresie Rybij (z domu: Zienkiewicz) pisał, iż „w wiadomej sprawie” musi być gotowa nawet na męczeństwo dla chwały Bożej.

<sup>167</sup> M i s z t a l, *Prawo kanonizacyjne*, s. 57.

<sup>168</sup> Tamże.

<sup>169</sup> Także papieża Jana Pawła II Wielkiego i wspomnianej już siostry Małgorzaty – Marii Banaś ze zgromadzenia sióstr nazaretanek z Nowogródka, która wraz z pozostałymi siostrami również modliła się o przyjęcie ofiary z jej życia.

<sup>170</sup> Ks. Zienkiewicz codziennie odmawiał *Litanie do Najdroższej Krwi Chrystusa*, [w:] *Ojciec nasz. Modlitewnik wspólnoty chrześcijańskiej*, wyd. 11, Wrocław: Wydawnictwo Wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej 1987, s. 243.

<sup>171</sup> Ks. Zienkiewicz codziennie odmawiał *Litanie Loretańską do Najświętszej Maryi Panny*, [w:] *Ojciec nasz, Modlitewnik wspólnoty chrześcijańskiej*, s. 245. „Benedykt XIV [...] stwierdza,

on wszystkie wymagane prawem kanonizacyjnym warunki, poza brakiem poniesienia śmierci męczeńskiej za przyczyną totalitaryzmu nazistowskiego<sup>172</sup>, komunistycznego czy „prześladowców jednostkowych”<sup>173</sup> jako funkcjonariuszy tychże totalitaryzmów, to nie oznacza, że nie podejmowane są naukowe próby badawcze dotyczące nowych prawno-kanonizacyjnych przesłanek męczeństwa<sup>174</sup>. Przecież: „Wskutek doskonalenia metod badawczych poszerza się możliwość beatyfikacji osób, których życie było mało znane”<sup>175</sup>, ale także osoby męczennika, którego sprawę prowadzono najpierw drogą heroicznego cnót, a następnie drogą męczeństwa lub jednocześnie zarówno heroicznego cnót, jak i drogą męczeństwa<sup>176</sup>. Należy pamiętać również o tym, że:

---

że Najświętszej Maryi Panny nie można nazwać prawdziwą męczennicą z powodu braku prześladowcy. Jeśli natomiast mówi się o męczeństwie w sensie analogicznym lub przez bliskie upodobnienie do męczenników, to opierając się na prorocztwie Symeona nazywamy Najświętszą Maryję Pannę Królową Męczenników ze względu na ból, jakiego doznała pod krzyżem w czasie śmierci swego Syna. Podobnie nie są męczennikami w sensie ścisłym ci, którzy mieli jedynie pragnienie męczeństwa. [...]. Wszystkie wymienione kategorie chrześcijan będą traktowane zawsze jako męczennicy w sensie analogicznym. Ich męczeństwo nigdy nie zostanie uznane za prawdziwe, bo brak wyraźnego działania prześladowcy, jak to ilustruje Benedykt XIV licznymi przykładami”, [za:] J. L i s o w s k i, *Nowe teologiczno-prawne aspekty męczeństwa i praktyka Kongregacji*, [w:] *Elementy prawne świętości kanonizowanej*, s. 127.

<sup>172</sup> „I. Gordon [...] wskazuje na nowe rozumienie prawnego pojęcia osoby prześladowcy lub tyrana. Według niego w dzisiejszym świecie, oprócz tradycyjnych prześladowców w sensie osób fizycznych, należy szukać jako prześladowców systemy totalitarne wrogie religii. Wymienia on system nazistowski oparty na ideologii narodowego socjalizmu w Niemczech hitlerowskich, system dyktatury komunistycznej w Hiszpanii [...]”, [za:] L i s o w s k i, *Nowe teologiczno-prawne aspekty męczeństwa i praktyka Kongregacji*, s. 128.

<sup>173</sup> Tamże, s. 140.

<sup>174</sup> Tamże, s. 147-162; M. M a c h e j e k, *Problemy prawnopraktyczne polskich spraw w Kongregacji*, [w:] *Elementy prawne świętości kanonizowanej*, s. 147-162; A. G. F i l i p a z z i, *La prova del martirio nella prassi recente della Congregazione delle Cause dei Santi*, Roma 1992; E. P i a c e n t i n i, *Il martirio nelle cause dei santi*, LEV 1979. Np. wykorzystanie metod etnografii i etnologii w sprawach o udowodnienie nienawiści do wiary ze strony prześladowców, [za:] L i s o w s k i, *Nowe teologiczno-prawne aspekty męczeństwa i praktyka Kongregacji*, s. 140-141, rozwoju innych nauk: historii, medycyny, psychiatrii, psychologii, oraz interdyscyplinarnych metod (np. psychobiografii), nauk pedagogicznych i socjologicznych (problem tzw. dalszego przygotowania do męczeństwa), [w:] tamże, s. 143.

<sup>175</sup> Tamże. Być może ponowna analiza historyczna dużo wcześniej ustalonych uregulowań orzekania o męczeństwie, wraz z rozwojem nowych koncepcji (autor wspominał o tym wcześniej) interdyscyplinarnych, np. psychobiografii, psychologii historycznej (proponycja J. Topolskiego) i innych, umożliwi szersze orzekanie o męczeństwie co do nawet tylko wybranych przypadków.

<sup>176</sup> Tamże, s. 144.

powyższy system totalitarny, jeden i drugi, w sposób charakterystyczny dla współczesnego prześladowcy (w XX w.): „robi wszystko, by nie czynić nowych męczenników. Jeśli działa z nienawiści do wiary, jego działanie ma tak zamaskowane motywy, że odkrycie nienawiści do wiary jest wprost niemożliwe. Dlatego należy mówić o męczennikach tego systemu [nazistowskiego czy komunistycznego], których świadectwo dokonywane jest w milczeniu i anonimowo<sup>177</sup>.”

Jednakże co do dalszego rozpoznawania współczesnego pojęcia męczeństwa, mimo pewnych propozycji, ważne w tej dziedzinie osiągnięcia<sup>178</sup> nie nadążają za dynamizmem najnowszej historii martyrologii jednostkowej, jak i globalnej, choćby w zakresie dalszych postulatów i przykładów. A przecież o wytrwałej postawie ks. Zienkiewicza wobec prześladowań wynikających z motywów religijno-politycznych<sup>179</sup> przekonani są ci, którzy byli wychowankami oraz świadkami heroizmu zarówno sióstr, jak też ich kapelana, z powodu którego również rozpoczęto proces beatyfikacyjny w 2010 r.<sup>180</sup>, o czym zawiadomił wiernych arcybiskup metropolita wrocławski:

Ze szczególną radością pragnę poinformować, iż po dopełnieniu wymaganych prawem kościelnym wstępnych badań po uzyskaniu pozytywnej opinii Konferencji Episkopatu Polski i „Nihil obstat” Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych, Archidiecezja Wrocławska rozpoczyna etap diecezjalny procesu beatyfikacyjnego Sługi Bożego Księdza Prałata Aleksandra Zienkiewicza<sup>181</sup>.

---

<sup>177</sup> Tamże, s. 132. „W związku z omawianiem sposobów zadawania śmierci według nauki Benedykta XIV E. Piacentini postawił problem tzw. śmierci psychologicznej omówionej już przy pojęciu męczeństwa białego. Jest ona uznawana i akceptowana przez teologów. Według Piacentini, jeśliby ta koncepcja miała być zaakceptowana na terenie jurysprudencji Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych, powinny zachodzić dwie okoliczności: zadawanie cierpień fizycznych i psychicznych z nienawiści do wiary bez intencji zadania śmierci fizycznej, lecz tylko z intencją pozbawienia władz efektywno – wolitywno - intelektualnych i pozostawienia jedynie życia wegetatywnego; śmierć tak rozumiana jako pozbawienie władz efektywno-wolitywno-intelektualnych mogłaby być zadana według dwóch sposobów albo wprost, czyli bezpośrednio, albo nie wprost, czyli pośrednio”, tamże, s. 134.

<sup>178</sup> Tamże, s. 145.

<sup>179</sup> „Wprowadzenie tego [elementu] pozwoliło na udowodnienie męczeństwa w sprawach najtrudniejszych”, tamże, s. 141.

<sup>180</sup> Pod koniec 2009 r., w grudniu, Konferencja Episkopatu Polski wydała „votum pozytywne” w sprawie rozpoczęcia procesu beatyfikacyjnego. Biskupi uznali, „że ks. Zienkiewicz będzie dobrym i pożądanym przykładem do naśladowania w dzisiejszych czasach. Decyzję tę potwierdził i ogłosił we wrocławskim radio «Rodzina» metropolita wrocławski ks. dr arcybiskup Marian Gołębiowski. Według Księdza Arcybiskupa najmocniejszą stroną tego procesu będą właśnie liczne świadectwa ludzi przekonanych o jego świętości”, [w:] PK [inicjały autora], *Bliżej beatyfikacji ks. Aleksandra Zienkiewicza*, „Nowe Życie” 2010, nr 1, s. 25.

<sup>181</sup> List metropolity wrocławskiego do wiernych Dolnego Śląska na rozpoczęcie procesu

Także ten proces dowodzi prawno-kanonizacyjnego i duszpastersko-wychowawczego oraz moralno-społecznego znaczenia beatyfikacji<sup>182</sup>, gdyż jego wychowankowie, przekonani o świętości<sup>183</sup> „Wujka”<sup>184</sup>, do rozpoczęcia owego procesu doprowadzili, starając się żyć według wskazań sióstr nazaretek z Nowogródka oraz ich kapelana. Powyższy fakt umacnia wiarygodność również ich przekonań potwierdzających to, że ks. Zienkiewicz przygotowywał się także do śmierci jako świadectwa danego ewangelicznemu Mistrzowi przez całe swoje życie, o czym wspominał w swym testamencie. Cała znana nam heroiczna egzystencja ludzka, kapłańska i działalność duszpastersko-wychowawcza ks. Zienkiewicza, od czasów nowogródzkich aż do jego śmierci w 1995 r., przebiegała „w łasce” i z nadzwyczajną wytrwałością oraz cierpliwością. W tej sytuacji podobnie autor artykułu czuje się szczególnie uprawniony na podstawie przeprowadzonych badań, do wyrażenia przekonania i stwierdzenia użytego niegdyś wobec pogańskiego, ale przecież heroicznego Sokratesa, że również w przypadku ks. Aleksandra Zienkiewicza – duszpasterza i wychowawcy – „Jego życie i śmierć były w zupełnej jedności z jego nauką”<sup>185</sup>.

---

beatyfikacyjnego na szczeblu diecezjalnym śp. ks. prałata Aleksandra Zienkiewicza. Dan we Wrocławiu, w uroczystość Wszystkich Świętych, dnia 1 listopada R. P. 2010, Marian Gołębiowski arcybiskup metropolita wrocławski, s. 2.

<sup>182</sup> M i s z t a l, *Znaczenie społeczne kanonizacji i beatyfikacji*, s. 74-95.

<sup>183</sup> Chodzi tu o spontaniczną opinię świętości powstałą w społeczności Kościoła, która jest dowodem eklezjalnym („vox Populi Dei”) teźże świętości, [w:] M i s z t a l, *Prawo kanonizacyjne*, s. 22.

<sup>184</sup> Określenie to, które jest czymś więcej niż tylko zwykłym pseudonimem, używane jest wobec ks. Zienkiewicza przez jego wychowanków i tych, którzy go znali. Miało ono niemal konspiracyjne znaczenie, szczególnie w okresie nasilonej walki z Kościołem katolickim w PRL i duszpasterstwem akademickim jako takim, a zwłaszcza z wrocławskim C.O.D.A. „Pod Czwórką”, kierowanym przez tegoż duszpasterza i wychowawcę prawdopodobnie niemal do początku roku akademickiego 1993/1994.

<sup>185</sup> W. T a t a r k i e w i c z, *Historia filozofii. Filozofia starożytna i średniowieczna*, t. 1, wyd. 9, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe 1981, s. 75.

Pod koniec 2009 r., w grudniu, Konferencja Episkopatu Polski wydała „votum pozytywne” w sprawie rozpoczęcia procesu beatyfikacyjnego. Biskupi uznali, „że ks. Zienkiewicz będzie dobrym i pożądanym przykładem do naśladowania w dzisiejszych czasach. Decyzję tę potwierdził i ogłosił we wrocławskim radio „Rodzina” metropolita wrocławski ks. dr arcybiskup Marian Gołębiowski. „Według Księdza Arcybiskupa najmocniejszą stroną tego procesu będą właśnie liczne świadectwa ludzi przekonanych o jego świętości”, [w:] PK [inicjały autora], *Blżej beatyfikacji ks. Aleksandra Zienkiewicza*, „Nowe Życie” 2010, nr 1, s. 25.

MARTYRDOM OF SISTERS OF NAZARETH  
(NOWOGRÓDEK, POLAND)  
AND FR ALEKSANDER ZIENKIEWICZ

S u m m a r y

The presented article attempts to explain martyrdom from the biblical perspective, in legal-canonization terms, moral-educational terms, and in the context of European and Polish religious pedagogy. Having specified requirements for the so-called “introduction”, the author outlines the status, paths and scope of development of religious pedagogy, as well as their objective character and basic terminology (key notions), including the notion and typologies of the presented categories. Then, objective and procedural implications of the nuns’ martyrdom are discussed.

Another vital goal of the article was to initiate a debate whether the category of martyrdom should be extended to include selected cases, which heretofore have not been subject of canonization legislation but belong to the Author’s area of research. In his opinion, this attempt to extend the scope of martyrdom consisted in presenting a martyrological paradigm manifested by “testimony of blood” which is relevant to the proposed sort of martyrdom as legal-canonization and educational categories. This testimony was borne by Catholic martyrs who were executed by a firing squad in 1943. In a non-canonization sense, i.e. not in the interpretation of *the theological conception of martyrdom* of Benedict XIV, yet in a heroic sense, the sacrifice was also made by their chaplain and educator of the youth (mainly university students), Prelate Aleksander Zienkiewicz. In 2010, a beatification process on his behalf was instituted, announced by Archbishop Marian Gołębiewski.

*Translated by Tomasz Palkowski*

**Słowa kluczowe:** beatyfikacja, kategoria, kanonizacja, męczeństwo, pedagogika, prawo kanonizacyjne, wychowanie.

**Key words:** beatification, category, canonization, martyrdom, pedagogy, canonization law, education.



MAGDALENA KOŁBUC

## ZASTOSOWANIE ZASADY KOLEGIALNOŚCI W KANONICZNYM PROCESIE SPORNYM I W POLSKIEJ PROCEDURZE CYWILNEJ

Wśród procesów prowadzonych w sądownictwie kościelnym istotne miejsce zajmują procesy małżeńskie, z których najpopularniejsze są procesy o stwierdzenie nieważności małżeństwa. Żądają się one wieloma zasadami, które wynikają z celu i natury kościelnego prawa procesowego i które zobowiązują do przyjęcia określonego sposobu postępowania<sup>1</sup>. Wśród nich istotne miejsce zajmuje zasada kolegialności, stanowiąca dyrektywę, w myśl której sprawa rozpatrywana jest przez sąd składający się z kilku sędziów. Daje to gwarancję wydania obiektywnego rozstrzygnięcia, a także niezawisłości sędziego zarówno w stosunku do stron procesowych, jak i całego materiału dowodowego. Podobnie jak w przypadku kanonicznego procesu spornego, zasada ta zajmuje bardzo ważne miejsce w polskiej procedurze cywilnej, w której została zakwalifikowana do naczelných zasad wymiaru sprawiedliwości<sup>2</sup>.

---

Mgr MAŁGORZATA KOŁBUC – doktorantka Katedry Kościelnego Prawa Procesowego, Wydział Prawa, Prawa Kanonicznego i Administracji Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II; adres do korespondencji: Al. Raławickie 14, 20-950 Lublin.

<sup>1</sup> M. G r e s z a t a, *Zasada kolegialności w procesie o nieważność małżeństwa w świetle Instrukcji „Dignitas Connubii”*, [w:] *Proces małżeński w świetle Dignitas connubii – pierwsze doświadczenia. Materiały z ogólnopolskiego spotkania pracowników sądownictwa kościelnego w Gródku nad Dunajcem w dniach 11-12 czerwca 2007 roku. III Ogólnopolskie Forum Sądowe*, red. T. Rozkrut, Tarnów 2008, s. 63.

<sup>2</sup> T. M i s i u k - J o d ł o w s k a, [w:] J. J o d ł o w s k i, Z. R e s i c h, J. L a p i e r r e, T. M i s i u k - J o d ł o w s k a, K. W e i t z, *Postępowanie cywilne*, Warszawa 2007, s. 115.

## 1. TEORIA ZASADY PRAWA

Pojęcie *zasada* wywodzi się od łacińskiego słowa *principium*, które z kolei pochodzi od słowa *princeps*, oznaczającego między innymi: pierwszy, założyciel, twórca, pan, panujący, przywódca, najważniejszy<sup>3</sup>. Na określenie słowa *principium* należy wskazać trzy płaszczyzny znaczeniowe, które wpływają na różne sposoby definiowania pojęcia *zasady*. Pierwsza płaszczyzna znaczeniowa skupia się wokół pojęcia pierwotności, twórczości czegoś, stąd można rozumieć *principium* w prawie jako wstępne założenie, które zostało przygotowane i rozstrzygnięte jeszcze przed dokonaniem redakcji tekstu. Drugie znaczenie skoncentrowane jest wokół pojęcia relacji wyższości, w czym chodzi o panowanie zasady nad wszystkimi innymi normami, nad całym tekstem. Natomiast trzecia płaszczyzna odnosi się do pojęcia jednoznaczności i krótkości; chodzi tu o to, aby zasada była łatwa do zastosowania i zapamiętania<sup>4</sup>.

Źródłem wszystkich zasad, zarówno obowiązujących na gruncie kanonicznego procesu spornego, jak i w polskim prawie procesowym, jest prawo rzymskie, które początkowo przedstawiało zasady prawne w postaci łacińskich paremii, czyli sentencji prawniczych określających sposoby postępowania w przypadku zaistnienia sporu<sup>5</sup>. Prawo rzymskie dało również początki zasady kolegialności, która przejawiała się w funkcjonowaniu tzw. sądów centumwiralnych (dosłownie: sąd stu mężów), sądów decemwiralnych (sądy składające się z dziesięciu osób) i sądów rekuperatorów (sądy, w których skład wchodziło od trzech do jedenastu sędziów, najczęściej jednak orzekały one w składzie trzy lub pięcioosobowym)<sup>6</sup>.

Zasady prawa są to ogólne wytyczne wskazujące na to, jakie działania należy podjąć w danych warunkach celem osiągnięcia zamierzonego celu społecznego. Zespół tych zasad tworzy ideologię prawną i polityczną, która przenika instytucje prawne i łączy w określony system całość norm praw-

---

<sup>3</sup> J. S o n d e l, *Słownik łacińsko-polski dla prawników i historyków*, Kraków 1997, s. 785-786.

<sup>4</sup> A. D z i ę g a, *Zasada poszukiwania prawdy obiektywnej w procesie kanonicznym*, [w:] *Kościelne prawo procesowe. Prawo Rodzinne. Materiały i studia*, t. 4, red. A. Dzięga, M. Greszata, P. Telusiewicz, Lublin 2007, s. 171.

<sup>5</sup> A. D ę b i ń s k i, *Kościół i prawo rzymskie*, Lublin 2007, s. 124.

<sup>6</sup> A. D ę b i ń s k i, *Rzymskie prawo prywatne. Kompendium*, Warszawa 2003, s. 96-97.



nych<sup>7</sup>. Termin „zasada prawa” ma różnorodne znaczenia, które odnaleźć można nie tylko w literaturze prawniczej. Można go pojmować jako normy szczególnego rodzaju, dyrektywy określające sposoby postępowania, idee prawne czy klauzule generalne. Każde z tych określeń jest właściwe, jednak najpowszechniejsze jest rozumienie zasady prawa jako pewnej szczególnej więzi treściowej, mającej na celu uporządkowanie norm tworzących system prawny<sup>8</sup>.

Zasady procesowe określają wzorce, na podstawie których opiera się dany system prawny<sup>9</sup>. *Sensu stricto* przez zasady procesowe należy rozumieć normy, które wynikają z obowiązujących przepisów prawnych bądź z zespołu norm wynikających z przepisów kodeksowych<sup>10</sup>.

E. Waśkowski wyróżnił podstawowe zasady procesu cywilnego i zakwalifikował do nich następujące: dyspozycyjność, równość stron, formalizm procesowy, kierownictwo sędziego, kontradiktoryjność, inicjatywa stron i sądu, bezpośredniość, koncentracja materiału procesowego, ocena dowodów, ustność, pisemność, jawność, jednoosobowość, kolegialność, system instancyjny, zasada dwóch instancji, sprawdzanie legalności orzeczeń<sup>11</sup>. W innych opracowaniach traktujących o zasadach prawa odnajdujemy podobny podział, jednakże zasady te są często określane jako naczelnne. Niekiedy można się spotkać z podziałem tychże naczelnnych zasad postępowania cywilnego na zasady naczelnne wymiaru sprawiedliwości i zasady naczelnne postępowania cywilnego jako takiego<sup>12</sup>. W kanonicznym procesie spornym nie odnajdujemy podobnego podziału zasad procesowych, jednak nie budzi wątpliwości fakt, iż zasady te obowiązują na gruncie prawa kanonicznego i zajmują równie ważne miejsce jak w procesie cywilnym. Stąd też wydaje się zasadne skonkretyzowanie tych zasad w procesie kanonicznym ze względu na ich rolę i znaczenie dla tego procesu.

---

<sup>7</sup> W. B e r u t o w i c z, *Postępowanie cywilne w zarysie*, Warszawa 1978, s. 227.

<sup>8</sup> G r e s z a t a, *Zasada kolegialności w procesie o nieważność małżeństwa w świetle Instrukcji „Dignitas connubii”*, s. 71.

<sup>9</sup> Tamże, s. 71.

<sup>10</sup> P. W i l i Ń s k i, P. G ó r e c k i, *Zasada prawdy, a zasada prawa do obrony*, [w:] *Zasada prawdy materialnej*, red. Z. Sobolewski, G. Artymiak, Kraków: Zakamycze 2006, s. 43.

<sup>11</sup> E. W a s k o w s k i, *Podręcznik procesu cywilnego*, Wilno 1932, s. 79-133.

<sup>12</sup> W. B r o n i e w i c z, *Postępowanie cywilne w zarysie*, Warszawa 2006, s. 52.

## 2. POJĘCIE TRYBUNAŁU KOLEGIALNEGO

Podstawowym pojęciem, od którego należy rozpocząć rozważania na temat zasady kolegialności w procesie kanonicznym, jest pojęcie „trybunału kolegialnego”. Trybunał może być rozumiany w dwojakim znaczeniu: jako miejsce wykonywania władzy sądowniczej bądź też jako podmioty wykonujące tę władzę, to jest osoby (lub osobę), którym zostało powierzone rozpatrzenie i rozstrzygnięcie spornej sprawy<sup>13</sup>. Zasadniczo trybunał składa się z dwóch osób – sędziego i notariusza, jednakże w praktyce sędzia, sprawując swój urząd, współpracuje z wieloma osobami, wykonującymi różne funkcje<sup>14</sup>. Można wyróżnić różne stopnie i rodzaje trybunałów, biorąc pod uwagę kryteria konkretyzujące te trybunały. Dla niniejszego artykułu zasadnicze znaczenie ma podział trybunałów – ze względu na skład osobowy – na trybunały jednoosobowe (*tribunalia unipersonalia*) i trybunały kolegialne (*tribunalia collegialia*)<sup>15</sup>. Trybunał jednoosobowy tworzy tylko jeden sędzia (*iudex unicus*), może nim być wikariusz sądowy bądź pomocniczy wikariusz sądowy, a niekiedy także sędzia delegowany<sup>16</sup>. Do rozpoznania i rozstrzygnięcia sprawy zasadniczo wystarcza trybunał składający się z jednego sędziego, jednak niekiedy konieczne jest współdziałanie większej liczby sędziów, celem uniknięcia nierzetelnego i subiektywnego patrzenia na sprawę. Dlatego też w procesie kanonicznym niektóre kategorie spraw zostały zarezerwowane trybunałowi składającemu się z większej liczby sędziów<sup>17</sup>. Kolegium sądzące, składające się z trzech lub większej liczby sędziów diecezjalnych, którzy swoje zadania wykonują w imieniu biskupa na mocy zwyczajnej władzy sądenia, określa się zatem mianem trybunału kolegialnego<sup>18</sup>. Odrzucając przeciwny zwyczaj, trybunałowi kolegialnemu składającemu się z trzech sędziów są zarezerwowane następujące rodzaje spraw: sprawy sporne węzła święceń oraz węzła małżeńskiego, sprawy karne o przestępstwa, które mogą pociągać za sobą karę wydalenia ze stanu duchownego,

---

<sup>13</sup> T. P a w l u k, *Prawo kanoniczne według Kodeksu Jana Pawła II. Dobra doczesne Kościoła. Sankcje w Kościele. Procesy*, t. IV, Olsztyn 1990, s. 180.

<sup>14</sup> P a w l u k, *Prawo kanoniczne według Kodeksu Jana Pawła II*, s. 180.

<sup>15</sup> Tamże.

<sup>16</sup> Tamże, s. 191.

<sup>17</sup> Tamże, s. 192-193.

<sup>18</sup> T. P i e r o n e k, *Kościelne prawo procesowe*, cz. 7, [w:] *Prawo kanoniczne w okresie odnowy posoborowej*, t. 2, red. E. Szafrowski, Warszawa 1979, s. 456-457.

a także o wymierzenie bądź deklarację ekskomuniki<sup>19</sup>. W wyżej wymienionych przypadkach wydanie orzeczenia przez trybunał kolegiálny złożony z innej liczby sędziów powodowałoby jego nieważność<sup>20</sup>. Sędziowie w trybunale kolegiálnym wydają wyrok kolegiálny, co oznacza, iż wszyscy jego członkowie zebrani na posiedzeniu czynią to jednogłównie lub absolutną większością głosów<sup>21</sup>. W wyjątkowych sytuacjach, gdy biskup diecezjalny stwierdzi, że wymaga tego dobro uczestników postępowania lub dobro Kościoła, w sprawach większej wagi bądź trudniejszych, może on zlecić rozpatrzenie danej sprawy przez trybunał kolegiálny złożony z trzech lub pięciu sędziów<sup>22</sup>.

### 3. KOMPETENCJE TRYBUNAŁU KOLEGIÁLNEGO

Kompetencje trybunału kolegiálnego zostały szczegółowo określone w Instrukcji procesowej *Dignitas connubii*. Zawiera ona wyliczenie zadań, jakie zostały powierzone kolegium, czyli sędziom tworzącym trybunał kolegiálny w sprawach o nieważność małżeństwa<sup>23</sup>. Istotą tych kompetencji jest to, iż polegają one na współtworzeniu wskazanych w nich działań przez wszystkich sędziów wchodzących w skład kolegium sędziowskiego w określonej sprawie w takiej formie, aby razem stanowiły akty kolegiálne<sup>24</sup>.

Pierwszą kompetencją trybunału kolegiálnego wskazaną w Instrukcji *Dignitas connubii* jest rozstrzygnięcie sprawy głównej. Chodzi tutaj o wydanie decyzji ostatecznej, kończącej sprawę, w której owe kolegium przewodniczy. Oznacza to zatem, iż kolegium nie może uchylać się od rozstrzygnięcia dotyczącego pytania, które zostało postawione w formule wątpliwości<sup>25</sup>.

<sup>19</sup> CIC c. 1425 § 1; DC art. 30 § 1.

<sup>20</sup> CIC c. 1622; DC art. 272. Zob. G r e s z a t a, *Iudicium cum principiis*, s. 311.

<sup>21</sup> J. K r u k o w s k i, *Sądy w ogólności*, cz. I, [w:] *Komentarz do Kodeksu Prawa Kanonicznego*, t. V: *Księga VII. Procesy*, red. J. Krukowski, Poznań: Pallottinum 2007, s. 42; CIC c. 1426 § 1; DC art. 31.

<sup>22</sup> CIC c. 1425 § 2; DC art. 30 § 2.

<sup>23</sup> R. S z t y c h m i l e r, *Forum właściwe i organizacja trybunałów kościelnych w świetle Instrukcji „Dignitas Connubii”*, [w:] *Proces małżeński według Instrukcji „Dignitas Connubii”. Materiały z ogólnopolskiego spotkania pracowników sądownictwa kościelnego w Gródku nad Dunajcem w dniach 13-14 czerwca 2005 roku. II Ogólnopolskie Forum Sądowe*, red. T. Rozkrut, Tarnów 2006, s. 46-47.

<sup>24</sup> G r e s z a t a, *Iudicium cum principiis*, s. 314.

<sup>25</sup> DC, art. 45 1°; G r e s z a t a, *Iudicium cum principiis*, s. 315.

Drugą kompetencją trybunału jest wypowiedzenie się na temat zarzutu niewłaściwości<sup>26</sup>. W przypadku zgłoszenia takiego zarzutu sprawa powinna być rozpatrzona właśnie przez kolegium<sup>27</sup>. Z zarzutem przeciwko właściwości sędziego mamy do czynienia, kiedy same strony procesowe bądź obrońca węzła czy rzecznik sprawiedliwości, jeśli występuje on w sprawie, zgłoszą sprawę incydentalną, której przedmiotem jest względny lub absolutny brak kompetencji sędziego do rozstrzygnięcia sprawy głównej<sup>28</sup>. Taką sprawę wпадkową rozpatruje trybunał kolegialny, z wyjątkiem spraw określonych przez prawo, które mogą być powierzone sędziemu jednoosobowemu<sup>29</sup>. Kolegium, w przypadku zgłoszenia zarzutu niewłaściwości względnej, może uznać się za kompetentne, wówczas jego decyzja nie dopuszcza wniesienia apelacji, możliwe jest jednak wniesienie skargi na nieważność wyroku bądź próśby o przywrócenie do stanu poprzedniego<sup>30</sup>. Może także uznać się za niewłaściwe do przeprowadzenia danej sprawy, wtedy stronie uważającej się za pokrzywdzoną przysługuje możliwość odwołania się do trybunału apelacyjnego w ciągu piętnastu użytecznych dni<sup>31</sup>.

Kolejne uprawnienie przysługujące kolegium to rozpatrzenie skierowanego do niego rekursu przeciwko odrzuceniu skargi powodowej<sup>32</sup>. Rekurs jest najczęściej stosowanym przez strony środkiem w przypadku odrzucenia skargi powodowej<sup>33</sup>. Strona poszkodowana może go wnieść w ciągu dziesięciu użytecznych dni, liczonych od momentu powiadomienia strony o odrzuceniu skargi<sup>34</sup>. Kodeks Prawa Kanonicznego stanowi, iż w przypadku odrzucenia skargi przez sędziego jednoosobowego rekurs wnosi się do sądu apelacyjnego, podobnie jest w przypadku odrzucenia skargi przez kolegium. W przypadku zaś odrzucenia skargi przez przewodniczącego kolegium sędziowskiego rekurs należy wnieść do tegoż kolegium<sup>35</sup>. Rozstrzygnięcie rekursu powinno na-

---

<sup>26</sup> DC, art. 45 2°.

<sup>27</sup> DC, art. 78§ 1.

<sup>28</sup> W. K i w i o r, *Zasady działania sądów. Tytuł III, [w:] Komentarz do Instrukcji procesowej „Dignitas connubii”*, red. T. Rozkrut, Sandomierz 2007, s. 139-140; zob. DC, art. 8-10.

<sup>29</sup> Zob. DC, art. 30 § 3; K i w i o r, *Zasady działania sądów*, s. 139-140.

<sup>30</sup> DC, art. 78 § 2; K i w i o r, *Zasady działania sądów*, s. 139-140.

<sup>31</sup> DC, art. 78 § 3; K r u k o w s k i, *Sądy w ogólności*, s. 84.

<sup>32</sup> DC, art. 45 3°.

<sup>33</sup> G r e s z a t a, *Iudicium cum principiis*, s. 318.

<sup>34</sup> CIC c. 1509 § 1-2; K i w i o r, *Przedmiot „Restitutio in integrum” w Kodeksie Prawa Kanonicznego z 1983r. oraz w orzecznictwie trybunałów apostołskich w latach 1984-1995*, Warszawa 2001, s. 315.

<sup>35</sup> CIC c. 1505 § 4; zob. K i w i o r, *Przedmiot Restitutio in integrum*, s. 315.

stąpić jak najszybciej (*expeditissime*)<sup>36</sup>. Oznacza to, że podjęta decyzja nie może być przedmiotem apelacji<sup>37</sup>.

Czwartą kompetencję trybunału stanowi rozpatrzenie rekursu od dekretu przewodniczącego bądź ponensa, w którym została ustalona formuła wątpliwości<sup>38</sup>. Dekret sędziego ustalający formułę wątpliwości powinien być podany stronom do wiadomości, ponieważ to właśnie same strony, jako osoby zainteresowane sprawą, powinny być powiadomione o przedmiocie i zakresie sporu. Ma to istotne znaczenie dla sprawy, gdyż strona niepowiadomiona o treści dekretu może w terminie dziesięciu dni odwołać się do kolegium celem zmienienia dekretu<sup>39</sup>.

Do uprawnień kolegium należy także rozpatrzenie wniosku strony o dopuszczenie odrzuconego dowodu. Powinno być to dokonane jak najszybciej<sup>40</sup>. W związku z tym, iż kolegium powinno wydać decyzję w sprawie odrzuconego dowodu *expeditissime*, nie jest możliwe odwołanie się od takiej decyzji. Ewentualnie możliwe jest wniesienie sprawy dotyczącej odrzuconego dowodu jeszcze raz wraz z apelacją<sup>41</sup>. Bardzo istotne jest, aby strona która prosi o dopuszczenie odrzuconego dowodu, przedstawiła stosowną argumentację na potwierdzenie swoich racji<sup>42</sup>.

Do kompetencji trybunału kolegiального należy również rozstrzyganie spraw wypadkowych<sup>43</sup>, przez które należy rozumieć sprawę wiążącą się ze sprawą główną. Zasadniczo powinna być ona rozpatrzona przed sprawą główną<sup>44</sup>. Wnosi się ją pisemnie lub ustnie, ze wskazaniem jej związku ze sprawą główną, do sędziego bądź kolegium, przed którym rozpatrywana jest sprawa główna<sup>45</sup>. W przypadku, gdy sprawa główna jest rozpatrywana przez jed-

---

<sup>36</sup> CIC c. 1505 § 4; zob. DC, art. 124 § 1; H. S t a w n i a k, *Wprowadzenie sprawy. Tytuł V*, [w:] *Komentarz do Instrukcji procesowej „Dignitas connubii”*, red. T. Rozkrut, Sandomierz 2007, s. 191-192.

<sup>37</sup> CIC c. 1629 5°; S t a w n i a k, *Wprowadzenie sprawy*, s. 191-192.

<sup>38</sup> DC, art. 45 4°.

<sup>39</sup> DC, art. 135 § 4; zob. S t a w n i a k, *Wprowadzenie sprawy*, s. 205-207.

<sup>40</sup> DC, art. 45 5°.

<sup>41</sup> DC, art. 158 § 1; zob. R o z k r u t, *Dowody. Tytuł VII*, [w:] *Komentarz do Instrukcji procesowej „Dignitas connubii”*, red. T. Rozkrut, Sandomierz 2007, s. 234-235.

<sup>42</sup> G r e s z a t a, *Iudicium cum principiis*, s. 318.

<sup>43</sup> DC, art. 45 6°.

<sup>44</sup> M. G r e s z a t a, *Kanoniczne procesy małżeńskie. Pomoc dla studentów*, Lublin 2007, s. 196-197.

<sup>45</sup> CIC c. 1588; zob. A. D z i ę g a, *Tytuł VIII. Sprawy wypadkowe*, [w:] *Komentarz do Instrukcji procesowej „Dignitas connubii”*, red. T. Rozkrut, Sandomierz 2007, s. 299.

nego sędziego, wówczas i sprawa wpadkowa jest przez niego rozstrzygana<sup>46</sup>. Jeśli w toku procesu o stwierdzenie nieważności małżeństwa pojawi się jakaś sprawa wpadkowa, wówczas sędziowie tworzący kolegium powinni podjąć decyzję wspólnie, a zatem kolegialnie<sup>47</sup>.

Do kolegium należy ustalenie, z ważnych powodów, czasu na opublikowanie wyroku po upływie jednego miesiąca<sup>48</sup>. Opublikowanie wyroku powinno być dokonane najpóźniej w ciągu miesiąca od jego wydania, jednakże kolegium może wyznaczyć inny termin<sup>49</sup>. Podstawy wyroku muszą być jasne dla każdego sędziego już przy samym podejmowaniu decyzji rozstrzygającej i muszą być przez nich dostarczone. Stąd dalsze opracowywanie wyroku ogranicza się jedynie do zredagowania jego treści<sup>50</sup>. Przyczyną uzasadniająca wyznaczenie dłuższego terminu na publikację wyroku może być na przykład potrzeba przygotowania bardziej wyczerpującego uzasadnienia wyroku, jakie może mieć miejsce przy sprawie zawiłej<sup>51</sup>.

Wśród kompetencji należących do kolegium sędziowskiego wymienionych w Instrukcji *Dignitas connubii* znajduje się także nałożenie w razie konieczności zakazu zawierania nowego małżeństwa<sup>52</sup>. Powinno być to uczynione w wyroku<sup>53</sup>. Obowiązek nałożenia na stronę zakazu zawierania nowego małżeństwa odnosi się do przypadku absolutnej niemocy płciowej oraz utrwalonej niezdolności do zawarcia małżeństwa. Wyrok taki powinien zawierać zakaz zawierania nowego małżeństwa bez potrzeby konsultowania się z sądem, który go wydał<sup>54</sup>. Ponadto obowiązek nałożenia na stronę zakazu zawierania nowego małżeństwa ma miejsce także z powodu podstępnego wprowadzenia w błąd<sup>55</sup> i symulacji konsensu małżeńskiego<sup>56</sup>. W tej sytuacji na trybunale ciąży obowiązek, biorąc pod uwagę wszelkie okoliczności sprawy, postanowić, czy dołączyć do wyroku zakaz zawierania ponow-

---

<sup>46</sup> DC, art. 227; D z i ę g a, *Sprawy wpadkowe*, s. 305-306.

<sup>47</sup> G r e s z a t a, *Iudicium cum principiis*, s. 317.

<sup>48</sup> DC, art. 45 7°.

<sup>49</sup> DC art. 249 § 5; zob. W e n z, *Decyzja sędziego. Tytuł X, [w:] Komentarz do Instrukcji procesowej „Dignitas connubii”*, red. T. Rozkrut, Sandomierz 2007, s. 332-335.

<sup>50</sup> W e n z, *Decyzja sędziego*, s. 332-335.

<sup>51</sup> G r e s z a t a, *Iudicium cum principiis*, s. 319.

<sup>52</sup> DC art. 45 8°.

<sup>53</sup> W e n z, *Decyzja sędziego*, s. 335-336.

<sup>54</sup> DC, art 251 § 1; zob. W e n z, *Decyzja sędziego*, s. 336-338.

<sup>55</sup> CIC c. 1098; DC, art. 251 § 2.

<sup>56</sup> CIC c. 1101 § 1; DC, art 251 § 2.

nego małżeństwa, bez konieczności uzyskania zgody Ordynariusza miejsca, w którym miałyby być zawarte nowe małżeństwo<sup>57</sup>.

Do kolegium sędziowskiego należy także ustalenie kosztów sądowych i rozpatrzenie rekursu przeciwko orzeczeniom o kosztach i honorariach<sup>58</sup>. Określenie kosztów procesu powinno być dokonane w wyroku<sup>59</sup>. Orzeczenia odnoszące się do kosztów, wypłacenia honorariów i szkód nie wymagają oddzielnej apelacji. Strona może odwołać się do tego samego kolegium w ciągu piętnastu dni, aby dokonało ono zmiany ustalonej kwoty<sup>60</sup>.

Kolejną kompetencją sędziów tworzących trybunał kolegialny jest poprawienie materialnych błędów w tekście wyroku<sup>61</sup>. Instrukcja *Dignitas connubii* zawiera szczegółowe wyliczenie sytuacji, w jakich może dojść do wystąpienia błędów w treści wyroku. Może to mieć miejsce w następujących przypadkach: przy przepisywaniu części rozstrzygającej bądź przy przytaczaniu faktów czy żądań stron, bądź też w przypadku, gdy nie zostało wskazane miejsce, dzień, miesiąc, rok, w którym został wydany wyrok, lub brak jest podpisów wszystkich sędziów lub jednego sędziego i notariusza<sup>62</sup>. W przypadku zaistnienia którejś z powyższych sytuacji wyrok winien być poprawiony bądź uzupełniony dekretem przez trybunał, który wydał wyrok<sup>63</sup>.

Wśród zadań powierzonych kolegium w zakresie apelacji zostały wymienione także: niezwłoczne potwierdzenie swoim dekretem wyroku pierwszej instancji stwierdzającego nieważność małżeństwa bądź dopuszczenie sprawy w trybie zwyczajnym na nowym stopniu<sup>64</sup>. Na poziomie apelacji powinno to być uczynione jak najszybciej w dekreście potwierdzającym wyrok pierwszej instancji stwierdzający nieważność małżeństwa. Natomiast jeśli trybunał kolegialny nie chce w apelacji potwierdzić wyroku sądu pierwszej instancji, wówczas powinno się tę sprawę przekazać do rozpatrzenia w trybie zwyczajnym na nowym stopniu<sup>65</sup>.

---

<sup>57</sup> DC, art. 251 § 2.

<sup>58</sup> DC, art. 45 9°.

<sup>59</sup> DC, art. 250 4°; zob. W e n z, *Decyzja sędziego*, s. 335-336.

<sup>60</sup> DC, art. 303 § 2; M. G r e s z a t a, *Wydatki sądowe oraz bezpłatna obrona. Tytuł XV, [w:] Komentarz do Instrukcji procesowej „Dignitas connubii”*, red. T. Rozkrut, Sandomierz 2007, s. 405-407.

<sup>61</sup> DC, art. 45 10°.

<sup>62</sup> DC, art. 260 § 1, art. 253 § 4; W e n z, *Decyzja sędziego*, s. 348-349.

<sup>63</sup> W e n z, *Decyzja sędziego*, s. 348-349.

<sup>64</sup> DC art. 45 11°.

<sup>65</sup> G r e s z a t a, *Iudicium cum principiis*, s. 320-321.

W ramach swoich kompetencji do kolegium należy rozpatrzenie kwestii nieważności wyroku<sup>66</sup>. Skarga o nieważność wyroku ma na celu podważenie sentencji wyroku celem uzyskania deklaracji jej nieważności z powodu poważnych wad sentencji bądź niektórych wad procesowych<sup>67</sup>. Skargę o nieważność rozpatruje trybunał, który wydał zaskarżony wyrok. Jeśli jednak strona obawia się, iż może on być stronniczy w swojej decyzji, może zwrócić się, aby w jego miejsce dano inny skład trybunału<sup>68</sup>. Trybunał, przed którym była rozpatrywana dana sprawa, rozpatruje skargę o nieważność wyroku w formie zarzutu lub może to uczynić z urzędu<sup>69</sup>. Również kolegium może z urzędu poprawić bądź odwołać wyrok wydany przez siebie, chyba że w tym samym czasie została zgłoszona apelacja razem ze skargą na nieważność wyroku bądź też nastąpiła sanacja nieważności wskutek upływu czasu<sup>70</sup>. Do trybunału kolegiального należy orzeczenie o nieważności decyzji, która została wydana przez trybunał kolegialny<sup>71</sup>.

Poza wyżej wymienionymi kompetencjami kolegium ma także uprawnienia w zakresie wydawania innych aktów procesowych, które samo sobie zarezerwowało bądź które zostały mu przekazane na przykład przez przewodniczącego lub audytora<sup>72</sup>.

#### 4. KOMPETENCJE PRZEWODNICZĄCEGO KOLEGIUM

Instrukcja *Dignitas connubii* oprócz kompetencji trybunału kolegiального zawiera także szczegółowe wyliczenie kompetencji przewodniczącego, które choć na pozór wydają się pozostawać w sprzeczności z zadaniami kolegium, to w rzeczywistości wzajemnie się z nimi uzupełniają i odgrywają zasadniczą rolę przy ustalaniu znaczenia zasady kolegialności w procesie. Należą do nich: wyznaczenie ponensa (relatora) i w razie konieczności zastąpienie go

---

<sup>66</sup> DC art. 45 12°.

<sup>67</sup> J. G r e ź l i k o w s k i, *Co po rozwodzie? Duszpasterze i wierni świeccy wobec małżeństw niesakramentalnych i kanonicznego procesu o stwierdzenie nieważności małżeństwa*, Częstochowa 2005, s. 268.

<sup>68</sup> DC, art. 274 § 1; CIC c. 1624; zob. M. G r e s z a t a, *Podważenie wyroku. Tytuł XII, [w:] Komentarz do Instrukcji procesowej „Dignitas connubii”*, s. 368-370.

<sup>69</sup> DC, art. 275; G r e s z a t a, *Podważenie wyroku*, s. 370.

<sup>70</sup> DC art. 276 § 2; G r e s z a t a, *Podważenie wyroku*, s. 370-372.

<sup>71</sup> DC art. 277 § 2; G r e s z a t a, *Podważenie wyroku*, s. 372-373.

<sup>72</sup> DC art. 45 13°; R. S z t y c h m i l e r, *Trybunały. Tytuł II, [w:] Komentarz do Instrukcji procesowej „Dignitas connubii”*, s. 91.



innym<sup>73</sup>, wyznaczenie audytora, bądź ze słusznej przyczyny delegowanie *ad actum* osoby właściwej do przesłuchania stron lub świadków<sup>74</sup>, dopuszczenie bądź wyznaczenie kuratora<sup>75</sup>, powołanie biegłych, jak również – jeśli wymaga tego sytuacja – przyjęcie relacji wykonanych już przez innych biegłych<sup>76</sup>, sprawowanie nadzoru nad współpracownikami sądu<sup>77</sup>, rozpatrywanie zarzutów skierowanych przeciwko obrońcy wężła, promotorowi sprawiedliwości lub innemu pracownikom trybunału<sup>78</sup>, przyjęcie lub odrzucenie skargi powodowej, a także wezwanie do sądu strony pozwanej<sup>79</sup>, natychmiastowa notyfikacja dekretu wezwania do sądu, a w przypadku, gdy wymaga tego konieczność – aby strony i obrońca wężła zostali wezwani nowym dekretem<sup>80</sup>. Ponadto do przewodniczącego kolegium sędziowskiego należy także: wydanie postanowienia o nieujawnianiu stronie pozwanej skargi przed złożeniem przez nią zeznania sądowego<sup>81</sup>, zaproponowanie i ustalenie sformułowania jednej lub kilku wątpliwości<sup>82</sup>, zarządzenie i przeprowadzenie instrukcji sprawy<sup>83</sup>, zadeklarowanie nieobecności strony pozwanej, jak również troska o to, aby przystąpiła ona do udziału w procesie<sup>84</sup>, ogłoszenie umorzenia instancji lub przyjęcie jej zrzeczenia<sup>85</sup>, rozstrzygnięcie sprawy wpadkowej po uprzednim otrzymaniu takiego upoważnienia od kolegium sędziowskiego<sup>86</sup>. Do obowiązków przewodniczącego należy – w razie niemożności podpisania wyroku przez sędziego z powodu śmierci, poważnej choroby bądź innej przeszkody – wyjaśnienie sprawy i dołączenie do pisma decyzji wydanej w dniu posiedzenia składu kolegium – jako kopię autentyczną części rozstrzygającej, podpisaną przez tego sędziego<sup>87</sup>. Katalog kompetencji przewodniczącego zawiera także: wyznaczenie terminu sesji kolegium celem roz-

---

<sup>73</sup> DC, art. 46 § 2 1°.

<sup>74</sup> DC, art. 46 § 2 2°.

<sup>75</sup> DC, art. 46 § 2 5°.

<sup>76</sup> DC, art. 46 § 2 15°.

<sup>77</sup> DC, art. 46 § 2 4°.

<sup>78</sup> DC, art. 46 § 2 3°.

<sup>79</sup> DC, art. 46 § 2 7°.

<sup>80</sup> DC, art. 46 § 2 8°.

<sup>81</sup> DC, art. 46 § 2 9°.

<sup>82</sup> DC, art. 46 § 2 10°.

<sup>83</sup> DC, art. 46 § 2 11°.

<sup>84</sup> DC, art. 46 § 2 12°.

<sup>85</sup> DC, art. 46 § 2 14°.

<sup>86</sup> DC, art. 46 § 2 17°.

<sup>87</sup> DC, art. 46 § 2 20°; DC, art. 255.

strzygnięcia sprawy i kierowanie dyskusją nad sprawą<sup>88</sup>, przyznanie prawa skorzystania z bezpłatnej pomocy sądowej<sup>89</sup>, wydanie dekretu przekazującego obrońcy węzła akta sprawy<sup>90</sup>, wydawanie innych aktów procesowych niezarezerwowanych dla kolegium<sup>91</sup>.

Wcześniej przedstawione kompetencje przyznane trybunałowi kolegialnemu i jego przewodniczącemu, które znajdują swoje odzwierciedlenie w Instrukcji procesowej *Dignitas Connubii*, odgrywają istotne znaczenie dla kanonicznego procesu spornego. Nie byłoby bowiem możliwości jego przeprowadzenia bez uwzględnienia poszczególnych funkcji pełnionych przez kolegium i jego przewodniczącego. Po przeanalizowaniu poszczególnych kompetencji omówionych w *Instrukcji* rodzi się pytanie, czy wszystkie one znajdują swoje odzwierciedlenie na gruncie Księgi VII Kodeksu Prawa Kanonicznego – i odwrotnie: czy Kodeks nie wymienia jeszcze innych kompetencji, które należałoby umieścić w katalogu zadań przynależnych kolegium i jego przewodniczącemu.

## 5. ZASADA KOLEGIALNOŚCI NA GRUNCIE POLSKIEJ PROCEDURY CYWILNEJ

Zasada kolegialności, jako dyrektywa, w myśl której sprawa rozpatrywana jest w składzie kilkuosobowym, znajduje swoje zastosowanie także w polskiej procedurze cywilnej i wyraża się w konieczności rozpatrzenia i rozstrzygnięcia niektórych spraw przez powiększony skład orzekający. Możemy wyróżnić skład: jednego sędziego i dwóch ławników bądź trzech sędziów zawodowych. Inaczej sprawa wygląda w przypadku rozpatrywania spraw przez Sąd Najwyższy, który orzeka – w zależności od okoliczności – w składzie trzech lub siedmiu sędziów, całej izby, połączonych izb bądź w pełnym składzie Sądu Najwyższego<sup>92</sup>.

Skład sądu w postępowaniu cywilnym zależy nie tylko od rzędu i instancji danego sądu, ale także od rodzaju posiedzenia<sup>93</sup>. W pierwszej instancji sprawy rozpatrywane są przez sąd składający się z jednego sędziego, o ile przepis

---

<sup>88</sup> DC, art. 46 § 2 19°.

<sup>89</sup> DC, art. 46 § 2 22°.

<sup>90</sup> DC, art. 46 § 2 21°.

<sup>91</sup> DC, art. 46 § 2 23°.

<sup>92</sup> T. Misiuk - Jodłowska, [w:] Jodłowski, Resich, Lapierre, Misiuk - Jodłowska, Weitz, *Postępowanie cywilne*, s. 128-129.

<sup>93</sup> Broniewicz, *Postępowanie cywilne w zarysie*, s. 126.

szczególny nie stanowi inaczej<sup>94</sup>. Ponadto skład jednoosobowy przewidziany jest także: w postępowaniu pojedynczym przed wniesieniem pozwu<sup>95</sup>, przy przeprowadzeniu dowodu przez sędziego wyznaczonego<sup>96</sup>, przy przeprowadzaniu czynności wyjaśniających w sprawach z zakresu prawa pracy i ubezpieczeń społecznych<sup>97</sup>, w sprawach o nadanie tytułowi egzekucyjnemu tytułu wykonalności<sup>98</sup>.

Udział ławników w postępowaniu cywilnym został znacznie ograniczony przede wszystkim ze względów praktycznych, jednakże nadal pełnią oni bardzo ważną rolę w sprawach, w których niezbędna jest znajomość stosunków społecznych, dlatego też w procesie w I instancji niektóre kategorie spraw zostały zarezerwowane składowi jednego sędziego i dwóch ławników. Należą do nich: sprawy z zakresu prawa pracy – o ustalenie istnienia, nawiązanie bądź wygaśnięcie stosunku pracy, o uznanie bezskuteczności wypowiedzenia stosunku pracy, o przywrócenie do pracy i przywrócenie poprzednich warunków pracy lub płacy, a także łącznie z nimi dochodzone roszczenia, sprawy o odszkodowanie w przypadku nieuzasadnionego bądź naruszającego przepisy wypowiedzenia lub rozwiązania stosunku pracy<sup>99</sup>. Podobnie jest w przypadku naruszenia zasady równego traktowania w zatrudnieniu i o roszczenia z tym związane, a także w sprawach dotyczących odszkodowania lub zadośćuczynienia za stosowanie mobbingu<sup>100</sup>. Skład jednego sędziego i dwóch ławników jest także przewidziany w sprawach ze stosunków rodzinnych, dotyczących rozwodu, separacji, rozwiązania przysposobienia i unieważnienia uznania dziecka<sup>101</sup>.

Ustawodawca wskazuje także na przypadki, w których rozpatrzenie i rozstrzygnięcie sprawy następuje w składzie trzech sędziów zawodowych. Należą do nich: sprawy rozpatrywane w drugiej instancji, niezależnie od rodzaju sądu i posiedzenia<sup>102</sup>, z wyjątkiem spraw prowadzonych w postępowaniu uprosz-

---

<sup>94</sup> KPC art. 47 § 1.

<sup>95</sup> KPC art. 185 § 2; H. D o l e c k i, *Postępowanie cywilne. Zarys wykładu*, Warszawa 2007, s. 79.

<sup>96</sup> KPC art. 235 i 239; D o l e c k i, *Postępowanie cywilne*, s. 79.

<sup>97</sup> KPC art. 468 § 3; D o l e c k i, *Postępowanie cywilne*, s. 79.

<sup>98</sup> KPC art. 782; D o l e c k i, *Postępowanie cywilne*, s. 79.

<sup>99</sup> KPC art. 47 § 2; zob. D o l e c k i, *Postępowanie cywilne*, s. 79.

<sup>100</sup> KPC art. 47 § 2; D o l e c k i, *Postępowanie cywilne*, s. 79.

<sup>101</sup> KPC art. 47 § 2; D o l e c k i, *Postępowanie cywilne*, s. 79.

<sup>102</sup> KPC art. 367 § 3; zob. P. C i o c h, J. N o w i Ń s k a, *Postępowanie cywilne*, Warszawa 2007, s. 49.

czonym<sup>103</sup>, a także postanowień dowodowych na posiedzeniu niejawnym<sup>104</sup>, sąd okręgowy na posiedzeniu niejawnym odmawia przyjęcia do rozpoznania sprawy przekazanej mu przez sąd rejonowy, sąd na posiedzeniu niejawnym rozstrzygający o wyłączeniu sędziego<sup>105</sup>. Ponadto prezesowi sądu zostało przyznane szczególne uprawnienie do wyznaczenia trzysobowego składu sędziowskiego w sprawach zawiłych lub o charakterze precedensowym<sup>106</sup>.

W postępowaniu nieprocesowym zasadą jest, że sprawy rozpatrywane są przez jednego sędziego, jednakże prawodawca wskazuje na pewne odstępstwa od tej zasady. Mianowicie chodzi o sprawy o ubezwłasnowolnienie, w których orzeka sąd okręgowy w składzie trzech sędziów zawodowych<sup>107</sup>, a także sprawy o przysposobienie i o pozbawienie lub ograniczenie władzy rodzicielskiej, które są zarezerwowane jednemu sędziemu i dwóm ławnikom<sup>108</sup>.

W postępowaniu przed Sądem Najwyższym także obowiązuje kolegialny charakter orzekania. Przejawia się to w postępowaniu kasacyjnym przy rozpoznawaniu skarg kasacyjnych, w którym bierze udział skład trzech sędziów zawodowych<sup>109</sup>, a także przy rozpatrywaniu skargi o stwierdzenie niezgodności z prawem prawomocnego orzeczenia<sup>110</sup>. Pozostałe czynności w postępowaniu kasacyjnym podejmowane są przez jednego sędziego; należą do nich między innymi przyjęcie lub odrzucenie skargi kasacyjnej do rozpoznania<sup>111</sup>. Ponadto Sąd Najwyższy może rozstrzygnąć sprawę w powiększonym składzie ze względu na szczególne okoliczności. Może on rozpatrzeć sprawę w składzie siedmiu sędziów, w przypadku gdy rozpoznając środki odwoławcze zaistnieją poważne wątpliwości co do wykładni prawa<sup>112</sup>, bądź w innym odpowiednim składzie, jeżeli w orzecznictwie sądów powszechnych,

---

<sup>103</sup> KPC art. 505<sup>10</sup>; C i o c h, N o w i ń s k a, *Postępowanie cywilne*, s. 49.

<sup>104</sup> C i o c h, N o w i ń s k a, *Postępowanie cywilne*, s. 49.

<sup>105</sup> Tamże.

<sup>106</sup> KPC art. 47 4; P. O s o w y, *Postępowanie cywilne w zarysie*, Warszawa 2001, s. 74.

<sup>107</sup> KPC art. 544 § 1.

<sup>108</sup> KPC art. 509; C i o c h, N o w i ń s k a, *Postępowanie cywilne*, s. 49.

<sup>109</sup> KPC art. 398<sup>10</sup>; M i s i u k - J o d ł o w s k a, [w:] J o d ł o w s k i, R e s i c h, L a p i e r r e, M i s i u k - J o d ł o w s k a, W e i t z, *Postępowanie cywilne*, s. 162.

<sup>110</sup> KPC 424<sup>12</sup>; M i s i u k - J o d ł o w s k a, [w:] J o d ł o w s k i, R e s i c h, L a p i e r r e, M i s i u k - J o d ł o w s k a, W e i t z, *Postępowanie cywilne*, s. 162.

<sup>111</sup> KPC art. 398<sup>10</sup>; M i s i u k - J o d ł o w s k a, [w:] J o d ł o w s k i, R e s i c h, L a p i e r r e, M i s i u k - J o d ł o w s k a, W e i t z, *Postępowanie cywilne*, s. 162.

<sup>112</sup> Art. 59 ustawy z dnia 23 listopada 2002 o Sądzie Najwyższym, Dz. U. 2002 r., nr 240, poz. 2052.

sądów wojskowych lub Sądu Najwyższego ujawnią się rozbieżności co do wykładni prawa<sup>113</sup>.

Podobnie jak w przypadku kanonicznego procesu spornego, w postępowaniu cywilnym zasada kolegialności pozostaje w ścisłym związku z zasadą kierownictwa sędziego, która stanowi odpowiednik zasady odpowiedzialności przewodniczącego za przebieg procesu kanonicznego. Do podstawowych funkcji wypełnianych przez przewodniczącego w toku postępowania cywilnego należą między innymi: zapoznawanie się z pismami procesowymi wnoszonymi do sądu; badanie, w jakim trybie sprawa winna być rozpoznana, i wydawanie zarządzeń w tym zakresie; badanie wartości przedmiotu sporu; wydawanie zarządzeń poza rozprawą, w szczególności tych mających na celu przygotowanie rozprawy; wyznaczanie, przedłużanie i skracanie terminów sądowych; a także podejmowanie stosownych czynności w przypadku zaginięcia lub zniszczenia akt sądowych<sup>114</sup>.

## 6. SKUTKI NIEWŁAŚCIWEGO SKŁADU SĄDU W POLSKIM POSTĘPOWANIU CYWILNYM

Podstawowym skutkiem rozstrzygnięcia sprawy przez niewłaściwy skład sądu jest nieważność postępowania<sup>115</sup>, którą sąd drugiej instancji i Sąd Najwyższy bierze pod uwagę z urzędu, zaś w przypadku, gdy w skład sądu wchodziła osoba nieuprawniona, a strona nie mogła domagać się jej wyłączenia przed uprawomocnieniem się wyroku – podstawę skargi o wznowienie postępowania<sup>116</sup>. Z niewłaściwym składem sądu mamy do czynienia w następujących sytuacjach: jeśli w składzie orzekającym brała udział osoba nie pełniąca funkcji ławnika lub sędziego; w przypadku, gdy w sprawie podlegającej rozpoznaniu przez skład kolegialny orzekał jeden sędzia lub gdy w sprawie podlegającej rozpoznaniu przez sąd jednoosobowo orzekał skład kolegialny; w przypadku, gdy charakter funkcji poszczególnych członków kolegium był niezgodny z przepisami prawa (na przykład jeden ławnik i dwóch sędziów, bądź trzech sędziów zawodowych w sprawie podlegającej rozpoznaniu przez jednego sędziego i dwóch ławników). Podobnie będzie

---

<sup>113</sup> Art. 60 § 1 ustawy z dnia 23 listopada 2002 o Sądzie Najwyższym, Dz. U. 2002 r., nr 240, poz. 2052.

<sup>114</sup> B r o n i e w i c z, *Postępowanie cywilne*, s. 111-112.

<sup>115</sup> KPC art. 379 4°;

<sup>116</sup> KPC art. 401 1°; B r o n i e w i c z, *Postępowanie cywilne*, s. 128.

w przypadku, gdy w komplecie orzekającym zasiadał sędzia bądź ławnik z innego sądu, oraz w sytuacji, gdy w składzie orzekającym przewodniczyłaby osoba nieuprawniona<sup>117</sup>.

## 6. UWAGI KOŃCOWE

Zasada kolegialności stanowi dyrektywę, w myśl której sędzia nie orzeka jednoosobowo, lecz w kolegium składającym się z kilku osób. Znajduje ona zastosowanie zarówno na gruncie kanonicznego procesu spornego, jak i polskiego prawa procesowego. W prawie kanonicznym niektóre kategorie spraw zostały powierzone większej liczbie sędziów, jak chociażby sprawy sporne węzła małżeńskiego, które są jednymi z najczęściej prowadzonych w sądownictwie kościelnym. Kolegialność w kanonicznym procesie spornym przejawia się w kompetencjach trybunału kolegialnego, które wzajemnie się uzupełniają i warunkują z zadaniami wypełnianymi przez przewodniczącego kolegium. W polskim postępowaniu cywilnym możemy wskazać na trzy zasadnicze składy orzekające, mianowicie: skład jednego sędziego zawodowego, jednego sędziego zawodowego i dwóch ławników oraz skład trzech sędziów zawodowych. Ponadto niektóre kategorie spraw mogą zostać przekazane pod rozpoznanie powiększonym składom sędziowskim, ze względu na szczególne okoliczności, takie jak na przykład zawłość sprawy bądź jej precedensowy charakter. Zasada kolegialności w postępowaniu cywilnym została zakwalifikowana do naczelných zasad procesowych i jako taką można ją traktować w kanonicznym procesie spornym<sup>118</sup>. Warunkuje ona bezstronność i niezawisłość sędziego, a jej naruszenie powoduje bezwzględną nieważność postępowania, którą sąd drugiej instancji bierze pod uwagę z urzędu.

---

<sup>117</sup> Misiuk - Jodłowska, [w:] Jodłowski, Resich, Lapierre, Misiuk - Jodłowska, Weitz, *Postępowanie cywilne*, s. 162-163.

<sup>118</sup> Kanoniści procesualiści nie wyodrębniają naczelných zasad procesowych. Kwestia ta może stanowić podstawę dalszych badań naukowych.

---

COLLEGIALITY PRINCIPLE IN A CANON LITIGATION  
AND POLISH CIVIL PROCEDURE

S u m m a r y

The article discusses the special status enjoyed by the principle of collegiality, not only ecclesiastical procedural law but also in Polish civil procedure. Issues connected with the application of this principle in litigation are presented.

The idea of collegiality is realized if the cognizance and adjudication in litigation are conducted by several judges, which guarantees objective process and fair judgment. In a canon litigation, collegiality is manifested by the competences of the collegial tribunal and its chief judge which are conditional and complement each other, whereas in Polish civil procedure collegiality manifests itself in the obligation to hear certain cases by an increased composition.

In civil procedure, the principle of collegiality is one of cardinal legal principles. In litigation, a similar distinction is not found, but it is certain that these principles apply in canon law and enjoy special status in civil proceedings.

*Translated by Tomasz Palkowski*

**Słowa kluczowe:** zasada kolegialności, proces kanoniczny, procedura cywilna.

**Key words:** principle of collegiality, canon process, civil procedure.





PRZEMYSŁAW JAROSZYŃSKI

SAMOOKALECZENIE ORAZ PRÓBA SAMOBÓJCZA  
JAKO PRZEJAWY  
AUTODESTRUKCYJNYCH ZABURZEŃ PSYCHICZNYCH  
BĘDĄCYCH PRZESZKODĄ DO ŚWIĘCEŃ  
W KODEKSIE PRAWA KANONICZNEGO JANA PAWŁA II

Słynny filozof francuski Jean Paul Sartre (1905-1980) uważał, że samobójstwo nie tylko zanurza życie samobójcy w absurdzie, ale samo w sobie jest totalnym absurdem. Nie dokonywał on jednak sądów wartościujących czynu tego typu. Zakładał bowiem, że pozbawienie się życia jest konkretnym aktem wolnego wyboru danego człowieka, poprzez który przekreśla on jedną sytuację, a zarazem tworzy drugą – nową.

Z tego typu założeniem nie może zgodzić się współczesna psychologia czy psychiatria, które uważają wszelkie zachowania autodestrukcyjne za przejawy schorzeń psychicznych. Słuszne zatem wydaje się omówienie tejże problematyki w kontekście zagadnienia choroby psychicznej jako przeszkody do święceń kapłańskich. Postanowiłem poświęcić tej tematyce osobny artykuł z uwagi na fakt, iż prawodawca w Kodeksie Prawa Kanonicznego Jana Pawła II mówi o samookaleczeniu, jak i o samobójstwie w osobnym punkcie kanonu 1041. Mając na uwadze rzetelność naukową trzeba jednak powiedzieć, że zarówno samookaleczenie, jak i próba samobójcza mogą być nieprawidłowością również wtedy, gdy nie są wynikiem zaburzeń psychicznych, ale są rezultatem świadomego, grzesznego wyboru. Być może właśnie dlatego prawodawca umieścił je w osobnym punkcie kanonu 1041, a nie uwzględnił bezpośrednio

w punkcie dotyczącym choroby psychicznej jako takiej. Jednak w niniejszym artykule zajmę się tylko tymi przypadkami, w których zachowania autodestrukcyjne są wynikiem choroby psychicznej. Można chyba zaryzykować stwierdzenie, że stają się one wtedy nieprawidłowością na mocy numeru 1 kanonu 1041 w związku z numerem 5 kanonu 1041<sup>1</sup>.

## 1. SAMOOKALECZENIE JAKO PRZESZKODA STAŁA DO ŚWIĘCEŃ

Psychologii, jak i psychiatrii pojęcie zachowań autodestrukcyjnych jest bardzo bliskie; nie jest obce też teologii, która oprócz miłości do bliźniego propaguje również troskę względem samego siebie. Nie chodzi tu bynajmniej o egoizm czy jakąś formę narcyzmu polegająca na zapatrzeniu się w samego siebie, ale o poczucie własnej wartości, dzięki któremu człowiek jest w stanie autentycznie kochać drugą osobę. Bez wątplenia, brak miłości do samego siebie, którego jednym ze skrajnych przejawów jest zadawanie sobie bólu fizycznego, rzutuje także na sposób myślenia o innych, jak i na tworzone relacje interpersonalne. Zjawisko samookaleczania jest trudne do omówienia ze względu na skomplikowane mechanizmy psychologiczne, które są z nim związane. Jednak aby zrozumieć, dlaczego prawodawca tego typu zachowania traktuje jako nieprawidłowości do święceń, potrzeba przynajmniej krótkiej charakterystyki tego zagadnienia. Zaraz po niej natomiast spróbuję określić kiedy mamy do czynienia z taką formą samookaleczenia, która staje się przeszkodą stałą do święceń kapłańskich.

1.1. Jeśli chcemy się przyjrzeć zagadnieniu samouszkodzeń, to trzeba powiedzieć, że tego typu zachowania budzą ogromny wstyd zarówno u tych, którzy je dokonują, jak i w społeczeństwie. O ile bowiem w pewnym sensie przywykliśmy do zadawania ran innym, to nie do końca potrafimy współczuć tym, którzy owe rany zadają samym sobie.

Wielu psychologów, np. Miller czy Herman, pisze o samouszkodzeniach w kontekście następstw poważnych urazów psychicznych, w tym wykorzystywania seksualnego. Ukazują oni, że autodestrukcyjne zachowania są nie-

---

<sup>1</sup> Por. M. G o n z á l e z d e l V a l l e, *Irregularidades y otros impedimentos*, [w:] *Comentario Exegético al Código De Derecho Canónico*, red. Á. Marzoa, J. Miras, R. Rodríguez-Ocaña, Vol. III/1, Pampeluna 2002; M. P a s t u s z k o, *Nieprawidłowości i przeszkody do święceń (Kanony 1040-1049)*, „Prawo Kanoniczne” 50 (2007), nr 3-4, s. 154-155.

świadomą próbą wyrażenia swojego bólu<sup>2</sup>. Są one efektem „zespołu odtwarzania traumy”. Biorą się z poczucia wstydu i chęci samouszkodzenia jako próby ukarania samego siebie. Wiążą się bezpośrednio z silnymi wstrząsami emocjonalnymi, które rodzą niestabilność uczuciową i zachwianie całego życia wewnętrznego<sup>3</sup>.

Warto dodać, że w pierwszym etapie rozwoju psychoanalizy samouszkodzenia wiązano z masochizmem. Miały być one karą za odczuwane fantazje seksualne i być formą kary za nie<sup>4</sup>. Zygmunta Freud, który był jednym z twórców takiego podejścia, później nieco zmodyfikował swoje teorie. Zaczął pojmować autoagresję jako obronę przed agresją ze strony osoby znaczącej. Uważał on, że wiąże się ona z próbą podświadomego odseparowania od oprawcy<sup>5</sup>. Nieco inne podejście do omawianego przez nas problemu miał Craig Piers. Uważał on, że zachowania autodestrukcyjne są wynikiem nietolerowania samego siebie oraz formą pokazania światu swoich kompleksów i poczucia niższości. Wiążą się z postawą buntu wobec niesprawiedliwego świata<sup>6</sup>. Osoby, które dokonują różnych form samookaleczenia, są według niego bardzo trudne do prowadzenia w procesie psychoterapii. Odczuwają poczucie niższości wobec terapeuty. Idealizują go i żywią w stosunku do niego bardzo wrogie uczucia<sup>7</sup>. Zadawanie sobie samemu ran fizycznych jest dla nich formą próby przywrócenia kontroli, którą utracili. Próbują oni w ten sposób uzyskać poczucie niewrażliwości. Osoby o tendencjach autodestrukcyjnych lubią także rozdrapywać własne rany i pogrążyć się w swoich depresyjnych myślach<sup>8</sup>.

Niezależnie od różnych koncepcji tłumaczących zachowania autodestrukcyjne większość badaczy jest zgodna co do tego, iż mają one niszczycielskie skutki tak w aspekcie psychicznym, jak i fizycznym<sup>9</sup>. Podkreślają oni rów-

---

<sup>2</sup> C. Ż e c h o w s k i, I. N a m y s ł o w s k a, *Kulturowe i psychologiczne koncepcje samouszkodzeń*, „Psychiatria Polska” 5 (2008), s. 652.

<sup>3</sup> Por. tamże, s. 653.

<sup>4</sup> Tamże, s. 649-650.

<sup>5</sup> Więcej na ten temat: Z. F r e u d, *Trzy eseje z teorii seksualnej*, tłum. R. Reszke, Warszawa 1999.

<sup>6</sup> Por. C. P i e r s, *Self-Mutilation. Masochism, and Rigid Character*, „Psychoanalytic Therapy” 5 (1999), s. 691-700.

<sup>7</sup> Tamże.

<sup>8</sup> Tamże.

<sup>9</sup> J. P i e t r a s z k o, *O relacji między konstruktywnymi i autodestruktywnymi tendencjami psychicznymi i behawioralnymi*, [w:] *Samobójstwo. Specyfika problemu, horyzonty badawcze*, red. S. Kijaczek, Opole 2003, s. 16.

nież, że różne sposoby ranienia samego siebie są zazwyczaj ściśle powiązane z niemożnością „zrealizowania siebie”<sup>10</sup>. Łączą się z zaniżonym poczuciem własnej wartości oraz brakiem pewności siebie. Są podświadomą reakcją ciała na doznania otrzymane ze strony oprawcy<sup>11</sup>. Niejednokrotnie wynikają z dysfunkcyjności rodziny, w której żyje osoba raniąca samą siebie, i są efektem jej patologiczności oraz niewydolności wychowawczej<sup>12</sup>.

Oczywiście wśród różnych teorii próbujących wyjaśnić zachowania, o których tu mówimy, pojawiają się również takie, które uważają, że oprócz czynników psychologicznych na samookaleczenie mają również wpływ czynniki socjologiczne<sup>13</sup>. Zresztą trudno się z tym nie zgodzić, skoro wiemy, że rozwój różnego rodzaju chorób psychicznych niejednokrotnie powiązany jest z patologią środowiska, w którym żyje cierpiący człowiek. Zresztą, nawet jeśli czynniki socjologiczne nie są bezpośrednią przyczyną tego typu zaburzeń, to jednak przyczyniają się z pewnością do ich utrwalenia<sup>14</sup>.

Problematyka, którą tu omawiamy, jest o tyle poważna, że w ostatnich latach obserwuje się wzrost liczby osób, które prezentują zachowania autodestrukcyjne. Na świecie na tego typu dolegliwości choruje około 4% populacji ogólnej i 21% populacji klinicznej. Badania pokazują, że również w Polsce odnotowuje się tendencje wzrostowe<sup>15</sup>. Rośnie także liczba samookaleczeń wśród ludzi młodych, zwłaszcza dziewcząt. Często samouszkodzenia w przypadku młodzieży wiążą się z nadużywaniem substancji psychoaktywnych oraz z lękami i zawodami miłosnymi<sup>16</sup>. Badania pokazują, że nierzadko do omawianego tu typu zaburzeń przyczyniają się, w znacznym stopniu, zarówno biologiczne predyspozycje (podatność), jak i traumatyczne doświadczenia z okresu dzieciństwa<sup>17</sup>. W tym kontekście podkreśla się wpływ rodziny,

---

<sup>10</sup> Tamże, s. 25.

<sup>11</sup> G. B a b i k i e r, L. A r n o l d, *Autoagresja, mowa zranionego ciała*, Gdańsk 2003, s. 93.

<sup>12</sup> Por. A. B a t e m a n, P. F o n a g y, *Psychotherapy for borderline personality disorder*, New York 2005, s. 33-38.

<sup>13</sup> Por. W. K r a n t z, *Zachowania autodestrukcyjne w świadomości przyszłego lekarza*, [w:] *Samobójstwo*, red. B. Hołyst. M. Staniaszek, M. Binczycka-Anholcer, Warszawa 2002, s. 324-325.

<sup>14</sup> Tamże.

<sup>15</sup> Ż e c h o w s k i, N a m y s ł o w s k a, art. cyt., s. 648.

<sup>16</sup> Por. D. W a r z o c h a, A. G m i t r o w i c z, T. P a w e ł c z y k, *Związek samouszkodzeń wśród młodzieży hospitalizowanej psychiatrycznie z rodzajem zaburzeń psychicznych i wybranymi czynnikami środowiskowymi*, „Psychiatria Polska” 6 (2008), s. 660.

<sup>17</sup> Tamże, s. 661.

przemocy czy zaniedbań. Samookaleczenia stają się próbą odreagowania wewnętrznego cierpienia czy emocjonalnego napięcia<sup>18</sup>.

Na samym końcu należy nadmienić, że terapia osób, które dokonują samo-uszkodzeń, jest bardzo wyczerpująca, pracochłonna i często nie przynosi widocznych rezultatów. Pacjent stosuje różne mechanizmy obronne, z których najczęstszy to tak zwany *acting out*. Wiąże się on z podświadomą obroną przed ryzykiem doznania jakichkolwiek obrażeń<sup>19</sup>. Często w procesie psychoterapii odkrywa się, że problem polega na zjawisku nazwanym przez Freuda przymusem powtarzania. Jednostka samo okalecza się, gdyż doznała ran fizycznych i psychicznych ze strony kogoś bliskiego<sup>20</sup>. Próbuje także w trakcie leczenia zwrócić szczególną uwagę terapeuty, co niejednokrotnie może doprowadzać go do irytacji. Do tego wszystkiego dochodzi także mechanizm zaprzeczenia. Cierpiąca osoba neguje swoje problemy i jednocześnie podkreśla dobre intencje agresora, który ją skrzywdził. Usprawiedliwia go i nie dopuszcza do krytyki jego zachowań, próbując przy tym szukać pozytywów w sytuacji, w której człowiekowi zdrowemu trudno jest je odnaleźć<sup>21</sup>. Budzi się przy tym nieświadome poczucie winy, które przejawia się depresją, melancholią oraz tendencjami do nagminnego uzalania się nad sobą i nad swoim życiem, które zazwyczaj, obiektywnie rzecz biorąc, nie różni się od życia wielu ludzi.

1.2. W punkcie piątym kanonu 1041 Kodeksu Prawa Kanonicznego z 1983 roku czytamy, że nieprawidłowym do święceń kapłańskich jest ten, „kto poważnie i z rozmysłem zranił siebie lub innego albo usiłował odebrać sobie życie”. Problematykę próby samobójczej, o której mowa w drugiej części omawianego tu punktu, podejmiemy w kolejnym paragrafie rozdziału. Teraz natomiast skoncentrujemy się na zagadnieniu samookaleczenia jako przeszkody stałej. Ominiemy przy tym zjawisko wyrządzenia krzywdy innej osobie, gdyż wydaje się, że ma ono nieco mniejsze znaczenie w kontekście tematyki zaburzeń psychicznych. Oczywiście, nie zmienia to faktu, że próba okaleczenia drugiego człowieka może być formą wyrazu jakiejś dysfunkcji psy-

---

<sup>18</sup> Tamże.

<sup>19</sup> N. McW i l l i a m s, *Diagnoza psychoanalityczna*, tłum. A. Pałynyczko-Ćwiklińska, Gdańsk 2009, s. 273.

<sup>20</sup> Tamże.

<sup>21</sup> Tamże, s. 274-275.

chicznej. O omawianej tu przeszkodzie mówi także Kodeks Kanonów Kościołów Wschodnich<sup>22</sup>.

Kodeks z 1917 roku również porusza tę problematykę – w numerze piątym kanonu 985. Komentatorzy tego kodeksu twierdzą, że samookaleczenie oznacza pozbawienie siebie samego takiego członka ciała, który ma własną, ważną funkcję. Chodzi tu o na przykład oko, rękę, nogę<sup>23</sup>. Nie mieszczą się natomiast w tej kategorii takie czynności, jak wybicie zęba, odcięcie palca czy uszkodzenie małżowiny usznej<sup>24</sup>. Podkreśla się w kontekście samouszkodzeń, że prawodawca nie ma na myśli takich czynności, które związane były z odcięciem jakiegoś członka ciała w celu ratowania życia. Aby mówić o nieprawidłowości z przestępstwa, musi bowiem zachodzić ciężka wina. Jednocześnie zaznacza się przy tym, że może być tak, iż mimo że nie ma się do czynienia z nieprawidłowością powstałą w wyniku ciężkiej winy, to jednak możemy mieć do czynienia z nieprawidłowością z braku<sup>25</sup>.

Jeśli chodzi o Kodeks z 1983, to kanoniści stwierdzają, że pod pojęciem skałeczenia nie należy rozumieć jakiegokolwiek rany zadanej członkowi człowieka, ale zniszczenie, względnie poważne zranienie lub obcięcie danego członka<sup>26</sup>. Owo zniszczenie musi dotyczyć takiej części ciała, która pełni własną funkcję w organizmie ludzkim, a tym samym jest bardzo ważna dla niego. Nie chodzi tu więc o takie czynności, jak obcięcie zewnętrznej części ucha czy wybicie zęba lub ostrzyżenie brody<sup>27</sup>. Kanoniści hiszpańscy w kontekście samookaleczeń podkreślają też, że okaleczenie musi być poważne, ale także sama akcja jego dokonywania musi mieć znamiona bolesności<sup>28</sup>.

Ponieważ kanon 1041 nie wspomina o współdziałających, należy przyjąć, że nie zaciągają oni nieprawidłowości<sup>29</sup>. Nie zaciąga więc przeszkody zarówno ten, kto namawia drugą osobę do dokonania różnych form samouszkodzeń, jak i ten, kto dostarcza jakiś narzędzi służących do dokonania tego typu czynów.

---

<sup>22</sup> Codex Canonum Ecclesiarum Orientalium (dalej cyt. CCEO), kan. 762, nr 5.

<sup>23</sup> F. B a c z k o w i c z, *Prawo kanoniczne. Podręcznik dla duchowieństwa*, Opole 1958, s. 119.

<sup>24</sup> Tamże.

<sup>25</sup> Tamże.

<sup>26</sup> Por. G o n z á l e z d e l V a l l e, dz. cyt., s. 984.

<sup>27</sup> P a s t u s z k o, art. cyt., s. 154.

<sup>28</sup> G o n z á l e z d e l V a l l e, dz. cyt., s. 984.

<sup>29</sup> Tamże, s. 155.

Jak wspomnieliśmy, miłość do drugiego człowieka wiąże się z miłością do samego siebie. Prawda ta wynika z piątego przykazania Dekalogu. Dbanie o samego siebie jest jednym z najbardziej pierwotnych instynktów zachowawczych człowieka. Nie dziwi więc fakt, że wszelkiego rodzaju samookaleczenia traktowane są jako wyraz zaburzeń psychicznych ściśle związanych z auto-agresją, a także z depresją. Zrozumiałe również wydaje się to, że z tego też względu zachowania takie stają się nieprawidłowością do święceń. Jest tak tym bardziej że badania pokazują, iż poważne formy autodestrukcji powiązane są najczęściej z niebezpieczeństwem, że dana jednostka cierpi na zaburzenia z grupy psychoz, w tym niebezpiecznych psychoz afektywnych, w przypadku których chory kompletnie nie panuje nad swoimi stanami emocjonalnymi<sup>30</sup>.

## 2. PRÓBA POPEŁNIENIA SAMOBÓJSTWA JAKO NIEPRAWIDŁOWOŚĆ DO ŚWIĘCEŃ

Z punktu widzenia socjologii samobójstwo występuje tylko w społeczności ludzkiej. Jedynie człowiek jest w stanie sam sobie odebrać życie. Statystyki pokazują, że w ten sposób każdego dnia na świecie umiera około dwóch tysięcy osób, a dziesięciokrotnie więcej próbuje tego typu zachowań<sup>31</sup>. Śmierć samobójcza zawsze narusza spójność danej zbiorowości oraz rodzi pytanie o powód tak desperackiego czynu. Wprowadza niepokój, zatrwożenie oraz wytrąca z rutyny dnia codziennego<sup>32</sup>. Intuicja podpowiada nam, że nie może się jej dopuścić człowiek zdrowy psychicznie, ponieważ istnieją u niego mechanizmy, które powstrzymują przed dokonaniem samozagłady. Spróbuję więc najpierw dokonać krótkiej charakterystyki psychologicznej problemu, którym się tu zajmujemy, a następnie dostrzec, dlaczego prawodawca stwierdził, iż ktoś, kto próbuje odebrać sobie życie, staje się osobą nieprawidłową do przyjęcia święceń kapłańskich.

2.1. Jeden z wybitnych polskich kryminalistyków Brunon Hołyst pisze, że „samobójstwo nie jest jedynie przypadkiem samouniżenia się, lecz trwającym niekiedy całymi latami ciągiem wzajemnie powiązanych myśli i czy-

---

<sup>30</sup> Więcej na ten temat zob. A. S u c h a ń s k a, J. W y c i s k, *Samouszkodzenia. Istota, uwarunkowania, terapia*, Poznań 2006.

<sup>31</sup> Zob. A. Ś l i z, *Samobójstwo w ujęciu socjologicznym*, [w:] *Samobójstwo. Specyfika problemu, horyzonty badawcze*, red. S. Kijaczek, Opole 2003, s. 79.

<sup>32</sup> Por. L. K o ł a k o w s k i, *Mini wykłady o maxi sprawach*, Kraków 2009, s. 269.

nów<sup>33</sup>. Twierdzi on, że jest ono następstwem różnorodnych wydarzeń, które tworzą proces zmierzający do odebrania sobie życia. Wyróżnia on cztery typy tego autodestrukcyjnego zachowania: samobójstwo wyobrażone, upragnione, usiłowanie i dokonanie<sup>34</sup>. Pierwsza faza związana jest z tym, iż człowiek wyobraża sobie, że dokonanie tego typu czynu stanie się rozwiązaniem jego problemów. Etap ten u większości ludzi przemija, zdarza się jednak niestety, że przeradza się w pragnienie, a następnie w próbę zamachu na własne życie, która to próba nazywana jest często samobójstwem usiłowanym. Nie kończy się ono śmiercią, w przeciwieństwie do samobójstwa dokonanego<sup>35</sup>.

Osoba, która pragnie dopuścić się czynu samobójczego, najpierw dokonuje aktu uprzedmiotowienia zarówno samego siebie, jak i swojej sytuacji życiowej. Autouprzedmiotowienie następuje najczęściej w wyniku zerwania więzi instytucjonalnych (np. zwolnienie z pracy) lub więzi interpersonalnych (np. śmierć ukochanej osoby)<sup>36</sup>. Proces ten związany jest z tak zwaną utratą sensu życia, niemożnością osiągnięcia założonych celów, pokrzyżowaniem życiowych planów i ambicji<sup>37</sup>. Następnie przyszły samobójca dokonuje negatywnej oceny samego siebie oraz sytuacji, w której się znalazł. Potem zaś dochodzi do przekonania, że rzeczywistość byłaby o wiele lepsza bez jego osoby, że lepiej by było, gdyby nie istniał<sup>38</sup>. W końcu podejmuje decyzje o samounicestwieniu. Jest to swoistego rodzaju wyrok podjęty względem samego siebie. „Mamy tu do czynienia ze skrajną odwagą myślenia, której następstwem jest odwaga nieistnienia”<sup>39</sup>.

Badania pokazują, że osoby, które podejmują próby samobójcze, postrzegają siebie jako osoby słabe, bezradne, opuszczone, niechciane. Mają poczucie bezradności oraz są przekonane o tym, że nie mają wpływu na to, co zdarza się im w życiu<sup>40</sup>. Często towarzyszy im deficyt motywacyjny (rezygnacja z walki) oraz deficyt emocjonalny (przygnębienie, lęk, poczucie

---

<sup>33</sup> B. Hołyst, *Kryminologia*, Warszawa 1994, s. 331.

<sup>34</sup> Tamże.

<sup>35</sup> Tamże, s. 331-332.

<sup>36</sup> M. Pietrzak, *Samobójstwo w strukturze życia podmiotowego*, [w:] *Samobójstwo. Specyfika problemu, horyzonty badawcze*, red. S. Kijaczek, Opole 2003, s. 42.

<sup>37</sup> Por. E. Bibring, *The Mechanism of Depression*, [w:] *Affective Disorders*, red. P. Greenacre, New York 1953, s. 33-37.

<sup>38</sup> Pietrzak, art. cyt., s. 43.

<sup>39</sup> Tamże, s. 44.

<sup>40</sup> J. Szaląński, *Wyjaśnianie zdarzeń i samoocena osób po próbach samobójczych*, [w:] *Samobójstwo*, red. B. Hołyst, M. Staniaszek, M. Binczycka-Anholcer, Warszawa 2002, s. 151.



bezradności). Niedośli samobójcy swoją depresję pogłębiają przez wyuczoną bezradność, która staje się nawykiem, od którego trudno się odzwycząić. Wszelkiego rodzaju powodzenia tłumaczą sobie szczęśliwym zbiegiem okoliczności, natomiast najmniejsze porażki urastają w ich świecie wewnętrznym do swoistej katastrofy, której źródeł upatrują w samych sobie<sup>41</sup>. Ich depresja pogłębia się także z powodu pewnego poczucia odrębności oraz niskiej samooceny<sup>42</sup>.

Psychologowie w kontekście poruszanego tu przez ze mnie problemu zastanawiają się również na tym, w jaki sposób relacje samobójcy ze swoimi bliskimi wpływają na podjęcie decyzji o samozagładzie. Nie można bowiem wykluczyć tego, że do dokonania samounicestwienia przyczynia się brak otwartości oraz miłości ze strony bliskich osób. Być może nawet można zaryzykować stwierdzenie, że próba samobójcza jest zakamuflowanym wołaniem o pomoc innego człowieka<sup>43</sup>. Warto tutaj dodać, że najczęściej osoby najbliższe samobójcy nawet nie zdają sobie sprawy z jego wewnętrznego cierpienia oraz odczuwanego braku miłości, bowiem o tego typu tendencjach, o swoich pragnieniach czy potrzebach przyszli samobójcy mówią bardzo rzadko. Tworzą swój wewnętrzny świat, który nie jest dostępny dla nikogo innego<sup>44</sup>. Dlatego przyjaciele czy członkowie rodziny najczęściej dziwią się temu, iż ktoś tak im bliski mógł próbować odebrać sobie życie. Tym bardziej że wydaje im się, że przyszedłby do nich z każdym problemem.

Gdybyśmy mieli ująć omawiane tu zjawisko w statystyki, to na samym początku należałoby powiedzieć, że według Światowej Organizacji Zdrowia do krajów, gdzie występuje największy odsetek samobójstw, zaliczyć należy: Litwę, Rosję, Estonię, Łotwę, Słowenię, Chorwację, Danię, Austrię, Francję, Szwajcarię, Białoruś. Polskę zalicza się – wraz Niemcami, Stanami Zjednoczonymi i Czechami – do państw o średnim wskaźniku prób samobójczych<sup>45</sup>. Jednak trzeba przy tym nadmienić, że w naszym kraju ta liczba

---

<sup>41</sup> Por. M. E. P. Seligman, *Optymizmu można się nauczyć. Jak zmienić swoje myślenie i życie*, Poznań 1993, s. 69-70.

<sup>42</sup> Szalański, art. cyt., s. 162-163.

<sup>43</sup> Por. K. P. Skowronski, *Śmierć w imię zasad. Problem samobójstwa w kontekście sporu o wartości*, [w:] *Samobójstwo. Specyfika problemu, horyzonty badawcze*, red. S. Kijaczek, Opole 2003, s. 76.

<sup>44</sup> Por. S. J. Blatt, *The Destructiveness of Perfectionism: Implications for the Treatment of Depression*, „American Psychologist” 50 (1995), s. 1014-1017.

<sup>45</sup> R. Kaszubski, J. Świerczewski, *Samobójstwa w Polsce u progu XXI wieku, etiologia i symptomatologia zjawiska*, [w:] *Samobójstwo*, red. B. Hołyst, M. Staniaszek, M. Binczycka-Anholcer, Warszawa 2002, s. 64.

ciągle wzrasta. W latach 1990-1997 popełniono 43 793 zamachów samobójczych, z czego 40 866 zakończyło się zgonem. Najwięcej przypadków odnotowano w województwie śląskim<sup>46</sup>. Większość ofiar to mężczyźni. Jeśli chodzi o wiek, to najwięcej osób mieści się w przedziale 31-50 lat, następnie 51-70 lat<sup>47</sup>. Duża część samobójców to osoby będące w związku małżeńskim (około 51%), a także osoby stanu wolnego (28,6%). Największą grupę stanowiły osoby z podstawowym wykształceniem, a najmniejszą – z wyższym. Najczęściej były to osoby mieszkające w miastach<sup>48</sup>. Jeśli zaś chodzi o sposób popełnienia samounicestwienia, to najwięcej osób dopuściło się go przez powieszenie (około 78%), następnie przez rzucenie się z wysokości (6,8%), zażycie środków nasennych (2,3%), rzucenie się pod pojazd (2,1%), a także użycie broni palnej czy zażycie trucizny<sup>49</sup>.

Zastanawiając się na przyczynami omawianego tu problemu, psychologowie i psychiatrzy podkreślają, że najczęstszą przyczyną są różnego rodzaju zaburzenia osobowości, w tym nierzadko depresja<sup>50</sup>. W wyniku nieleczenia lub innych czynników następuje ich nasilenie, a tym samym wzrasta nieumiejętność radzenia sobie z nimi. Inną przyczyną są stany lękowe, które uniemożliwiają osiągnięcie sukcesu, a także osamotnienie<sup>51</sup>. Osamotnienie wydaje się szczególnie niebezpieczne w sytuacji coraz to większej, tak zwanej samotności w tłumie. W dobie rozwoju Internetu, zwiększonego dostępu do używek coraz bardziej zatracają się podstawowe więzi i wartości, które z psychologicznego punktu widzenia są niezbędne do normalnego funkcjonowania człowieka. Jako inną przyczynę prób samobójczych podaje się niepowodzenia życiowe oraz codzienne trudności<sup>52</sup>. Zwiększona ich liczba nasila stany depresyjne i powoduje załamania nerwowe, w wyniku których dana osoba zamyka się w sobie, a jej wewnętrzny świat jest swoistego rodzaju bombą zegarową, która nie wiadomo kiedy wybuchnie<sup>53</sup>. Jako jeszcze inną przyczynę omawianego tu problemu wymienia się kryzys uznanych wartości, w które dana jednostka od zawsze wierzyła. W wyniku zderzenia się dwóch światów – świata idealnego i świata realnego – następuje w takim przypadku

---

<sup>46</sup> Tamże, s. 66.

<sup>47</sup> Tamże, s. 67.

<sup>48</sup> Tamże, s. 68-69.

<sup>49</sup> Tamże, s. 72.

<sup>50</sup> H. S. Sullivan, *Suicide*, New York 1991, s. 48.

<sup>51</sup> Tamże, s. 50.

<sup>52</sup> K a s z u b s k i, Ś w i e r c z e w s k i, art. cyt., s. 70.

<sup>53</sup> Tamże.

napięcie, które przez osobę dojrzałą zostaje przewyciężone, a w przypadku jednostki o zaburzonej osobowości następuje poddanie się oraz niechęć do walki o swoje ideały<sup>54</sup>. Bez wątplenia do myśli samobójczych może także przyczynić się nieprawidłowa ocena swoich możliwości, która często jest powiązana z przerostem własnych ambicji. Człowiek przecenia swoje możliwości, a w rezultacie nie osiąga zamierzonych celów, co powoduje poczucie bezradności, niechęci oraz zawodu<sup>55</sup>. Jako ostatni czynnik powodujący myśli samobójcze można wymienić niewłaściwe struktury społeczne, a także niewłaściwe relacje między kulturą a społeczeństwem. niesprawiedliwość społeczna, brak odpowiednich warunków socjalnych, nędza, bezrobocie, wzrost alkoholizmu czy niemożliwość korzystania z dóbr kultury także mogą doprowadzić do niechęci wobec własnego życia<sup>56</sup>.

2.2. Z numeru piątego kanonu 1041 Kodeksu Prawa Kanonicznego z 1983 roku dowiadujemy się, że nieprawidłowym do święceń jest ten, kto usiłował odebrać sobie życie, czyli dokonał próby samobójczej. Wydaje się to naturalną konsekwencją prawdy o tym, że wyświęcony ma być człowiekiem nadziei, a autentyczna wiara nie dopuszcza myśli sugerujących samounicestwienie. Człowiek zapatrzony w Jezusa Chrystusa będzie bowiem potrafił odnaleźć wyjście nawet z najtrudniejszej sytuacji.

Oczywiście przeszkoda ta była obecna już w Kodeksie z 1917 roku. Tam, w kanonie 985, po raz pierwszy jest mowa o próbie samobójczej jako przeszkodzie stałej<sup>57</sup>. Wcześniej usiłowanie samounicestwienia nie było przyczyną nieprawidłowości<sup>58</sup>. Natomiast z kanonu 2212 Kodeksu Pio-Benedyktyńskiego dowiadujemy się, że z targnięciem się na własne życie mamy do czynienia wtedy, kiedy ktoś wykonał czynności, które prowadzą same ze swojej natury i same z siebie są wystarczające do samozagłady, ale śmierć nie następuje. Brak jej nadejścia wynika jednak z przyczyn niezależnych od woli tego, kto do popełnienia wspomnianego czynu zmierza<sup>59</sup>.

Również Kodeks Prawa Kanonicznego Jana Pawła II mówi o tym, że kto próbował targnąć się na własne życie, zaciąga nieprawidłowość do święceń (kan. 1041, nr 5). Oczywiście nie popada w przeszkodę ktoś, kto skutecznie

---

<sup>54</sup> Por. C. S p e z z a n o, *Affect in Psychoanalysis: A Clinical Synthesis*, New York 1993, s. 84-87.

<sup>55</sup> S u l i v a n, *Suicide*, s. 93-95.

<sup>56</sup> Por. B. H o ł y s t, *Na granicy życia i śmierci...*, Warszawa 1996, s. 68-70.

<sup>57</sup> Codex Iuris Canonici 1917 (dalej cyt. CIC 1917), kan. 985, nr 5.

<sup>58</sup> B a c z k o w i c z, dz. cyt., s. 120.

<sup>59</sup> Por. CIC 1917, kan. 2212, nr 2.

odebrał sobie życie, bowiem przez sam fakt śmierci nigdy nie będzie on przyjmował sakramentu kapłaństwa<sup>60</sup>. Nieprawidłowość natomiast zaciągają ci, w przypadku których akt samozagłady nie doszedł do skutku ze względu na zmianę zdania czy z powodu użycia nieodpowiednich środków do dokonania zamierzonego czynu<sup>61</sup>. W tym kontekście podkreśla się również, że usiłowanie samobójstwa nie musi być usiłowaniem czystym, może być także samozagładą nieudaną, w której aktywność samobójcy nie wytwarza zamierzonego efektu z powodu przyczyn zewnętrznych (np. wejście innej osoby w trakcie próby odebrania sobie życia)<sup>62</sup>. O nieprawidłowości wynikającej z próby samobójczej mówi także w *Codex Canonum Ecclesiarum Orientalium*<sup>63</sup>.

Istotną różnicą między pierwszym a drugim kodeksem jest to, że Kodeks z 1917 roku w kanonie 2350 za targnięcie na własne życie przez duchownego przewidywał karę suspensy i pozbawienie urzędów duszpasterskich. Natomiast Kodeks z 1983 roku, na zasadzie kanonu 1397 mówi, że sprawca takiego czynu winien być ukarany stosownie do jakości popełnionego przestępstwa<sup>64</sup>. Do złagodzenia kary być może przyczynił się właśnie rozwój nauk psychologicznych i psychiatrycznych. Przestano bowiem na samobójstwo patrzeć tylko w kontekście grzechu ciężkiego i dostrzeżono, że każdy przypadek należy rozpatrywać indywidualnie. Oczywiście, może zdarzyć się, że ktoś zaciąga nieprawidłowość, o której tu mówimy, w sposób celowy i świadomy, jednak o wiele bardziej prawdopodobne jest to, że próba odebrania sobie życia jest efektem skomplikowanych zaburzeń psychicznych. Natomiast od przyszłych kapłanów wymaga się zdrowia psychicznego oraz stałości ducha.

Badania pokazują, że o wiele więcej przypadków samobójstw odnotowuje się pośród mężczyzn. Ich próby samobójcze są też o wiele skuteczniejsze niż te, które podejmują kobiety<sup>65</sup>. Wynika to przede wszystkim z tego, że są oni – po pierwsze – o wiele bardziej zdeterminowani w swoich autoagresyjnych postanowieniach, a po drugie – wybierają skuteczniejsze sposoby na dokonanie samozagłady takie, jak strzał z broni palnej czy powieszenie<sup>66</sup>. Przyszły kapłan, którym może być jedynie mężczyzna, w swoim posługiwaniu

---

<sup>60</sup> P a s t u s z k o, art. cyt., s. 155.

<sup>61</sup> Tamże.

<sup>62</sup> G o n z á l e z d e l V a l l e, dz. cyt., s. 984.

<sup>63</sup> CCEO, kan. 762, nr 5.

<sup>64</sup> P a s t u s z k o, art. cyt., s. 156.

<sup>65</sup> Ś l i z, art. cyt., s. 92.

<sup>66</sup> Tamże.

pasterskim będzie napotykał na różne przeszkody i trudności. Między innymi od jego zdrowia psychicznego, jak i dojrzałości zależeć będzie, czy poradzi sobie z różnymi problemami, lekami, depresjami czy załamaniem. Nie będzie mu tego ułatwiać życie w osamotnieniu. Dlatego też prawodawca pokazuje, że osoby, które cierpią na zaburzenia psychiczne, zaciągają nieprawidłowość do święceń. Zaburzenia te, jak ustaliliśmy powyżej, mogą prowadzić do prób targnięcia się na swoje własne życie. W związku z tym próby samobójcze mające miejsce przed święceniami powinny budzić szczególny niepokój, zwłaszcza w obliczu faktu, iż samobójcy nierzadko powracają to wcześniej powziętych, niedokonanych zamiarów samozagłady.

SELF-MUTILATION AND SUICIDE ATTEMPT  
AS A MANIFESTATION OF SELF-DESTRUCTIVE MENTAL DISORDERS  
AS IMPEDIMENTS TO HOLY ORDERS  
IN THE CODE OF CANON LAW BY JOHN PAUL THE SECOND

S u m m a r y

The article entitled „Mental illness and immaturity as impediments to holy orders in the Code of Canon Law by John Paul II” is an attempt to demonstrate how mental disorders manifested by purposeful wounding and by a suicide attempt become impediments to receiving holy orders, according to Canon 1041, item 5 (Code of Canon Law of 1983). The author describes when and under which circumstances those types of mental disorders become canonical abnormality. First, wounding with an intent and a suicide attempt are characterized from the perspective of psychological and psychiatric sciences. Then, the author discusses why an employer handles such mental disorders as abnormality in admitting to holy orders. The author presents actual threats and points out that they are impediments to holy orders, taking into account the supernatural and ecclesiastical aspects, as well as the human aspect.

*Translated by Tomasz Palkowski*

**Słowa kluczowe:** choroba psychiczna, przeszkody do święceń, święcenia.

**Key words:** mental illness, impediments to Holy orders, orders.



# ADMINISTRACJA





ALEKSANDRA ŁOBODZIŃSKA  
MACIEJ RUDNICKI

PRAWNO-FINANSOWE PODSTAWY ROZWOJU  
MORSKIEJ ENERGETYKI WIATROWEJ  
W OPARCIU O SZTUCZNE WYSPIY ENERGETYCZNE  
NA BAŁTYKU

Rosnące zapotrzebowanie na energię elektryczną pochodzącą ze źródeł odnawialnych, stymulujące w ostatnich latach dynamiczny rozwój energetyki wiatrowej, doprowadziło do wzrostu zainteresowania budową farm wiatrowych na obszarach morskich, ze względu na ich ogromny, a równocześnie słabo dotychczas wykorzystany potencjał energetyczny.

Polska jest zobowiązana do osiągnięcia 15% udziału produkcji energii elektrycznej z odnawialnych źródeł energii do 2020 r., jednakże nie są odosobnione opinie specjalistów, mówiące, że bez morskiej energetyki wiatrowej Polska będzie miała trudności z realizacją wymogu wytwarzania odpowiedniej ilości energii elektrycznej ze źródeł odnawialnych do roku 2020. Związane jest to z faktem niedostatecznie szybkiego rozwoju farm wiatrowych na lądzie, jak również nikłymi szansami osiągnięcia dużego udziału produkcji z innych źródeł (biogazownie, ogniwa fotowoltaiczne).

---

Mgr ALEKSANDRA ŁOBODZIŃSKA – absolwentka Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego.

Dr hab. MACIEJ RUDNICKI – adiunkt Katedry Prawa Zarządzania Środowiskiem, Wydział Prawa, Prawa Kanonicznego i Administracji Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II; adres do korespondencji: Al. Raławickie 14, 20-950 Lublin.

Jednym ze sposobów na uniknięcie niebezpieczeństwa niewywiązania się ze zobowiązań zwiększenia udziału energetyki odnawialnej w krajowym *energy mix* jest wysłanie jasnych impulsów do gospodarki, wspierających i stymulujących rozwój morskich farm wiatrowych. Tym bardziej że ze wstępnych badań potencjału wiatrowego polskich obszarów morskich wynika, iż realizacja projektów morskich farm wiatrowych (MFW) może odegrać niezwykle znaczącą rolę w realizacji celów określonych dla Polski przez pakiet energetyczno-klimatyczny UE w zakresie wykorzystania OZE oraz redukcji emisji CO<sub>2</sub>.

Morska energetyka wiatrowa jest stosunkowo nową technologią pozyskiwania energii elektrycznej. Ostatnie dziesięciolecie miało podstawowe znaczenie dla rozwoju morskich farm wiatrowych. Pomimo lekkiego zahamowania w latach 2004-2006, już od 2007 r. widoczne jest znaczące zwiększenie tempa rozwoju morskiej energetyki wiatrowej. Wziąwszy dodatkowo pod uwagę najnowsze plany rozwoju sektora, przygotowywane w wielu nadmorskich krajach europejskich, można wnioskować, że trend ten powinien się utrzymać także w nadchodzących latach.

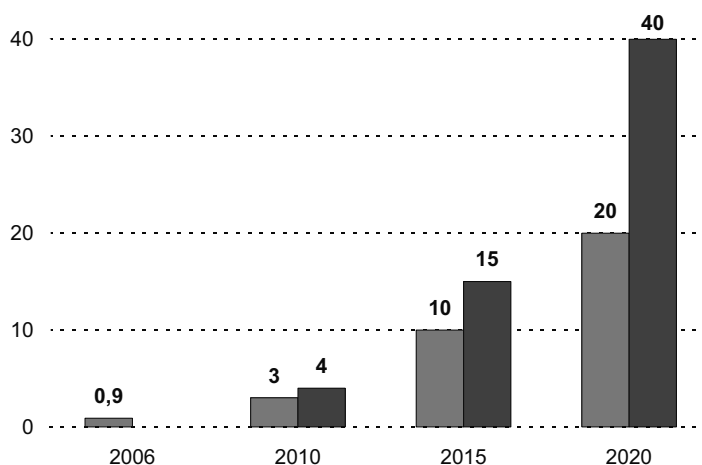
Na początku 2010 r. w Europie funkcjonowało 38 morskich farm wiatrowych o łącznej mocy 2,056 MW. Szacuje się, że w trakcie budowy jest obecnie 17 farm o całkowitej mocy ponad 3,5 GW. Tylko w roku 2009 ukończono osiem projektów, dzięki którym przyłączono do sieci dodatkową moc 577 MW.

#### ROZWÓJ MORSKIEJ ENERGETYKI WIATROWEJ W EUROPIE W LATACH 2006-2020 DWA SCENARIUSZE ROZWOJU<sup>1</sup>

Potencjalną generację z farm wiatrowych zlokalizowanych w polskich obszarach morskich szacuje się na około 20 terawatogodzin (TWh) rocznie, przy założeniu 0,5-1,5 GW w roku 2020 oraz docelowej instalacji łącznej mocy generacyjnej rzędu 5-6 GW w 2030 r. Oznacza to inwestycje rzędu od 2,25 mld euro do 7,5 mld euro w 2030 r.

---

<sup>1</sup> Źródło: EWEA 2007 Raport „Delivering Off-shore Wind Power in Europe”.



Moc zainstalowana (wartość w GW)

Pomimo konieczności pokonania wielu barier inwestycyjnych związanych ze specyfiką prowadzenia inwestycji na morzu, perspektywy rozwoju morskiej energetyki wiatrowej w Polsce są coraz lepsze. Morska energetyka wiatrowa jest bez wątpienia mniej inwazyjna dla środowiska i krajobrazu w porównaniu do farm lądowych. Możliwość budowy w znacznej odległości od brzegu powoduje, iż dźwięk towarzyszący poruszającym przez wiatr śmigłom nie dociera do lądu. Ponadto wpływ na krajobraz czy też zwierzęta (np. szlaki wędrówki ptaków) jest ograniczony do minimum. Warunki wietrzne są znacznie lepsze na morzu niż na lądzie. Szacunkowe dane pokazują, iż pełne wykorzystanie mocy turbin wiatrowych na lądzie sięga w Polsce 24% na rok (około 2100 godzin na terenach o dobrej wietrzności) w porównaniu z potencjalnymi 38% na morzu<sup>2</sup>.

Zdaniem Katarzyny Michałowskiej-Knap, wicedyrektora ds. badań i rozwoju, koordynatora zespołu ds. energetyki wiatrowej z Instytutu Energetyki Odnawialnej, morskie farmy wiatrowe są znacznie bardziej efektywne od lądowych (mogą pracować z pełną mocą powyżej 5000 godzin rocznie), co nawet przy wyższych kosztach obsługi i instalacji powoduje, że są one bardziej opłacalne. Mają one ponadto mniejszy wpływ na środowisko, zwłaszcza na

---

<sup>2</sup> Zob. Ernst & Young, „Cost of and Financial Support for Offshore Wind. A Report for the Department of Energy and Climate Change, 27 April 2009, URN 09D/534.

krajobraz, co jest dodatkową motywacją dla niektórych krajów do wsparcia tej gałęzi OZE. Jako ciekawostkę można podać fakt, że rozważa się zastosowanie na morzu technologii, których na lądzie zaniechano, ze względu m.in. na oddziaływanie akustyczne (np. elektrownie dwuskrzydłowe lub jednoskrzydłowe), a które potencjalnie mogą być bardziej efektywne od obecnie stosowanych<sup>3</sup>.

Program farm wiatrowych na morzu, choć w Polsce uchodzi za innowacyjny, w rzeczywistości nie jest nowy – programy w tym zakresie rozpoczęto w wielu krajach UE około 10 lat temu, kiedy moc zainstalowana farm wiatrowych na lądzie była jeszcze niewielka. Obecny rozwój tego rynku to właśnie rezultat tych decyzji, a nie tego, co się obecnie dzieje na lądzie, w tym rzekomych oddziaływań na zdrowie człowieka. Uwzględniając ograniczenia środowiskowe, potencjał techniczny polskich obszarów morskich można w tej chwili ocenić na 20 GW mocy zainstalowanej. Potencjał rynkowy do 2020 roku to około 1500 MW; do 2030 roku – około 5000 MW. Jednak – tak jak przed każdym sektorem energetyki odnawialnej – także i przed morską energią wiatrową piętrzą się liczne bariery.

Inwestycje na morzu, w porównaniu z lądowymi, charakteryzują się wyższym stopniem ryzyka inwestycyjnego. Stąd rozwój morskiej energetyki wiatrowej – jak dotąd – ma miejsce wyłącznie w krajach, które mają programy jej rozwoju i specjalne systemy wsparcia uwzględniające jej specyfikę. Obecnie polskie prawo nie jest dostosowane do potrzeb tego sektora. Część barier administracyjnych, o czym będzie mowa w dalszej części niniejszego artykułu, została usunięta wraz z nowelizacją ustawy z dnia 21 marca 1991 r. o obszarach morskich Rzeczypospolitej Polskiej i administracji morskiej<sup>4</sup>. Jednakże nadal brakuje jednoznacznej polityki wsparcia i długoterminowej wizji wykorzystania morza dla celów energetycznych. W zasadzie bariery rozwojowe dla energetyki wiatrowej na morzu są takie same jak na lądzie (problemy środowiskowe, problemy z przyłączeniem do sieci), tylko ich pokonanie trwa dłużej i jest bardziej skomplikowane i kosztowne (konieczność długotrwałych badań w warunkach morskich)<sup>5</sup>.

Jednym z ważniejszych zagadnień, z którym boryka się obecnie cała Europa, jest budowa morskich sieci elektroenergetycznych, które umożliwią

---

<sup>3</sup> Zob. P. B a t ó g, *Energetyka wiatrowa przenosi się z lądu na morze?*, [www.wnp.pl](http://www.wnp.pl) (20.07.2011).

<sup>4</sup> Tekst jedn. Dz. U. z 2003 r. nr 153, poz. 1502 ze zm.

<sup>5</sup> Tamże, s. 3.

efektywne przesłanie na ląd wyprodukowanej energii. Wyniki projektu *Offshore Grid*, w którym uczestniczy Instytut Energetyki Odnawialnej, pokazują, że zintegrowane, systemowe podejście do rozwoju sieci elektroenergetycznych dla przyszłych farm wiatrowych pozwala na znaczne zredukowanie kosztów przyłączenia do sieci i efektywną gospodarkę wyprodukowanej energii. W Polsce istnieje na razie jedynie ogólna wizja przedstawiona przez konsorcjum Polskie Sieci Morskie, a uczestnictwo naszego kraju w inicjatywach europejskich w tym zakresie jest niezbyt aktywne<sup>6</sup>.

Jak wynika z analiz Instytutu Energetyki Odnawialnej, z uwagi na ogromną skalę planowanych w Europie inwestycji, rozwój morskiej energetyki wiatrowej stwarza także dużą szansę dla polskich przedsiębiorstw. W najbliższych latach wzrośnie zapotrzebowanie na dostawy komponentów do elektrowni i sprzęt instalacyjny (statki, platformy), a także na wykwalifikowany personel. Realizacja w Europie scenariusza 40 GW mocy zainstalowanej (realnego do 2020 roku) oznaczałaby w ciągu najbliższych 10 lat inwestycje o skali 60 mld euro, w skali rocznej od 3 mld w roku 2011 do prawie 9 mld w 2020, z perspektywą dalszego wzrostu do roku 2030 (do 140 mld euro). Obecnie mówi się o potrzebie budowy 20 specjalistycznych jednostek pływających do budowy morskich farm wiatrowych, o wartości 150-200 mln euro każda. Oznacza to wielką szansę dla polskiego przemysłu stoczniowego. Ponadto wzrośnie zapotrzebowanie na konstrukcje stalowe i betonowe, które już teraz mają w ofercie polskie firmy. Potrzebne będzie w znacznej ilości okablowanie podmorskie i produkty przemysłu elektromaszynowego, a także fachowy personel przygotowany do pracy na morzu. Ponadto morskie farmy wiatrowe przyczyniają się znacząco do rozwoju terenów portowych i miast nadmorskich. Rozwój ten nie kończy się w momencie zbudowania farmy wiatrowej, gdyż na etapie eksploatacji istnieje potężny rynek usług serwisowych. W skali UE jego obroty mogą wynieść kilka miliardów euro rocznie i także na tym rynku polskie firmy mogą zaistnieć.

Ze względu na wysokie koszty inwestycyjne związane z posadowieniem (fundamenty, wieże, turbiny, transport) oraz duże koszty przyłączenia do sieci na lądzie, jedynie duże morskie farmy wiatrowe mają z ekonomicznego punktu widzenia sens budowy. Potrzebna do obsługi flota – zarówno morska (statki), jak i powietrzna (helikoptery) – stanowi dodatkowy koszt, który powinien

---

<sup>6</sup> Zob. B. G u t k o w s k i, J. S a w i c k i, *Polskie sieci morskie – założenia koncepcyjne przesyłowej podmorskiej sieci elektroenergetycznej w polskich obszarach morskich*, Gdańsk 2009, s. 24.

być rozłożony na wiele turbin, aby zapewnić komercyjność projektów. Ponadto zwiększenie kosztów instalacji MFW powoduje wymóg lokalizacji farm w znacznej odległości od lądu, a tym samym na dużej głębokości, z uwagi na konieczność ograniczenia niekorzystnego wpływu na krajobraz, jak również wyeliminowania hałasu mogącego dobiegać do brzegu. Stąd biorą się wysokie koszty budowy, a następnie operacyjne w przeliczeniu na 1MW. Nakłady inwestycyjne (CapEx), szacowane – na podstawie farm wybudowanych w innych krajach – w granicach 3-4 mln euro za 1 MW<sup>7</sup> (w porównaniu z farmami lądowymi – 1,5 mln euro/MW, elektrowni opalanych węglem kamiennym – 1,5 mln euro/MW) powodują, że koszt wyprodukowania 1MWh z elektrowni wiatrowej jest obecnie najwyższy spośród dostępnych technik masowego wytwarzania.

Pomimo generowania stosunkowo wysokich kosztów, rozwój morskiej energetyki wiatrowej w kraju może mieć stymulujący wpływ na takie sektory gospodarki, jak budownictwo, przemysł stoczniowy i elektromaszynowy. Wieże i śmigła są już obecnie produkowane w Stoczni Gdańsk. Zwiększenie zapotrzebowania na elementy konstrukcyjne farm wiatrowych oznacza jednocześnie zwiększenie zatrudnienia w sektorze związanym z energetyką wiatrową. Może to mieć również znaczenie dla zwiększenia zamówień w przemyśle stoczniowym, gdyż konstrukcja farm wymaga użycia specjalistycznych statków do transportu, na które obecnie jest deficyt. Na potrzeby budowy jednej farmy wiatrowej niezbędne jest nawet do kilkuset km kabli, co może także stanowić impuls do wzrostu gospodarczego w tej branży. Rozwój na dużą skalę energetyki wiatrowej, ze względu na wielkość zamówień, mógłby również przyczynić się do rozwoju przemysłu elektromaszynowego – przez rozpoczęcie produkcji turbin wiatrowych i ich serwisu w Polsce.

Potencjalne zatrudnienie w Polsce przy obsłudze bałtyckiego sektora MFW szacuje się nawet na 8 tys. etatów, m.in. przy obsłudze transportu urządzeń, logistyce ich dostaw, w zakresie usług inżynierskich, konstruktorskich, serwisowych, konsultingowych. Poza tym rozwój MFW miałby bez wątpienia wpływ na tworzenie nowych miejsc pracy w branży naukowo-badawczej (środowiskowe analizy przedrealizacyjne i monitoring porealizacyjny, technologie energetyczne i budowlane), turystycznej (istniejące farmy wiatrowe stanowią atrakcję turystyczną o dużym potencjale usługowym) czy edukacyjnej (programy szkoleniowe). Jednakże, aby rozwój MFW w polskich obszarach mor-

---

<sup>7</sup> Zob. „Wind Power Monthly, Special Report – Europe Offshore”, September 2009.

skich był możliwy, niezbędne jest podjęcie działań wielokierunkowych w kilku ważnych dziedzinach.

Istotnym zagadnieniem będzie ustanowienie uwarunkowań prawnych i procedur zarządzania terenem morskim na szeroko pojęte potrzeby energetyki wiatrowej, jak również określenie podstaw prawnych ustanowienia operatora przyszłej sieci elektroenergetycznej, spinającej farmy wiatrowe powstałe na terenach morskich (PSM) i połączonej z Krajowym Systemem Elektroenergetycznym (KSE) oraz sieciami krajów ościennych. Odrębny i trudny problem stanowi opracowanie spodziewanego wpływu PSM na bilans KSE. Należy tu uwzględnić współpracę farm wiatrowych morskich ze źródłami konwencjonalnymi i wiatrowymi farmami lądowymi. Równie ważna jest kwestia przyszłego finansowania budowy elementów PSM.

Podstawy prawne funkcjonowania w Polsce morskiej energetyki wiatrowej określa ustawa z dnia 10 kwietnia 1997 r. Prawo energetyczne<sup>8</sup>, która m.in. ustanawia system wsparcia dla koncesjonowanych wytwórców energii z OZE, obejmujący specjalne zasady bilansowania handlowego dla farm wiatrowych. W odróżnieniu od pozostałych uczestników bilansowania handlowego (wytwórców i odbiorców końcowych), farmy wiatrowe mogą zgłaszać do operatora systemu przesyłowego programy produkcji swojej energii na godzinę przed godziną rozpoczęcia produkcji. Pozostałych uczestników obowiązuje dwugodzinny okres wyprzedzenia dla energii produkowanej lub pobieranej z sieci.

Ponadto ważne zmiany umożliwiające rozwój energetyki wiatrowej wprowadziła nowelizacja ustawy o obszarach morskich RP. Celem opracowanego przez komisję sejmową projektu ustawy o zmianie ustawy o obszarach morskich Rzeczypospolitej Polskiej i administracji morskiej<sup>9</sup> było dostosowanie przepisów regulujących wydawanie pozwoleń na wznoszenie i wykorzystywanie sztucznych wysp, konstrukcji i urządzeń do uwarunkowań procesu inwestycyjnego w energetyce wiatrowej na morzu. Przedmiotowa ustawa została uchwalona przez Sejm RP dnia 26 maja 2011 r., a weszła w życie 30 lipca 2011 r.<sup>10</sup> Wprowadzone ustawą zmiany dotyczą przede wszystkim wydłużenia okresu ważności pozwolenia na wznoszenie i wykorzystywanie sztucznych

---

<sup>8</sup> Tekst jedn., Dz. U. z 2006 r. nr 89, poz. 625 ze zm.

<sup>9</sup> Zob. Komisyjny projekt ustawy o zmianie ustawy o obszarach morskich Rzeczypospolitej Polskiej i administracji morskiej (druk sejmowy 2564).

<sup>10</sup> Ustawa z dnia 26 maja 2011 r. o zmianie ustawy o obszarach morskich Rzeczypospolitej Polskiej i administracji morskiej (Dz. U. nr 134, poz. 778).

wysp, konstrukcji i urządzeń w polskich obszarach morskich z dotychczasowych 5 lat do 30 lat. Możliwe jest również dodatkowe przedłużenie ważności pozwolenia o kolejne 20 lat, w sytuacji gdy sztuczne wyspy, konstrukcje i urządzenia zostały wzniesione i były wykorzystywane zgodnie z pozwoleniem. Jednocześnie wprowadzone zostały mechanizmy zabezpieczające przed blokowaniem lokalizacji. W przypadku bowiem nieuzyskania w ciągu sześciu lat pozwolenia na budowę, organ, który wydał pozwolenie na wznoszenie i wykorzystywanie sztucznych wysp, konstrukcji i urządzeń stwierdza jego wygaśnięcie. Identyczne skutki prawne dotyczą sytuacji, gdy w ciągu trzech lat od dnia, w którym decyzja o pozwoleniu na budowę stała się ostateczna, nie zostanie rozpoczęta budowa sztucznej wyspy, konstrukcji i urządzeń albo gdy w ciągu pięciu lat od dnia rozpoczęcia budowy nie zostanie podjęte wykorzystywanie sztucznej wyspy, konstrukcji i urządzeń. Organ stwierdza również wygaśnięcie pozwolenia, jeżeli wznoszenie lub wykorzystywanie sztucznej wyspy, konstrukcji i urządzeń jest niezgodne z warunkami określonymi w pozwoleniu. Konsekwencją stwierdzenia wygaśnięcia pozwolenia może być, wydany w drodze decyzji, nakaz całkowitego lub częściowego usunięcia na koszt podmiotu, któremu udzielone było pozwolenie, konstrukcji, urządzeń i elementów infrastruktury oraz spowodowanych szkód w środowisku, zgodnie z określonymi warunkami i terminem wykonania tych czynności.

Ustawa ponadto zmieniła sposób płatności za wydanie pozwolenia na wznoszenie i wykorzystywanie sztucznych wysp, konstrukcji i urządzeń na morzu w wyłącznej strefie ekonomicznej. Na mocy dotychczasowych przepisów inwestor zobowiązany był do wniesienia bezzwrotnej opłaty w wysokości 1% wartości przedsięwzięcia przed uzyskaniem pozwolenia. Zważywszy na to, że w przypadku farmy wiatrowej na morzu 1% wartości może wynosić ponad 60-100 mln zł, wniesienie jednorazowo takiej opłaty już na etapie wstępnych analiz jest dla inwestora niezwykle ryzykowne. Zgodnie z obecnie obowiązującą regulacją opłata ta została rozłożona na cztery raty, w następujący sposób: 1) 10% pełnej kwoty opłaty w ciągu 90 dni od dnia, w którym decyzja o pozwoleniu stała się ostateczna; 2) 30% pełnej kwoty w ciągu 30 dni od dnia, w którym decyzja o pozwoleniu na budowę przedsięwzięcia stała się ostateczna, a w przypadku gdy decyzja o pozwoleniu na budowę nie jest wymagana w ciągu 30 dni od dnia, w którym rozpoczęto budowę przedsięwzięcia; 3) 30% pełnej kwoty w ciągu 30 dni od dnia, w którym rozpoczęto wykorzystanie sztucznych wysp, konstrukcji i urządzeń; 4) 30% pełnej kwoty po trzech latach od dnia dokonania wpłaty za rozpo-



częcie wykorzystywania sztucznych wysp, konstrukcji i urządzeń. Wartość planowanego przedsięwzięcia oblicza się, biorąc pod uwagę ceny rynkowe urządzeń i usług niezbędnych do całkowitej realizacji przedsięwzięcia, na dzień składania wniosku o wydanie pozwolenia. Brak opłaty w wyżej wskazanych terminach stanowi podstawę utraty ważności pozwolenia.

Ponadto nowością jest postępowanie rozstrzygające, przeprowadzane przez ministra właściwego do spraw gospodarki morskiej. W przypadku złożenia wniosku o wydanie pozwolenia na wznoszenie i wykorzystywanie sztucznych wysp, konstrukcji i urządzeń, dotyczącego wyłącznej strefy ekonomicznej, wprowadzony został obowiązek ogłoszenia przez ministra właściwego do spraw gospodarki morskiej w Biuletynie Informacji Publicznej o możliwości składania kolejnych wniosków o wydanie pozwolenia dotyczących akwenu objętego tym wnioskiem. Ogłoszenie powinno zawierać informacje o: 1) przedmiocie decyzji, która ma być wydana w sprawie; 2) lokalizacji określonej za pomocą współrzędnych geograficznych; 3) powierzchni akwenu przeznaczonego na realizację przedsięwzięcia objętego wnioskiem; 4) organie właściwym do wydania pozwolenia; 5) możliwości składania kolejnych wniosków, w terminie 60 dni od dnia ogłoszenia w Biuletynie Informacji Publicznej; 6) obowiązujących kryteriach oceny wniosków; 7) najistotniejszym kryterium oceny wniosków. Jeżeli w wyznaczonym terminie zostanie złożony co najmniej jeden kolejny kompletny wniosek, minister właściwy do spraw gospodarki morskiej przeprowadza postępowanie rozstrzygające, którego termin zakończenia nie może być dłuższy niż cztery miesiące od dnia wpłynięcia ostatniego wniosku. Złożone w postępowaniu rozstrzygającym wnioski oceniane są według takich kryteriów, jak: 1) zgodność planowanych przedsięwzięć z ustaleniami planu zagospodarowania przestrzennego lub – w przypadku jego braku – oceniana jest możliwość przeznaczenia akwenu na wnioskowane cele; 2) proponowane przez wnioskodawców okresy obowiązywania pozwolenia, w tym daty rozpoczęcia i zakończenia budowy i eksploatacji planowanych przedsięwzięć; 3) sposób zabezpieczenia środków finansowych przeznaczonych na wniesienie opłaty; 4) sposoby finansowania planowanych przedsięwzięć, z uwzględnieniem środków własnych, kredytów, pożyczek oraz proponowanego dofinansowania realizacji inwestycji ze środków publicznych; 5) możliwość stworzenia zaplecza kadrowego, organizacyjnego i logistycznego, pozwalającego na realizację planowanych przedsięwzięć; 6) wkład planowanych przedsięwzięć w realizację unijnych i krajowych polityk sektorowych. Podmiotem wyłonionym w postępowaniu rozstrzygającym jest wnioskodawca, który osiągnął minimum kwalifikacyjne oraz uzyskał naj-

większą liczbę punktów spośród wszystkich uczestników. To właśnie temu podmiotowi przysługiwać będzie pozwolenie na wznoszenie i wykorzystywanie sztucznych wysp, konstrukcji i urządzeń w wyłącznej strefie ekonomicznej<sup>11</sup>.

Rozwój morskiej energetyki wiatrowej przyczyni się nie tylko do spełnienia wymogów UE w zakresie wdrażania pakietu energetyczno-klimatycznego, ale umożliwi także włączenie się Polski w proces tworzenia morskich połączeń energetycznych, wykorzystanie środków UE przeznaczonych na wsparcie rozwoju morskich farm wiatrowych. Wpłynie także na tworzenie nowych miejsc pracy, nowych nisz naukowych oraz zwiększenie konkurencyjności polskiej energetyki. Biorąc pod uwagę rozwój energetyki wiatrowej w Polsce (według danych Polskiego Stowarzyszenia Energetyki Wiatrowej produkcja energii z wiatru w Polsce w 2004 r. wynosiła 142,3 GWh, a w 2007 r. już 392,6 GWh), można mieć nadzieję na wzrost dochodów budżetu państwa w związku ze zwiększającą się liczbą wydawanych pozwoleń na wznoszenie i wykorzystywanie sztucznych wysp, konstrukcji i urządzeń w polskich obszarach morskich, które wykorzystywane będą do wytwarzania energii z wiatru.

Obok podstaw prawnych, założenia programowe dla wdrożenia w Polsce funkcjonowania morskiej energetyki wiatrowej określa Polityka energetyczna Polski do 2030 roku wraz z załącznikiem 3 – Programem działań wykonawczych na lata 2009-2012. Bardziej szczegółowe kwestie w omawianym przedmiocie zawiera Krajowy Plan Działań w zakresie odnawialnych źródeł energii (KPD).

Pojawiły się również kompleksowe opracowania i projekty odnoszące się do tematyki morskiej energetyki wiatrowej w Polsce.

## **1. Polityka energetyczna i Program działań wykonawczych**

Zgodnie z Polityką energetyczną<sup>12</sup>, wśród działań na rzecz rozwoju OZE, wskazano stworzenie warunków ułatwiających podejmowanie decyzji inwestycyjnych dotyczących budowy farm wiatrowych na morzu. Z kolei Program działań wykonawczych stanowi, że w ramach Priorytetu IV – Rozwój wykorzystania odnawialnych źródeł energii, w tym biopaliw, Działania 4.6. –

---

<sup>11</sup> Zob. Art. 1 ustawy o zmianie ustawy o obszarach morskich Rzeczypospolitej Polskiej i administracji morskiej.

<sup>12</sup> Załącznik do uchwały nr 202/2009 Rady Ministrów z dnia 10 listopada 2009 r. w sprawie „Polityki energetycznej Polski do 2030 roku”.

Stworzenie warunków ułatwiających podejmowanie decyzji inwestycyjnych dotyczących budowy farm wiatrowych na morzu, mają zostać zrealizowane następujące zadania:

1) identyfikacja barier prawnych uniemożliwiających lub utrudniających budowę farm wiatrowych na morzu – 2010 r.;

2) przygotowanie projektów zmian prawnych usuwających zidentyfikowane bariery, w szczególności zmian w ustawie o obszarach morskich RP i administracji morskiej – 2010 r.;

3) dokonanie rozstrzygnięć odnośnie do zaangażowania Polski w budowie międzynarodowej morskiej kablowej linii energetycznej (*Supergrid*), kluczowej dla rozwoju morskich farm wiatrowych – 2010 r.;

4) wskazanie potencjalnych lokalizacji farm wiatrowych na obszarach morskich RP – 2010 r.

Wyżej wymienione terminy zakończenia prac zostały przesunięte na rok 2011.

Podmiotami odpowiedzialnymi za przeprowadzenie powyższych przedsięwzięć są: minister właściwy ds. gospodarki (zadanie 1-3), minister właściwy ds. gospodarki morskiej (zadanie 2, 4), Prezes Rządowego Centrum Legislacji (zadanie 2), Terenowe organy administracji morskiej (zadanie 4).

## 2. Krajowy Plan Działań w zakresie odnawialnych źródeł energii

Według KPD<sup>13</sup>, w Polsce w okresie 2000-2007 moc zainstalowana elektrowni wiatrowych wzrosła z niecałych 20 do 306 MW (wzrost o 930%) z roczną produkcją w roku 2007 około 521,6 GWh. W Polsce można przyjąć wskaźnik około dziewięciu miejsc pracy na 1 MW instalacji/rok oraz 0,33 etatu na MW mocy zainstalowanej. W kraju w tym czasie podsektor energii wiatrowej dawał zatrudnienie około 800 osobom.

W roku 2008 i 2009 (stan na dzień 30.09.2009 r.) moc zainstalowana w elektrowniach wiatrowych wynosiła, odpowiednio, w roku 2008 – 451,1 MW, w roku 2009 – 666,32 MW w 282 instalacjach, a moc instalacji wiatrowych objętych promesami wynosiła 2 189, 2 MW (stan na dzień 30.09.2009 r.). Produkcja roczna w 2008 r. wyniosła 805,9 GWh.

Zdaniem autorów KPD, szczególnie uprzywilejowane pod względem zasobów są tereny Wybrzeża Morza Bałtyckiego, zwłaszcza w jego wschodniej

---

<sup>13</sup> „Krajowy Plan Działania w zakresie energii ze źródeł odnawialnych”, Ministerstwo Gospodarki, Warszawa 2010.

części, oraz północno-wschodniej Polski (okolice Suwałk i Gołdapi), jak również zróżnicowane orograficznie otwarte tereny Warmii, Mazur i Pomorza, tereny podgórskie Polski Południowej – głównie Podkarpacia i Dolnego Śląska. Poza tymi obszarami, także w centralnej Polsce możliwy jest, przy spełnieniu określonych wymagań, szereg potencjalnych lokalizacji elektrowni wiatrowych.

Potencjał rynkowy energetyki wiatrowej w Polsce do roku 2020 wynosi około 33,5 tys. GWh. W przypadku inwestycji opartych na przygotowaniu własnego projektu najczęściej deklarowana moc planowanych inwestycji to inwestycje o mocy z zakresu od ponad 50 do 100 MW. W przypadku inwestycji opartych na przyłączeniu do sieci przesyłowej najczęściej planowane są inwestycje o mocy ponad 100 MW.

Krajowy Plan Działań, w rozdziale Rozwój energetyki wiatrowej (załącznik 2), przewiduje trzy scenariusze rozwoju energetyki wiatrowej w Polsce, a mianowicie maksymalny (SMAX.), minimalny (SMIN.) i rekomendowany (SREK.).

Do określenia scenariuszy przyjęto następującą metodologię:

– **Scenariusz maksymalny**

Jako scenariusz maksymalny przyjęto projekt przygotowany przez Polskie Stowarzyszenie Energetyki Wiatrowej (PSEW). PSEW, jako stowarzyszenie wiatrowe, wykonał własną ekspertyzę możliwości rozwoju energetyki wiatrowej w Polsce, warunkując ten rozwój szeregiem działań, w tym przyspieszeniem rozwoju infrastruktury sieciowej po roku 2013. Według autorów KPD, ocena wykonalności scenariusza wskazuje, że zrealizowanie pełnego katalogu ułatwień, w tym możliwości wyłączeń elementów sieciowych w zakresie niezbędnym do modernizacji i rozbudowy, nie jest możliwe do realizacji. Ilość dopuszczalnych wyłączeń elementów sieciowych w tym okresie, przy wzroście zapotrzebowania na energię elektryczną, będzie ograniczona poprzez konieczność utrzymania standardów niezawodnościowych dostaw energii dla odbiorców końcowych.

– **Scenariusz minimalny**

Jako minimalny przyjęto scenariusz kontynuacji, zakładający rozwój energetyki wiatrowej w obecnym tempie, tj. do roku 2012 po ok. 200 MW rocznie. Natomiast po roku 2012 przyjęto założenie, że roczne przyrosty będą zwiększały się średniorocznie o 10%. Nie zakładano w tym scenariuszu budowy farm wiatrowych na morzu.

Projekt ten zakłada, iż nie uda się zlikwidować większości istniejących barier umożliwiających szybszy rozwój energetyki wiatrowej, w tym poprzez

budowę farm *offshore*. W KPD oceniono, że założenia tego scenariusza są sprzeczne z przyjętą Polityką energetyczną Polski do 2030 roku i nie zakłada on likwidacji barier.

– **Scenariusz rekomendowany**

Jako rekomendowany przyjęto scenariusz oparty na założeniach Polityki energetycznej Polski do 2030 roku. Podstawą takiej decyzji było stwierdzenie, iż jest on spójny, dobrze uzasadniony, najlepiej poparty analizą uwarunkowań. Scenariusz ma duże szanse na realizację przy konsekwentnie realizowanej polityce gospodarczej, w tym polityce energetycznej Polski.

Założono wielkość mocy zainstalowanej w roku 2009 w wysokości 710 MW, a w roku 2010 przyrost mocy zainstalowanej o 200 MW, w 2011 natomiast przyrost o 300 MW. W okresie 2012-2013 założono wzrost przyrostów w stosunku do roku ubiegłego o 50 MW. W okresie 2014-2020 roczne przyrosty mocy mają wynieść po 500 MW/rok (farmy wiatrowe na lądzie).

Ponadto, w latach 2019 i 2020, przyjęto możliwość oddania do eksploatacji farm wiatrowych na morzu o mocy – odpowiednio, w roku 2019 – 250 MW, w roku 2020 – 450 MW lub zainstalowanie dodatkowo takiej samej mocy na lądzie.

Założono nieco większy niż w Prognozie zapotrzebowania na energię do roku 2030 średni czas wykorzystania mocy zainstalowanej elektrowni wiatrowej w ciągu roku: 2100 godzin – dla elektrowni zlokalizowanych na lądzie oraz 3100 godz. – dla elektrowni zlokalizowanych na morzu. Dla okresu 2010-2020 przyjęto dla określonych mocy zainstalowanych produkcję całoroczną.

### **3. Raport Polskiego Stowarzyszenia Energetyki Wiatrowej (PSEW) „Wizja rozwoju energetyki wiatrowej w Polsce do 2020 r.”<sup>14</sup>**

W związku z faktem, iż energetyka wiatrowa jest dynamicznie rozwijającym się sektorem energetyki odnawialnej na świecie, oraz z uwagi na obserwowany w ostatnim czasie gwałtowny wzrost zainteresowania tą gałęzią energetyki w Polsce, zaistniała potrzeba opracowania szczegółowej propozycji sektorowego programu rozwoju, uwzględniającej funkcjonowanie całego sektora energetyki odnawialnej.

---

<sup>14</sup> Zob. G. Wiśniewski, P. Dziamski, K. Michałowska-Knap, A. Oniszko-Popławska, P. Regulski, „Wizja rozwoju energetyki wiatrowej w Polsce do 2020 r.” Raport Instytutu Energii Odnawialnej (IEO), wykonany na zlecenie Polskiego Stowarzyszenia Energetyki Wiatrowej, Warszawa 2009.

Na zlecenie Polskiego Stowarzyszenia Energetyki Wiatrowej przygotowany został raport „Wizja rozwoju energetyki wiatrowej w Polsce do 2020 r.”, wykonany przez Instytut Energetyki Odnawialnej. PSEW prezentuje w nim strategię popartą pakietem rozwiązań, która – w opinii PSEW – umożliwić może znaczny przyrost mocy zainstalowanej w energetyce wiatrowej w naszym kraju.

Celem opracowania było przedstawienie wizji rozwoju energetyki wiatrowej na tle innych źródeł wytwarzania energii elektrycznej. W opracowaniu zostały uwzględnione wymagania zawarte w dyrektywie 2009/28/WE<sup>15</sup> oraz reguły sporządzania, zdefiniowanego w decyzji Komisji Europejskiej<sup>16</sup>, Krajowego Planu Działania w zakresie produkcji energii ze źródeł odnawialnych. Krajowy Plan Działania wymaga szczegółowego określenia ścieżki rozwoju energetyki odnawialnej do 2020 r. na każdym z rynków sektora energetycznego (energia elektryczna, ciepło, paliwa transportowe) i dla każdego z rodzajów odnawialnych źródeł energii. Pod tym właśnie kątem przeprowadzona została analiza raportu. Koncentruje się ona na zaprezentowaniu roli energetyki wiatrowej na tle i w uzupełnieniu do innych odnawialnych źródeł energii, w szczególności wykorzystywanych do wytwarzania energii elektrycznej.

Pierwsza część opracowania prezentuje stan i kierunki rozwoju energetyki wiatrowej na rynku energii elektrycznej oraz jej kluczową rolę na rynku „zielonej” energii. Pokazuje jej parametry techniczne i ekonomiczne oraz ważne cechy środowiskowe, w zestawieniu z innymi istotnymi dla Polski technologiami energetyki odnawialnej. Klasyfikuje również i ocenia zasoby energii wiatru w Polsce oraz wskazuje na ich gospodarcze znaczenie w naszym kraju. Jednym z analizowanych aspektów była wysokość jednostkowych nakładów inwestycyjnych dla różnych technologii wytwarzania energii elektrycznej z OZE. Wyniki tego badania prowadzą do wniosku, że energetyka wiatrowa wypada najkorzystniej na tle innych technologii.

W drugiej części raportu przedstawiono scenariusz rozwoju energetyki wiatrowej do 2050 r., wraz z jego uszczegółowieniem w okresie do 2020 r. Scenariusz opiera się na modelu komputerowym MESAP (Modular Energy

---

<sup>15</sup> Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady 2009/28/WE z dnia 23 kwietnia 2009 r. w sprawie promowania stosowania energii ze źródeł odnawialnych zmieniająca i w następstwie uchylająca dyrektywy 2001/77/WE oraz 2003/30/WE (Dz. Urz. UE L 140 z 5.6.2009, s. 16-62 ze zm.).

<sup>16</sup> Decyzja Komisji z dnia 30 czerwca 2009 r. ustanawiająca schemat krajowych planów działania w zakresie energii ze źródeł odnawialnych na mocy dyrektywy 2009/28/WE Parlamentu Europejskiego i Rady (Dz. Urz. UE L 182 z 15.07.2009, s. 33-62).

System Analysis & Planning). Przewiduje on największy przyrost udziału mocy zainstalowanych dla energetyki wiatrowej, wynoszący prawie 13 GW w 2020 r. Moc tę stanowią: prawie 11 GW w lądowych farmach wiatrowych, 1,5 GW w morskich farmach wiatrowych oraz 600 MW w małych elektrowniach wiatrowych. Według tego scenariusza udział elektrowni wiatrowych w produkcji energii elektrycznej będzie szybko wzrastać, do poziomu 17% w 2020 r. i prawie 29% w 2030 r.

W dalszej części raportu przeprowadzono analizę uwarunkowań technicznych i ekonomicznych realizacji powyższego scenariusza. Dokonano także kwantyfikacji różnorodnych korzyści gospodarczych płynących z wdrożenia scenariusza.

W ostatnim rozdziale zaproponowano również korekty obowiązującego systemu wsparcia. Wzięto przy tym pod uwagę ciągłość i stabilność systemu wsparcia, a także jego optymalizację kosztową oraz bardziej równomierne rozłożenie obciążeń, zarówno po stronie inwestorów, jak i przedsiębiorstw sieciowych, samorządów i konsumentów energii. Uwzględniono również konieczność rzeczywistego włączenia w proces rozwoju energetyki wiatrowej jak najszerszych grup uczestników polskiego rynku energetyki wiatrowej i uzyskania szerszego wsparcia społecznego w przełomowym dla krajowej energetyki okresie. Zdaniem autorów raportu:

- w 2020 r. elektrownie wiatrowe będą najtańszym odnawialnym źródłem energii elektrycznej – technologią, w której koszty produkcji energii będą porównywalne z kosztami produkcji energii elektrycznej w funkcjonujących elektrowniach jądrowych;

- prognoza rozwoju energetyki wiatrowej przewiduje zainstalowanie mocy wynoszącej ok. 13 GW w 2020 r. – w tym 11 GW w lądowych farmach wiatrowych, 1,5 GW w morskich farmach wiatrowych oraz 600 MW w małych elektrowniach wiatrowych;

- udział elektrowni wiatrowych w produkcji energii elektrycznej będzie szybko wzrastać – do 17 % w 2020 r. i prawie 29 % w 2030 r.;

- energetyka wiatrowa to jedna z najtańszych opcji technologicznych redukcji emisji CO<sub>2</sub>; zgodnie z opracowanym scenariuszem, redukcja emisji CO<sub>2</sub> do atmosfery za sprawą energetyki wiatrowej wyniesie 33 mln ton w 2020 r., z dalszym potencjałem wzrostu do 65 mln ton w 2030 r.;

- prognozowany jest wzrost liczby zatrudnionych w energetyce wiatrowej z ponad 2000 osób (ekwiwalent pełnoetatowych stanowisk pracy) w 2008 r. do 66 tysięcy w 2020 r.;

– rozwój energetyki wiatrowej wpłynie na lokalną aktywizację gospodarczą; w 2020 r. do kas gminnych z tytułu podatku od nieruchomości może wpłynąć nawet 212 mln zł/rok (około 2% wszystkich przychodów własnych gmin wiejskich, a w gminach o korzystnych warunkach wietrzności nawet do 17%);

– energetyka wiatrowa wniesie istotny wkład w realizację Dyrektywy 2009/28/WE, w perspektywie 2020 r.; przy prognozowanym w niniejszym raporcie osiągnięciu przez Polskę 21% udziału wyprodukowanej zielonej energii w zużyciu energii finalnej brutto w 2020 roku, energetyka wiatrowa dostarczyłaby 14,5% całości energii z OZE;

– udział energetyki wiatrowej w zużyciu zielonej energii elektrycznej może wzrosnąć z obecnych około 15% do ponad 62% w 2020 r., a jej udział w zużyciu energii finalnej brutto może osiągnąć 3,8%.

#### **4. Opracowanie Polskiego Towarzystwa Energetyki Wiatrowej (PTEW) oraz Forum Okrętowego w Gdańsku „Gospodarcze i społeczne aspekty rozwoju morskiej energetyki wiatrowej w Polsce”<sup>17</sup>**

Z dokumentu wynika, że obecnie rozwój projektów morskich farm wiatrowych koncentruje się na stosunkowo małych głębokościach (do 20 m) oraz blisko lądu (do 20 km). Stały rozwój technologii oraz rosnące doświadczenie firm inwestujących w sektor energetyki wiatrowej powoduje jednak, że morskie farmy wiatrowe będą w przyszłości lokalizowane na coraz głębszych i bardziej od wybrzeży odległych rejonach mórz. Przewiduje się, że do roku 2030 standardem będzie lokalizacja farm wiatrowych na morzach o głębokości 60 m i w odległości do 60 km od lądu. Istnieją też perspektywy zagospodarowania obszarów bardziej odległych (powyżej 60 km), o czym mogą świadczyć projekty niemieckie (np. Alpha Ventus, Kriegers Flak) oraz brytyjskie (Round 3). W sprzyjających warunkach wielkie (kilkna-kilkanaście GW) projekty stworzą superwęzeł (tzw. *supernode*) i umożliwią przesył energii elektrycznej do odbiorców z różnych krajów. Obiekty zlokalizowane na wodach o znacznej głębokości (powyżej 60 m) będą prawdopodobnie wykorzystywały technologie platform pływających, które na większą skalę pojawią się po 2020 roku. Najnowsze koncepcje, rozważane zwłaszcza na

---

<sup>17</sup> Zob. G. Wiśniewski, K. Michałowska-Knap, P. Dziamski, P. Regułski, „Gospodarcze i społeczne aspekty rozwoju morskiej energetyki wiatrowej w Polsce”, Instytut Energetyki Odnawialnej – opracowanie wykonane na zlecenie Polskiego Towarzystwa Energetyki Wiatrowej oraz Forum Okrętowego w Gdańsku, Warszawa 2010.



morzu Północnym, próbują połączyć realizację projektów na wodach głębokich oraz w dużej odległości od lądu (tzw. *far deep offshore*). Obecnie jednak większość deweloperów rozważających koncepcje na wodach głębokich, lokalizuje je bliżej wybrzeża, z kolei odsuwając projekt na większą odległość, poszukuje się raczej lokalizacji płytszych.

W porównaniu z technologią energetyki wiatrowej lądowej, rynek morskiej energetyki wiatrowej jest w znacznie wcześniejszej fazie rozwoju, porównywalnym z sytuacją na lądzie w latach dziewięćdziesiątych. Obok samego rozwoju technologii, dalszych badań wymagają także problemy związane z bezpieczeństwem i ochroną środowiska. Obecnie na rynku turbin wiatrowych morskich działa sześciu głównych dostawców (Siemens, Vestas, Repower, BARD, Multibrid i Nordex). Oferowane przez nich turbiny są w większości adaptacją konstrukcji lądowych. Warunki morskie pozwalają na swobodniejsze traktowanie niektórych kwestii (jak estetyka turbiny czy normy emisji hałasu), jednakże tworzą nowe wyzwania dla konstruktorów (zwłaszcza w zakresie ochrony przed korozją i niezawodności).

Przeciętna moc zainstalowana turbiny wiatrowej na morzu już w roku 2013 przekroczy prawdopodobnie 5 MW. Technologie tej skali są obecnie dostępne, trwają też prace nad większymi turbinami (rzędu 10 MW, np. Clipper Britannia). Jednakże koncepcje te będą trudne do praktycznej realizacji na większą skalę, ze względu na ograniczoną dostępność sprzętu (dźwigi, statki transportowe) umożliwiającego instalację tak dużych i ciężkich elementów. W przypadku morskiej energetyki wiatrowej znacznie większe znaczenie niż na lądzie ma niezawodność turbiny, ze względu na trudniejszy dostęp oraz większe koszty obsługi.

Aktualnie prowadzone prace, dotyczące zwiększenia niezawodności zmierzają w dwóch kierunkach: 1) skonstruowania „inteligentnej” turbiny – poprzez rozwój zaawansowanych algorytmów kontrolnych, monitoringu warunków pracy oraz efektywnych schematów obsługi i konserwacji; 2) rozwoju prostych konstrukcji turbin, mających możliwie najmniej części ruchomych (np. turbiny dwuskrzydłowe, bezprzekładniowe) w połączeniu z nowymi koncepcjami generatorów.

Współczesna technologia stawiania fundamentów pod morskie elektrownie wiatrowe pozwala na instalowanie jednostek 2-3 MW na wodach o głębokości do 20 m. Zdecydowana większość rozwiązań bazuje na technologii *monopile*. Jednakże im dalej farmy wiatrowe przesuwają się będą w głąb morza, na większe głębokości, tym fundamenty wymagać będą udoskonaleń, najprawdopodobniej w kierunku konstrukcji z trzema lub czterema podporami, bądź

z fundamentem grawitacyjnym, czyli płytą betonową wylaną na dnie morza. Kolejne fazy rozwoju obejmują opracowanie technologii pływających platform, które będą sytuowane na wodach bardzo głębokich.

Zdaniem autorów opracowania, dużym wyzwaniem jest opracowanie technologii transportu wyposażenia farm wiatrowych na miejsce instalacji z różnych miejsc Europy. Jest to skomplikowany proces logistyczny, który wymaga dużych jednostek transportowych oraz portów przeładunkowych. Oprócz bezpiecznego transportu turbin, problemem jest instalacja w miejscu ich przeznaczenia. Jest to proces powtarzalny i wykonywany w kilku etapach. Doświadczenie nabyte w innych gałęziach przemysłu pozwala stwierdzić, że zdecydowaną redukcję kosztów uzyskać można poprzez zmniejszenie czasu pracy w warunkach morskich oraz maksymalizację zakresu prac na lądzie. W związku z tym rodzi się potrzeba stworzenia odpowiednio dużych powierzchni w portach, w których przygotowywano by kompletne komponenty elektrowni wiatrowych gotowe do montażu, a także zaadoptowanie bądź wyprodukowanie jednostek pływających przystosowanych do transportu i montażu elektrowni w miejscu ich przeznaczenia w zmiennych warunkach pogodowych.

Kolejnym istotnym aspektem z punktu widzenia rozwoju sieci morskich jest infrastruktura przesyłu energii elektrycznej, do której zalicza się całe wyposażenie i okablowanie służące podłączeniu turbiny wiatrowej do sieci. Produkcja i instalacja okablowania należą do kosztownych, ale lepsza jakość podłączenia morskich farm wiatrowych do sieci, jak i lepiej dostosowane do warunków morskich okablowanie skutkować będą obniżeniem kosztów eksploatacji i poprawą niezawodności działania. Największym problemem jest zintegrowanie systemu przesyłowego sieci morskich z systemem przesyłu energii na lądzie, gdyż obecna infrastruktura nie pozwala na wykorzystanie w pełni potencjału morskiej energetyki wiatrowej.

Obecnie najbardziej atrakcyjną technologią w sieciach morskich jest HVDC (*High Voltage Direct Current*), oferująca możliwość pełniejszej kontroli i zarządzania strumieniem wytwarzanej na morzu energii elektrycznej (transmisja i szybki dostęp do rynku obrotu energią) oraz niskie straty energii na przesyśle. Co więcej, technologie HVDC zapewniają zmniejszenie kosztów wzmacniania lądowych sieci przesyłowych znajdujących się blisko wybrzeży morskich. Dzisiejsze technologie pozwalają m.in. na przesył energii na długich dystansach (do 600 km) z gwarancją minimalnych strat, a mniejsze przekroje przewodów minimalizują oddziaływanie na środowisko i koszty budowy.

Wyjątkowo ważnym aspektem związanym z rozwojem morskich farm wiatrowych jest sposób ich eksploatacji. Działania związane z obsługą i eksploatacją działających farm wiatrowych są na morzu znacznie kosztowniejsze niż na lądzie (3 do 5 razy), przy dodatkowo trudniejszym dostępie do morskich farm wiatrowych. Obecnie prowadzone są badania zmierzające do ograniczenia interwencji człowieka w miejscu działania farmy wiatrowej, obejmujące m.in.:

- systemy „zapasowych gondoli”, umożliwiające szybką wymianę gondoli wraz z generatorem na czas usuwania awarii lub konserwacji;
- automatyczne systemy czyszczenia, wymiany filtrów i smarowania;
- wielowarstwowe powłoki skrzydeł, redukujące do minimum konieczność napraw lub wymiany;
- planowanie wymiany ciężkich elementów z uwzględnieniem doświadczeń konwencjonalnego przemysłu energetycznego odnośnie do trwałości poszczególnych komponentów.

W podsumowaniu autorzy dokumentu stwierdzają, że choć technologia morskiej energetyki wiatrowej jest obecnie dostępna na rynku, to jednak wyzwaniem dla przemysłu będzie dostarczenie elektrowni morskich w ilości wymaganej do realizacji ambitnych scenariuszy na rok 2020. Ze względu na fakt, że turbiny stosowane na morzu są adaptacją technologii lądowych i produkowane są w większości przez firmy zajmujące się dostawami na rynek lądowy, dostępność turbin morskich będzie zależna od tempa rozwoju rynku energetyki wiatrowej na lądzie (postrzeganego przez producentów jako rynek bezpieczniejszy). W odróżnieniu od farm wiatrowych na lądzie, kluczową rolę odegra instalacja i eksploatacja morskich farm wiatrowych.

## **5. „Morska Energetyka Wiatrowa gospodarcze i społeczne aspekty rozwoju”. Materiały z X Międzynarodowego Forum Gospodarczego<sup>18</sup>**

Przeprowadzone m.in. przez Instytut Morski analizy wskazują, że w Polskiej Wyłączonej Strefie Ekonomicznej istnieje możliwość bezkonfliktowej lokalizacji morskich farm wiatrowych na obszarze około 2000 km<sup>2</sup>. Według Polskiego Towarzystwa Energetyki Wiatrowej (PTEW) teoretyczna pojemność wskazywanego obszaru umożliwia zainstalowanie morskich elektrowni wia-

---

<sup>18</sup> B. G u t k o w s k i, „Morska Energetyka Wiatrowa – gospodarcze i społeczne aspekty rozwoju – materiały z Panelu Gospodarki Morskiej X Międzynarodowego Forum Gospodarczego, Gdynia 2010.

trowych o łącznej mocy około 5000 MW. Taka ilość turbin wiatrowych pozwoliłaby na produkcję około 20 TWh/rok, co odpowiada prawie całemu krajowemu zapotrzebowaniu na energię elektryczną z OZE do 2020 roku.

W aspekcie ekonomicznym szacunkowe koszty inwestycyjne realizacji morskich elektrowni wiatrowych na obszarze Południowego Bałtyku wyniosą około 3 mln EUR/1 MW mocy zainstalowanej. Łączne nakłady inwestycyjne na MEW w Polskiej WSE wyniosłyby do roku 2030 około 15 mld EUR. Przyjmując, że 20% tej kwoty zostałyby przeznaczone na usługi i produkcję w Polsce, dałoby to około 1,5-2 mln PLN dziennie wartości usług i produkcji w Polsce, głównie w regionach nadmorskich – 6-9 tys. miejsc pracy.

Poszczególne etapy osiągnięcia założonego celu w zakresie energetyki wiatrowej na morzu przedstawia poniższa tabela<sup>19</sup>.

Cel: 5000 MW zainstalowanych na polskich wodach w 2030 r.		
Etap	Założenia	Obroty sektora
Faza przygotowawcza	Analizy środowiskowe, badania morza, prace badawczo-rozwojowe, projektowanie, zarządzanie	150 mln zł rocznie, w tym 10% na prace o charakterze badawczo-rozwojowym
Faza budowy farm wiatrowych	20% usług i dostaw wykonywanych przez polskie przedsiębiorstwa	15 mld zł obrotów do 2030 600 mln zł/rok w latach 2020-2030
Faza eksploatacji – usługi serwisowe i obsługa farm wiatrowych	50% usług i dostaw wykonywanych przez polskie przedsiębiorstwa	800 mln zł rocznie 2,5 mln zł dziennie

Polska gospodarka morska oraz regiony nadmorskie stoją przed unikatową szansą związaną z dynamicznym rozwojem morskiej energetyki wiatrowej w Europie oraz przewidywanym rozwojem tego sektora w Polsce. Pierwszymi beneficjentami są: Stocznia CRIST (Gdynia), THOR – platforma montażowa typu *jack-up* do budowy MEW (realizacja 2009-2010), BELUGA Hochtief Offshore WTIS – jednostka III generacji do budowy MEW (spodziewane zamówienie w 2010 r. – 200 mln EUR), Świnoujście – zakłady duńskiej firmy Aarsleff, produkujące betonowe fundamenty morskich elektrowni

<sup>19</sup> Szacowane obroty sektora morskiej energetyki wiatrowej w Polsce do roku 2030 przy założeniu realizacji scenariusza 5000 MW w roku 2030, tamże, s. 22.

wiatrowych, Stocznia Gdańska – linia do produkcji wież elektrowni wiatrowych.

## **6. „Polskie sieci morskie” – założenia koncepcyjne przesyłowej podmorskiej sieci elektroenergetycznej w polskich obszarach morskich<sup>20</sup>**

Dokument ten stanowi prezentację nowatorskiej koncepcji przesyłowej infrastruktury elektroenergetycznej w Polskich Obszarach Morskich, obejmującą również główne założenia lokalizacyjne i techniczne systemu Polskich Sieci Morskich (PSM). Prezentowane założenia koncepcyjne po raz pierwszy wskazują możliwe do zrealizowania, w perspektywie najbliższych 20-40 lat, połączenia energetyczne w Polskich Obszarach Morskich na Bałtyku.

W opracowaniu przedstawiono ogólny stan rozwoju morskiej energetyki wiatrowej w Europie oraz podejmowane w związku z tym poważne inicjatywy międzynarodowe w zakresie budowy transgranicznych systemów przesyłu energii, z wykorzystaniem morskich sieci kablowych. Zaprezentowano wstępny kalendarz działań naukowo-badawczych i wdrożeniowych, w wyniku realizacji którego mogłoby nastąpić wybudowanie polskich sieci elektroenergetycznych na morzu. Sformułowano również rolę, jaką polski rząd musi odegrać, aby możliwy był rozwój polskiej energetyki na morzu, w tym realizacja projektu Polskich Sieci Morskich. W podsumowaniu przedstawiono, jakie efekty dla Polski, bezpieczeństwa energetycznego i rozwoju gospodarczego, może przynieść realizacja Projektu PSM.

Sformułowane założenia koncepcyjne stanowią próbę rozwiązania problemu przesyłu energii na obszarze południowego Bałtyku, zakładając powstanie w polskich obszarach morskich systemu podmorskich kabli i stacji elektroenergetycznych, mających zapewnić odbiór energii z morskich farm wiatrowych i wprowadzenie tej energii do: (1) krajowego systemu elektroenergetycznego (KSE) lub (2) europejskiego systemu elektroenergetycznego za pośrednictwem podmorskich sieci transgranicznych.

Dla realizacji koncepcji sieci morskich powołane zostało konsorcjum Polskie Sieci Morskie, w którego skład wchodzi doświadczone firmy z branży energetyki odnawialnej oraz z branży projektowania i realizacji sieci wysokich napięć: AOS sp. z o.o. Oddział w Gdańsku, ENERGOPROJEKT Kraków S.A., ELTEL Networks S.A. z Olsztyna. Poza rozwinięciem założeń Polskich Sieci Morskich w pełną koncepcję organizacyjno-techniczną celem powołanego konsorcjum jest doprowadzenie do realizacji stworzonej kon-

---

<sup>20</sup> Zob. Gutkowski, J. Sawicki, *Polskie sieci morskie*.

cepcji, udział w zaprojektowaniu Polskich Sieci Morskich, ich wybudowaniu i późniejszej eksploatacji. Ze względu na skalę i nowatorski charakter problemów pozostałych do rozwiązania, konsorcjum wspierane jest przez doświadczony zespół instytucji naukowo-badawczych, w skład którego wchodzi: Instytut Morski w Gdańsku, Instytut Energetyki Odnawialnej z Warszawy oraz Fundacja na Rzecz Wspierania Energetyki Odnawialnej z Warszawy. Konsorcjum zakłada ścisłą współpracę z Operatorem Sieci PSE, bez którego udziału, zarówno w fazie wstępnej (konceptyjnej i naukowo-badawczej), jak i późniejszej (projektowo-realizacyjnej i eksploatacyjnej), realizacja tego przedsięwzięcia nie byłaby możliwa.

Celem ostatecznym projektu Polskie Sieci Morskie jest doprowadzenie do opracowania, zaprojektowania, a następnie wybudowania i eksploatacji systemu PSM – sieci podmorskich kablowych linii przesyłowych wysokiego napięcia oraz morskich stacji elektroenergetycznych, pełniących rolę niezbędnej infrastruktury przyłączeniowej morskich farm wiatrowych planowanych do wybudowania w polskich obszarach morskich.

Cząstkowym celem, w pierwszym etapie działania, jest przeprowadzenie prac naukowo-badawczych w części dotyczącej legislacji spraw przyłączeniowych i energetycznych na obszarach morskich, stworzenia pełnej koncepcji PSM, możliwości współpracy tego typu sieci zarówno z Krajowym Systemem Energetycznym, jak i z sieciami europejskimi oraz określenia długoterminowego, do roku 2050, kalendarza rozwoju sieci energetycznych na morzu. Za pośrednictwem proponowanego Systemu PSM morskie farmy wiatrowe wybudowane w Polskiej Wyłączonej Strefie Ekonomicznej będą przyłączane do Krajowego Systemu Elektroenergetycznego. Zgodnie z założeniami autorów, Polskie Sieci Morskie będą ponadto miały połączenia podmorskie z krajami sąsiednimi, pozwalające na bałtycki transfer energii elektrycznej (elementy systemu *Baltic Grid*).

Prezentowane w opracowaniu założenia koncepcyjne systemu PSM dotyczą kompleksowego modelu przesyłu energii elektrycznej na obszarach morskich. Chodzi o stworzenie docelowej wizji całego morskiego systemu energetycznego, tak aby projekty przyłączy poszczególnych farm morskich uwzględniały możliwość spięcia ich w przyszłości w jeden system, połączony następnie z systemem krajowym i paneuropejskim. Taka konstrukcja systemu PSM pozwoli na zwiększenie stabilności i bezpieczeństwa odbioru i przesyłu energii wytwarzanej przez farmy wiatrowe na morzu oraz przyczyni się do zwiększenia bezpieczeństwa energetycznego kraju poprzez rozwój międzynarodowych systemów przesyłowych. Proponowany program na lata 2010-2050 powinien być rozpatrywany całościowo i w takim kształcie ujęty w długofalowej stra-

tegi zagospodarowania przestrzennego terenu Bałtyku oraz długofalowym planie rozwoju krajowego systemu elektroenergetycznego.

Na polskich obszarach morskich dotychczas rozpoczęto wstępne analizy koncepcyjne dla około 10 projektów. Są one zlokalizowane głównie w pasie północnego stoku Ławicy Słupskiej, zachodniego i południowego stoku Ławicy Środkowej oraz w środkowej części polskiego wybrzeża na wysokości Kołobrzegu. Szacuje się, że przy sprzyjających zmianach legislacyjnych, stabilnej polityce rządu wobec wsparcia OZE oraz wdrożeniu projektu PSM, do roku 2030 zrealizowanych może zostać około 15 projektów o łącznej mocy 7,5 GW.

Proponowany przez autorów system PSM ma składać się z czterech zasadniczych elementów sieciowych, mających odrębne funkcje, zależnie od kierunków rozwoju sieci morskich w Europie. Uproszczony system Polskich Sieci Morskich, wizja sieci do roku 2030, składa się z dwóch elementów, posiadających odrębne funkcje: Przyłącza Morskich Farm Wiatrowych – odcinki podmorskich linii przesyłowych 110 kV lub 400 kV łączące poszczególne zgrupowania morskich farm wiatrowych zlokalizowanych w Polskiej Wyłącznej Strefie Ekonomicznej ze stacjami węzłowymi. Przyłącza Morsko-Lądowe – trzy odcinki podmorskich linii przesyłowych 400 kV łączące węzłowe stacje elektroenergetyczne Szyny Bałtyckiej z infrastrukturą lądową, obejmujące również lądowe stacje odbiorcze, za pośrednictwem których System PSM będzie połączony z Krajowym Systemem Elektroenergetycznym.

Zależnie od kierunku rozwoju europejskich sieci morskich po 2030 r., uzupełniony system PSM (wizja do 2050) może składać się z dodatkowych elementów sieciowych, którymi są: Szyna Bałtycka (Polska) – główna oś przesyłowa systemu PSM, składająca się z podmorskiego stałoprądowego kabla przesyłowego 400 kV o długości około 350 km, przebiegającego w odległości około 20 km wzdłuż polskiego brzegu morskiego, oraz 3-4 węzłowych morskich stacji elektroenergetycznych WN; Linia transgraniczna – transgraniczne odcinki podmorskich linii przesyłowych WN łączących skrajne stacje węzłowe Szyny Bałtyckiej z morskimi systemami elektroenergetycznymi innych krajów, tj. Niemiec, Danii i Szwecji oraz ewentualnie w drugą stronę – w kierunku Litwy Łotwy i Estonii.

Elementy sieci, określane jako Przyłącza Morskich Farm Wiatrowych, zlokalizowano w okolicy akwenów przewidywanych pod lokalizację farm wiatrowych (odległość od brzegu ponad 20 km, głębokość morza do 40 m, poza obszarami NATURA 2000, poza szlakami nawigacyjnymi, wojskowymi obszarami zamkniętymi i miejscami wydanych koncesji) w okolicy Ławicy Środkowej, Ławicy Słupskiej oraz w akwenach na wschód i zachód od Kołobrze-

gu. Przyłącza Morsko-Lądowe są wyprowadzane ze stacji węzłowych Szyny Bałtyckiej i łączą Szynę Bałtycką oraz farmy morskie z Krajową Siecią Energetyczną na wysokości trzech miejscowości: Lubiatowo, Ustka i Grzybowo. Prezentowana lokalizacja wyjść na ląd jest wynikiem tylko i wyłącznie analiz ekologicznych (jak najmniejsza konfliktowość) i wymaga kompleksowej weryfikacji o charakterze energetycznym przez PSE, na etapie tworzenia pełnej koncepcji PSM, celem określenia możliwości i sposobu spięcia z Krajowym Systemem Energetycznym.

Koncepcja przewiduje trzyetapową realizację projektu Polskich Sieci Morskich. Pierwszym elementem systemu PSM będą przyłącza pionowe w kierunku lądu, tj. Przyłącza Morskich Farm Wiatrowych i Przyłącza Morsko-Lądowe oraz dodatkowo kolejne połączenie stałoprądowe ze Szwecją. Przyłącza Morskich Farm Wiatrowych łączą farmy wiatrowe z węzłowymi stacjami transformatorowymi (zlokalizowanymi na projektowanej Szynie Bałtyckiej), natomiast Przyłącza Morsko-Lądowe stanowią dalsze połączenie z lądem. Ta część systemu byłaby wybudowana w I etapie i zrealizowana w takim zakresie, w jakim jest to zaplanowane i wymagane przez inwestorów farm wiatrowych. Ten etap projektu PSM byłby finansowany przez inwestorów farm wiatrowych.

W części dotyczącej Przyłączy Morsko-Lądowych i stacji węzłowych Szyny Bałtyckiej należy jednak bardzo poważnie przeanalizować i przedyskutować rolę państwa w tej inwestycji – zarówno od strony własnościowej, jak i współfinansowania. Wydaje się zasadne twierdzenie, że podstawy przyłączenia farm morskich do sieci powinny zostać częściowo przygotowane i sfinansowane przez polski rząd z udziałem środków UE.

Drugim elementem systemu PSM, którego powstanie uzależnione będzie m.in. od kierunków rozwoju sieci morskich po roku 2030, będzie połączenie poprzeczne poprzez stałoprądową tzw. (Polską) Szynę Bałtycką, spinające w stacjach węzłowych przyłącza farm wiatrowych, pozwalające na przesył energii elektrycznej w kierunku sąsiednich państw UE. Ta część systemu byłaby wybudowana w II etapie, jako uzupełnienie i spięcie systemu PSM w całość. Budowę Szyny Bałtyckiej powinien być zainteresowany polski rząd, jeśli koncepcja budowy sieci *Baltic Grid* będzie około roku 2030 aktualna i realna. Zarówno realizacja, jak i finansowanie mogłyby się odbyć po uzyskaniu odpowiednich środków i subwencji UE. Ze względu na bezpieczeństwo energetyczne kraju wydaje się, że Skarb Państwa powinien być właścicielem (zarządzającym) Szyny Bałtyckiej. Inwestorzy farm wiatrowych mogliby wziąć udział we współfinansowaniu Szyny, z otrzymaniem opcji jej



użytkowania i wykorzystania do przesyłu wytworzonej przez nich energii elektrycznej.

Do drugiego etapu rozwoju systemu PSM należeć będą połączenia transgraniczne, w postaci Linii transgranicznej zrealizowanej w III etapie projektu. Poprzez tak powstałą Szynę Bałtycką będzie można przesłać energię elektryczną z polskiego morskiego systemu energetycznego do podmorskich sieci innych krajów Europy (element systemu *Baltic Grid* czy *Supergrid*). Budowa Linii transgranicznej to projekt typowo europejski, należący do zadań o charakterze strategicznym dla interesów Państwa, realizowany w ramach projektów unijnych o charakterze transgranicznym jako element procesu integracji sieci europejskich. Ta część inwestycji w podstawowym wymiarze powinna być finansowana ze środków UE.

W ramach dotychczasowych prac nad założeniami koncepcyjnymi PSM przeprowadzono wstępne, wielowariantowe analizy i badania możliwości wyprowadzenia elektroenergetycznych przyłączy morsko-lądowych wzdłuż polskiego wybrzeża Bałtyku, uwzględniające podstawowe uwarunkowania technologiczne, środowiskowe i społeczne. Wykonane analizy lokalizacyjne, poparte konsultacjami, m.in. z odpowiednimi Urzędami Morskimi, doprowadziły do ustalenia trzech optymalnych lokalizacji wyprowadzenia na ląd morskich kabli energetycznych, położonych w rejonie miejscowości: Lubiatowo, gm. Choczewo, Ustka, Grzybowo, gm. Kołobrzeg. Wskazane lokalizacje charakteryzują się korzystnymi warunkami hydrogeologicznymi, brakiem znaczących przeciwwskazań związanych z występowaniem obszarów cennych przyrodniczo objętych ochroną, a także korzystnym położeniem względem elementów systemu PSM projektowanych na obszarach morskich. Powyższe lokalizacje wymagają szczegółowej analizy możliwości przyłączenia do KSE.

W ramach projektu zakładane jest połączenie polskich morskich farm wiatrowych morską linią kablową (Szyna Bałtycka i Linia transgraniczna) w kierunku zachodnim i północno-zachodnim z morskimi sieciami krajów sąsiednich: Niemiec, Danii i Szwecji oraz w kierunku wschodnim – państwa bałtyckie, umożliwiające przesył i bilansowanie mocy pomiędzy planowanymi obszarami morskich farm wiatrowych całego południowego i zachodniego Bałtyku. Zakres realizacji oraz parametry techniczne morskiej sieci kablowej zależą będą od mocy przyłączonych morskich farm wiatrowych oraz potrzeb energetycznych poszczególnych państw mających bezpośredni, jak i pośredni dostęp do energii wytwarzanej na morzu.

Realizacja projektu budowy Polskich Sieci Morskich w kształcie zaprezentowanym w opracowaniu założeń koncepcyjnych może przynieść następujące efekty dla Polski:

- pozwoli na realizację w latach 2010-2030 co najmniej kilkunastu projektów morskich farm wiatrowych na polskich obszarach morskich o łącznej mocy od 1,5 do 7,5 GW;
- przyczyni się do wykorzystania morskich elementów sieci do rozwoju połączeń transbałtyckich sieci elektroenergetycznej (połączenie z Europą);
- pozwoli na spełnienie wymaganych prawem Unii Europejskiej wskaźników produkcji energii ze źródeł odnawialnych;
- zwiększy konkurencyjność północnej Polski z punktu widzenia dostępności energii elektrycznej, przy jednoczesnym zwiększeniu udziału energii zielonej w całkowitej produkcji energii;
- będzie miała prorozwojowy charakter i przy zastosowaniu systemu odpowiednich zachęt pozwoli na rozwinięcie w Regionie Wybrzeża silnego przemysłu morskiej energetyki wiatrowej;
- zwiększy bezpieczeństwo energetyczne kraju poprzez zmniejszenie zależności od paliw kopalnych;
- pozwoli na absorpcję przez Polskę środków pomocowych na rozwój infrastruktury sieciowej na obszarach morskich Morza Bałtyckiego.

Opracowania wymaga model prawnowłasnościowy sieci morskich, w związku z tym konieczne jest dokonanie w tym zakresie zmian legislacyjnych w ustawie Prawo energetyczne i innych odpowiednich ustawach. Niezbędne jest także nawiązanie i prowadzenie stałej współpracy międzynarodowej państw nadbałtyckich UE zainteresowanych rozwojem MFW, mającej na celu zapewnienie dodatkowego wsparcia finansowego dla tego typu inwestycji w ramach polityki spójności UE. Ważne jest również stworzenie odrębnego programu naukowo-badawczego, dedykowanego możliwościom powstania i rozwoju sieci elektroenergetycznych na Morzu Bałtyckim, w tym kwestiom formalnoprawnym, własnościowym, legislacyjnym i technicznym, oraz wprowadzenie tej problematyki do istniejących już krajowych programów badawczych.

## **7. Publikacja Fundacji na Rzecz Energetyki Zrównoważonej<sup>21</sup>**

W dokumencie przedstawiono m.in. koncepcję uwarunkowań niezbędnych dla sprawnego zafunkcjonowania MFW w Polsce. Jako podstawowy wymóg wskazano istnienie świadomości o potencjale rynku MFW na szczeblu rzą-

---

<sup>21</sup> Zob. Fundacja na Rzecz Energetyki Zrównoważonej (FNEZ), *Morskie Farmy Wiatrowe (MFW) szansą na stworzenie 8 tysięcy miejsc pracy w Polsce Północnej do 2020 r.*, Warszawa 2010.

dowym i samorządowym, a także uzyskanie poparcia wpływowych polityków dla projektu farm wiatrowych na obszarach morskich. Za istotne uznano też powołanie zespołu rządowo-ekspertckiego do opracowania strategii wykorzystania potencjału morskiej energetyki wiatrowej, zawierającej: cele ilościowe, identyfikacje barier, plan inwestycyjny, strategię rozwoju regionalnego, strategię rozwoju branżowego dla poszczególnych sektorów, harmonogram z podziałem zadań, sposób koordynacji i zarządzania wdrażaniem strategii.

Kolejnym ważnym działaniem jest stworzenie możliwości przyłączeniowych dla MFW – rezerwacja mocy dedykowanej w krajowym systemie przesyłowym oraz dostosowanie planów rozwoju sieci przesyłowej do planów rozwoju rynku MFW i tworzenie infrastruktury przesyłowej, systemu zarządzania energią z MFW, a także udział w projektach międzynarodowych sieci morskich.

Konieczne jest również utworzenie stabilnych podstaw systemowych wsparcia finansowego dla MFW poprzez uwzględnienie specyfiki inwestycji (wysokie koszty i ryzyko inwestycyjne przy znacznej stabilności i efektywności produkcji) w przygotowywanej ustawie o odnawialnych źródłach energii, przede wszystkim wprowadzenie systemu cen gwarantowanych (*feed-in tariff*) i gwarancji długoterminowych dla świadectw pochodzenia. Trzeba też przygotować listę strategicznych projektów inwestycyjnych i badawczo-wdrożeniowych – w tym w zakresie tworzenia infrastruktury i zaplecza badawczo-logistycznego – do finansowania ze środków UE w ramach polityki spójności w perspektywie budżetu 2014-2021. Zadania tego powinni się podjąć inwestorzy we współpracy z ośrodkami badawczymi, samorządami i rządem. Także w ramach NFOŚiGW powinien powstać program wsparcia finansowego dla MFW.

W jednym z miast portowych zachodniopomorskiego (Szczecin, Świnoujście, Gdynia, Gdańsk) powinno powstać zaplecze rozwojowe dla bałtyckich projektów farm wiatrowych. W zakresie tego przedsięwzięcia konieczne byłoby:

- przygotowanie wspólnej strategii rządu, samorządu i biznesu oraz wpisanie jej w rządowe plany rozwoju branży i regionu;
- przygotowanie projektów badawczych i rozwojowych do dofinansowania ze środków UE (ogłoszenie przetargów na opracowanie i wdrożenie);
- uzyskanie wsparcia dla programu polskich wpływowych polityków UE (komisarze, europosłowie, przewodniczący parlamentu, pracownicy instytucji finansowych);
- pozyskanie partnerów biznesowych z sektorów inwestycyjnego, deweloperskiego, stoczni, portów, kabli, logistyki;

- pozyskanie przychylności banków i instytucji finansowych;
- włączenie w realizację strategii regionalnych ośrodków naukowych, uruchomienie programów badawczych i edukacyjnych;
- stworzenie ośrodka koordynującego (pełnomocnik marszałka/fundacja/agencja).

Należałoby także uruchomić pierwszy projekt pilotażowy MFW w kooperacji biznesowo-rządowo-samorządowej.

W opracowaniu zwrócono uwagę także na liczne korzyści gospodarcze związane z rozwojem MFW i towarzyszącej im infrastruktury – aktywizację sektorów przemysłu i usług, powstanie wielu nowych miejsc pracy.

## **8. Projekty w zakresie morskiej energetyki wiatrowej**

„Morska Energetyka Wiatrowa w Regionie Południowego Bałtyku” (South Baltic Offer) jest projektem poświęconym głównie analizie możliwości rozwoju energetyki *offshore* w naszym regionie Bałtyku, wymianie doświadczeń z krajami rozwijającymi ten rodzaj energetyki oraz zaproponowaniu kierunków działań usuwających bariery hamujące rozwój morskiej energetyki wiatrowej. South Baltic Offer jest międzynarodowym projektem realizowanym przez instytucje i organizacje zajmujące się promowaniem rozwoju morskiej energetyki wiatrowej w pięciu krajach Regionu Południowego Bałtyku, tj. Niemiec, Szwecji, Danii, Litwy i Polski.

Projekt będzie realizowany w ramach unijnego programu „Południowy Bałtyk” („South Baltic Cross-border Co-operation Programme”) w okresie 2010-2013. Głównymi zamierzeniami projektu są: identyfikacja prawnych, społecznych i ekonomicznych barier hamujących rozwój morskiej energetyki wiatrowej w Regionie Bałtyku Południowego oraz przedstawienie propozycji ich usunięcia; wymiana doświadczeń i informacji z krajami z innych morskich Regionów UE (Morze Północne), które w zakresie morskiej energetyki wiatrowej mają duże osiągnięcia; nawiązanie współpracy naukowo-technicznej oraz utworzenie powiązań kooperacyjnych w zakresie budowy zarówno morskich farm wiatrowych, jak i morskich sieci energetycznych; utworzenie międzynarodowej sieci wymiany informacji oraz zorganizowanie kampanii informacyjno-edukacyjnej promującej wykorzystanie morskiej energetyki wiatrowej w krajach naszego Regionu; opracowanie programów edukacyjnych w celu uruchomienia specjalistycznych studiów z zakresu morskiej energetyki wiatrowej.

Przewidywane formy działania/etapy realizacji projektu obejmują: opracowanie analiz (w aspektach: legislacyjnym, organizacyjnym, środowiskowym,

technicznym i ekonomicznym) na temat istniejących projektów morskich farm wiatrowych (zrealizowanych w krajach o dużym doświadczeniu w tym zakresie) od fazy przygotowawczej poprzez badania i projektowanie aż do budowy i doświadczeń eksploatacyjnych; opracowanie analiz dotyczących aktualnego stanu morskiej energetyki wiatrowej w krajach uczestniczących w projekcie (również w aspektach: legislacyjnym, organizacyjnym, środowiskowym, technicznym i ekonomicznym) wraz z identyfikacją barier hamujących rozwój tego rodzaju energetyki; wymianę doświadczeń i transfer wiedzy z wyżej wymienionego zakresu pomiędzy uczestnikami projektu poprzez internetowy system wymiany informacji (specjalny portal internetowy/ międzynarodową sieć wymiany informacji), organizowanie seminariów i konferencji; utworzenie powiązań kooperacyjnych pomiędzy firmami z krajów partnerów projektu w zakresie budowy podzespołów farm wiatrowych; inicjatywę oraz analizy techniczne z zakresu przyłączeń energetycznych i integracji morskich sieci energetycznych (*SuperGrid*, Polskie Sieci Morskie); opracowanie materiałów informacyjnych prezentujących rezultaty projektu/ możliwości wykorzystania morskiej energetyki wiatrowej w krajach uczestniczących w projekcie; zorganizowanie kampanii edukacyjno-informacyjnej promującej morską energetykę wiatrową oraz rozpowszechniającej wyniki projektu wśród polityków, decydentów, przedstawicieli administracji rządowej i samorządowej na szczeblu centralnym i lokalnym w formie seminariów/szkoleń, spotkań informacyjnych, kolportażów, specjalnie opracowanych materiałów informacyjnych, wycieczek technicznych połączonych ze zwiedzaniem operujących farm wiatrowych; opracowanie programów edukacyjnych oraz uruchomienie specjalistycznych studiów z zakresu morskiej energetyki wiatrowej w wybranych uczelniach krajów uczestniczących w projekcie.

Projekt „Energetyka Wiatrowa w Regionie Bałtyku – rozwinięcie” (WEBSR 2) jest kontynuacją projektu „Energetyka Wiatrowa w Regionie Bałtyku” (Wind Energy in the Baltic Sea Region), który był realizowany w latach 2003-2005 w ramach programu Interreg IIIb.

WEBSR 2 jest międzynarodowym projektem, realizowanym przez 11 instytucji i organizacji zainteresowanych rozwojem energetyki wiatrowej w czterech krajach Regionu Morza Bałtyckiego, tj. w Niemczech, Szwecji, na Litwie i w Polsce. Projekt WEBSR 2 będzie realizowany w ramach unijnego programu „Południowy Bałtyk” („South Baltic Cross-border Co-operation Programme”) w okresie 2010-2012.

Główne zamierzenia projektu to: identyfikacja prawnych, społecznych i ekonomicznych barier hamujących rozwój energetyki wiatrowej w Regionie Morza Bałtyckiego oraz propozycje ich usunięcia; analiza możliwości

magazynowania energii elektrycznej wyprodukowanej przez elektrownie wiatrowe wraz z propozycjami przyszłościowych rozwiązań z tego zakresu; zbudowanie międzynarodowej sieci wymiany informacji oraz zorganizowanie kampanii informacyjno-edukacyjnej promującej wykorzystanie energetyki wiatrowej w krajach naszego Regionu.

Przewidywane formy działania/etapy realizacji projektu stanowi: opracowanie analiz dotyczących aktualnego stanu energetyki wiatrowej w czterech krajach uczestniczących w projekcie (w aspektach: legislacyjnym, organizacyjnym, środowiskowym, technicznym i ekonomicznym) wraz z identyfikacją barier hamujących rozwój tego rodzaju energetyki; opracowanie analiz dotyczących obecnie stosowanych/rozpoznanych metod magazynowania energii, problemów technicznych z tym związanych oraz zaproponowanie rekomendacji odnośnie do możliwości przyszłościowych rozwiązań z zakresu magazynowania energii wyprodukowanej przez elektrownie wiatrowe; wymiana doświadczeń i transfer wiedzy z wyżej wymienionego zakresu pomiędzy uczestnikami projektu poprzez internetowy system wymiany informacji (strona internetowa/ międzynarodowa sieć wymiany informacji), organizowanie seminariów i konferencji.

\*

Zdaniem analityków globalnej firmy doradczej Frost & Sullivan, w Polsce nie ma obecnie zbudowanego systemu wsparcia dla przedsięwzięć w zakresie budowy morskich farm wiatrowych. Największą przeszkodą jest przede wszystkim brak przepisów umożliwiających budowę morskich farm wiatrowych oraz niewystarczająco rozwinięta infrastruktura sieci i brak możliwości podłączania. Przyjmując optymistyczny scenariusz, można stwierdzić, że jeżeli zostaną wprowadzone niezbędne zmiany legislacyjne oraz nastąpi konieczny rozwój sieci, to pierwszych morskich farm wiatrowych możemy się spodziewać w Polsce w ciągu najbliższych 10 lat.

## BIBLIOGRAFIA

- B a t ó g P.: Energetyka wiatrowa przenosi się z lądu na morze?, [www.wnp.pl](http://www.wnp.pl) (20.07.2011).
- G u t k o w s k i B.: „Morska Energetyka Wiatrowa – gospodarcze i społeczne aspekty rozwoju”. Materiał z „Panelu Gospodarki Morskiej X Międzynarodowego Forum Gospodarczego”, Gdynia 2010.
- G u t k o w s k i B., S a w i c k i J.: Polskie sieci morskie – założenia koncepcyjne przesyłowej podmorskiej sieci elektroenergetycznej w polskich obszarach morskich, Gdańsk 2009.
- Fundacja na Rzecz Energetyki Zrównoważonej (FNEZ): Morskie Farmy Wiatrowe (MFW) szansą na stworzenie 8 tysięcy miejsc pracy w Polsce Północnej do 2020 r., Warszawa 2010.
- W i ś n i e w s k i G., M i c h a ł o w s k a - K n a p K., D z i a m s k i P., R e g u l s k i P.: „Gospodarcze i społeczne aspekty rozwoju morskiej energetyki wiatrowej w Polsce”, Instytut Energetyki Odnawialnej (Opracowanie wykonane na zlecenie Polskiego Towarzystwa Energetyki Wiatrowej oraz Forum Okrętowego w Gdańsku), Warszawa 2010.

**Dokumenty**

- „Krajowy Plan Działania w zakresie energii ze źródeł odnawialnych”, Ministerstwo Gospodarki, Warszawa 2010.
- Załącznik do uchwały nr 202/2009 Rady Ministrów z dnia 10 listopada 2009 r. w sprawie „Polityki energetycznej Polski do 2030 roku”.
- Komisyjny projekt ustawy o zmianie ustawy o obszarach morskich Rzeczypospolitej Polskiej i administracji morskiej (druk sejmowy 2564).

**Raporty**

- Ernst & Young, „Cost of and Financial Support for Offshore Wind”. A Report for the Department of Energy and Climate Change, 27 April 2009. URN 09D/534.
- EWEA 2007, Raport „Delivering Off-shore Wind Power in Europe”.
- „Wind Power Monthly”. Special Report – Europe Offshore, September 2009.
- W i ś n i e w s k i G., D z i a m s k i P., M i c h a ł o w s k a - K n a p K., O n i s z k - P o p ł a w s k a A., R e g u l s k i P.: „Wizja rozwoju energetyki wiatrowej w Polsce do 2020 roku”, Raport Instytutu Energii Odnawialnej (IEO), wykonany na zlecenie Polskiego Stowarzyszenia Energetyki Wiatrowej, Warszawa 2009.

THE LEGAL-FINANCIAL BASIS  
FOR DEVELOPMENT OF MARINE WIND ENERGY INDUSTRY  
BASED ON ARTIFICIAL ENERGY ISLANDS IN THE BALTIC SEA

S u m m a r y

The article discusses the development of wind energy industry in the Polish sea areas.

By virtue of the EU energy-climate package Poland was obliged to achieve 15% share of renewables in the final gross energy consumption by the year 2020. In the opinion of specialists, reaching the specified benchmark will be difficult to achieve without offshore wind energy. Preliminary studies of wind potential of Polish marine areas shows that the implementation of offshore wind projects may play a key role. Offshore wind energy industry is certainly less invasive to the environment and landscape in comparison with land-based wind farms. Despite having to overcome many investment barriers associated with the specific character of offshore development, prospects for offshore wind energy are looking up.

Wind farms at sea, compared with land wind-farms, are a riskier investment. Therefore, the development of offshore wind power industry takes place only in countries that have programs for its development, and special support systems taking into account its specificity. Currently, Polish law is not tailored to the needs of this sector. Some administrative barriers have been removed along with the amendment of the Law on Maritime Areas Act, yet, there is still no clear policy of support and a long-term vision to use the sea for energy purposes. In addition, it is important to establish legal conditions and procedures for managing the marine area for general needs of wind energy sector, as well as to determine a legal basis for the establishment of a future power grid operator, linking wind farms created on land and sea and connected to the National Energy System and networks of the neighboring countries.

*Translated by Tomasz Pałkowski*

**Słowa kluczowe:** energetyka wiatrowa, morskie farmy wiatrowe, odnawialne źródła energii, polityka energetyczna, bezpieczeństwo energetyczne, ochrona środowiska, ochrona klimatu.

**Key words:** wind energy industry, offshore wind farms, renewable energy sources, energy policy, energy security, environment, climate protection.



MIROŚLAW KARPIUK

BEZCZYNNOŚĆ  
ORGANÓW ADMINISTRACJI PUBLICZNEJ  
– ZAGADNIENIA PROCESOWE

Administracja publiczna została powołana do zabezpieczania potrzeb społeczeństwa w drodze podejmowania stosownych działań i w związku z tym wyposażono ją w instrumenty prawne i finansowe mające temu celowi służyć. Zadania publiczne nie tylko powinny być wykonywane przez podmioty do tego powołane, ale także wykonywane we właściwym terminie. Ustawodawca, jeżeli nakazuje administracji publicznej podjęcie odpowiednich czynności we wskazanym przez niego terminie, to jest ona do tego zobowiązana. W przypadku niepodjęcia ustawowych, obligatoryjnych działań lub ich niewykonania we właściwym terminie, jeżeli sprawa jest już zawisła przed organem, administracja pozostaje w bezczynności, która podlega zaskarżeniu do sądu administracyjnego.

Należy przy tym wskazać, że stan bezczynności, jako stan naruszenia prawa, trwa tak długo, jak długo organ nie załatwi sprawy lub nie podejmie innej czynności prawem przewidzianej, umożliwiającej kontynuowanie postępowania administracyjnego<sup>1</sup>.

---

Dr MIROŚLAW KARPIUK – Katedra Prawa i Administracji, Akademia Obrony Narodowej w Warszawie; adres do korespondencji: ul. Chruściela 103, 00-910 Warszawa.

<sup>1</sup> Wyrok WSA z dnia 16 marca 2011 r., II SAB/GI 80/10, LEX nr 786817.

## BEZCZYNNOŚĆ ORGANÓW ADMINISTRACJI PUBLICZNEJ WYNIKAJĄCA Z NIETERMINOWEGO ZAŁATWIANIA SPRAW

Ustawodawca zobowiązał organy administracji publicznej do załatwiania spraw bez zbędnej zwłoki<sup>2</sup>. Niezwłocznie powinny być załatwiane sprawy, które mogą być rozpatrzone w oparciu o dowody przedstawione przez stronę, łącznie z żądaniem wszczęcia postępowania, bądź w oparciu o fakty i dowody powszechnie znane albo znane z urzędu organowi, przed którym toczy się postępowanie, czy możliwe do ustalenia na podstawie danych, którymi rozporządza ten organ. Jeżeli załatwienie sprawy wymaga postępowania wyjaśniającego, to powinno ono nastąpić nie później niż w ciągu miesiąca, a sprawy szczególnie skomplikowanej – nie później niż w ciągu dwóch miesięcy od dnia wszczęcia postępowania, zaś w postępowaniu odwoławczym – w ciągu miesiąca od dnia otrzymania odwołania<sup>3</sup>. Celem art. 35 k.p.a. jest zapewnienie szybkiego i sprawnego załatwiania spraw przez organy administracji publicznej<sup>4</sup>. Takie rozwiązanie prawne stanowi wyraz ochrony praw jednostki, zmierzającej do zapewnienia niezbędnej szybkości działania administracji publicznej oraz zwalczania środkami prawnymi prób uchylania się administracji od rozpatrywania sprawy przez pozostawanie w beczynności<sup>5</sup>.

Z użytego przez ustawodawcę wyrażenia „nie później” (art. 35 § 3 k.p.a.) wynika, że określone w tym przepisie terminy należy traktować jako terminy maksymalne. W związku z powyższym organy administracji publicznej zob-

---

<sup>2</sup> Działanie „bez zbędnej zwłoki” należy rozumieć jako zakaz nieuzasadnionego przetrzymywania spraw bez nadawania im biegu oraz obowiązek przeprowadzenia postępowania bez niepotrzebnych zahamowań i przewlekłości w działaniu, Wyrok WSA z dnia 21 marca 2005 r., VII SAB/Wa 3/05, LEX nr 169400.

<sup>3</sup> Art. 35 § 1-3 Ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz.U. z 2000 r. nr 98, poz. 1071 ze zm.), dalej cyt. k.p.a. Art. 35 § 1 k.p.a. nakłada na organ administracji publicznej mający załatwić sprawę obowiązek działania bez zbędnej zwłoki. Powinność tę należy rozumieć jako ogólną wskazówkę dotyczącą załatwiania wszystkich spraw w postępowaniu administracyjnym w taki sposób, aby nie tylko dochować terminów zakreślonych w k.p.a., ale również, o ile jest to możliwe, sprawy załatwiać w krótszych terminach, Wyrok WSA z dnia 9 października 2009 r., IV SAB/Wa 116/09, LEX nr 574207, czy Wyrok WSA z dnia 31 lipca 2008 r., I SAB/Wa 66/08, LEX nr 508441.

<sup>4</sup> P. P r z y b y s z, *Kodeks postępowania administracyjnego. Komentarz*, Warszawa 2005, s. 126.

<sup>5</sup> J. B o r k o w s k i, [w:] B. A d a m i a k, J. B o r k o w s k i, *Kodeks postępowania administracyjnego. Komentarz*, Warszawa 2008, s. 280.

wiązane są rozstrzygnąć sprawę w tych terminach, a ich przekroczenie należy traktować jako sytuację wyjątkową<sup>6</sup>. Bezczynność organu w załatwieniu sprawy nie może być usprawiedliwiana analizą bądź poszukiwaniem materiału dowodowego. Gromadzenie materiału dowodowego po upływie terminów przewidzianych dla załatwiania spraw nie stanowi przesłanki uzasadniającej bezczynność organu, a podnoszone przez organ, istniejące – jego zdaniem – problemy z uzyskaniem – według niego – potrzebnych informacji nie mogą zwalniać organu z obowiązku przestrzegania terminów określonych w k.p.a.<sup>7</sup>. Okoliczności, które zwalniają organ administracji publicznej z zarzutu bezczynności, muszą mieć charakter prawny, proceduralny, a nie faktyczny<sup>8</sup>. Obowiązek wszechstronnego wyjaśnienia sprawy nie może służyć jako wytłumaczenie prowadzenia sprawy w sposób przewlekły<sup>9</sup>.

Z bezczynnością organu mamy do czynienia zaraz po upływie ustawowych terminów załatwienia sprawy, niezależnie od tego, jakie były jej powody oraz w jakim stopniu organ administracji publicznej wykazywał się aktywnością podczas prowadzonego postępowania, którego jednak nie zakończył<sup>10</sup>. Organ administracji publicznej zmierza do załatwienia sprawy, o ile prowadzi postępowanie zgodnie ze standardami wskazanymi w art. 35 i 36 k.p.a. Jeżeli tak nie jest, to mamy do czynienia z przypadkiem niezakończona sprawy w terminie, a więc pozostawania organu administracji publicznej w bezczynności<sup>11</sup>. Organ pozostaje zatem w bezczynności w każdym przypadku niezakończona sprawy w terminie określonym w art. 35 k.p.a., jeżeli nie dopełnił czynności określonych w art. 36 lub nie podjął innych działań wynikających z przepisów procesowych, które mają na celu usunięcie przeszkody w wydaniu rozstrzygnięcia. Treść obowiązku wynikającego z art. 35 § 1 k.p.a. oznacza zakaz nieuzasadnionego przetrzymywania spraw bez na-

---

<sup>6</sup> Wyrok WSA z dnia 8 lipca 2010 r., IV SAB/Wa 103/10, LEX nr 671224.

<sup>7</sup> Wyrok WSA z dnia 20 maja 2010 r., IV SAB/Wa 41/10, LEX nr 675540.

<sup>8</sup> Wyrok WSA z dnia 19 grudnia 2007 r., VIII SAB/Wa 22/07, LEX nr 445179. Tłumaczenia organu dotyczące natłoku wpływających spraw oraz niewystarczającej obsady kadrowej do załatwiania ich na bieżąco, czyli w terminach wynikających z k.p.a., nie mogą być uznane za uzasadnioną przeszkodę w załatwieniu sprawy, Wyrok WSA z dnia 17 maja 2007 r., IV SAB/Wa 35/07, LEX nr 347049. Realizacja kompetencji organu administracji publicznej jest jego prawnym obowiązkiem, od obowiązku tego nie zwalniają tzw. trudności obiektywne, do których należy m.in. brak etatów czy środków pieniężnych, Wyrok NSA z dnia 21 grudnia 1999 r., V SAB 147/99, LEX nr 50019.

<sup>9</sup> Wyrok WSA z dnia 23 października 2007 r., VI SAB/Wa 30/07, LEX nr 395289.

<sup>10</sup> Wyrok WSA z dnia 26 kwietnia 2010 r., II SAB/Wr 2/10, LEX nr 674733.

<sup>11</sup> Wyrok WSA z dnia 23 stycznia 2009 r., I SAB/Wa 191/08, LEX nr 478522.

dawania im właściwego biegu oraz obowiązek prowadzenia postępowania bez niepotrzebnych zahamowań oraz przewlekłości w postępowaniu<sup>12</sup>.

Zasada legalizmu odnosi się także do przestrzegania terminów wyznaczonych do załatwienia sprawy administracyjnej<sup>13</sup>. Niedochowanie terminów wyznaczonych w art. 35 k.p.a. skutkować więc będzie naruszeniem zasady zgodności z prawem wyrażonej w art. 6 k.p.a. Zasada ta odnosi się do kształtowania przestrzeni publicznej za pośrednictwem działalności prawotwórczej administracji, stanowienia aktów indywidualnych, sfery swobodnego uznania czy bezczynności administracyjnej<sup>14</sup>.

Należy jednak pamiętać, że terminy określone w art. 35 k.p.a. mają charakter instrukcyjny, ich upływ nie pozbawia organu możliwości orzekania w sprawie, fakt wydania decyzji po terminach przewidzianych w k.p.a. do załatwienia spraw nie powoduje niezgodności z prawem wydanej decyzji ani kwalifikowanej jej wadliwości<sup>15</sup>.

O każdym przypadku niezakończona sprawa w terminie organ administracji publicznej jest przez ustawodawcę zobowiązany do zawiadomienia stron, podając przy tym przyczyny zwłoki oraz wskazując nowy termin załatwienia sprawy. Powyższy obowiązek ciąży na organie administracji publicznej także w przypadku zwłoki w załatwieniu sprawy z przyczyn niezależnych od organu (art. 36 k.p.a.)<sup>16</sup>. Z tym że zastosowanie art. 36 k.p.a. powinno być wyjątkiem, a nie regułą w procedowaniu organów administracji publicznej<sup>17</sup>. Należy przy tym podkreślić, że zawiadomienie strony o zwłoce w załatwieniu

---

<sup>12</sup> Wyrok WSA z dnia 21 sierpnia 2008 r., I SAB/Wa 73/08, LEX nr 524133, czy Wyrok WSA z dnia 31 maja 2007 r., II SAB/Wa 33/07, LEX nr 470132.

<sup>13</sup> Wyrok WSA z dnia 1 grudnia 2009 r., II SAB/OI 50/09, LEX nr 531621. Zasada zawarta w art. 6 k.p.a., zgodnie z którą organy administracji publicznej działają na podstawie przepisów prawa, odnosi się także do ścisłego przestrzegania terminów wyznaczonych do załatwienia spraw, określonych w art. 35 k.p.a., Wyrok WSA z dnia 17 listopada 2009 r., II SAB/OI 49/09, LEX nr 529793.

<sup>14</sup> M. K a r p i u k, *Zasada legalizmu jako podstawowy wyznacznik nadzoru i kontroli administracji publicznej*, [w:] M. C z u r y k, M. K a r p i u k (red.), *Nadzór i kontrola w systemie wykonywania administracji publicznej*, Warszawa 2010, s. 7.

<sup>15</sup> Wyrok WSA z dnia 21 maja 2008 r., VII SA/Wa 356/08, LEX nr 509828.

<sup>16</sup> Zawiadomienie organu administracji publicznej o wyznaczeniu nowego terminu załatwienia sprawy wydane na podstawie art. 36 § 1 i § 2 k.p.a. powinno być dokonane w trybie procesowym przewidzianym dla tego typu czynności, a więc stosownie do treści art. 123 § 1 i § 2 k.p.a., jako dotyczące kwestii wynikłej w toku postępowania, powinno mieć formę postanowienia. Postanowienie to nie podlega zaskarżeniu, Wyrok WSA z dnia 26 stycznia 2006 r., VI SA/Wa 2043/05, LEX nr 220771.

<sup>17</sup> Wyrok WSA z dnia 28 maja 2010 r., IV SAB/Wa 68/10, LEX nr 675547.

sprawy ma charakter czynności procesowej, która wpływa na jej uprawnienia procesowe<sup>18</sup>. Sama czynność zawiadomienia strony postępowania o nowym terminie załatwienia sprawy nie usprawiedliwia niedziałania organu administracji publicznej, gdyż istotna jest przyczyna zwłoki, którą organ jest zobowiązany wskazać<sup>19</sup>.

W art. 36 § 1 k.p.a. ustawodawca posługuje się zwrotem „nowy termin”, a nie pojęciem „przedłużony termin”, co oznacza, że są to samodzielne terminy, a nie jeden przedłużony termin<sup>20</sup>. W sytuacji, gdy w art. 36 k.p.a. mówi się o nowym terminie załatwienia sprawy, to musi to być termin konkretny, określony zgodnie z zasadami przyjętymi w k.p.a., oznaczony więc w dniach, tygodniach i miesiącach (art. 57 k.p.a.). Termin ten musi być określony w sposób jednoznaczny (w dniach, tygodniach lub miesiącach), a więc w sposób pozwalający na kontrolę jego dochowania<sup>21</sup>.

Nowy termin załatwienia sprawy, wyznaczony przez organ w trybie art. 36 § 1 k.p.a., należy oceniać przez pryzmat ogólnej zasady szybkości postępowania w powiązaniu z podanymi przez organ przyczynami, z którymi związana jest zwłoka w załatwieniu sprawy<sup>22</sup>. Zważając na powyższe, organ wyznaczający na podstawie art. 36 k.p.a. nowy termin załatwienia sprawy jest związany art. 12 § 2 k.p.a. i art. 35 § 1 k.p.a., a zatem jest zobowiązany do ustalenia możliwie najkrótszego terminu, czyli z zachowaniem ogólnej zasady szybkości postępowania<sup>23</sup>.

Z beczynnością organu administracji publicznej mamy do czynienia nie tylko w przypadku niezakończona sprawy w terminie określonym w art. 35 k.p.a., ale również w terminie wyznaczonym w trybie określonym w art. 36 k.p.a. czy w sytuacji, gdy wyznaczenie przez organ nowego terminu załat-

---

<sup>18</sup> Wyrok WSA z dnia 3 lipca 2007 r., II SAB/Wa 42/07, LEX nr 447324.

<sup>19</sup> Wyrok NSA z dnia 14 sierpnia 2002 r., I SAB 131/02, LEX nr 137829.

<sup>20</sup> Wyrok WSA z dnia 19 maja 2010 r., III SAB/Wa 13/10, LEX nr 675106.

<sup>21</sup> Wyrok WSA z dnia 7 maja 2008 r., I SAB/Wa 165/07, LEX Nr 532766. Organy administracji publicznej nie mogą, zawiadamiając skarżącego, wyznaczać terminu w ten sposób, że przedmiotowa sprawa zostanie rozpatrzona w terminie dwóch miesięcy od dnia zgromadzenia całości materiału dowodowego. Tak nieprecyzyjnie oznaczony termin do załatwienia sprawy narusza treść powołanego art. 36 § 1 k.p.a., który to przepis wyraźnie stanowi, iż organ ma obowiązek wskazania nowego terminu załatwienia sprawy, Wyrok WSA z dnia 27 czerwca 2006 r., I SAB/Wa 219/05, LEX nr 219343.

<sup>22</sup> Wyrok WSA z dnia 28 stycznia 2009 r., II SAB/Go 28/08, LEX nr 478540.

<sup>23</sup> Wyrok WSA z dnia 9 września 2008 r., IV SAB/Wa 83/08, LEX nr 523935.

wienia sprawy było jedynie następstwem jego opieszałości<sup>24</sup>. Powstanie bezczynności nie zależy od zrealizowania czy też niezrealizowania obowiązków sygnalizacyjnych, jakie według art. 36 k.p.a. ciążyą na organie prowadzącym postępowanie, ani też jakichkolwiek innych obowiązków procesowych ciążyących na organie administracyjnym<sup>25</sup>.

Na niezakończony w terminie lub na przewlekłe prowadzenie postępowania stronie służy zażalenie do organu wyższego stopnia, a w przypadku braku takiego organu – wezwanie do usunięcia naruszenia prawa (art. 37 § 1 k.p.a.)<sup>26</sup>. Zażalenie wniesione w tym trybie nie kreuje nowej sprawy administracyjnej<sup>27</sup>. Zażalenie na niezakończony w terminie jest zupełnie innym środkiem zaskarżenia niż zażalenie na postanowienie wydane w toku postępowania administracyjnego (pomimo wspólnej nazwy). Jest to zażalenie na bezczynność organu administracji publicznej, nie zaś na czynność prawną, jaką jest postanowienie<sup>28</sup>. Powinno ono, ze względu na swój szczególny charakter, zostać zakończony niezwłocznie<sup>29</sup>.

W przypadku skarg na bezczynność organów strona, co do zasady, jest zobowiązana do wyczerpania trybu przewidzianego w art. 37 § 1 k.p.a.<sup>30</sup> Przy ocenie dopuszczalności skargi sądownoadministracyjnej na bezczynność organu nie ma decydującego znaczenia sposób rozpoznania takiego zażalenia przez organ wyższego stopnia. Niezależnie od formy zakończony przez organ wyższego stopnia zażalenia na bezczynność organu I instancji, stronie zostaje otwarta droga do podniesienia przed sądem administracyjnym bezczynności

---

<sup>24</sup> Wyrok WSA z dnia 20 sierpnia 2010 r., I SAB/Wa 116/10, LEX nr 599439.

<sup>25</sup> Wyrok WSA z dnia 6 listopada 2007 r., VI SAB/Wa 31/07, LEX nr 438627, czy Wyrok WSA z dnia 25 maja 2007 r., I SAB/Wa 2007, LEX nr 347781.

<sup>26</sup> Na postanowienie wydane w trybie art. 37 k.p.a. skarga do sądu administracyjnego nie przysługuje, Postanowienie WSA z dnia 15 marca 2010 r., III SA/Lu 69/10, LEX nr 669680. Skoro na postanowienie wydane w trybie art. 37 k.p.a. nie przysługuje skarga do sądu administracyjnego, to tym samym skarga ta nie przysługuje również na bezczynność organu polegającą na nierozpoznaniu zażalenia wniesionego w trybie art. 37 § 1 k.p.a., w tym także na niewyrażeniu stanowiska przez ten organ w formie postanowienia, Postanowienie WSA z dnia 5 czerwca 2009 r., IV SAB/Gl 21/09, LEX nr 504035.

<sup>27</sup> Wyrok NSA z dnia 24 sierpnia 2010 r., II GSK 708/09, LEX nr 746106.

<sup>28</sup> Z. J a n o w i c z, *Kodeks postępowania administracyjnego. Komentarz*, Warszawa 1996, s. 136.

<sup>29</sup> A. W r ó b e l, [w:] M. J a ś k o w s k a, A. W r ó b e l, *Kodeks postępowania administracyjnego. Komentarz*, Kraków 2000, s. 316.

<sup>30</sup> Wyrok WSA z dnia 16 marca 2011 r., II SAB/Gl 80/10, LEX nr 786817.

tego organu (I instancji)<sup>31</sup>. Fakt, że organ wyższej instancji nie znalazł podstaw do uwzględnienia zarzutu bezczynności, nie wpływa na ocenę dopuszczalności wniesienia skargi sądowoadministracyjnej na bezczynność organu administracji publicznej<sup>32</sup>.

Nie zawsze jednak ustawodawca przewiduje konieczność złożenia zażalenia w trybie art. 37 k.p.a. W sprawach o udostępnienie informacji publicznej skarga do sądu administracyjnego nie musi być poprzedzona zażaleniem wynikającym z art. 37 k.p.a. lub wezwaniem do załatwienia sprawy<sup>33</sup>. Ustawa o dostępie do informacji publicznej<sup>34</sup>, określając w autonomiczny sposób terminy dla załatwienia wniosku o udzielenie informacji publicznej, eliminuje konieczność stosowania trybu przewidzianego przez 37 k.p.a. jako koniecznego warunku formalnego z punktu widzenia wniesienia skargi na bezczynność organu<sup>35</sup>.

Złożenie skargi na bezczynność przez stronę jest jej prawem, z którego może, ale nie musi skorzystać, jednak już załatwianie spraw w terminach wynikających z ustaw stanowi obowiązek organów administracji publicznej<sup>36</sup>.

#### SĄDOWOADMINISTRACYJNA KONTROLA BEZCZYNNOŚCI ADMINISTRACJI PUBLICZNEJ

Do kontroli funkcjonowania administracji publicznej powołano sądownictwo administracyjne, które ma orzekać o legalności działania tej sfery. Kontrola administracji publicznej przez sądy administracyjne obejmuje m.in. orzekanie w sprawach skarg na bezczynność lub przewlekłe prowadzenie postępowania, gdy organ rozstrzyga w formie: decyzji administracyjnej; postanowienia wydanego w postępowaniu administracyjnym, na które służy zażale-

---

<sup>31</sup> Wyrok WSA z dnia 3 września 2008 r., II SAB/Go 16/08, LEX nr 459335 czy Wyrok WSA z dnia 2 kwietnia 2008 r., III SAB/Po 2/08, LEX nr 510401.

<sup>32</sup> Wyrok WSA z dnia 21 maja 2008 r., I SAB/Bk 1/08, LEX nr 515315.

<sup>33</sup> Wyrok WSA z dnia 14 października 2008 r., II SAB/Bk 29/08, LEX nr 505258 czy m.in. Wyrok WSA z dnia 10 stycznia 2008 r., II SAB/Łd 29/07, LEX nr 505423 oraz Wyrok WSA z dnia 6 grudnia 2007 r., II SAB/Bd 19/07, LEX nr 505422.

<sup>34</sup> Ustawa z dnia 6 września 2001 r. o dostępie do informacji publicznej, Dz. U. nr 112, poz. 1198 ze zm.

<sup>35</sup> Wyrok WSA z dnia 23 września 2008 r., II SAB/Łd 33/08, LEX nr 516081.

<sup>36</sup> Wyrok NSA z dnia 17 września 1999 r., III SA 7348/98, LEX nr 39477.

nie albo kończące postępowanie, a także postanowienia rozstrzygającego sprawę co do istoty; postanowienia wydanego w postępowaniu egzekucyjnym i zabezpieczającym, na które służy zażalenie; innych niż określone powyżej aktów lub czynności<sup>37</sup> z zakresu administracji publicznej dotyczących uprawnień lub obowiązków wynikających z przepisów prawa<sup>38</sup>. Ustawodawca nie precyzuje, na czym polega stan beczynności, który może być przedmiotem zaskarżenia, nie wskazuje więc materialnych przesłanek skargi na beczynność<sup>39</sup>.

Dopuszczalność skargi na beczynność organu administracji publicznej występuje wówczas, gdy organ pozostaje w zwłoce z wydaniem decyzji, postanowienia albo aktu lub dokonaniem czynności dotyczącej uprawnień lub obowiązków wynikających z przepisów prawa, a sprawa ma charakter sprawy z zakresu administracji publicznej. Z punktu widzenia dopuszczalności skargi na beczynność nie ma znaczenia okoliczność, z jakich powodów dany akt nie został podjęty lub czynność nie została dokonana, w tym to, czy bez-

---

<sup>37</sup> Poprzez pojęcie „czynność”, o którym jest mowa w art. 3 § 2 pkt 4 p.p.s.a. należy rozumieć czynność materialno-techniczną z zakresu administracji publicznej, dotyczącą uprawnienia lub obowiązku wynikającego z przepisu prawa, Postanowienie NSA z dnia 14 grudnia 2010 r., II OSK 2392/10, LEX nr 743419. Podobnie Postanowienie WSA z dnia 7 lipca 2010 r., II SA/OI 542/10, LEX nr 596279, które stwierdza, że przez akty lub czynności organu administracji publicznej, o których mowa w art. 3 § 2 pkt 4 p.p.s.a., należy rozumieć działania materialno-techniczne podejmowane przez szeroko rozumiane organy administracji publicznej w sprawach o charakterze publicznoprawnym, w stosunku do indywidualnie oznaczonych podmiotów, które dotyczą stwierdzenia albo uznania uprawnienia lub obowiązku tego podmiotu, wynikających z przepisów prawa powszechnie obowiązującego, dla załatwienia których nie jest przewidziana forma decyzji lub postanowienia administracyjnego. Zasadniczy sens regulacji, która jest zawarta w art. 3 § 2 pkt 4 p.p.s.a. polega na umożliwieniu poddania kontroli sądowej takich działań administracji w sferze publicznoprawnej, które podejmowane poza sformalizowanymi postępowaniami wywołują konkretne skutki wynikające bezpośrednio z treści tych aktów lub czynności w obrębie praw i obowiązków podmiotów niepowiązanych organizacyjnie z organem wydającym akt lub podejmującym daną czynność, Postanowienie NSA z dnia 14 września 2010, II GSK 786/09, LEX nr 742930.

<sup>38</sup> Art. 3 § 2 pkt 8 Ustawy z dnia 30 sierpnia 2002 r. Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi, Dz. U. nr 153, poz. 1270 ze zm., dalej cyt. p.p.s.a. Zakres badania przez sąd administracyjny sprawy ze skargi na beczynność organu administracji publicznej sprowadza się w pierwszym rzędzie do rozważenia, czy w ustalonym stanie faktycznym na organie administracji publicznej spoczywa obowiązek wydania aktu lub dokonania czynności kończącej postępowanie oraz wyjaśnienia jakie terminy określa ustawodawca do załatwienia spraw określonego rodzaju spraw, Wyrok NSA z dnia 5 października 2010 r., I OSK 287/10, LEX nr 745201.

<sup>39</sup> T. W o ś, [w:] T. W o ś, H. K n y s i a k - M o l c z y k, M. R o m a n ó s k a, *Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi. Komentarz*, Warszawa 2008, s. 95.



czynność organu spowodowana została zawinioną bądź niezawinioną opieszałością organu w ich podjęciu lub dokonaniu. Wniesienie skargi na bezczynność jest uzasadnione nie tylko w przypadku niedotrzymania terminu załatwienia sprawy, ale także w sytuacji odmowy wydania aktu, mimo istnienia w tym względzie ustawowego obowiązku, choćby organ mylnie sądził, że załatwienie sprawy nie wymaga wydania danego aktu<sup>40</sup>. Jeżeli chodzi o dopuszczalność skargi na bezczynność organu administracji, obojętne jest więc, czy organ nie wydał właściwego rozstrzygnięcia z powodu opieszałości w załatwieniu sprawy, czy wobec uznania, że występują przesłanki negatywne dla jej załatwienia<sup>41</sup>. Dla oceny zasadności skargi na bezczynność organu administracji publicznej nie może mieć znaczenia argumentacja, że sprawa była zawiła lub że sprawa nie kwalifikuje się jeszcze według oceny organu do wydania rozstrzygnięcia, np. zebrana w sprawie dokumentacja, mimo znaczącego upływu czasu, nie jest ciągle wystarczająca<sup>42</sup>.

Termin do wniesienia skargi na bezczynność organu administracji do sądu administracyjnego określony został w art. 53 § 2 p.p.s.a. Stanowi on, że skargę wnosi się w terminie trzydziestu dni od dnia doręczenia odpowiedzi organu na wezwanie do usunięcia naruszenia prawa, a jeżeli organ nie udzielił odpowiedzi na wezwanie, w terminie sześćdziesięciu dni od dnia wniesienia wezwania o usunięcie naruszenia prawa. Przyjmując zatem, że skarżący wniósł zażalenie, o którym jest mowa w art. 37 § 1 k.p.a., na które nie otrzymał odpowiedzi, to termin do wniesienia skargi do sądu administracyjnego mija wraz z upływem 60 dni od dnia złożenia zażalenia<sup>43</sup>.

Zgodnie z art. 58 § 1 pkt 3 p.p.s.a. sąd administracyjny odrzuca skargę, gdy nie uzupełniono w wyznaczonym terminie braków formalnych skargi. Takim brakiem formalnym jest brak dołączenia do skargi odpisu zażalenia złożonego na niezałatwienie sprawy w terminie do organu wyższego stopnia w trybie art. 37 k.p.a.<sup>44</sup> Wniesienie do sądu administracyjnego skargi na

---

<sup>40</sup> Wyrok WSA z dnia 8 maja 2009 r., I SAB/Wa 15/09, LEX nr 551859.

<sup>41</sup> Wyrok WSA z dnia 20 maja 2008 r., II SAB/Bk 8/08, LEX nr 499774.

<sup>42</sup> Wyrok WSA z dnia 8 listopada 2007 r., VI SAB/Wa 29/07, LEX nr 438641.

<sup>43</sup> Postanowienie WSA z dnia 18 sierpnia 2010 r., II SAB/OI 68/10, LEX nr 603332. Skarga do sądu administracyjnego wniesiona przed udzieleniem przez organ odpowiedzi na wezwanie, w terminie 60 dni od dnia wniesienia wezwania, jest skargą wniesioną po bezskutecznym wezwaniu do usunięcia naruszenia, jeżeli organ nie uwzględnił wezwania, Postanowienie NSA z dnia 4 listopada 2010 r., II GSK 156/10, LEX nr 742907.

<sup>44</sup> Postanowienie WSA z dnia 27 stycznia 2010 r., VII SAB/Wa 171/09, LEX nr 560391. Art. 58 § 1 pkt 3 p.p.s.a. w sposób jednoznaczny przewiduje obowiązek sądu administracyj-

bezczytność organu przed złożeniem zażalenia, o którym mowa w art. 37 k.p.a., skutkować musi stwierdzeniem jej niedopuszczalności<sup>45</sup>, chyba że przepisy szczególne nie wymagają zażalenia.

Celem skargi na bezczynność organu jest uzyskanie wyroku sądu zobowiązującego organ do wydania aktu lub dokonania czynności bądź przyznania, stwierdzenia albo uznania uprawnienia lub obowiązku wynikających z przepisów prawa, a jej wniesienie jest możliwe dopiero po złożeniu zażalenia do organu administracji publicznej wyższego stopnia. Wniesienie zażalenia w trybie art. 37 § 1 k.p.a. jest zatem wyłącznie warunkiem formalnym wystąpienia przez osobę zainteresowaną ze skargą do sądu administracyjnego na bezczynność organu i nie może być traktowane jako odrębne i samodzielne postępowanie administracyjne. Stanowisko organu wyższego stopnia wyrażone w trybie art. 37 § 1 k.p.a. będzie miało więc charakter incydentalny, związany ściśle z zażaleniem strony zarzucającej organowi administracji publicznej niższego stopnia bezczynność. Stanowisko to nie może zatem kończyć postępowania w sprawie, jak również nie może rozstrzygać sprawy co do istoty, gdyż uprawniony do tego jest najpierw organ pierwszej instancji<sup>46</sup>.

W przypadku skarg na bezczynność organów kontrola sprawowana przez sądy administracyjne ogranicza się do zbadania, czy postępowanie organu zaskarżane jako bezczynność nie narusza przepisów postępowania administracyjnego. W tym zakresie kwestia bezczynności organu administracji publicznej zdeterminowana jest określoną w art. 12 k.p.a. zasadą szybkości postępowania, a także terminami załatwiania spraw określonymi w art. 35 k.p.a. oraz instytucją zawiadomiania stron o przypadkach niezakończonych spraw

---

nego odrzucenia skargi „Sąd odrzuca [...] gdy nie uzupełniono w wyznaczonym terminie braków formalnych skargi”, Postanowienie NSA z dnia 25 listopada 2010 r., I FSK 916/10, LEX nr 653593. Wezwanie strony do uzupełnienia braku formalnego pisma procesowego musi być na tyle precyzyjne, żeby nie budziło wątpliwości, m.in. należy w nim dokładnie określić braki formalne oraz sposób ich usunięcia. Niezachowanie tego wymagania uniemożliwia zastosowanie sankcji przewidzianej w art. 58 § 1 pkt 3 p.p.s.a., Postanowienie NSA z dnia 24 września 2010 r., I FSK 889/10, LEX nr 740700. Wezwanie to powinno więc być na tyle jasne i niedwuznaczne, aby u strony nie powstała wątpliwość co do przedmiotu tegoż wezwania oraz rygorów grożących w razie niezastosowania się do jego treści. W sytuacji, gdy wezwanie do usunięcia braków formalnych pisma budzi wątpliwości co do jego treści, nie można z tego wyprowadzać niekorzystnych skutków dla strony, Postanowienie NSA z dnia 24 września 2010 r., I FSK 890/10, LEX nr 740701.

<sup>45</sup> Postanowienie WSA z dnia 3 grudnia 2009 r., I SAB/Wa 269/09, LEX nr 542877.

<sup>46</sup> Wyrok WSA z dnia 3 września 2008 r., II SAB/Go 16/08, LEX nr 459335.

w terminie z podaniem przyczyny zwłoki i wskazaniem nowego terminu załatwienia sprawy<sup>47</sup>.

Artykuł 149 p.p.s.a. nie wskazuje kryteriów, jakimi powinien kierować się sąd administracyjny, określając organowi termin do wykonania wyroku przez podjęcie nakazanych w nim działań. Oznacza to, iż w kwestii określenia terminu sąd administracyjny dysponuje swobodą i nie jest związany terminami, o jakich mowa w art. 35 k.p.a. Powinien kierować się interesem strony, a przede wszystkim brać pod uwagę specyfikę danej sprawy<sup>48</sup>. W przypadku wyroku uwzględniającego skargę na bezczynność termin jego wykonania mija z upływem terminu wyznaczonego przez sąd na wydanie aktu lub dokonanie czynności. Wyznaczony przez sąd administracyjny termin do wydania aktu lub podjęcia określonej czynności jest terminem dodatkowym w stosunku do terminu, w którym sprawa powinna być załatwiona, a organ w takim przypadku nie jest uprawniony do samodzielnego ustalania terminu załatwienia sprawy. Możliwość ustalenia dwumiesięcznego terminu z art. 35 § 3 k.p.a. może nastąpić tylko wtedy, gdy sąd nie określił terminu wydania aktu lub podjęcia czynności, ponieważ w takim wypadku w sprawie mają zastosowanie terminy ustawowe, przewidziane dla załatwienia sprawy<sup>49</sup>.

Wyrok uwzględniający skargę na bezczynność organu administracji publicznej nie może dotyczyć kwestii mających wpływ na merytoryczną treść przyszłego aktu lub czynności<sup>50</sup>. W przypadku uznania zasadności skargi na bezczynność organu administracji publicznej sąd administracyjny może orzec wyłącznie o obowiązku wydania rozstrzygnięcia w sprawie, nie może natomiast nakazywać organowi sposobu tego rozstrzygnięcia ani też bezpośrednio orzekać o prawach lub obowiązkach strony skarżącej<sup>51</sup>. Sąd administracyjny, uwzględniając więc skargę na bezczynność organu w trybie art. 149 p.p.s.a., nie może określić, w jaki sposób powinna być rozpatrzona sprawa w danym postępowaniu, w której organ pozostaje w bezczynności, w związku z czym nie może nakazać organowi wydania decyzji, postanowienia, innego aktu lub podjęcia czynności określonej treści<sup>52</sup>.

---

<sup>47</sup> Wyrok WSA z dnia 2 października 2008 r., IV SAB/Wr 6/08, LEX nr 498298.

<sup>48</sup> Wyrok WSA z dnia 19 maja 2010 r., III SAB/Wa 13/10, LEX nr 675106.

<sup>49</sup> Wyrok NSA z dnia 4 marca 2009 r., I OSK 1005/08, LEX nr 529908.

<sup>50</sup> Wyrok WSA z dnia 19 maja 2010 r., III SAB/Wa 13/10, LEX nr 675106.

<sup>51</sup> Wyrok WSA z dnia 11 sierpnia 2008 r., VI SAB/Wa 54/08, LEX nr 516005.

<sup>52</sup> Wyrok NSA z dnia 13 października 2010 r., I OSK 1689/09, LEX nr 745127.

Wydanie przez organ, którego beczynność zaskarżono, decyzji merytorycznej po wniesieniu przez stronę skargi na beczynność tegoż organu do sądu, a przed wydaniem przez sąd administracyjny orzeczenia, traktowane jest analogicznie jak uwzględnienie przez organ administracji publicznej skargi we własnym zakresie<sup>53</sup>. Wydanie decyzji lub innego aktu wyłącza możliwość uwzględnienia skargi na beczynność, nawet wówczas, gdy zostały one podjęte z naruszeniem terminu przewidzianego do ich wydania<sup>54</sup>. Beczynność organu administracji publicznej musi istnieć w dniu rozpoznania skargi przez sąd administracyjny. Jeżeli żądanie to zostało uwzględnione przez organ po wniesieniu skargi, to postępowanie sądownoadministracyjne w sprawie o beczynność staje się bezprzedmiotowe i sąd zobowiązany jest wydać postanowienie o umorzeniu postępowania na podstawie art. 161 § 1 pkt 3 p.p.s.a.<sup>55</sup>

Specyfiką postępowania ze skargi na beczynność organu administracji publicznej jest – odmiennie niż w przypadku postępowania ze skargi na działanie organu – to, że sąd uwzględnia stan faktyczny z daty wniesienia skargi, jak i z daty wyrokowania<sup>56</sup>. Sąd administracyjny orzeka więc z uwzględnieniem stanu faktycznego i prawnego, ustalonego na dzień wydania orzeczenia, w związku z tym ważnym elementem staje się ustalenie, czy nakazanie właściwemu organowi administracji publicznej wydania rozstrzygnięcia będzie dopuszczalne, uzasadnione i celowe w świetle ewentualnych zmian stanu faktycznego i prawnego, powstałych po wniesieniu skargi<sup>57</sup>.

Organ administracji publicznej pozostaje w beczynności po wyroku uchylającym lub stwierdzającym nieważność aktu lub czynności, o ile nie rozpoznał sprawy w powtórnym postępowaniu prowadzonym na skutek wyroku sądowego, mimo upływu określonego terminu. Organ nie pozostaje jednak w beczynności, jeżeli w tym czasie wydał rozstrzygnięcie w sprawie, chociaż, zdaniem skarżącego, uczynił to wbrew ocenie prawnej wyrażonej w orzeczeniu sądu administracyjnego<sup>58</sup>.

Po wyroku uchylającym lub stwierdzającym nieważność aktu lub czynności, stronie zarzucającej organowi beczynność przysługuje wybór środka prawnego, to jest skargi na beczynność na zasadach ogólnych (art. 3 § 2

---

<sup>53</sup> Postanowienie WSA z dnia 4 sierpnia 2010 r., II SAB/Gd 19/10, LEX nr 784428.

<sup>54</sup> Postanowienie WSA z dnia 1 czerwca 2010 r., I SAB/Wa 119/10, LEX nr 663134.

<sup>55</sup> Postanowienie WSA z dnia 5 czerwca 2010 r., I SAB/Wa 149/10, LEX nr 663150.

<sup>56</sup> Wyrok WSA z dnia 11 maja 2010 r., II SAB/Bk 9/10, LEX nr 668003.

<sup>57</sup> Wyrok WSA z dnia 13 maja 2010 r., II SAB/Bk 8/10, LEX nr 674689.

<sup>58</sup> Wyrok WSA z dnia 3 czerwca 2008 r., I SA/Wa 1705/07, LEX nr 532745.

pkt 8 w związku z art. 149 p.p.s.a.) lub skargi o wymierzenie grzywny na podstawie art. 154 § 1 i 6 p.p.s.a., gdyż żaden przepis prawa nie wyłącza możliwości wniesienia w okolicznościach opisanych w art. 154 § 1 p.p.s.a. skargi na bezczynność organu na zasadach ogólnych, której uwzględnienie polega na wydaniu orzeczenia o treści opisanej w art. 149 p.p.s.a.<sup>59</sup>

\*

O bezczynności organu administracji publicznej można mówić w sytuacji, gdy w prawnie ustalonym terminie właściwy organ administracji publicznej nie podjął żadnych czynności w sprawie lub wprawdzie prowadził postępowanie w sprawie, ale pomimo istnienia ustawowego obowiązku, nie zakończył go wydaniem w terminie decyzji (postanowienia lub innego aktu) bądź też nie podjął działań wynikających z przepisów procesowych, których celem jest usunięcie przeszkody w wydaniu decyzji (lub innego aktu)<sup>60</sup>.

Bezczynność administracji publicznej nie wynika wyłącznie z niezłatwienia lub nieterminowego załatwienia sprawy zawisłej przed organem. Z bezczynnością mamy również do czynienia, gdy organ administracji publicznej nie podejmuje czynności nakazanych przez przepisy prawa. Jednak z danego przepisu prawa wprost musi wynikać, że organ ma obowiązek działać w określonej sprawie i określonym terminie, w związku z czym kompetencje te nie mogą należeć do sfery swobodnego uznania.

Administracja publiczna, bywa, że nawet pomimo prawnego obowiązku, nie wykazuje minimum aktywności w zakresie załatwienia określonej sprawy.

---

<sup>59</sup> Postanowienie NSA z dnia 5 listopada 2010 r., I GSK 382/09, LEX Nr 741064. Należy jednak podkreślić, że podstawowym warunkiem stwierdzenia istnienia materialnoprawnej podstawy wymierzenia grzywny organowi administracji publicznej w oparciu o art. 154 § 1 p.p.s.a. jest upływ terminu do wykonania wyroku wyznaczonego przez sąd administracyjny do wydania aktu lub podjęcia czynności bądź też upływ ustawowego terminu. Fakt, iż organ po wniesieniu skargi podjął działania nie stanowi podstawy do umorzenia postępowania lub oddalenia skargi, tylko z tego względu, że organ podjął czynności do realizacji, których był zobowiązany, Wyrok NSA z dnia 4 marca 2010 r., II OSK 489/09, LEX nr 597633.

<sup>60</sup> Postanowienie WSA z dnia 27 sierpnia 2009 r., II SAB/OI 22/09, LEX nr 512727, czy Wyrok WSA z dnia 29 października 2007 r., VI SAB/Wa 23/07, LEX nr 395285 lub Wyrok WSA z dnia 15 września 2010 r., II SAB Łd/27/10, LEX nr 756258. Np. z faktu, że zaspokojenie zbiorowych potrzeb wspólnoty w przedmiocie organizowania wysypisk oraz gospodarki komunalnej należy do zadań własnych gminy, nie wynika obowiązek tej jednostki samorządu terytorialnego realizacji określonej inwestycji na zasadach i w terminie wskazanym przez podmiot indywidualny. Skarga na bezczynność jest więc w takiej sytuacji niedopuszczalna, Postanowienie WSA z dnia 3 lutego 2011 r., II SAB/Gd 5/11, LEX nr 688630.

W związku z czym podmiot, który w wyniku beczynności organu administracji publicznej ponosi (zasadniczo negatywne) skutki, musi mieć stosowne uprawnienia pozwalające mu na wniesienie środka prawnego przeciwdziałającego takiej sytuacji. Może on więc wnieść skargę na beczynność. Brak wystąpienia negatywnych skutków dla strony nie przekreśla wniesienia skargi na beczynność organu, gdyż to na organie ciąży prawny obowiązek działania czy efektywnego działania (rozumianego jako wydanie rozstrzygnięcia) w ustawowo określonym terminie, niemniej jednak to od woli strony zależy, czy wystąpi do sądu administracyjnego ze skargą. Tego typu sytuacje (beczynność) nie tylko naruszają zasadę legalizmu, ale podważają istotę funkcjonowania administracji publicznej czy jej misję, ale także zmniejszają, a nawet podważają zaufanie obywateli do organów władzy publicznej.

INACTIVITY OF PUBLIC ADMINISTRATION AGENCIES  
– PROCEDURAL ISSUES

S u m m a r y

The article deals with procedural aspects of failure to undertake a certain type of activity, prescribed by the statute, to protect social needs, on the part of an administrative body. Also, legal mechanisms with respect to the above are discussed.

Public administration was instituted with a view to securing the needs of society and should be able to undertake appropriate actions to that end. Not always, though, organs of public administration are interested in taking necessary action. Increasingly, delays in deciding cases are being observed. Accordingly, a party needs to have legal means to file a complaint regarding the inactivity of an administrative agency, which is the case under the current legal system – a person can file a complaint regarding inactivity with an administrative court.

*Translated by Tomasz Palkowski*

**Słowa kluczowe:** administracja publiczna, beczynność organu, skarga na beczynność organu.

**Key words:** public administration, inactivity of agency, complaint regarding inactivity.

Zenon Cardinal Grocholewski, *Universitatea azi – Universität heute*, Cluj–Napoca 2010, Editura Fundatiei pentru Studi Europee ss. 181.

Próba oceny wartości merytorycznej pracy wydanej z racji nadania Kardynałowi Z. Grocholewskiemu doktoratu *honoris causa* na Uniwersytecie w Rumunii nie należy do łatwych. Na treść pracy składają się: laudacja w języku angielskim i rumuńskim, kilka wykładów Księdza Kardynała wygłoszonych w języku francuskim i niemieckim oraz Wywiad z Kardynałem przeprowadzony w języku francuskim, opublikowany także w języku rumuńskim. Poza barierą językową, która jest przeciwieństwem do pokonania, jest jeszcze ta prestiżowa, zezwalająca jedynie na skrótowe zreferowanie problematyki, a nie jej merytoryczne ocenianie.

Na wstępie należy wyrazić uznanie, że do wielu uczelni wyższych w świecie, które nadały Księdzu Kardynałowi tytuł doktora *honoris causa* (m.in. Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II), dołączył też uniwersytet w Rumunii, kraju o przeszłości reżimu komunistycznego, ale poczuwającego się do związków z kulturą chrześcijańską. Okazuje się, że śledzi się tam z uwagą działalność będącego w mniejszości Kościoła katolickiego, tym razem reprezentowanego przez Księdza Kardynała. Dobrym tego dowodem jest obszerna laudacja Andrei Marga (zob. s. 8-14). Uwydatniono w niej dwa etapy działania Księdza Kardynała, najpierw jako Prefekta Najwyższego Trybunału Sygnatury Apostolskiej (1998-1999) a następnie Prefekta Kongregacji Wychowania Katolickiego. Autor laudacji scharakteryzował sylwetkę naukową i tematykę wystąpień Księdza Kardynała, wykazując przy tym dobrą znajomość problematyki jego wystąpień na różnych uczelniach i podkreślając znaczenie 1600 uniwersytetów i 20 tysięcy szkół katolickich w świecie, które podlegają kompetencji tejże Kongregacji.

Przybliżając treść pracy, należy przede wszystkim zwrócić uwagę na cenny wykład wygłoszony w języku francuskim (*La Théologie au sein de l'Université*) o roli wydziałów teologicznych w uniwersytecie. Omawiając główny obowiązek wydziałów teologicznych na uniwersytecie państwowym kard. Grocholewski podkreśla, że jest nim wykształcenie personelu wykwalifikowanego (duchownego lub świeckiego) do służby ich wspólnot religijnych, dlatego wydziały teologii są ze swej natury zobowiązane do współdziałania z władzami Kościołów i wspólnot chrześcijańskich. Autor swoje stwierdzenia opiera przede wszystkim na wytycznych konstytucji apo-

stolskiej Jana Pawła II *Sapientia christiana* z 15 kwietnia 1979 r. Kościół poddał Kongregacji Wychowania Katolickiego kompetencje dotyczące wydziałów kościelnych, gdyż one mogą być erygowane kanonicznie przez Stolicę Apostolską. Do niej też należy aprobata stopni akademickich, statutów każdego wydziału i programów studiów oraz zatwierdzenie dziekanów wydziałów, a wszyscy nauczyciele akademicy muszą od niej uzyskać *nihil obstat*. Jak każda dyscyplina naukowa używa właściwej metody, także teologia, pozostając w naukach kościelnych, powinna opierać się głównie na Piśmie Świętym i na Tradycji i prezentować wychowanie właściwe Kościołowi. Stąd też ważna jest zgodność nauczania na tych wydziałach z Magisterium Kościoła. Takie wymogi stawia właśnie Sobór Watykański II. Dlatego wspomniana konstytucja apostolska *Sapientia Christiana*, opierając się na nauce Soboru, zapewnia wolność badań i nauki, która zmierza do uzyskania autentycznego postępu poznania i rozumienia prawdy wiecznej, jednocześnie podkreśla, że prawdziwa wolność nauki powinna być kontynuowana w granicach Słowa Bożego, poprzez które jest utożsamiana z Magisterium żyjącego Kościoła. Ponadto wspomniana konstytucja apostolska obliuguje katolickie wydziały teologiczne do wspólnoty wiary poprzez świadectwo wierności doktrynie i misji Kościoła, a profesorowie są zobligowani do dawania przykładu życia chrześcijańskiego. Do metody pracy teologicznej należy nie tylko poznanie tajemnic boskich przez studia i badania naukowe, ale także poprzez relację wewnętrzną z Bogiem, poprzez modlitwę, a przede wszystkim przez kontemplację. Taki sposób uprawiania teologii potwierdził Jan Paweł II w liście apostolskim *Novo millennio ineunte* z 6 stycznia 2001 r. Podkreślił niewystarczalność zwykłej drogi poznania, ale także wskazał na konieczność łaski „Objawienia”. Jak zaznacza w swym wykładzie kard. Grocholewski, ta metoda uprawiania teologii jest wyzwaniem dla wszystkich wspólnot chrześcijańskich, tym bardziej na wydziałach teologicznych. Akcentuje dwa aspekty pracy teologicznej, że prawda teologiczna powinna być „zaadoptowana do natury i charakteru każdej kultury, biorąc pod uwagę, w szczególności filozofię i wiarę ludzi, wykluczając synkretyzm i fałszywy partykularyzm” oraz że zachodzi konieczność współpracy między ośrodkami myśli teologicznej. Odnosząc się do sytuacji Wydziału Teologicznego na uniwersytecie w Rumunii, Ksiądz Kardynał uwzględnił także rolę ekumeniczną, czyli promowania dialogu ekumenicznego (zob. s. 17-23). Podkreślił znaczenie teologii na uniwersytecie, przede wszystkim dwa główne obowiązki wydziałów teologicznych, a mianowicie pamięci o ich charakterze wyznaniowym i o niektórych cechach charakteryzujących pracę teologiczną (chodzi o specyfikę wydziałów teologicznych na uniwersytecie i ich rolę w tworzeniu dobra uniwersytetu).

Gdy chodzi o charakter wyznaniowy wydziałów, Ksiądz Kardynał podkreśla za konstytucją apostolską Jana Pawła II *Ex Corde Ecclesiae* z 1990 r., że Kościół od wieków dzieli ze wszystkimi uniwersytetami „owo *gaudium de veritate*, tak drogie św. Augustynowi, to jest radość poszukiwania prawdy we wszystkich dziedzinach wiedzy, odkrywania jej i głoszenia”. *Sapientia Christiana* nakłada na wydziały teologiczne obowiązek kontaktów, współpracy i dialogu z innymi centrami nauki i kultury. Chodzi tutaj – według systematyzacji kard. Grocholewskiego – o niesienie świadomości, że „postęp naukowo-techniczny może zostać wykorzystany nie tylko dla dobra człowieka, ale również do jego zniszczenia”. Autor snuje ciekawe



i przekonujące refleksje, głównie oparte na encyklice Jana Pawła II *Redemptor hominis*, i proponuje, aby wydziały teologiczne wносиły w te kontakty refleksję nad problemem rozwoju moralnego człowieka w relacji do rozwoju naukowo-technicznego i ekonomicznego. Warta zauważenia jest potrzeba, aby wydziały teologiczne wносиły do dialogu naukowego pogłębioną refleksję nad godnością człowieka i rozważanie na temat pytania: „czy ów postęp, którego autorem i sprawcą jest człowiek, czyni życie ludzkie na ziemi pod każdym względem „bardziej ludzkim”, bardziej „godnym człowieka”? Czy w kontekście tego postępu człowiek staje się lepszy, duchowo dojrzałszy, bardziej świadomy godności swego człowieczeństwa i odpowiedzialny, bardziej otwarty na drugich, zwłaszcza na potrzebujących, słabszych, czy bardziej jest gotowy świadczyć i nieść pomoc wszystkim? To pytanie muszą „stawić sobie równocześnie wszyscy ludzie, a zwłaszcza te środowiska i te społeczeństwa, które mają szczególnie aktywny udział w procesach współczesnego postępu”, a więc w pierwszej kolejności ośrodki akademickie. Cywilizacja o profilu czysto materialistycznym, nieraz wbrew intencjom i założeniom swoich pionierów, oddaje człowieka w taką niewolę. Ponadto wydziały teologiczne powinny być „wrażliwe na prawdę o człowieku i jego dobro w każdym wymiarze i podkreślać, że dominacja człowieka nad światem widzialnym „leży w pierwszeństwie etyki przed techniką, [...] w prymacie osoby w stosunku do rzeczy, [...] w pierwszeństwie ducha wobec materii”, a więc prowokuje ośrodki uniwersyteckie do refleksji i dyskusji nad powyższymi aspektami.

W dalszej refleksji Księdza Kardynała nad wkładem wydziałów teologicznych w życie nauki i społeczeństwa ważne jest poszukiwanie sensu, które – według konstytucji apostołskiej Jana Pawła II *Ex Corde Ecclesiae* z 1990 – ma zagwarantować, że nowe odkrycia będą służyć prawdziwemu dobru jednostek oraz społeczeństwa ludzkiego jako całości. Chodzi więc o stworzenie podstawowej integracji poznania naukowego, dzięki której „uczeni winni podejmować nieustanny wysiłek określania właściwego miejsca i znaczenia każdej z poszczególnych dyscyplin w ramach ogólnej wizji osoby ludzkiej i świata”. Nauka pozostawiona samej sobie, jak powiedział Jan Paweł II do profesorów i studentów na Uniwersytecie w Kolonii w listopadzie 1980, nie jest zdolna do udzielenia odpowiedzi na temat sensu życia. To właśnie „Teologia odgrywa szczególnie ważną rolę w poszukiwaniu syntezy wiedzy, a także w dialogu między wiarą a rozumem. Ponadto z jej dorobku korzystają wszystkie inne dyscypliny w swym poszukiwaniu sensu: teologia nie tylko pomaga im określać, w jaki sposób ich odkrycia wpłyną na życie osób i społeczeństw, ale także ukazuje im perspektywę i nadaje kierunek, o których nie mówią ich własne metodologie”. Poszukiwanie prawdy winno być bezinteresowne. Bez pasji prawdy każda kultura pogrąża się w relatywizmie i niepewności, gdyż nierzadko można zaobserwować uległość badań naukowych wobec różnych interesów, które nie są naukowe, lub – co jest najgorsze – manipulacji, nawet zafałszowaniu, które nie jest zarezerwowane wyłącznie systemom totalitarnym. I w tej perspektywie wydział teologiczny jest bodźcem do kontynuowania bezinteresownego poszukiwania prawdy we wszystkich wymiarach, rozumiejąc tę relację w kontekście Najwyższej Prawdy, jaką jest Bóg. Kardynał przytacza słowa Johna Henry’ego Newmana: że „prawda jest jego prawdziwym sprzymierzeńcem [...], a wiedza i rozum są wiernymi sługami wiary”.

Ważnym zadaniem wydziałów teologicznych na uniwersytetach jest prowokowanie dialogu dotyczącego relacji między wiarą i rozumem. Już Sobór Watykański II wyraził ubolewanie nad niektórymi postawami umysłowymi, jakich dawniej na skutek nie dość jasno rozumianej słusznej autonomii nauk nie brakowało także między samymi chrześcijanami, a które – wywoławszy waśnie i spory – doprowadziły wielu do przeciwstawienia wiary i wiedzy (Konstytucja *Gaudium et spes*).

W trzeciej części swego przemówienia Ksiądz Kardynał przekonywał, iż same uniwersytety ubogacają swą ofertę poprzez erygowanie wydziałów teologicznych. Także tutaj, cytując *Sapientia Christiana*, pisze, że „znajomość nowych nauk i doktryn oraz najnowszych wynalazków z obyczajami chrześcijańskimi i z wykształceniem w doktrynie chrześcijańskiej, tak żeby kultura religijna i prawosć ducha szły u nich w parze ze znajomością nauk i rozwijających się z każdym dniem umiejętności technicznych, aby mogli dzięki temu oceniać i wyjaśniać wszystko w duchu całkowicie chrześcijańskim. Ci, którzy w seminariach i uniwersytetach oddają się naukom teologicznym, niech starają się współpracować z ludźmi biegłymi w innych gałęziach wiedzy, zespalając z nimi swoje siły i pomysły. Dociekanie teologiczne niech zarazem zmierza do głębokiego poznania prawdy objawionej i nie zaniedbuje kontaktowania jej ze współczesnością, żeby mogło ono pomóc ludziom wykształconym w różnych dziedzinach nauki do pełniejszej znajomości wiary. Ta wspólna praca będzie bardzo pomocna przy kształceniu kapłanów, którzy będą mogli naukę Kościoła o Bogu, człowieku i świecie należycie podawać naszym współczesnym, tak żeby oni chętniej to słowo przyjmowali. Co więcej, pożądane jest, żeby wielu świeckich katolików zyskiwało odpowiednie wykształcenie w naukach teologicznych i żeby duża część spośród nich studia te gorliwie uprawiała i pogłębiała. Ażeby zaś zadanie swoje mogli oni wykonywać, trzeba przyznawać wiernym, czy to duchownym czy świeckim, należyta wolność badania, myślenia oraz wyrażania pokornie i odważnie swego zdania w sprawach, których znajomością się odznaczają. To wydziały teologiczne winny udzielać odpowiedzi «w kwestiach, które prowadzą do rozwoju kulturowego» i «poprzez zastosowanie w badaniach w świetle Objawienia rozwiązań tych problemów, które stają przed człowiekiem». Ksiądz Kardynał na koniec dodaje, że wydział teologii na uniwersytecie powinien także odpowiadać na problemy stawiane przez różne dyscypliny naukowe i nowe odkrycia; jednocześnie prowokować w sposób bardziej bezpośredni swoją misję wewnątrz uniwersytetu (s. 23-31).

W omawianej pracy wystąpienie Księdza Kardynała zostało zaprezentowane także w języku rumuńskim. Następnie zamieszczony jest referat, wygłoszony w języku francuskim w 2006 r., pt. *L'Université face à la globalisation*. Autor referatu oparł swe rozważania na materiałach międzynarodowej konferencji pt. „Globalizacja i edukacja szkolnictwa wyższego katolickiego: nadzieje i wyzwania”, zorganizowanej przez Kongregację Wychowania Katolickiego i Federację Międzynarodowych Uniwersytetów Katolickich (IFCU/FIUC), która odbyła się w Watykanie w grudniu 2002 r., oraz na wnioskach z seminarium naukowego pt. „Globalizacja i edukacja”, które odbyło się w listopadzie 2005 r. również w Watykanie. Materiały pokonferencyjne zostały opublikowane i są dostępne na stronie internetowej Stolicy Apostolskiej.

Autor uwzględnia aktualność problematyki globalizacji i jej fenomen, a także przedstawia stwierdzenia zmierzające do właściwego rozumienia globalizacji.

W I rozdziale autor dowodzi, że istnieją ważne relacje między globalizacją i szkolnictwem wyższym nie tylko katolickim. Jeśli patrzymy na istnienie bezpośredniej relacji między globalizacją a nauczaniem chrześcijańskim, to wychodzimy od słów Ewangelii św. Mateusza: „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody”. Mamy tutaj połączone dwa elementy „nauczajcie” (edukacja) „wszystkie narody” (globalizacja). Wykonując zadanie Chrystusa, Apostołowie rozpoczęli swą wędrówkę po świecie, głosząc Ewangelię w poszanowaniu różnych kultur (s. 49-51).

W II rozdziale autor dowodzi, że globalizacja jest fenomenem aktualnym, który dotyka i głęboko zmienia świat na początku trzeciego tysiąclecia. Globalizacja konfrontuje różne poziomy kultury i socjalne style życia, jest często wielkim wyzwaniem dla tworzenia przez nowe pokolenie, nowych procesów i dynamiczności, które mają miejsce na uniwersytetach. Ten fenomen jest więc problemem jeszcze ważniejszym w instytucjach uniwersyteckich i trzeba stawić mu czoła (s. 51-51).

W III rozdziale autor powołuje się na słowa Jana Pawła II wygłoszone podczas spotkania naukowego w Akademii Papieskiej Nauk Społecznych 27 kwietnia 2001 r., że „Globalizacja nie jest *a priori* ani dobra. ani zła”. Ona będzie taka, jaką chcą ludzie. Trzeba dodać, że procesy globalizacji rynków i komunikacji nie mają same w sobie rozwiązań etycznie złych i nie są *a priori* niesprawiedliwe. Ale w praktyce możliwość produkowania dóbr nie jest tożsama z równym dostępem do tych dóbr. Należy rozważyć, że między państwami bogatymi i państwami biednymi rodzą się nowe formy wykluczenia i marginalizacji. W tym samym czasie w sferze kulturowej globalizacja stwarza unikatową wielką szansę poznania państw, ale również stanowi zagrożenie niesprawiedliwego podporządkowania kultur lub swoistego kolonializmu kulturowego. Potwierdza to edukacja niezwykle nierówny w populacji świata poziom edukacji, choć środki niezbędne do poprawy tej sytuacji nie wydają się poza zasięgiem możliwości danych krajów. Pojawiają się zróżnicowane lub oddzielne ścieżki edukacyjne, a właśnie „negatywne skutki niewłaściwej polityki edukacyjnej dla ludzi biednych są wzmacniane przez globalizację” W odniesieniu do uniwersytetów zauważono na tej konferencji, że „globalizacja nie oznacza intensyfikowania, harmonizacji dyscyplin uniwersyteckich, ale w konsekwencji powoduje powstanie i powiększanie jeszcze większej przepaści między centrami i peryferiami naukowymi”. W efekcie ośrodki badawcze uniwersytetów w krajach rozwiniętych zapewniają kontrolę procesów tworzenia wiedzy. Te kraje mają proporcjonalnie dziesięć razy więcej naukowców i techników niż pozostałe państwa i ich naukowcy są w czołówce badań i techniki światowej. Państwa rozwinięte publikują 84% publikacji naukowych i 94% nowości badawczych. W tej sytuacji pozostałe uniwersytety, w szczególności w krajach mniej rozwiniętych, są prostymi konsumentami wiedzy, coraz częściej zależnymi od centrów uniwersyteckich krajów rozwiniętych. Należy skonstatować, że większość uniwersytetów znajdujących się w krajach mniej rozwiniętych, z powodu braku środków stają się ofiarami globalizacji, ponieważ nie jest w stanie rozszerzyć swojej misji na uniwersytecie i tworzenia nowych rozwiązań i kompetentnych kadr naukowych. Również współpraca między uniwersytetami i wymiana studentów może stać się przyczyną funkcjonowania nierówności w dziedzinie edukacji. Często studenci nie

powracają do swoich mniej rozwiniętych krajów, stanowiąc tym samym problem „drenażu mózgów”. Ważna refleksja dotyczy tego, że globalizacja jest prawdziwym wyzwaniem i problemem, który tworzy model eliminacji możliwych negatywnych zjawisk i wyrównywania szans, zmniejszenia ryzyka i dawania nadziei. Cenne są uwagi Księdza Kardynała na temat sprawiedliwego ukierunkowania globalizacji, oparte na encyklice Jana Pawła II *Redemptor hominis*, adhortacji apostolskiej *Kościół w Ameryce*, encyklice *Laborem exercens*, konstytucji *Gaudium et spes* i encyklikach *Sollicitudo rei socialis* oraz *Dives in misericordia*, czyli na dokumentach Kościoła. Na tej podstawie autor stwierdza, że ważne są w tym aspekcie: powiązanie etyczne, które należy traktować poważnie, oraz to, aby globalizacja służyła godności ludzkiej i solidarności. W procesie globalizacji należy przede wszystkim dostrzegać rozwój osoby i nie tylko możliwości wyborów, jakich osoba może dokonać, a więc widzieć nie tylko „mieć”, ale raczej „być”.

Uczestnicy konferencji międzynarodowej w 2002 roku wyrazili tę myśl jeszcze mocniej: żeby zhumanizować globalizację, niezbędne jest stworzenie „centrum nie-naruszalnej godności osoby ludzkiej w badaniach naukowych i w polityce socjalnej”. Człowiek jest właśnie „osobą”, ma swoją własną historię życia oraz swoje własne „dzieje duszy”. Ponadto, jak przypomniał Jan Paweł II, dominacja człowieka nad światem widzialnym tworzy pierwszeństwo etyki nad techniką, leży w prymacie osoby w stosunku do rzeczy, leży w pierwszeństwie ducha wobec materii (*Redemptor hominis*). W przeciwnym wypadku rozwój techniki obróci się przeciwko samemu człowiekowi; to nie sprawi życia ludzkiego bardziej ludzkim czy bardziej godnym człowieka; we wszystkich tych przypadkach człowiek nie rozwinie się i nie poczyni postępu, ale raczej cofnie się i zniszczy swoje człowieczeństwo. Jan Paweł II dostrzegł to realne zagrożenie „wraz z olbrzymim postępem w opanowaniu przez człowieka świata rzeczy, człowiek gubi istotne wątki swego wśród nich panowania, na różne sposoby podporządkowuje im swoje człowieczeństwo, sam staje się przedmiotem wielorakiej – czasem bezpośrednio nieuchwytniej – manipulacji poprzez całą organizację życia zbiorowego, poprzez system produkcji, poprzez nacisk środków przekazu społecznego. Człowiek nie może zrezygnować z siebie, ze swojego właściwego miejsca w świecie widzialnym, nie może stać się niewolnikiem rzeczy, samych stosunków ekonomicznych, niewolnikiem produkcji, niewolnikiem swoich własnych wytworów. Cywilizacja o profilu czysto materialistycznym – z pewnością nieraz wbrew intencjom i założeniom swych pionierów – oddaje człowieka w taką niewolę” (*Redemptor hominis*). Natomiast w adhortacji apostolskiej Jana Pawła II *Ecclesia in America* (1999) czytamy: „Ojcowie synodalni słusznie podkreślali, że «fundamentalne prawa osoby wpisane są w samą naturę, są chciane przez Boga i z tego powodu wymagają ich przestrzegania i powszechnej akceptacji. Żaden autorytet ludzki nie może ich zatajać, apelując do większości czy też do uzgodnień politycznych pod pretekstem tego, że w ten sposób przestrzega się pluralizmu i demokracji. Dlatego też Kościół powinien zaangażować się w formowanie i towarzyszenie świeckim, którzy obecni w organach ustawodawczych, w rządzie i w wymiarze sprawiedliwości, aby prawa były zawsze wyrazem zasad i wartości moralnych, które pozostają w zgodzie ze zdrową antropologią i które będą miały na uwadze dobro wspólne»”. Godność człowieka oznacza także poszanowanie kultury humanizmu. Jak pisał Jan Paweł II

w encyklice *Laborem exercens*, „Globalizacja musi respektować odmienności kultur, które pozostają w harmonii z ludźmi, są kluczem do interpretacji życia. W szczególności, globalizacja nie musi oznaczać prywatności przekonań i praktyk religijnych, bo przekonania religijne są najczystsza formą manifestacji wolności człowieka”. W konsekwencji Jan Paweł II silnie akcentuje pierwszeństwo „pracy” przed „kapitałem”, co oznacza prymat człowieka nad rzeczami. „Każdy człowiek, który uczestniczy w procesie produkcji, choćby spełniał tylko takie rodzaje pracy, do których nie potrzeba szczególnego wykształcenia i osobnych kwalifikacji, jest jednak w tymże procesie produkcji prawdziwym podmiotem sprawczym – podczas gdy zespół narzędzi, choćby sam w sobie najdoskonalszy, jest tylko i wyłącznie narzędziem podporządkowanym pracy człowieka”. Ta idea wyraźnie została potwierdzona przez Sobór Watykański II: „Albowiem postęp ten może tylko dostarczyć niejako materii do udoskonalenia człowieka, ale sam przez się tego udoskonalenia nie urzeczywistni. Stąd normą aktywności ludzkiej jest to, żeby zgodnie z planem Bożym i wolą Bożą odpowiadać prawdziwemu dobru rodzaju ludzkiego i pozwolić człowiekowi na realizowanie i wypełnianie pełnego swojego powołania bądź indywidualnie, bądź społecznie” (*Gaudium et spes*).

W II części referatu Ksiądz Kardynał poświęcił wiele miejsca ukazaniu solidarności społecznej, powołując się na encyklikę *Sollicitudo rei socialis*. „Nie jest więc ona tylko nieokreślonym współczuciem czy powierzchownym rozrzewnieniem wobec zła dotyczącego wielu osób, bliskich czy dalekich. Przeciwnie, jest to mocna i trwała wola angażowania się na rzecz dobra wspólnego, czyli dobra wszystkich i każdego, wszyscy bowiem jesteśmy naprawdę odpowiedzialni za wszystkich”. Koniecznym warunkiem powszechnej solidarności jest autonomia i swobodne dysponowanie sobą. Równocześnie jednak wymaga ona gotowości do ponoszenia ofiar koniecznych dla dobra światowej wspólnoty. Tak pojmowana solidarność jest drogą „pokoju i rozwoju”. Z perspektywy chrześcijańskiej ta solidarność nie może być tłumaczona tylko poprzez braterstwo, ale musi także towarzyszyć miłości. Dlatego też w Magisterium Kościoła mówi się często o „miłości społecznej” i o konieczności tworzenia cywilizacji miłości jako o obowiązku natury społecznej osoby ludzkiej. Jan Paweł II wyraził tę ideę w sposób stanowczy: „Człowiek nie może żyć bez miłości. Człowiek pozostaje dla siebie istotą niezrozumiałą, jego życie jest pozbawione sensu, jeśli nie objawi mu się Miłość, jeśli nie spotka się z Miłością, jeśli jej nie dotknie i nie uczyni w jakiś sposób swoją, jeśli nie znajdzie w niej żywego uczestnictwa” (*Redemptor hominis*). Do pracowników cywilnych i korpusu dyplomatycznego w Manili Jan Paweł II powiedział: „Wiadomość, którą wam przekazuję, dotyczy konieczności miłości. Miłość głęboko zmienia i efektywnie skłania do wszelkich działań, indywidualnych i zbiorowych, jest siłą napędową, która pcha człowieka do bycia prawdziwym wobec siebie samego. Tylko miłość może zwrócić człowiekowi prawdziwie uwagę na tę konieczność. Jednakowo ta sama siła, miłość braterska, powinna pchać was na szczyty zawsze dla służenia innym i solidarności”. To jest ta perspektywa, którą należy brać pod uwagę (s. 49-60).

W pracy zamieszczono ponadto dwa referaty Księdza Kardynała na temat relacji wiary i rozumu. Jeden z nich, w języku niemieckim – *Wahrheit und Bildung*, wygłoszony w Rumunii 10 września 2007 r. na Uniwersytecie w Rumunii i w tłumaczeniu

na język rumuński (s. 75-96), drugi w języku francuskim *Raison et foi: une aide mutuelle* („Rozum i Wiara: wzajemna pomoc”) (i tłumaczenie na język rumuński, s. 119-132). Zdaniem Księdza Kardynała obecnie relacje między wiarą a rozumem są w nowych społeczeństwach problematyczne. Z jednej strony obserwujemy fundamentalizmy, które nie są wyłącznie islamskie, lecz także hinduskie czy chrześcijańskie (np. niektóre ruchy kreationistów amerykańskich). Fundamentalizm bierze swój początek z nurtów fundamentalnych swojej wiary w jej imieniu. Z drugiej strony uczestniczymy w procesie sekularyzacji kultury zachodniej. Widoczna jest tendencja wrogości wobec religii rozwijana głównie w szkole, w opinii publicznej i w mediach, przy czym przesłaniem tego rodzaju działań jest twierdzenie, że „źródło wszystkich konfliktów na świecie bierze swój początek w religiach i w konsekwencji im więcej świeckości zostanie wprowadzone, tym więcej pokoju będzie na świecie”. Ten model jest obecnie prezentowany coraz mniej jako autentyczna neutralność religijna, a coraz częściej jako wrogość wobec religii. Wspólną wykładnią tych dwóch opcji jest radykalna opozycja między wiarą a rozumem. Fundamentalizmy są wierzeniami, które biorą swój początek z wiary na ruinach rozumu, a racjonalizmy budowane są na rozumie, który jest przeciwny wierze i wszystkim religiom. Powstaje pytanie, czy świeckość nie tworzy formy fundamentalizmu lub nie tworzy formy zintegrowanego rozumu, który wyklucza wszelkie światło inne niż on sam? Obecny Papież Benedykt XVI jeszcze jako profesor i arcybiskup, później prefekt Kongregacji Doktryny Wiary zdiagnozował meritum tego sporu. Z jednej strony istnieją w religii patologie wyjątkowo niebezpieczne. Ale ta patologia jest kontrolowana bądź przez uzdrowienie przez rozum, który ją weryfikuje i reguluje, bądź przez Ojców Kościoła. Są jednak także patologie rozumu nie mniej niebezpieczne. Biorąc pod uwagę potencjalne skutki, rozum jest jeszcze bardziej niebezpieczny – bomba atomowa, człowiek jako produkt. Dlatego też wielkie tradycje religijne wzywają rozum do ograniczenia jego działań: w zgodzie z prawdą i w odrzuceniu jego wyłączności w widzeniu świata. J. Ratzinger przedstawia w tej kwestii swoją propozycję: „mówię chętnie o konieczności współistnienia rozumu i wiary, rozumu i religii, wezwanych do wzajemnego oczyszczania się i do wzajemnego uzdrowienia” (J. Ratzinger, *L'Europe, ses fondements, aujourd'hui et demain*, éd. Saint-Augustin, 2005, 93-94).

Dla lepszego zrozumienia tej propozycji trzeba zdefiniować naturę wiary. Dla wielu dziś wiara jest uczuciem. I jako uczucie nie jest wytlumaczalna rozumem; wiara zatem oznacza irracjonalność. W rzeczywistości ta koncepcja uczuciowości wiary nie jest ani biblijna, ani chrześcijańska. Powstała w epoce baroku, która aprobowała akty wiary. Teoria ta była systematycznie rozwijana przez filozofa niemieckiego F. Schleiermachera (np. w *Über die Religion*, Berlin 1799), według którego religia „nie jest myślą ani działaniem, ale kontemplacją i uczuciem”. Ta koncepcja była również obecna w dziele R. de Chateaubrianda (*Génie du christianisme*). W efekcie Schleiermacher stwierdza, że „wiara potrzebuje uczucia dla przekazania swojej determinacji i dania jej prawdziwego fundamentu uczucia nieskończoności w prawdzie i tej prawdzie, poprzez którą Bóg nieskończony istnieje, która jest adresowana do nas”.

Filozof i historyk prawa amerykańskiego Harold Berman w *Law and Revolution* („Prawo i rewolucja”) (Harvard 1983), wyraża ideę, według której nazywa ją reformą

gregoriańską, starając się nazywać ją „rewolucją papieską”. W efekcie bardziej określa ją jako rewolucję niż reformę: nie oznacza to niczego innego niż postawienie rozumu w centrum. „Ta rewolucja – według niego – nie jest dziełem wyłącznie Grzegorza VII, ale papieży, którzy pracowali na jej rzecz przez trzy wieki – od XI do XIII. Punktem wyjścia mojej argumentacji jest sytuacja w średniowiecznej Europie. Charakteryzował ją terror oraz anarchia, wojny prywatne. Również powracający poganizm. Ale ta epoka jest naznaczona głębokim irracjonalizmem: ludzie oczekiwali nadejścia Chrystusa [...]. Także końcowy okres średniowiecza, po wieku patrystyki, jest naznaczony przez dialog z Bogiem i to było powodem nieobecności racjonalizmu”.

Jednak należy dodać, że istotnie życie religijne chrześcijańskie często redukowano do praktyk religijnych: pielgrzymek, posiadania relikwii lub głębiej do samego życia, które było prawdziwie chrześcijańskim świadectwem. Wobec tego zjawiska twórcy rewolucji papieskiej postanowili wcielić w życie wizję człowieka ingerującego jak aktor w część świata. To nie oznacza, że zanegowano wyższość Boga i konieczność jego bytu, ale także nie zainicjowano konfliktu z naturą. Zresztą Grzegorz VII i jego następcy zdecydowali rozwinąć i udoskonalić aktywność człowieka i aktywność wyznaczoną mu w świecie poprzez ulepszanie świata zgodnie z nauką Chrystusa. I przez to – działanie wyrażone w dwóch gałęziach: nauki i prawa, co oznacza organizację społeczeństwa.

Jednym z owoców tego procesu był dynamiczny rozwój w całej Europie uniwersytetów, tych, które zostały powołane, by ulepszać rozum. W tym samym czasie Grzegorz VII zdecydował o wprowadzeniu do nauczania *Corpus Iuris Civilis* Justyniana w Bolonii, co doprowadziło do recepcji tego prawa w prawie kanonicznym i tym samym do reorganizacji Kościoła. I ten wybór, który Kościół umożliwił od XI do XIII wieku, otworzył drogę rozwojowi rozumu przeciwko przesądom i stał się przyszłością Europy i świata. Warto tutaj zacytować słowa słynnego filozofa francuskiego René Descartesa. Jego ostrożność w obronie wiary jest znana. Owa ostrożność nakazała mu powiedzieć: „Bojaźń Boża jest początkiem jego mądrości. Komedianci grający na scenie nie dopuszczają widoku swojej twarzy, zakrywając ją maską. Tak samo my, w momencie wejścia do teatru życia, gdzie jesteśmy tylko widzami, przywdziewamy się w maskę” (bądź po łacinie: *larvatus prodeo*, która wyraża to w zdaniu: „chodzę w przebraniu”). Czyż nie jest tak w dzisiejszych czasach, że nie trzeba się chować, aby chronić swoją wiarę, ale w obawie o nią, gdyż obawiamy się chodzić dla Boga „*Larvatus pro Deo*”?

Recenzowana tutaj książka zawiera także obszerny wywiad z ks. kard. Zenonem Grocholewskim, który przeprowadził w języku francuskim dla telewizji Narodowej Andrei Marga (s. 99-109) i tłumaczonym na język rumuński (s. 109-116). Podsumowaniem problematyki ukazanej w prezentowanej pracy jest publikacja obszernego wykładu Księdza Kardynała, wygłoszonego na wspomnianym Uniwersytecie w Rumunii w dniu 20 lutego 2009 r. w języku niemieckim *Welche Universität braucht Europa heute?* (zob. s. 133-158) i w tłumaczeniu na język rumuński (s. 159-181), z okazji przyznanego mu na tym uniwersytecie tytułu doktora *honoris causa*. Opierając się głównie na nauczaniu Papieża Benedykta XVI i najnowszej literaturze Ksiądz Kardynał ukazuje nie tylko genezę, założenia, metodologie uprawiania nauki

i historię uniwersytetów w Europie, w tym także w Polsce, lecz także podejmuje problem odpowiedzi na pytanie, dokąd zmierza uniwersytet w dzisiejszej Europie i jakie cele powinien realizować.

Podsumowując, chcielibyśmy zarekomendować omawianą książkę dziekanom, profesorom i studentom wydziałów teologicznych na wszystkich uniwersytetach, a także inteligencji polskiej zatroskanej o kształt polskiej kultury i nauki.

ks. Henryk Misztal, Michał Zawisłak  
Katedra Prawa Wyznaniowego KUL

*Prawo naturalne – natura prawa*, red. Piotr Dardziński, ks. Franciszek Longchamps de Bérier, Krzysztof Szczucki, Warszawa: Wydawnictwo C.H. Beck 2011, ss. 244.

Opublikowana niedawno książka, będąca przedmiotem niniejszej recenzji, jest niezbitym dowodem na to, że znana teza H. Rommena o wiecznym powrocie prawa naturalnego znajduje obecnie swoje potwierdzenie także w polskiej nauce prawa. Wbrew dotychczas panującej tendencji systematycznego rugowania problematyki prawnonaturalnej z myślenia prawniczego, coraz częściej podkreśla się jej wagę i aktualność. Nie byłoby w tym nic nadzwyczajnego, gdyby chodziło o ośrodki naukowe formalnie związane z Kościołem katolickim, tradycyjnie uważanym za głównego propagatora i orędownika prawa naturalnego. Godny podziwu i uznania jest fakt, że z inicjatywą wspólnej dyskusji na temat prawa naturalnego i natury prawa wystąpili studenci i doktoranci Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego, którzy zorganizowali spotkanie naukowe w ramach działalności Koła Naukowego *Utriusque Iuris* oraz Centrum Myśli Jana Pawła II w Warszawie w dniach 22-23 kwietnia 2010 roku na Uniwersytecie Warszawskim. Owocem tego spotkania jest książka *Prawo naturalne – natura prawa*, opublikowana w renomowanym wydawnictwie prawniczym.

Sam tytuł – jak wyjaśniają Redaktorzy we wprowadzeniu – nie jest żadną słowną żonglerką, lecz określa problematykę tego zbiorowego dzieła autorów, którzy „dyskutują o problemach, jakie przynosi życie społeczne i o roli prawa w ich rozwiązywaniu. Dlatego stawiają pytanie o naturę prawa, które prowadzi do zainteresowania się prawem naturalnym” (s. IX). Autorom chodzi nie o prawo naturalne w znaczeniu tego pojęcia nadanym mu przez szkołę prawa natury XVIII wieku, dowodzącą „istnienia jakiegoś prawodawstwa naturalnego, stanowiącego typ idealny, ustanowiony



raz na zawsze *ne varietur* dla wszystkich miejsc i po wszystkie czasy”<sup>1</sup>, lecz – zgodnie ze słowami Czesława Martyniaka – „chodzi o to, by obserwować rzeczywistość i pytać obserwacji, doświadczenia oraz rozumowania, czy w powodzi zmiennych uzusów i zwyczajów, praw i kodeksów nie byłoby rzeczywiście niczego, co by pozwoliło na ustalenie jakiejś podstawy obiektywnej porządku prawnego, niezawisłej od kaprysu ludzi. Że tego rodzaju podstawa istnieje – oto, co chcemy udowodnić”<sup>2</sup>. Ta myśl przewodnia, przytoczona we wprowadzeniu, może być doskonałym mottem omawianego tutaj naukowego przedsięwzięcia.

Książka zawiera dziewiętnaście artykułów autorów związanych z różnymi ośrodkami naukowymi, głównie polskimi, ale także zagranicznymi. Czytelnik ma zatem przed sobą bogactwo różnych punktów widzenia i interpretacji. Tytułowa problematyka została ukazana na wielu płaszczyznach. Redaktorzy wyodrębnili je, dzieląc całość na cztery rozdziały, których tytuły w formie pytającej zachęcają do poszukiwania odpowiedzi.

W rozdziale pierwszym – *Czy prawo naturalne musi kojarzyć się ze św. Tomaszem z Akwinu?* – umieszczono pięć artykułów. Pierwszy z nich, autorstwa Marka Piechowiaka (Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej, Uniwersytet Zielonogórski), *Klasyczna koncepcja osoby jako podstawa pojmowania praw człowieka. Wokół św. Tomasza z Akwinu i Immanuela Kanta propozycji ugruntowania godności człowieka*, napisany jest z perspektywy tomizmu egzystencjalnego, co tłumaczy silne akcentowanie indywidualizmu w poglądach św. Tomasza z Akwinu przeciwstawianego poglądom Immanuela Kanta. Autor, dowodząc wyższości tomizmu nad kantyzmem, stawia tezę, że „obronie autonomii jednostki nie towarzyszy w jego [tj. Kanta – przyp. J. P.] koncepcji konsekwentna obrona indywidualizmu. Całość postępowania doskonałego człowieka umieszcza on w perspektywie praw powszechnych: warunkiem osiągnięcia przez osobę właściwej jej doskonałości, jest postępowanie według tego, co powszechne. Inaczej jest u *Tomasza*, dla którego podstawową ontologiczną doskonałością osoby jest jej indywidualność, stąd też znajdujemy u niego uzasadnienie dla postulatów postępowania według tego, co nie jest powszechne [...]. Wbrew *Kantowi*, w wielu przypadkach, wybierając działanie odpowiadające godności, wcale nie muszą chcieć tego, aby każda istota rozumna postąpiła – będąc na moim miejscu – tak samo jak ja; co więcej, powinienem chcieć, aby w ramach tego, co dopuszczalne, postąpiła na wskroś indywidualnie” (s. 20). Z pewnością jest to ciekawy pogląd, ale nie należy zapominać, że w myśleniu prawniczym dominuje jednak typ, a nie indywidualność<sup>3</sup> – taki jest sens i natura prawa.

Kolejny artykuł – *Jednostka czy wspólnota?* – autorstwa Jacka Kaniewskiego, dotyczy pojęcia dobra wspólnego w ujęciu św. Tomasza z Akwinu i Karola Wojtyły/Jana Pawła II. Problem relacji jednostki i zbiorowości jest od zarania dziejów

---

<sup>1</sup> Cz. M a r t y n i a k, *Obiektywna podstawa prawa według św. Tomasza z Akwinu*, [w:] t e n ż e, *Dziela*, red. R. Charzyński, M. Wójcik, Lublin: Wydawnictwo KUL 2006, s. 16.

<sup>2</sup> Tamże.

<sup>3</sup> Zob. na ten temat: A. K o ś ć, *Typ i indywidualność w praktyce prawnej*, „Roczniki Nauk Prawnych” 13 (2003), z. 1, s. 5-16.

powtarzającym się motywem rozważań wielu myślicieli społecznych i politycznych. W przypadku zaistnienia konfliktu interesów zwykle spór rozstrzygano albo na korzyść zbiorowości, albo na korzyść jednostki. Jednak dopiero chrześcijańska koncepcja dobra wspólnego w harmonijny sposób połączyła to, co indywidualne, z tym, co ponadindywidualne. Bardzo dobrze wyeksponował to Autor, dochodząc do wniosku, że na postawione w tytule artykułu pytanie, „zarówno św. Tomasz z Akwinu, jak i Karol Wojtyła odpowiedzieliby, że i jednostka, i wspólnota. Nie ma między nimi konfliktu ani konkurencji, jeżeli prawidłowo pojmujemy ich naturę i naturalne dobro. Co więcej, dobro jednostki i dobro wspólnoty nie tylko mogą ze sobą koegzystować, ale wzajemnie się warunkują i budują. Dobro jednostki jest zawsze dobrem wspólnoty, i jednocześnie nie ma takiego dobra wspólnego, które nie byłoby dobrem jednostki. Bez wspólnoty jednostka nie może się rozwijać i spełniać swojej natury” (s. 30).

Niezwykle interesujący artykuł Pawła Łabieńca (Uniwersytet Łódzki), *Kwestia poznania prawa naturalnego w tomistycznej filozofii moralności*, poświęcony został badaniu warstwy epistemologicznej w tomistycznych koncepcjach prawa naturalnego, zarówno tych tradycyjnych (np. J. Maritain, M. A. Krąpiec), jak i tzw. nowej teorii prawa naturalnego (J. M. Finnis, G. Grisez) w odniesieniu do zarzutu błędu naturalistycznego. Wprawdzie Autor tego wyraźnie nie stwierdza, ale wydaje się, że bardziej przekonuje go nowa teoria prawa naturalnego, według której ludzka racjonalność jest tym elementem natury ludzkiej, „który odgrywa zasadniczą rolę w konstruowaniu teorii prawa naturalnego”, „to ona jest właściwym kluczem, za pomocą którego dokonuje się poznanie prawa naturalnego” (s. 41). Z pewnością ważnym argumentem na rzecz nowej teorii prawa naturalnego jest jej elastyczność przy zachowaniu jednocześnie więzi z tradycją filozofii tomistycznej. Autor podkreśla, że wprawdzie „koncepcja ta nie dostarcza gotowego i wyczerpującego «kodeksu prawa naturalnego», ale z drugiej strony stanowi zdecydowany kontrpunkt wobec rozpowszechnionych dziś relatywistycznych teorii etycznych” (s. 41).

Marek Przychodzeń w swoim pobudzającym do myślenia i dyskusji artykule, *Rozum praktyczny u św. Tomasza i Immanuela Kanta (dwie racjonalności i ich wpływ na współczesność)*, postawił sobie za cel ukazanie funkcji rozumu praktycznego, „tj. rozumu działającego w funkcji praktycznej, w dochodzeniu do moralnej powinności”, dokonując analizy porównawczej poglądów dwóch wybitnych filozofów, którzy – jak podkreśla Autor – stworzyli „potężne systemy teoretyczne, które swym pięknem i siłą argumentów do dziś inspirują myślicieli” (s. 42). W podsumowaniu Autor stwierdza, że „tomaszowa kognitywna koncepcja rozumu praktycznego jako dobra teoria myślenia moralnego może służyć do krytyki innych teorii, takich jak teorie konstruktywistyczne. Teorie te, w tym teoria Kanta i Rawlsa, nie podkreślają konieczności posiadania przez człowieka dobrego charakteru przy rozeznawaniu dobra i zła, ani znaczenia kontekstu działania, przez co mogą sprzyjać doktrynerstwu i zniekształcać prawidłowy obraz rzeczywistego wysiłku moralnego. [...] Konstruktywizm uzależniając moralność od wyboru, oprócz doktrynerstwa, generować będzie zagrożenie woluntaryzmem oraz irracjonalizmem, przekonaniem, że coś jest dobre,

ponieważ «ja tak sądzę» (s. 50). Z pewnością interesujące byłoby skonfrontowanie interpretacji Autora z poglądami M. Mahlmanna i J. Mikhaïla<sup>4</sup>.

Krzysztof Szczucki (Uniwersytet Warszawski), chcąc przejść z poziomu rozważań o teoretycznych aspektach prawa naturalnego do poziomu zagadnień szczegółowych, w swoim artykule, *Kara w myśli św. Tomasza z Akwinu*, określił cel podjętych rozważań jako „zarysowanie myśli św. Tomasza z Akwinu na temat kary, która jest sprawiedliwa, a zatem realizuje dyrektywy wynikające ze sprawiedliwości. Nie jest to tylko spojrzenie na poglądy *Akwiny* z perspektywy historycznej, ale raczej próba zbadania rozumienia kary i odnalezienia argumentów uzasadniających wagę jej funkcji. Celem niniejszego opracowania jest także wskazanie na pozapozytywne źródła spojrzenia na karę” (s. 51). Realizując wyznaczone cele, Autor najpierw omówił krótko funkcje prawa karnego i kary, następnie dokonał krytycznej analizy poglądów św. Tomasza z Akwinu, poszukując w nich fundamentów dla funkcji prawa karnego, które zostały wcześniej przez niego omówione. W wyniku przeprowadzonych badań Autor doszedł do wniosku, że „w dziełach *Akwiny* dotyczących sprawiedliwości i kary można zauważyć argumenty na rzecz nie tylko funkcji sprawiedliwościowej, ale także ochronnej, gwarancyjnej, a nawet kompensacyjnej. Wszystkie te funkcje czerpią swoje dyrektywy z cnoty sprawiedliwości” (s. 59). Szczególnie interesujące wydaje się spostrzeżenie Autora, że funkcja gwarancyjna znajduje swoje potwierdzenie w myśleniu św. Tomasza z Akwinu, zarówno poprzez formułowanie szczególnych wymogów wobec sędziów, ale także poprzez oczekiwanie, „by sąd odbywał się w oparciu o prawo pisane” (s. 59).

Rozdział drugi – *Czy istnieją prawnicy bez niechęci do prawa naturalnego?* – otwiera artykuł autorstwa ks. Franciszka Longchamps de Bériera (Uniwersytet Jagielloński), *W poszukiwaniu prawa naturalnego? Doświadczenia historyczne co do nadużycia prawa w dziedzinie prawa prywatnego*. Autor za pomocą analizy pojęcia nadużycia prawa zarówno w prawie rzymskim, jak i we współczesnym prawie prywatnym poszukuje dowodów na istnienie uniwersalnego prawa naturalnego. Jego rozważania prowadzą do wniosku, że „nadużycie prawa jawi się w pierwszym rzędzie jako problem etyki w prawie” (s. 67). W kontekście pytania o nadużycie prawa uwidacznia się głęboko zakorzeniona w ludzkiej naturze tendencja manifestująca się w konkretnych reakcjach na złe korzystanie z przyznanych przez prawo uprawnień. „Najwyraźniej ujawnia się w niej poczucie sprawiedliwości, wpisane w ludzką naturę. Można tu widzieć po prostu przejaw prawa naturalnego, bowiem wskazana tendencja w sposobie postrzegania rzeczywistości okazuje się prawidłowością w swej naturze prymarną wobec ludzkich przekonań – nie zaś ich pochodną” (s. 69). Zidentyfikowanie tego naturalnego i pierwotnego poczucia sprawiedliwości uprawnia Autora do

---

<sup>4</sup> Zob. M. M a h l m a n n, *Rechtsphilosophie und Rechtstheorie*, Baden-Baden: Nomos Verlagsgesellschaft 2010; t e n Ź e, *Rationalismus in der praktischen Theorie. Normentheorie und praktische Kompetenz*, wyd. 2, Baden-Baden: Nomos Verlagsgesellschaft 2008; J. M i k h a i l, *Elements of Moral Cognition. Rawls' Linguistic Analogy and the Cognitive Science of Moral and Legal Judgment*, Cambridge: Cambridge University Press 2010.

postawienia tezy, że pytania o prawo naturalne nie muszą koniecznie łączyć się z kwestiami religijnymi, „natomiast bez wątplenia z moralnymi” (s. 69).

Nadużyciu prawa poświęcony jest także następny artykuł – autorstwa Marcina Warchoła (Uniwersytet Warszawski), *Nadużycie prawa w procesie karnym w świetle prawa natury – wybrane zagadnienia*. Autor poprzez analizę wybranych orzeczeń sądów polskich i niemieckich ukazał, w jakich okolicznościach najczęściej dochodzi do nadużycia prawa w procesie karnym. Analiza orzecznictwa pozwoliła mu wyciągnąć wniosek, że judykatura poprzez stosowanie koncepcji nadużycia prawa „zasadnie sprzeciwia się tezie, w myśl której, co nie jest zakazane jest dozwolone, [...] zaś w prawie karnym procesowym można mówić o istnieniu swoistej celowości rzeczy. Każde uprawnienie, prawo czy wolność posiada swój immanentny cel, w imię którego powinno być wykonywane. Wyjście poza ten cel stanowi nadużycie tego prawa [...]” (s. 80). Następnie Autor logicznie uzasadnia, że „obrona celów, do jakich ma dążyć proces, stanowi element obrony tezy o naturalnej celowości rzeczy tego świata. Należy powrócić do filozoficznego poglądu, w myśl którego świat i wszystko, co on zawiera w sobie posiada celowość” (s. 83). Na zakończenie słusznie wnioskuje, że powszechne poczucie sprawiedliwości „przemawia właśnie za istnieniem niepisanego zakazu nadużywania prawa w procesie karnym” (s. 85).

Wojciech Arndt (Wyższa Szkoła Filozoficzno-Pedagogiczna „Ignatianum” w Krakowie) w swoim artykule *Phronimos Arystotelesa a Herkules Dworkina* zastanawia się, „jakie warunki powinien spełniać wzorcowy prawnik?” (s. 86). Poszukując najlepszego modelu prawnika, dokonuje zestawienia dwóch wyrazistych wzorców: zaproponowanego przez Stagirytę Phronimosa – wyróżniającego się dzielnością etyczną człowieka dojrzałego, mądrego i szlachetnego, zaangażowanego w sprawy publiczne – oraz wymyślonego przez R. Dworkina filozofującego sędziego Herkulesa – prawnika o nadludzkich zdolnościach, wiedzy, cierpliwości i wnikliwości<sup>5</sup>. Zamierzeniem Autora jest wykazanie, że oba te modele wzajemnie się uzupełniają. Uzupełnienie takie jest nawet konieczne, ponieważ „zarówno *Dworkin*, jak i *Rawls*, unikają refleksji antropologicznych” (s. 98), być może z obawy przed zarzutem zbyt niskiego zaangażowania aksjologicznego. Autor słusznie podkreśla, że nawet nadludzka wiedza nie jest wystarczająca „bez odpowiedniego charakteru człowieka, świadomego potrzeby samodoskonalenia. Kluczową wartością jest roztropność (*phronesis*), jako praktyczna sprawność dobierania odpowiednich środków do zamierzonego celu. [...] roztropność pomaga w odnajdywaniu (w sensie praktycznym, a nie teoretycznym) dobra konkretnej osoby, ale także w odnajdywaniu (i dążeniu do realizowania) dobra całej wspólnoty” (s. 99). W przekonaniu Autora, filozofia Arystotelesa może być przydatna także dzisiejszym prawnikom.

W kolejnym artykule autorstwa Adama Szafrąńskiego (Uniwersytet Warszawski), *Znaczenie dobra wspólnego dla oceny i interpretacji przepisów publicznego prawa gospodarczego*, podjęta została próba krytycznego spojrzenia na stan rzeczywistnienia dobra wspólnego w kontekście publicznego prawa gospodarczego. Autor przyjmując definicję dobra wspólnego zaproponowaną przez J. Finnisa, według którego

---

<sup>5</sup> R. D w o r k i n, *Biorąc prawa poważnie*, tłum. T. Kowalski, Warszawa 1998, s. 198.

dobro wspólne to „zbiór warunków umożliwiających członkom jakiejś wspólnoty osiągnięcie celów, które sami uważają za słuszne, lub realizację swojej (swoich) własnej (własnych) rozumnej (rozumnych) wartości, w imię której (których) mogą oni ze sobą współpracować (pozytywnie i/lub negatywnie) w obrębie wspólnoty”<sup>6</sup>, postawił pytanie o dobro wspólne, „czyli o sumę warunków zapewniających każdemu rozwój, poszanowanie praw i obowiązków, w odniesieniu do publicznego prawa gospodarczego” (s. 103). Wśród zagrożeń dobra wspólnego Autor wskazał: „1) ideologizowanie i trzymanie się sztywnych schematów interpretacyjnych; 2) partykularyzm w tworzeniu prawa i jego interpretacji; 3) pokładanie ufności w strukturach i przepisach, co niekiedy określane jest mentalnością techniczną” (s. 104). Autor słusznie podkreślił na zakończenie, że wymienione zagrożenia można próbować usuwać za pomocą rozwiązań instrumentalnych, ale bardzo ważną rolę odgrywa tu „cnota umiłowania dobra wspólnego przez jak największą część członków wspólnoty” (s. 107).

Autorzy artykułu *Instytucja małżeństwa jako przykład obecności prawa naturalnego w prawie pozytywnym*, Jakub Kawka (Uniwersytet Jagielloński) i Piotr Kopeć (Uniwersytet Jagielloński), podjęli ważny i aktualny problem. W swoim artykule wykazali, że tradycyjnie pojmowane małżeństwo jako związek kobiety i mężczyzny jest ugruntowane w prawie naturalnym i jest nie tylko instytucją prawa prywatnego, ale – jak słusznie zauważyli – „wydaje się, że jest to już związek mający pewien wymiar publicznoprawny ze względu na jego zakorzenienie w przepisach Konstytucji i znaczenie dla dobra wspólnego całego państwa” (s. 117). Analiza przepisów prawa pozytywnego, w szczególności art. 23 Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, pozwoliła Autorom wywieść w pełni uzasadniony wniosek, że przepisy te pokrywają się w znacznej mierze z wymaganiami zawartymi w normach prawa naturalnego. Instytucja małżeństwa stanowi zatem bardzo dobry przykład obecności prawa naturalnego w prawie pozytywnym.

„Nie ma prawdy i fałszu. Są tylko równoważnościowe oceny. Nie ma sensu i bezsensu. Są różne koncepcje sensu. Nie ma wreszcie mądrości i głupoty. Brak jest kryteriów odróżniających je od siebie. Głupiec jest po prostu mądry inaczej”<sup>7</sup>. To postmodernistyczne *credo* sprawia wrażenie, że w naszych czasach sofistyka zdominowała myślenie ludzi. Na szczęście jednak tak nie jest. Artykuł Piotra Dardzińskiego (Uniwersytet Jagielloński), *Natura osoby w myśli Karola Wojtyły*, znakomicie ukazuje uniwersalną prawdę o naturze osoby w myśleniu Wielkiego Filozofa i Papieża. Choć nie są to łatwe treści, jednak warto zrobić wysiłek umysłowy, aby tę prawdę zrozumieć. Szczególnie ciekawe są rozważania na temat różnicy między osobą a człowiekiem, z jednoczesnym spostrzeżeniem, że „doświadczenie życiowe zmierza do integracji tego, co ogólne z tym, co jednostkowe” (s. 123). I dalej: „[...]

---

<sup>6</sup> J. F i n n i s, *Prawo naturalne i uprawnienia naturalne*, tłum. K. Lossman, Warszawa: Dom Wydawniczy ABC 2001, s. 173.

<sup>7</sup> J. P i l i k o w s k i, *Podróż w świat filozofii*, Kraków 2008, s. 274 – cyt. za: O. N a w r o t, „Wielka narracja” *Rady Europy – kilka uwag o ochronie natury ludzkiej w dobie rewolucji biotechnologicznej*, „Forum Prawnicze” 2011, nr 2 (4), s. 52.

człowiek jest więc indywidualną osobą, swoją konkretność uzyskuje jednak nie poprzez izolowanie swojego «ja», ale poprzez integrację z naturą” (s. 123). Autor słusznie podkreśla m. in., że „dążenie do prawdy o człowieku, stanowienie prawa, które uwzględnia jego transcendentną godność, wzmacnia moc tego prawa, bo [...] staje się ono wyrazem zarówno teorii, jak i praktyki, i wiążąc prawdę z prawem gwarantuje człowiekowi wolność” (s. 126).

Rozdział trzeci – *Czy prawo naturalne to już historia?* – zawiera trzy artykuły. Pierwszy z nich, najobszerniejszy, *Znaczenie prawa naturalnego we współczesnym świecie*, autorstwa Adriana J. Reimersa (Notre Dame University, Indiana), został przetłumaczony z języka angielskiego przez Jakuba Siudyka. Autor, poszukując uniwersalnych norm, stanowiących fundament dla wartości zapisanych w kulturze różnych narodów, odwołuje się do natury człowieka. Wykazuje, że człowiek z natury jest istotą religijną, ma metafizyczną naturę. Nawet w tak różnych narodach, jak naród polski i amerykański, podstawowa prawda o człowieku jest taka sama. Wśród wielu różnych cennych spostrzeżeń można przeczytać interesującą diagnozę: „U podstaw współczesnego odrzucenia prawa naturalnego znaleźć można strach przed prawdą, a nie dowody dotyczące osób i społeczeństw. A może jest to raczej strach przed tym, dokąd doprowadzić mogą poszukiwania prawdy. Wszak poszukiwania prawdy i prawda związana z najwyższym dobrem – niezmiennie prowadzą ludzi do Boga” (s. 149). Artykuł jest niezwykle spójny logicznie, napisany z polotem. Autor w doskonały sposób połączył dwie odległe od siebie perspektywy, polską i amerykańską, posługując się tekstami homilii papieża Jana Pawła II, wygłoszonymi podczas wizyt duszpasterskich w Polsce i w Stanach Zjednoczonych.

Zupełnie inną perspektywę przyjął Antoni Kość SVD (Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II), Autor artykułu *Uniwersalny charakter prawa naturalnego na przykładzie kultury chińskiej*. Artykuł stanowi niezwykle interesującą i cenną próbę odnalezienia uniwersalnych wartości prawa naturalnego w najstarszej udokumentowanej pisemnie ludzkiej kulturze, która rozwijała się niezależnie od chrześcijaństwa. Z godną podziwu erudycją i znajomością realiów tej niezwyklej kultury Dalekiego Wschodu przedstawił zasady prawnonaturalne taoizmu, pięć relacji konfucjanizmu, przykazania etyki buddyjskiej oraz praktyczne zasady religijności ludowej. Przeprowadzone rozważania pozwoliły Autorowi wyciągnąć wnioski, że prawo naturalne w filozofii chińskiej ma charakter uniwersalny. „Takie same zasady, jak w filozofii chińskiej spotykamy również w filozofii judaizmu, chrześcijaństwa i islamu. Przykazania judaizmu nie różnią się niczym od filozofii taoizmu czy buddyzmu. Chrześcijaństwo je tylko udoskonala. Podobne zasady znajdujemy w islamie. Najbardziej podobną koncepcję prawa naturalnego w kulturze europejskiej stanowi neotomistyczna teoria prawa naturalnego” (s. 165).

Autorzy następnego artykułu, *Różne współczesne koncepcje prawa naturalnego*, Grzegorz Blicharz (Uniwersytet Jagielloński) i Damian Pietrzyk (Uniwersytet Warszawski), usystematyzowali omawiane koncepcje prawa naturalnego według klucza: materialne koncepcje prawa natury i proceduralne koncepcje prawa natury. Jako przykład materialnych koncepcji prawa natury Autorzy przedstawili ogólnie nową teorię prawa naturalnego oraz przybliżyli poglądy jej głównego przedstawiciela, Johna Finnsa. Jako dowód powrotu i żywotności prawa naturalnego może służyć –

zdaniem Autorów – kształtowanie się systemu praw człowieka. Wśród proceduralnych koncepcji prawa natury znalazła się przede wszystkim myśl Rudolfa Stamlera, twórcy teorii prawa natury o zmiennej treści. Ponadto zostały tu omówione także poglądy Lona Fullera i Johna Rawlsa. Analiza wybranych współczesnych koncepcji prawa naturalnego doprowadziła Autorów do słusznego wniosku, że „W sposób nieunikniony prawo związane jest z człowiekiem i jest dla człowieka. Zatem tworzący proceduralne koncepcje prawa natury, muszą brać pod uwagę i traktować jako punkt wyjścia beneficjenta tego systemu, także jego naturę i jego dobro. [...] Wydaje się, że biorąc pod uwagę zwłaszcza doświadczenia XX I XXI w., konieczne staje się poszukiwanie natury człowieka, a nie tylko natury samego prawa” (s. 184).

Rozdział czwarty – *Czy prawo naturalne ogranicza społeczeństwo?* – otwiera artykuł Sylwii Sysko-Romańczuk (Szkoła Główna Handlowa), *Zarządzanie przez wartości. Człowiek i jego rozwój w centrum działań polityki, przedsiębiorczości, etc.* Autorka krytycznie oceniając nieetyczne postawy przedsiębiorców i kadry menedżerskiej, zdarzające się w gospodarce rynkowej, postawiła za cel swojego artykułu podjęcie próby odpowiedzi na pytanie: skąd biorą się takie postawy?, w kontekście „dorobku badaczy i praktyków zarządzania nad istotą firmy, podejściami do zarządzania nią oraz ewolucją roli człowieka w firmie” (s. 188). Realizując swoje zamierzenia, przedstawiła model istoty firmy, problem relacji celu firmy, strategii i integregtii, jedności i spójności do zysku firmy. Następnie ukazała proces ewolucji roli pracownika w organizacji. We wnioskach podkreśliła m.in., że ludzkie potrzeby i oczekiwania są źródłem ich motywacji. Zarówno dla firmy, jak i pracowników najkorzystniejsze jest rozwijanie motywacji związanej z pragnieniem współdziałania w realizacji celów firmy. Autorka słusznie stwierdza, że dostrzeganie osoby w pracowniku sprawia, że „człowiek jest traktowany jako istota reprezentująca wiedzę, kapitał intelektualny, twórczy i etyczny, prawdziwie się rozwija, a firma staje się motorem pozytywnych przemian społecznych” (s. 200).

Autor kolejnego artykułu, *Kwestia życia ludzkiego w kontekście regulacji prawnych i orzecznictwa*, Łukasz Pińciurek, poprzez rzetelną analizę fundamentalnych dla tytułowej problematyki aktów prawnych doszedł do wniosku, że akty te, w tym Konstytucja wraz ze stanowiskiem Trybunału Konstytucyjnego, chronią życie każdego człowieka, także w fazie prenatalnej. Jednak mimo to w orzecznictwie, szczególnie Sądu Najwyższego, przedkłada się ponad tę ochronę specyficznie interpretowane prawo do planowania rodziny jako dobro osobiste, którego naruszenie, „przez unie możliwienie kobiecie przerwania ciąży, dopuszczalnego na podstawie art. 4a ust. 1 pkt 3 ustawy o planowaniu rodziny, stanowi naruszenie dobra osobistego, uzasadniające możliwość przyznania zadośćuczynienia na podstawie art. 448 KC” (s. 212). Jak słusznie Autor wnioskuje, „zasądzenie zadośćuczynienia w tychże sprawach prowadzi ostatecznie do sprzeczności z wyrażoną przez TK zasadą, iż wszelkie wątpliwości co do ochrony życia ludzkiego powinny być rozstrzygane na rzecz tej ochrony – *in dubio pro vita humana*” (s. 212).

W podobnym tonie utrzymany jest artykuł Karoliny Smoderek (Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego), *Prawo naturalne wobec współczesnych wyzwań bioetycznych*. Autorka jednak skupia się w nim na argumentacji filozoficznej i teologicznej, broniąc życia ludzkiego i naturalnych praw człowieka, zagrożonych poprzez

odchodzenie od prawa naturalnego we współczesnej bioetyce. Obficie sięga do dorobku takich autorytetów, jak Tadeusz Ślipko SJ, Jarosław Merecki SDS (w tekście błędnie cytowany jako Marecki), Franciszek Janusz Mazurek czy Marek Piechowiak.

Bardzo interesujący i napisany ze znajomością rzeczy jest artykuł Karola Dobrzeńckiego (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu), *Elementy prawnonaturalne w globalnych porządkach normatywnych nowego typu*. Autor ukazuje w nim znaną stosunkowo wąskiemu gronu specjalistów problematykę tworzenia się i funkcjonowania globalnych porządków normatywnych nowego typu, do których zalicza: 1) tzw. nowe *lex mercatoria* jako formę samoregulacji handlu światowego; 2) *lex electronica*, będącego porządkiem normatywnym kształtującym się w ramach systemu polubownego rozwiązywania sporów o domeny internetowe; 3) *lex sportiva* – globalne prawo sportowe. Autor wykazuje, że te globalne porządki normatywne nowego typu funkcjonują zupełnie inaczej, niż przewiduje pozytywistyczny paradygmat. Ponadto bardzo istotne jest spostrzeżenie Autora, że „w globalnych porządkach normatywnych m.in. z uwagi na potrzebę godzenia różnych tradycji prawnych, sądy arbitrażowe usilnie poszukują i identyfikują wartości wspólne i podzielane przez wszystkie kultury” (s. 228). Wydaje się, że jest to poważny argument przeciwko relatywizmowi etycznemu. Obecność elementów prawnonaturalnych w tych porządkach normatywnych zdaje się podważać – jak podkreśla Autor – pozytywistyczną tezę o rozdziale, a zatem należałoby uznać te porządki za niepozytywistyczne.

Ostatni artykuł zamieszczony w recenzowanym tutaj dziele zbiorowym napisał Radosław Kołatek, który zajął się niezwykle istotnym zagadnieniem określonym w tytule: *Jak realizować narodowe interesy? Unia Europejska jako zbiór procedur*. Autor zwrócił uwagę na fakt, że Polska wraz z akcesją do Unii Europejskiej „dokonała transferu części swojej suwerenności na poziom ponadnarodowy” (s. 231). Zakładając, że transfer suwerenności ma charakter neutralny, „nie można mówić o utracie, bądź o utrzymaniu suwerenności dopóki nie wiadomo, jakie stanowisko zajmie państwo członkowskie w ramach procesu integracji europejskiej. Aby nie utracić, lecz nawet wzmocnić swoją suwerenność, państwo członkowskie powinno opanować sztukę kreatywnego „wpłymania na kształt wszystkich polityk UE, tj. redystrybucyjnych i dystrybucyjnych, regulacyjnych oraz koordynowanych” (s. 233). Autor zauważył, że Polska dotychczas jest tzw. biorcą netto polityk europejskich, co oznacza, że nie nauczyła się jeszcze określać swoich celów i planu ich realizacji.

Książka *Prawo naturalne – natura prawa* zawiera bogate i różnorodne treści. Korzystanie z niej ułatwia indeks rzeczowy, za pomocą którego można szybko odnaleźć w tekście odpowiednie zagadnienia, oraz wykaz skrótów. Z pewnością całość wzbogaciłoby zamieszczenie także krótkich notek o Autorach, zwłaszcza że przy niektórych nazwiskach brak jest jakiegokolwiek wzmianki o afiliacji. To „techniczne” niedociągnięcie jest jednak drobnostką. Istotna wartość tego zbiorowego dzieła polega na jego zawartości merytorycznej. Z jednej strony mamy różnorodność tematów, z drugiej zaś jedność pod względem zaangażowania poszczególnych Autorów w promowanie wartości prawnonaturalnych we współczesnych porządkach normatywnych. Spojrzenie na prawo naturalne przybiera przy tym bardzo nowoczesną formę. Dzięki temu czytelnik może uświadomić sobie, że istotnie prawo naturalne jest obecne dzisiaj zarówno w prawie pozytywnym, jak i w praktyce prawniczej. Jest to normalne



zjawisko i nie może być inaczej, jeśli rzeczywiście prawo ma służyć człowiekowi, zarówno w jego osobowym, jak i społecznym wymiarze. Zatem na pytanie sformułowane w tytule ostatniego rozdziału: *Czy prawo naturalne ogranicza społeczeństwo?* odpowiedź może być tylko jedna: nie tylko nie ogranicza, ale pozwala mu się rozwijać zgodnie z jego naturalną celowością.

*Jadwiga Potrzeszcz*  
*Katedra Teorii i Filozofii Prawa KUL*

Ks. Robert Bączek, *Recepcja uchwał Soboru Watykańskiego II oraz Kodeksu Prawa Kanonicznego w prawie partykularnym Kościoła łomżyńskiego*, Warszawa–Łomża 2010, ss. 470.

Na rynku wydawniczym ukazała się publikacja ks. R. Bączka o recepcji ustawodawstwa posoborowego w działalności pastoralnej Kościoła łomżyńskiego. Poruszone zagadnienie recepcji prawa zajmuje w kanonistyce ważne miejsce. Badania naukowe nad zjawiskiem recepcji w Kościele podjęło wielu wybitnych badaczy, wyjaśniając, na czym ona polega, jak należy ją rozumieć. Autor, powołując się na R. Sobańskiego i J. Krukowskiego, szeroko wyjaśnia pojęcie recepcji, cytując ich artykuły naukowe. Ponadto podał on przyczyny zajęcia się tym tematem, stwierdzając brak tego typu opracowania, które wypełniałoby lukę w prowadzeniu badań naukowych w tym zakresie. Wydaje się, że przynależność do diecezji łomżyńskiej także inspirowała autora do opracowania tego zagadnienia. Ponadto znajomość diecezji i dostępność materiałów źródłowych były dodatkową motywacją. Zakończony synod diecezji łomżyńskiej dodaje inspiracji, aby zająć się prawem partykularnym Kościoła łomżyńskiego.

Praca składa się ze wstępu, wykazu skrótów, pięciu rozdziałów i zakończenia, a także z obszernej bibliografii, podzielonej na źródła oraz na opracowania i literaturę pomocniczą. Słowo wprowadzające biskupa łomżyńskiego potwierdza, że ta praca jest cennym opracowaniem okresu posoborowego Kościoła łomżyńskiego: „Autor opracowania dokonał także oceny całego procesu recepcji uchwał Soboru Watykańskiego II i norm Kodeksu Prawa kanonicznego w ustawodawstwie diecezji, jak też ukazał perspektywy rozwojowe tej wspólnoty wierzących” (s. 13).

Rozdział pierwszy publikacji przedstawia uwarunkowania kanoniczno-społeczne Kościoła łomżyńskiego, z podziałem na okres przed Soborem Watykańskim II, soborowy i posoborowy. Jeśli chodzi o okres przedsoborowy, autor omówił kwestię ustanowienia Diecezji Łomżyńskiej, jej stan prawny, strukturę wewnętrzną oraz podał charakterystykę demograficzno-wyznaniową. W okresie soborowym i posoborowym autor wyróżnił sprawy dotyczące zmian terytorialnych granic diecezji, podał cha-

rakterystykę religijno-społeczną występującą w diecezji łomżyńskiej oraz problemy relacji Kościół–państwo. Rozdział ten stanowi podstawę i daje dobre światło na uwarunkowania erekcji i działalności Kościoła łomżyńskiego. Ponadto pozwala na powiązanie omawianego zagadnienia z kontekstem historycznym i problemami występującymi tego Kościoła partykularnego.

W obszernym rozdziale drugim autor omówił posoborową odnowę Kościoła łomżyńskiego w okresie od odnowy soborowej, aż do promulgacji Kodeksu Prawa Kanonicznego z 1983 r. Rozdział ten został podzielony na trzy paragrafy, które ukazują dynamiczną odnowę Kościoła łomżyńskiego opartą na reformie posoborowej. Pierwszy paragraf nawiązuje do zawierzenia soborowej odnowy Kościoła w Polsce Najświętszej Maryi Pannie, szczególnie poprzez maryjne czuwanie, oddanie się w macierzyńską niewolę Maryi oraz akt oddania Maryi Matce Kościoła, a także inne inicjatywy maryjne praktykowane w społeczności lokalnej, wynikające z aktualnych potrzeb wspólnoty wierzących. Drugi paragraf tego rozdziału wskazuje na zmiany w instytucjach centralnych, takich jak kuria diecezjalna, rada kapłańska, rada duszpasterska, seminarium duchowne. Trzeci paragraf omawia promulgowane prawo partykularne diecezji łomżyńskiej, dotyczące zwłaszcza soborowej reformy liturgii, która wprowadziła język polski do liturgii oraz zadbała o właściwą formację liturgiczną, niezbędną we wprowadzaniu ducha soborowego. Następnie zostały ukazane realia duszpasterstwa parafialnego (budownictwo sakralne, erygowanie nowych parafii, powoływanie parafialnych rad duszpasterskich, przeprowadzanie wizytacji kanonicznych), informacje dotyczące życia religijnego wiernych (formy pobożności ukierunkowane na działalność apostołską, przepowiadanie słowa Bożego i katechizację), sprawy duchowo-materialne kapłanów (organizacja permanentnej formacji kapłanów w diecezji i uregulowania kwestii uposażania duchowieństwa) oraz odnoszące się do życia i pracy pastoralnej kapłanów, a także kwestie związane z zarządzaniem dobrami materialnymi Kościoła. Autor sięgnął w tym rozdziale do listów pasterskich Episkopatu Polski, encyklik posoborowych, wyakcentował pobożność maryjną w diecezji, partycypując w ogólnopolskim programie duszpasterskim, który włączył się w nurt recepcji soborowej. Omówił też reformę liturgiczną, akcentując prawidłowe przygotowanie do sakramentów św., i utworzenie Diecezjalnego Instytutu Pastoralnego. Ponadto skrupulatnie opisał wizytę kolędową i sposób przyjmowania ofiar. Zauważa się, że autor nie wykorzystał norm ustawodawstwa synodu łomżyńskiego, ale umieścił je w oddzielnym rozdziale poświęconym tylko synodowi.

W trzecim rozdziale autor wskazał na wpływ Kodeksu Prawa Kanonicznego z 1983 r. na prawodawstwo Kościoła partykularnego w Łomży. W trzech obszernych paragrafach zarysował powstanie nowych instytucji diecezjalnych, takich jak: organy kolegialne, diecezjalna rada ds. ekonomicznych, kolegium konsultorów, rada biskupia, kapituła kolegiacka, trybunał *super rato* oraz organy jednoosobowe (wikariusz biskupi i ekonom diecezjalny), a także przedstawił zmiany w ich funkcjonowaniu. W paragrafie trzecim tego rozdziału ukazał normy biskupów diecezjalnych, wydane z inspiracji czy nakazu Kodeksu Prawa Kanonicznego z 1983 r., omówił zagadnienia dotyczące posługi nauczania (w tym katechezy parafialnej i szkolnej) oraz sakramentologię (wyszczególniając w oddzielnych punktach Eucharystię, sakrament bierzmowania, pokuty i sakrament małżeństwa), sprawy związane z kwestią kierowania

życiem religijnym wiernych, a w szczególności normy odnoszące się do stowarzyszeń i ruchów kościelnych oraz diecezjalne ośrodki formacyjne dla kapłanów i osób świeckich, dzieło wspierania powołań kapłańskich, duszpasterskie odwiedziny kółdowe i pozostałe inicjatywy duszpasterskie. Oddzielnie zostały omówione przepisy dotyczące życia kapłańskiego, z uwzględnieniem formacji stałej, wypoczynku i innych szczegółowych przepisów. Ważne miejsce w tym rozdziale stanowi podział administracyjny diecezji, z wyszczególnionym zagadnieniem dotyczącym ustanowienia parafii, nowej struktury dekanalnej, powstania rejonów duszpasterskich i katechetycznych. W końcowej części tego rozdziału znajdują się sprawy związane z zarządzaniem majątkiem kościelnym, odnoszące się do różnego rodzaju funduszy (wspólnego, emerytalnego i stypendialnego), obrony życia, administracji dóbr parafialnych i stypendiów mszalnych oraz ksiąg intencji.

Czwarty rozdział książki związany jest z Pierwszym Łomżyńskim Synodem Diecezjalnym. Autor przedstawił szczegółowo zapowiedź zwołania Synodu, jego przygotowanie i przebieg. Ponadto omówił całe postępowanie związane z powołaniem komisji przygotowawczych, otwarcia, pierwsze schematy i sprawy związane z zawieszeniem prac synodalnych. Kolejne kwestie dotyczą okoliczności wznowienia prac synodalnych i etapów obrad synodalnych, m.in. prac powołanych komisji. W oddzielnym paragrafie autor przedstawił schematy synodalne, wyszczególniając w kolejności zeszyty synodalne, w których publikowano materiały synodalne, takie jak: liturgia, Wyższe Seminarium Duchowne, posługa i formacja kapłanów, duszpasterstwo rodzin, środki masowego przekazu, Caritas diecezji, katechezę, ruchy i stowarzyszenia, budownictwo sakralne oraz ekonomię diecezjalną jako uczestnictwo Kościoła w życiu społeczno-politycznym, sprawy związane z pracownikami świeckimi w parafii, a także końcową redakcję uchwał synodalnych. Oddzielny paragraf dotyczy statutów synodalnych, które odnoszą się do nowych dziedzin skodyfikowanego prawa partykularnego, formacji seminaryjnej, instytutów życia konsekrowanego, stowarzyszenia życia apostołskiego i instytutów świeckich, środków przekazu w służbie Ewangelii oraz uczestnictwa Kościoła w życiu społeczno-politycznym. Dalej omówione są znowelizowane przepisy Kościoła łomżyńskiego (dotyczące ruchów i stowarzyszeń kościelnych) oraz duszpasterstwo ogólne, rodzin, młodzieży, duszpasterstwo charytatywne Caritas diecezji łomżyńskiej, a także przepisy powtórzone i uzupełnione nowymi normami w sprawie formacji i posługi kapłanów, liturgii, posługi katechetycznej, dóbr doczesnych Kościoła, uposażenia kapłanów i świeckich pracowników parafii. Autor przedstawił też zarządzenia posynodalne, takie jak: normy dotyczące niektórych instytucji i urzędów diecezjalnych, przepisy regulujące sposób funkcjonowania niektórych instytucji i urzędów parafialnych, zarządzenia normujące kwestie kapłańskie, instrukcje regulujące życie religijne diecezji. Ten rozdział o synodzie łomżyńskim mógłby stanowić oddzielną pracę. Autor dokładnie opisuje w nim przebieg prac synodalnych, wyliczając nawet członków komisji (ale można było podać ich spis imienny w przypisie, by nie zakłócać głównej treści). Ponadto wypowiada się krytycznie na temat niektórych kwestii dotyczących duszpasterstwa i wskazuje na postulaty reformistyczne. Oddzielny rozdział o uchwałach synodalnych w pewnym zakresie stanowi powtórzenie treści przedstawionych już we wcześniejszych rozdziałach, choć ukazuje także różnice zachodzące w procesie recepcji soborowej. Ponadto

statuty synodu łomżyńskiego umieszczone w oddzielnym rozdziale tej publikacji stanowią dobre kompendium wiedzy o działalności synodalnej tej diecezji, przez którą dokonuje się działalność reformistyczna Kościoła partykularnego.

Piąty rozdział stanowi swoiste kompendium oceny procesu recepcji z ukazaniem przyszłej perspektywy pracy pastoralnej Kościoła partykularnego w Łomży. Autor podzielił go na trzy paragrafy, odnosząc się do kwestii literalnej recepcji doktryny soborowej, oceny kodeksowej reformy Kościoła łomżyńskiego oraz perspektywy rozwoju życia religijnego w tej diecezji.

Zakończenie publikacji zawiera całościowe podsumowanie recepcji soborowej i kodeksowej w diecezji łomżyńskiej. Autor zawarł w nim własne wnioski końcowe i przemyślenia ukazujące dalszą pracę pastoralną w tej diecezji.

Struktura recenzowanej książki jest jasna i logiczna. Omawiane zagadnienia, dotyczące recepcji uchwał Soboru Watykańskiego II i Kodeksu Prawa Kanonicznego w prawie partykularnym Kościoła łomżyńskiego, zostały ułożone w porządku chronologicznym. Autor umiejętnie połączył przedstawione informacje historyczne z diecezji łomżyńskiej z przyjęciem uchwał Vaticanum II. Oparł się przy tym na źródłach archiwalnych, nie ograniczając się tylko do suchej analizy przepisów prawnych, ale umiejętnie łącząc ich treści z nauczaniem Kościoła. Praca ukazuje nie tylko podstawy prawne działalności diecezji łomżyńskiej, lecz także uwarunkowania społeczne w różnych okresach historycznych, w których prowadzono działalność pastoralną.

*Ks. Stanisław Tymosz*

*Katedra Historii Źródeł Kościelnego Prawa Polskiego KUL*

Ks. Janusz M. C z e r s k i, *Liturgie Kościołów Wschodnich. Liturgia Kościoła bizantyjskiego, ormiańskiego i koptyjskiego*, Opole: Redakcja Wydawnictw Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego 2009, ss. 342.

Ojcowie Soboru Watykańskiego II nauczają, że „Instytucje Kościołów Wschodnich, ich obrządki liturgiczne, tradycje kościelne oraz porządek życia chrześcijańskiego cieszą się wielkim szacunkiem Kościoła katolickiego. W nich bowiem, jako odznaczających się czcigodną starożytnością, jaśnieje to, co począwszy od Apostołów poprzez Ojców tworzy Tradycję, a co stanowi część objawionego przez Boga i niepodzielnego dziedzictwa Kościoła powszechnego [...]”<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> Sobór Watykański II, Dekret *Orientalium Ecclesiarum*, 1.

Dalej ci sami Ojcowie pouczają, że „Święty Sobór powszechny potwierdza i pochwała dawne normy dotyczące sakramentów, obowiązujące w Kościołach Wschodnich, a także praktykę dotyczącą ich celebrowania i udzielania. Życzy sobie także, aby o ile zajdzie taka potrzeba, zostały one przywrócone”<sup>2</sup>.

Tytuł recenzowanej pracy *Liturgie Kościołów Wschodnich*, jak we wstępie podaje autor, „mógłby sugerować, że Czytelnik znajdzie w niej szersze omówienie życia liturgicznego i wszystkich obrzędów Kościołów Wschodnich”. Terminologia chrześcijańskiego Wschodu (jak dalej wskazuje autor) słowo „liturgia” zawęży do sprawowania wyłącznie Eucharystii, zaś podtytuł właściwie ukierunkowuje czytelnika do trzech wspólnot wschodnich, tych, które w różny sposób sprawują swą liturgię w Polsce. Są to Kościoły: bizantyjski, ormiański i koptyjski.

Liturgie eucharystyczne Kościoła Wschodu i Zachodu wywodzą się z tego samego Wieczernika, w którym Jezus Chrystus sprawował Ostatnią Wieczerzę i polecił swym apostołom celebrować ją na Jego pamiątkę. Ojcowie Soborowi przypominają, że „Święty i katolicki Kościół, który jest Mistycznym Ciałem Chrystusa, tworzą wierni organicznie zjednoczeni tą samą wiarą, tymi samymi sakramentami i tym samym kierowaniem w Duchu Świętym, którzy łączą się w różne grupy spojone przez hierarchię, stanowią Kościoły partykularne albo obrządki. Istnieje między nimi niezwykła łączność, tak że zróżnicowanie w Kościele nie tylko nie szkodzi jego jedności, lecz nawet ją podkreśla; zamierzeniem bowiem Kościoła katolickiego jest, aby tradycja każdego Kościoła partykularnego czy obrządku, pozostała bezpieczna i nienaruszona, a równocześnie chce on dostosować swój sposób życia do różnych potrzeb czasu i miejsca”<sup>3</sup>.

Omawiana książka składa się z czterech części, wykazu skrótów, bibliografii, wstępu oraz obszernego aneksu. W pierwszej części (s. 19-45), zatytułowanej „Duchowość liturgiczna Kościołów Wschodnich”, odnajdujemy wiele informacji, które wprowadzają czytelnika w to jakże bogate w swej treści „magiczne miejsce” wschodniej liturgii Kościoła katolickiego. Jak odnotowuje sam autor, „Liturgia Eucharystii zajmuje centralne miejsce w duchowości Kościoła, jest jej sercem, ukazuje, czym jest Kościół, w co wierzy, co pragnie ukazać i co sprawia”. Wiele elementów składa się „na doniosłość i piękno celebracji liturgicznej [...] wystrój kościoła, szaty i przedmioty liturgiczne, śpiewy, odpowiednio dobrane teksty [...] w obrzędach i tekstach liturgii zawarte są cenne wątki dydaktyczne i katechetyczne”. Autor ukazuje liturgię jako misterium, zbudowaną na zasadzie antycznego dramatu greckiego, którego akcja „rozgrywa się na scenie świątyni [...] lud uczestniczący w liturgii stanowi widownię i nie bierze czynnego udziału w akcji liturgicznej, lecz kontempluje”. Autor kolejno opowiada o roli Ducha Świętego w liturgii – tak charakterystycznej w duchowości wschodu. Podobna więź w liturgii istnieje z Matką Bożą, o czym pisze ks. M. Czerski na kolejnych kartach omawianej pracy. Liturgiczna funkcja ikony oraz dynamika słowa w liturgii to kolejne dwa interesujące wątki zamykające pierwszą część prezentowanej książki.

---

<sup>2</sup> Tamże, 12.

<sup>3</sup> Tamże, 2.

Druga część (s. 47-105), pt. „Liturgia bizantyjska”, wprowadza w genezę liturgii bizantyjskiej, w pierwsze spotkania eucharystyczne, w czasie których kształtowała się liturgia Kościoła, pragnąca dokładnie odtworzyć gesty i słowa Jezusa z Ostatniej Wieczerzy, zgodnie z poleceniem: „To czyńcie na moją pamiątkę”. Kolejny punkt to wnikliwie przedstawione formy liturgii bizantyjskiej. Autor wyjaśnia czytelnikowi cztery liturgie stosowane w Kościele bizantyjskim: św. Jana Chryzostoma, św. Bazylego Wielkiego, św. Jakuba oraz Liturgię uprzednio poświęconych darów św. Grzegorza. W kolejnym punkcie znajdujemy dokładny opis poszczególnych elementów najczęściej celebrowanej w Kościele bizantyjskim – Liturgii św. Jana Chryzostoma, takich jak: przygotowanie kapłana i diakona, ubieranie stroju liturgicznego, przygotowanie darów ofiarnych, obrzędy wstępne, liturgia słowa, liturgia ofiary, obrzędy Komunii św., obrzędy zakończenia.

Trzecia część (s. 107-131) nosi tytuł: „Liturgia ormiańska”. Podobnie jak wcześniej, napotykamy tu genezę liturgii ormiańskiej, którą zalicza się do tradycji antiocheńskiej. Jest ona syntezą elementów pochodzących z różnych źródeł, głównie z tradycji łacińskiej, greckiej (bizantyjskiej) i syryjskiej. W kolejnych punktach autor wprowadza czytelnika w najistotniejsze elementy tej wschodniej liturgii, takie jak: obrzędy wstępne, liturgię katechumenów, liturgię ofiary, obrzędy zakończenia.

Czwarta część (s. 133-196), pt. „Liturgia koptyjska”, we wstępie przedkłada czytelnikowi wiele interesujących informacji na temat określenia „kopt” jako synonimu słowa „Egipcjanin”, bowiem Koptowie to potomkowie starożytnych Egipcjan i rdzenni mieszkańcy obecnego Egiptu. Koptowie, o czym poucza autor, w życiu codziennym posługują się językiem arabskim, w liturgii jednak dominuje język koptyjski – jako ostatnie stadium ewolucji języka egipskiego. Kolejno w tej części książki napotykamy informacje dotyczące genezy liturgii koptyjskiej. Głównym ośrodkiem, w którym kształtowała się ta liturgia, była Aleksandria. Liturgia koptyjska wyraźnie różniła się od innych wschodnich liturgii, które formowały się pod wpływem ośrodków w Jerozolimie, Antiochii czy Konstantynopola. Autor przybliży nam plan wnętrza kościołów koptyjskich, szat liturgicznych i całej bogatej struktury liturgii. Podobnie jak w zaprezentowanych już Kościołach, napotykamy w tej pracy dokładne informacje dotyczące celebracji liturgii w Kościele koptyjskim: przygotowanie do liturgii, obrzędy wstępne, liturgia ofiarowania, liturgia słowa, liturgia ofiary.

Kolejna – obfita w swej treści, a zarazem interesująca – część to aneks (s. 199-332). Autor zamieścił tam pełne teksty z rubrykami Liturgii eucharystycznej bizantyjskiej w języku greckim i polskim oraz Liturgii ormiańskiej w przekładzie polskim. Warto tu odnotować, że przekład grecki na język polski został dokonany na podstawie oficjalnego wydania watykańskiego z 1950 i 1967 roku, zaś przekład ormiański na podstawie oficjalnego francuskiego tłumaczenia 1893 roku. Pełny tekst Liturgii koptyjskiej nie znalazł się w aneksie, bowiem – jak zaznacza we wstępie autor – do swej publikacji korzystał z przekładu niemieckiego z 1989 roku, w którym nie było pełnego tekstu liturgii.

Załączona bibliografia (s. 7-14) pozwala łatwiej dotrzeć do interesujących zagadnień, które może w niedostatecznym stopniu poruszone zostały w prezentowanej pozycji.

Chociaż autor wyraźnie wskazuje, że praca dotyczy „wyłącznie sprawowania Eucharystii”, to jednak można stwierdzić, że wykracza ona poza te ramy. Autor nie unikał wyjaśnienia trudnych, czasem skomplikowanych zagadnień z zakresu kształtowania się i celebracji (w obecnym kształcie) liturgii Kościołów wschodnich. Czytając tę książkę, napisaną pięknym językiem, ma się wrażenie jakby autor niemalże za rękę prowadził czytelnika po „scenie świątyni” tych trzech Kościołów wschodnich, ukazując co krok „element piękna i chwały Bożej, zapach kadzidła, który napęłnia cały Kościół, teksty modlitw, czytania i pouczenia [...]”.

Omawiana praca bezsprzecznie dowodzi, że autor dysponuje przemyślanymi poglądami w badanych kwestiach i potrafi przedstawić równie przemyślane ich naukowe uzasadnienie. Niewątpliwie ta interesująca pozycja może służyć jako dobry akademicki podręcznik dla studentów prawa kanonicznego z zakresu liturgii i prawodawstwa katolickich Kościołów wschodnich.

*Krzysztof Mikołajczuk*  
*Katedra Prawa Katolickich Kościołów Wschodnich KUL*





OGÓLNOPOLSKA KONFERENCJA NAUKOWA  
„XX LAT ODRODZONEGO SAMORZĄDU TERYTORIALNEGO  
W POLSCE”  
WYŻSZA SZKOŁA HANDLOWA W RADOMIU,  
8 marca 2010 roku

W Polsce przemiany roku 1989 doprowadziły do zmiany zasad konstytucyjnych, a w rezultacie do uchwalenia ustawy z dnia 8 marca 1990 roku o samorządzie terytorialnym. Dwudziestoletni okres funkcjonowania odrodzonego samorządu terytorialnego w Polsce jest znakomitą okazją do podsumowania dorobku społeczeństwa obywatelskiego oraz refleksji nad perspektywami rozwoju samorządu terytorialnego. Konferencja „XX lat odrodzonego samorządu terytorialnego w Polsce”, zorganizowana z inicjatywy Wyższej Szkoły Handlowej w Radomiu oraz Centrum Studiów Samorządu Terytorialnego i Rozwoju Lokalnego w Warszawie, pozwoliła na wymianę doświadczeń związanych z funkcjonowaniem i reformami samorządu terytorialnego w Polsce.

Otwarcia konferencji dokonała rektor Wyższej Szkoły Handlowej w Radomiu – doc. dr Elżbieta Kielska. Następnie głos zabrała dziekan Wydziału Nauk Prawnych Wyższej Szkoły Handlowej w Radomiu – dr Ewa Jasiuk. Wykład wprowadzający pt. „Aktywizacja i rozwój społeczności lokalnych” wygłosił prof. Zbigniew Tadeusz Wierzbicki, szczególną uwagę zwracając na etapy aktywizacji społeczności lokalnej oraz obiektywne i subiektywne bariery aktywizacji, nawiązując również do wątków aksjologicznych w rozważaniach nad samorządem terytorialnym.

W następnym panelu Konferencji referat przedstawił prof. Andrzej Piekara, obchodzący jubileusz osiemdziesięciolecia urodzin. Z tej okazji rektor WSzH – doc. dr Elżbieta Kielska złożyła Jubilatowi życzenia oraz podziękowania za dotychczasową działalność naukową i dydaktyczną, akcentując w swoim przemówieniu ogromny autorytet prof. Piekary. Głos zabrali również najbliżsi współpracownicy Profesora, wspominając wzruszające wydarzenia potwierdzające Jego niezwykłą osobowość. W pracy naukowo-dydaktycznej prof. Piekara zawsze stał na straży podstawowych wartości, okazując ciepło i życzliwość współpracownikom i studentom. W swojej książce *Jakość administracji w Polsce* zawarł na kartach wstępnych sentencję T. Kotarbińskiego „Nie może być pełni sprawności bez uczciwości i w ogóle bez walorów moralnych, znamionujących porządek człowieka zawsze i wszędzie”. Ta

myśl zakotwiczona była również w treści referatu konferencyjnego, zatytułowanego „Podstawy doktrynalne odrodzonego samorządu terytorialnego w III RP”, w którym prof. Piekara zaakcentował, że prawo nawet najlepsze, nie jest w stanie zapewnić, że pewne nadzieje związane z funkcjonowaniem samorządu terytorialnego będą realizowane. O tym decyduje kultura społeczności lokalnej. W jednostce musi być niezbędne minimum kapitału ludzkiego i społecznościowego, w oparciu o które można budować ustrój Polski lokalnej. Zdaniem Profesora tworzenie i skuteczność samorządu terytorialnego zależy od uwarunkowań społecznych. Profesor nawiązał również do potrzeby apartyjności w samorządzie, która byłaby uwarunkowana zmianą przepisów, zwłaszcza ordynacji wyborczej.

Następnym prelegentem był prof. Zbigniew Niewiadomski, który wygłosił referat pt. „Sądowo-administracyjna kontrola samorządu terytorialnego”. Zaakcentował w nim dwuinstancyjność postępowania administracyjnego i sądowego, pozytywnie oceniając zakres kontroli sądowej nad polskim samorządem terytorialnym.

Kolejny prelegent – prof. Tadeusz Mołdawa – wygłosił referat pt. „Konstytucyjne podstawy samorządu terytorialnego we współczesnej Polsce”. Zwrócił uwagę na fakt, że „skoro Konstytucja przyznała wojewodzie nadzór nad samorządem, to jednostki samorządu terytorialnego nie powinny przekraczać granic województwa, bo to utrudniałoby wojewodzie wykonywanie zadań”. Nawiązał również do referatu przedmówcy, powołując się na treść art. 184 Konstytucji dotyczącego kontroli sądów administracyjnych nad administracją publiczną, w tym również samorządową. W swoim referacie powołał się również na zasadę podziału władz, podkreślając, że środek nadzoru, jakim jest rozwiązanie organu stanowiącego samorządu terytorialnego przez Sejm, pozostaje w sprzeczności z tą zasadą.

Następną sesję otworzył referat wygłoszony przez prof. Barbarę Rysz-Kowalczyk. Przedstawiła ona zadania i funkcjonowanie samorządu terytorialnego w sferze społecznej, zwracając uwagę na decentralizację polityki społecznej i argumentując, że na poziomie lokalnym łatwiej zdiagnozować problemy. Zaakcentowała, że w ocenie trafności podziału kompetencji za punkt odniesienia należy przyjąć zawsze zasadę pomocniczości, a także wyeksponowała problematykę współpracy samorządu z sektorem społecznym, analizując sferę podejmowania decyzji, kategorie kapitału ludzkiego, kategorię społeczeństwa obywatelskiego oraz implementację polityki społecznej. Profesor podkreśliła, że po dwudziestu latach zwiększania udziału samorządu w wykonywaniu zadań publicznych samorządy mogą powiedzieć: „mamy co robić”.

Kolejnym prelegentem był prof. Jan Łukasiewicz, który przedstawił referat, przygotowany wspólnie z prof. Stanisławem Wrzoskiem, na temat: „Myśl organizacyjna, a samorząd terytorialny w II Rzeczypospolitej”. Profesor Łukasiewicz zaakcentował wpływ rozwiązań prawnych funkcjonujących w okresie II Rzeczypospolitej na ukształtowanie i wyznaczenie miejsca samorządu terytorialnego we współczesnej Polsce.

Do tej problematyki nawiązał również kolejny prelegent – ks. prof. Sławomir Fundowicz, autor referatu pt. „Ewolucja nadzoru nad samorządem terytorialnym w Polsce”. Analizując przedmiotowe zagadnienie, nawiązał do „szkoły lwowskiej” prawa administracyjnego, szczególnie odnosząc się do zasady sądowej ochrony sa-

modzielności samorządu terytorialnego oraz krytycznie rozważając środek nadzoru, jakim jest rozwiązanie organu stanowiącego samorządu terytorialnego przez Sejm.

Do problematyki nadzoru w ramach dyskusji konferencyjnej odniósł się również prof. Waldemar Hoff. Cenne refleksje Profesora dotyczyły nadzoru nad samorządem terytorialnym w kontekście członkostwa Polski w Unii Europejskiej i zasad wspólnotowych.

Podsumowując, Konferencja Naukowa „XX lat odrodzonego samorządu terytorialnego w Polsce” przyczyniła się do pogłębienia analizy skutków kolejnych reform samorządowych, również z perspektywy dokonujących się zmian wynikających z członkostwa Polski w Unii Europejskiej. Prezentacja zagadnień z zakresu ewolucji administracji samorządowej potwierdza tezę, że „nie istnieje nic takiego, jak «ostateczny model ustroju»”. Wydaje się, że konstrukcja i zakres władzy samorządowej odpowiada aktualnym potrzebom i możliwościom społeczeństwa. Jednakże rozwój jest procesem ciągłym, w związku z tym będą wciąż powstawać nowe potrzeby i wzrastać możliwości ich zaspokojenia. Jak zaakcentował prof. Piekara, proces decentralizacji powinien przebiegać stopniowo. Jego zdaniem tam, gdzie istnieją tradycje identyfikacji się z miejscem zamieszkania, samorząd terytorialny ma możliwość wywarcia twórczych skutków. Niemniej jednak wydaje się, że najważniejszy aspekt, czyli decentralizacja zarządzania i powierzenie spraw lokalnych samym zainteresowanym, czyli wspólnotom samorządowym, został już osiągnięty. Natomiast skuteczność działania samorządu terytorialnego zależeć będzie również od uwarunkowań społecznych i kulturowych.

*Małgorzata Kruszewska-Gagoś  
Katedra Nauki Administracji KUL*

SPRAWOZDANIE Z KONFERENCJI NAUKOWEJ  
„KONFLIKTY W DZIEDZINIE OCHRONY ŚRODOWISKA,  
ZE SZCZEGÓLNYM UWZGLĘDNIENIEM  
OBSZARÓW NATURA 2000”

Pod pojęciem konfliktu rozumie się zjawisko społeczne, zatem – w węższym rozumieniu – także psychologiczne, socjologiczne, polityczne i prawne<sup>1</sup>. Istota konfliktów w dziedzinie ochrony środowiska sprowadza się do sytuacji, w której pewna grupa podmiotów powiązana jest rodzajem stosunków o charakterze antagoni-  
stycznym, obejmującym takie cechy, jak sprzeczne cele, wzajemnie wykluczające się interesy, wrogość emocjonalna<sup>2</sup>, a przedmiotem konfliktu są z reguły różnice w systemach wartości oraz interesach wyrażanych przez członków tych grup w odniesieniu do działań organów administracji publicznej. Uczestnikami takich konfliktów są inwestorzy, władze publiczne, mieszkańcy (społeczność lokalna), organizacje ekologiczne, instytucje naukowe, elity polityczne czy media, którzy mają sprzeczne interesy i oczekiwania w zakresie nie tylko ochrony środowiska, lecz także ochrony zdrowia, ochrony lub powstania miejsc pracy, rozwoju infrastruktury (a więc rozwoju lokalnego/regionalnego). Konflikty te w dużej mierze mogą wynikać z braku lub niewystarczającej informacji; sprzeczności interesów (lub postrzegania ich jako sprzeczne); różnic wartości; niewłaściwych relacji między stronami konfliktu<sup>3</sup>. Konfliktom związanym z dostępem do informacji łatwo zapobiec, odpowiednio wcześniej powiadamiając społeczeństwo o celach i skutkach podejmowanych działań ochronnych i zachęcając je do udziału w postępowaniu. Natomiast konflikty interesów powstają na tle rywalizacji o dobra niepodzielne, występujące w niewystarczającej ilości lub mające zaspokoić sprzeczne potrzeby stron konfliktu. Kolejną grupę stanowią konflikty wartości w ochronie środowiska pojawiające się w związku z odmiennymi ocenami co do tego, co istotne i nieistotne, tego, co można zachować, i tego, co można poświęcić. Źródłem konfliktów może być także rywalizacja o po-

---

<sup>1</sup> Tak J. P. S u w a j, *Konflikt interesów w administracji publicznej. Zagadnienia wprowadzające*, [w:] *Nowe problemy badawcze w teorii prawa administracyjnego*, red. J. Boć, A. Chajbrowicz, Wrocław: Kolonia Limited 2009, s. 460. Więcej na temat pojęcia i typologii konfliktu J. P. S u w a j, *Konflikt interesów w administracji publicznej*, Warszawa: Oficyna a Wolters Kluwer business 2009.

<sup>2</sup> E. O l ę d z k a - K o p r o w s k a, *Przyczyny konfliktów ekologicznych w społeczności lokalnej*, [w:] *Rola konsultacji i negocjacji społecznych w procedurze uzgadniania inwestycji zmieniających środowisko*, red. W. Lenart, Gdańsk: EKOKONSULT 2000, s. 88.

<sup>3</sup> M. B u r c h a r d - D z i u b i ń s k a, *Ochrona środowiska jako przyczyna konfliktów na szczeblu lokalnym*, [w:] *Regionalne strategie rozwoju zrównoważonego*, red. S. Kozłowski, Białystok: Wydawnictwo Ekonomia i Środowisko 2004, s. 487.

dłóżu ambicjonalnym i brak chęci porozumienia, także na tle poglądów politycznych, nawet jeśli cele działania i oceny są zbieżne.

Zapobieganie tak zdefiniowanym konfliktom i rozwiązywanie sporów to zadanie dla organu administracji prowadzącego postępowanie w konfliktowej sprawie. W Polsce, podobnie jak w pozostałych krajach przystępujących do UE w dniu 1 maja 2004 r., szczególne konflikty wywołuje ustanawianie obszarów należących do Europejskiej Sieci Ekologicznej Natura 2000. Istotą tej nowej formy ochrony jest zachowanie siedlisk i rzadkich gatunków we właściwym stanie ochrony. Ponieważ obszary Natura 2000, odmiennie od pozostałych form ochrony przyrody, nie wprowadzają zakazu gospodarczego wykorzystania gruntów znajdujących się w obszarze sieci, nie podlega na nich ograniczeniu działalność gospodarcza, rolna, leśna, łowiecka i rybacka, jeżeli nie zagraża ona zachowaniu siedlisk przyrodniczych oraz siedlisk roślin lub zwierząt ani nie wpływa w sposób istotny negatywnie na gatunki roślin i zwierząt, dla których ochrony został wyznaczony obszar Natura 2000. Zarówno ustanowienie obszarów przynależących do sieci, jak i tworzenie dla nich planów zadań ochronnych budzi liczne konflikty społeczne, związane przede wszystkim z brakiem wiedzy na temat tej formy ochrony oraz obawami związanymi z zahamowaniem rozwoju regionalnego/lokalnego.

Tym właśnie zagadnieniom, a zwłaszcza problematyce instrumentarium prawnego służącego rozwiązywaniu konfliktów związanych z tworzeniem i funkcjonowaniem prawnych form ochrony przyrody, poświęcona została 12. międzynarodowa konferencja naukowa polsko-czesko-słowacka, zorganizowana przez Zakład Prawa Ochrony Środowiska Instytutu Nauk Prawnych Polskiej Akademii Nauk we Wrocławiu oraz Towarzystwo Naukowe Prawa Ochrony Środowiska we Wrocławiu, reprezentowanych przez prof. Wojciecha Radeckiego, prof. Halinę Lisicką oraz dra Adama Habudę. Obrady konferencji odbyły się w dniach 7-9 września 2011 r. w Łądku Zdroju.

Organizatorzy konferencji skupili się nie tyle na zapewnieniu możliwości wygłoszenia referatów wszystkim uczestnikom, co na umożliwieniu szerokiej, wieloaspektowej dyskusji na zaplanowane tematy. Dyskusję, w której udział brali wszyscy uczestnicy obrad, poprzedzały referaty wprowadzające według następującego schematu: reprezentanta strony polskiej oraz gości ze Słowacji lub Czech. W ramach poszczególnych sesji poddano analizie Typologię konfliktów w ochronie środowiska (sesja I) przez aspekty podmiotowe konfliktów (Uczestnicy konfliktów w dziedzinie ochrony środowiska i ich interesy – sesja II) i kwestie proceduralne (Rola sądów przy rozstrzyganiu konfliktów w dziedzinie ochrony środowiska – teoria i praktyka – sesja III) po propozycje rozwiązań alternatywnych (Pozasądowe sposoby rozstrzygnięcia konfliktów w dziedzinie ochrony środowiska – sesja IV). Należy pogratulować organizatorom takiego sposobu podejścia do tematu, dzięki któremu zarówno zagospodarowano wszystkie pola problemowe, jak i pozwolono na ożywioną dyskusję i wymianę poglądów, w tym także związaną z wątkami prawnoporównawczymi. Niewątpliwie udział reprezentantów nauk prawnych z innych państw znacznie wzbogacił obrady konferencji, pozwalając nie tylko na zapoznanie się z systemem prawnej ochrony przyrody i ochrony praw podmiotowych w systemach prawnych Czech i Słowacji, ale także na formułowanie uwag *de lege ferenda*. Brawurowe tłumaczenia symultaniczne prof. Wojciecha Radeckiego, wraz z jego komentarzami, dodatkowo

uatrakcyjniły formułę obrad. Podczas obrad referaty wprowadzające w tematykę danej sesji wygłosili: prof. Halina Lisicka i dr Adam Habuda oraz Vojtěch Stejskal (sesja I), prof. Aleksander Lipiński i Filip Dienstbier (sesja II), dr Magdalena Bar oraz Milan Damohorsky (sesja III), dr Anna Haładyj i Milan Pekarek (sesja IV).

Organizacji kolejnej z tego cyklu konferencji podjęli się przedstawiciele Uniwersytetu Karola w Pradze. Konferencja ta, zatytułowana „Ochrona dziedzictwa światowego, przyrodniczego i kulturalnego. Dydaktyka prawa ochrony środowiska” odbędzie się jesienią 2012 r. w Pradze.

*Anna Haładyj*  
*Katedra Prawa Zarządzania Środowiskiem KUL*

SPRAWOZDANIE Z XII DOROCZNEJ  
MIĘDZYNARODOWEJ KONFERENCJI NAUKOWEJ  
STOWARZYSZENIA EDUKACJI ADMINISTRACJI PUBLICZNEJ  
PT. „TEORIA NAUK ADMINISTRACYJNYCH  
– AKTUALNOŚĆ DZIEŁA  
PROFESORA JERZEGO STEFANA LANGRODA”

W dniach 22-25 września 2011 roku odbyła się w Paryżu XII Doroczna Międzynarodowa Konferencja Naukowa Stowarzyszenia Edukacji Administracji Publicznej, zatytułowana „Teoria nauk administracyjnych – aktualność dzieła profesora Jerzego Stefana Langroda”. Miejscem obrad była Stacja Naukowa Polskiej Akademii Nauk w Paryżu, 74 rue Lauriston. Wybór Paryża na miejsce Konferencji został podyktowany okolicznością powstania większości prac naukowych prof. Langroda właśnie w Paryżu.

Organizatorami Konferencji, oprócz Stowarzyszenia Edukacji Administracji Publicznej, byli: Międzynarodowy Instytut Nauk Administracyjnych w Brukseli, Polska Akademia Nauk Stacja Polska w Paryżu i Oddział w Lublinie, Uniwersytet Jagielloński, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Uniwersytet w Białymstoku, Społeczna Wyższa Szkoła Przedsiębiorczości i Zarządzania w Łodzi, Wyższa Szkoła Administracji Publicznej w Białymstoku, Wyższa Szkoła Przedsiębiorczości i Administracji w Lublinie, Katedra i Zakład Zdrowia Publicznego Uniwersytetu Medycznego w Lublinie, Uniwersytet Rzeszowski oraz Fundacja Instytut Spraw Administracji Publicznej w Lublinie.

Celem Konferencji była prezentacja teorii nauk administracyjnych w świetle dorobku naukowego prof. Jerzego Stefana Langroda.

Profesor Jerzy Stefan Władysław Langrod urodził się 20 września 1903 r. w Krakowie, zmarł 24 grudnia 1990 r. w Paryżu. Prowadził działalność naukową, dydaktyczną, społeczną. Jest autorem licznych prac z zakresu prawa administracyjnego, nauki administracji, nauki organizacji i zarządzania oraz prakseologii. Jego dorobek, opu-

blikowany w jedenastu językach, wskazuje na szczególną rolę Profesora w tworzeniu teoretycznych podstaw funkcjonowania nowoczesnej europejskiej administracji<sup>1</sup>.

Uroczyste otwarcie Konferencji nastąpiło w piątek, 23 września. Obrady objęły trzy sesje plenarne.

Pierwszej sesji plenarnej, zatytułowanej „Życie i dzieło prof. Jerzego Stefana Langroda”, przewodniczył dr Witold Mikułowski (KSAP). W jej ramach zostały wygłoszone następujące referaty: „Twórczość naukowa Jerzego Stefana Langroda” – dr Bogusława Dobkowska (UWM); „Georges Langrod – francuski uczone i nauczyciel: współtwórca Nauki Administracji” – prof. Gerard Timsit (Uniwersytet Paryski); „Georges Langrod – międzynarodowy ekspert w dziedzinie administracji publicznej” – prof. Dimitri Argiriades (Uniwersytet Nowojorski); „Jak powstały Instytucje Prawa Administracyjnego” – prof. Michalina Ageros (Uniwersytet Londyński, córka prof. Jerzego Stefana Langroda).

Druga sesja plenarna, „Nowoczesne teorie administracji w świetle prekursorskich koncepcji prof. Jerzego Stefana Langroda”, odbyła się pod przewodnictwem prof. dr hab. Jana Zimmermanna (UJ). Referaty w tej sesji przedstawili: dr hab. Jan Jeżewski, prof. UW r („Dystans i perspektywa. Podejście porównawcze jako element metody badawczej Jerzego Stefana Langroda”); dr hab. Iwona Niżnik-Dobosz („Właściwości techniki prawa administracyjnego według J. S. Langroda z perspektywy współczesnej nauki prawa administracyjnego”); dr hab. Tomasz Bąkowski, prof. UG („Koncepcja norm prawa administracyjnego Jerzego Stefana Langroda a współczesne problemy źródeł prawa administracyjnego”); dr hab. Dariusz R. Kijowski, prof. UW B („Sądownictwo administracyjne według Jerzego S. Langroda”).

Trzeciej sesji plenarnej, pt. „Prawo administracyjne – praktyka administracji w świetle teorii prawa administracyjnego”, przewodniczył dr hab. Jerzy Supernat, prof. UW r. Wygłoszone zostały następujące referaty: „O aktualności projektów Profesora Jerzego Langroda dotyczących sądowej kontroli administracji” – dr Wojciech Sawczyn, dr hab. Andrzej Skoczylas, prof. UAM; „Nadzór nad stowarzyszeniami w ustawie Prawo o stowarzyszeniach (1989) jako kontynuacja myśli administracyjnoprawnej J. S. Langroda” – dr hab. Helena Kisilowska, prof. PW, dr Dominik Sypniewski, PW; „Koncepcja prawa administracyjnego Prof. Jerzego Stefana Langroda a współczesne prawo ochrony środowiska” – dr hab. Bartosz Rakoczy, prof. UMK; „Stabilność decyzji administracyjnej w ogólnym postępowaniu administracyjnym. Rozważania na tle pracy Profesora Jerzego Stefana Langroda: *«Res iudicata w prawie administracyjnym»*” – dr Artur Gill, UAM.

Konferencja została zakończona podsumowaniem sesji i przedstawieniem najważniejszych wniosków wpływających z wygłoszonych referatów.

Po zakończeniu części merytorycznej Konferencji odbyło się doroczne walne zebranie członków SEAP.

Wynikiem prac Konferencji jest publikacja *Teoria instytucji prawa administracyjnego. Księga pamiątkowa Profesora Jerzego Stefana Langroda*. Jej układ skonstruowany został w oparciu o: instytucje prawa administracyjnego ustrojowego, instytucje prawa administracyjnego materialnego, instytucje prawa administracyjnego

---

<sup>1</sup> [http://pl.wikipedia.org/wiki/Jerzy\\_Stefan\\_Langrod](http://pl.wikipedia.org/wiki/Jerzy_Stefan_Langrod) (13.11.2011).

proceduralnego, instytucje prawa administracyjnego a system prawa<sup>2</sup>. Umieszczone w książce artykuły odnoszą się do dorobku prof. Langroda w kontekście aktualnie obowiązującego prawa administracyjnego. W przygotowaniu jest kolejna publikacja, zatytułowana „Zagadnienia teorii nauk administracyjnych”, która ma się ukazać w języku francuskim. Układ przedmiotowy tej pracy obejmuje triadę nauk administracyjnych: naukę administracji, naukę prawa administracyjnego oraz naukę polityki administracyjnej.

*Magdalena Kisala*  
*Katedra Nauki Administracji KUL*

---

<sup>2</sup> Red. nauk. J. Niczyporuk, Paryż: Polska Akademia Nauk 2011, s. 7-10.



## SPIS TREŚCI

### PRAWO

#### ARTYKUŁY

Jadwiga P o t r z e s z c z z, „Formuła Radbrucha” a „formuła Cathreina” . . . . .	7
The Radbruch Formula versus Cathrein Formula (Sum.) . . . . .	40
Maciej K o s z o w s k i, Waga, istota i charakter umowy sprzedaży wraz z uwzględnieniem pojęcia sprzedaży konsumenckiej . . . . .	41
Significance, Essence and Characteristics of Contract of Sale. As Well as the Concept of Consumer Sale (Sum.) . . . . .	46
Krzysztof M i k o ł a j c z u k, Kontakty „Solidarności” ze Stolicą Apostolską w dokumentach Archiwum Sekretariatu Konferencji Episkopatu Polski. Wybrane zagadnienia . . . . .	47
Relations of Solidarity Movement with the Apostolic See, as Evidenced by Archival Documents of the Secretariat of Conference of the Polish Episcopate. Selected Issues (Sum.) . . . . .	71
Iwona B i e ń - W ę g ł o w s k a, Zatrzymanie osoby podejrzanej o popełnienie wykroczenia . . . . .	73
Detention of a Suspect (Sum.) . . . . .	90
Grzegorz G u r a, Zakładanie samodzielnych fundacji prawa prywatnego w prawie niemieckim . . . . .	91
Establishment of Autonomous Foundations Based on German Private Law (Sum.) . . . . .	107
Piotr S ł a w i c k i, Katalog czynności prawnych nieistniejących na gruncie polskiego porządku prawnego . . . . .	109
Catalogue of Non-Existent Acts in Law in Polish Legal Order (Sum.) . . . . .	130
Kamil S z y m a ń s k i, Stosowanie dopingu wobec małoletniego uczestnika współzawodnictwa sportowego w świetle art. 50 ust. 1 ustawy z dnia 25 czerwca 2010 roku o sporcie . . . . .	131
Administration of an Illegal Substance to a Minor Sports Competitor in the Light of Article 50 § 1 of the Polish Sports Act (Sum.) . . . . .	147
Andrzej P i w o w a r s k i, Historyczne uregulowania dotyczące testamentów wojskowych przed wejściem w życie rozporządzenia Ministra Obrony Narodowej z dnia 30 stycznia 1965 r. w sprawie testamentów wojskowych . . . . .	149
Historical Regulations Regarding Military Testaments Prior to Entry into Force of the Order Issued by the Minister of National Defence (20 Jan 1965) on Military Testaments (Sum.) . . . . .	160
Grażyna M a r u s z a k, Darowizny na kościelną działalność charytatywno-opiekuńczą w podatku dochodowym od osób fizycznych . . . . .	161
Donations for Church Charities in the Income Tax on Physical Persons (Sum.) . . . . .	172

## PRAWO KANONICZNE

### ARTYKULY

Ginter D z i e r ż o n, Zrzeczenie się przywileju (kan. 80 § 1-3 KPK . . . . .	175
Renunciation of a Privilege (Can. 80, §§ 1-3) (Sum.) . . . . .	184
Krzysztof B u r c z a k, Fałszerstwa norm prawnych w połowie IX wieku . . . . .	185
Falsified Legal Norms in Mid 9th Century (Sum.) . . . . .	198
Ryszard M a ł a c h o w s k i, Prawno-kanonizacyjne aspekty męczeństwa siostr nazare- tanek z Nowogródka oraz księdza Aleksandra Zienkiewicza. XX/XXI wiek . . . . .	199
Martyrdom of Sisters of Nazareth (Nowogródek, Poland) and Fr Aleksander Zienkiewicz (Sum.) . . . . .	245
Magdalena K o ł b u c, Zastosowanie zasady kolegialności w kanonicznym procesie spor- nym i polskiej procedurze cywilnej . . . . .	247
Collegiality Principle in a Canon Litigation and Polish Civil Procedure (Sum.) . . . . .	263
Przemysław J a r o s z y ń s k i, Samookaleczenie oraz próba samobójcza jako przejawy autodestrukcyjnych zaburzeń psychicznych będących przeszkodą do święceń w Kodeksie Prawa Kanonicznego Jana Pawła II . . . . .	265
Self-Mutilation and Suicide Attempt as a Manifestation of Self-Destructive Mental Disorders as Impediments to Holy Orders in the Code of Canon Law by John Paul The Second (Sum.) . . . . .	277

## ADMINISTRACJA

### ARTYKULY

Aleksandra Ł o b o d z i ń s k a, Maciej R u d n i c k i, Prawno-finansowe podstawy roz- woju morskiej energetyki wiatrowej w oparciu o sztuczne wyspy energetyczne na Bałtyku . . . . .	281
The Legal-Financial Basis for Development of Marine Wind Energy Industry Based on Artificial Energy Islands in the Baltic Sea (Sum.) . . . . .	312
Mirosław K a r p i u k, Bezczynność organów administracji publicznej – zagadnienia pro- cesowe . . . . .	313
Inactivity of Public Administration Agencies Procedural Issues (Sum.) . . . . .	326

### RECENZJE

Zenon Cardinal G r o c h o l e w s k i, <i>Universitatea azi – Universitat heute</i> , Cluj–Napoca: Editura Fundatier pentru Studi Europee 2010 (ks. Henryk Misztal, Michał Zawiślak) . . . . .	327
<i>Prawo naturalne – natura prawa</i> , red. Piotr Dardziński, ks. Franciszek Longchamp de B�rier, Krzysztof Szczucki, Warszawa: Wydawnictwo C.H. Beck 2011 ( <i>Jadwiga Potrzeszcz</i> ) . . . . .	336

Ks. Robert B ą c z e k, <i>Recepcja uchwał Soboru Watykańskiego II oraz Kodeksu Prawa Kanonicznego w prawie partykularnym Kościoła łomżyńskiego</i> , Warszawa–Łomża 2010 (ks. Stanisław Tymosz) . . . . .	345
Ks. Janusz M. C z e r s k i, <i>Liturgie Kościołów Wschodnich. Liturgia Kościoła bizantyńskiego, ormiańskiego i koptyjskiego</i> , Opole: Redakcja Wydawnictw Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego 2009 (Krzysztof Mikołajczuk) . . . . .	348

SPRAWOZDANIA

Małgorzata K r u s z e w s k a - G a g o ś, <i>Ogólnopolska Konferencja Naukowa „XX lat odrodzonego samorządu terytorialnego w Polsce”</i> , Wyższa Szkoła Handlowa w Radomiu, 8 marca 2010 roku . . . . .	353
Anna H a ł a d y j, <i>Sprawozdanie z konferencji naukowej „Konflikty w dziedzinie ochrony środowiska, ze szczególnym uwzględnieniem obszarów Natura 2000”</i> . . . . .	356
Magdalena K i s a ł a, <i>Sprawozdanie z XII Dorocznej Międzynarodowej Konferencji Naukowej Stowarzyszenia Edukacji Administracji Publicznej pt. „Teoria nauk administracyjnych – aktualność dzieła profesora Jerzego Stefana Langroda”</i> . . . . .	358



# INFORMACJE DLA AUTORÓW

## INFORMACJE OGÓLNE

1. Teksty złożone do „Roczników” Towarzystwa Naukowego KUL nie mogą być wcześniej nigdzie opublikowane w języku polskim ani być w tym samym czasie złożone w redakcjach innych czasopism.
2. Maszynopis powinien: (1) być złożony na papierze formatu A-4 w 1 egzemplarzu oraz na dyskietce; (2) mieć ciągłą paginację; (3) zawierać na 1 stronie 2000 znaków (31 wierszy po 65 znaków); (4) mieć margines z lewej strony – 35 mm.
3. W celu zapewnienia anonimowości procedury recenzyjnej nazwisko i imię autora artykułu należy podać na osobnej kartce.
4. Bibliografię w układzie alfabetycznym należy umieścić na końcu tekstu.
5. Do tekstu powinno być dołączone streszczenie w języku polskim (ok. 150 słów) oraz słowa kluczowe (*key words*). Należy, jeśli możliwe, dostarczyć w języku angielskim pełny tytuł, podtytuł, słowa kluczowe i streszczenie.
6. Informacje o autorach powinny zawierać następujące dane: imię i nazwisko, stopień i tytuł naukowy, stanowisko, miejsce pracy (Katedra, Instytut, Uczelnia) wraz z dokładnym adresem oraz adres do korespondencji, telefon, fax, e-mail.
7. Odpowiedzialność wynikającą z praw autorskich i praw wydawniczych (przedruk ilustracji, tabel i wykresów oraz cytowanie z innych źródeł) ponosi autor.
8. Przypisy i bibliografię należy sporządzić według zasad przyjętych w Towarzystwie Naukowym KUL. Redakcje poszczególnych zeszytów mogą przyjąć tzw. system amerykański (odsyłacze bibliograficzne w tekście).
9. Opis bibliograficzny pozycji cytowanych w przypisach i zamieszczonych w bibliografii powinien być kompletny, a przytaczane cytaty sprawdzone. Rekomendowana forma zapisu:

### PRZYPISY

- K. Wojtyła. *Miłość i odpowiedzialność*. Lublin: TN KUL 1982<sup>3</sup> s. 18-20.
- D. L. Rosenhan, M. E. Seligman. *Psychopatologia*. T. 1. Warszawa: PWN 1994.
- A. Bronk SVD. *Wielość nauk i jedność nauki*. W: S. Kamiński. *Nauka i metoda. Pojęcie nauki i klasyfikacja nauk*. Lublin: TN KUL 1992<sup>4</sup> s. 345-370.
- T. Szubka. *Wprowadzenie*. W: *Metafizyka w filozofii analitycznej*. Red. T. Szubka. Lublin: TN KUL 1995 s. 9.
- Studia metafizyczne*. T. 1: *Dyscypliny i metody filozofii*. Red. A. B. Stępień, T. Szubka. Lublin: TN KUL 1993.
- T. Styczeń SDS. *Narodzić się, aby kochać. Jak ocalić tożsamość Europy?* „Roczniki Filozoficzne” 42:1994 z. 2 s. 45-53.
- A. P. Wejland. *Ukryte porównania*. „Studia Socjologiczne” 1991 nr 1 s. 91-108.

## BIBLIOGRAFIA

- Wójcik K.: Jan z Kluczborka. Lublin: RW KUL 1995 s. 59-62.
- Berger P. L., Luckmann Th.: Społeczne tworzenie rzeczywistości. Warszawa: PWN 1983.
- Turowski J.: Przedmowa. W: Tenże. Socjologia. Małe struktury społeczne. Lublin: TN KUL 1993 s. 5-6.
- Duchowość bezdroży. Red. ks. J. Misiurek, ks. W. Słomka. Lublin: TN KUL 1995. Homo meditans. T. 16.
- Oleś P.: Kryzys połowy życia u mężczyzn. „Roczniki Filozoficzne” 43:1995 z. 4 s. 91-108.
- Solecki T.: Gwiazda zaranna. „W drodze” 1989 nr 10 s. 53-58.
10. Nieodesłanie przez autora w terminie korekty autorskiej oznacza zgodę na publikację tekstu w dotychczasowej postaci.
11. Autor ponosi koszty zawinionych przez niego zmian dokonanych w tekście po rozpoczęciu składania, jeżeli zmiany te powodują przekroczenie kosztów składania o ponad 3%.
12. Autorzy opublikowanych prac otrzymują 1 egzemplarz „Rocznika” i 17 nadbitek własnych tekstów. Prawa wydawnicze przechodzą na wydawcę.

## WSKAZÓWKI TECHNICZNE

1. Teksty dostarczone na dyskietce powinny być napisane za pomocą jednego z typowych edytorów: WordPerfect (wszystkie wersje), MS Word (wszystkie wersje), AmiPro (wersja co najmniej 3.0), Notatnik.
2. Rysunki lub wykresy opracowane na komputerze należy przygotować za pomocą programów: CorelDraw (do wersji 8.0 włącznie), MS PowerPoint (wersja dla Windows 95), WordPerfect Presentation (wersja 1.0 lub 2.0), Corel Presentation for Windows (wersja 8.0), MS Excel. Należy je dostarczyć jako odrębne pliki. Dotyczy to także materiałów skanowanych. W tekście należy zaznaczyć przeznaczone dla nich miejsce.
3. Mapy i oryginały ilustracji (w postaci nadającej się do druku) wraz z podpisami powinny być dołączone na końcu artykułu.
4. Jeżeli tekst zawiera nietypowe fonty (np. znaki hebrajskie, cyrylicę, grekę, znaki logiczne, matematyczne lub fonetyczne), które nie występują w standardowej instalacji edytora lub środowiska Windows, należy je dołączyć na dyskietce.
5. Formatowanie tekstu należy ograniczyć do minimum: wcięcia akapitowe, środkowanie, kursywa.
6. Kopię przekazanych materiałów należy przechowywać na dyskietce do czasu ukazania się publikacji drukiem.



